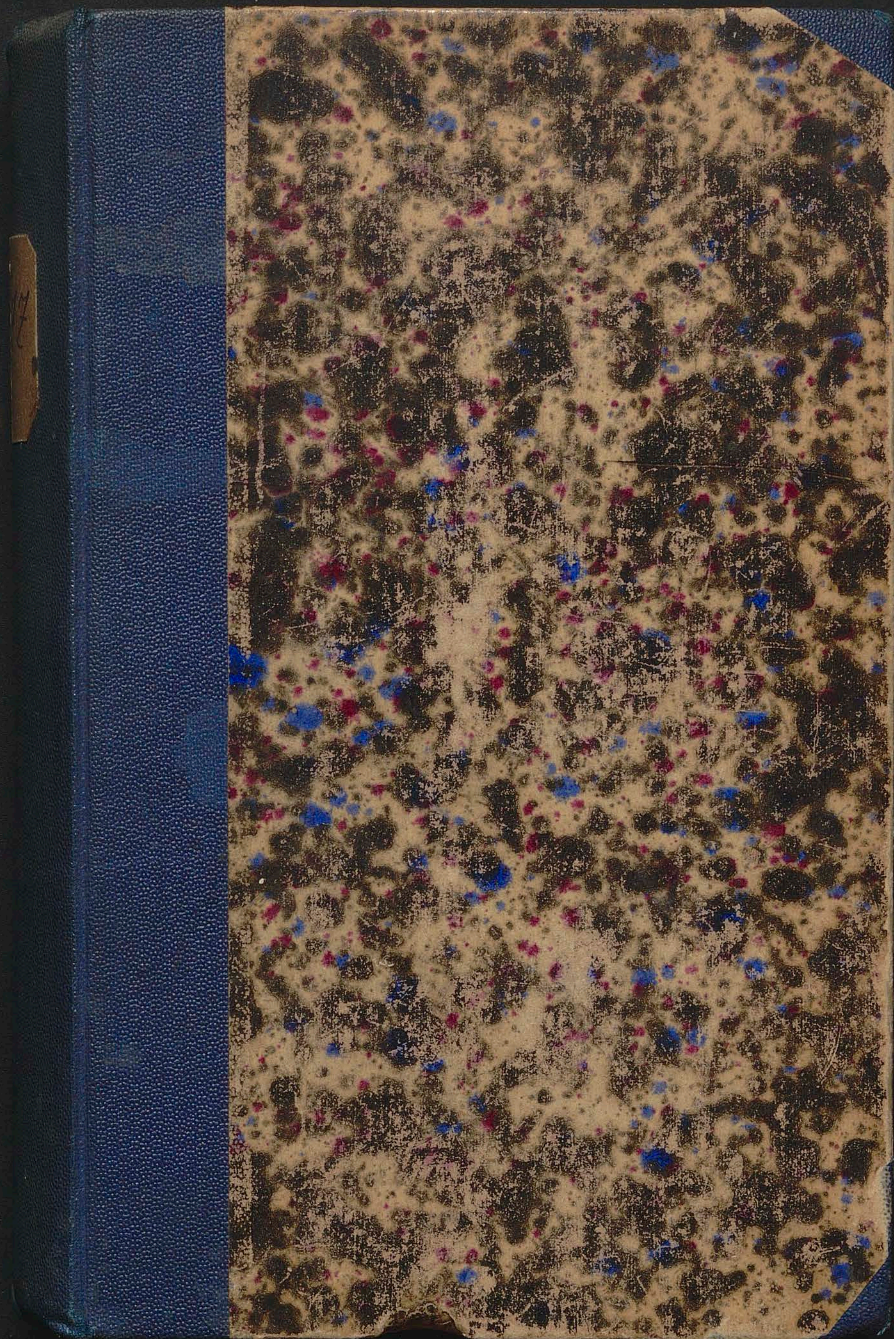


I

x. Onufry Bieniowski
reformat 1795 - 1800
† 27 Styczn. 1816 w Pilicy.

II

Onuphrius
Bieniewski
+ 27 Jänner
1816 w Pilicy.

III

IV

Opis

Dalszy Rozbioru Krolestwa
Polskiego za panowania y
Rządów Stanisława Augusta
Poniatowskiego siedzącego
na Tronie iako też wszystk
awantur dziejących się tak
u tym Kraiu Polskim iako
y w innych strony Europy
y kędy miejscach niemniej
Imiona tych wszystkich
Monarchow należących
do tego Rozbioru opisany
przez iednego Płatny[illegible]
Roku Zaczęty 1795 a skoń
czony Roku 1800

Punkt
W Ktorym się opisuie rozproszenie Senatorow
Patryotycznych z Seymu Warszawskiego, Czy mocz-
nych Stanow Domow Familiy Imion rozrozniekie
Zgodzenie się Krola Pruskiego z Kanclerzami Poruszenie
małe Turka przeciwko Moskwie Przymuszanie do Sey-
mu Polakow przez Moskwe y zamknięcie Grodow w Polszcze

Rok mi Tysiąc Siedymset Dziewięćdziesiąt Pionty
Ktoren dzisiay nastaie y oswięca Konty
Ciemnym wzrokiem pokryte miejsca y iak w nie
Smutnie nucić dozwala wzabraney Krainie
Zesmo Polskę stracili przez nierozumienie zgody
Samiśmy poszli w Podział iuz między Narody
Bierze Nas iednych Moskwa w niewolą do siebie
Drugich Prusak do Słonska o tuteyszym chlebie
A Trzecich Cesarz Rzymski do Galatow toncey
Tym się widzę Kray wszystek naszey Polski skończy
Polakow iuz niestało wraz z Oyczyzną miło
Zabrali Ich Prus Moskwa wraz z Cesarzem Siłą
Tam się sam w Polszcze rodził, wiaż w Ukraynie
Z Niemcami przyidzie umrzeć stanąć na dolinie
Tam iaki weźmie Raport wiecznie pełnić muszę
W niezabud wierszę Swiatu BOGU oddać Duszę
Y ta to iest przyczyna smutnego nucenia
A losow nieszczęśliwych na Krola złożenia
Że On Polak na Nim się Polska zakończyła
Wiara, wolność szfankuie, Rada i zgo była
On zmowę miał z Carową na tron przed wstąpieniem
Znał się z Prusem, z Cesarzem przed tym Podzieleniem
On zaprzedał Polakow z Krainą polski całym
Z uszczerbkiem Religyi y Wiary niemałym
Pysma teraz gurszsz Lutrami złączona
Lutrya przemocą wsięta gdy spadła Korona
Jedni się przemienili w Niemcow y Moskalow
Drudzy prawie niewiedzą co czynić od żalow.

Zal Im polskiey Korony w ktorey sie rodzili
Zal Im wiary wolnosci w ktorey z młodu byli
Zal Im wreszcie wszystkiego Narodu Polskiego
Gdy teraz widzi w wiezach Monarchy obcego
Odstąpili tu Krewnych Przyiaciol Sąsiadow
Poprzestali iuz z niemi zabaw y biesiadow
Tam szukac przytulenia wraz z Braćstwem
Muszą przyiazn zabierac z Narody obcemi
Tu Fortun odstąpili Familiy Domu
Tam siedzący niewidzą y przyiac maią komu
Czy tameczny[m] Mieszkancom w ktorych Kraiu
Czy Polakom o ktorych Oni bidzie widzą
Tym do pomoc niemogą bez cudzey pomocy
Choćby o tym myslelii w dzien iawny y wnocy
Bo tu Forsy potrzeba Woyska y pieniędzy
Chcąc Polakow wydzwignąc z niewoli y z nędzy
Ktorych Prus, Moskwa Cesarz mocno obatargli
Oyczyzne z Orlem Białym w sztuki podzielili
Do czego sie przyłożył Krol Polski przez zmowy
Odstąpił Tronu swego z miłosci Carowy
Sam u Niey Niewolnikiem wolał wiąc gembie
Nizli Polskie utrzymac Granice w obrębie
Z cudzey ręki dzis wyglądac musi zysku swego
Gdy Tron przedał z Rycerstwem Krolestwa Polskiego
Ktorego strata cięzki zal mi w sercu wznieca
Płakac kaze nad sobą Oyczyzny Granica
Będąca w rękach cudzych Kraiu utracenie
W Petersburg iedne, drugie w Slonisko zamienił
A trzecie Niemcom daie Galicyą nazywa
Te nazwisko a komuz serca niedobywa
Ktore kaze na Krola Stanisława winę
Jemu radzi przypisac tey straty przyczynę
Gdyz od obcych Narodow takoz iest uwazony
Ze iest Zdraycą obłudnik dla Polskiey Korony
Stanislaus Rex est Proditor Poloniae

Cogdy głębiey uważam sam się reflektuie
Za co Ia Krola ganię, za co Go winuię
Ktorygom wprzod wychwalał na Tron przywstąpieniu
Teraz Go ganię strasznie przy Polski straceniu
Za w Seymie przywłaszczam sam emu te stratę
Wszyscyśmo winni grzesząc wszyscy bierzem płatę
Krol prawda naywinnieyszy nikt przyczyc niemoże
Kiedy w Polsce Moskalom ustał piękne łoże
Natym się wysypiaiąc z Kraiu niewynidą
Maią wszelką wygodę choc z Polakow bidą
Winien powtore że się na Tron przez gwałt wsadził
Pierwey zdradził Polakow teraz Onych zdradził
Gdy się zmowił z Cesarzem z Prusem y z Carowo
Aby się podzielili wprzod Polski połowo
A potym resztę wzięli Polski z Polakami
Polakow pomieszali z Moskalem z Niemcami
Ustąpił Cesarzowi Kordonu znacznego
By mu pomogł do zguby Narodu Polskiego
Ze trzech Stron woyska w Polskę samochcąc sprowadził
By naszych Patryotow wszystkich wygładził
Z między ktorych przezorny Kosciuszko był z wawy
Tego namawiał aby wyiechał z Warszawy
Potrzecie y wtym winien gdy z wszystkim wiedział
A przecie Patryotom Polskim niepowiedział.
Dawno się iuż ten Podział między Nimi tajł
On widząc Onim dobrze Szlachcie nie obiawił
Wreście że woysko Polskie rozpuścił, zawinił
Aby z Moskwo niedościawszy co chciał w Kraiu czynił
Mowiąc do Niey te słowa albo tym podobne
Niech Polacy spiewaią Piosneczkę załobne
Po strasznym Krolestwie y powolnym Ładzie
Dziś w więzach iuż być muszą y spadłym Kolosie

Piesn o s. Ianie Nepomucenie

Będąc ostawiony przez Ludzkie ienzyki
A nie maiące znikąd pomocy
Gdy Nas z Kożdey strony zawziętych Krytyk
Attakuią wednie y wnocy
Serce się lenka Duża stroskana
Chyba porzka Swiętego Iana
Z zastawionych sideł wybawi
Iuz nie mile zycie wtakowych obrotach
Gdy inney folgi nie masz na serce
Tylko płakać skrycie w codziennych Kłopotach
Y zalić się na Krola Mordirce
Gdy tez nie stanie a serce omdlewa
Wdowonym Ianie złosmy nadzieię
Ze nam wydarty honor naprawi
Przecię takiey chwili doczekać się mogę
Przy pomocy tego Patrona
Ze sie On wyszli co wracał przez noge
Choc cnotliwych Ludzi Imiona
Dopiero wiaro mocno uwierzy
Ze iako miaro kto komu mierzy
Tako się tez Iemu dostanie
Łzy zrzowow wylane tego zgronzo nadno
Ze nietatwo wyiedzie zadmętu
Z mowy na nas miane wyskrobać nieinadno
Bo chcu przydał do atramentu
Otoz to samo na Nim się zziści
Co On Polakom zszarzy nienawiści
Uczynił y czyni przez chytre udanie
Niechay On pamięta gdy nad tym chonorem
Szarza brzwszistkiego respektu
Ze gemba zawzięta y swoim Autorem
Doczeka się tego defektu
Bo ktora plama nas teraz brudzi
Będzie starda ma y na nim od Ludzi
Bog to sam karze chociaz nie ych

My słow

My stanicm teraz przy swym Protektorze
Zlez otarszy gorzkich powieki
Cosmo płakali ufam ze w honorze
Dawnym bydziemy z Iego opieki
Y tak po chmurach uyrzemy pogode
Za przykry wiek weźmiem nadgrode
Bo w tym wszystko ucichło
Za co myśl dzięki składamy Ianowi
Prosząc aby nam na Boskim sondzie
Ratował w utarczkach, a zas Krolowi
Dał poznac rzeczy przy Iego zarządzie
Bo on iest Patron on nigdy nas w tlawie
Pewnie obroni w teraznieyszey sprawie
Iako Patron łaskawy. amen.

Ale y my Polacy Iemu pomagamy
Bo grzeszac Kary Boskie na Polskę sciągamy
Pokismy Swięta wszystkie Posty zachowali
Wszystkosmy Dobro mieli czegosmy zadali
Widzimy podostatek pieniężney Fortuny
Były Zutra Sobole, Rysie modne Kuny
Materye wyborne, Sukna, Galanterie
Teraz wszystkim wszystkiego y chleba nie staie
Złota, srebra Kleynotow podostatek było
Sluzących wiele w Dworach w tym nawet chodziło
W Kościele na obrazach były suknia rozne
Złote z srebra utkane wisiały nieprozne
Teraz wszędzie brakuie w Dworach y w Kościele
Bo Panowie y Xięza grzeszą dziś zbyt smiele
Z Ołtarzow zabieraią na potrzeby swoie
Bos też przez nieprzyiaciół niszczy Ich pokoie
Wiec wyglądam y siebie choc w Zakonnym stanie
Gdy nie zyie iak trzeba, więc sciągam Karanie
Gdzież teraz y w Duchownych Postow zachowanie
Potrawy z bulionow kiedy się wmieszanie

Gdzie sprawiedliwość szczyra w sądach zachowana
Ubogi zawsze przegra, przy możnych wygrana
Gdzie szczyrość bez obłudy rzetelność prawdziwa
Gdzie Wiara iest ku BOGU y gorliwość żywa
Wielu bywa takowych, wszedłszy do Kościoła
Na Kolana nie padnie, nie uniży czoła
Przed BOGIEM utaionym w świętym Sakramencie
BOG też chłoszcze nas wszystkich niewidomym mom
Gdzie w Xiężach do Mszy świętey Klękaiące mow
Gdzież iałmużna, iezeli nie z chłopkow gotowa
Gdzież iest miłość Bliźniego, albo folga Iego
Poddany robi tydzień aż do ostatniego
Z chłopka Xiędzu Żołnierzom y Panu Podatek
Drugo wszyscy iakby miał fortuny dostatek
On robi dzień ode dnia nie ma swey wygody
Jeszcze mu w święto każą iechać na podwody
Albo mu basem grożą y korbaczem biią
Chociaż z Iego rąk pracy wszyscy prawie żyią
Każą iechać z cięzarem w Święto bez Pańszczyzny
BOG zato Każdze Panow zbawił Ich oyczyzny
Nareszcie iako bydle biorą Go do woyny
Stawiaią do zabiia. gdy czas niespokoyny
Chłop daie od Pogrzebu, Krztu, ślubu co może
My mowiemy Duchowni day więcey niebożę
Nad Przepis wyciągamy y maiątek Iego
BOG dla zdzierstwa takiego wziął nam wszystkie
Nawet Xięży dostatnich z tym się z tyncz dało
Otoż iuż z Nich w niewolę nie mało dostało
Bo od Nas, Gdzie niektorych łakomstwo niewza
Pospolitwo rozwiązłości przykład strasny wzi
Starszyzna zezwoliła na Świąt pomnieyszenie
y Prałaci przystali na Postów zniesienie
Przypłacili dziś tego choć w stanie poważnym
Życie tracąc zawieszoną na haku żelaznym

My Duchow

My Duchowni dyskursem Swieckich zabawiamy
A gdy słuchac Spowiedzi, to czasu niemamy
Albo administrowac inne Sakramenta
Cięzey nam idzie, nizli wyząc Komplementa
Doiakowey Osoby Imienin winszuiąc
Albo Pierwszen oddaiąc, lub z niemi seymuiąc
Nauki, Reflexye służące zbawieniu
Trudniey nam idą nizli Kotka po Kamieniu
Zdwyczaliśmy się iuz w Kosciele prawowac
Teraz przy stracie Polski musiem pokutowac
A przy Nas i mi muszą byc pod cudzą władzą
Słuchac Moskwy Prusa Niemcow iaki rozkaz dadzą
Przytym muszą Ich zywic byc głodnemi Sami
Nie sarknąc choc biemi zza swemi nakładami
Przez niektorych niedozorz z obowiązku swego
Upada wiara, chwała Kosciola Boskiego
Dla tego o Nas Pismo pospolicie mowi
Zey Sięzy niedbałych Sis sidłami łowi
Ktorzy Dworow pilnuią Swieckie wiodą zycie
Rownaią sie czynami z Swiatem pospolicie
Sicut Populus sic Sacerdos.
Orderowi ubogich z Fortun wynisczali
Bos przepadł ze Prusy wszystko Im zabrali
A ze przytym przyczyną do Swiąt zniosu byli
Bos doswołił Moskalom ze Ich Wsie palili
Niemiaszkom niezbronił zabrac Onych z Kraiem
Bo niektorzy iuz zyią Lutterskim zwyczaiem
Ni w Piątek ni w Sobotę postu dziś nieznaią
Ktorzy taką nadgrode z rządow Boskich maią.
Orderowi fortune trawili z początku
Przypławili tych zbytkow wiszącą na postronku
Zywali bez potrzeby w cudzych Kraiach dania
Muszą dzisiay doznawac Boskiego Karania
Pozyczali u szlachty na Podroz trawili
Im wczasie nie oddali lecz tylko zwodzili
Tam gdzie nic ktorzy pochob powzieli daz tego
Stracili wiare cnotę z układu swoiego.
A nabrawszy w Parysu złego obyczaiu
Teraz bidy doznaią postradawszy Kraiu

Szlachta wszelka Orderom rowna w urzędzie
Y ta się nadarzyła Boskiemu zrządzeniu
Gwałcąc Święta y Posty lub Boskie zakazy
Nie wdzięcznie nie Kłamay, a darmo urazy
Nie mści się nad twym Bliźnim nie bierzcowy
Nie wydzieray przez lichwy, a nie tracić swoiego
Przez piiaństwa debosze przez gry zakazane
Bo ci Dobra, Fortuny nie nato są dane
Nie zaniechałeś w Kosiu grać wszelkiy y Karty
Bok ci Karę pokazał Dziewiędziesiąt Czwarty
W Którym biedy doznaiesz nie masz się gdzie po
Moskwa siedzi w twych Dworach chce u wszystkich
A przy Sobie y Inney Szlachcie się dostaić
Nieprzyiaciel zabiera wszystko nic nie daie
A drugim wziął y życie gładząc z tego Świat
Musi znieść Klęskę Szlachcie za grzech Pana B
Propter delictum Fratris Frater corripitur a patrelu
Xiężą inni, Duchowni grzesząc rownie winni
Gdy z Dworow Plebanyi lub Zakony czynią
Więcey czasu tam trawią na grach mowach
Niżli na xiąg czytaniu od Pisma niezrozumnych
Dla tego Oni wprawdzie tracą dobrą sławę
Bo z niemi za miast Ducha, świeckie mają sprawy
Brat za brat w Interesie światowym obwinią
Choć co widzą zdrożnego o to nie strofuią
Owszem często do złego Świeckich namawiaią
Y przykładem y słowem onym pochop daią
nil nocet, etsi graviter delinquat.
Zołnierz Dworak Palestra rowno drogą ch
A gdy przez swe cięższa grzechy wszystkie płod
Rowni

6

Rawnicy ci na Polske te chłosty sciągaią
Sami sie tułac muszą y mieysca niemaią
Dwory, teraz ostały Palestry zniszczone
Wrołnictwa życie traci za Polske Korone.
Pospulstwo wraz z Pructactwem gdy życie w natogen
Na patrzą sie dosc bidy w swych domowych progach
Pijanstwa y Przeklęstwa Kiedy nieprzestaią
Widziemy iako nędze ze wszystkich stron maią
Od Panow Xięży Szlachty naywięcey od Żyda
Ten wydrze odzieu Krowe, a z tu z Dziecmi bida
Jesc wołaią, nie mało dac Im Kuzasitku
Soto chodzą y boso stąd życie na schyłku
Y tak za Kwatyrczske prostuchy gorzatki
Gospodarz strawił wszystko a wziot sie do patki
Z żoną Kłutnie ustawnie przeklęstwa poswary
Gospodarz pijanica sciągnoł na Kray Kary
Albo sam Krasc rozbiiac z patko chodzic będzie
Strawił wszystko dla gorzky w Karczemney oręzie
Lub sama Gospodyni Kiedy sie rozpiie
Strawi wszystko y życie: dobra niczyie
Pan choc widzi lub styszy przecie nic niemowi
Dla swoiego pożytku: a czart oboch Łowi
Gospodarzow przez exces a Pana dla zysku
Obydwa słuchac będą czartow w piekle pisku
Otoż bida strapienie, a z tąd Boiko Kare
Sam Cłowiek na Kray sciągnoł przez tako przywre
Propter peccata Populi perunt Cos.
Przed tym iaki iakie spadło na Dom, Kray nieszczęscie
Posuli xięża Panny wdowy y Żamczać
Y Ordiry z Monarcho Mięsa zaprzestali
Z ziarnynami Owsiow chleba używali

Na modłach czas trawili poki nieustało
Stworcę błagali chociaż zawinili mało
Jako za czasow dawnych w obozie Bożego
Dawida z Goliatem zwyciężce sławnego
Teraz choć bida w Kraiu Krolestwo zrzucało
Przecie się do pokuty za grzechy niemaio
Po Karczmach wszędzie skoki piaństwa y śpiewy
BOG też Karze za zbytek iże sprawiedliwy
A przy tym gardzą Ludzie Gdy Boskim przymierze
BOG chłoszcze za tę wzgardę nawiedza Żołnie
quoniam spreverunt legem meam visitabo eos in virga
Trzeba Nam się poprawić w tym wszystkim a szczerze
Pełnić Boskie rozkazy żyć w cnotach przy Wierze
Po Dworach niech ustaną Lutnie y Pinacle
Państwo z Dworem niech trawi czas w Swięto w Kościele
Na nabożeństwie szczyrym nie na śmieszkach z mow
Niech się łzay tam z Stworcą sercem nie połowo
Niech wiszku Poddanych nad prawo przestanią
Danin wielkich lub płaty niewymagaią
Niech Pannayzny tydniowey odrabiać niekażą
Grzechy zatem pokutą niech umniey mażą
Niech oddaią co cudze, nie krzywdzą ubogich
Niech balow zaniechaią, nie piią win drogich
Grow wszelakich w piciu gdzie niechay poprzestaną
Na modłach niech czas trawią, nie na mowach
Ni na strojach ubiorach patrzani u wzwierszu
Bądź to Panny bądź wdowy bądź w małżeńskim stanie
Do Dwunasty we Swięto w Domu niech nie siedzą
Bulgonow w Post wielki ani w Piątki i środy
Sprawiedliwość niech w sądach szczyrze zachowuią
Złotem Sędziow dary się niech nie przekupuią
Cudzych Kraiow odwiedzać niechay poprzestaną
Grosza i Kraiu wywozić przez Woiaz niedaią

Niech

Niech się wrzędy bezprawnie niewdaią ni czyię
Niech parad poprzestawszy podług stanu zyię
Duchownych można przestrzedzaby duchem zgli
Nie iedenym lecz Boskim swych ślubow patrzyli
Y stwie ponucili Francuzow swiatowe
Niech wyrazaią w sobie zycie Chrystusowe
Wrzędy się żadne swieckie aby niewdawali
Gdyż Bog waży Ich sprawy we wszystkim naczeli
Szlachci dobry orderem niech pogardza miernie
Za niego niech niepłaci grosz trawe mizernie
Gdyż się tych namnożyło ordrow po kraiu
W innych nie masz Krolestwach takiego zwyczaiu
Bo order potrzebuie Dam z siebie parady
Stąd strata grosza fortun podług zdrowey rady
Długow zewnątrz narobi a wsumnieniu trwogi
Urząd bez pożytku iest a Człek bez nogi
Ciężko się gryzie kiedy się Dłużnik upomina
Dla tego trwogi ięszkiey wsumnieniu przyczyna
Lepiey zyć y być prostym Szlachcicem możliwym
Niżli swięcąc orderem być Panem Kłutliwym
Co iednym nie oddaie a u drugich bierze
Tym samym w długach zyiąc iest zdrayco przy wierze
Nie iednego on zdradza Długu zaciągaiąc
Sumnienie swe obciąsa wczasie nie oddaiąc
a Ko iedn z takowych powiedział wyraźnie
Długi mnie wewnątrz trapią y sumienie drażnie
primis turber non reddendo debita sed conciendo
Nam Xięzom z tych przyczyn trzeba się poprawić
W Parafiey w zakonie nie w dworach się bawić
Niech nam własne budynki będą mocnym dworem
A obyczaie Koscielne wybornym pozorem
Niech Konfessyonały za Krzesła nam stano
Kazalnice, Klasztory bedo nasze wiano
Niechay Xięgka duchowna będzie nam Kartami
Bog się pewnie zatem ałt zmiłuie nad nami

A pioro z Katamarzem niech będzie wygraniem
Gra nay miłszą gdy się Kto zabawia pisaniem
Rzeczy dobrych pobożnych nieprzeciwnych Wierze
Ani Stwórcy y Prawom razunku niebieskie
A tym bardziey Kiedy się to ściąga do Duszy
Do żalu za grzech ciężki Grzesznika poruszy
Lub chwałe pokazuie Stwórcy BOGA Pana
Albo ludzi zbawieniu. To zdobi Kapłana
Jako ś. Paweł powiedział: do niebieskich rzeczy
Piąć się Kapłan powinien y mieć ie na pieczy
quae sursum sunt sapite, non quae super terram
Duchowni my iesteśmy duchownie nam żyć trzeba
Inaczey z światem żyiąc uchybiemy Nieba
Swieccy drudzy cnotliwi niech nam go niebiorą
Mysmy Im być powinni Przykładem y sferą
Nie oni nam do cnoty życia pobożnego
Wyrażmamy na sobie JEZUSA miłego
Niechże nam Ten zabawą będzie ustawiczną
MARYA ze Swiętemi Kompanią śliczną
Interesem naypierwszym Dusz Ludzkich zbawienie
Obowiązków duchownych we wszystkim pełnienie
Porzucenie nałogów. żal niech grzechy maże
BOG zapewnie nad Kraiem swą litość pokaże
Jako sam przyobiecał w Piśmie mowiąc słowy
Słuchaycie Stwórcy a wiernie to będzie gotowy
Was wysłuchać w potrzebie w przypadkach ratować
Jeżeli z nim będziecie pobożnie obcować
Jeżeli zaniechacie Swieckiego zwyczaiu
Nie da was w pośmiewisko y wzgardę we Kraiu
A światem pogardzicie z ponętami Jego
Nie ukryie swey twarzy od głosu waszego
si in viis meis ambulaveritis, non avertam faciem
Czynmyż tak iak BOG każe aby będzie z nami
Zmiłuie się nad Polską y nad Polakami

wyrwie

Wyrwie Ich z ręku cudzych z tarasu z niewoli
Oczekaymy tego pilnie z pragnieniem powoli
Nie tak zaraz się to stanie ani za mnie będzie
Kiedy Polak Granice swoie cały osiędzie
Sposobmy się do tego przez modły przez cnoty
Bo wielkie są przeszkody Monarchow obroty
Niechay nas za Warszawę Kościoł święty skryie
Za Karnawał y Bale stano Parafye
Za Paryż lub Wiedeń lub za inne kraie
Niech w pamięci cnotliwe Świętych obyczaie
Z ktorychbyśmy do życia przykład dobry brali
W obowiązkach przyięętych aż do śmierci trwali
perseverantia coronat Opus.
Wikaryusze za Nas niech niebiorą płaty
Pewnie nie odniesiemy z zasług swoich straty
Tych bowiem do pomocy tylko przybieramy
Inwentarzu całego z Probostwa niedamy
Więc sami powinniśmy za tenczych pracowac
Nie Warszawy nie Wiednia Rok cały pilnowac
A Interes publiczny y światowe sprawy
Niech nam będą w Kościele duchowne zabawy
Po trzy Probostw niebierzmy pilniey my iednego
Czynmy temu zadosyc z urzędu swoiego
Bo Kościoł oblubienic dwoch mieć zakazuie
Jednemu Męzatemu grozi y strofuie
Więc y Ksiądz oblubienice z Kościołem swym łączy
Dwoch razem mieć niemoże: bo zacznie niekończy
du w iednym nabożeństwo, a w drugim Wikary
Nie uczyni zadosyc bądź młody bądź stary
Gdy stan na do chorego iechać na Wieś musi
Albo Go w tęgich mrozach duszności kaszlem dusi
Kto z kaszlke mieć będzie? Kto z kaszlem pom
Kto spowiedzi posłucha choc Ludzie gotowi

Gdy Xiądz Proboszcz gdzie indziey lub z Panem w War...
Tu Ludziom nieusłużny w duchowney zabawie
Kto w nocy do chorego drugiego poiedzie
Kiedy zastał Wikary bywszy na obiedzie
Po pogrzebie we Dworze lub na Kmiecey stypie
A tu straszna ulewa lub śnieg w zimie sypie
Proboszcza w domu niema, Chory Xiędza wo...
Ktoż akty z onym zmowi, Ktoż ratować idota
Ktoż Grzesznika do żalu y skruchy pobudzi
Kiedy się Interesem swym Xiądz Proboszcz tr...
Kto Exspektanta złego do spowiedzi skłoni
Ktory Xięży nie kochał lub przy śmierci stron...
Od wszystkich Sakramentow a świętych nato...
Czas trawił nie w Kościele lecz w Karczmie pod...
Kto takiego namowi aby się spowiadał
Cudze oddał co pobrał lub z Kłamstwem ug...
Kto Dziecię o Krzest albo Niewiastę wywiedzi
Kiedy Xiądz Proboszcz będzie w Wiedniu na obi...
Kto Kurs albo mszą Ludziom we święto zaspi...
Kiedy Xiądz Proboszcz w swoim Kościele nie by...
Jeździ po zagranicznu Karteczek pilnuie
A Wikary na zdrowiu lub o myślach szwanku...
Chyba to wszystko w rable z Sikorą odpra...
Gdy Dzwonnik z Organistą graniem ich zab...
Iedna Msza w dni niedzielne w święta wro...
Jak Jakich nieprzerazi serca opoczyste
Jak Ich czułość nie skłoni by siedzieli w dom...
Jak sobie nieporadzą, skoro iuż rado Kom...
Parafyanom lecz na co mieszka z daleka
Jakoż mszy słuchać będzie? Kiedy tu Kal...
Co iest blisko Kościoła potrzebnie rano
By mszy świętey wysłuchał iak ma nak...
Krotko powiem y zamknę dla przyprz...
Zadny nie wyszedł ieden Xiądz bez trwogi
Bo ...

by miał trzem Probostwom duchownie usłużyć
Musi się teraz Ludziom potym BOGU służyć
Trzeba więc aby długu w sumieniu niebyło
Będzie w wiednym Probostwie a prawować siły.
Trzeba że mu ocucić za niedbałe życie
Widzieliśmy że BOG Karze widocznie nieskrycie
A Księż skarał Polakow, ah! mizerna dolo
Dając Polskę w rozerwę Nas wszystko niewolo
Z Ktorey się niedotkną przez swe własne siły
Kiedy zasypywali trupami mogiły
Albo chociażby w Kraju podnosiły swady
Już Niemcom Prusom Moskwie dać się nie mogą rady
Lat trzydzieści z nadatkiem probowali tego
Przecie się nie wybili z jarzma moskiewskiego
Wziął ich Moskal Prus z Niemcem pod swe jarzmo ujęli, i Kie
W poddaństwo wraz z Królestwem, samiąc Karkiem ugięli
Zabrał zacnych Obrońcow do Kijowa z sobą
Wawrzeckiego z Potockim i jeden Prałat probo
Ktorego w swych Granicach Cesarscy schwytali
Potem dając Moskalom w niewolę oddali
Gdzie się dzisiay znayduie nie możemy widzieć
Czy w Warszawie czy w Wiedniu mieć w więzieniach siedzie
Najpewniey w Petersburgu wzięty do Carowy!
Bo tam wszystkich odwozą do więzow nałowy
Ktorzy Polski bronili na Świat nie przyszli
Albo oney Obrońcom ratunek dawali
Y Kołłątay iest w Wiedniu Xiądz Proboszcz chce widzieć
Ze Warszawy pilnował w Probostwie niesiedział
Teraz muszą tam siedzieć do niewoli wsięci
Nikt z tamtąd nie wynidzie ani się wykręci
Poki sama Carowa z swemi ministrami.
Nie będzie brakowała między Polakami
Po dziele obwieszczonym przywłaszczonym sobie
W tenczas Każe wypuszczać o zimowej dobie.

Jako y dziś wypuszcza podczas tęgi zimy
Krol Pruski z Kozła z Serrny niezważa na dymy
Ktore wiatry sprawuią z tęższkiemi mrozami
Boże z folgi Polakom, pogodę z Moskalami
Da pacem Domine
Tak y ona uczyni w przyswoitym czasie
Po uśmierconym w Polszcze Polaków hałasie
Dla iednych Paszport daiąc do domu iść każe
A drugich bierze między Moskiewskie Magaz
I nim widząc ten Podział w mocy ustawiony
Sami w Moskwie zostaną pozbywszy Korony
Ktorą teraz stracili wraz z Oyczyzną miło
Co im będzie do śmierci z żalem w sercu tkwiło
Że za Poniatowskiego Zdrayce y Polaka
Polskę wolność stracili poszli pod Kozaka
Muszą słuchać stupayki moskiewskich Kozaka
Obawiać się batożków więzienia y płazow
A zdrayca Poniatowski za przysługę swoią
W Moskwie weźmie za Polskę dla siebie poko
Za Krolestwo Kont iednym za wszystko Kazak
Lecz y tego niegodzien bo zdradził Polaka
Carowa mu to łaskę z Prusem powierzyła
Jego biorąc do Grodna naród uśmierzyła
On przez to dziś wyiechał ze wszystkiemi z Warszawo
Bo z Carową zawarł iuż do końca sprawy
Kray z Ludem wręcz oddał wraz z Prusem ko
Sam został kołdowni kiem przyiął Moskwy
Kryie się przed narodem przezacnych Polaków
Bardziey kocha niż Szlachtę Moskwę y Prusa
Ciekawa iest rzecz wiedzieć iak się będzie w świe
Ktory przedał Krolestwo myśląc wszem niewolnie
Jakby musiał udało z Carową się knienie
Na Szlachty wnięty wszcząć wolności stracaiąc
W Petersburgu zakonczy skryte dawnemi mow
Dziś do Grodna wyiechał niby iak na Łow
A stamtąd przez swe listy sztaffetą do koń
Że nas iuż nie odmienni z Moskwą z Prusem zły

Dla

a tego przy wyiezdsie mocno sie wsciekli
Dymę uiszczą to skutkiem co w sercu mieli
sprawdzo sie na nim słowa Proroctwa wywyzszani
szy ie choc zleczyni ustępuiąc Krainy
etentur cum male fecerint
yszen nieszczęśliwy dla wszystkich Polakow
ze Cesarza, Prusaka Moskwy y Kosakow
ie zważaiąc nie na to ze Kray rozerwali
ły czarne białego wstużki rozszarpali
ssiki iuz niestało Kordy w swoim siedzi
sars Prusak y Moskwa zewsząd Szlachte bierzi
na chłopow Mieszczanow y na Kiery bida
ro Ich wszyscy ze wszech stron iaki iakiego Zyda
aletem nadużywaynym zywności dawac Karo
pieniędzmi y zborem z Regestru nie mało
prowianty nad Prowet twozić nakazuią
Y miarach w wadze y wzbotu az nazbyt okazuią
niezważaią ubostwa Szlachty wyniszczenia
y Poddanstwa chudoby przez Fury zgnębienie
ktora musi przepadac kiedy nią tyraią
ni nato nie względu ni przezoru maią
ssko zniedniała nie doiiz przeto zdychac musi
dworząc prowianty Magazynom w Rusi
Kolessoc i niegi potczne upadły do tego
Ktory tegie trzymaią z dopustu Boskiego
Tym sie losem nieszczęsnym ten miesiąc zakonczył
rusa Moskwe y Niemcow w raz w Polscze połonczył
Wszystkie te trzy Partye trzymaiąc wsieli
olsko sie podzielili zamysłow dopięli
ia zamysł Onych był zdawna skrycie uknowany
by Polskę rozerwac Szlachte wsiąsc w kaydany
Wszystko sie teraz stało podług Onych hasła
Polakow iuz nie stało Szyrokuya zgasła
Trzyma kozdy co posiadł nie nie mowiąc sobie
Prowiant biorą wszędzie ozimowy dobie

Polacy dawać muszą co Im naznaczyli
Niemiec Prusak y Moskwa kiedy tu w Krai
To tylko iedno szczęście że nie biorą Ludzi
Gwałtownie na Żołnierkę choć Ich Francuz
Oprocz tylko iednego Cesarza z Niemcami
Ci co ciągną do każdego w Kraiu z Polakami
Bo y Furaż dać muszą y Ludzi z tąd biorą
Gdy Francuz nacierający bije na nich z
Do Berlyna ciśnie się y do Widnia wśmie
Nie szuka on z Cesarzem ni z Prusem przymi
Ale rokosz podnosi z oboma się bije
Jeśli przy Ich wygraniu Polska nie ożyie
Czego się nie spodziewam chyba Bóg wspom
Bo Francuz z Polakami zgodzić się nie może
Patrzymy na to z daleka siedzący w pokoiu
Czas dalszy to pokaże przywolnymy nad nie
Xiądz Kołłątay iest w Wiedniu życie takby żył n
O Zakrzewskim nie słychać który przed tym m
O Kościuszce nie wiedzą czy umarł za pewne się
Którego opłakiwała Patryoci rzewnie
Czyli na Syberyą w niewolą posłany
Obrońca Wiary Polski Naczelnik Kochany
O wielu i innych zacnych Patryotach sławnych
Dowiedzieć się nie można, ani z Gazet iawnych
Wyczytać potrafiemy gdzie się ukrywaią
Polski nie masz: Oni się po kraiach tułaią
Teraz zgoda w tym miejscu Polak ucho nie d
Żałuie straty kraiu trapi się y biedzi
Że postradał Oyczyzny sam posiedł w niewo
Ah! strato opłakana nieszczęśliwa dolo
Wszystkich nas mieszkaiących niegdyś w tey
Pozbyliśmy Oyczyzny y Braci w starości
Nie mamy w Polszcze Króla przychylnego sob
Znikło Polskie Królestwo, my po nim wzd
Chodzić płakać musiemy rzewliwie iak Dzie

Że na

nam w Polszcze Polakom iuż Słonce nieświeci
Skryło swoią iasność, Orzeł białość stracił
Osioł Kray Prus Cesarz Moskal choc Jey go niezapłacił
Nas wszystkich ogołocił z Wolności y Wiary
Wielu życie odebrał y Fortun bez miary
Czekaymy dalszey pory w więzieniu płaczliwym
Czyżli Kto niepokaże Ku Polszcze szczęśliwym
Czy iescze niepomyśli by przyszła do pory
Z Mocarzow zagranicznych, czy niewspomni Ktory
Dozwoła BOG Ktoremu że się wymie szczerze
Za Polakiem zgubionym w stoiącym przywierze
Może Im po wyssiecia z rąk wielkie Kordony
Ind do swoiey przyłączy z Polakami strony
Tron Polski ustanowi Sam siędzie na Tronie
Uwięczy ręce berłem a Korona skronie
Lub naznaczy Kuzyna swoiego ramienia
Będzie Dzieło pamięci godne do zdumienia
Polakow do wolności zepadłych przywroci
O sam się z Przeciwnemi chować niepokłoci
Łagodnie uspokoi serca zaiątrzone
Ustanowi w swoiey porze te Polskie Korone
Podbiiwa co swego do Polski należy.
Przeciwna temu strona pewnie niezabieży

Jego życzą Polakom choc iestem pod Prusem
Dźwignienia Tronu Polski: Karte maiąc z Rusem
Ktorem mi ominie zysk pewny z wygrania
Tak Ja życzę Polakom spodziewania powstania
Choc nie w dniach tego słynnia wsię Dziś i Koniczyk
Gdyż Polacy w niewoli, są iako dawno byli
Ale może czas dalszy Ich chęci powiększy
Kiedy Kto z zagranicy do Polski przyspieszy
Lub się z wszystkiem obszerniey po Kraiu rozpostrze.
Przystąpi Niemcom zpady, Moskwie miecz wostrze
Porząwadzą nie Ktorym donośne armaty
Mogą wczasie żałować wielkiey swoiey straty
Stracili wiele woyska w tym Kraiu przeciwwoyne

Jeszcze więcey Jak go nic choc czasy spokoyne
Smiercią wielu poległo w łozku bez oręza
Y dziwiay znacznie padło dosc mocnego męza
Nagle prawie umiera w tym Koncie Prusakow
Choc nie widzą Polakow z orężem Junakow
Wszczyna się niby Przemor powietrza strasz
Niewiem przyczyny, czy nie BOG obraca miecz mściw
Na Nich za Zabior Kraiu niesłusznie Polskiego
Dosyc ze woysko ginie tu Krola Pruskiego
Jak długo ten Przemorek w Kraiu popanuie
Straci woysko mał wezmie lubo zbyt forsuie
Juz Dwanascie tysięcy Onych trupem padło
Nie woda umorzyła, ani zadne iadło
Zało się na Kray prawda y lawreniczdrowo
Krolicie smiercią podsiedł Zołnierzow połow
Co stąd daley nastąpi gdy Luty nastanie
Patrząc mowmy do Stworcy: ah! zmiłuy się n
Niebierz nas nagłą smiercią w tym stanie bez
Day załowac za grzechy wyrwiey nas z tarasu
Niech zyiemy w pokoiu iesce w Polskim Kraiu
Przeciwnych wypędz z niego day doczekac maiu
W ktorym bysmy poznali Two łaskawość BOZE
A częsc Cię wysławiali iak naymilsze Roze
Boze miłym Kolorem wdzięcznym powoniem
Nie iednego wesolą nabawią pragnieniem
Patrzenia się na one w kozdey czasu dobie
Day łaskę abyśmy się podobali Tobie
Wszystkie czyny ku Twoiey Wiecz chwali stawi
A przez to zasłużyli Niebo w kozdey sprawie
o ustinam!
Wczoray się Styczeń skonczył, a dziś zaczoł Lu
W ktorym sobie sprawili Prusy bankiet sut
Winą wieli dostatek, ale darowizno
By się dobrze obeszli z Polakow bycyzno
By iey nie pustoszyli iuz więcey w Fortuni
Taki Iaki Prusakom co ma to podsunie
oni w

ni wziowszy darunkiem wino doboszwią
yrzą się wtych chorobach piią ochotnie
zwałdgw dlatego drugich niewydaią
kożą się z niemi dzielić będzie chętliwie czekaią
y Im każą poysc z Polski czy granicy więcey
rtow swóich niestawią ni tysiąc tysięcy
a zboże iak przyrzekli gdy Prowiant wzięli
każe czekać zapłaty do kilku niedzieli
y nastąpi ta płata wiedzieć rzecz ciekawa
iwna będzie zapewne z Niemi widzę sprawa
eraz każą dopłacać gdy kto nie ma zboże
ddać wczasie sto złotych, Azną Lud biedny może
Bo dzisiay drogie zboże wszystko dostać: a tych
ni dać przyrzekaią po dwanaście złotych
tey płaty nie widać choć się Lutys konczył
z Prus siedzi wtym mieyscu gdzie się z Moskwą złączył
Krakowskim się rościągnął nie zaciągnął dalej
wiedzieć jeśli go kto wswym czasie niezwali
albo może ustąpi Cesarzowi tego
sam weźmie Warszawę z Podlasiem drugiego
rancuz mocno naciera iuż go attakuie
wie mu zabrał Fortece schwytać go forsuie
emu On zapobiega Pakta robi płato
Francuz wzruszony niechce przystać nato
Myśli swego dokazać y zniszczyć Królów wszędzie
ragnie Niech Naród Każdy przy wolności będzie
Niech się Rzeczpospolita wolnym prawem rządza
Jak o każdym Narodzie Francuz mocno sądzi
że się każdy z podiarzma chce dobyć usilnie
nato On forsuie dopomaga pilnie
owiadaią ze siedmią idzie Kolumnami
Wraz z znacznemi swych woysk Obozami
do On może pomyślić o Polski dźwignieniu
by przyszła do pory w swym zapraszaniu
ieśli nie pomoże Polsce do powstania
niepewny Królestwa swego utrzymania

Bo na niego forsowal poty nieprzestano
Poki go nie nadwątlo w sile woyska miano
Y teraz namimiaią ze Moskwa wychodzi
Niewiedzą w ktore strone ku Ślązkowi godzi
Iuz wtargnela w Granice Kraiu zabranego
Przez Prusow y Cesarza Natrita z Krytego
Prusacy doswiadczaią niesmiecie co mowic
Nie wiedzą wdzieki czy Ich chcą ułowic
Może pierw przyiac świadorye potym stąd wy
Czy poydą na Francuza Ich nie będą nędzie
Czyli chleba szukaią gdyz Im tam brakuie
Gdzie siedzą wzagranicu Kozak dzierabuie
Dosyc ze w wątpliwosci Prusacy zostaią
Nie wiedzą czego sami spodziewac sie maią
Czyli woyny z Francuzem a z Moskwą pokoiu
Czyli z Moskwą utarczek przy woienny mzdz
Inne Ich postrazono będących w Krakowie
Jakby miał być Kosciuszko ze szlachto przyom
Chcący na nich uderzyc wmiescie się ukrywa
Zasadzki z kryiące sobi wygrac się spodziewa
Dlatego wzniosł się rozruch po Krakowie cały
Szukał go Hoymm po Domach z woyskiem po
A Generał Rydz zwany stał z wiesku w paradzie
Patrzali iesli z Polskich nie iest kto na zdradzie
Iezeli wraz z Kosciuszko na nich z kąd nie spadnie
A tak spadszy raptownie pobrał by Ich snadnie

Otosz Czteka iednego Kosciuszki Rycerza
Prusacy się zlękli niby okrutnego zwierza
Ztąd wnoszę ze nie wiedzą y Prusacy samo
Gdzie Kosciuszko przebywa z swemi obratalmi
Czyli umarł czy zyie czyli go zabito
Czy poszedł na Sybiryę z Innemi ukryto
Co sie potym wyiawi co z nim Moskwa zrobi
Spodziewam sie ze tylko maniery nadrobi
Pisac smiele niemozna cos w Krzyzniem dzisiay
y Moskale nie zgadną zkąd wiatr na nich wie
Ni Cesarscy powiedzą choc z nimi trzyma

Tu w Polsce

u w Polszcze wszyscy nizko a wątpliwosc maią
zyli onych kto kiedy nie wypędzi z ziemi
Dalszc lata pokazą co sie stanie z niemi
osc ze dzisiay iest bida w tym Kraiu zabranym
d Prusaka y Moskwy z Cesarzem przybranym
Kiedy exekucyą Polakom odgraza
Kto nie odda podatku, ah iak to przeraża
Kozdego z dawien dawna wolnego Polaka
Kiedy musi słuchać Moskwy Niemcow y Prusaka
tym więcey kiedy ten dokazuie wiele
Biorąc wszytek maiątek iescze krzyczy smiele
I iak chce to obraca byle wybrał swoie
Lytosci zadney niema na Panskie pokoie
olak na te zniszczenia patrzy z ciesko bidą
na nad karkiem Prusaka y kozaka idą
Wszystkich nas obarczyli, i Kraiem wprzemoc wzieli
dziemy w renku Moskwy y Prusa iudzieli
Rycerzow wszyszczyli zniszczyli mieszkancow
Woysko Polskie spędzili nawbili szancow
Bo Im Krol Poniatowski dopomogł do tego
Polakom bie nie kazał Woyska nas kiew kiego
i sie dzis rozpostarli wszyscy z obozami
rzyiazni wiec nie pragną szczyrey z Polakami
kwiaż z niemi obiadą w domach onych siedzą
Ich łaski i idą piią a przecie Ich biedzą
adzo gros czasem tako niesczepełnie płaco
tey przyczyny Polacy bardzo wiele traco
esc dawać do szytoscy a brać płate mało
Tym samym iest wyniszczać Szlachte pozostało
aletem co narnaczą nie od t. pięątego
owiadczą że z rządu to maią wyższego
by to co nakazał wszystko wydawano
Magazynom do skarbu iak za Pamowiano
Tym sie skonczył ten miesiąc niesczesc w rozerwie
Wszystko wisi do czasu iesli kto nie przerwie
a mystow Moskwy Prusa Cesarza Franciszka
oranicie nie ubity teraz dopiero ciska
Bo in.

Do rozdziału Polaków Granic stanowieni
Między Moskwo Cesarzem z Prusem się złączeni
suspensum est negotium.
Ja gdy Prusa zabiegi dalsze upatruię
Widzę w nim przezor wielki na co się gotuie
Gotował się z Carową na Polski rozdziały
Wydał się z Polakami w swey mowie nich tały
Wprzod Polakom obiecał dawać swoie siły
Azeby oni Moskwę z Kraiu wypędziły
Skrycie zas zrobił z Moskwą y z samą Carową
By się Polską Polaków rozdzielił połowo
Pierwey w swoim Królestwie Duchownym zak
Szyrzyć się z Religią a Lutrom pobłażał
y Luboś się w Jch rządy Kościelne nie wdawał
A przecie za Lutrami w swym rządzie obstawał
W woyskowey rangi wysokiey Katolik nie bierze
Luter Kalwin otrzyma gdy mu słuzy szczerze
Dzisiay w Jego Koronie przeciw niesie dz
Marzec mrozny nastaie a Zawoniusz wią
Wiele wiele ożywia w duchowienskim sta
Ostadza Onym więzy y w niewoli tkanie
Czyli raczey Trzyspowiedk y z zon Jch owe
Głębiey bierze w uwagę, porywczej przecina
Które xięza wytali będąc z Polski bram
Do Nissy Gładzicy Kozla iak do Klatek K
Teraz zas Uniwersał Duchowienstwu daie
Aby o tym wiedzieli z Ludem obie Kraie
Że kiedy Pius szosty z urzędu swoiego
Zrzucił czyny JOZEFA Cesarza umarłe
Zganił to Cesarzowi teraz wspomniona
Jako Oyciec Duchowny synowi swoiemu
Że się wtrącał az nazbyt do rządow Kościo
Srebra z niego zabierał bez wstydu bez
Otoz Król Pruski by podpart swoiey w Polsz
Posłała Duchowienstwu przez Raport Łaska

Nowiey

Nowicyatow w swoim zabranym Kondonie
y Xięża Swiecy byli y Klerus w Zakonie
ni płacić do skarbu roskazuie zato
Czyli to będzie zima, czyli miłe lato
Wolno ciału kozdego wziąć habit kozdemu
Zato płacić nie będzie Krolowi Pruskiemu
O przyczynach niewiemy dla iakich to czym
Były dla tych że kiedy w tym Cesarsawini
Iż On Nowicyaty w swym zamknął Kondonie
W Kościołach Xięża sypał w Kruchtach stawił Konie
Więcej nie da na dziecy, Zakonnikom każe
Starym siedzieć w Probostwach do Miesiąca: aże
my roskaz nie przyjdzie z Gubernium Jego
Coś to pobudziło y Krola Pruskiego
Że Cesarz będące Starego Rzymskiego Kościoła
Niedbał o chwałę Boską, a zył, o czo zgoła
Jakby być nie powinien Chrześcian obronno
Pomnożycielem Wiary Religyi zaiłono
Otoż Ten bierze Urząd Tamtego na siebie
Przez co się mocno wstawia a Cesarza grzebie
W niepamięci u wszystkich Katolików wiernych
Dla nabycia maiątku y groszow mizernych.
Bo rozumiał iż przez to Cesarz skarb zbogaci
Z Kościołow wziętym srebrem y woysko opłaci
Y przez Nowicyatow zamknięcie w Kondonie
Wszystkich weźmie do woyska nikt będzie ney w Zakonie
Wszyscy przyimą żołnierkę y w woysku zostaną
Jako miał Imię pisanego w swey głowie udano
Jozef Cesarz zażyna: Toś samo zostawił,
Franciszkowi następcy: choć mu nie wyiawił
Boy Ten Duchowieństwa w Kraiu nie pomnoża
Z Francuzem toczy woynę Polszcze się naraża.
Woysko swoie w mocy trzyma razem Kondonie
Z Prusiem z Moskwą przez zabior niczy y rzymnie
woleu.

Wiele maią zamachow skrytych między sobą
Dowie onych nie można pokrytych żałobą
Bo w żałobie po Polsce dziś wszyscy chodziemy
Dlatego Ich zamysłow zupełnie nie wiemy
Co większa że się sami zrozumieć nie mogą
Działa przeto nie czynią napełnieni trwogą
Zamyślaią co z wielkim z tym kawałkiem zrobić
Czyli go krzesz ustąpić, czyli w sztuki drobić
Aby Polski nie było słychać y imienia
Tego są pewnie zdania rozsądku skinieni
Lecz czyli im to uda czasu czekać trzeba
Patrzmy czy nie obrocą na wspak sfery nieba
Gdyż y Jozef zamyślał czynić rzeczy wiele
Turka zawojować, Rząd czynić w Kościele
A przecie w wszystkich zamysłach oszukał nie może
Sam umarł nie niewskurał Poburzeniem
Tak y tym nato przyjdzie, co wraz z nim trzy
Kiedy Polskę raz pierwszy między siebie brali
Y dzisiay o niey myślą, by ją z resztą zabrali
Chocby co chcą utracić we krwi Ludzkiey b
Zabraią iuż Rok drugi woyska ludem tr
Przekupuią iak mogą przekup złotem p
Stanisława z inemi Jemu podobnemi
A innych biorą w przemoc obozami swemi
Naybardziey Moskwa z Prusem iest tych wid
Aby z Polsko Polacy pod rząd onych przysz
Jednych złotem darzą drugich ... ta
Na trzecich ostro idą Gwałtych słowami
Osobliwie Krol Pruski oświadcza dowodnie
Że się z Polakami obchodzi łagodnie
Mocz y z duchowieństwem to biorym całe
Że się ku nim oświadcza z respektem niem
Chce ich Wiarę rozszerzać Religyą wspiera
Duchowieństwa pomnożyć chwałę Boskich do
Aby przez to Polakom mod serca ...
Żeby mu się poddali z Krajem y z fortuną

By ...

By moskwy odstąpili Cesarza niechcieli
z nim razem trzymaiąc za Krola to mieli
Monarche swoiego kiedy dziedzicznego
Ten układ może wysłowic iest Krola Pruskiego.
Wyda sie to nayleypiey swego czasu iawnie
kiedy Dział ten rozgłoszo ułozony prawnie
Albo tez między sobą poklną się sami
ten Kray gwałtem wzięty z Ludem z Granicami
Czekaymy tego wszyscy iest słuszna przyczyna
Wszystko pod pokrywą Wiosna sie zaczyna
Dni Marcowych połowa tuz z czasem minęła
odmianie niesłychac iak dawno stanęła
Jezeli koniec Marca niepokaze czego
z upragnieniem niemałym wyglądaymy tego
Byle tylko nie w Polszcze stał sie rozruch iaki
Gdyz tu iest Lud zniszczony Stan biedny wszelaki
chleba iednym niestaie, a drugim zywnosci
trzeci wmiędzy tym muszą pozbywszy wolnosci
Nas przecie BOG Zakonnikow przez nich ratuie
i dostatku tez potrzeb swoiej opatruie
spadł prawda bochen chleba ieden dobry zł[illegible] złotu
Drugi nai dosc posiła, niemamy morozu
tak dalece iz sie prawdzi owo słowo
Będzie sie z Wami dzielił Lud butki połowo
ne dicas coram Angelo non est providentia
tym sie Marsec zakonczył a donoszą strony
iesze tych ktorzy upadłey zatnią Korony
Bo mowią gdzie niektorzy iz na Woloszczyznie
Było można Polaku o swoiey oyczyznie
By go z rąk wyrwac cudzych z gruntu zwalic działy
Ktore ich uztanowic Prus Moskal zachwały
Wraz z Cesarzem Francuskim y Jego Niemcami
Panie BOZE zmiłuysie Sam nad Polakami
Bo w kroczywszy w Granice rządzą iak w swoym kraiu
choc orłow niestawiaią czarnych dla zwyczaiu
Ale biorą Furaze iak trzeba podwody
Wszystkiego uzywaią dla swoiey wygody
Wiedzą bowiem ze w Polszcze nikt sie nie sprzeciwi
chociaz

Chociaż Prusak y Moskal nad Polakiem dziwi
Alboy woysko bidę Cesarskie wyrabia
Polak milczy iak może te pakości zdabia
Sprzeciwić się nie może sił nie ma po temu
By Nieprzyiacielowi dał odpor swoiemu
Ktory mu Kray odebrał Iego ma w niewo
Tey się dzisiay Polacy doczekali doli
Że Ich w ręku Prusacy z Moskalem trzyma
Y Cesarscy Kray wziowszy tego pomagaią
Otoż na Wołoszczyźnie za ręce się wzięli
Obywatele Tameczni iakiś rokosz wszczęli
Chcą podeprzeć Polakow utraconey sławy
Nieprzyiaciół wypędzić, a dostać Warszawy
Jeśli się Im to uda cud będzie niemały
Ożyie w Ich Osobach Kościuszko schorzały
Czekaymy wiadomości, iak się Kwiciem za
Czyli nam tey nowiny Gazetnik opamni
Nie ogłosi lub z boku kto nie powie czego
Co mi by było wątkiem pisania dalszego.
A czytaiącym prawdy rzetelności sprawiła
Kiedy tam w tym Rokoszem dni Marca skończył
U nas w Polszcze iest pokoy, ale w zagranicu
Zapewnie myślicie muszą o Polskim Dziedzicu
Aby go ustanowić Iego s Tronu z ruszić
Gdy Polacy przestali Prusa Moskwę słuchać
Poniatowski chce zyie iuż nie trzyma Tronu
Naznaczono ma Kwotę od Moskwy do zgonu
Ktora Iego potrzeby wszelka zaspokaie
Wszytko bierze w tym Kraiu a Iemu zasłuie
Zaczowszy z Ukrayny całym Kraiem rządzi
Wołyniem y Podolem y Podlasiem iak rządzi
Że się Iego to dostanie przez Podział z Innemi
Bidę dziwy wyrabia obozami swemi
Rozciągnęła swe s Kordy ta sfery Warszawy
Dać znać że Dziedzictwo iest Polskiey Koro

Przybyłam

Przysyłała do Prusow siedzących w Krakowie
Chcące odebrać Korony przy sąsiedzkiey zmowie
Co od dawnych Monarchow były tam złożone,
Moskwa chce by Prus oddał wszystko na Ich stronie
Ale o tym zupełney nie masz wiadomości
By Krol Pruski chciał oddać Carowey Jey mości
Wszystko to utaione musi bydź do czasu
Pokiś nie z Francuzem nieskonczą hałasu
Ten Ich srodze uwodzi ni pokoiu daie
Na ktorego iuż strone przystaią y kraie
Gdzie niektore, tylko się Anglik, Cesarz Kłnie
Krol Pruski radby przestać, lecz mu Francuz nie
oddaie co wziął Korony, Rowność trzyma z Nami
Moskwy Cesarza zgodzisz się z Francuzami
Wtenczas ci Przyiaciele Francuzow naświeny
Gdy Punkta te przyimiesz ktore podaiemy
Na co On czy zezwoli, czyli nieprzystanie
Może Styczen pokaże co iutro nastanie
Kaymy uważaiąc, Prośmy Stworce żywo
Pokoy Wiare święto y dobre żniwo
... iest mało do tych czas y zimna panuią
Przeciwni Polakom w niczym niefolguią
Notaią, gruzą batem zboże płaczliwa
... teraz niedaią w czasie obicnij
Reddite quod est Caesaris Caesari.
... Styrnia dziś nastali ciepłe aż dozbytku
... wzeczinie Ludowi wielcem pozytku
... był zimny zimny choć nie z wiatrem z byłu
Ludzie w noili że Ich oziminę wytnie
... michi urodzay z zasianego zboża
Nie to choć w Kraiu woyska przeczynili łoza
Kiedy nie masz rozruchu ani teraz woyny
Polak Moskal Prus Cesarz siedzi dziś spokoyny
Wszyscy się z tego cieszą choć nie kontattem żenym
Bo Polak mieszy Tenże widzę iest biednym.

Tamci trzey nie nie wbig staią mu nad Karkiem
Ten wszystkich żywic musi opłacac Folwarkiem
Sam nie doie, nie dospi o nich myślic musi
By Im dosyc uczynił tak w Polszcze iak w [illegible]
Przeszłego zboża niemasz, czymby Ich wyży[wił]
Gdy żołnierz w Domu swoiego wwiedle będzie
Nowego ieszcze niemasz Przednowek dosc [illegible]
A przy tym z tych upałow spodziewac się [illegible]
Ziemia sucha iak popiol trudno zboża [illegible]
A tu trzeba Zołnierzom we wszystkim dogodzi[c]
Iedni dosiac niemogą bo ziarna nie maią
Drudzy choc wczesnie wsieią zgoła [illegible]
Tak że aż ziarno poschło pożytku nie wyda
Krotko mowią że w Polszcze iest y będzie bieda
A nie tylko tu w Polszcze lecz na całym Swiecie
Narzekac muszą Ludzie w teraznieyszym [illegible]
Rok przeszły dosc ucho[bił] przez woynę posadził[y]
W tym Roku mieli Ludzie przy nayniższey [illegible]
Że wszędzie nie chybi woyna iuż ustała
Polska choc podzielona będzie chleba miała
A tu dzisiay opacznie wnosic sobie można
Że nadzieia obietnic iest z tych wnioskow p[różna]
Gdyż nie tylko początek Stycznia był dosc su[chy]
Ale srodek y koniec, mrozy nawet muchy
Bo y te przywilgoci nabywaią siły
Od upałow zdychaią, umocy się zagubiły
Zwierz się w lasach ukrywa, Ptaki omdlewa[ią]
Bydlęta też schnące muszą bo ieść pie niema[ią]
Wszystko żywe Stworzenie potrzebuie wo[dy]
Zamierac bez niey musi nie maiąc wygody
Iako Ielen bez zrzodła ginie w upragnieniu
Tak Ludzie zdychaią bez deszczu w upaleniu
Te gorąca zbytecznie nie pomału trwożą
Nawet samych Monarchow gdy Im Wleszk[a]
Nie uwodząc mi wszystkim woysku przepleni[a]
Powietrz

Nawietrzem swoim w Kraiu Dobytku zniszczeniem
zapobiegaią temu Prus Cesarz Moskale
Tu mięże ciężą Polakow wraz z tęgemi żale
Powiadaią że pokoy iuz na zawsze będzie
w Polszcze w Moskwie w Francyi w Prusach Turczech węgrzech dzie
Politicolimice pacem relinquo vobis
Francuz sie z Prusem zgodził gdy odem przyiacielemy
Tak pewny że iuz Polskiey odstąpił Korony
Nie będzie sie ratował, od szachkursu Doda
wszak kiedy w tych Punktach z Prusem y z Cesarzem zgoda
Ogłosza Te Deum laudamus Każe spiewac zatu
Kolyweta graią w Polszcze a Boy będzie płato
naiwynast siedymnasty Dzien maia dolego
Trzy tak biią wiwat spokoiu takiego
Tylko iescze z Cesarzem Francuz woyne toczy
Bo ci z sobą niebiią zasieraio w wozy
Cesarz na iedney stronie a Francuz na drugiey
Ryzyka kenn obech Dzieli przy Grani wydługi
Mowią że te dwie stronie nie przyszli do zgody
Cesarz slaby bez woyska wygląda pogody
Francuz mdły bez chleba nie natrze naniego
Każdy z nich dziś spokoyny patrzy Kraiu swego
Tak sie dziwie iako w Polszcze trzech Koronow ...
z nich Każdy Polakow swoim sądzeniem będzie
Im muszą Polacy we wszystkim dogadzac
tego uwieczniema swe goryce osładzac
Każdy z Nich tu w tym Kraiu Czensc wzięto posiada
Cesarz Moskal Krol Pruski to wszędzie powiada
Nie wydrze nam nikt Kraiu w Polszcze ponisiego
Polacy iuz nie maią Krolestwa swoiego
Stoiący pod rządem naszym ius zostawac mamy
Dobrze czynią ze sie iuz o niego nie Kuszą
Wszędzie ... pokoynie w Polszcze wniebkiey ...
Kotosowyszna ... dana Moskwie zachowaley
na tam stłumi kokosz z woyskiem podzielony
dzisiay Każdy będzie pilnował swey strony
Stanisław Poniatowski mowią iz nie zyie

Bo choc zywy przed Szlachto Polsko gdzie zasie
Wstydzi sie iako Zdrayca Polakow Oyczyzny
Moze po Iego smierci da nam BOG wiekszy gwałt
Gdy Rozruchy ustaną, pokoy będzie miły
Zdraycow w Krainie nie będzie z Krolem sie skon
Wszyscy iarzmo niewoli przykre musza nosic
Za Prusow Moskwe Niemcow Stworce Pana prosic
By Im dał wraz poznanie z Polakami siebie
Nie odłączał na wieki byc dozwolił w niebie
Musią przytym o lato plenne BOGA zebrac
By Im czasu dozwolił zboza w czas zebrac
Czyli będzie urodzay, czyli tez wszystkim brakne
Tego z nas Kazdy dzisiay z upragnieniem łaknie
Bo sie coz nie zanosi na zywnosc obfito
Dni Marca dzis nastało z sniezrnico pokryte
A wyrazniey: Maiy sniegiem przytłukł wszystkie
Schyliły sie od niego Łączki y Rozc
Stworzwoył tym upadnieniem z Ludzi nie iedn
Kto nie ma czym wyzywic Dobytku swoiego
Dzien Dziewiąty Dziesiąty z czternastym złączon
Pomieszał sniegu upadkiem 4ci Trzy w Polsce
Gdy wiedzą nadzwyczayność przy swym graniczeniu
Po upałach zbytecznych. To Im wpodziwienie
Snieg po kostki iest w polach, mieyscami w Kolana
Trwa dzien drugi noc cało y trzeciego rano
Słonce go nie roztopi choc iaz przygrzewa
Zimno trzyma ze sniegu Ludzie tym Kłopot
Ze y przymrozek mały pomaga sniegowi
Zwarza grochy Kapusty sskodzi ogrodowi
Nadobytek nie dobrze gorzey na ptastwo
Ni same co iesc maią, ni zywic pisklenta
Słowem Klęska na wszystko upadła ze sniegu
Nie zabiery by Klęsce zaden Człowiek biegu
Chyba sie BOG zlituie te Klęske przemieni
Snieg mroz z nisczy, a przyda Słonecznych pro

ci Ktory

111 2 18

Ktorych trawa bozi z pewnego powstanie
w czas. pewnie poznamy ze Boski Karanie
padło na Nas zesnięgiem y mrozem do tego
ymy połpsuyli znatti zywiatego
yssysmy zawinili przez sKaradne grzechy
cierpiec bide musiemy y zyc bez pociechy
niewoli u Monarchow gdzie niektorzy w głodne
o rospustach gaskostach po polskiey swobodnie
o przed tym dosc rospusty y uwłosowie bywało
iaństwa poiedynkow z Kosterstwem niemało
raz wszystko ucichło nie masz poiedynka
nath stoi zlaseczko co burzył na rynku
k Długo w tych wiskach zostawac będziemy
go wiedziec niemozna, lecz tylko wnosiemy
podobno przysmierci ta sie bida skonczy
y nas termin fatalny wszystkich razem złonczy
wa Moskwe Cesarza y Turka z Polakiem
glika Szweda Sasa z Włochem nieborakiem
anuza wraz z Niemcami wwiedny m złozy dole
spada Ich nie obronią ni czapki sobole
mały niewyiętseło bruniczy ktorego
ysmierc Ruszyc kogo zaniec do woyska swoiego
tara z Samowiszy nieszczkniesie ona
narchom od pkestrachu z głow spadnie korona
la Im pordbiera woyska z armatami
raz z Kmieciem i położy Krolow osobami
rawdziwie to na wszystkich co i ieden napisał
pewnego Poety przysłowie co słyszał
Kłopem et totem oui, mors non parcit honori debilis
fortis, veniunt ad limina mortis.
pomniałem wyzsey o zgode Prusa z Francuzami
lepiey wynaydę te zgode wierszami
dzien siedemnasty maia Prus pokoy ogłosił
y Lud chrzescianski za to BOGA prosił
on sie iuz z Francuzem dostatecznie zgodził
o przestał z żonym bitwy ktore sie wodził
tych czas wrawsi tosie tedwie były strony
ki Krol Praski niewlazł do Polskiey Korony

Teraz sie niewiem zaco z sobą pogodzili
Pakta scisle zawarli Wiwat z armat bili
Po Kosciołach Te Deum tamdamus spiewano
W dzwony wszędzie dzwoniono y w Kotły w gra
Żydzi nawet Kupami zokrzykiem chodzili
Wpiszczatki przygrywaiąc wesoło nucili
Majufes hey majufes Krol Pruski w pokoiu
Francuz z nim wzgodzie zyie iuz przestał w
My Żydkowie ucieszmy sie bo nam dobrze będzie
Zaspiewamy Krolowi Majufes w Kolędzie
W iakich Punktach ten pokoy stanoł między ni
We sanie chyba posniemy y m o tym sie dowiemy
Gdyz iesscze na publicznosc Punktow niewydano
Tylko okrzyk pokoiu w Miastach ogłaszano.
Niesłychac zeby Cesarz Kazał w dzwony dzwonic
Ktorego Krol obiecał Pruski zawsze bronic
Teraz po tych okrzykach rzecz będzie ciekawa
Co z Cesarzem uczyni Francya dosc zwawa
Ma Kilka milionow iesscze woyska swego
Może bronic bespiecznie Krolestwa własnego
Czyli tez z nim pokoiu zechce teraz szukac
Albo Niemcow armatą y fuzyami pukac
Nie przestanie do poty, poki Ich nieskłoni
Do poddania sie onym y złozenia broni
Niewiemy czy Krol Pruski Cesarza odstąpił
O wygrany z Francuzem mocno Cesarz zwątpił
Bo iako on o Polskę zmowę czynił skrycie
Tak Jemu może Francuz z Kraiem wydrzec zycie
Dzis sie cieszy pokoiem Polski podzieleniem
Co dla wszystkich iest wielkim w swiecie podziw
Ze sami Monarchowie Krolestwa zrzucaią
Inni biorą Korony choc prawa niemaią
A Krola w ciemnym Sąsiedztwie czynią niewolni
Obywatelow Kraiu Moskwy hołdowni Kie
Ktora z Prusem z Cesarzem i mowi wszyscie ik
Polakow wzięła w więzy wynurzam do Kla
Mowiąc te lub podobne do Polakow słowa
Słuszie Szlachta nam w wrnie: taka nasza zm
sowiat major minor.

Sami

Sami się na Francuzów wprzód za to targnęli
Że Króla wraz z Królową z Królestwa zepchnęli
Y potym z siebie znieśli dziś równość kochaią
Wszyscy się razem rządzą choć Króla nie maią
Temu się sprzeciwili Prus Cesarz Moskale
A sami dzisiay czynią to w Polszcze zuchwale
Króla Kraiu Polskiego wzięli między siebie
Wraz z Królestwem a Iemu myślą o pogrzebie
Który iuż prawie umarł choćaż zyie iescze
Dziśiay z Iego zabrania Prusak wrzeć pierwsze
Wołać każe nam wszystkim brawo brawo brawo
Poniatowski Tron stracił, a Polacy Prawo
Do Królestwa swoiego z wolnością stracili
Odzyskać iuż nie mogą choćby długo żyli
Semel amissum raro recuperatur
Moskwa wraz z Niemcami z forsy się nadęła
Że przemoc nad Polaki w niegodziwie wzięła
Niegodziwie powtarzam bo bez mienia prawa
Nikt nie swawolił, tylko ieden Król Warszawa.
Nad czym się zastanowić y zawołać trzeba.
Co się stało tu w Polszcze patrzcie same Nieba
I my patrzmy o BOŻE! co się w Koronie dzieie
Sprawiedliwość upadła, przemoc zewsząd wieie
Kto duży, ten szczęśliwy maiący do tego
Ten wiedzie choć niesłusznie pokrzywdzi każdego
Że duży iest Król Pruski z Cesarzem z Carową
Przeto się podzielili wprzód Polski połową
Teraz resztę zabrali Króla iak w kaydany
Doczekał się Stanisław Poniatowski zwany
Że mu przyiaźń sąsiedzka szczyrze pokazuią
Tego w Kont zarzucili, a sami panuią
Mówiąc słowy do niego niby iedwabnemi
Piędź sobie Ciotku na prinie my Polskę weźmiemy
sede et tace capus.
Z takiego przypadku nie można żałować
Że z Królestwa zrzucony musi pokutować
Dobrze tak z niemi Kowsz z niemi trzymał strono
Dyle się sam miał dobrze, nie dbał o Koronę

Był On brat pieniądze, ta rzecz Wszystkim iaw
O Polskę y Polaków niedbał zdawien dawna
O toż teraz za tako szczęśliwość z Moskalem
Sam niemał w swiątach siedzi z wszystkim swoim
Że utracił Krolestwo u wszystkich w niesławie
Dziś u Moskwy kołd przyiął co siedział w War
Tronu się berła zbawił wraz z Krolestwem sław
Familyi wstyd uczynił y Rządu Warszawy
Bo ta poszła w Poddaństwo wraz w wrzenie z W
On Zdrayca zgubił Wszystkich swemi wybieg
Kiedy mu dzisiay powie Zdrayco nieszczęśliw
Nacoś przyszedł, choć byłeś w Moskwie szczęśliw
O toś Tronu postradał iak Niewolnik siedzi
Podobno takiem zyskiem grzeszysz ieszcze y biedzi
Roskazywałeś wiele, iakoś chciał tak rządził
Dzisiay musisz Carowy stronie siebyś nie błądzi
Nad Iey roskaz byś w niwczym nie wykroczył
Swiadkiem tego widocznym iest cała Warszawa
W ktoryceś miał Stolicę dzisiay tam Moskale
A ty siedzisz iak dudek na pniaku przyw
Cieszą się Prus Moskwa Cesarz listy przesyłaią
O ciebie ani przyiaźń Twą więcey niedbaią
Mowią w listach do siebie, niech ten Zdrayca si
A my Polskę rozbierzmy, y szlachtę iak śledzi
Sedeat Soni Proditor Patriae.
Zważże teraz coś zrobił machyawelstwem swoim
Polaków nabawiłeś wieczny m niepokoiem
Bo ci się uspokoić w swych myślach niemogą
Wolą razem postradać życie z taką trwogą
Niż być zawsze w niewoli z Familyą przez
Lubmiście przyiaźń z Prusem, Niemcem, z Carową
Ktorzy im wolność wzięli z Krolestwem Fortun
Wiary nadwerężyli iak Koguta Kuny
Gdy go głodne napadną rozszarpaią wszys
Tak oni rozszarpali Polaków Prawnuki
Rozszarpali powtarzam Polaków Prawnuki
Niby Kuny Iędora albo sieroto Kruki
Polak był źle

Polak był Ledochowski, Potocki Salezy
Dziś Wnuk obcych do Moskwy, Cesarza należy
Małachowskiego Dobra Prusz Ludźmi zabiera
Syn szczesny Salezego Pakt z Moskwo zawiera
Z Iabłonowskimi Sapieha zniknoł y Radziwił
Wydarto Im fortunne aż sie Swiat zadziwił
Ze ktorym ledwo Cesarz wyrownał w fortunie
Dziś nie z nich żaden w Senat smiało nie posunie
Bo Moskal zasiadł mieysce tuż przy boku Krola
Tor taka spadła dziś na Polakow dola
Zamoyscy Lubomirscy y ci byli sławni
Obywatele Polscy można mowic dawni
Kalinscy y Czapscy słyneli z odwagi
Dzisiay u Moskwy Niemcow Prusa niemaią powagi
Wszyscy rowno w Poddanstwie u Krolow zostaią
Płacą powinnosci swoiey Mocarzom Oddaią
Czem bym lepiey wyraził Domow upadnienie
Przez Litery wynurzam Polakow strapienie.
A B C D E F G H I K L Ł M N.
O P. Q R S T U W X Y Z Ź Ż
Mniszkowicz Aksiak A. wiele Litere maiących
Polakow było przedtym a dziś stękaiących
Widziemy być pod iarzmem Prusa Moskwy z Kludnie
Ktoż niewoli nie wini gdy Polska upadnie
Zeynor Boxa Broniawski Bieniawski Budzynski
Są przedani przez Krola nie za ieden rynski
Wziął za nich Poniatowski wielkie miliony
Bo z niemi pozbył Ozdoby Polskiey Korony
Czarnyski Czaykowski Czapski Czczel Chmara
Doznaią iaka teraz na nich spadła Kara
Wszyscy pod Literą C. doznaią niewoli
Bo Ich Prus Moskwa Cesarz wszystkiego goli
Dzbinski Dąbski Dybski Deboli Dybowski
Ci widzą iaki Dekret spotkał Polskę Boski
Z wielu sobie rownemi w przymiotach w Fortunie
Bo Prusak Moskwa Cesarz do Dobronych sunie

Ewa Eleonora Czetwertynska z Domu
Ze iak wiele nędz cierpią niepowiem ni Ko
Bosc łatwo domyslic Kozdy z Ludzi może
Gdy w Ich Dobrach obaczy Moskwy Niemcow
Fitzey Flamming Fortuna z Chodkiewiczem w
Widzą to co się dzieie dziś w Polskim Narod
Obtoczyli Go zewsząd Prus Cesarz Moskale
Wolnosc mu odebrali wraz z Krolestwem wca
Gałęzowscy Głogowscy Gintowt y Grzechol
Wraz z Grabianskiemi ze posbyli Pols
Rozerwali Ią w sztuki Prus Cesarz Carowa
A stąd bida dla wszystkich Polakow goto
Helena Honorata z Domu Komorowska
y te dziś poznawaią że iest Kara Boska
Na wszystkich w Polszcze Ludzi zesłana z
Bo Ich Niemcy y Prusy zabrali z Moskal
Iemiołowscy Iżycy doswiadcza Iagełło
Że woysko Pruskie z Moskwą Polakow przep
Wyrwało Im z Krolestwem wolnosc Ivan Bu
Przecie oni choc w bidzie maią wszędzie sta
Kosciuszko, Kosz, Kossowski Kołłątay y Kr
Nieprzyiaciołom muszą dawac ze Wsiow m
Chociaz widzą że Polska swego Krola mia
Dzisiay się Niemcom Prusom y Moskwie do
Lubomirscy Lassoczy Łysicy Łanckoronski
y Ciągą w cebertasach iak piernik Torunsk
Obracaią Ich Prusy Niemcy y Moskale
Wsiowszy Im Dobra, mowią: Bądzcie wnaszy
Łos Łuczycki Łaniewski Łoza z Łudzic Łuba
Ci wszyscy mowią że Ich zmienita się szub
Przedtym była z Sobolow wart dukatow
Teraz z małych barankow albo z Łysow z W
ma

atachowski Męczynski Mniszek Madalinski
Męcinski Mokranowski Miączynski y Minski
Pokazują na sobie dziwne iakieś Runo
Gdy ich zabrał Prus Cesarz y Moskwa z Fortuną
arusiewicz Nurzynski Niewieyski Nowiecki
Piszące Uczestnikiem bey biedy co kiecki
Bo wszystkich wzięli z wsiami w niniey szey dobie
Krol Pruski Cesarz Moskwa przywłaszczyli sobie
zarow Ochocki Ostrowski Oginski
Olechowski Olszewski Otto Ossolinski
Powiadaią że w wieczney zostali niewoli
U Niemcow Prusow Moskwy, stąd ich serce boli
rebendowski y Pasiyc Potocki Puzyna
Podkanscy y Pomorscy widzą że ruyna.
Stała się znaczna w Polszcze Domy upadaią,
Gdy ich w ręku Prus Moskwa z Cesarzem trzymaią
uroz Qwolek Quiryno Qurytowicz Quarta
Quamski Qawyrski mowią: Polska nie niewarta
Nie ma Krola swoiego wszytki rozerwana
Niemco Moskwe Prusaka ma Krola za Pana
swadowski Rzewuski Ruzycki Radziwiłł
Zubożeni zostali a sie Swiat zadziwił.
Bo ktorym Cesarz wyrownał w fortunie.
Dzis na nich Prusak Moskal Niemiec zyni w czasie
zembek Sołtyk Sapieha Sangusko Sułkowski
Swiatkowski Swiczawski Skorupka Szydłowski
Mowią że stracone go żal im w Polszcze kraiu
Bo z nim wziął Niemiec Prusak Moskal Dobra
Tarło Turski Trębinski Trzebinski Tuszynski
Mowią spadł im na Polske niby Kamien młynski
Tym będzie przywalona zgniotła ią nam tez
Niemcy ią przycisneli że powstać nie może.

u.

Ułanicki Urwicki odgłos dacię smutny
Spadł prawie na Oyczyznę grad spostrzegł okr[...]
Prus Niemiec Moskal cieżki zgruchotał wnicy
Z łaski Poniatowskiego Krola Jegomości
Wessel Wrzosek Werczkaak Wiktor Wesołoski
Poznawaią być spadłe na te Państwo troski
Gdy te Niemiec z Moskalem wniwecz obrócili
Sami się w wonym rządzą Polakow ztłumili
Xiąszki z sobie rownemi Szlachectwem przybrany
Liczące się urodzeniem między zacne Pany
Powiada y on w Polszcze że iest ciężka bieda
Prus Niemiec Moskwa bić Polakowi iak żyda
y Familia Krola mowi z podziwieniem
Że się Krol stał niegodnym służyc Jey Imieniem
Randewu trzymał z Moskwo z Cesarsem z Prusak
Dla tego Polske zniszczył przez onych attakiem
Zamoyski z Zboinskiem mowi Zielinski zabito
Będzie nam to w pamięci aż do śmierci kwito
Że Stanisław Krol Polski Poniatowski z Domu
Wszystkich zgubił wraz z Polsko ani dał co Komu
Potym on był w Warszawie gdy się Orły biły
Po Kiczarne Białego w Sile niezwątliły
Gdy postrzegł zwątlonego precz uszedł z Warsz[awy]
Cieszy się że się do Koncept z Polakami sprawy
Sprawdziło się przysłowie na nim widzę dawne
Cieszy się że uczynił Szlachcie krzywdę iawne
Laetantur cum malefecerint et exultant in rebus pessimis
Poddał wszystkich pod iarzmo sam uszedł do Gm[...]
Otoż Ciotka rzetelności wydała się mądra
Lecz się temu dziwować snadno nie potrzeba
Że on zdradził Polakow iadł onym chleba
Bo się sam z samomyślności udał iako ciele
A broniąc zycia swego szkod narobił wiele
Polakow poodprawiał od swoiego boku
Bo z Moskwo dotrzymuią wziętego wyroku
Ktora mu w rządach Jego czasem nadskakuie
A widząc te zdradzieństwo iak Zdrayca pilnuie
By się Jey nie wyśliznął nakrow nie miał um[...]
Z onemi Narodami o zabranie Krain
habete custodem custodite illum.

Ciotku

O Ciotku Poniatowski! Zdrayco dotąd skryty
Zastanow sie nad Dziełem niniejszym iak skryty
Ukrywałeś twą zdradę przed Polskim Narodem
Granice rozebrane są w Polszcze dowodem
Łudziłeś wszystek Naród pokiś go nie strawił
Znać cię dobrze Prus z Moskwą za niego zapłacił
Przybrałeś go w przód w mundur po Powiatach rożny
Przez coś w expens wprowadził niejednego prożny
Patrz dzisiay na co wyszedł Ubiór mundurowy
To z tąd Moskwa Cesarz Prus ma Pułki gotowy
Wiedzą ci gdzie iak wiele ze Szlachty zostaie
Raport dadzą iże Karą zbroynią wobec Kraie
Cesarz w pierwszym Graniczu Szlachtę pozabierał
Gdy dawniey na Francuza swym woyskiem nacierał
Stała się gdy z pod Kata składniey Francuzami
Trupem padła od głodu między manowcami
Dzisiay renty nie bierze Kontrakty ma w parolu
Wiecz sie nie ruszy z Granic polskich w polu
Bo zewsząd obstawiona Prusem y Moskalem
Czekać musi do Końca zatrzymanym żalem
Co się z nią daley stanie Komu odda vale
Gdy swe orty postawią Prus Niemcie Moskale
Jnne dotąd nie stawią choć się iuż Maj Kończy
Chwała Bogu z niey zginął potrzeba oponny
Bo denordunol obfity po śniegowey porze
Prus się zwinął iak piskorz albo węgorz w worze
Gdy mu się podczas dymu Kazo Ku Warszawie
Sam nie wie po co dotąd siedząc przy zabawie
Bawi się z Polakami maniery nabiera
Przyiaźń choć przymuszoną ze Szlachtą zawiera
Za Krzywdy poczynione przeprasza łagodzi
Powiada że mu Polska z Polakami słodzi
Tu dobrze być powiada w przyiaźni z człowiekiem
Oświadcza to rozgłaszać całym swoim wiekiem.
Bo choć drogo iest w Polszcze Zboże nad Trzydziestu
Przenieść się u Pańskiego Prus stołu pomieści

U Szlachcica zjí obiad u Kmiecia Wieczerze
U Zyda podwieczorek Xiędzu wszystko bierze
Nay się ynapije wza płate nie wieda
Jeszcze się w Kołnierz wpija Polakom iak gnida
Dość uciśk między Ludźmi wszędzie iest a cznacsny
Żołądź Azoste iesc muszą a Żołnierz niebaczny
Każe sobie ssapowac ięsczeniem zwygodo
Dział Polski dla Polakow ztąd iest znaczny siko
Że Słonska nie niewiezą w Krakowskim w Prussiu
Lud zewsząd obarczony ucimiczy y biedzi
undique noi mala perturbant.
Toż samo czyni Moskal, albo gorszy jeszcze
Z tamtey strony Warszawy, zziadłszy batem chłe
Wucsiuwosu żadnego nie ma On Polaka
Obchodzi się z nim wdomu niby Haydamaka
Bierze gwałtem rabuie choc nie ma rokoszu
Cicho siedzą Polacy po dawnym Debossu
Ledwo się gdzie kto z slachty co ma tym zasili
A ubogi Prostaczek barszcze niezabili
Wydac musi na Furaz Moskalom Kozakowu
Niewystarczą na opłat dochody opadowu
Moskal nad tim wymysla, Krzyczy daway wyna
Wniwczym mu nic dojedzi z Lytwo Ukrayna
Dopiroż nie zaszyu Podlasie Podole
Plondruie w każdym mieyscu po Domach wszędzie
A napadłszy wszystku zabiera bez płacy
Zwyczaiem swoim czyni iako Haydamacy.
Rowno klęske ponosi wolnosc wolaszczyzna
Słowem: wszędzie nieszczęsna Polakow Oyczyzna
Drz, To wszyscy iako Thiq chociaz wzagranicza
Nawet w Grodnie będący przy Krola Panian
On nato wszystko patrzy Polakow zniszczenie
Nic nie mowi, Ja niewiem, iakie tam zamiar
Że Jego niestrofuie ni zapobiec każe
Tak nieznośney ruynie: Czym On wsobie zmaze
Z Jego przyczyny tako Polska cierpi bide.
Moskwa z gory zabrała Prusom dała nide
Tam się rzadzi iako chce gorzey iak tu Prus
Albo wswym Parlamencie Atcesta Hussak
Botantun

Bo Tamten okryciu pisał nim wydał publicznie
Szkodliwe i Jady wiersze miejscem mowił słusznie
O swych błędach szkodliwych przeciw Kosciołowi
Ci publicznie Kazdemu dziś szkodzą Stanowi
Szkodzą mową Kozdemu bo wszystkich zgnębili
Jednych z życia, a Drugich z Fortun wyniszczyli
Stan Rycerski z przymusem złączyli do siebie
Senatorski zwalili myśląc o pogrzebie
Jakim go zniesc sposobem by śladu niebyło
Ze w Senacie Warszawskim onerem swiecie
Widu z Krolem Polakow wiarą zaszczyconych
Dziś Onych Moskwa widzi z Senatem zrzuconych
Niewolnikami swemi u Niemcow y Prusa
Cieszą się Oni z tego iak nocna Pokusa.
Że swego dokazali Polakow zwalili
Krolestwo między siebie z Ludem podzielili
A Krola Stanisława w swoich rękach maią
Nie boią się nikogo, o więcey nie dbaią.
Dosyć Im na tym przestać uciśnionym chceniu
Czyli się uspokoią w swym takim pragnieniu
Ciekawa dalej będzie rzecz zapewne widzieć
Jesli iuż spokoynie z Prusem będą siedzieć
Czyli się nie obrucą znowu na Cesarza
Ktory Kraiu wraz z niemi dla siebie przysparza
Wlazł On rownie do Polski zarwał wszystkiem Kraiu
Prowianty wybiera podług Ich zwyczaiu
W Sendomirskim w Lubelskim rozłożył Obozy
O więcei ieszcze więcey mocno sobie wrozy
Y Kawał woiewodztwa Krakowskiego bierze
Czy mu się sztuka uda utrzymać w tey sferze
Czyli się nie obruszą dwa Orły na niego
By zgnębili Cesarza wraz Chrześciańskiego
Żeby iuż Katolicy nie podnieśli głowy
Stara się o to z Pruskim Gabinet Carowy
Albo też między sobą czy nie idzie nic z tego
Ciekawy w tym pozorze Rossianin dalszego
Gdzie Kto Orła swoiego granice postawi
Dopiero wtenczas wszystko iaśniey się wyiawi

Bo dotychczas nie wiemy gdzie Prus z Orłem si[ę]
Chociaż On czernobuia dziśiay iak Łabędzie
Unosi się wysoko ponad Polskim Kraiem
Szuka żyru dla siebie ptaszęcym wzywcz[...]
By kogo upatrzywszy porwał w swoie sz[pony]
Tak Prus czyni sięgaiąc do Polskiey Koron[y]
W równości lata drugi przeciw niemu w sferze
Od wschodu Słońca widząc że ten gurę bierze
Wzbiia się iescze wyżey patrzy tylko z boku
Gdzie mu na Sewern pasć każe Carowa iak K[...]
Y tak oba dopiero wysoko lataią
Mieysca sobie dla Granic żywności szukaią

Orzeł się między niemi płonie iak zbłąkany
Boi się z niemi łączyć by nie był szarpany
Ulatuie z mieysca do mieysca a patrzy z swan[...]
By go nie rozszarpały te dwa iak Białego
W tak wielkiey postaci widząc białe pierze
Co wiatr z Orła białego przez powietrze bierze
Rozniesi go po świecie po mieyscach rozrzuca
Kadłub i mięsa zdarły rozwleczone płuca
Szka się y On tego aby naprawione
Jemu łba nie urwały będąc rozwodzone
Sam nie wie co ma czynić siedzi Wiśły w brzeg[u]
Tych widzi lataiących niby wodę w biegu
W tym się myślą uwodzi czy się łączyć z niem[i]
W locie ich nie doścignie z krydłami swoiemi
Wybiły się wysoko On ich nie dolecie
Bo ma skrzydła pomięte przez Francuzow Kr[...]
Przyiął się mieysca w Polszcze blis Kotusz przy Wisło[...]
By mogł prędko uleci gdy na niego siąle
Zechco bie swymi impetem tamte rozpędzone
On mogł umknąć przed niemi na [illegible]
Tamby się w swoich Graniczach mógł bronić bespiecz[nie]
Z Francuzami zawarszy przymierze statecznie

A przy tym m[...]

A przytym sprostowawszy z krzywda nadwątlone
Siły zyrem zmocniwszy łataniem zniszczone
Wynalazłszy do tego sobie rowiennika
Mogłby z nim bić przy Orlach kasie Fryderyka
Ktorzy Polskę zniszczyli Polakow zabrali
Białego przez swe Orły czarne rozszarpali
Prawda że y Cesarski skubł Orła Białego
Tylko że nie tchnął głowy zostawił żywego
Mogłby dla Jego skubaczyc w nowym kraju biały
Gdyby mu tamte pierwey głowy nie zdziobały
Tylko że tamte z gury do głowy się wzięły
Z nug zwaliwszy całego na sztuki pocięły
A nietylko że Orła w śmierć przyprawiły
Ale coś dziwnieyszego swym lotem sprawiły
Oto Orzeł moskiewski ciotka porwał dwipony
A Pruski wziął w Krakowie razem trzy korony
Złożone przez Zygmunta Krolow y Władysława
By w wieko pomne czasy trwała onych sława
Że Polaky krolestwo zdobio koronami
Urodzeniem odwagą wiarą y cnotami
Po ktore lubo z Moskwy dawniey przysyłano
Wiadomość mamy pewno że ich nie oddano
Lepiejsie przy podziale publicznie głoszonym
Dowiemy o tym wszystkim w czasie naznaczonym
Krol Polak Poniatowski y w tym nieszczęśliwy
Krolestwo z tronem stracił korony choć żywy
Cesarski Orzeł nie wziął tylko kawał Roli
Z woiewodstwami prawda co Polakow boli
Że Cesarz Chrześcijański złączył się z Lutrami
Katolikow odstąpił trzyma z Prusakami
Randewu zawarł z Moskwą Obozami równymi
Polskę wydarł Polakom a trzyma z tamtemi

Otoż się przez złączenie z tamtemi Orłami
Znaczną szkodę uczynił Polszcze z Polakami
Albo y teraz czyni przez woyska zuchwałe
Orła dobił Białego y Królestwo całe
Że się podnieść niemoże pomógł zgruntu zwalić
Słuszną maią przyczynę Polacy się żalić
Na niegrzeczność Iozeficzka Cesarza takiego
Że do zabicia Orła pomógł Im białego
Mówiąc do nich te albo tym podobne słowa
Bijmy Orła białego bo się rusza głowa
veniamus occidamus ne moveat caput
Król z Senatem był głową Polska wnętrznościami
Rzeczpospolita łupem, Granice piórami
A Woyska skrzydła lotne były dla obrony
Gdyby tych nie obcięli nieusiołby nikt Korony
Lecz że Senat s Królestwem zniosł poniewolnie
Rzeczpospolita spadła z nią wszyscy ogólnie
Woysko poszło w rozsypkę iak z piorunem trzasło
Ztąd nędza iest naywiększa kiedy wszystko zgasło
Woyska wszędzie przez stoią głód panuie w kraiu
Nie ma znikąd pomocy tylko że deszcz w maiu
Przechodzi lubo zimny y tym w dni stara skończył
Przez takowe pławde z żurawiem się połączył
Czy ztąd będzie urodzay nikt tego nie zgadnie
Lecz nim zbioru doczeka trupem wiele padnie
Grzechy to prawda nasze nato zasłużyły
Że iednych życia, Drugich Oyczyzny zbawiły
Y teraz Bóg uymuie przy głodzie nam chleba
Nie daie do sytości czego tylko trzeba
Bo y bydło miejscami choruie odchodzi
Y ziemia nieurodzayna y sad nie dorodzi
Wszyscyśmy przewinili musiem pokutować
Cesarzowi Prusakowi y Moskwie hołdować
Zawinił stan Duchowny niepilnuiąc swego
Albo będąc Przestępcą nakazu Boskiego
nolite diligere mundum, nolite confirmati saecu

Nie

Nie Kozdy to iest prawda zawinił w tym stanie
Nie zasłużył na plagę y Boskie Karanie
Gdyż wielu bardzo Swiętych z tego stanu mamy
Liczyć Ich tysiącami może my bez tamy
Stanisławów Woyciechow Piotrow Janow Pawła
BOG Onych sobie obrał za Kochankow z Bawła
Ktorzy choc zdrogi zeszli doskonałey prawdy
Przecie Ich BOG przyciągał na swoią stronę zawdy
Y teraz naprowadza gdy Kto za Nim idzie
Może piekła uniknie choc przytakiey biedzie
By m te prawde obiasnił czKuzwięge siebie
Niżey z Liter poznamy wielość z Księży w Niebie
Że nie Kozdy Duchowny ani też iest Swiecki
Sciągnoł Kare na Polskę y Powiat Pielecki
Bo iesli patrzać będziem z Stanu Duchownego
Nie zliczemy tysięcy Męża cnotliwego
Z Ktorego iedni w Domu przy Probostwie siedzą
Parafyi pilnuią o owieczkach wiedzą
Porty Kościelne Święta zachowuią szczerze
Takowi nie przestaią na iedyney Wierze
Pną się wyzey przez cnoty umartwienia rozne
Sprawy Ich y czynnoci nie są pewnie prozne
Dręczą ciało iak mogą zmyśły umartwiaią
Brać mu gury nad Duchem ani sercem daią
W domach uboższych nie siedzą ani będą Kiedy
Chyba podczas Chorwby Penitenta biedy
By go wzbudzić do żalu do smierci sposobić
A Stan wszystkich Duchownych Kapłani Kiedy bić
Warszawy nie pilnuią ani Dworow żadnych
Nie szukaią pleyzerow ani twarzy ładnych
Przy Parafyi siedzą dniem nocą pilnuią
Chwałę Boską w Kościele z Ludem pomnażaią
A za pracę od BOGA nadgrody czekaią
Z Ludu się ubogiego tey niedomagaią
Co Im da Kto to wezmą; bez prawy pracowa
muszą

Stan Duchowny

Musi y Krzcic y wywodzic y umarłych chowac
Albo administrowac inne Sakramenta
Bądz chorym wdni powszechne bądz zdrowym w Swię
Zaden z takich do Widnia pewnie dróg niewie
Do Drezna Peterzburga niezapuszcza nogi
Swego Dworku pilnuie, siedzi przy Kosciele
Msze swięte odprawuie wte dni y w niedziele
Konfesyonał Krzesłem wspaniałym być sądzi
Lud słuchaiąc iego nauk przeto sie nie błądzi
Kazalnice Teatrum ogłasza przy wierze
Z kąd on kaze do Ludzi Lud nauke bierze
O ordery nie stoi ni Probostwo drugie
Jednym sie kontętuie choc przez czasy długie
Zyie wnim lat trzydziesci Kontent z powołania
Wesoł z miejsca iednego chroni sie karania
Dochod mały z Probostwa y natym przestaie
Chociaz z niego ma expens y na Króla daie
Ubogich wielu zywi Kosciół reparuie
Dom y Familyą siebie wsforze utrzymuie
Obowiązkow pilnuie by wczym nie wykroczył
Szczyrym zatem nadgradza iesli z drogi zboczył
Taki kiedys nie dosypia ni wdzień ma wygody
Strzeże pilnie iak może powierzoney trzody
Broni od piekielnego by nie porwał wilka
Całe zycie wtym pędzi a nie godzin kilka
Przykładem y nauką do dobrego wiedzie
Dla tych usług nie będzie często na obiedzie
Raz sie tylko posili y to wwieczor czasem
Zycie swoie unosi z niebieskim Kompasem
Bo tam nigdy nie idzie prosci kazdy zyie
Tak y Ten często czyni takto Bos Kotyie
Słowem powiem dosc krotkim Krzyie sie z cnotami
Anielskie zycie wiedzie zyiąc między nami
Dlategomozna mowic o kazdym z takowych
Ma BOG z Xięzy wtym swiecie aniołow gotowych
Wielu takich bywało y dzisiay znaydziemy
Co o nich te Przepowiesc powtorzyc możemy

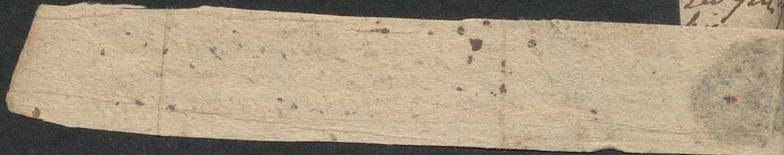
Aniołbaw

Anioł nie Xiądz na ziemi chociaż w ludzkim ciele
Pacierze robi na niebo siedząc przy Kościele
Byśmy lepiey te prawde na Xiężach poznali
Alfabet cały weźmy abyśmy się bali
Mówić co złego słowy stanu Duchownego
Coby Im ubliżyło zasłużu Dobrego
Jak wielu naleziemy pobożnych cnotliwych
W Antoniego osobie Xięży jeszcze żywych
A B C D E F G H I K L Ł M N O P Q
R S T U W X Y Z
Alexander nie ieden Adamow dość wiele
Świecą jasnie iak słonce cnotami w Kościele
Dla których pewnie weźmą niebo w swoim czasie
Dyscypliami rozlegą przy martwym Kapasie
Bartłomiejów Benedyktow z Bernardami ztemże
Widziemy dla cnotliwych w tym Kościele czcionych
Tych Swiętych wielu Xięży w cnotach naśladuiąc
Wyprzedzić ze świata do Nieba forsuiąc
Celestynow Cestawow tyż takoż liczonych
Czci Ich Kościoł y Ludzie dla czynow przesławnych
Czyny Ich były miłość nadewszystko Boga
Takich Dzisiay znaydziemy choć w Krainie twoja
Dawidow Dawidow z wielu Donatami
Między świętemi Kościoł liczy Prałatami
Dla cnoty nabożeństwa y Ducha szczerego
Xięży Dzisiay znaydziemy życia Iednego
Łazarow Erazmow tych Xięstwa samego
Kościoł stawi przed Ludem życia przykładnego
A mało iest w tym stopniu co wiele cnotami
Z Xięży świeckich Zakonow bawiące modłami
Franciszkow Fabianow z Fidelisem Świętym
Wiernemi Kościoł zowie dla cnot w niebie wziętym
Upatrzemy y Dzisiay ze takowe życie
Wielu Xięży prowadzi pełniąc cnoty z Krysie

Gabryelow Gaudentych Grzegorzow naywięcey
Dla cnot w niebie będących Swiat liczy zysiey
Pewnie y dziś takowych wynaydziemy Xięży
Co dla BOGA i niech każdy Swiat cało zwycięży
Hypolytow Hugonow podostatek w niebie
Bo cnoty wyprawujące zwyciężali siebie
A małoz takich Xięży w tym wieku znayciemy
Co ich dla wygrany siebie za prostych sądziemy
Iozefow Ianow Iobow z osobą Iustyna
Osiągnienia chwał w niebie z cnot była przyczyna
Da y teraz panuie między wiela Xięży
Co służąc BOGU grzechow potargało więzy
Kazimierzow dostatek naliczamy w niebie
Bo walcząc światem własnym zwyciężyli siebie
W tey cnocie dość at Xięży co się zwyciężaią
Dlatego się być z Bogiem w niebie spodziewaią
Ludwikow oraz wiele niebo otrzymało
Bo przez mądry nauki nato pracowało
W tych pracach y dziś Xięży dosyć mamy wiele
Że dla nieba dniem nocą pracuią w Kościele
Lukaszow wielu święty tych Kościoł nam wydawa
Do zbawienia onych ludzi wiernego zaprzęga
Rownie dzisiay my Xięży znaleźmy pewno mie
Ktorzy żyiąc cnotliwie BOGU dusze ich mi
Michałow Marcinow w niebie bardzo siła
Bo pokora do nieba onych wprowadziła
W tey pokorze dość dzisiay uważysz kapłanow
Gmubo sukni przykryie nie pomniąc swych Pan
Narcyzow Nikodemow dla wonnego kwiatu
Cnot rozlicznych ogłasza Kościoł wierny Świat
Będzie mnie mamy polyną Xięży stawił z nam
Co dzisiay żyiąc z ludźmi wonieią cnotami
Onufryusow Otonow ta spotkała płata
BOG ich większy koronno dla pogardy Świata
y dzisiay liczyć takich dość możemy w Świecie
Co wzgardzili dla BOGA światem w wonterym kwiat

Piotrow

y Iwonowenotliwych swieto czcimy przecie 27.
Ze sie BOGIEm przezonoly tamyze w tym swiecie
Dziz takowych iest ktorzy zyiących niemało
Co sie łączą z niwym stwarz wiem Duszą y ciało



Stanisławow Szymonow widzi Kościoł chwale
że się BOGU na służbę ze wszystkiem oddali
y dziś aż różnych stanów jest księży niemało
Co światem pogardziło BOGU się oddało

Piotrow Pawłow Placydow iest w niebie bez miary
Ze cnoty rozmaite szerzyli do wiary
Dzisiay Xięży niemało co prawdą szerzą
W Kościele nie przestaią na wszytko wierzę
Qweryków Qwintyanow dla cnot rozlicznosci
Kościoł głosi być w niebie od wieków z dawnosci
Może się dziś szczycić przed Swiatem obszernie
Że ma Xięży dosc wiele co mu służą wiernie
Raymundow Regalatow sobie podobnemi
[illegible]szemy dla Klasztoru z Bogiem złączonemi
[illegible]glis mało takich za Klasztorem siedzi
[Dl]a BOGA y nieba ciało dręczy biedzi
[T]omaszow w niebie siła Tadeuszow wiele
Ze nauki dawali ludziom mowiąc smiele
A małoż liczy dzisiay takowych możemy
Co wszystkim prawdę mowią, w tym się nie mylemy
Ursynow z Wincentami obchodziemy Święta
Że dla Stworcy ciężkie potargali pęta
Nie iednego y dzisiay znaydziemy Ursyna
Co się trawi dla BOGA y nie przewina
Woyciechow nam wystawia Kościoł być z Wawrzyńcem
W niebie dla cnot rozlicznych uwieńczonych wieńcem
Wawrzyńcem iest Xiądz każdy bo się oddał z świata
A za to nie ma spotkać od BOGA zapłata
[illegible]awrzego y Xysta Kościoł wieczne Kare
Że Swiatem pogardzili własne ekwipaże
Tysiącami dziś liczyć takowych możemy
Pogardzicielow Swiata choc o nich nie wiemy
[K]rysynow Zygmuntow U wszystkich bywa
Że z Ich życia dobrego na nas przykład spływa
Nie mało iest Xięży co z cnotą kryią siebie
Bierzmy z nich dobry przykład, a będziemy w niebie
Ordinarius loci fecit.
[illegible]ws mowiąc o Zakonach w Duchowieńskim Stanie
Tych iak wiele tysięcy w niebo się dostanie
Kiedy ieszcze na Ziemi modłą się gorzą
A niebieskie wiodą życie y z BOGIEM się łączą

W dzień w nocy ustawicznie oddaią mu chwał
Na tym Dni moment a pędzą życia całe
Może się to powiedzieć o nich wszystkich śmie
Co Duchowni w dzie Kożdy śpiewaią w Kościele
et Cœtus Virginum laudat Dominum.
A nietylko z Duchownych lecz Swieckiego Stanu
Mamy Swiętych co służą y służyli Panu
Naywyższemu Monarsze Stworcy Bogu swemu
Ciału woynę wydali z zmysłami własnemu
Walcą z nim ustawicznie gdzie się tylko ruszy
By Im nieprzeszkadzało do zbawienia Duszy
Dla lepszego wyrazu dowod będzie szczery
Gdy weźmiemy w uwagę Koronny Ordery
Wiele tam pod Orderem włosiennic znaydziemy
Pod Koroną cierniowych Kolców upatrzemy
Pod bławatem iedwabnym z drutow ostre pa
Choc tuszka po Kryiomu drogie Adamanki
Lub potrawy przyprawne na stołach bywały
Dla samego z takowych suchar obiad cały
Ludwik Edward na głowie Koroną przybrany
Pod suknią włosiennica tożko z szersu tani
y Borgias Orderem świecił się przed Ludem
A przecie umartwieniem stał się iednym cud
y dzisiay orderowych iest Panow bez miary
Ze martwią ciało zmysły y to niesą do twar
Bulyon na Ich stole, Oni żyią w głodzie
Iaś na cnota w orderze przyświeca urodzie
etiam sub titulo honoris virtus magis eluce
Toż samo y w Szlacheckim albo w Mieyskim sta
Choc rownosci urodzenia taka iak w Hetmanie
Dać się często słyszeć lub niektorym widzie
Ze z Ich życia dobrego nam się trzeba wstydzi
Gdy Ich cnoty uważiemy podobnych niema
Choc się z owemi zapłaty w niebie spodziewam
Bo Ich cnoty dosc iasne y gurnią śmiele
Oto z Dworow y z domow trawią czas w Kościel

Dni noc te

Dni swięte Dni powszechne wnabożenstwie całe
Jakby nato przysięgli dawać Stworcy chwałę
Post scisły zachowuią życią powsciągliwie
Może się na nich ziszcza przysłowie prawdziwie
Jadać się zdadzą z Ludźmi, rzeczą Aniołowie.
Dzielą się Duszą ciałem z Bogiem popołowie
Na swiecie żyią ciałem Duchem wniebie siedzą
Więcey żyią modlitwą niż pokarmu iedzą
Kiedy i onich przy pokarmie łaską pokrzepiony
Bo Szlachcic zurodzenia, pnie się do Korony
Ktorą ma obiecaną Pismem ogłoszono
Dozy do niey przez trudy y miłosc wrodzono
Bo to Kochaiąc Jego uszczęśliwić może
Na wieki złączyć z Stworcą, a wniebie Dać łoże
Słysząc słowa JEZUSA Do siebie mowione
Pod Duszą, wczasie smierci odbierze Koronę
veni coronaberis amica mea, soror mea veni
z Pospulstwa nie mało naliczemy takich
Ktorzy wslady wstępuią Panien owo wszelakich
Chronią się często grzechu, brzydząc się nałogiem
Cnotliwe życie wiodą, a tonąc się o BOZEM.
Prawią do upadłey zwątlą własne siły
Aby Innym posiłek z rąk swych uczynili
Xięży woyskowy Panow oni wspomagaią
Choć żadney płaty za to wtym życiu niemaią
Chyba na łegowisko zmat ziemi od Pana
Pokryie onych ciała sukmana łatana
Robią w wielkiey mia niewoli iak Nieme bydlęta
Dla spoczynku dobrego niemaią y Swięta
Bo zrana do Kościoła z robowiązku idą
Od wieczora Pan Każe robić ciężko Bidą
Albo też odprawować dzienne nocne Straże
Jezusie chłopsczy Gaiorem wołaiąc: a nuże
Kiedy On uwolni to własne potrzeby.
Wymuszaią zprzymuszem Kościelnie, azeby
wdomu

W domu sobie co zrobi albo zwiezie co z pola
Taka Ludu w Rzeczpospolitwie zyiącego dola
Czego gdy Intencya nie poprzedzi zrana
Traci u naywyzszego płatę zasług Pana
Jeśli zaś te uczyni BOGU ofiaruie
Zapewne mu BOG w niebie nadgrode gotuie
Jako sam przyobiecał w swym Pismie wyraznie
Mowiąc, szczerze nie łudzę ani serca drażnię
Dawaycie mi Pierwiastki z ręku waszey pracy
Nie umknę wam oblicza ani w niebie płacy
reddite primitias et ego retribuam in tempore
Dla ktorego ciak wielu Swiętych z tego stanu
Było, Jest dzisiay będzie spiewac chwałe Panu
Naywyzszemu Krolowi: bo samemu stworcy
Z Aniołami nawieki w niebie bez Dozorcy
Ekonoma, Sawuty, czyli Gumiennego
Ktorzy ich dosiekaią z urzędu swoiego
Choc sie człowiek zaluia potem sprzeda cały
Jeszcze go basem kraie Ekonom zuchwały
Albo wrzeszczy Gumienny Sawuta nad głową
Lub z przeklęstwem złorzeczy iak na bydle owo
Ktore uciągnąc nie może z głodu zdycha prawie
A dziecka nieuważny ienak bie z wawie
Będzie mowią wesoło spiewac Panu swemu
Ze Swiętymi nawieki maiąc głos potemu.
Oto Panie po pracach przyszlismy do ciebie
Daysze nam coś obiecał, żyć, być z tobą w niebie
Wszakześ sam przyrzekł w Pismie mowiąc do nas mile
Przyjdzcie do mnie po pracach a da was posile
venite ad me omnes qui laboratis. et ego reficiam vos.
Słowem: że w kozdym stanie Ludu wybranego
Ma BOG swoich Kochankow z rejestru wiecznego
Ktorych przyimie dla zasług przewidzianych z dawna
Ta prawda znowu do ktora wydaie sie iawna
quos praescivit et praedestinavit, hos vocavit et glorifi

Takich

Takich czyni Swiętymi w Xiędze zapisuie
Nie na ziemi, lecz w niebie mieysce Im gotuie
Iako y wieku tego tu w Polszcze uczynił
Zabrał z świata choć dnięgi w niewinnym nieprzewinił
Podeszłego Rozruchu y zabrania Kraiu
Wiele dusze niewinnie trafiło do Raiu
Z pospolitey Kondycyi stanu wszelakiego
Ma Bóg wystawicielów w honoru swoiego
In quolibet statu habet Deus amatores Sui
Lecz że między Pszenicą Konkol się znayduie
Tłumi ziarno wyborne sam nad nią góruie
Mieysce zbożu zabiera bayno wzrasta w górę
Że się z nim często wyrwie w kłosie ziarno które
Szkodzi przez to pszenicy zysk przynosi marny
Choć Pszenica pszenicą Konkol zawsze czarny
Czarności swoiey nie zgubi, żadney nie ma ceny
Nie pomogą mu żadne liki ani treny
Zawsze w swoiey istocie, czy w gumnie czy wszędzie
Choćby go w wodzie Kompał czarności nie zbędzie
Ewangeliczny mówca na niego się żali
Sługom wyrwać dozwala bo mu pole pali
Nie urodzayne czyni każde zboże szpeci
Bądź to u Panów w Roli lub u Chłopków Kmieci
Dla tego każdy mówi i Gospodarzem zwany
Podsie Celadź wyrwiycie Konkol sam z tą trawą
ite colligite zizania et date ad comburendum.
Tak też y między Ludźmi wszędzie się to dzieie
Że między cnotliwemi dyabeł złych nasieie
Którzy złemi czynami tak cnotliwych tłumią
Iako Konkol pszenicę kiedy wiatry szumią
O tym mem doscobiwornie wprzód pisał Konkolu
Zarasaiącym piękne niby zboże w polu
Czyli w Polskim Królestwie przez złych czyny Ludzi
Że dla tych złych na tego Bóg Kray wszystek trudzi
Teraz tylko wam mienię że może w tym czasie
Ubliża Bóg wszystkiego Ludu trzymaiąc w pracy
W głodzie, ciężkim umartwieniu choć Bóg dawno pogr[illegible]
Człowiek się nie naiyść to pogodą głodny

Jak nas ta długo w głodzie trzymać będzie trwoga
Czekaymy pory proszące odmiane BOGA
Wołaymy sercem szczyrym nie karz więcey Panie,
Poprawmy się w tym życiu w uprzeyzwonym stanie
W upokorzonym się skrusze prośmy Pana i miele
JEZUSA, słowy ktore śpiewaią w Kościele
a peste fame igne et bello libera nos Domine
Po pasuchach tak wielkich y strasznym upale
Dla ktorych ludzie smucił y rospływał w żale
Spodziewał się zapewnie przytym wszystkim głodu
Że y Rok trzaśnieyszy każe zdychać trzodzie
Gdy wypali upałem, zboża, trawy wszędzie
Zła wnosił daley i z głód iesscze więcszy będzie
Bo woysko adwersarzow w niwczym nie folguie
Palcami obiąga oddać nakazuie
Czego kto z dawnych ustaw nie oddał bo nie miał
Dzisiay każą oddawać choćby też oniemiał
Albo raczey choćby się stał niemym y głuchem
Wymowić się nie dadzą mniieyszym posłuchem
Dla ktorego urzędzay choćby im wystawiał
Przed oczy dość mizerny a z tąd się wymawiał
Że znikąd nie ma oddać furażu takiego
Ktory iest naznaczony z Palatu Pruskiego
To się im niewymowi surowo nastaią
Exekucyą grożą, żołnierzow zsyłaią
redde quod debes
Po tych wszystkich przykrościach y na kaźni Pruskiej
BOG się ludu zlitował y nad kraiem Ruskim
Niemnieiy południowemi w tym końcu Prusami
Nazwanemi od Prusa wszystym z Polakami
Powięcszył zasmuconych widząc ludzkie łkania
Okazał miłosierdzie swego panowania
Spuścił deszcz dość obfity potrzebny dla ziemi.
Może tym przysposobi zboża, trawy z plemi
Że się trzoda utrzyma przy swoiey całości
Y lud dozna płaczliwy Boskiey opatrzności
Gdy przeszły zysnym zbożem Rok głodny nadgrodzi
Trawy dość porośno, zboże wszystkie zrodzi
Boh Żywnosię

BOG szczęsnoscią opatrzy Lud na poł zemdlały
Tym samym uszczęśliwi Kray tuteyszy cały
Choc dzisiay Klęska sroga Prus z Moskwą panuie
Y Cesarzowi im wszystkiem Polakow niszcie
Może to BOG przemieni nie za moich czasow
Że oni między sobą narobią hałasow
S Kłutnią się sami z sobą o ten Kray zabrany
O włożone niesłusznie na Szlachtę Kaydany
Zechcą Szlachtę uwolnic od swego Poddaństwa
By raczey miała Krola tak dawnego Panstwa
Ciesząc się Krolestwem swoim od dawnosci
Jesli w tym będzie łaska Carowey Jeymosci
Konstantego iesli posadzi na Tronie
To zapewnie Kordony wrocić Koronie
Choc wolnosc iuz upadnie iaka przed tym była
Rząd będzie wszędzie Carski y Moskiewska siła
Polakow iuz nie stanie w istocie swey woli
Zołnierz Polski pod Moskwą zyc musi w niedoli
Na stupay wszyscy poydą Szlachta y Ordery
Gdzie Krol tylko roskaze isc muszą bez sfery
W absolutnosci tu wszystkich wezmą bezpotyszau
Dlatego będą mieli woyska liczbę tyszno
Bo co chłopek to Sołdat, Szlachcic Żołnierz prosty
Starszyzna ich obarczy przez ukaz y chłosty
A iesli range wezmie z Polakow bądź ktory
Moskwa będzie patrzała niby iak z pod chmury
Aby co nie pomyslał w Kraiu o wolnosci
Broni nie podniosł przeciw Carowey Jeymosci
Albo niemcom, Prusakom nie wydał Kordonu
A niechciał znowu w Polszcze ustanowić Tronu
O! bogdayby w tym mieyscu to się nie ziściło
Co za Alexiowicza w tego Kraiu było
Ze męczarnie okrutne wymyślał Tyranstwa
Gdzie Rząd cały utrzymał dostał przez moc Panstwa
Skakac wszystkie Sołdatom, Xiężom z żonka kazał

Z rodzonowych żadnego nawet nie poważał
Dlatego dziś z Ministrem rząd trzyma Carowa
Nie Mężczyzna na Tronie choć iest Białogłowa
Bo się dał Alexiewicz y Ministrom we znaki
Zginął śmiercią z rozkazu Jego iaki taki:
Lubość swoią przekładał zawsze nad Ich życie
Tyranem się pokazał nawet y Kobiecie
Z grozą pisać co czynił z Płcią niewieścią; Państwo
Gdy głowę trunkiem zalał naysroższe Tyraństwo
Nauk wszystkim zabraniał by Człek oświecony
Nie poznał okrucieństwa z Jego strasznej strony
Bo poznawszy mógłby się oprzeć tey niewoli
Z rządu się wyłamuiąc takiego powoli
Dziś żadnego Ludzkości nie znasz znaku prawdy
Tylko iarzmo niewoli nad Ich karkiem zawdy
Choćby w ogień iść muszą na wspomnienie Cara
By Jego rozkaz pełnić w tym naywiększa Wiara
Przed tym była za Niego ta się twarz szczerzy
Każdy Moskal w Carowi iako w Boga wierzy
A tym bardziey Kozactwo tak iest zaślepione
Że za Jey zdrowie gotów zabić własną Żonę
Siebie z Dziećmi utopić albo dać się składzie
Niż Carowy nie słuchać albo w woynie zdradzie
Dowód tego widoczny był w tym Kraiu teraz
Moskal się awanturował choć wraz przegrał nieraz
A przecie nie ustawał w wszelkich rozboiach
Póki nie wsiadł Kościuszko zaszło w niego wsiadach
Strat woyska tysięcy można mówić wiele
Kładąc trupa na trupa a szedł na plac śmiele
Rozumiał być w tym szczęście ze wszech stron dla siebie
Czyli wygra czy będzie, czy go kto pogrzebie
Zawsze on w imieniu będzie w zasłudze y w sławie
Lub po śmierci u Carowo w Moskwie na zabawie
Taka u nich nauka że Im powinność czyni
Że gdy zginie na woynie w niczym nie przewini
Choćby też woyna była bez słuszna bez prawa
Gdy Carowa rozkaże Moskal w bitwie stawa

Choć zginie to nie umrze na stolicy będzie
W oka mgnieniu z Carowo; w takowym są błędzie
Tym błędem zaślepieni zostaią Moskale
Obses legą na ogień w woienny m zapale
Nie zważaią choć zginie których zronych liczby
Lub Trupem wszyscy padną weżną się do cizby
Radziby iak nayprędzey gięge być z Carowo
Y Kawe z nią wraz pijać w Kiiowie gotowo
Albo sie s Nią zabawiać w gry wyborne rozne
Tako maią Moskale myśl u siebie prozne
Tey myśli powinszaią Prostactwu grubemu
Iż gdy sie błąd straszny rodzi woysku moskiewskiemu
Dzisiay oni nie radzi ze w pokoiu siedzą
Choć w tym Kraiu bespiecznie dobrze pijąi iedzą
Iże woyny nie maią utyskuią na to
Mowią ze Im Carowa iuż nic nie da za to
Na pokoy narzekaią pragną bardzo woyny
Choć wszędzie BOGU dzięki Lud w Kraiu spokoyny
Ani słychać o bitwie, nawet Francuz cichy
Z Cesarzem w swych Granicach spełniaią Kieliszky
Nic nie mowią wraz sobie ni plam wydaią
Do zgody nie przychodzą ani Konca maią
W zastanowieniu stoią niby w brzegach woda
Ni woyna między niemi, ni prawdziwa zgoda
W Karbach swych woyska leżą z oboch stron iak w grobie
Niby Kobus z Iastrzębiem nic nie mowią sobie
Turek Sas Anglik z Szwedem tylko mruczą cicho
Ze Polskę s Polakami te spotkało licho
Iże go rozebrali przywłaszczaią sobie
Prus, Moskwa, Cesarz z niemi w straszniejszey dobie
Zboża stąd nie puszczaią w żadne inne Panstwo
W sciąż wszystkich Polakow w byt ściste poddanstwo
Sami sie iuż w tym Kraiu iakby w swoim rządzą
Kogo chcą wezmą wsadzą w Kwestrzy iak chcą osądzą
Nikt sie Im nie sprzeciwi ani oprzeć może
Co cierpią stąd Polacy ty sam widzisz Boże

Natolubes

Na to lubo sarkaią Krolestwa postronne
Lecz te Ich narzekania dla Polski są płonne
Bo Polakow podobno nie wydźwigną Oni
Ani Kraiu choc mruczą iuz nigdy z tey toni
Raz bowiem utonęła Polska z Polakami
Niewątpliwie choćby krew płynęła rzykami
Juz nazawsze być musi w tey niewoli Ona
Jak dzisiay na trzy części w karbach podzielona
Chyba zeby się sami poknuieli z sobą
Chyba zeby się sami pokryli załobą
Ktorego z tych trzech Herszow pokryli załobą
Wtenczas może powstanie Polska z Polakami
Gdy się Bog przy tym wszystkim zmiłuie nad nami
Ich poniży a Polskę przywiedzie do sfery
Herstow weźmie ze swiata y rumiane cery
Pozamienia w śmiertelne zarazone trupy
Poydo wszyscy w dot ieden, a stawione słupy
Rozsypią się przez zwiatrem w popiol obrocone
Wtenczas Oni Polakom przywrocą Korone
Pod innym Polska będzie głoszona nazwiskiem
Z niemałym to się stanie Przeciwnych uciskiem
Ale nie dziś nie za Rok ani za trzy lata
Jak ten Kray w porze będzie: Iest u BOGA data
Oni iescze do tych czas ortow nie stawiaią
Krol Pruski, Moskwa, Cesarz, choc Kordony maią
Prusak po miasto Stanow Cesarz po Krzemieniec
A Moskwa z U Krayno wzięła cały Wieniec
y iak się rozszyrzeli Kiedy w swoim stoi
Woyska co ktoren stracił pomnazay roi
Polyci nowych Rekrutow z zeslonska sprowadza
W Pilcy sawne musztrowie bo mu kroym doradza
By woyska tu zginione teraz Kontemplowac
Podczas Rewi Monarsze swemu prezętowac
Z Moskwy niedziś nowego w Woysku nie przeby
Dawnego iest dostatek y Carowa zywa
Ktora wprzod umorzyła dzisiay oniey głos
Ze Konsenta z potowu takiego donosza
y cesarskie

Y Cesarskich iuz więcey w ten kray nieprzychodzi
Wszyscy w zgodzie zostaią bo Im pokoy słodszy
Nie wiem iak długo będą zostawać w tey zgodzie
Doszczęście Czerwiec s Konceyt w pokoiu w pogodzie
Można mowić bez piosnki o tych Dniach dzisieyszych
Wszystko się dobrze dzieie day Panie do Końca.
clauditur silentio dies
Lypiec z deszczem nastaie trzyma alternato
Raz gorąco zbyteczne drugi raz deszcz zato
Co z tego w Kraiu nastąpi będzie rzecz ciekawa
Czy głod z nieurodzaiu woienna zabawa
Czy urodzay s pokoiem nas wszystkich ucieszy
Gdy żaden nieprzyiaciel tu iuż nieprzyspieszy
Aby Polskę odzyskać w swey postawić potrze
Ktorą Prus Moskwa Cesarz maią w swym dozorze
Czy sami trzymać będą co Ią rozebrali
Nieoddadzą Polakom choć nic za nie dali
Oprocz Stanisławowi Polskiemu Krolowi
Y adherentom Jego Xięciu Prymasowi
Ktorzy z Niemi te Działy układali dawna
Teraz układ doskonałka przyswoiło rzecz iawna
Chociarz trzeć w suspensie iest między Stanami
Cesarzem Moskwą Prusem a nie s Polakami
By tym wolność wraz z wszystkiem s Kraiem w ładzie widzi
Można Ich przytłumili, czynili co chcieli
Y teraz co chcą czynią oprzeć się nie można
Narzekać na te Dolę iest rzecz tylko prozna
Cierpieć trzeba zostaiąc pod onych rządami
Wołać cicho do BOGA zmiłuy się nad nami
miserere nostri Deus miserere nostri P.
Oni się sami z sobą uwodzą niewoże
Obłudę pokrywaią niby dzikie zwierze
Skorą owczą swą dzikość srogość zakryto
Tak Oni między sobą maią chytrość skryto
Polityką do czasu wiele nadrabiaią
A Polaków drą zewsząd z fortun wyniszczaią
Prowiant zatrzymany oddać na kaźnie
Y Gromadom s Dworami w tym że nie folgują

Gdy Podwody do tego pod magazyn biorą
Z mieysca w mieysce przewożą pod batową sforą
To Prusacy tak czynią w Krakowskim gdzie stoią
Nie wiedzie iak Ich sądzie czy się Kogo boią
Czyli dla wygod swoich te czynią staranie
Lud ciemiężą ubogi przez podwod zabranie
O Cesarskich mowią że Moskwie ustępuią
Z woyny na się cofneli znak iest że coś czuią
Niepomyślnie dla siebie y Monarchy swego
Z Domu Austryackiego Franciszka zwanego
Ktory prawda że dziśay dość się ma do BOGA
Gdy na Iego Krolestwo spada strasna trwoga
Francuz dostał Fortecy Luxemburg nazwany
Armat zabrał kilkaset cieszy się wygraney
A Cesarz z Ministrami chodzi zasmucony
Lękaiąc aby z Wiedniem nie stracił Korony
Jubileusz nakazał w całym swoim Państwie
Uniwersałem radzi Panom przy Poddaństwie
Aby modły czynili prosząc Stwórcę o to
By Francuz Wiednia nie wziął byłoby z sromotą
Tak Cesarza iako wszystkich Adherentów Iego
Że Franciszek postradał Krolestwa całego
Za kawał Granic Polskich w które on się wciśnie
Wziął go Francuz w swe szpony że ani mu piśnie
Jubileusz w tym razie pewnie nie zratuie
Bo krzywda uczyniona nad modły gruntuie
Kościołowi y Szlachcie z Pospolstwem Kraiowi
Xiężom, Żydom Mieszczanom wszelkiemu Stanowi
Jednych zabrał na woyne y ci poginęli
Drugich zniszczył w Fortunie co mieli zamożni
Mieszczan zrownał z Żydostwem przerozmaite ro
Za to też go z dopustu BOGA Francuz goli
Kielichów nie oddaie co pobrał z Kościoła.
Bez wstydu to uczynił iak nie Cesarz zgoła
Co gorsza. y Kleryków xięży zakazuie
Chwały BOGU ubliża. BOG też go wcale
Za nie stum

Za niesłuszne zabranie Polskiego Kordonu
Czyli z widnem niestrau Korony y Tronu
Albo za niezywstiwosc Polszczo Kazano
Czy zgruntu niespadnie Iego Przodkow Wiano
Ktorym sie zaszczycali Iego Antenaci
W wtorych siedzac w Irlandii niby Potętaci
To wszystko Francuz widzie On w mozy zmnieyszeie
Pewnie zżalu wielkiego z słabosci omdleie
Dom swoy widząc zmnieyszony zwątlono Korone
Przes Francuzow Krolestwa swoie podzielone
Sam własnie iak w niewoli ma rence zwiazane
Francuzom sie niecoprzez Woysko i Kołatane
Rożnemi przypadkami woyno y niewczasem
Francuz stoi nad Karkiem a smierc tuz zapasem
S Karbu złota wyniszczony Panstwo zubozałe
Zgruntu z Ludem upada y Krolestwo całe
On dla siebie (s:) topiwna ze Skarb trzyma złota
Bo zabrał z Polski wiele iak złodzyi niecnota
Przez poszuki wydarte y rozne sposoby
Zmowiwszy sie z Niemcami podtey cadze doby
Nie iak Cesarz pobozny postepował sobie
Lecz iak Zdrayca z Inemi wydarł w tym sposobie
Dlategoto tez Polacy w Polsce suboscem
A Niemcy tu przyszedłszy od Nich z bogaceni
Drugi nie miał powodu sobie uczciwego
Teraz Forsman Formanka z zarobku Polskiego
Inny sukni uczciwey gdy odprawiał walce
Ludwie Legbik na grzbiecie y pludry wytarte
Teraz sie ustroiwszy w futra gronostace
Nie poyrzy na Polaka ani sie z nim wdaie
Ponizy to Pan Bog przez Francuzow predko
Mogo Oni narzyby iensze chodzic swiadko
Tak iak pierwey czynili nim sie tu dostali
Gdzie nie ktorzy z Niemiaszkow za rybki chwytali
Francuz dzisiay gwricie moc nad Niemi bierze
Jesli sie bedzie trzymał w tey iak iest dzis sferze
A Cesarz co stad cierpi bolesc z Parlamentem
Trudno słowy wyrazic opisac fragmentem
Trudniey prawde wynurzyc Polskiemi wierszami
Iak On nato boleie z swemi ministrami
Ze sie uwiodł prywato za swoią Ciotunią

Chciał JO wyrwać z niewoli z Węgrzmy z Turum
A tego niż dokazał tesz rozdraznił owo
Że Francuz Krola zgładził z Dziećmi y z Krolową
Jemu teraz samemu pokoiu nie daie
Odbiera Granic Państwa tuż przyległe Kraie
A nie tylko przyległe przy swoiey Granicy
Ale się daley ciśnie iak wąż po ulicy
Kiedy go kto napędzi on przed nim ucieka
Lub widzi porę dobrą że zrani Człowieka
Swoim żądłem zięadliwym dla siebie obrony
Jego utnie, sam umknie w ciasne szparun strony
Tak y Francuz z Cesarzem dzisiay wedle robi
Rozdrazniony raz woyno ciesnosc swoią zgodzi
Nie umyka nie z kroku Jego woyska rani
Bierze Niemców w niewolą iak Kurczęta Kani
A samego Franciszka w Kąt z Dworem zapędza
Dla tego mowią o nim chwyciła się nędza
Straszna dzisiay Cesarza y ministrow Jego
Krzyczą musi boiąc się woyska Francuskiego
Ktore mocno naciska ku Wiedniowi uderza
Nie szuka mieć z nim zgody sposobow przymierza
Wyssał go Francuz z Woyska Wiedeń z Arsenału
Jeśli z czasem niewezmie y Wiednia po mału
Ktorego niechcąc strace Cesarz z Ministrami
Obsernie go zastawia bronią armatami
Nakazał do Werbunku przystawiać dziś Ludzi
A le przez te nakazy bardzo wszystkich trudzi
Niż do woyny zachęca gdyż zrownać niemoże
Francuzom w liczbie woyska choć ma wielkie Koło
Tylko Ludzi w potyczkach nadaremnie traci
Bierze siłą co trzeba a groszem nie płaci
Sto tysięcy z rozkładem dzisiay nakazuie
Stawić nowych Rekrutow choć Ludzi brakuie
W całym Państwie Cesarskim udatnych do woyny
Jednak się nie zmiarkuie Cesarz niespokoyny
Czy iuż temi zakończy woynę Rekrutami
Ciekawa iest rzecz wiedzieć Polszcze z Polakami

Bo się znowu

Bo sie znowu cos z drugiey wszczyna Polskiey stronny
Czyli tylko niebronnie Polakow Koronny
Turek woyne wydaie Moskwie y Carowy
A mandat wszystkim swoim do bitwy gotowy
Stoczyli bitwe z sobą w tym po kilka razy
Padły Trupy z obuch stron iak kamienne głazy
Z Kamienicy lub z Zamku gdy ie rozwalało
Tak tam podczas potyczki Zołnierze padało
Przytym drogość panuie znaczna w tamtey stronie
Wyżywienia niemaią Ludzie ani Konie
Dlatego Moskwa z Polski rozne zboże bierze
Do swoich Magazynow aby żyła w sferze
Jednym zone roskazuie, drugim mowi zwonie
Niechcących musi chłostać y więzieniem grozie
Ah! co żal Polacy z tąd w swym mieniu znaią
Ze swym chleba Kawałkiem z przymusem szafuią
A iescze nieprzyiaznym Kraiowi y sobie
Ledwo z żalu wielkiego niepoległo w grobie
Boz boże dawać muszą y chleba bez płaty
Jeszcze za to na grzbiecie odbieraią baty
Na ktore Gospodarze Krwawo pracowali
Z niego zysku niemaią Moskale zabrali
Wszytko cały wraz z Rusią te prawde ogłasza.
Z tąd łatwo wnieść możemy i z Ich Klesk Basza
Woyskiem swoim przez woyne z Polakiem złączony
Czy On z Ich rąk nie wyrwie [illegible] Korony
Czego sie nie spodziewam choć na Kray [illegible]
Bo Turek nie iest bitny tylko w Woyska liczny
Szczęśliwszy Kurdon wszczęty dziś iest przez Prusaka
Jeszcze gwałtem nie wzięli żadnego chłopaka
Na żołnierza iak Cesarz w Kawałku zabranym
Obchodzą sie po Ludzku z Panem y Poddanym
Zboża razem iak Moskal nie biorą wszystkiego
Prowiant dać potrzeba iak Kasa z nowego
Jeszcze dotąd a Kryzu Polacy nie dało
Tylko bida że wszytko nad swym Krzykiem mało
Z Polakow iuż nie widać żadnego Zołnierza
A Prus nie ma szczerego z Polakiem przymierza.

Tylko żyie obłudnie powierzchownym znako
Obchodzi się wdzięcznie z Szlachtą y s Prostakiem
Polytyki nieumi albo nie chce umie
Choc dobrze co poznać musi w sobie tłumić
Za ktorą dyskrecya nastałaby musiała
Tey wdzięczność Żołnierska nieucierpi z uchwała
Ktora się na zabraniu wydaie żywności
Dla tego nieprzepuszcza chłopskim Iegomości
Każdy Żołnierz gdy widzi rzecz potrzebno sobie
Nie pyta się czy z krzywdą, bierze u każdey dob
Iako dzisiay czytamy Moskwa przeniesiona
Ani Cesarz folguie choc Polska zniszczona
I Prusak niedaruie Buraszewiczgo
Co ma z rozkazu Krola sobie zleconego
Wszyscy bo do Polski choc iuż rozszarpana
Nie zważaią na Krola Stanisława Pana
Choc on trzyma z Moskalem siedzi w Grodnie
Rzecz w tym Dziale układa na naywiększe li
Iescze tego Podziału publicznie nie dali
Aiuż ze na ten układ nie ieden z nich żali
Prusak gada po cichu że Moskwa z krzywdzi
Ktora z Nim przy attaku pod Warszawo był
A dzisiay mu Dziedzictwem nie chce dac Warsz
Z Carową Katarzyną Moskal kordyzuiący
Z Miasta nie ustępuie leży na około — czo
Trąt trzyma wszędzie swoyskiem iak marso
Patrzą się wraz na siebie nic mowić nie mogą
Tylko stoią po miastach w osobach zatego
Wystraszaią co mogą z ubogich Polaków
Nasyłaią Prus Prusaky a Moskal Kozaków
By Im się naprzykrzali wybraniu furaż
Czyni ie podług Zwierzchności żołnierskiey
Biorą zboża, tną trawy na tym nieprzestaią
Day wszystko co masz w domu na Szlachtę w
Y lubo iest urodzay nadspodziane zboża
Mieyscem się pokazuie iak wysoka rol
Kiedy z swych lato owsu wonny kwiat wy

obrac

Obraca na sie oczy. Jak dziś uwidzieć
Cieszą sobie każdego Gospodarza w zgodzie
Ze się chleba doczekał po tak przykrym głodzie
Miejscami one prawda w stoniku uchybiły
Bo w kwietniu deszczu niebyło sucha posuszyły
Teraz miejscem do zbioru deszcze przeszkadzają
Y żołnierze zboże wszędzie wybierają
Dlatego choć jest zboże mało co staniało
Bo każdy z Gospodarzow ma go w domu mało
Nie wiem jak daley będzie czyli nie stanieie
Dość że się Lypiec skonczył a deszcz często leie
U kradkiem muszą zbierać ludzie zboże z pola
Na Polskę y w tym Roku stąd padła niedola
Bo w niey każdy Gospodarz ledwo zboże niezbierze
Reszte mu co ma w domu zabierą Żołnierze
A pasza z sianem sprzęcie uzyta niebędzie
Dobytek powszegłeda ponędzy wszędzie
Mało się go zostanie y to ochudzone
Bóg to karze za grzechy całe nasze strone
Żołnierzy reszte zabierze do Obozu swego
Tym się dzieją za koroną Królestwa Polskiego
Bo dzisiay po granicach wszędzie woyska stoją
Choc bitwy niewodzy naigiak przeciwy sie boio
Y Branncs pawso skonczył dni Lypca miesiąca
Znać cze każ zboz zbioru pogodnego słonca
Czy sie w Sierpniu niewodzi bitwa między niemi
Bądz w Polszcze bądz gdzie indziey granic przyległemi
A my prosimy o pokoy y zgode tym czasem
Niech Bóg onych kieruje serce czułych sprawam
Jak naylepiey być widzi dla swoiey chwały mimo
Rossyja z Wiare swiata. Polakom udzielia
Niech przydaie szczęśliwie z wolności nabyciem
Rzeczpospolita nie trawili fortunny wraszy
Ale czyli w pokoiu w Religij w wiarze
Szczery chwałę Panu Boga wyśpiewuje zawsze
Ze po tych awanturach y poznawnasi koniec
Dać się nam oglądać w pokoiu y w zgodzie

Pieśn nabożna

Twoia Cześć chwała nasz wieczny Panie
Na wieczne czasy niech nieustanie
Tobie dziś daiem zwszystkiem tych Ludzi
Pokłony pienie my Twoi sludzy
Pokłony pienie my Two

Dziękuiemy wielce Twey wielmożności
Za ten dar zacny Twey wszechmocności
Żeś sie darował nam nie niegodnym
W tym Sakramencie Nam tu przytomnym
W tym Sakramencie &

Raczyłeś zostać w takiey Osobie
Dla Nas Grzesznikow nie folguiąc sobie
Ciało Twe święte co krzyżowali
Y Krew nayświętszą ktorą przelali
Y Krew nayświętszą &

Przyszedłszy na świat Pan wieczney chwały
Użyłeś wielce nędzy niemały
Dałeś sie potym z wielkiey miłości
Na męki srogie bez żadney litości
Na męki srogie bez &

Wstępuiąc zas sie do chwały wieczney
Zostawiłeś nam ten to dar zacny
Na to my patrząc w tym Sakramencie
Z pokorą wielką serce nam rośnie
Z pokorą wielką &

Tobie mocny Boże teraz śpiewamy
Przed Twą światłością nisko padamy
Ratuy nas Panie w tym ciężkim kłopocie
Utwierdzay w wierze Polakow przymnożenie
Utwierdzay w wierze &

Niech z Twych Przykazow nie wykraczamy
A ciebie Stworce nie obrażamy
Raczy day sposob wychwalenia ciebie
A my się zato ofiaruiem siebie
A my się zato ofiaruiem &

Że cię wychwalać będziemy serdecznie
Służyć pragniemy y kochać statecznie
W pokoiu wszędzie przy Twoiey pomocy
Co moment w Roku w dni iasney y nocy
Co moment w Roku w dni iasn

Sierpien nas t

Sierpień nastał dość mokry przeszkadza do zbioru
Zboża Ludziom choć każdy przykłada dozoru
Aby zebrał zawczasu do stodoł co może
Czas zbioru czas do zwozu pokazuią Roze
Z których kwiat poopadał, liście iuż zwiędniałe
Wyrażaią odmianę y serca niestałe
Ta się serca niestałość okazuie iasnie
Gdy nam głosi Spizetnik zaprawdę niebaśnie
Że co się zwiedko Tasko Moskwa oświadczała
Polaków bronić których w swoy Kordon zabrała
Wszystkim wolność pokazać, nieprzeszkadzać w Wierze
Dziś znosi obietnice a wszystko po tym bierze
Wszystko po tym mowią, bierze y woysko w niewolę
Przymusza Syzmę przyiąć, ah nieszczęsna dolo
Takież to zratowanie? takaż to obrona?
Z którey się śmieią Lutrzy y przeciwna strona
Przeciwna Religii, przeciwna y wierze
Z tąd powód do uciśnienia i Katolików bierze
Że z nimi trzymać nie chcą iak z Przeciwnemi
A Syzmę z Moskalami biorą wyklętemi
Poniewolnie to prawda przyiąć gwałtem muszą
Tego przyięcia lubo nieprzypłacą Duszą
Gdzie niektórzy z Polaków przezacnych bo wolą
Cięszkie znosić przykrości albo poyść w niewolę
Od Carowy Moskiewski w mieysce naznaczone
Niż Kościoła odstąpić, a Ich przyiąć stronę
Iuż był dowód widziany na iednym Prałacie
Drugi temu podobny na Biskupiey szacie
Tych wzięli obudwoch w areszt że się sprzeciwili
A z głodem w Polszcze Carowy zato w Moskwie byli
O bogdayby tak wszyscy iak ci dwa zrobili
Wiarę świętą wyznali a Syzmę ochydzili
Na trzecim Zakonniku ponowszenie wszystkim
Y ten wzgardził Ich Syzmem przez Kościoł wyklętym
Widu Domi y Innych do Moskwy zabrane

Co Syzmy nieprzyieli drugich tu Karano
Animuiąc Koniecznie do wzięcia Ich Wiary
Przypłacić zdrowiem musiał bądź młody bądź stary
Reformat tego swiadkiem nie iedenie iest wzięty
Równie z Panstwemi cierpiał przestem rozruch wszczęty
Y przypłacił nie werbkiem ale własnym zdrowiem
Siedział u Nich w niewoli, a wyraźniey powiem
O to wszystkich takowych co sie Syzmo brzydzą
Biorą gwałtem do Moskwy y tam z Żonych szydzą
Iakoby nieposłuszni być mieli Carowy
Rebellyą pokonąg, a z tąd bunt gotowy
Tak udaią przed swemi w Moskwie Ministrami
Co czynić K z Takowemi Karą Polakami
Czyli wszystkich na więzy do Moskwy wywozić
Czy w tym Kraiu karać lub śmiercią pogrozić
Chcą sie tego dowiedzieć tu w Polszcze siedzący
Generałowie woyskiem moskiewskim rządzący
A nayBardziey Sztafarow będący w Warszawie
Chce mieć przynowiadomość Carowey w tey sprawie
Lecz w tych rządach respons wszystek nie powiedzi
Pociągnie sie ta sprawa wiem kilka niedziel
Niech te w Peterzburgu pytania ułożą
Na Publiczność wydadzą, lub swoim pogrożą
Za przymus niemiłościwy, a szkodzący wierze
Bo przez to Kościoł spada, Syzma górę bierze
W tych trudnościach układać dalszy Proiekt muszą
Którymi ieśli kogo do woyny nie wzruszą
Lub przeciw komu Sami w krótce nie powstano
Gdyż dziś Gońca z Warszawy do Krakowa rano
Moskwa przysłała miastu aby Urząd stawał
Z explikacyą rządów hołd Moskwie oddawał
Y czyli on Moskalom powolnym się stanie.
Żeby przyiąć Ich Syzmę na onych pytanie
Ale Urząd Krakowski sprawiedliwie temu
Żadney nie dał Gońcowi wieści moskiewskiemu
Y tak wszystko upadło w niepamięć puszczono
Kiedy sie swoią wiarą zaręczył y słowno Oczym

O czym wsiowszy wiadomość Heym z Generałem
Wodzem Woyska Pruskiego, rzekł z gniewu zapałem
Nie ma Tam ten Generał ani Moskwa prawa
W których ieszcze przemocy nie iest y Warszawa
Aby tu urzędowi miała ros kazywać
Stawać tam za Tey lystem nisie wypytywać
Bez wiedzy dowództwa naszego w Warszawie
Ja każę, żaden nie iedz, w tym po całey sprawie
Na takowym przykazie mieszkańcy przestali
Ni sami poiechali, ni kogo posłali
Z Krakowa do Warszawy rzecz iest zawieszona
Czekaymy czy niewinnie czego która strona
Albo iezeli Narcy Moskwa roskukana
Gwałtem będzie przymuszać Szlachtę y Kapłana
Do odstąpienia z Wiarą Kościoła świętego
Przyięcia Onych Syzmy y błędu wszystkiego
expectemus parum tempus breve est
Jescze niedosiel niewyszło dobrze kilka temu
Carowa odpisuie Rządcy moskiewskiemu
Przymuszać zakazuie do szkodliwych rzeczy
Wiary ruszać nie każe. Woysko mieć na pieczy
By Religii polskiey w niwczym nie szkodziło
Coby z uszczerbkiem Wiary Katolickiey było
Owszem niech kożdy w swoiey Religii żyie
Niech się wrządy nie wdaie Kościoła ni czyie
Nadto w tym większą łaskę Polszcze okazała
Że wolność Uniatom do przechodu dała
Wolno być Katolikiem wiernym z Uniata
Y Syzmatyka przyiąć do Wiary Kamrata
Byle Jey hołd oddawał ile Monarchini
Tak Katolik, iak Syzma, nikt w tym nie przewini
Nie przymusza do Syzmy ni rzutu Kościoła
Wierność sobie dać każe iak kto z Ludzi zdoła
Rzym wprowadzić mieć radzi, złota zakazuie
Posyłać stąd do Rzymu grozi y strofuie

Jesli iaka potrzeba wyciągga duchowna
Peterzburg wprzod ułatwi y Carowa mowna
Dopiero za Jey wiedzą z swemi Ministrami
Ona powi co czynic z takiemi sprawami
A na Jey takim zdaniu kazdy przestac musi
Bądz Polak w Polszcze siedzący bądz Syzma na Rusi
A dzisiay niech w pokoiu kazdy wzgodzie będzie
Ten wydała Carowa Uniwersał wszędzie
ubique servetur silentium
Tym wyrazem wzniecony ogien przytłumiła
Katolikow zmocniła a Syzme zniżyła
Wchodził wtę Biskup Ruski Ryło i Imym zwany
Umierzył zamach Syzmy na Polakow miany.
Co z tąd daley wybuchnie czekaymy cierpliwie.
Z drugiey strony Francuza uważaymy chciwie.
Jak on sie mocno ściera dzisiay z Anglikami
Jak Im flotty zabiera z bronią y z rzeczami
Do wyzywu Zołnierstwa bardzo potrzebnemi
Znak pewny ze wziął gorę zupełną nad niemi
Jesli sie nie poprawią woyska niepomnożą
Mieszkancom Panstwa swego strasno Klęską grożą
Bo Francuz rozdrazniony mscic sie będzie straty
Woyska Koni rynsztunku zechce za to płaty
Na ktore składac muszą znaczne summy złota
Nie zapłaci Anglikow Inym iedna flotta
Z Cesarzem poprzestali az sie skonczy zrywo
Anglika wzięli w obrot biią sie z nim żywo
Ktoren zbiie ktorego albo przezwycięży
Czas daley to pokaże y wrzucone więzy
Czyli Anglik Francuza i Cesarzem zgodny
Czy Francuz obom wydrze z Krolestwem Korony
Czekaymy bowiem iescze czas nieuciekł temu
Zle tka sie przypatruiąc Kraiowi Polskiemu
Czyli y tu przykładem Francuza bitnego
Nie podniosą rokoszu na Zdzierce Ktorego
Do tych czas nic niesłychac tylko sie armuią

Krol Pruski Cesarz Moskwa do woyny gotowi
Na kogo zaś tę forsę obrocą w swym czasie
Dziś kay dociec niemożna chyba aż w hałasie
Jak kogo bić wraz będą lub się kłócić z sobą
W tenczas Działu lub zgody woyna będzie probą
A Polak każdy w Polszcze dobry Patryota
Pokaże jaka w wolnym do woyny ochota
Iż chociaż obumarły nie iest iescze w ziemi
Bronić może Oyczyzny wspolnicow przeplemi
Sciśniony przez nich prawda lecz niepogrzebiony
Może się dopominać wydartey Korony
Lubo sam siły straci Orzeł mu wydarto
Do obrony Krolestwa ma bramę otwarto
Przybrawszy iescze kogo lub się przyłączywszy
Do ktorey strony mocney, miecza z nią dobywszy
Może dobrze woiować za krajem obstawać
Nieprzyiaciół uganiać Krolestwa nie zdawać
Z popiołu Polskę dobyć iesli musi cuda
Wszakże Bog zawsze czyni między Ludźmi cuda
Utrzymuie Swiat cały Ludziom daie życie
Nas wszystkich opatruie widocznie nie skrycie
Pustelnikow na puszczach karmi y odziewa
Ptaszynie żyr gotuie, choć się nie spodziewa
A Fenixa zwarzego dobywa z popiołu
Może dźwignąć Polakow z upadłego dołu
Jeśli zaś przewidział że to z Jego chwało
Koniec pewnie woyni z Polską pozostało
Bo Swiat stworzył z niczego za swym zezwoleniem
Adama zlepił z ziemi ożywił tchnieniem
Golyata potłumił wiemy przez Dawida
Może litość pokaże nad Polską gdy bieda
Y nad Jey mieszkańcami w kraiu siedzącemi
Litości miłosierdzia Jego żebrzącemi
Wywiodł ow Lud z niewoli przedtym przez Moyżesza
Może dozna y teraz Polska tego Rzesza
Że on się ulituie wyrwie Jo z niewoli
Nieprzyiaciół pogromi zaś zaś czasem powoli

Desperowac nietrzeba Polakom nad stratą
Krolestwa y wolnosci, lecz dziękowac zato
Ze prawie upokorzył dumne animusze
Konfederackie zgłow zwalił włozył Kapelusze
Animusz bowiem dumny niewmiedzie do nieba
Wiec aby byli wniebie zrzucic było trzeba
Ktore miedzi Polacy: Pruscy Kapelusze
Moskwa nosi magierki Foty niemiec Kusze
Podobne Prusakowi Kmiecom małym tego
Wszyscy siedząc tu wPolsce do czasu iakiego.
Nim sie sami pobiią Orły swe postawio
Kazdy wswoim Kordonie bankiet sobie sprawio
Czekaymy czasu tego przyszłe odmiane
Ofiaruymy modlitwy od Kosciola dane
Tylko zeby w pokoiu to sie wszystko stało
Pokolenie Polakow czego dawno chciało
Y dzisiay pragnie bardziey iak zbawienia duszy
Niech kazdy wswoim siedzi, Kosciola nienaruszy
quisque suum teneat Ecclesia non noceat.
Pauszem w Sierpniu uczynił będzie dwie niedzieli
By umysł wypoczywszy pisał o tym smieli
Co sie dzieie w Krolestwach albo w Polskim Kraiu
Rozebranym na czesci niewedług zwyczaiu
Bo zwyczay iest u ludzi gdy co zabierało
Albo razem Kupnio za Kupno co dało
Albo tez w darowiznie gdy co odziedziczo
Dziedzicom lub dziekuią lub tez summy lyszo
Lub sie onym wdziecznością wypłacaią zato
Daruią zygar Pierscien Konie Kawalkade.
Tabakierę złocistą z wielu Dukatami
Albo tez z złocowanemi rzecz Dyamentami
Dopieroz kiedy Kraiu kto sztuke posiada
Wypłacac sie dorgownie przyrzekam pomała.
A ta Prus Moskwa Cesarz wsiedli Polske cało
Nic nie dali Polakom z Carowa zuchwało
Sami sie wszedzie rządzą iakby wswoim Panstwie
Wyniszczaią z wszystkiego Szlachte przy Poddanstwie
Nakaw

41

Nakazuią powtorny Fura[z] dawać sobie
Zagranicę wywozą, o wieczorney dobie
Cesarscy do Zamoscia z Miasta Lubelskiego
Czy nie wiesmo dziedzictwem woiewodztwa tego
Kiedy go niszczą z Fortun przez wywozo zboże
A ch choć Krzywda nikt przecie Im mowić nie może
Bo nad głową Niemiaszek stoi z mieczem złatem
Polak Go zwać musi swoim Panem Bratem
Moskal rowny Krzywdziciel Polski zdawien dawna
A we wszytkim może Polakow, ta rzecz wszędzie iawna.
Prze między temi dwoma lub oli srodkiem
W zabranych Woiewodztwach szyrzy sie panuie
Atoli takiey Krzywdy iak Tamci nie czyni
Choć czasem ile Zołnierz zaskurzy przeciw im
Przecie w dzierstwie znośnieyszy nad Moskwe Cesarza
Choć y ten rownie bierze Fortun nieprzyiaciela
Ale że łagodnieyszy w słowach y w mowieniu
Milszym sie pokazuie Krzywd Ludziom wczynieniu
Woli Go cierpiec Każdy z Polakow Zołnierza
Niżli Niemcow Moskalow puszczać w Polskę płazem
Co Fortune y Zdrowie odbieraią razem
Niemiec prawda nie bierze sił życia nikomu
Ale sie wszytkim dzieli, co tylko iest w domu
Jak wiele odebrali podczas tey woyny
Gdy Polacy posbyli Fortuny Krayny

Nowego nie nie słychać tylko Francuz w lukie
Z Anglyą y Cesarsem przy woiennym dukie
Armistycyum skonczył z Cesarsem zawarte
Przy woiennych udarcskach odprawuią warte
A w Polszcze podzielony cicho pokoy zgoda
Denn do zbioru przeszkadza zboz Sian niepogoda
Jeszcze znać że zupełnie nie mass Działu z Niemi
Orłow swych nie wstawiaią po Granicach w ziemi
Cesarz zaczyna do swieta Nowi czyat otwira
Zeby Bog za to Karze dopiero przeciera
Do Zakonow wzaiemnie poswiata przyimować
Ale do tych nikt niechce na Księży wstępować

Dosiec tylko obchodzi y szuka przyiaciela

Woli Kozdy na swiecie albo w woysku służyć
A niżeli w Zakonie BOGU wiernie służyć
Bo długu wszelkiego zapewnie niedotrzyma tego
Do niego iest kto winien z obowiązku swego
Może młodzież dlatego pewnie się nie wiąży
Chociaż miewa natchnienia to prędko zwycięży
Czyli raczey odrzuci te natchnienia w sobie
A życ woli na swiecie o niniejszey dobie
Woli z swiatem przestawać niżli być w Zakonie
Wikłać się gospodarstwem y myślić o Żonie
Bo raz widzi że Xięża slubami surowemi
Gospodarstwem bawią się domem zaprzątnieni
Drugi raz ze nauki w szkołach takie daią
Z których się gospodarzyć dzisiay nauczaią
O cnotach ani wspomnią nabożeństwo spadło
Rodzice raczey myślą iakby złączyć stadło
Kawalera z bogatą urodziwą Damą
Co iest takim do życia przeszkodą y tamą
Młodzież w gruncie zepsuta, duch wygastwicy [illegible]
Myśli tylko iak stanąć prędko na Kobiercu
[illegible] aby się zaślubić
Swego dopnie lub uwiedzie y z tego się chlubi
Na urzędzie być zostać przez Order się wstawi
Innych zdradzi, poniży, a siebie nadstawi
Wszędzie dzisiay panuie ta straszna poczwara
W miastach w Dworach w Zakonach obrzydła przywara
ubique locorum haec dominatur iniquitas
Młodzież to widząc w starszych ogulnie swywolna
Do [illegible] w Zakonach staie się niezdolna
Woli swiata używać niżli się [illegible]
Bo wszystko takowemu swiat ciało zwycięży
Kiedy widzi po innych zbyt rozpustne życie
Choć też czasem y cnoty kto wyprawia skrycie
Naniesie to nie przyda gdy przykładu niema
Bo czart każdego z takich wewnętrznie nadyma

obiecuie

Obiecuie roskoszy ucieczne powaby
Ciągnie takich do siebie, chce koniecznie aby
Lud odstąpił Stwórcę, ani dbał o cnoty
Swiat iako wskoss kochał y iego kłopoty
Kochał ~~pr~~ więc kłopoty, powaby tudzież mienia
Co iest tamże do xięstwa y Duszy zbawienia
Szepcze mu pewnie do usz iż będzie w tym życiu
Uczonym na urzędzie przy fortun nabyciu
Lepiey zebrać fortunę choć przeciwno cnocie
Niż BOGU wiernie służyć w serdeczney prostocie
Dlatego dziś o xięży wszędzie bardzo trudno
Kościoły opuszczone patrzać na to nudno
Osobliwie gdzie byli przed tym JEZUICI
Dzisiay stoią Prusacy po ich celach skryci
Kiedy siedzą w Krakowie iescze niezdzieleni
Od Polaków y xięży dla zgody są czasem
Nikt Im mowić nie może że te xięże cele
Wyspać se wolli sobie z Metresami smiele
Tos ~~dama~~ dama y Cesarscy cignią z Moskalami
Trynitarskie Klasztory posiadaią sami
Nabożeństwo w Kościołach swieccy odprawuią
Albo z tej innych Kościołow msze z xięgo naymuią
Swieccy także obrządki z Officium spiewaią
Bo xięży nas Duchownych w Kraiu mało maią
Y iak kolos zruceli Jezuitow zwanych
Zaraz spadły nauki subiektow wybranych
Nastał po nich mniey zdolny sposob douczenia
Ktorym się młodzież wikła niestrzec sumienia
Gdyż te nie są tak zdatne nauki do ducha
Młodzież przeto niezawsze rządow Boskich słucha
Ale wolny Swiat iako z biczem pokazuie
Do tego wolą swoią z pragnieniem stosuie
BO w naukach dzisieyszych mniey wag łaciny
By subiekta upadły te daią przyczyny
A bez dobrey łaciny Xiędzem być nie może
Kto Autor iest tych nauk: ah! odpuść mu BOŻe

Lub

Lub kto tu sposob taki do Polski wprowadził
Day mu Panie żal szczery aby ten grzech zgładził
Bo przez to chwała Boska zmnieyszona w Kościele
Rzeczpospolita spadła w Polsce mowię śmiele
Senat iuż zruynowany y Oyczyzna ginie
Polska cała upadła, po wiecie wszędzie słynie
Gdyż się takim w nałogach trudno przezwyciężyc
Trudniey zostać czy w Zakonie albo xiężyc
Xiężki wstąpi iako lub świeckim zostanie
Xiędzem w Seminaryum przy którym kapłanie
Co lat wyydzie niemało y z zakonu strato
Nim się xiędza doszuka żywić musi zato
Y w Senacie ięzyka trzeba łacińskiego
Gdy go nie będzie, Senat upadnie dlatego
Czemu się y przewrotne dziwuią narody
Że Kościoły, Senaty maią straszne szkody
Senaty iuż upadły iak dzisiay widziemy
Przewrotność w nich panuie prawdy nie słyszemy
Kościołow reparować dzisiay nie ma komu
Nabożeństwa odprawiać tak iak w Boskim domu
Dobra po Jezuitach Krol podał z Senatem
Sam zniszczał, Polskę stracił z Prymasem swym Bratem
Chwały Boskiey ubyło, trybu wszerze minął
Stanisław Poniatowski: bogdayby był pierwey zginął
Niż na Tron z Moskwą wstąpił Krolestwa Polskiego
Spadł iuż za wstępem Jego nieszczęścia wszelkiego
Na Krolestwo Kościoły Duchowieństwo całe
Narod zginął Polaków przez Moskwę uchwałe
Ledwo dzisiay dwoch xięży w Kościele odmruczy
Z Organistą z dzwonnikiem który dziś uczy
Gdzie przedtym z tysiącami po szkołach bywało
To ledwie dzisiay kilka w tym mieyscu zostało
Przedtym xięża śpiewali kursa alternato
Dzisiay ieden z trudnością odprawuie zato
Mieyscami y Zakony śpiewać przestawaią
Jutrzni Godzin nieszporow bo wsparcia nie maią
Na Jutrznią rzadko kiedy wstaią o północy

Bo Mocy

Bo gdy braknie młodszey nie maią pomocy
Kaszka wstać nie może, Stary nie zaspiewa
Naylepiey wiedzieć musi kto w Konwiktach bywa
Z Psałterzystow i w dzisiay ledwo gdzie kto siedzi
Spiewaiące ze Psałterza trudzą się y biedzi
Chce Obrządek odprawić z dawna stanowiony
Choć Fundusze upadły Summ nie płaco strony
Ktore Fundatorowie pierwey naznaczyli
Dzisiay te Domy spadły Fortune straciły
Jedni przez Dobor wraz, Drudzy przez Warszawe
A naywięcey w utarczkach przez potyczki krwawe
Z Prusem z Moskwą z Cesarzem biiące się walecznie
Przed straceniem Krolestwa Polskiey statecznie
Ktorym nieprzyiaciele wraz wszystko zabrali
Polskę Dziedzkę zniszczyli; Co się będzie dali
Oto się skończy wszystko y Kościoł z Modłami
Jesli się nie zlituie sam Pan BOG nad Nami
Gdy się ieszcze tu lukty z wszystkim nie skonczyły
Działu nie ogłosili Orłow nie stawiły
Pierpien się dziś iuż skonczył końca ieszcze nima
Orzeł Biały szarpany Czarny wszędzie żyma
Szponami, ulatuiąc pod nad Polskim Kraiem
Patrzy ieden w drugiego okropnym zwyczaiem
Moskiewski na Pruskiego skrzydła rozpościera
A Cesarski zdaleka na nich nie naciera
Po nadwiślu gorące do Galicyi wymierza
Łzy Kaszki by Gołębia nie czarny zpiera
Jak białego zduszy tym sposobem iego
Bystołowiwszy w swe szpony zabiły iak swego
Bo lubo y on czarny ale nie ma pary
Strzedz się trzeba Czarnemu by nie uniosł kary
Tak z zazdrość Polakow iako ich nieratunek
Jeżeli y na niego nie spadnie frasunek
Nie tylko od Czarnego de zimney strony
Czy od Prusa lub Moskwy nie będzie zgubiony
Poznać nie można na co, tu wszystka sprowadza.

Czyli Francuz ugania czy Moskwa przeszkadza
Do zakordonowania Polski z granicami
Czekaymy co się stanie daley z Niemiaszkami
Prosmy Stwórcę za Polską by przyiął płacz ryki
A wydzierców połamał w tych zamysłach szyki
By się z sobą z Kłócili a bez ludu straty
Wyszli z Kraiu Polskiego, iuż dosc wzieli płaty
Za swoie nawiedziny Kraiu tuteyszego
Y Krola sprowadzenie do tronu Polskiego
Kiedy wszystkich Polaky do tych czas żywili
Z Końmi z Ludzmi, y iescze myśmy podatek płacili
Y dzisiay wypłacaią, używszy iak mogą
Polaky chowaz klęską przyciśnieni srogą
Na czym się ięsten miesiąc i Konsyliatiwo skwapnie
Iak oni Lud zniszczą powiem w dalszym czasie
Jeśli zdrowie pozwoli BOG przytym wspomoże
Dziś na Iesień zaczyna spadły z Kwiatem Burz
Teraz się do spomnienia zabieram powtore
A przecie na Polaków wszystkie słowa wołaię
Gaudeant Poloni Patria sua si est voluntas Dei

Wrzesien cały miesiąca niemasz nic nowego
Coby wierszem opisał pamięci godnego
Tylko to, co Gazeta publicznie donosi
Francuz rękę przeciwko o pokoy nie prosi
Umira się z Cesarzem, ktoś z nich padnie trupem
Dalszy czas to pokaże, może w Polszcze łupem
Jeżeli Francuz wygra Cesarz w londzie stanie
Może przy ich pomocy y Polska powstanie
Czego się nie spodziewam; tylko z tego serca
By Polska była w Karbach, a przegrad iey Ździerca
Jeśli zas Francuz przegra Cesarz wygrane pogodzie
Ten Kray iak iest, tak będzie z wszych Granic niedaydzie
Rozerwany być musi w swey porze nie będzie
Cesarz Moskwa Krol Pruski rozgłoszą to wszędzie
Y tym konczę ten miesiąc Opis Polski cały
Że 30 wiosną Moskale Cesarz Prus nie stały
Bo on wszystkich oszukał niedotrzymał umowy
Nie oddał choć co urwał więcey z tey połowy

Chyba BOG przeyznacy Im połamie szyki
Wtenczas bysmy wesołe spiewali okrzyki
Wiwat nasza wygrana BOG za nami stawa
Ich skłucił nas pociessył, niech Mu będzie sława
Day Panie to usłyszeć, a tym bardziey widzieć
Polskę w swoich granicach, a z przeciwnych szydzić
utinam hoc fiat magis precor quam spero
Październik dziś nastąpił, echo smutne wzniecił
Zaćmił się Febus iasny co nad Polską swiecił
Noc się ciemna zdziałała, choć pod czas południa
Fatalność głoszą kraie nie czekaiąc Grudnia
Fatalność mówię straszną dla wszystkich Polaków
Którą cierpią w tym czasie od Moskwy Kozaków
Bo iuż iedni wleźli na Polskiey granicy
Kręcą się sami w kraiu iak Żyd w kamienicy
Gdy go złotem zakupi u iakiego Pana
Co chce, to sobie czyni. Takaż tu odmiana
Kościoło w dość zabrali sobie przywłaszczaią
Groźbą Ludzi do sekty swoiey namawiaią
Dobra Panom dziedzicznym wszędzie sekwestruią
Ich samych w sekwestr biorą y na Duszy truią
Bo gdy się kto ulęknie w Ich sekte uwierzy
Przed Carową iak boskiem w swym czołem uderzy
Kościoła się wyrzecknie y nauki Iego
Musi potym żałować zapewnie wszystkiego
Dziś dla pogróżek strasznych gdy odstąpi wiary
Zginie pewnie na Duszy będź młody bądź stary
A gdy się y Chrystusa przy tym zaprze iescze
On zginie czart się śmieie Moskwa w ręce klaszcze
Że swego dokazała s kraiem wszystko wrzuciła
W kraiu Polskim zabranym ciężkie rządy wznieciła
Bo przymusza do wiary świętey odstąpienia
A swoiey szyzmy przyięcia Kościoła zniesienia
Carowa się cofnęła nie co pierwey była
Zakazała przymuszać by nas nie trwożyła
Znowu się dziś do tego przymusu wróciła
Czym wiernych Katolików bardzo zasmuciła

Na co sie zapatrzywszy Prusak Ksiezycesli
Uniwersał swoy wydał Polakom szkodliwy
Komisarzow narznaczył, ieżdżą po Wsiach ktory
Pewnie tym nie iednemu Komisarz zaszkodzy
Każe miasta spisywać Wsie Karczmy Folwarki
W ktorych będzie stanowił swe prawa bez swarki
Co każe czynić muszą albo dać opłatę
Wszyscy z Krajem zabrani choćby sobie z stratę
W tym tylko pod Prusakiem iest Polak szczęśliwy
Że Dobr nie sekwestruią kiedy Dziedzic żywy
Nie przymuszą do rzutu Wiary y Kościoła
Lepsza iest z Prusem przyiaźń niżli z Moskwą zgoda
Bo choć był w Insurekcyach Pan albo Chłop
Krol darował kaźnię, nie karał iak Popa
Carowa wszystkich karze z Moskwy ułożenia
Bierze mu wszystko, iego wsadza do więzienia
A nie tylko tę krzywdę Popom swoim czyni
Bez Szlachcie albo Księdzu choć w czym nie przewini
Dziś wszystkich zabrała z maiątkiem y z wsiami
Wsie Moskalom rozdaie, tych więźniami czyni
Pod pretextem Rokoszu w Polsce wzniesionego
Ogołaca Polakow z maiątku wszystkiego
A za Insurekcyą dawnieysz w Polsce wszczętą
Do Petersburga wielu na więzienie wzięto.

Łagodniey y w tym punkcie Krol Pruski postąpił
Bo choć iuż Insurektor każdy o tym wątpił
Aby był przywrocony do maiątku swego
Znalazł taką w tym mierze u Krola Pruskiego
Bo trzyma swoy maiątek y Dobra dziedziczny
Tylko daie opłatę Futersowych liczy
Prawda że y tu biorą Dobra zagraniczne
Pannom zakonnym Księży także niedziedziczne
Starostwa na skarb poszli Krola Iego mości
Szlachcie sie nie pożyczą choć iest Poddanym
Bo Prusacy Prusakow swoich nadstawiaią
A na szlachtę ubogą litości nie maią.
Co stąd daley nastąpi nie wiemy w tey porze
Dosć

Dosc że dotych czas ciesząc nam tu swiecił zone
Choc słonce iuz przygasło czyli się zaćmiło
Ktore za Krolow Polskich Polakom swieciło
Teraz tylko iest zawse załobą pokryte
Skazanie załosć smutno na sercu wyryte
Jezus Polski nie stało ni Polakow Kraiu
Zabrał Prus, Moskal, Niemiec z swoiego zwyczaiu
Zwyczay iest z tych każdego aby zawdy zabrał
Czy się będzie czyli nie we krwi swoiey babrał
On się przeto nie trwozy ani stoi o to
Byle z Kraiu cudzego zabrał srebro złoto
y Ludzi miał w potrzebie na Krez dawac Komu
Bierze wszystkich z tym Kraiem Mniedzwiedz wa worze ma
A co iuz wziął przez Podział nikt nie odda pono
Pożegnać się potrzeba z Warszawą Korono
A tym Rządcom hołdowac gdzie kto będzie siedział
Vale Polsce Polakom ostatnie powiedzie
Bądzcie zdrowi Polacy iuz się nie obaczemy
Wszyscy się w Niemcow Prusow Moskwę zamieniemy
palete
Pazdziernik na utarczkach przepędzony cały
Cesarza z Francuzami ale profit mały
Z tąd wypływa dla Polski przed Podziałem zwany
Dzisiay przez Moskwę Prusa y Niemca zabrany
Bo lubo Francuz przeszedł Ren Ryzyko narwano
Siła woyska Cesarskie z Flotta z Kołatana
Atoli sami z soby niezgodni Francuzy
Pożar woyny wzniecili w swoim Kraiu duzy
Biią się sami z sobą iedni mieć chcą Krola
Rownosc wolnosc zagubic smutna ich niedola
Kilkanascie Tysięcy teraz Ich zginęło
Z obodch Stron Krwawa woyna tygodnia nie minęło
I iuz maią z Cesarzem ukryte namowy
Drudzy temu przeciwni gubią takie Głowy
Trzeci z Niemcami Ren przeszli trudno Im się wracać
Czyli tego to kosztu nie będą przypłacać
Z drugiem zguiem Fortuny leb mai wszystkim w[...] i inym
Gdy iak Niemcy obsko[...] w wielkim miejscu ciasnym
Do tego gdy się Prusak wraz z Moskwą dołoży

Utnie Ich pewnie Cesarz y trupem położy
Jako dzisiay coś słychać że tam w mieyscu iednym
Zbił Ich znacznie Obozy woyskiem swoim biednym
Biedne iest woysko Jego bezawsze w utarcz
Do woyny mocą brane iak Zwierzęta w War[illegible]
A przecie nim woinie iuż lat pięć minęło
Dzisiay znacznie wygrało choć same ginęło
Jeśli więcey razy tak się Im poszczęści
Poznaią że z krzywdą Cesarscy nieszczęści
Ale z Sarmaty y brom zatym przestać muszą
Woyny wszczętey z Cesarzem choć się teraz kuszą
Bo gdy Ich większa forsa trzyma się z Cesarzem
Moskowowi przegrało choć nie wszystkiey razem
Y tak się iak tu z Polską iako tam nie stanie
Czekaymy pilnie czasu uważaiąc Zkanie.
Obywatelów tamtych w pokoy kochaią
Dzisiay go tam zapewne w Francyi nie maią
Szczęśliwa iest w tym czasie Polska rozebrana
Choć nie ma Krola swego widowładzy Pana
Stanisław Poniatowski iuż dziś nie niezgodzi
W Grodnie siedzi wraz z Moskwą w Zdaniu mało
Bo nie może nic czynić ni Moskwie rozkazać
Musi Oney wwszystkim sprzyiać y pobłażać
Co Moskwa ustanowi Onnie śmie nie w da[illegible]
Muszą czynić Polacy Ich Ustaw dogadzać
Dosyć na tym że pokoy mamy tu w tym Kraiu
Gdzie się rządzi Prus Moskwa y Niemcy iak w Raiu
Choć ucimiężon iest Ludu przez nich okrutny
Przez Zabior przez podatki nakład zbyteczny
Zboża do Magazynow, a do woyska Ludzi
Czym wszystkich Patryotow kordy z Żonych tru[illegible]
Prusak troche folguie, pod nim są szczęśliwi
Pokoy zgoda panuie krzywd niemało żywi
Bo wraz prawda dać muszą Jezuici mich Kan[illegible]
Nakazany przez Urząd niby iak wygnany

Ale wszczy niczego po nich niewyciąga
Akcyzu nie stanowi, ni w Kray daley sięga
Jak długo tego szczęścia widziec nie możemy
Dosyc że dzisiay pokoy z tego sądu niesiemy
Iż Krol Pruski szczęśliwszy niżli Poniatoski
Ktory ściągnął na Polskę zapewne gniew Boski
Z swoiemy adherentamy żyiąc po Warszasku
Narobił w Polszcze pełno hałasu y wrzasku
Z Moskwą wstąpił na Państwo, a ta niespokoyna
Od Jego panowania zawsze w Kraiu woyna
Tron polski choć on posiadł, a Carowy sprzyiał
Obłudnie żył z szlachtą wiwat z Moskwą spiiał
Wiwat Moskwy rycerstwo mowił y wygrana
Tron polski zruynowany Polska rozebrana
Tym całkowicie koronę oraz swoie Państwo,
Sam siedzi z Moskwą w zgodnie, nas oddał w poddaństwo
My dzisiay niewolniey życ musiem w niewoli
Żałowac straty Kraiu y czekac powoli
Co się daley dziac będzie z Kraiem naszem y z nami
Z Moskwą Prussem Cesarzem y Ich Ministrami
Gdy nayuższy Wodz Wszystkich y Rządziciel Swiata
Rospostrze swoią władzę zwikła Potentata
Sam rządzic y Kierowac Interessem będzie
Usmierzy się w Imprezie Monarchowie wszędzie
A poznawszy moc Jego poprzestano woyny
Wiecznie już do pokuty zawsze wiek spokoyny
Ktorego Ja Imżyczę wraz Polakom z sobą
W tym się skonczył Paszkwilnik a Polska żałobą
Pokryta z Mieszkańcami do czasu być musi
Poki kto nie wypędzi Moskwy z wielkiey Rusi
Y Cesarza z Prusakiem z Kraiu zabranego
Prosmy Stworcę aby nam dał doczekać tego.
Lub żeby sami chętnie ustąpili z Kraiu
Żylibyśmy szczęśliwie iako ~~Ewa~~ Adam w Raiu
Poki z Ewą nie zgrzeszył przestępuiąc Prawo
Tak by się z Polską działo z nami y z Warszawą
Niech Ktokolwiek panuie byle Polska cała

W dobrych swoich Granicach iak przedtym bywała
Religya by z wiarą w Niey zawsze Kwitnęła
Chwała Boska codziennie y wolność słynęła
Utrzymaniem Praw Boskich by się pomnażało
Prawa Sądow nastały życie chwiei cała
Bo dzisiay Sądy wszędzie mieszą miłosnym srodze
Mieszkańcy cierpią bidę z nowym całym Narodem
Choć kto komu ukrzywdzi pewnie nienadgrodzi
Gdy sądow nigdzie niemasz skrzywdzonemu szkodzi
Na fortunie na zdrowiu lub maiątku iakiem
Źle się dzieie z tych przyczyn z Polską y z Polakiem
Kto duższy y bogatszy przy nim iest wygrana
Niemamy Kroła w Polszcze ni z Cudzego Pana
Zawieszone są sprawy do dalszego czasu
Siedziemy prawda cicho bez burzy hałasu
Tylko teraz Domowe utarczki bywaią
Między Sąsiedztwem to też swey potyczki maią
A dzisiay miłoście muszą czekać czasu y prawo
To ich iest wraz y z moią opinią zabawo
Ia myśl moią zawieszam y w tym Konkluduię
Polacy cierpią. Moskwa. Prus Niemiec panuie.
Wszedł Ich w swoie Kluby w dyspozycyą surowy
Że iuż sami Polacy niepodniosą głowy
Chybaże Bóg przez kogo Ich z Toni wydźwignie
Wydzierców zagranicznych iak biczykiem smignie
Adherentów Niemieckich Prusa y Carowy
Z biorze z Swiata na tamten zetnie onym głowy
Wtenczas przyść mogą do swey Polacy Korony
Kiedy będą wolnemi od Przeciwney strony
Wtenczas się mogą spytać o Kościuszkę swego
Carowy gdzie podziała Obrońcę Polskiego
Gdzie Innych Patryotow Polskich posadzała
Nawiąż na nią będą by Im Ich Oddała
A Kiedy iuż Carowy na Swiecie nie stanie
Następcy spytaią się. miłościwy Panie
Gdzie się Skarb z Polski zabrany Archywam z Warszawy
Odday nam. coście wzięli bez sądu bez sprawy
w ucisku

Wiedzieć między Siebie Królestwo z Koroną
Oddayuc nam to wszystko wraz z przybraną stroną
Przybralismy Cesarza wraz z Prusem do siebie
Co wraz z Wami Polaków wniepamięci grzebie
Niepamiętaie wszyscy że Nasz Naród wolny
Tego Moskal Prus Niemiec przytłumił swywolny
Skarmił go iak Orzeł Kiedy geny przyciśni
Tak Moskal Prus y niemiec Polaków dziś tłoczy
Może przyidzie do tego gdy Ich Bóg wyswoli
Przez iakowy przypadek z tak ciężkiey niewoli
Żeście Ich o Królestwo Polskie spytało
O Swoy z Kraiem wiecie, co za prawo mało
Choć dzisiay nic niemowią milczyć muszą z Krycie
Bo Im chodzi o Dobra Fortunę y życie
By Im resztę nie wzięli razem z życiem Domu
Dlatego milczyć muszą nic mowią nikomu
Ale gdyby do tego pora się podała
Rzeczpospolita Polska pewnieby spytała
O swoie po krzywdzenie Prawów Niemców Cara
Za co się tu rzucili iak geny w polu szara
Nieprzestali na trawie ale żywą kłoią
Tak od Nich na Polaków strasznie spadły wory
Nieprzestali na wziętym Kraiu z Polakami
Lecz onych gnębią, siebie czynią dziedzicami
Spytaliby się mowię oto w swoim czasie
Gdyby z wieków powstali, niebyli w Starości
Jeśli nas Bóg nie zechce onych wyrwać z toni
Wszyscy będziem w niewoli, Polski nikt nie zbroni
Rozerwana iak dzisiay na dalsze zostanie
Ja kończę w tym miesiącu Dzieła opisanie
Listopad uchy nastał pogodny do tego
Zdrowe wami czyni podług zwyczaju swoiego
Odarł z liści drzewa owoce y wszelkiey ozdoby
Nietrwałości świata tym okazuie proby
Że rzecz każda nie trwała w tym zostaie Świecie
Dowod tego pokazał. Bo choć trawa w lecie

Piękna iście o Czem ludzkim powszechnie zdawała
To w nim z gruntu upadła pięknosc czestwosc cał
Wyraża y niestałość rożnych Ludzi woli
Zawszeście zdania mienio y grzecznosc powoli
Proba tego widoczna dziś się pokazuie
Na Prusach Niemcach Moskwie ktorych rząd panuie
W tym Polskim zagranicu zabranym gdzie siedzą
Ci dwag ostow nie stawio znac teraz niewiedzą
Gdzie ktore z tu z monarchow dziedzictwem odbierze
Procz Moskala iednego co w swoiey stoi sferze
Wziął Litwę Ukrainę Podole Podlasie
Wołyń z Rusią głęboko trzyma w ścisłey prasie
Rossyiczyk się w kray dalszy trzyma y Warszawe
Ustąpić z Zoną Cesarz przez zmowy łaskawe
Grozi woyną ktoby mu zechciał wydrzeć one
Kontent iest że wział Polsko do siebie Konne
Boy Krola y mieysce ma w swym zagraniczu
Krola trzyma w swych ręku iak Kat Więzniow Biczu
Uciekać Prusakow przez rozne namowy
Koniecznie chce Warszawy y Litwy połowy
Ustąpić w Krakowskim części Cesarzowi
Aby mowił z Carową y Iey Ministrowi
Niech ustąpi czego chce Krol Pruski w tym Kraiu
Dział być rowny powinien sprawnego zwyczaiu
Co iali niemocni starszka nastąpi
Dla tego ieszcze Polak kiedy o tym wątpi
Czy ma być pod rządem na zawsze Prusaka
Czy słuchać będzie Niemcow Moskwy y Kozaka
Gdyż między niemi lubo nie ma dzisiay woyny
Aż iednak nie iest kiedy z nich w sobie spokoyny
Co ma trzymac nazawsze do poki granicę
Gdzie orła swego stawić iak w Kraiu dziedziczne
Nawet sami Prusacy choc w Krakowie iszcze
Że bez pieniędzy mieysce dla siebie być widzę
Słonsko gorne y dolne niż iest Kray zabrany

Wywożą co z tąd mogą między Sląskie Pany
Tam przedaią na wyzysk w bogatszym mieszkańcom
Tu wymuią Polakom niedział wygnańcom
Y choć się coś z początku łaskawsi wydali
Niźli Niemcy Moskale, krzywdy przestrzegali
To dzisiay z uprzykrzeniem niczey zabieraią
A na Słońsko do swoich Domów odsyłaią
To samo czynią Niemcy y Moskwa tu chwata
Nie dowierza choć Polskę w sztuki rozszarpała
Zamki, Pałace z ozdob wszędzie odzieraią ; ie
Kraków Lublin Warszawa, w tym świadectwo da
W których Niemcy Prusacy ślądzeią Moskale
Juz po skończoney Polszcze pokazuią wale
Bo gdzie przedtym Monarcha Polski każdy siedział
Dzisiay Rosi Kareta aby Polak wiedział
Ze Moskal w wiedney części w drugiey Prus panuie
W trzeciey Cesarz z Niemcami po kraiu grasuie
Y gdzie były Monarchów Polskich legowiska
Tam dziś Prus Moskwa Niemiec ma swe stanowiska
Gdzie Polacy z Monarchą miewali zabawy
Tam dziś stoi Prus Niemiec albo Sołdat żwawy
A gdzie wyprawowali huczne z sobą gale
Tam dziś poyrzyi, to z serca wytryskuią żale
Ze w zamkach tak wspaniałych Pałacach kosztownych
Pełno Niemców Prusaków y Moskalów łownych
Którzy łowiąc co mogą y wydrzeć niedaią
Pałaców za nic ważą z nich się natrząsaią
Gdzie Polacy reduty wyprawiali sceny
Tam dzisiay smutne echo słychać z płaczem treny
Juz po Polszcze straconey po miłey Oyczyznie
Jęczą w wiarz mię Polacy a Prus zyie żyznie
Y Moskwa dopomaga wraz z Niemcem onemu
Kade Polska oddała Patryocizmu
Nie ma Polak Oyczyzny gdyż ta rozerwana

Ni wolnosci wswym Kraiu, ni Krola Hetmana
Bo Stanisław wraz z Moskwą trzyma iedno ci
Iuz Polske naznaczyli czarnych orłow cecho
Białego rozszarpali tylko skrzydła zsponą
Wola się miedzy niemi pod czarną zasłoną
Dla znaku że zubyła wolnosc przy Narodzie
Krolestwo miało Krola Szlachcic był w swobodzie
Dzisiay iezcy w niewoli, chociaz w swoim Kraiu
Nie ma miejsca dla siebie, iak Rodzic w Raiu
Gdy po pierwszym przestępstwie zostali wygnani
Tak ci Ich Potomkowie są tu dzis skarani
Nawet Domu własnego. bo w nim pełno widzi
Prusow niemcow Moskalow, co z Polakow szydzi
Nie przestaią widocznie przy zabraniu Dobra
Ledwie nie wydrą oka albo z boku zobra
Daie Krakow swiadectwo a w nim Zamek proby
Ktoren Prusy zdarli z przeszłiwney ozdoby
Bo gdzie Łokiesz Fundator miał swoie mieszkani
Tam Dzis Prusak Pomcyna składa swe posłanie
Gdzie Łokiesz iłe Dziedzic z Sąsiedztwem sie bawił
Prus Meble zabrał sobie, mur goły zostawił
A mo niego rosno wo ienne armaty
Y te z Zamku zabrali Prusakow Kamraty
Prus wywiozł to do Słonika co było drogiego
Nic w Zamku nie zostawił ze skarbu Polskiego
Cztornawuie napakował tym wszytkim Całow
Wywiozł w tym miliony milion Talarow
Albo złotych czerwonych liczbe niezliczone
Bo wszystko zabieraiąc zruynował Korone
Widział prawda że wytkał to czym w Warszawie
Zebrał także co było ku Polakow sławie
Sława Ich stąd kwitnęła że gdzie był Krol w stolicy
Tam kładli miliony ku Iego ozdobie
Na Meble na rysunek na Portrety modne
Na ofiare

Na obiciu Kosztowne, mieszkania wygodne
Na Archiwum y stoły na stole Kilimy
Z czego dzisiay Wydzierczy czynią tylko śmiechy
Że Polacy wraz z Krolem przeszłym galowali
O Woysku nie myśleli ani się starali
Aby go większy znaczniey w Kraiu stanowili
W Granicach Polski Ketrzymać, lub co do niey słowiu
Tak iak dzisiay Prusaczym Niemcy wraz z Moskalem
Krolestwo wzięli Polskie, niebawią się balem
Ale robią prywatnie wszystko zabieraią
Polakom wzięli Państwo y płakać niedaią
Ktorego iuż Polacy nieodbiorą sami.
Bez Rycerzow tak sławnych zostali więźniami
Bez Oręża bezbronni bez Krola Hetmana
Rzeczpospolita cała wszędzie rozerwana
Pod rządami Prusaka Moskwy y Cesarza
Ah! iak te rozerwanie wskroś serce przeraża
O trudno słowy powiedzieć lub opisać piórem
Co się dzieie w tym Kraiu pod obcych dozorem
Pałac nowy wydali w ktorym nad dochody
A teraz Kasę wypłacać dla swoiey wygody
Bo wybrany, uchaszem iedni w Słonsko daią
Drugi sami rządzą, lub Żydom przedaią
A na Szlachtę y Polakow niemasz względu z gory
Zabieraią co mogą ledwo nie drą ze skory
Dopiero co się zaczął miesiąc Lystopada
Rok temu iak zwała dziś w Warszawie Rada
Radziła ona niby dobrze pod Kolorem
Sama w danym istanku nas pokryła worem
Śmiechu straty szyderstwa żałoby do tego
Bo iey rady nieprzyniosły do skutku dobrego
Życzyła ona woyska spełna sto tysięcy
Nakazała po Dworach po Miastach niewięcey
Stanowiła Podymne dla woyska układy
Ale się w tych ustawach pokazały zdrady
Bo z gory brano sobie, woysku niepłacono.

Gdzie wszyscy ktorzy z Polakow trzymaią z Ich strony
Nakazała po kraiu wypłacać czopowe
Lecz stąd cła nic pento na Woysko polowe
Wyciągała dosc wiele wraz z Krolem ta Rada
Ze iedności nie miała stąd urosła zdrada
A przecie nie tak wszystko Polakow martwiło
Bo Im na wypłacenie przecie wystarczyło
Dzis zas wszyscy zniszczeni ledwo co chleb maią
Y ten Im z stodoł z garsci wszędzie wydzieraią
Krol Pruski Moskwa Niemiec gdzie tylko ktory
Tak z nich kozdy iak Orzeł na gens szponą zyma
Nie maiąc kto Im oprzeć bo Rada ustała
Choć nie wszystka to może gdzie niektora chwiała
Bo ci z dali w tey Radzie iedno trzymać zdanie
A dzisiay się wydało obłudne staranie
Ze z Krolem co trzymali sprzyiali Carowy
Co z Prusem lub i Niemcami mieli bank gotowy
A coby szczerze polski Tron utrzymać mieło
Bardzo Ich między Radą było takich mało
Bo ledwo czense dziesiąta z nalazła się taka
Ktoraby Patryoto wydała Polaka
Tak szczerym iak Kosciuszke Rycerza sławnego
Albo Madalinskiemu wszystkim równego
Ci oba dali dowod szczerego starunku
Ze są Ludzie sumienia dobrego gatunku
Trzymali się dość mężnie do istnej walety
Nie opiszą Ich męstwa obszerne Gazety
Co Oni tu dla Polski czynili z Innemi
W wodzowadze w dziełach krawych z obię piedbow
Należą i dawna sławni do Regestru tego
Sapiehowie Potoccy z Urodzenia iednego
Przez Szczęsnego iednego z salesnego Głowy
Co do Polski zgubienia dopomogł Carowy
Y sam dzisiay wraz z Ruskiemi possedł na stupayke
Rozkazu słuchać musi onny niezabaykę
Przecięwnie się pokazał Brat Iego stryieczny
Nie odstąpił ten Polski iak Rycerz waleczny

Toz same

Tosz samą Lubomirski Franciszek uczynił
Dał się więzić za Polskę choć nic nie przewinił
Przy tym wielu Polaków Domu przezacnego
Wraz z K[illegible]szko co więzi do Kraiu obcego
Jedni do Prus a w Słoniku z Madalińskim sławnym
Drudzy do Włoch zsiechali z Małachowskim sławnym
Marszałkiem Patryotą przed Polski rozbiorem,
Ci prawią z Francuskim obyczajne Dworem
Czyli się Jmto uda, czy upadnie zdanie
Dość że Oni o Polski chodzą utrzymanie
Sam Kosciuszko z Potockim iest w Moskwie głęboko
Już Go nasze nie uyrzy przezroczyste oko
Czyli żyie, czy umarł zginęła osnowa
Przecie te w wierszach naszych odrysować słowa
Obrońca nieodmienny Kosciuszko z nazwiska
Tadeusz iest z Imienia zdaleka y zbliska
Protektor Wiary świętey y Oyczyzny smiele
Gdzie iest, niech mu BOG szczęści na Duszy y ciele
Wraz z Jnnemi co wespoł byli Obrońcami
Nad Niemi niech ma litość a przezor nad Nami
Abyśmy z Kroku Wiary w bok nie wykraczali
Czy pod Prusem y Moskwą, lub pod Niemcem dali
Zyć będziemy niech wszędzie utkwi nam w pamięci
Wiara święta gruntowna niechay z Kłania chęci
Do nadziei miłości BOGA y Bliźniego
W tych cnotach życie teraz czekaymy dalszego
Los dalszy dla Polaków z tąd iest nieszczęśliwy
Że nie tylko w Jch Kraiu nieprzyiaciel mściwy
Rozpostarł się z obozem po całey Oyczyźnie
Wygody sobie czyni ie y pije żyźnie
A Polacy niektórzy z głodu zdychaią
Jedni w Dobrach zniszczonemi, Drudzy Zuraw daią
Za Patetem co wyszedł nadzwyczaynym w Kwocie
Nie wydarzą zboże dawać muszą płacić wszystkie
O przychód nie pytaią tylko dawać każą

Choćby dał wszystko z siebie z Regestru nie ma
Tu nie ma co zbyć przedać ani z Gdańska przyjdą
Juz to lat trzy minęło iak w tey zgiey biedzie
Ze do Gdańska nie poszło zboze z statkami
Sami zjedzą y spaszą Końmi z Zołnierzami
Dochodu nie maiz z nikąd, a wszytkie opłatki
Z miast z Wsiow dawać muszą do Skarbu Podatki
Y Zołnierzom potrzeba opłacać się w Kraiu
Y do Skarbu Mocarskie z dawnego zwyczaiu
Dawny zwyczay był w Polszcze cło na Krola brali
Grosz płacili Piotrowy do Rzyma dawali
Ze więc Kazimierzowi pozwolił z Zakonu
Dla odziedzenia w Polszcze w bezkrolewiu Tronu
Potym ten grosz zwalili Krol brał za to Kwotę
Otoż BOG zrzucił Krola, a nastał Hołotę
Na Polakow że zewsząd od Obcych są ścieśnieni
Na Fortunie wolności y szczęściu zgubieni
Bo widziemy że wszyscy ktorzy tu wkroczyli
Z Prusow Niemcow y Moskwy ubogiemi byli
Za ledwie Koń z Koystrami, płaszcz z owczego runa
Na Koniu tłumok z sukna, a z cała fortuna
Tu kiedy mieściemy idzie Kałwakato
Woz pocztowy, lub bryczka, Polak w nędzy zato
Bo co miał to utracił, podczas tych rozruchow
Za panowania Krola Stanisława duchow
Bo mu wszystko zabrali iako Polakowi
Pretext że się opierał swoiemu Krolowi
A Krol choć prawda siedział tu w Polskim na Tronie
Przecie z nim zarządzała Carowa w Koronie
Czego Ona zachciała wszystko być musiało
Jak Ona rozrządziła tak się w Polszcze stało
Choć czemu niektorzy opierali z razu
Lecz iak przysłała Kiesę złota w Ekwipażu
Przyzwolili czym prędzey na wszystko choć strata
Tronu polskiego Rodu Krolestwa z armato
Czyli raczey miast wszystkich i Anonimo rowno

Te którzy

Te dzisiay nieszczęśliwość widziemy nieprożno
Bo co pierwey płaceli gdzie niektorym Dwory
Z Prusow z Moskwy y z Wiednia, to były pozory
Dzisieyszego Rozbioru Krolestwa Polskiego
Nieczułości Polakow y łakomstwa złego
Nie czuli Jedni byli że niezabiegali
Dlatego przewinili chociaż nic niebrali
Od wspomnionych wyz Dworow zniedbstwa swego
O wszystko nic niedbali, dziś za tu który tego
Drzwi y złego Kontenci że wziele worz złota
Otwierali tym samym do Rozbioru wrota
Mocarnom zagranicznym, dzisiay doświadczaią
Co z takiego łakomstwa za pożytek maią
Oto y te pieniądze ktore prawdy tym brali
Utracili na Banku choc w Karty niegrali
Y własne z swym maiątkiem z Antenatow miane
Utraci Dzisiay muszą z łakomstwem zebrane
BOG Ich za te nieszczyrość skarał Każ Kraiowi
Za łakomstwo w poddaństwo poddał Moskalowi
A drugich dał pod Niemcow Trzecich pod Cesarza Ka
Kara na nas wszystkich Polakow spadła taka
Przenieśliśmy a często gwałcąc Boskie Prawa
Była tego powodem naypierwey Warszawa
Dzisiay Ona poznaie iak gniew Boski ciężki
Podpadła zruynowaniu y doznaie klęski
Klęska na nią niemała wybiiec nie może
Z pod rządu Moskiewskiego nikt Ią niewspomoże
Opłaca się dość Moskwie wypłaci niezdoła
Bo krzywda ozemszczenie pod niebiosa woła
Za gwałty niegodziwe, za szfanki na mowie
BOG Warszawę zostawił dziś w wielkim kłopocie
Przyznać, że tam było y cnotliwych wiele
Rozpustnych przecie więcey mowić mogę smiele
Szfankowała niejedna dla cnoty na sławie,
BOG dlatego obronców ukarał w Warszawie
Trzeci Czwarty Dziesiąty w przeciwie szfankował
Gdy miejsca poświęcone grzesząc profanował.

Gry asamble codziennie po mieyscach bywały
W ogrodach y przy Swiecie Reduty odprawiały
Warszawa niemal wszystka Postu znac niechciała
Dlatego sie w Moskiewskie dziś ręce dostała
Niech y Prusak osiędzie Ona w niey panuie
Polakow w niey będących niszczy y ruinuie
Bo Moskwa po niewodzie można mowić scisle
Chociaż ryb nie ma, ani, mieszka tez przy Wisle
A Mieszkancy Warszawscy będący w bezbożnostwie
Trawili więcey czasu w gry niz w nabozenstwie
Drugi dla gry o BOGU zapomniał y Wierze
O bezkrwawey choc w swięto niewspomniał ofierze
Aby miał słuchac kiedy Mszy swiętey uczciwie
Otoz dziś musi słuchac Tarabanow chciwie
Ogrywał nie iednego w Kości w Karty drugi
Tak daleko ze Kompan wpadał przez to w długi
Zal sciągał na siebie w sumnieniach skrzywdzonego
Pozbawiała Warszawe Fortun nie iednego
Warszawa zawsze była placem Ludzi winnych
Otworem zostawała igrzysk swywol proznych
Nie iednego y z życia przez zabawy wyzuła
Na duchowne nauki zuchwała nieczuła
BOG sie tez zemscił krzywdy y skrzywdzonych żalow
Krola wziął, Mieszczan poddał pod rządy Moskalow
A szachrow przez rozprószył po swiecie Rok szusty
Ktory byli pobudką do wszelkiey rozpusty
Wykraczali częstokroc w pomnieyszych y z nami
BOG y nam niedarował zyc razem z Prusami
Lub teraz wykrzykamy gdzie nie ktorzy wiele
Nie przestaiąc z tych czynow zyc my w nich smiele
Jakobysmy niebyli w nieprzyiaciół mocy
Tak chuciom dozwalamy złey żądzy w dzien w nocy
Za to tedy BOG karze miiesca y osoby
Bo nie masz w tym tu kraiu z nas Polakow ktoby
Reki cięszkiey niedoznał ucisku przykrego
Od Zołnierza Moskala, Niemcow y Prusackiego
Ci wszyscy rząd Polakow lub kazdy z osobna
Wyliczyć krzywd czynionych rachunek niepodobna
Ktore Oni dziś czynią w tym wszystkim Konanie
przytrzymanie

Przy zruynowaniu Polski, upadłey Koronie
Warszawa pierwszym Swiadkiem zruynowania będzie
Moskal się rozstanował po Ulicach wszędzie
Bo gdzie Krol przedtym siadywał lub miał z szlachtą schadzki
Tam dziś swoie Moskiewskie metresy y swadzki
Gdzie adherentom swoim sprawiał Karnawały
Tam się dziś rozstanował Buffanów zuchwały
Magazynem pokoie pozaprzątał sliczne
Tak iakby były od wieków dziedziczne
A gdzie Izba poselska dla Posłow bywała
Ta dla Rządcy Moskala Pałacem została
Rządzi się iakby w swoiey swych Przodków dziedzinie
Lub wzapłaconey summą przez siebie Kraynie
Polaka tam nie uyrzysz ile Patryoty
Tylko Ich adherentów albo kto z Hołoty
Niemasz gdzie przytulić musi nadskakiwać
Koszary moskwy pełne, u niey iadac bywac
Kamienice tameczne Moskwą napełnione
Ulice bramy wszystkie bronią założone
Gdzie przedtym Polski Żołnierz na szyldwachu stawał
Albo o przyiściu Posła odgłos w bębny dawał
Tam dziś Moskal lub Kozak swą piką nawarzie
A szupayka moskiewski w piwnicy przy browarze
Aby onym Polacy nie wypili wina
Miodu na swych nie brali wart tego ich przyczyna
Dla czego Polakowi zięcie trudno pieczeni
Chleb chowac przed Moskalem potrzeba w kieszeni
Aby mu go nie wydarł gniewem zapalony
Tak tam dziś nędzne miejsce y Polak strapiony
Zakony podupadłe wysyłek niemaią
Rozchodzą się gdzie mogą posiłku szukaią
Do innych szły Klasztorów by ich zratowały
Słowem powiem: że upadł gmach Warszawy cały
Y co była Warszawa miejscem Ludzi godnych

To dziś iest stanowiskiem Ubogich y głodnych
Albo raczey gdzie z Ziarn był Dworow y Browarow
Tam iest łoze Moskalow Tyranow Suworow
Ciołka nie masz ktoryby stał przy Polskiey stron
O utrzymaniu Polskiey miał pieczą Koronie
Bo choc widzą Polacy nic mowic nie mogą
Tylko skrycie wzdychaią nad Warszawską trwo
By Polska bowiem była, ani wspomniec dadzą
Lecz by więcey zabrali o tym tylko radzą
Krola żywią dlatego że im dobrze życzy
Za to mu Staff Generał z Moskwy Summę li
Dać mu na Ekwipaż razem na wiwende
Trzy miliony złotych iakby na arędę
Że nas zaarędował Moskiewce Carowy
Ma stoł, pczyc snadno ze wszystkim gotowy
Aze przy tey arędzie dał nas na wasz długi
Na doczasu dane Grodno Moskwie na usługi
Nim do Moskwy wyiedzie życia dokonywać
Innego chleba polskiego będzie tu używać
Warszawy nie powącha chyba iak gościaki
Przyiedzie y odiedzie niby iak na ptaki
Lub na łowy do lasu po zwierzynę z Psami
Tak on tam nie zabawi długo z Mieszkancami
Raz się wyrzekł na zawsze Polski y Warszawy
Raz zaprzedał Polakow Ciołek nie łaskawy
Woli trzymać z Moskalem niżli sam być Krolem
Woli słuchać Carowy niż rządzić Podolem
Woli teraz brać laffe od Moskwy gotowe
Niżli sobie zaprzątać Tronem Polskim głowę
Znać że Korona ciężka iego głowie była
Znieść ciężaru nie mogła przedsie zrzuciła
Bo iego antenaci czy Poprzedniciele
Tę Koronę trzymaiąc ucierpieli wiele
Y Berło nie do iego znać ręki zrobione
Gdy ie oddał Carowy z razem z nim Koronę.

Przodkowie Jego dawniey te Berło piastuiąc
Przenosili nad Buble moskiewskie szanuiąc
A Polskę nim w Granicach swoich postawili
Krew leiąc Krwawym potem czoło zapocili
y Berło Jch się w ręku nie pierwey dostało
Ale wprzod umartwienia ponieśli niemało
Wydzieraiąc ie z ręku Moskwy y Turczyna
Ta Sobieskiemu była u starych przyczyna
Zygmuntom Augustom nie lekko dostała
Swiadkiem czego wraz z Polską Saxonia cała
Ta y innym Polakom broniącym Korony
Była wayną przyczyną z Przeciwnemi Strony
Aby Polskie Krolestwo w swych Granicach było
Krol Szlachta y Pospolstwo Krew na to toczyło
Nie ieden z Onych mowił te lub inne słowa
Wolę umierać za Polskę niżby wzięła Carowa.
Mallem mori in Patria quam vivere sine illa.
A teraz Poniatowski wszystko z Innemi strawił
Zdać się mu Prus z Carową y z Niemcem zapławił
Dawał mu Summę z naszą z Moskwą na Tron wsadził
Dla tego z Niemcami trzymał a Polaków zdradził
Dziś iawnie Jego wierność Ku Polszcze wydała
Kiedy wszystkich Polaków z Krajem zaprzedała
Wyda się wszystkie mądrość ale z Moskwy wzięta
Z nienawiścią zmieszana obłuda przeklęta
Ktory miał Ku Polakom teraz ią wyiawił
Zaprzedaiąc Krolestwo Jch w nędzy zostawił
A stey się ani otrząść ani dobyć mogą
Scisnął Jch Zołnierz zewsząd y nabawił trwogą
Boią się trwogą że z nikąd pomocy niemaią
Ni folgi w tych uciskach od Kogo doznaią
Nawet co Jch zabrali Moskale w swe szpony
Nie poyrzą okiem miłym na nich z swoiey strony
Nie przyimuią wymowek choć w naywiększym razie
Trzeba to dać lub czynić co iest w Jch rozkazie
Trzeba z teraz wypłacić iak iest z Jch powodu
Nic zostawić nie sobie choćby umrzeć z głodu
Zołnierza trzeba żywić y trzymać Jch w domu

Choc co z tego wtym nie nie mowie Komu
O Iego zuchwałosci nad głowo przewodzie
To się w polskim dziś dzieie przestawionym Narodzie
Ze y On iest scisniony od Prawnych sobie
Y Krolestwa postradał w Listopada dobie
Bo Rozbior iuz nastąpił Krolestwa Polskiego
W Gazetach ogłoszony z rządu Moskiewskiego
Ztwierdziła go Carowa swo ręką publicznie
Poniatowskiego Zdrayce zniewoliła slicznie
Ze Korone Iey oddał przez ręce Replyna
Tym samym zgasła Polska Polakow Krayna
A Ciołek do swey dawney wrocił się własnosci
Kiedy oddał Korone Carowey Ieymosci
Poznał się z tym ze dopiero na swoiey lubiczy
Ze Ciołkowi w Koronie chodzic nie nalezy
Bo on z prawa natury od BOGA stworzony
Do iarzma y do pługa, a nie do Korony
Iarzmo mu z urodzenia przynalezy nosic
Nie Korone na głowie lubic Krolem głosic
Dosc na niego ze dotąd bywał w Polskim Kraiu
Wyrzuconym dzis został iako Adam z Raiu
Tuła się sam po swiecie chociaz przykra zima
Moskwa go iako Ciełka na arkanie trzyma
Nie da mu dłuzey bywac strzymnie powoli
Iarzmo kładzie na niego prywatnie niedoli
Wzięła go z tego Kraiu z soba w Ukrayne
W Mohylowie na Zamku dała mu dziedzine
Był tam siedział do czasu Polskie niezawodnie
A Moskwy iak Polakow z Prusakiem nie zdradził
Ostrozniey oni zyią boiąc się w tym zdrady
Iuz mu w niewoli nie wierzą nie puszczą do rady
Nie tak iak Polacy co mu zadufali
On Ich przedał za złoto, sam owiesz na szali.
Bo dzis z nim tu y owdzie Kręcą się po Kraiu.
Wiesmo potym do Moskwy otrują iak w maiu
Pigułke dadzą zazyc lub li kieliszko w trunku

Kraytu

Kray ten weźmą, a reszte pozbędą frasunku
On w grobie leżąc będzie Kolos mu wystawią
Dla sztuky swiatowey ze z nim lige maią
Cieszą się dzisiay wszyscy adherenci tego
Ze w rozerwaniu Polski dokazali swego
A tego nie miarkuią że wraz z Polską oni
Z swoym Potomstwem zostali w nieszczęśliwey toni
Bo gdzie się z nich kto dostał cierpieć bedzie musi
Bądź pod Prusem, Niemcami, bądź z Moskwą na Rusi
Wszędzie iuż wolność stracił y Dobra maiątek
Większey bedy strapienia zaczyna początek
Kiedy się niszczy zgubna przez [illegible] wyszła
Opłacać wszystko musi opłakana chwila
Prusakowi [illegible], Moskalom podatek
A Niemcom wraz z pożyczką oddaie ostatek
Sam się drugi niemoże wyżywić z Potomstwem
A tu go drą żołnierze ze wszech stron złakomstwem
Nie pytaią go Prusak czy ma co ieść w domu
Ani Moskal, lub Niemiec nie poradzi komu
Tylko bierze iak swoie, co gdzie znaydzie chwyta
Czy słusznie czy niesłusznie o to się nie pyta
Kościoły y Kamienice pokoiu nie maią
Po nocach sklepy łamią rzeczy zabieraią
Jako Kościoł okradli Woyciecha świętego
Złapani przez mieszczanów Miasta Krakowskiego
Dwa żołnierze od woyska stoiących Prusaków
Zachwały ich iuż nadto niby Haydamaków
Większa iednak gdzie indziey trafia się niedola
Od Moskalów lub Niemców gdzie prędsza swywola
Gdy tam więcey rozpusty igrzysk y swawoli
Gdzie żołnierz zawsze w kłótni ani zna pokoiu
Z tey kłótni znać pochodzi że się nie cofaią
Czy iakie o Rozbiorze powątpienie maią
Do tych czas iednak szczero gdzie kto z wszystkiem sięgnął
Układaią Rozmiary by kto nie nadciągnął
Dla dania wsparcia Polsce lub buntu wzniecenia
Pilność wszystkiey w tym maią swoich stron utoczenia

Pilnuie Woysko Pruskie gdzie siedzi ostrożnie
Woysko równie Cesarskie nieźważa choć mroźnie
Dopieroż Moskwa wszędzie rzuca okiem słowy
By buntu kto nie wzniecł, ani podniosł głowy
A tym czasem ten Rozbiór układaią dobą
Lystopad natym cały przepędzili z sobą
Co się komu ma dostać gdzie kto orła swego
Granicząc ustanowi zabiwszy Polskiego
Poniatowskiego z Kraiu iuż przez oddalili
By Polacy pewnemi bez Królewia byli
A o Polskiey swym Państwie zapomnieli z czasem
Tak kieruią tym Dworem iak słońce Kompasem
Dwór Cesarski y Pruski Moskwa Im steruie
Zapewne tak bydź musi iak ona kieruie
Przystanie pewnie Prusak wraz z Cesarzem na to
Jak Ich Moskwa podzieli pod Grudniową dato
Teraz się ieszcze Moskwa wraz patrzy z Prusakiem
Na Cesarza iak idzie ku Frankom za takiem
Komu szczęście posłuży kto zwygraną wstanie
Czyli Cesarz czy Francuz zwycięscą zostanie
Bo do tych czas zwycięstwo Francuzom służyło
Poki z Moskwą na morzu zaczepki niebyło
Teraz się słychać Moskwa wdaie za Cesarzem
Opprymuią Francuza Morzem Londem razem
Daie Francuz obydwom odpory iak może
Pokiś się wbroni z woyskiem niepotrzaska toże
Ugania się z Cesarzem nie daie pokoiu.
Stawać każe na placu do bitwy do boiu
Y choć się alternata szczęście onym widzi
Przecie zgody nieczynią ale żyią w biedzie
Obie strony są biedna mówię prawdę można
Uwodzi że nieszczęsna ambicya próżna
Bo y Cesarz iest dłużny y Francuz ubogi
U tego skarb zniszczony w Paryżu głód srogi
Co się daley tam stanie Grudzień nam opowi
Kto kogo przezwycięży albo wsiu słowi
Czy Cesarz wraz z Carową Francuza pokona.

Czyli

Czyli wygra Francuska z Moskwą y z nim strona
Jesli się Moskwa pewnie za Cesarzem wdała
Ciężko iest na Francuza bo ona zuchwała
Zwoiuie go iak Polskę spadło, dziś widziemy
Czekaymy w tym pewnosci w Grudniu się dowiemy
Dziś zeszła Grudzien zaszedł iak daley pokaże
Patrzaymy gdzie kto swoie rozłoży magaże
Tu Prus Moskwa y Cesarz z miejsca się nie ruszaią
Stoią w miejscu, a teraz Polacy im daią
Z nas czekaią Francuza zaczęty roboty
Jak mu długo wystarczą milionow kwoty
Ucierać się z stronami przeciwnemi sobie
Czy mu też się powiedzie y w grudniowey dobie
Bo zwyczaynie częstokroć w grudniu gruda bywa
Na ktorey człek paść musi choć się nie spodziewa
Noga mu się wywinie, aż na nią stanie
Dla ktorey lub umiera lub ciężko choruie
Takim złych czas kaszom Francuzi podpadli
Wyszli na plac z Cesarzem, a tego nie zgadli
Czy im się uda wygrać czy szczęście zgłaszać dali
Przegrali niebożęta trzy miast postradali
Zwinęła się im noga gorzey iak na grudzie
Wygrał Cesarz z Niemcami y z Węgrami w Bredzie
Tryumfuie dziś w Wiedniu y po całym Państwie
Z tąd wnosi się Francuzow wiele będzie w poddanstwie
Larum zmiało bić kaso po swym kraiu wszędzie
Ogłaszać iż iuż Francuz zwyciężonym będzie
Z armat biło po całym Krolestwie wesoło
Okrzyki tryumf czynią wyśpiewuiąc w koło
Wiwat nasza wygrana tak Cesarscy mowią
Pewnie zgrzebią Francuza, iak w sieć Rybę złowią
Jeśli go zwyciężać, a tak często będą
Niemcy ryby zabiorą, Francuz poydzie z wędą
A nie tylko Generał lecz wszyscy z Krolestwem
Broń złożą przed Niemcami schowaią się z męstwem
Z czasem moc upadnie gdyż bardzo słabieie
Na siłach y w woysku w radach też się chwieie
A Cesarscy śmiałości przecież nabieraią

Zapewnie wczasie z Moskwy pomocą wygraią
Gdyż y dzisiay od Moskwy Niemcom swiecą zorze
Flot kilka na Francuza spłynęło na Morze
Carowa na posiłek Cesarza posłała
Z wszystkim pewnie niepręsno Sukkurs Niemcom dała
W tym słychać że y z moskwą Imscie nie powodzi
Tylko że wolność równość miła onym szkodzi
Widzisz uparduie chcą się przy tym zostać
Biią się do upadłey mienio prawie postać
Bo się w tych pracach polem Krwawym zalewaio
A nigdy odpoczynku ni pomocy maio
Duńczycy są rozdwoieni ze wszech stron strapieni
Anglya Cesarz moskwa na nich rozjuszeni
Pokoiu Im niedaią każą na plac stawać
Turczynowi Posiłku nie każą Im dawać
Turek na tym roskazie iesli przestanie
Dowiemy się za czasem iakie iego zdanie
Czyli oręż podniesie na Francuza wsparcie
Z Moskwą zacznie utarczki na morzu przy Warnie
Czyli też w spokoynosci z Moskwą się zachowa
A za tym przy Cesarzu wygrana gotowa
On się tego spodziewa, ale rzecz wprawdzie
Inaczey stać się może niż w Polskim narodzie
Wzięli oni Polakom Kray zwolnioną miły
Bo się te trzy Partye wraz z sobą zmowiły
Niemcy Prus y Moskwa z Poniatowskim razem
Polacy rozumieli że to przydzie płazem
Z razu się niebronili na to zezwalali
Poznali gdy Ich wspony dopiero zabrali
Inaczey Francus czyni zabiega zawczasu
Niechka się bitnego w tey woynie hałasu
Czy wygra czy nie wygra dosyć że się bije
Pokazuie że nie spi ale z wszystkim żyie
Może on wczasie przegrać wziąć i oręż mo niewoli
Ustać w siłach w ordu y w złocie powoli
Gdyż zewsząd obtarczeni nie maią posiłku
Sami się wysilaią iuż prawie na schyłku
Ostatni im dobiiaio wszystkiem milicona
Cz Kayn

Czekaymy wiadomosci Ktora wygra strona
Ma On prawda pro zapas woyska na odwodzie
Bo Kozdy iest Zołnierzem dzisiay w Ich Narodzie
Ale tego niebiorą chyba w ostatkim czasie
Gdy przydzie do zwycięstwa albo być w tarasie
Bo dziś się te trzy Dwory bardzo powiększyły
Pruski Moskwy Cesarza moc swą rozszerzyły
Przez Rozbior naszey Polski Krolestwa zniszczenie
Ludzi z Woyskiem zabranie y Szlachty zgnębienie
Mogą teraz y Jego przewyższyć siły
Kray zabrać z swoich samych wytrzymać mogły
Jak Polskę rozebrali wolność Szlachcie wzięli
Mogą y tam wczynić siły będą mieli
Z sobą się dziś niektoro Kray wzięli te strony
Cicho siedzą a skubią iak styrte gawrony
Kiedy one obsiewo ziarna wybieraią
Tak oni tu Polakow przez woyska skubaią
Moskwa y dziś w Warszawie a ni z niey wychodzi
Przez zwyczayne skubanie mosc 10 oztodzi
Miała być ta Warszawa Prusakowi dana
A o tym nic nie słychać, czy nie iest odmiana?
Cesarz miał wziąć Krakowskie dziś w nim Prusaki
Z Krakowa nie wychodzi Lud przez teraz bierzi
W Lubelskim w Sandomirskim Cesarz Kawał trzyma
Ze wygrał dziś z Francuzem z tego się nadyma
Ale tu się nic cenie bo mu i nie dało
Krol Pruski Moskwa także co wzięli trzymaią
Y o ten Rozbior Polski nikt się nie wymowi
Z zagranicznych Monarchow klęski nie widzie
Podobno iuż tak będzie iak się przez tych stało
Odzyskania Krolestwa iuż nadziei mało
Chyba w czasie przydłuższym nie z mego życia
Może być okoliczność wolności nabycia
Y lubo ten iest Rozbior Każdemu niemiły
Bo przez to obce Kraie chleba się zbawiły
Jednak takim być musi iak przez Moskwa chce

Sama wsiąła Kray żyzny tym po kęsie dała
Cicho siedzi zewnętrznie wewnątrz knuie siły
Żeby się w dalszym czasie słowa niesprawdziły
Cicho siedzą, a wewnątrz iad gotuią sobie
Chcę zsiec ieden drugiego trupem stoiąc w grob(ie)
W tym wzburzeniu wewnętrznym Europeyskie Ko(…)
Rok kończą tysiąc siedmset dziewięćdziesiąt pionty

PUNKT 23 1795

W którym się opisuie Redukcya Pieniędzy Polskich
Weyście Cesarza do Krakowa Ustąp Pruskich żoł-
nierzy z Równanie stanu szlacheckiego z mieszcz-
anami Zaczęcie Kościoła opatrzności w Warszawie
Sprowadzenie broni do Polski, Przymuszanie do Sym(…)
Wyraz Żołnierza w służbie. Istota Narodu Francuskiego
Śmierć Carowey, y Kościuszki uwolnienie z Moskwy.

Przy nowo wszczętym Roku nowe są igrzyska
Wszystkie woyska iuż idą na swe stanowiska
Pruskie Moskwy Cesarza ustępuią sobie
Niektóre się niebiią leżą iak trup w grobie
Prus ustąpił Krakowa dla woyska Cesarza
Moskwa wyszła z Warszawy, tym samym przyspa(rza)
Prusom Kraiu wszystkiego ustępuie zgodnie
Te dwie Partye mieszczą przy sobie łagodnie
Dzieło się w dobrym Kraiu w łagodności mienia
Polakom żywność wzięli bez trwogi sumienia
Oyczyzne Ich własną biorą między siebie
Za tako krzywde nie wiem czyli będą w niebie
Dogodzili zamysłom swym powziętym z dawna
Dokazali co chcieli rzecz iest wszystkim iawna
Zruynowali Królestwo z gruntu Polskie żwawo
Przez przemoc y potęgę, nie przez żadne prawo
Chleb Polakom odięli, i Kraiem wolność wzięli
Bo niektórzy Polacy sami tego chcieli
Osobliwie Panowie orderem wsławieni
Wraz z Stanisławem Królem Poniatowskim czasem
Którym przedtym choć Polska w swych granicach była
Bytność w Wiedniu w Kiiowie w Berlinie słodziła
Więcey czasu trawili siedząc w tamtym Kraiu
Niż na Pols(kim)

Niż na Polskich obradach bądź w Lipcu bądź w Maiu
Więcey tam z Fortun złota na expens łożyli
Niżli w Polszcze w swym Kraiu choć Polacy byli
Dzisiay się doczekali Oyczyzny Rozbioru
Gdy Prus Moskwa y Cesarz dzielą się bez sporu
Szedzi ieden drugiemu z Granicy na strone
Prus Berło Cesarz Mitre wziął Moskwa Korone
Cieszy się Każdy z Zonych prezentem tak Slicznym
Że wziął przy nim Kray wielki iuż prawem dziedzicznym
Oddać go wiecznie Polakom nie zechce zapewnie
Choćby Każdy z osobna prosząc płakał rzewnie
Chyba przez forsę iako iesli Bog pozwoli
Polszcze być w swych Granicach Szlachcie wyiść z niewoli
W ktorey teraz zostaie wraz z Oyczyzną miło
U Niemców Prusa Moskwy z maiątkiem y Siło
Bo w ich ręku iest dzisiay los z Szlachty Każdego
Może mu wydrzeć Dobra z prawa prywatnego
Jesli teraz zbyteczny Każe wydać sobie
On się pewnie zbogaci a Polak w żałobie
Będzie chodził po sumie w Dobrach zubożały
Przez Redukcyą groszow, traci wątek cały
Bo pieniądze iuż polskie wraz z Krokiem mijaią
U Niemców Prusa Moskwy Waloru nie maią
Każdy z tamtych Mocarstw swoy walor stanowi
W złocie w srebrze y w miedzi z Numizmem odnowi
Dlatego Oni dzisiay niby litosc maią
Nad ubostwem Polaków co im teraz daią
A iednak polskich groszow nieprzyimuią w cenie
Redukcyą z urwaniem, czynią pokrzywdzenie

Prus wychodząc z Krakowa obszedł się łagodnie
Pytał się o te Krzywde Miesczanow dowodnie
Jesli który z Gemeynow Krzywdy nie uczynił
A poznawszy z Krzywdzenie Żołnierza obwinił
Za ktore Kazał zaraz sowicie zapłacić
Lub sam płacił, a Żołnierz lenungu musiał stracić
Bo co z początku zabrano teraz oddawali

Prosili Krzywd czynionych by niepamiętali
Przytym wszystkich przepraszał maięcy Kommendę
Dziękował za przyięcie y woyska wiwende
Oddał się dalszey łasce wszystkich y pamięci
Czym Ku sobie mieszkańców ponaklaniał chęci
Iz onych żałowali wychodzących z miasta
Xięża Szlachta mieszczanie Żydzi y niewiasta
Woleli by Prus siedział aniż inny który
Wlazł do Miasta oddołu, albo Moskwa z góry
Miasto wyprowadzało Prusow z Chorągwiami
Przytym zaras witało Cesarskich z kotłami
Na mostu mieyscu było gdzie Ich przyimowało
Pruskich zganiaiąc: mowę Tych witaiąc miało
Okna illuminowało przy wieczornym czasie
Że Cesarz wziął Ich w pieczę, po takim hałasie
Którem się odprawował przez lat kilka niezaraz
Nim Polskę rozebrali Prus Moskal y Cesarz
Wziął Ich dzisiay w opiekę Miastem zawiaduie
Z Kraiuwem zgody niema bić się woiuie
Homagium oddawać iszcze dziś niekaze
Tylko woyska stanowią w tym kraiu rozkaze
Po wsiach miastach miasteczkach rosciągaią się Mina
Niby między rzeczywistemi Przyiacielmi swemi
Wsunął się z woyskiem swoim między te dwie strony
Patrzaymy czy niebędzie przez one zdradzony
Puścili go między siebie sami Front trzymaią
Obtoczyli z obuch stron Ie mu srodek daią
Bo się Prus nie usunął tylko otrzymiło
Równie trzyma w Krakowskim Woysko w mnieyszey sile
Wciąż się z Zonym rozszerzyć w całym wszystkim Kraiu
Niemcom się rzezy nic da z Pruskiego zwyczaiu
U którego iest zwyczay aby sam panował
Sąsiada ścierpieć niechce coby z nim obcował
Z drugiey strony Carowa po Hetmn odebrała
Woyska swe rossyryła Moskwa ka zachwała
Cało Rus chce ochłonąć y iuz ochłoniała
Nikt się Iey nie sprzeciwia co chciała dopięła Cesarza

Cesarza niby węża wzięli między siebie
Jak żyjąc wszyscy czynią o tutayszym chlebie
Zgadzaią się do czasu nic nie mowią sobie
Rok pięknie zaczynaią o styczniowey dobie
Tysiączny Siedymsetny Dziewięćdziesiąt szósty
Bez wszelkiego zaboystwa krwi lania y rozpusty
Iabędąc w tym pokoiu wszyscy niezgodnie
Bo wszędzie pokoy zgoda w tym czasie panuie
Tylko się kozaky z Krolew Fortunie szanuie
Woyska swoie uzbraia Krolestwa pilnuie
By mu kto go nie wydarł niespodzianie wszędzie
Takiak Polskę Prus Moskwa przywoiowane kraie
Procz iednego Francuza który się uwiera
Z Cesarscemy y z Innemi swey sławy popiera
Chce zostać przy wolności Monarchow Krolestw nie
Z Pospolstwem y ze szlachto prawie w tym głownie
Lecz czyli ku zamysły udadzą się Iemu
Zostawuie wiadomość naszemu dalszemu

Przemowa do Szlachty

Sam do was Biała Szlachta dyskurs mój kieruie
Chcieyże zważycie klęskę co was dzisiay wczuie
Jesteście opuszczeni od Xiążąt y Krola
Dziękuyciesz Stworzy Bogu że taka była wola
Miał to dla was być dawna Order z Poniatowskim
Dzisiay sam zniknął w Polszcze za wyrokiem Boskim
To prawda że y Polska wraz przy nim zginęła
Ktora od kilku wiekow po świecie słynęła
Pożarł ją niby wilk z przybranemi sobie
Z tych iedni iescze żyią drudzy leżą w grobie
Co na wasze fortuny y wolność czuwali
Wraz nie mał z swym Haydukiem y chłopstwem rownali
Do tego Imć szlachectwo przecie kiedy bywało
Patrzaycie dzisiay co się z tym Szlachectwem stało
Oto go poniżyli przez fortun zniszczenie
Wolność mu odebrali: Bo ich to pragnienie
Z dawna było od wstępu na Tron Stanisława
Godziła zawsze na to z Dworem Warszawa:

Aby Szlachtę pognębić do Chłopstwa stosować
Wsięgło w wiarę mo niewoli siebie wyguzować
Zrównali Was w Sessyach byli z Miesczanami
Z niemi sue zasiadali przy sądach z Prawami
Y to Was niespruito bo iest powieściowa
Mieszania gdy cnotliwy Szlachectwu się równa
Ale was iednak nigdy uspokoić chcieli
Dlatego nie Wam wolność z Fortuną dzieli
Nie uważali na to siedząc z Królem wspołem
Że z Was byli Panami a w Senacie wołem
Gdyż nie Im swoich fortun powinnaliś na to
By Dobra skupowali na swe Konto zato
Tak czynili Panowie siedzący w Senacie
Przez co Oni Panami: a Ty Panie Bracie
Odiezdżałeś nie raz z Kwitkiem zaspiewawszy Dum
Lub wziowszy Korzec zboża utracileś Summe
Musiałeś się poczywać uskuraleś co mało
Bo na oddanie Długów pieniędzy niestało
Połączyłaś w Dobrach gdy w Ich nastąpiła
Spadłeś z Tablicy bo się Summa nie zmieściła
Dzisiay się to odkryło wyszło iak oliwa
Co było pod pokrywo Orderów iak żliwa
Chcieli wam odiąć wolność, teraz i odzieli
Dlatego w przedsięwzięciu z Królem zmowę mieli
Zwiodli się Prusowi oraz Cesarzowi
Że Was onym w niewolo poddać są gotowi
Nie o wszystkich z Orderem można prawda mówić
By Szlachtę małych Fortun chcieli tak ukrzywdzić
Ale wielu iest takich dziś świadectwo daią
Z Moskwą z Prusem z Cesarzem coś iedno trzymaią
Król mądrym był tego na Tron przy wstąpieniu
Zaraz Szlachtę ponizył y w swoim Imieniu
Wydał edykt Kto nie ma Dziesiątka tysięcy
Nie może się na Seymie z Szlachto mięszać więcy
Votum dawać nie może na Posła żadnego
Taki był z Orderami dawniey Proiekt Iego

Co ar dy tego

Co aszeby tym lepiey skutek ziścił w probie
Orderem mozniejszych Panow zachęcał ku sobie
Dawał Im Order z Gwiazdą, Drugich miał w Warszawie
Aby mu pomagali oni w takiey sprawie
Inmych obietnicami ułagadzał wiele
By Szlachcie wolnosc wzieli przy moskiewskiey sile
Na Seymiku by Szlachcic nie miał głosu swego
Ten Proiekt był Moskiewski z ust Poniatowskiego
Taceat Nobilis pauper si est contrarius nobis
To zrobiwszy cos czyni zważcie głębiey okiem
Mile z wami obcuie tecz zmyslonym wyrokiem
Patrzy na was z daleka chcąc podchwycic w słowie
Aby was mógł poniżyć to układa w głowie
Chyta się Kozdemu Panem Bratem zowie
A z Moskwą spisek maiąc Moskalowi powie
By tego Pana Brata w Szlachectwie ukróci
Lub Go z Dziećmi z krewnemi w Poddaństwo obróci
Szukał na to sposobow y wynalazł taki
Woysko niby stanowił Królik ladaiaki
Na obronę Królestwa Polski utrzymanie
A u siebie z Panami miał inaksze zdanie
By wprzod z grosza wyniszczyć z Wiosek wydziedziczyć
Potym Szlachtwo błąkać między Chłopstwem liczyć
Bo widział się u Szlachty więcey złota było
Niż u Tych co Orderem w Warszawie świeciło
Zaczął Kościoł budować Opatrznosci zwany
Na szyderstwo odwiarkow Krol zdrayca Kochany
Który się znowu wrócił do miasta Warszawy
Dla dokończenia wszystkiey o Kray Polski sprawy
Chociaż iuż podzielili te Trzy wszystkie strony.
Cesarz, Prusak y Moskwa z nich Polskę wsparły
A proźnie dla pamiątki szachrostwa zbrzydłego
Krol Zdrayca Kosciół stawia zamysłu swojego
By mógł poznać iesli Polacy pobożni.
Maią gdzie swe Fortune y sobie mozni
Do wystawienia swej na chwałę Kościoła
Uwodził Ich szachrostwem owo mowią zgoda Na 1.

Na Ktorem, o moy Boze! iak Ich dało wiele
Obroncy chwały Boskiey y Pomnozyciele
Nie ieden zniższey Szlachty misy srebrne dawał
By w niebie uczestnikiem tey chwały zostawał
Drugi złota y srebra wysypał niemało
By się dosyć w Kościele Opatrznosci stało
Trzeci Piąty Dziesiąty Tysiące sypali
By Kościoł iak nay prędzey wspomniony stawiali
Y tak na to Polacy Kładli miliony
Rozumieiąc być prawdę co Zdrayca wspomniony
Im przed oczy wystawia niby z pobożnością
A swoie skrzynie robił z Carową Jeymością
By Szlachtę przez to zniszczył rownaiąco z stany
A potym wziął w niewolą iak chłopow w Kaydany
Tempus prosperum datur ut Nobilitas subjugatur
W takim będąc zamiarze iescze nie przestaie
Wystawia nowy sposob y nowe zwyczaie
Gdy widział Szlachta iescze nie ostatnim goni
Każe Im Summy składać na skupienie broni
Dla woyska y Pospolstwa do Krainy Polskiego
W tym wysyła poselstwa do Krola Pruskiego
By mu broni skupioney w Anglii nie wzbraniał
Przeprowadzić przez swoy Kray. Do bitwy nie wstawał
Lecz raczey iako Sąsiad woyskiem Polski bronił
Od nalazdow Przeciwnych iak Tarcza zasłonił
A skrzynie szachry robił brał od niego złoto
Z obidnico ze Krainy ustąpi z ochotą.
Prawda że Do Anglii stąd posłał pieniądze
Bo miał Syna tam swego Księżniczki żądze
Ktorego tam zawieśli wraz na Dobra Summę
Szlachta się nie poznała nad to Jego dumę
Czyli raczey obłudę, iako omamienie
Dawali Summy znaczne na broni skupienie
On to wszystko zabrawszy nic co broni sprowadza
Polske Im obiecuie, wszystkich zdradza.
Polacy iako błędni y pało przyiszało,
Nie żałuią pieniądzy ciesno Kwotę dało
Sprowadza on broń prawda ale myśli sobie
Ktory was nie iednego tą bronią sam a w grobie

Bo prim

Bo Przemoc zawsze widział Moskwy że gurni
Nie wyiawił Polakom lecz się ostentuie
Publicznie przez swe mowy że sam na obronę
Zycie swoie dać gotow za Polską Koronę
Sam pierwszy na cel idzie, Piersi swe nadstawia
A spisku z Moskwą Szlachcie Polskiey nie wyiawia
Ostęty niby czyni w Senacie publicznie
Ku Polakom z affektem oswiadcza się słycznie
Obronco Wiary świętey naypierwszym się kładzie
A skrycie z Moskwą trzyma y myśli o zdradzie
Animuie do broni woyska powiększenia
Pokątnie zdrady knuie chce szlachty znizenia
By Ią z fortun wyniszczyć upokorzyć potym
Myślał On z Przybranemi dnie y noc o tym
Ogłasza woiaż w Polszcze dla zwidzenia Kraiu
Lecz w tym zdradliwego używa zwyczaiu
Bo nim iechał w Krakowskie gdzie wiele Jałowcze
W przód z Carową z Cesarzem widział się w Wiśniowcu
Tam się z Niemi umowił y stwierdził aktami
Jak Polskę zabrać mieli razem z Polakami
Wszystko uczynił taiemnie z Przybranemi sobie
Z Prymasem y z Innemi co iuż leżą w grobie
Których kazał Kościuszko wieszać Zdraycow iawnie
Że Krolestwo przedali trzem stronom bezprawnie
Moskwie, Cesarzowi y Prusowi przytym
Sami się zbogacili z tąd groszem nabytym
A Innych dali w więzy y straszną niewolę
Polaków z Zdraycy z Krolem. ah nieszczęsna dolo
Otoż te zbogacenie wyszło Im na stratę
Jak zasłużyli, tako odebrali płatę
Oni Innych przedali za złoto z kieszeni
Prawdą się na nich słowa boże powieszeni.
qua mensura mensi fueritis tale remetietur vobis
Doszedł z listow Kościuszko że Krol naywinnieyszy
Przecie mu pardonował iak Wodz naysławnieyszy
Nie chciał zguby sromotney ani śmierci Iego
Znosił to wszystko mądrze do czasu dalszego.
Poznał On że Krol Zdrayca takich bierze sobie
Przeto Ich dla postrachu przez śmierć złożył w grobie

Dociekł że Patryotow nie rad mieć na sali
Byś chretu z Carową iawnie nie wydali
Pięknie z Niemi rozmawiał Krol Zdrayca tagi
O Interesie Polskim co dooka modnie
Poświatowemu czynił chytrze y rostropnie
Do Rozbioru Krolestwa dawał Moskwie stopnie
Bo mądrość taka Jego pełna była zdrady
Na zatratę Oyczyzny ważyła y zwady
Na ktorey się rozeznać trudno było komu
Oświadczeń pełno miała iak mieć w pustym domu
A temi niejednego uwiodł tak zdradliwie
Iżby przysiągł że Polszcze on życzy prawdziwie
Utrzymania w granicach Polakom wolności
Rozumiałby być zdanie Krola Jegomości
Ja sam piszący to Dzieło przy wstąpieniu Jego
Na Tron Polski y wzięciu Kraiu tuteyszego
Rozumiałem że Oyca Polacy dostali
Co ich wesprze we wszystkim y Polskę ocali
To mnie tylko iedynie zawsze niecieszyło
Że wstąpienie na ten Tron z forsą Moskwy było
Wątpliwość w zdaniu moim grubo sprawowała
By on był Polszcze szczery z Moskiew Kozuchwało
Ale iwszeczynności omamiały Ludzi
Pokazuiąc że się on Polskim Kraiem trudzi
Staraiąc się o woysko dał proiekt pozorny
Czynił w onym porządek w początkach wyborny
Mowił że Kray bez woyska żaden być nie może
Dla tego chce tu w Polszcze z woyska stworzyć łoże
Z tąd go wszyscy chwalili zacem mieli cnoty
Wystawiali nad Innych Monarchow obroty
Wynosili nad Sasa Trzeciego Augusta
Chytrości nie poznali chytrego oszusta
Nawet Inni Polakom zazdrościli Krola
Mowili że to z Niebios spadła na nich dola
Kiedy Im Stanisława Bog za Rządcę daie
Ktory dawne zmienia Polakow zwyczaie
A woysko chce stanowić dla Kraiu obrony
Wszyscysmo tak sądzili y postronne strony

Patrzmis

Patrzcież dzisiay ta mądrość Jego wyszła na co
Oto zgubił Królestwo sam zniknął ladaco
Nas zaprzedał w niewolą przeciwko zwyczaiom
Naród Polski w hohydę podał cudzym Kraiom
Bo uchawszy złamowo narobił wrzątenze
By Szlachtę wzięła zatęb chociaż ma orenze
y pewnieby podpadli Polacy hohydzie
Większey iuż nie byli niżli teraz biedzie
Gdyby BOG nie był wzbudził Kosciuszkę iednego
Który wielu przybrawszy Imienia godnego
Insurreckiego zaszed broniąc swey Oyczyzny
Choć przy zniszczeniu Kraiu profit czynił żyzny
Bo trzeci Kray Polacy nietrauili sławy
Bronili ile mogli Kraiu y Warszawy
Nie zważali choć Zdrayca Król siedział na Tronie
A szlachta za Oyczyznę stoiące przy Koronie
Zdrowie siły życie z maiątkiem łożyła
Przeczwości u postronnych narodów wstawiła
Że z tnem mocnym Monarchom odpor dała znaczny
Poznał Iey moc Prus Niemiec y Moskal niebaczny
Natraili niemało tetrzy Flotey zwane
Ludzi Koni y broni do Polski zesłane
Nim wprzemoc wzięli Szlachtę Polskie podsiedli
Miliony niezmierne wprzód sami straili
Poniatowski to widząc stanął w zadumieniu
Sam nie wiedział co czynić w swoim utrapieniu
Rozumiał że bez bitwy Kray Polski rozbiero
Polaków niema czułych do potyczki z Szero
Czyli raczey zwoiennym gotowych orężem
Do dania Im odporu będzie z takim mężem
A tu poszło inaczey mieli woynę Krwawą
y on wręcz Polakom dostał się z Warszawą
Których z nota dość wielka stąd się pokazuie
Że go nawszy być Zdraycą nie wierza, nie truie
Wolnym go aż do Końca maią między sobą
Z stratą własney wolności y z Polskiey ozdobą
Ta niedola niesnośna z Kądby na nas spadła
Nie maiż Duszy takowey która by to zgadła

cry

Czy złosow nieszczęśliwych Polskiego Imienia
Czy za grzechy należne z Boskiego zrządzenia
Wiedzieć tego niemożna zacz taka Kara
Spadła na cało Polskę iak straszna mass Kara
Za Instrument przybrała Stanisława sobie
Poniatowskiego Zdraycę Dese w młodzian między
Bolał maiąc Oturdziesu zaciel Polską rządzić
Polaków w ręku trzymał idąc się w przód nie błądzić
O wszem cały w Królestwem zarządzał rostropnie
Do Polski utrzymania okazywał stopnie
Często dzisiay widziemy że niebyło szczerze
Choć z Polakiem rozmawiał z Moskwą miał przymie[rze]
Aby Jey pod kotel podeptać Szlachtę z Kraiem całym
Poniatowski narabiał z Moskalem zuchwałym
Zaraz to przy wkroczeniu poznać można było
Gdy się woysko moskiewskie w tym Kraiu szyrzyło
Y stąd wniosek mógł urość Jego nieszczerości
Że iuż siedząc na Tronie zabraniał wolności
Szlacheckiemu Stanowi bardziey moskwie sprzyi[ał]
Dank pierwszy dawał oney a Polaków miał
Oświadczał się On wprawdzie że Katolik dobry
A przecie w swoim Kraiu zniósł szkoły y dobry
Czyli xięży cnotliwych Jezuitów zwanych
W Ignacego Osobie z Nieba prawie danych
O których ich przysady ~~można~~ było mówić można
Religia tych xięży nie iest w Swiecie próżna
Bo zakonnicy byli kolosem w Kościele
Nauką y cnotami przyświecali wiele
Od których wszystka młodzież swe początki brał[a]
Do Boga y do Ludzi gdy nauk słuchała
Tych scierpieć On niemogąc zniósł z Niemi nauk[i]
Boiąc się by się Jego nie wydały sztuki
Które wynił przeciwnie siedząc z Polakami
Mogłyby mądre zdania doyść z Osobami
Dlatego tłumił zdania mądre y cnotliwe
By się Jego przesądy niewydały chciwe
Że chce zdradzić Polaków Polskę w rozbiór odd[ać] [illegible]

Że chce zdradzić Polaków Polskę w rozbiór poddać
Iż go Królem zrobiła Moskwie wdzięczność oddać
W tym modeluszu swych nauk tu w Kraju stanowił
By przez dawnych zniszczenie Polaków ułowił
Którzy mu zaufali niby Świętym w niebie
Dali mu wraz z Królestwem fortunę y siebie
Polegali na zdaniu niemal wszyscy Jego
Niepoznawszy obrotów Króla zdradliwego
Nie zważali że Wiara w tym mocno szwankuje
Religia upada a Szyzma góruje
Gdy się jego kto nauk chwyta modeluszu
Nie myśli Dziś o Niebie lecz o Kapeluszu
By prędko został w randze być w wielkim urzędzie
Nie chce Wiarą zajmie y żyć przyjdzie w błędzie
Y stądże Dziś najwięcej takich namnożyło
Lybertynów co w szkołach z Jego ustaw było
Z których pierwszym być może niewierzący Syna
Zrodzonego z MARYI Panny przykładem Kalwina
Taki chodzi do Świątnic na śmiechy rozmowy
Przy ofiarach bezkrwawnych, tańcować gotowy
Mieni się być z Rodziców Katolikiem wiernym
A idzie za urzędem swych Kompan mizernym
Dopomaga we wszystkich swych czynach Lutrowi
W czym ma krzywdę od niego niech sam Kościół powi
Za to Dziś Polskę skarał BOG wdziesiemy srodze
A mieszkańców onejże ustanowił w trwodze
Bo się trwożą że wojska niezwą przez nakłady
Przechodzą to w przód to wstecz bez podania rady
Cesarskie w ten Kray idą Prusiak stanął stoi
Otrzymiłe z Krakowa nic się Ich nie boi
Żaden z żonych którem[u] nic mieć co mówić
Z obuch stron dezertują nie mogą się łowić
Bo wszyscy jednostaynie i jedno rozumieją
Polepszenia to y owdzie Karmią się nadzieją
W tym Luty dziś nastąpił bez śniegu w pogodzie
Pojąć trudno czy myślą o pokoju zgodzie
Czy o woynie iakowey domysł bardzo ciężko
Dziś caten Kray iest Polski sciemiężony Klęsko

Nie biegą się w nim prawda siedzą iak w pokoiu
A Cesarscy tu leżą iako pszczoły w roiu
Kilkanaście tysięcy obronnie przybyło
Obszerne dość Koszary tłumem napełniło
W których się rozpościera Żołnierz iak w swym Kraiu
Rozumie że się dostał z niewoli do Raiu
Jesznemu Luby służy gdy ciepłem przygrzywa
Tak gorącym zbytecznie niby pod czas żniwa
Kontent z tego z nich Kordy bo opięnto chodzi
Tylko się dalszą szczęścia nadzieią uwodzi
Powiada że po bitwach y po ucisku y nędzy
Z Francuzem wszystko stracił dziś iest bez pieniędzy
Tu przyszedł na sze pomoc albo bidą idzie
Doczekał się wieczerzy po szczupłym obiedzie
Obiad miał bardzo mały wieczerzy nie iadał
Bił się z Francuzami y chleba postradał
Tu się dostał po woynie, tam dyskarmowany
Wlazły w ten Kray gurmie nad Chłopstwem y Pany
Do Kassy dość wiele bo co chce zakaże
Prożne swoie Celnice napełnia Magaze
Czyli Torby co przyniósł z tamtych Kraiów z sobą
Zdzierstwo Polaków tego, iest dowodem probą
Ktorym siana y drzewa dawać na Kassie
Co stracił z Francuzami to tu powetuie
Odpasa się na chlebie od Polaków wziętym
Dobrze sobie używa przy Rozbiorze wszystkim
Polskie Srebrne Pieniądze przez pud redukcie
Grosze w mieście zawarte ze wszystkim Kassuie
W czym utratę Polacy naywiększą z tąd maią
Tracą przez to Fortuny ubożeii zostaią
Bo ani czego dostać ani przedać mogą
Złoto w Polszcze zginęło z [illegible] ubogo
Wysłało miasto Kraków do Wiednia w tey sprawie
Rozumieiąc że Cesarz postąpi łaskawie
Albo polskie pieniądze brać Kassę w swey kwocie
Albo swych tyle przysłać w monecie y w złocie
Że te wykupuiąc nikt szkody mieć nie będzie

Czy to Chłop

Czy to chłopek, czy Kupiec, czy Szlachcic wszędzie
Ktory dzisiay szkoduie na swoiey fortunie
Gorzey niżli Owieczka postrzyżona w runie
Gdyż wszystek towar poszedł za pieniędzmi w gorę
Zubożało Krolestwo iak nie widzie ktore.
Mięsa funt pułzłotego y to nie groszami
Lecz monetą wyborną lub Ich szostakami
A choc się zboża trochę mieyscem pokazało
Z Anglii dla wykupu Kupcow iest niemało
Wykupuią Pszenicę y żyto do tego
O głodzie w czasie dalszym Kraiom ze wszystkiego
Ułożenia żadnego iescze nie stanowio
Tylko polskie pieniądze kassuią y mowią
Że inny dzisiay Rządca Kraiu zabranego
Więc Pieniądz polski nie ma waloru swoiego
Z Wiednia żadney do tych czas nie mam wiadomości
W względem tey Redukcyi ni żadney pewności
O bezpieczeństwie Kraiu co trzymaią oni
Wygodę każą czynić dla siebie y koni
Sobie każą wybornym złotem Guras płacić
Na czym wszyscy Polacy wiele muszą tracić
Dostawaiąc Cesarskich lub Pruskich szostaków
Zniszczyli z fortun Panow Szlachty y Prostaków
A stąd klęska niemała y Kraiu ruyna
Nie doznać wiem rowney postronna Krayna
Cały miesiąc Lutego w tym się klęsce z Konoryd
Płacić nam Szlachta ze Ich z Cesarzem polonoryd
Czy na zawsze czyli nie, nikt nie zgadnie tego
Los zawisł dla Polaków od Stworcy samego
A quo procedunt omnia Ipsi honor y gloria Polonis sunt somnia
Dla tego nie ustaią w pracach pilnie żyiąc
Robotą dla obcych Rządcow publicznie y skrycie
Kiedy ciepło zbytecznie trzyma w tym miesiącu
Zasiewaią ogrody dowierzaiąc słońcu
Uprawiało y rolę ziarnem zasiewało
Rozumiało że lato w swoim czasie miało

Lecz się wtym pomylili bo sniegu upadł z mrozem
Związał onych zamysły iak chłopa powrozem
Co się ruszyć nie może kiedy go skrępuią
Tak oni straty swoiey pewnie nie zwetuią
Bo stąd iescze przykrzeysza klęska nastąpiła
Gdy zima wiele rzeczy wszędzie wymroziła
Co posieli zawczasu nie będą nie zbierać
A Cesarscy z Prusami gdy sięgą nawierać
Y Moskwa niedaruie rownie dawać kasz
Nastąpi aby swoie spełnili magaze
Na Polakow by znowu płacili włożony
Zniszczon ten kray do reszty kiedy z swoiey strony
Bo y Niemiec y Prusak y Moskwa rugnie
A Polak obarczony każdemu hołduie
Musi słuchać Prusakow Niemieckich nakazu
W rządach się nie wymowi y Moskwie do razu
Wszyscy rządzą Rządcami kraiu tuteyszego
A Polacy Imi służą z prawa gwałtownego
Gwałtem Ich wszystkich wsiedli przez przemoc wpanuią
Narod wolny w kaydanach. ah! nieszczęsna dolo
Co się to teraz stało za Krola Polaka
Polak wyszedł na Niemca. w Moskwie na stupaka
Zewsząd bida na niego y wszystkich wtym kraiu
Dziś Ich wszyscy przychodnie z gnubnego zwyczaiu
Jest tu pełno Moskalow Francuzow z Paryża
Prusakow pod dostatek y Niemiecka krysa
Włochow łosnych Zmienników wszelkiego gatunku
Cyganow Żydow Zdziercow, a Polak w frasunku
Frasuie się nie ieden zczyie nic ma z czego
Bo przez tych Cudzoziemcow ubyło wszystkiego
Oni Im chleb zabrali Polacy schnąć muszą
Wzięli Ich tęgo wszpony że się ani ruszą
Do tego zimno ciężkie dziś nie puszcza z marum
Że się dzieie wtym Kraiu z młodszemi y z starcem
Nie ieden z nich przeciembnie bo niema odzienia
Wzieli Im Niemcy Moskwa, nie ma sprzeciwienia.

Lud wszy

Lud wewszystkim zniszczony miesczem z szat odarty
Z bosa niemasz miesczami, ani miasta kwarty
A tu z nich pada z mrozem trzyma miesiąc cały
Karze Bog znać za dawne ten kray karnawały
Bo Polacy niektorzy przedtym w bytkach żyli
Dziś onych Prawnu kowie spracujsię z pouli
Robią głową rękami w ręce chleba z poro
A Posać Natrętniey wszystko onym biorą
Naszymi się niemogą więcey każo dawać
Bo w Kraiu za Polakiem nie ma kto obstawać
Krola niemasz Polskiego zmiennik z Moskwo siędzi
A tu kto chce co czyści y Polakow bidzi
Prussie obrał obrońco Gwarrant Komoskiewka
Niewywikła się od nich z pierzyny podusewka
Trzeba y te zastawić iesli niewziął Żołnierz
A opłacić Gurasz by nie lazł za kołnierz
Boiuz stoi nad karkiem każdy Polakowi
Co Prus czego dopadnie to bierze y łowi
Czy to szydl gł, czy zdrobiu czyli ryby z wody
Polak musi ozychać, im czynić wygody
Dziwna rzecz tu się dzieie y niezmiar kowana
Krakow wzięty przez Niemcow iuzże nie ma Pana
Bo wnim stoio Cesarscy Krol Pruski gałuie
Przez swego Gmerata Ball daie fortuie
Sprawuci Ball wspaniały publicznie w Krakowie
Sztab Moskiewski był na nim, nikt przyczyn nie powie
Dla czego tu zciechawszy wszyscy ci trzey siedzo
Ciągo się lustry kaią piątego z idzo
A Polak na to patrząc zmuzi się z daleka
Nie wie z kim przystarn zabrać iaki iaki kaleka
Czy z Prusakiem czy z Moskwą czyli też z Niemcami
Ktorzy się rozpostarli po Domach z Torbami
Bo Torby z skur ielczych wraz z sercami maio
W ktorych swoie fortuny e kwipaz chowaio
A przecie na Polaka przy takiey fortunie
Gdy mu wczym nie dogodzi mocno się ołu nie

Polak to wszystko znosi cierpi a wiele mowi
Nie tylko tu w Krakowskim ale y na Rusi
Gdzie słychać że coś znowu dziś na Pograniczu
Sapieha y Kołyszko przy trzecim Paniczu
Nowy Rozruch zawiedli a zabranie Kraiu
Manifest uczynili z Polskiego zwyczaiu
Przeciwko Rozbiorowi Krolestwa polskiego
J mieniem Polszy sławney y Rządu iedynego
Powiadaią Krol Pruski skrycie robi rzeczy
Tron polski wraz z Krolestwem ma w straży na pieczy
By na nim Syna swego posadził na Tronie
Kto wie, iżeli Polski całey nie ochłonie
Tylko że on zdradziwszy, nie dotrzyma mowy
Obłudnie z każdym życie odstąpić gotowy
Carowa Konstantego [illegible] miałaby chciała
Krolem polskim gdyby się z Prusakiem zgadzała
Y Cesarz Brata swego w Koronie mieć [illegible]
Granicę mu w tym przeszkadza y woyska [illegible]
Wszyscy ci są natrętem do Tronu polskiego
Ktory był przyczyną Rozbioru takiego
Jeszcze z nich każdy Orła Czarnego wystawi
Biały się skrzydła płoną, ktoremi się bawi
Krol Pruski Cesarz Moskwa pod czerwonym polem
Znać myślą kogo obrać z między siebie Krolem
Czyli z Prusow czy z Moskwy czyli od Cesarza
Każdy z nich rwie co może Polszcze nie przysparza
A teraz Polakowi Kraiu zabranego
Owszem go zewsząd niszczą iako podanego.
Sami sądzą w [illegible] sądy otwieraią
Każą sprawy rozsądzać w tym przyczynę maią
Że Polakow nie poymą zamysłow [illegible]
Co nie maią czym płacić [illegible] ułożonych
Maią sprawy zaległe wiele przez to tracą
Dlatego iedni drugim y oni nie płacą
Otoż tu sądzić każą trybem w Polszcze dawnym
W Grodach w Ziemstwie po Miastach przy [illegible]
Aby

Aby z tego poznali co ma Polak który
Pewnie mu płaci kasa procent od summ spory
Za sędziow mieć Polaków w tych sprawach niebronio
Lecz y tam i Cesarscy od sondow niestronio
Maią sondy w swey pieczy y na oku sprawy
Dziwne widzę w tym kraiu dzieią się zabawy
Bo Polak innych sondzi a Niemiec straż trzyma
Że go wziął wszystkie kluby z tego się nadyma
Homagium iednak tu nie każą oddawać
Ni Cesarz, ni Król Pruski ni przed sobą stawać
Choć się mamy iuż końcy końca nie masz insze
Znać dla tego że Francia Niemcom tyły teraz
Niedawnemi czasami była bitwa krwawa
O którey w inszych gazetach pisała Warszawa
Że czternaście tysięcy pleyzeru dostało
Gdy Francuz na Cesarza natarł niepomału
A pobitych z obosch stron pewnie że dwadzieścia
Tysięcy trupem padło broniąc onym wejścia
Do kraiu Cesarskiego choć nawet od Widnia
Bronili mocno Niemcy, nie masz temu tydnia
Znać skarał Bóg Cesarza za niedotrzymanie
Armistycium z Francuzem bo wpadł w tydzień na nie
Ale Francuz zniósł Niemców powrócił z wygraną
Zbił i innych wziął w niewolę bo im w listach pisano
Co się daley dziać będzie kwiecień may wyiawi
Albo Polski Interes utrzyma naprawi
Albo z rzeczą po pinie ustanowi w porze
Prusa Moskwę y Niemców przy Porty dozorze
Poczekaymy cierpliwie prosząc Boga oto
Byśmy żyli w pokoiu bez kłutni z ochotą
Niech się oni pogodzą tron Polski przywrócą
Króla na nim posadzą osobą się nie kłócą
Kray polski co zabrali w granicach ustawią
Niech go oddadzą choć się dzisiay w onym bawią
Niech panuie tu kto chce byle Stwórcy chwała
Wiara święta Religia z chrześciaństwem trwała
U niemięgu by szlachta nie miała wielkiego

A Pospulstwo zniszczone głodem zbytecznego
Tego Ja rzecz Polszcze bez obłudy szczerze
Byśmy żyli szczęśliwie bez powietrza w Wierze
Gdyż y teraz niektorzy chleba iuż nie maią
Ratuiąc onych Dwory ze szpiklerzow daią
Cesarscy do nich takoż choć ma z Polski w Kasie
Pozwala z Magazynow brać na wypłat w czasie
Obwieszał to publicznie aż drżący ten Kray wszędy
Bez Krola tuteyszego bez dobrych pieniędzy
Kazał przywieść z Lublina Wilka beczek miedzi
Swey na wykupno polskich groszakow i szelągi
Wykupuiąc dość tanio bo grosz daią trzeci
Cztery biorą do skarbu od szlachty y Kmieci
A potym przerabiaiąc za swoie udaią
Patrzmy iak wielką stratę ztąd Polacy maią
Coż stąd więcey nastąpi czas pokaże dalszy
Nie może dzisiay dowieść umysł naywspanialszy
Bo dwie części na złocie Polak traci musi
Ztąd łatwo zubożeie w Krakowskim y w Rusi
mirabia incompatibilia representantur oculis nos
Tym się Marzec zakończył dziś Kwiecień nastał
Nowe się odkrywaią w Krakowie zwyczaie
Malgieryk hrabia zwiedza o poranney dobie
Cesarza okazuie osobe na sobie
Liczne woysko Orszaki stoią przy nim w koło
Wita go Stan Duchowny y Mieyski wesoło
Pospulstwo wraz z Urzędem asystuie licznie
Stan Szlachecki z Obrado wita go publicznie
Wszyscy mu applauz czynią iak swemu Monar
Stany wszystkie nayniższe, wyższe y naystarsze
Kraków Miasto wspaniałe z przyległemi sobie
Poddaie się zupełnie iako trupy w grobie
Czyli szczerze to czynią czyli tez dla oka
Dosyć brama w Krakowie dla niego szeroka
Do wiazdu na wspaniałe zaiazdow obiecie
czynią mu

1636 65a

Andreas ~~cum~~ Herburtt in Zboiska cum Anna de Bobrek 2da nups (Mikołajem Leśniowskim 1° voto) castel. czchow. in Zimnowoda.

Czynią mu znaczny honor choć iaż nie przy świecie
Z zarmat biią rowiecie na Zamek prowadzą
Aby osiadł Theatrum prędzey y radzą
Sam Biskup miał Wotywę Trzebinski przemowę
Oddaiąc mu w opiekę z sobą Polskę wdowę
Owdowiała bez Krola y Rządce prawego
Za Opiekuna bierze Cesarza samego
Wystawili dla niego Theatrum wspaniałe
Wysypali pieniądze na wystaw niemałe
Bo co Prusacy obdarli Zamek z wspaniałości
To Oni naprawili dla niego z miłości
Przy wwiezdzie Jego było Oficerow wiele
Moskiewskich wraz z Pruskiemi w mieyscu y w Kościele
Można się wpatrywać na te znaki wspaniały
Że w Hrabiego Osobie Portret żywy cały
Był Franciszka Cesarza Monarchy zwanego
W dzień Dwudziesty Siodmy Kwietnia wspomnionego
Gdy odbierał wraz z Krajem wszystkich pod swe względy
Obiecuiąc zachować sprawiedliwe sądy
Krzywdy czynić nikomu przyrzeka statecznie
Patryoci w tym Kraiu żyć mogą bespiecznie
Generałowie z inni z ziechali umyślnie
Z Moskwy z Prus. z Kąd wszyscy że Rozbior nie przyśnie
Z nas się iuż podzielili na Rozbiorze przystali
Krola nie chcą Polskiego gdy Kray rozebrali
S Krzydła dołgo z orła białego ktore dotąd były
Wyrzucaiąc przez zmiasta w Wiśle zatopiły
Lecz te nie chcą utonąc po wierzchu pływaią
Czasem pozna znać Pieniy z Tułupem szukaią
A Cesarscy po bramach wieszaią Czarnego
Z apławiem Krzyki czynią z zwycięstw tak tego
Zwyciężyli Polakow Kray Im odebrali
Choć się z Niemi nie bili wesołość z gali
Że ustarczki nie maiąc formalny z Żonami
Cieszą znaczno Polski wsięli obozami swemi
Bo tylko Prusy y Moskal z Polakiem miał woynę
Niemcy chodząc nawiasem siedzieli spokoyne

A potym własny w ten Kray teraz dokazuią
Stanowią rządy swoie a dawne ruynuią
Zruynowali Kaplice które włosko zwali
Konfraternaye zniesli Kscieny z oney dali
Swieckim w rządy Kościelne do świętey Barbary
Dziwuią się tym rządom y młody y stary
Że się nad to y Prusak nie odważał śmiele
By Kaplice odbierał ruynował w Kościele
Tak iak ci dzisiay czynią własny do Krakowa
Rządzą się bez potrzebnie iak w Moskwie Carowa
Każą się modlić Xiężom y śpiewać wotywy
A sami po Kościołach wyrabiaią dziwy
Chcoby Im Bóg dopomógł zwyciężyć Francuza
Wypędzić z Kraiu swego a dostać Prusa
A sami Duchowieństwo przemocnie ruynuią
Kościoły odbieraią y obyczaia psuią
Mieszkania Zakonnicze osiadaią sami
A Mniszki Bogu ślubne zrównali z Pannami
Które wszystkie zostaią na wolności sobie
Oni wszystkich zarówno trzymaią w tey dobie
Kościół po Jezuitach Piotra zostawiony
Obrócili na sądy te przewrotne strony
Norbertanki chcą przenieść na Zwierzyniec Konu
Franciszkanie w złutszym Kazalse do Słońca
Prosie się uprosiły do czasu którego
Że Im wyść nie kazali z Klasztoru własnego
Patrzmy zaś dalszych rządów co się dalej stanie
Kiedy Mniszka w Duchownym dziś niewolna stanie
Idzie daley y nas Xięży na świeckich obrace
Klasztory odbieraią Duchowieństwem Kłucą
A Biskup chociaż widzi takie zamieszanie
Nic nie mówi iakoby wraz zesiwiał na nie
Więcey czyni niż Papież Cesarz z swoim Dworem
Pod chrześciaństwa swego nazwiska pozorem
Gorzey się z Duchowieństwem ni Luter obchodzi
Truie i sądem wewnętrznie choć powinien ustać
Stądże mowię po wierszu gdy się Rządzcomi
A Lud truie wewnętrznie kiedy Xięży płoni
Chrau

147

Chrześcianskim Obrońco piłe sie y zowie 67
Religyo Ich zmnieyssa Wiare po połowie daie
Zmnieyssaiąc Duchowienstwo wspor Lutrem
Powołania Boskiego przeto niewznaie
Ani ustaw duchownych z z względu Boskiego
Niechce uznać nad Rigor zdomniemania swego
Niechce mowić, poznawać że BOG powołuie
Do Stanow rożnych rożnie Ludem swym kieruie
Gwałtownie Ox niebiorze iak teraz na woyne
Mocarze przymuszaią osoby spokoyne
Gwałtem biorą do woyska na plac wystawiaią
Dla swego punkt honoru na rzeż Ludzi daią
BOG zaś czyni inaczey przez miłe sposoby
Ciągnie często do siebie cnotliwe osoby
Pociąga y Grzeszników, ktorych o tey dobie
Przewidział wprzod tey miłości nieprzeciwne sobie
Aże krewkość natury w kim mu przewiniła
Pokuta z żalem skrytym występek zgładziła
Przykład mamy na Pawle grzeszney Magdalenie
Y innych wielu przed kich na Boskie natchnienie
Tych BOG z ktorych z dozalu pociągnoł do siebie
Odtrzymał Ich od swiata, a dał miesce w niebie
Mowiąc do nich te słowa przez natchnienie swoie
Ktorzy sie poślizgnąc wezne wnieb i pokoie
vos qui secuti estis me S.
Otoż tego dziś Cesarz pewnie niepoznaie
Gdyż sie wszędy Duchowne oczywiście wdaie
Zwywaie Zdzenie ktore Kościelne przez znosi
Bractwa mieć niedozwali puszkanuto głosi
Kościoły iedne zburza przemieni a klasztory
Tak rzec z Duchowienstwem iako Lutor ktory
Natchnienia niepoznaie zapewne Boskiego
Co klasztory stawiali dla zakonu tego
Jedni z Norberta drudzy z Franciszka miłosci
On to wszystko przewraca z zdania przewrotności
Mieszać chce przenosi Zakony turbuie
Fundatorow Intencye steby pokazuie
Mieszkania Zakonnikow Niemcami osadza
Cosie z Fundatorow Intencyą niezgadza
Jakby

Wszystkie miejsce napełnia przy widoczney probie
Jakby Żołnierz gdzie stanać nie miał miejsca sobie
Tylko w wonych mieszkaniach które BOG rozszerzył
Dla swey chwały poparcia o sobie powierzył
Duchowney która by go chwaliła przy wierze
W prawnych się zachowując ustawach y w szczerze
Jakie On ustanowił dla ludzi do nieba
Przez tych Zakonodawców ztemu znosić trzeba
Y swoie widzi mi się błahe pokazował
Psuć Kościoł znosić Zamy Klasztory ruynował
Cesarz może niewinien z swego Antenata
Nie każe xięży y Kmieci, pozwalam Ja na to
Ani Mniszek rugować lub z miejsca przenosić
Dochody Imorbiwać ani się uprosić
By miał Być dobrego ze szczęśliwego Domu
Leopolda co nie chciał krzywdy czynić nikomu
Sławny On był z cnot swoich z ludźmi obcowania
Mocny Syn Franciszek iest takiego zdania
Ale Ministerium ze trzyma z uchwałe
Przeto ściąga na siebie takowo zakałe
Że y od ludzi świeckich y Duchownych xięży
Ma przypis w niełaskę iże gdy ich uciemięży
BOG mu iawne przepuszcza do piekła nie wtrąci
Choć na to zasługuie porywczość gorąca
Gdy przeciw Ołtarzom Boskim czyni iaśnie
Patrzmy czyli iak IOZEF Franciszek nie zgaśnie
Teraz mu przez Francuzów napomnienie dał
Bo coś z niemi w woynie to zawsze przegrał
Dwa razy tylko wygrał tego Roku w woynie
A iednak nie przestaie ni siedzi spokoynie
Porywa się z uchwałe wszystko darmo traci
Reszty chyba po śmierci tey straty przypłaci
Bo nie za BOGA Wiarę z Francuzem się bije
Ani za Religiią w ktorey Kościoł żyie
Owszem sam ią przytłumia y znosi powo
Ruynuiąc Duchowieństwo wszey Władzę nie
w tym nie

Wtym nie zważaiącey straty doznaney widocznie
Odgłos uszom wydaie za matkow pobocznie
Że za grzechy Bog ktory wszystkich w Jego kraiu
Poznaiemy to mocno z dawnego zwyczaiu
Jak pierwszy Przodka Jego tak Dziś Bog to karze
Będąc Władzcą nayświętszym poniża mocarze
Krolow Xiążąt Cesarzow pod władzę podaie
Kroniki o tym piszą pokażą kraie
Że iak Bog raz zarządził tak bydz zawsze musi
Czyli w Polszcze w Francyi w Niemczech w Litwie w Rusi
Czyli w Prusach zagornych miejscach południowych
Wszędzie się on pokaże na prośby gotowym
Jako y w tym miesiącu władzę swą pokazał
Cesarza upokorzył Francuzom pobłażał
Dał Im wygrać dwie znacznie Cesarza uniżył
Co Klasztory niszcząc chwale stworcy ubliżył
Tu obiat ten Kukałek bez armat bez kul
Tam strącił wiele woyska bo Francuzi czuli
Na wszystkie strony Jego woyska rozstawione
Maią oko otwarte na Jego Korone
By Onej albo dostać lub pomnieyszyć w Sile
Starano się wielnie w wobronnej mogile
Dlatego gdy raz drugi z nim stoczyli woyne
Krwią Kwiecień sfarbowany stłumił niespokoyne
Woyska ieden Cesarskie z Francuzem potoczył
Drugie wiecey pocić musieli w tym się Kwiecień skończył
Bo iedne woyska Jego broń prędko złożyli
A posły do Francuzow w momencie posłali
Co stąd może nastąpić daley uważaymy
O zgodę prosimy Boga pokoiu żądaymy
Niech On sam tak kieruie iako Jego wola
My oczekaiąc patrzaymy czyia będzie dola
Czy Francuzka Cesarza z ministrami Jego
Co Duchownych przeszkoda z rządzenia swego
Czy Francuzowie co równość w swym narodzie głoszą
A wolność chcą rozszerzyć y dyspotyzm znoszą
O wierze Ich nie wiemy tak się ukryła w czasie
Gdy Francuzi z Turkiem z Moskwą zostaną w układzie
Gdzieś oni w utarczce pod Ladomorzem z sobą
Szukaią wszędzie woyska pod mnieyszą dobą

Po przegraney s Francuzem w Kwietniu podwan
W Krakowie nastąpiły od Niemcow roskazy
Aby się sposobili w żywności Krakowiacy
Dla woyska Cesarskiego y wszyscy Polacy
By dla ranych gotowi byli do ratunku
Po przyięciu obrychsc mięsa chleba trunku
Z temi y Inni poydą na Francuza s kraiu
Lub odmieniać zwetora w miesięcznym zwyczaiu
Dlatego mienio y tu Konnych y Piechote
Co się maią potykać s Francuzem ochotę
Luboli przymuszono bo oczywie idzie
Dostawszy się w niewolo potrzeba żyć w biedzie
Przeczuwało to serce idących s Krakowa
Bo w prędkim czasie słychać nie ustała połow
Tam tych co blisko byli przy Francuskiey bitwie
Kilkanaście tysięcy poległo w gonitwie
Mieli w Maiu potyczkę azardowno strasznie
Pisze o tym Gazeta poznać ie niebawnie
Gdzie y Francuz nietylko s swoim Generałem
Laczarpec nazwanym tęgiey z zapałem
Na Cesarskich Korpusy padł trupem w momencie
Korzyść taka z tey woyny tę giną przeklęcie
Jako muchy od miodu iadem zaprawnego
Tak Niemcy od Francuza s prochu armatnego
Co go strzelnie Kartaczem tęgo zaprawiaią
Wypuszczaią na obóz Cesarskich tamuią
Padło y Ich niemało gdy się licho wszczęło
Mniey prawie iak Cesarskich Niemcow poginęło
Po tey strasżney utarczce Cesarz stanął w Kroku
A Francuz londem wodą idzie do Włoch z boku
Chce wprzod dostać ziem rożnych Siedmiogrodskich
Włochy całe ogarnął może teraz Pańsko
Zyzumsie s wygraney wszystkiego połowu
Podczas mianey potyczki opłasiwa się znowu
Ze dostanie w okopach woyska Cesarskiego
Zabrał armat niemało y woyska do tego
Reszta poszła w rozsypkę chocsy Cesarz tuszył
Francuz wiele dokazał gdy go stamtąd ruszył
Był y w Krymie iuż Francuz lecz się obudził
Pa

Z Papiezem bardzo pięknie z Miastem polytycznie
O Jubileusz prosił z nabozenstwem razem
Tych łukki na uśmierzenia ktore ma z Cesarzem
Y uraz z naczny dał kanał dla woyska y ludzi
Wieczey niczym mieszkancow w tamecznych nie trudzi
W łagodnosci wyiechał a Włochy posiada
Religii nie szkodzi, sam Papiez powiada
Utrzymuie to w Klubie polytyky wspiera
Dyspotyzm tylko z nosi Monarchow przywiera
Ktory władno Krolestwem sąd ustawny umniesza
Gwałtem biorą na woyne Drugich w turmie wiesza
Tey przemocy doznaie niemał kazde Panstwo
Ktore, ktorem Monarcha wziot w swoie poddanstwo
Wszędzie człowiek niewolny wszystkim nawet w domu
Co iest ciezko Francuzom zerwania pokoiu
Oni chcą ustanowić rownosc w Panstwach wszędzie
Prędko Orły podskubaią y lotne zabędzie
Podskubały Anglyą Hollandyą Prusa
Z wielu tam przyległemi dzisie Prus nie rusza
Woyny z niemi niezwiedzie w spokoynosci siedzi
Patrzy sie na Cesarza iak sie dzis z nim biedzi
Bo Oni chcą z Ptaszyna Orła zrownac w siłe
Dlatego dzis mocną woyska przy mogile
Podrywaią mu skrzydła zniszaią lotnego
Aby zniesc nadoł wzmierzaią do tego
ex alto vertice cadat in sublime
Pomyslą w czasie dalszym y o moskwie Oni
Tu sie naywiekszy dyspotyzm na ludzi dobroni
Bo tam niemał kozdego biorą bez pardonu
Uniwersał gdy wyidzie od Carowey Tronu
Aby poszedł na woyne bądz niesprawiedliwo
Dom puscił zycie stracił tak w zimie iak w zniwo
Jesli sie Im tu uda z Cesarzem wygrana
Będą mieli w tym punkcie y z Moskwa Kompana
Nie iedem chce wolnosci w Moskwie zostawiony
Gdy Francuzow zobaczy do nich sie przytoczy
Przystanie do nich wszystkim ktory wolnosc kocha
Zezwoli z nim y niemieć choc w nim miłosc płocha

Dziś się łaską uwodził Cesarza prywatnie
Nie zważa na swę zgubę choćby Francuz zatnie
Płatność wielu y twarz lub o zwielką klęsko
Obóch stron połączenia, pokazał się męsko
Bo nie mogąc przełamać Cesarskich armato
Bagnetami ich wykłuł zwiełko swoich stratą
Padali y Francuzi do końca nie swego
Dziesięć Dni doganiali woyska posępnego
Generał przecie uwiódł w swoiej płości przypadkiem
Dwieście armat zabrali do nosnych w nadatkiem
Swego Generała stracił Franc bo się azardował
Na zwyciężonie Niemców w armaty gotował
Prawda się w woysku swoim pierwsze miejsce trzymał
Mocno się azardował do cna tu nie wytrzymał
A ktoś go dopadł Niemców y wziął go w niewolo
Sam w tenczas poległ w płaczu ah! mizerna dolo
Wszystkich w takim zapędzie będących w zapale
Straty ich Dusz y Fortun niezwykłą żale
Vae miseris in terris, magis in infernis
Słysząc o tym Carowa Szwecji y inne Kraie
Oświadcza nie pomysło, gdy im się zwyczaie
Ambit dum my przynoszą by samsię z te strony
W spokoiu w niezgodzie z utyw szy Korony
A przyiąć równość wolność narodu całego
Że nisz despotyzm iest celem Francuza każdego
Wolą inne Mocarstwa widzieć na pniu ostatka
Niż pozyć z nim w równości chociaż Boskiem przy rzekach
Diliges Dominum Deum tuum et Proximum tuum
Takowego obserwę starszeństwa przyznanie
Panata Pana y szwore iemu się podanie
Wolą patrzać na spadłe królestwa y trony
Niż ktoś iedney osobie postradać Korony
Wolą wrzucić y Dusze odłączyć od nieba
Niż w tym życiu ubogim się ciec kawałek chleba
Wszędzie wolny w spokoiu y zostać w równości
Ah! zapęd zaślepiony Monarchów zeszłości
Co prywatę przenosi nad dzięk Ludu wszego
Zapęd niewinny z złony Monarchy takiego
Do piekła go prowadzi straciwszy nie Dusze
Dla przeniosie ich wszystkich to wyiawić muszę
Lud wszy

Lud wszystek chce wolnosci, Onże w więzy bierze
Wolnosc mu odeymuie często klucz w wiarze
Bo gdy bierze do woyska czy stanowi Prawo
Wypełni gdy go kasa całik się poni krnawo
Gdyż gwałt cierpi natura gdy rozkaz czyni
Woli własney odstąpić aby nieprzewinić
Wolą swą porzuca do czego skłoniona
Z swych Przodkow rozpowsięła kościołem stwierdzona
Kościół zdawna uchwalił krzywd żadnych nieczynić
Święta czcić uroczyste, czasow pewnych pościć
Zakazał krwie rozlewać ludzkiey bez przyczyny
Gwałtem niebrać królestwa y ludziom krzywdy
Dni niedzielne na modłach przystoynych przepędzać
Miłosc z bliźnim zachowac a swego oszczędzać
Diliges Proximum tuum sicut te ipsum
Czego w tłusbie Monarcho u nie można zachować
Trzeba aby karze podpasi chciawszy wszym sfolgować
Bo zaśdwie kto woyny trochę zakosztuie
Juz takiego wszystkim mocarz dyspensuie
Wolnym czyni od postow chocby z przykazania
Od mszy świętey we święto y nauk słuchania
Bo gdy w kotły ucherzo odgłoś dadzą w bomby
Rzuca żołnierz kościoły, a śpieszy do trąmby
Gdzie się często zapomni o bliźnich skrzywdzeniu
Nadgrody czynić trudno i w przywychodzeniu
Ba zaś się w tenczas myśli by kogo skaleczyc
Nieprzyiaciel zwyciężyc a plac odsiedzieć
Praktyka w tym widowna teraz się wydała
Na Cesarsu z Francuzem gdy ta bitwa trwała
Dni Dziesięc tylko nocy sugaiąc zanimi
Tam nic mieli litości ieden nad drugiemi
Alż w nowym zawsiętym trwał Francuz zapędzie
By wszystko woysko wyciąc iesli parabędzie
Generałów Cesarsa by dostac samego

Ten zapęd Parlamentu ten był Francuskiego
Wzaiemnie y Cesarskich był zapał stąd Doly
By Francuzowi wyiąc lub Ich wsiąc w niewolą
Oto teraz lukkuio dni maia skonczyli
Cesarskich zwyciężywszy bardziey się zmocnili
Iam rozumiał że Cesarz będzie przy wygraney
Za pomocą od Moskwy lub zkąd inąd daney
A dziś widzę opacznie Cesarz nie ma wsparcia
Choć Moskwie Polski naszey pomogł do wydarcia
Bo w onie Czense wziół z niemi czym skrzywdził Pola
Brzi mu nie pomogą z Francuzem attakow
Francuz szyrzy swe skrzydła: co stąd daley będzie
Dalszy czas to pokaże kto kogo przysiędzie
Czyli Niemcy Francuzow do wolności broni
Czyli Francuz Cesarza do prowby nakłoni
My tęskliwie czekaymy prosmy za nich BOGA
By Ich skłonił do zgody a zniżył Haroga
Ktory się animuszem zachwatym unosi
Między nimi te kłutnie y rokosz podnosi
Orły wzbiia wysoko z Inszych pokrzywdzeniem
Pospulstwo uciemiężem Dusz ludzkich zgubieniem
Bysie sam w swoyim prosie dłuzey nie opierał
Duszy własney nie gubił Krolestw nie wydzierał
O Domine deice superbum ut te cognoscat Deum etc.
Pofolgował cokolwiek Cesarz Duchowienstwu
Nie wdaie się w Ich rządy dość swemu męstwu
Iuż Ich znosić nie każe ni z gruntu rugowac
Do ktorego to czasu tak zechce folgowac
Czyli zawsze tak będzie czy tylko do czasu
Poki z Francuzem w woynie nie skonczy hałasu
Gdyż y Dzisiay coś słychać że niby wyborzył
A Francuz swoym go woyskiem wokoło otoczył
Ale się Francuzowi noga powinęła
Do tych nasze wygrawał wieść o nim słynęła
Dziś zaś tydnia niewyszło powieść echo daie
Że Cesarz gore bierze a Francuz przegraie
Poduszy Cerwice Niemiom Cesarz wygrał zna
Jesli tylko Gazeta nie pisze opacznie   A chodź

A choćby y tak było nie ma podziwienia
Że szczęście alternato służy doświadczenia
Widziemy często wszędzie w grach innych na świecie
Więc y w woynie być może między niemi w kusie
Że ieden zawsze przegra drugi wygrać musi
Czyli to w Polszcze w Niemczech w Francyi y Rusi
Sześć tysięcy ich zbito choć nie padło trupem
Dość że się umknęli Niemcy onych łupem
Sam Generał spotowo drugi uszedł boiem
Choć się za nim sypali Niemiaszkowie roiem
Chcąc go schwytać żywego nie dopięli tego
Przez co wiele stracili z końmi woyska swego
Bo ten się rznął przez obóz do swego Korpusu
Niedbał choć który z Niemców dawał dowód susu
Czyli razy ugaszał za nim pędem lotnym
Bardzo się Francuz wydał w tym punkcie obrotny
Kiedy się nie dał złapać ni zabić pod strzałem
Bo iznaczego kinwał w tym razie zapałem
Że go iednak do czasu strzymał żywe wielce
Choć innych paść musiało tam na placu wiele
Tak z woyska Francuskiego iako Niemców strony
Za niezręczny dyspozycyi Monarchów Korony

O! Korony Mocarzów bogdayście zginęły
Co za was utrzymanie z krwią rzeki płynęły
Z farbowaney Morza obszerne bywało
Gdy biegi iedni drugich w więzy się dostało
A na placu z milion paść trupem musiało
Tysiącami w niewolą pewnie się dostało
Przez te czasy iak woyne oni z sobą maią
Cudzo głośne Gazety te straty wydaią
Wydały y w tym czasie że się z sobą biły
Obie strony armatą, dość woyska straciły
Are gure wziął Cesarz nad Frankiem w tym razie
Podwyższył woysku laffy znacznie w Ekwipażu
To tylko w wiednym miejscu z Francuzem się stało
Że go Niemiec zwyciężył choć miał woyska mało
A Francuz idzie dalej trzema kolumnami
Niemcom kraie zabiera obszerne z murami

Ku Wiedniowi y Węgrom swe woyska rozkłada
Że ich w krótce zwycięży odważnie powiada
Czyli się mu to uda czyli oschnie w chęci
Dosyć że tą mową Lud do siebie nęci
Y Cesarz dobrze twory o wygraney sobie
Wesoły że zwyciężył Francuzow w tey dobie
Wydał przecież publiczny Bal obwieszczaiący
Że ma sprawę w awguście w tym kraiu siedzący
Iuż na niego gotowo rzeczy zwiedzy otrunku
Drobiu bydła dzieczyzny rożnego gatunku
Miejsca zdobią memblami korty wystawiało
Iuż zapewno za swoy kray Krakowo kraiem ma
Przy tym słysząc Krol Pruski uprzedził to w tym uprzedzi
Uniwersałem rownie Polakow odwiedza
Homagium publicznie złożyć kazał sobie
W miesiącu w Czerwcu zwanym w Grafowey Osobie
Z zarmat bito rzęsiście z tczonych strzelb strzelano
Po miastach vivat bito na Waltorniach grano
Były inne okrzyki z muzyk złożone
Wszyscy ci widzę cieszą za Polską koronę
Że ją zawoiowawszy rozszarpali w sztuki
Teraz czynią wesołe po tey stracie huki
Cesarz Moskwa y Prusak z uciesenia swego
Y że im Poniatowski dopomogał tego
Z swoiemi Adherenty ktorzy tego chcieli
By te trzy strony Polskę między siebie wzięli
Chciał Winiarski z Poninskim maią z Krolem zmowy
Pierwszy w Wiedniu iest zdrayca drugi u Carowy
Oboch maią za zdrayców chociaż w tamtym kraiu
Co o nich słychać będzie po niechaymy czasu
Na dobre im nie wyidzie zapewne ta zdrada
Oba mogą owiesność za przyczyną lada
Albo też tu tak będą iako zdraydzili
Za szczytu mieć nie będą Polski krzywdziciele
Czyli w Moskwie czy w Wiedniu czy w inney krayi
Dosyć że się poginą przy daney przyczynie
Bo Oni dopomogli do kraiu zabrania
Prusom Moskwie y Niemcom bez przyczyny dania
Ktorzy nas dziś trzymaią iak Poddanych w sferze
Podatki kazą płacić cła wielkie przy wierze
Na ofiary dać myto Cesarz rozkazuie Dla wy

Dla woyska zniszczonego które się formuie
Mocno przeciw Francuzom, lecz ieśli co wskóra
Dalsza powieść ogłosi lub Gazeta która
A teraz iuż Polacy co Polskę kochaią
Niemaiąc znikąd ulgi do Stwórcy wzdychaią
Jako pierwszy Kościuszko w Moskwie siedząc ięczy
A w Widniu Xiądz Kołłątay niewolą się dręczy
Małachowski marszałek i podobnemi sobie
Rozwlekli się po kraiach o niniejszey dobie
y lubo iak Polacy wszędzie sławę maią
A przecie tym się trapią że tu nie mieszkaią
Gdzie Oyczyzna Ich własna w kraiu tym zrodziła
Wychowania w naukach Katolickich była
Wielu innych być widzą pod iarzmem niewoli
Iz ostatko do BOGA w płakaniu doli
Aby Ich w tym pocieszył lub podźwignął z toni
Bo y Francuz gdy przegra pas, nie Ich niezgoni
A chociażby y wygrał niema życzyć czego
Aby on przysiadł do Polski bronić kraiu tego
Y Turczyn z przyległemi choćiaż utyskuie
Na rozbiór kraiu tego lub woyska szykuie
Albo i insze Królestwa które w wyżywienie
Mieli z kraiu polskiego chleb, z wełny odzienie
Jako y dziś nie nie mówią choć iuż głośno słyszą
Że się Prus, Moskwa, Cesarz Dziedzicami piszą
Rozerwaney na sztuki Polaków Oyczyzny
Niezgoi stąd w Ich sercu Doktor żaden blizny
Która maią z zabrania Królestwa własnego
Ja tym kończe ten miesiąc opisu mojego.
Lypiec Krwawo zaczeli Francuzy z Cesarzem
Nie boią się iak widzę ucierać z mocarzem
Bo y oni obrotni przemyślni w tey mierze
Mocności opieraią y stoią w swoiey sferze
Choć Ich ginie nie mało na woynie y w domu
Przywódce przewyższyć nie dadzą nikomu
Bije Cesarz y Anglik na nich iuż lat kilka
Bił Kurlandczyk z Prusakiem iak wrony na wilka
Kiedy Im przeszkadzaiąc ulęże na Sierwie
Albo kość lub tłuszcz mięsa z pyska iako werwie

V

Tym bardziey Krzczą wrzenno by go onym wrzu
Iak Francuzi Monarchami w Krolestwach za Kłaniu
Chcąc Im wolnosc z rąk wydrzec Ktorą maią oni
Dyspotysmem strzbarwiąc y biorąc do broni
Te Francuz odyskuie Krolow wrownosc Kładzie
Wraz z Pospolstwem otoz mu, Cesarz iest na zdradzie
Z zinnemi Monarchami chce go podbic sobie
Wolnosci niechce wrwać. Iego stoszyc w grobie
Bity y inne Panstwa y dzis Ich morale
Chcąc wszystkich wsiąc w dyspotyzm Francuzow wni
Lecz się onym oparli y dzis opieraio
Na postrzały armatne bynaymniey zważaio
W tych utarczkach tysiącmy zostaio codziennie
Przecie Ich nieubywa, bo się krzewią plennie
A domowa Iest woyna naywięcey przez Każda
Iednosci niemasz i uden gdy drugiego zdradza
Nieprzyiaciol miec w Kraiu tych się strzedz potr
Ktorzy chcą Ich pognębic y postradac chleba
Iednak y tych ias mieczem z gruntu wysadz
Motorow maią w więzach drugich potracili
Iako y w tym Wrzesniu z Biskupem dosc wielu
Nieprzyiaciol znaleźli w swym Kraiu bez celu
Ktorzy się na Parlament zmawiali Francuski
Powiadaią że w tym Ich namawiał Krol Pruski
Aby Rzeczpospolitą Francusko przez zdradzie
A Krola Krolem obrac na Dzienie porządnie
O czym Tysiąc Cesarscy przyszli w swym boiu
Zważaiąc co się stanie w domowym Rozdwo
Lecz Oni y domowych s kłotnice uśmierzyli
Y Cesarskich w utarczkach w iednym miejscu
W drugim miejscu przegrali maiąc z Niemi bitw
Cesarscy daiąc odpor gdy weszli gonitwe
Nad Renem w nizszym miejscu ta utarczka była
Tedy Ich strona Cesarska stamtąd wypędziła
Dwa Tysiące na placu Trupem położyła
Y swoich prawie tyles w tey bitwie straciła
Feld Marszałek Pan Kiesa Generał Zoph zwany
Dali dowod Rycerstwa mężny bez przygany

Nacierali tak rzawo na Francuskie Floty
Ze się cofnąć musieli y przestać roboty
Lecz w drugim wyższym mieyscu popieraiąc straty
Narobili Francuzy znowu tarapaty
Bo napadszy na woysko podruszone
Z armią włoskiey zbili iak przeciwno strone
Kilkaset położyli na placu nieżywych
A tyle drugie Włochow zabrali prawdziwych
Dwoch wzieli Kapitanow w niewolą do siebie
Swoich wszystkich z pięćdziesiąt stracili w potrzebie
Bononyą i tą wzieli do wolności zdolno
Rzeczpospolitą w wolney uczynili wolno
Dyspotyzm przez w niey zniesli by nie była tama
Dziś się Rzeczpospolita rządzi w wolney sama
Woysko wzieli do siebie Ktorym Papież rządził
Bonoparte Kray cały Mieszkancom przysądził
Na co dwoch Kardynałow gdy przystać nie chciało
Wzięto Ich do arestu, y wszystko ustało
Szyrzą się co raz daley ciągną ku Wiedniowi
W kilku miejscach z swym woyskiem z Kadro Cesarzowi
Prawda że się Cesarscy mocno opieraią
Ciekawa rzecz wygrania gdy dłużey potrwaią
Bo Francuzi mocny swoy ska y z przemysłu swego
Kożdy co wolność kocha skłania się do niego
A Cesarz nie ma wsparcia ni z moskwy ratunku
Z tey przyczyny w niemałym został frasunku
Bitwy częste odprawia ~~Kewo~~ się biedzi z niemi
Przez co z grosza y z woyska niszczy się y plemi
Roskazał aby ten Kray z Galicyą ściągony
Dał Czterdzieści Tysięcy Ludzi dla obrony
Wybieraią powoli naznaczono Kwotę
Przyimuią Kto ma z siebie do służby ochotę
Płacą z skarbu iak mogą werbuiąc do tego
Na sotnika do woyska chłopa udatnego
A że moskwa Onego w sparciu oszukała
Jemu nie dopomaga choć Polskę zabrała
BOG Jej skarał w tych naszych przez Pionem spuszczony
W Petersburgu popadły mitry y Korony
Które z Polski zabrała z Poniatowskim razem
BOG Karząc wszystkich Zdrayców nieprzepuszczał płazem

Na kilka millionow uczynił w tym szkody
Dla mocy pokazania nie dla ludzkiey mody
By poznała Carowa z całym swoim Dworem
Że Bóg krzywdzić nie każe pod żadnym pozorem
Pozorto był niesłuszny brać Polskę dla tego
By Cesarzowa wspierała z kraiu zabranego
Y woyskiem y pieniędzmi dziś sama poznaie
Że się wdzierać nie trzeba w cudze granic kraie
Ani komu Krolestwa odbierać przez pienia
Jak ona była Polsce początkiem zniszczenia
Czym skrzywdziła Polakow gdy im tron wydarła
Siebie nie zbogaciła chociaż na to warta
Od dawnego iuż czasu bo przyzywa zgonie
Nie iey lepsze po kraiu y po Polskim tronie
Stanie onej natenczas w wiecznych pokrzywdzeniu
Narodu ludzi strata kościołow zniszczenie
Przez woyska ktore na to do Polski przysłała
By Polakow ugnębiła kray im odebrała
Stanie to mowić smiele w owczas w owym czasie
Jak konwulsye ięczy przy wewnątrz straszne kasie
Obawy sugeruią ostatniey skarcie
Że umierać potrzeba Sędzia nie sfolguie
Że wszystkiego rachować każe się przy sprawie
Mocarstwo nie pomoże przy strasznej zabawie
Ani woyska rozlicznoie w obszerności kraiu
Co pomogą przy zgonie dla złego zwyczaiu
Zwyczay to iest niedobry krzywdzić kray y ludzi
Ten Sędziego Chrystusa zapewno do ziemi zbudzi
Gdy minąła nastąpi do kresu wiecznego
Radaby Petersburgu odstąpić własnego
W ktorym trzasnudziawszy do karanie wiele
Przez despotyzm niezbożny w kraiach y w kościele
W kraiu naypręd powtarzam bo ludziakow niewoli
U kusu słuchać musi niszczy się powoli
W fortunie wszystkim maiątku nay więcey w wolno
Choć czynie strach słucha Carowey Jeymości
Y w kościele uszczerbek w nabożeństwie w chwały
Przez Jey woyska zostanie dziś się niemały
Tey prawdy dosc widoczne mamy w Polszcze zna

utyskiwan

Wyskwic nawszystko z naszych iaki taki
Ze wiele Wsi spaliło Swiątnie zrabowało
Nim sie Im ze Krolestwo na Podział dostało
Dzisiay wszyscy panuią w Oyczyznie Polakow
Ona była Matorko przy Moskwie Kozakow
Poniatowskiego zwiodła pozorem miłosci
Narod Polski skrzywdziła zwierzey zuchwałosci
Zawiodła y Cesarza ze mu obiecała
Pomoc dawac w tey woynie do tych czas niedała
On sie biie musi pnie do ostatniego
Gdy zawod przestac niechce dla wszystku samego.
Punkt stawy chce utrzymac teraz przy wszey siłe
Sam na woyne nie idzie, Lud przeklina chwile
Pod Jego będąc rządem, a to z tey przyczyny
Ze Ludzi z tego Ludu niewidzą Krayny
W ktorey sie porodzili na woyne isc muszą
Gdzie przypłacic częstokroc przychodzi y Duszą
Dla grzechow narzekania na Cesarza tego
Ze bierze poniewolnie Człeka z domu swego
A pozyc każe na woyne y nadstawiac siebie
By onego prywatney dogodzic potrzebie
Prywatny to Interes Francuzow zwyciężyc
Publiczny przez te woyne Lud niszczyc uciemiężyc
Bo Francuzi o publicznosc wszystkich idzie Ludzi
A Cesarz o prywatnosc z nim sie biią trudzi
Francuzczyzna wolnosci dla Pospulstwa wszego
A Cesarz z Monarchami nie dopuszcza tego
Chce sam tylko panowac wszędzie z Monarchami
Rzecz pospolitą zgubic w Kraiach z Francuzami
y dla tego forsuie nie siedzi spokoynie
By sie niedac Francuzom przezwyciężyc w woynie
Do tych czas opierał sie można mowic smiało
Poki Francuzi armiyo nienadciągnęło cało
Lecz teraz gdy z swoiemy zupełnie złączony
Idzie bic odwaznie na przeciwne strony
Anglykom Polski sam Krol ma Ich iak w obłęże
Cesarza Kto wie w Wiednia iesli nie dosięże.
Bo ostatniey otwartey iuz dobył z Niemcami
Ciągnie prosto do Wiednia trzema Kolumnami

Y londem niemnieyszą wodz trzecią pod nadbrzeg
Lecz pondem Francuzy niby zwadzy biegiem
Nad ktorym ma komęde sławny Bonaparte
A drugim Generałem ma Pakta zawarte
Aby tudem drugiego z ich konsuwał wszędzie
Pokiby on wszystkich Fortec w Wiedniem niedobył
Iz wszystkie trzy kolumny godzo tylko na to
Aby Wiednia dostawszy z woyskiem y z armato
Cesarza przez zapędzie usmierzyc wzapale
Rzecz pospolyto wolno ustanowic wiale
Wolnosc wszego Krolestwie Pospulstwu przywro
Jesli dopno wtym mysli przestano się kłucic
Ktorzy się dziś nie nowy monarcho o wolnosc
Y iuż się pokazuie Cesarza niedolnosc
Ze iech stłumic niemoze usmierzyc wtym razie
Szyrzą się przez po kraiu przyliczonym magazyn
Drudzy idą ku Węgrom z tamtąd gdzie obrona
Patrzmy daley iesli się o kim innym mies kłu
Albo iesli i Persem niezechcą się łączyc
Y dadzą produkt woyny z onym w Moskwie ko
Ktoren zaszedł Pers z swawy z Carowo niemiło
Jesli mu niepomogą Francuzy swą siłą
Moze się z sobą zgodzą nie w tem iakiey wiary
Kiedy Francuz zostanie bądz młody bądz stary
Dziś oni mieszkaiąc Lypca tym tylko skonczyli
Ze się w Austryi całey mocno roznzyrzyli
August nam lepiey powie co się z niemi stanie
Czy Francuzow czy niemcow pokaze nam z ka
Ne los ten mozna mowic dzisiay nieszczęsliwy
Gdzie trupem człowiek pada choc iaz w sobie zywy
Czekaymy tego czasu y szczęsliwey pory
W ktorym by te rozruchy ustały y spory
A pokoy między Ludem nastał przywolnosci
Krolestwa w swych granicach zostały wcałosci
Co się na to wtych kraiach wolnosc nie zanosi
Kiedy Cesarz Francuzow o pokoy nie prosi

Ani Fran

Ani Francuz z Cesarzem przymierza nie szuka
Kto z nich wygra w tym czasie będzie wielka sztuka
Y Krolestwa w całości trzymać się nie mogo
Bo Francuz wszystkim Krolom grozi woyną srogo
Idzie obses Ku Czechom tam się rozpościera
Na armyą Cesarską nie się nie obziera
Bije pędem na woyska gdzie się tylko ruszą
Że Cesarscy przed Niemi ustępować muszą
To prawda że y Niemiec potyka się zdrowo
Na iego nie nie zważa a potęgę woyskową
Opiéka się mu w bitwach przeszłych niegostroni
Nie przypuszcza do Wiednia z nąd Fortuny broni
Obrotny na wsze strony choć w lękie zostaie
Nie ma znikąd pomocy bo mu nikt nie daie
Anglik rowni z Francuzem na morzu się bije
Nie da sobie wydzierać Krain poki żyie
Prawda że on przerywa Francuzom wygrany
A Cesarza ratuie przez to w mocy dany
Z tąd Cesarz swoim woyskiem dokazuie wiele
Bo Francuz chociesz mocny, nie naciera śmiele
Na Wiedeń nie uderza Miasta nie dobywa
Wie dobrze że tam woyska znaczniesze ukrywa
Woli się dalszy szyrzyć y woyskowym płacić
Niżli Wiednia dostaiąc woysko całe stracić
Cesarz siedząc na mieyscu myśli o sposobie
Jakby go przemyślczyć y położyć w grobie
Z szyła w Kordon graniczny i iednego Xiążęcia
Dla Homagium z Krainy od Polaków wzięcia
Mieysce temu aktowi naznacza w Krakowie
Obrady czynić Każe Mieszkańcom przymowie
Rozumie że gdy Jemu hołd Polacy złożą
Francuzom przez to samo przegrano pogrożą
Bo maiąc więcey Krain woysko obierze większe
A przez to do tych zniosu łatwy sposob będzie
Więc zwiekał Xiążę a w początk Sierpnia dziewięt-

Z pompą znaczną y z Dworem Cesarza samego
Pokazuie na sobie Postać y Pozory
Któremu assystuią liczne z Szlachty Dwory
Woysko znaczne Cesarskie z harmat hucznie biie
Od Wieliczki prowadzi Kordy się nie kryie
Chce go widzieć w osobie Xięcia wspomnionego
Dla napaszy wpragnieniu oczekiwanego
Cechy Żydzi Mieszczanie z Duchowieństwem całym
Witaią go przy Bramie z wszystkiem pozostałym
Po tak hucznym witaniu prowadzą go licznie
Do Pałacu Spiskiego z Panami publicznie
Gdzie zasiadł sposobiąc się Stanom na pytania
Do wzięcia Homagium odpowiedzi dania
A tym czasem obwieszcza Mieszkańcom w tym Kraiu
Żeby się tu ściągali z prawnego zwyczaiu
Uniwersał wydaie kilku arkuszowy
By kozdy na rozkazy iego był gotowy
A zjechał do Krakowa dla wyrazu swego
Cesarzowi Poddaństwa choć w osobie iego
Lub kiedy sam nie może przez Plenipotenta
Niech te złoży powinność nieczekaiąc Święta
Siedymnasty Dzień Sierpnia na ten akt naznacza
Zieżdżać kozdy powinien sam że go nie wykracza
Siedzi cicho prywatnie Balu nie sprawuie
Zważa tylko Mieszkańców gdy z niemi obcuie
Czyli go szczyrym Sercem przyięli z zwyczaiu
A Cesarza mieć Rządcą pragną tego Kraiu
Rynny znacząc drewniane z dachów nakazuie
A blaszane ukryte by dali forsuie
Po wydaniu takowym publicznie nakazie
Sposobią się do Balu choć czas w przykrym razie
Bo czas żniwa czas zbioru Gospodarzom miły
Mieszkańcy zważać muszą aby na tym były
Z zakordowania tras Woiewództw niniejszych
Nie czekaiąc dni dalszych ni czasów pomnieyszych
Krakowskie Sandomirskie Lubelskie z Innemi
Są sąsiadkiem tego ziazdu sobie przyległemi
Bo stamtąd z zieżdża kozdy nieczekaiąc zni

Niewczasu

Nie zważa choćiaż z dysgustu szkodzi mu użiwa
Zniechawszy z Sąsiadami w mieyscu naznaczone
Offiarnie Xiążęciu w affickui Korone
Stoi przy Homagium przysięgą stwierdzeniu
Po publicznym w tym Kraiu wszystkich obwieszczeniu
Że Cesarza obierać za Monarchę sobie
W Wasspurga przybytego Xiążęcia Osobie
Wszyscy odtąd Polacy za Rządce go maią
W rząd się mu y poddaństwo ze wszystkim poddaią
Co przysięgą stwierdzili widocznie w Kościele
Panny MARYI w Mieście w Srodę nie w niedziele
Wotywa była w Zamku przy strzelaniu grana
W dzwony wszędzie dzwoniono ogłaszaiąc Pana
Czyli raczey Cesarza Rządcę Kraiu tego
W tey Osobie Awsperka Xiążęcia możnego
Po takowym zaś akcie uczynionym z rana
Daią Bal w kilku mieyscach z obiadem szampana
Z rana Kaffy lykiery kto chciał to dawano
Torunia kóz smażonych przy wutce stawiano
Przy obiedzie szampana butelkę każdemu
Zbioru dystyngwowanych można wdzięcznemu
Potrawy przewyborne stawiano na stole
Raysie mówią odprawiał na ziemnym padole
Dla wszystkich adherentów widnia axtetyczny
Lecz stałym Patryotom był smutny tetryczny
Którzy Polski żałuią y słodkiey wolności
Królestwa upadłego przy swoiey starości
Takowych nie ucieszył szampan modne stoły
Zastawione w kramami; ni pieczone woły
Ni iakie Konfitury w gustu smakowitym
Co stawiano z Portretem Cesarza wyrytym
Na stołach pierwszych dziś sztuczne szczyrostote
W wazach stołowych znać było Wiedeńską robotę
Lecz y to ich bynaymniey serca nie ucieszyło
W których szczerze na swoisko staroney Polski żywo
Nie chcieliby Bankietu wina szampańskiego
Gdyby im Polskę wrócił y wolność do tego
dulcis recordatio Praeteritorum

Damy były osobno z Xiężną w pierwszey Rocie
W drugiey z Xiążęciem Męzczyzny w liczney drugiey Kwocie
Bo Trzysta osob było z Niemcami z mieszanych
Ważyła przecie liczba Polakow Kochanych
Gdyż Dziewięciu Polakow Niemiec był Dziesiąty
Rond stał wszędzie przy stołach y Kredencyi Piąty
Rowność Potraw w wszystkim tam gdzie Xiężna była
Tylko rowność Białychgłow od Męzczyzn dzieliła
Że w osobnym Pokoiu siedziały przy stole
Do dyskursu Polakom dały z Xiążęciem pole
Stoł skończywszy z Damami prędko Xiężna wstała
Wyszła do stołu Męzczyzn przyiazn oświadczała
Karesuiąc Ich serce oddawała siebie
W szczerey Ich przyiazni szukaiąc w potrzebie
Wyrażała wraz z Mężem sercow Ich osobie
Cesarsko pokazuiąc wspaniałość w tey dobie
Przecie zawsze Sąsiadem być się oświadczaiąc
Bo zarowno Cesarskiey władzy podlegaiąc
Tak mowiąc nie zdradziła gdy to powiadała
Bo w dalszym czasie z Męża Xiężnią być się miała
W tym wiwat uderzono Kielichy spełniaiąc
Xiężna poszła na powrot stoł z Xiążęciem żegnaiąc

W inszym appartymencie Krotsze stoły były
Srebrne stućce Hayducy co Gościom służyły
Rownie potraw dawano y przy drugich stołach
Drobiu y zwierza dostatkiem przypieczonych wołach
Dla szlachty w niższym stanie stawiano Węgrzyn
Albo miodu Wiśniaku kto nie pije wina
Czekulate po stole ze śmietanką Kawa
Nad ktorą pewnie nie ma lepszey y Warszawa

Dla mieszczan y Obradnych stoły zastawione
Potrawami smacznemi by nie szło na strone
Dozierano okrutnie pilnowano tego
By nie było w tych Rzeczach rozbioru iakiego
Ciasta były przepyszne z ciens Kokkem biegałe
Iak zwykły wszędzie dawać z dawien dawna Gale
Po obiedzie dawano Kaffe y Czekulate

A zato

A zato Homagium dali Radni wpłatę
Na Farfurach był obiad przy stołach stoniowych
Gdzie mieli Kredencyrzow w do usług gotowych
Cukry tylko dzieliły pierwszy stół od tego
Wino Szampan Osoby Urzędu wyższego
Ale równie wszystkiego przy tym stole było
Pospulstwa przestrzegano by tam nie chodziło
Tylko sami obradni przestawni Mieszczanie
Z swoiemi Kuzynami y Ich własne Panie
Czyli powiem wyraźniey Żony Córy Syny
Sunęli się co żywo na huczne Gościny
Nie puszczano nikogo tylko z biletem
Lub z numizmie wybitym Cesarza Portretem
Numizmy wydawano po stole z Koronnym
Różne różnym osobom z złotem spojonym
Xiążę pilnował tego Kredencerze
Aby się wszystko działo w świat Naylepszey sferze
Aby Kłutni nie było Kradzieży z miszku
Każdy z tym tylko odszedł co miał w swoim pysku
Z czego się dość ucieszyli y Kontenci byli
Że Monarchę swojego zdrowie z Xiężniem pili
Xiążę do nich wyszedłszy mile Ich przywitał
A tym samym za serce iak Poddanych chwytał
Dla Xięży osobnego obiadu nie było
Duchowieństwo gdzie mogło to się tam mieściło
Przy pierwszym y przy drugim y przy trzecim iadło
Zgadzało się z wszystkiemi iak zgodliwe stadło
To prawda że nie wszyscy tam z Duchownych byli
Choć się temu wszystkiemu dobrze przypatrzyli
Homagium złożyli w swych starszych osobie
Wrócili do Klasztorów w obiedniey dobie
Dla Pospulstwa osobny był obiad dawany
Tam się Chłopstwo mieściło y niższe Mieszczany
Gdzie zbywało y z baranów z Gęsi Kur y Kaczok
Podiadł sobie obficie nie ieden Prostaczok
Gorzałki miał dostatek y napoiu piwa
Drugi strzymać nie mogąc lewo z trunku zziewa
Gdzie były y Koroszki z swemi Kamratami

Cieszyły się śpiewały roznemi nutami
Do Ktorych wyrzekł niemiec bądź przyszafunk
Pyjcie miłe Kumoszki niezałuiem trunku
Cieszcie się że iuz macie Monarchę sławnego
Ktory was Gospodarstwa nauczy nowego
Gdy Wam Każe w pruszczu po przemierzać pol
Synow weźmie do woyska, ustanie swywola
Samelewy zostaną co Matki Kochaią
Za to Wam tu dziś wszystkim smaczny obiad da
Nie żałuię gorzałki dla zagnania głowy
Aby pili Mężczyźni Matki y wdowy
W zgromadzeniu miło będzie Niemiaszkow z Niemk
Rzekszy wam dopomogę swemi sposobami
Czyli gospodarować nauczę was pilnie
Gdy będziecie gotować wraz przy iednym drew
Czasem Polka niemkini usługiwać musi
Albo z Domu ustąpić iak w Moskwie na Rusi
Gdzie Polacy Moskalom ustępuią z Domu
Tak y tu wczasie będzie: nie niemowcie Komu
Tosłyszawszy Kumoszki głowy poświeszały
Radość w smutek zmieniły łzami się zalały
Mowiące iedna do drugiey ah! nasz ciężki żal
Bieda nam będzie: y otym rozeszły się z Bali
Wyszła iedna za drugą mowiąc to do siebie
Patrz iak oni wstaią tu tu wszystym chlebie
Nam prawda raz ieszcze dali co nawidziała z Sobą
Ale tego wszystkiego nieprzywieźli z sobą
My im przedać musieli chociaż z naszą stratą
Teraz nestlurye musiemy, żywić Onych za to
Ten traktament dzień cały trwał w Mieście Krak
Na ktorem y Polacy dali po połowie
Bo obiad był Cesarza lub Xięcia Auspurka
Przy ktorym strzelać nawet dozwolił z Kurk
Ktoren iest tu przy murach od dawna w Krakow
Kto tu był, z niego ~~...~~ strzelał lepiey o tym powi
Z zarmat bito na wiwat przy zabawach grano
Polacy

78

Polacy dali Polskę Cesarzowi w wiano
On Ich bierze w poddanstwo w tym muszą wiernie
Galwią przy bankiecie ciesząc się mizernie
Podwieczorek wieczerzą sprawnie Jm Xionze
Kaptuie Ich dla siebie przez co szczo wionze
Że się wrazie m wyplacał obietnicą Jemu
By szczerze to czynili Ja niewiewierste temu
Żałuie mi się ze bandziey gdzie nie Ktorzy byli
Polytyce swiatowey by dosc uczynili
W skrytości Ich niewchodze gdyż nie moia siła
By poznaw szy Ich myśli Swiatu wyiawiła
Gdzie roznego gatunku tam były osoby
Z Niemcami wraz spiali do wieczorney doby
Wiwat Cesarz Nasz wiwat wieczorem spiewały
Gdy się takie reduty w nocy odprawiały
Przy Ktorym galowaniu racerząk puszczano
y Portrety Cesarza illuminowano
Illuminacye w woknach wszędzie być musiały
Aby widok Portretow i feywerkiem wydały
Lustra dosc wisiały przy Pałacu Xięcia
Dla lepszey wiadomości wszystkiego powzięcia
Lamp samych szesc tysięcy przy lustrach wisiało
Swiec roznych dwa tysiące po pokoiach stało
Feywerki przy tym modne w nocy wyprawiano
Gęsię Orła y Portrety Cesarskie wiszano
Lecz Puszkarze sciągnieni do feywerkow dania
Czy się sami mieszali podczas Racy puszczania
Y Lustra dosc wspaniałe dosc ładne swiatłosci
Ciemno Portret wydały Krola Jegomosci
Czyli raczey Cesarza Zarządce Polskiego
Ktory niedis obiera Krolem Krainy tego
Z mieszało to niemało Xięcia z przytomnemi
Mowiac zaraz poszedl głosno między swemi
Czyni ciaki prognostyk dla nas nieszczęsliwy
Pokaznie ten smutek Szlachcie niezgodliwy
Co to iest za przyczyna za Lustr widok daie
Z twarz smutną Cesarza pokaznie Kraie
Podobno ze Polakom nie będzie z niem miło
Dla tego się w feywerkach z wierciadło schyliło

Pokazuie twarz smutno Cesarza samego
Bo z nim muszą doznawać nieszczęścia rożnego
Z nimi inne przyczyny dawali z osobna
Że w nowy stawiać Portret rzecz iest niepodobna
Aby się tak przy swietle wydał iak iest żywy
Więc y teraz tego smutku niepowinny dziwy
Ztąd wnieśli sami sobie że to ta przyczyna
Chcąc Xięcia rozweselić: na Puszkarzow wina
Źle iest Lustr ułożony albo Portret dany
Ten smutnie pokazuie Cesarza zmieszany
Na tym wszyscy przestaiąc ucieszyli się długo
Sam Xiąże do komnaty poszedł z iedynym sługą
Tam bawił godzin z iedwie na odwrot powrocił
Dwunasta w tym wybiła y Zegarek się skrocił
Z ktorego kożdy poszedł na swe stanowisko
Lecz patrzmy co BOG czyni z Ludzmi za igrzysko
Oto dwa dni wytrzymał Xięcia niezasmucił
By narodu Polskiego z czym nie pokłucił
Przeszłe dwa dni Polacy dając z miastem Bale
In gratiam Cesarza topią swoie żale
Ktore dotąd mieć mogli z Polski utracenia
Dziś się cieszą wraz z Xięciem z tego ułożenia
Trzeciego dnia przypada z Dobr Xięcia sztaffeta
Donosi mu że Francuzi galuie z Palcta
Nakazuie Pałacem dać Furaż y Ludzi
Zmartwił się mocno Xiąże y sam sobą nudzi
Przy tym pewność odbiera że y na Cesarza
Francuz się wścieka srogo y woysko rozszarza
Aby mu władze odiąć u Krolow w zamierze
Za co on teraz Polskę z Prusem z Moskwą bierze
Xiąże tym przerażony po pokoiu chodzi
Myślami się różnemi w tym punkcie uwodzi
Nie wie sam co ma czynić w przypadku takowym
Ale długo nie myśląc Każe być gotowym
Wszystkim swoim nadwornym ktorych ma przy
By się w podroż wybrali i iutro w ranney dobie
Bo tu wziął Homagium tam sam musi z Xtud
Z Dobr swoich Francuzem ktory ani dadzą gadać

Czyli się

Czyli sie explikowac choc przy trudnym razie
Trzeba wszystko uczynic co iest w Ich rozkazie
Czym prędzy układaią Fezywurk maią nowszy
Salowac poprzestaią od drugiey pocowszy
Wszyscy przytym strwozeni zniecipania zniewczasu
A bardziey ze sie zlękli Branowow hałasu
Wyiezdzaią czym prędzy o dziewiątey z rana
Zegna go całe Miasto iako Xiążę Pana
Wyprowadza za Miasto z Armat woysko bicie
Wszyscy wspolnie wołaią, niech nasz Cesarz zyie
W tym zwołania wesoła Xiężna bycsie zdała
Gdy przy niech liczna liczba Ludzi woyska stała
A Xiąże poyrzy w wiste widzi skrzydła biate
Ze pływaią powodzie niezepsute całe
Pyta sie coto za znak ze to i skrzydło pływa
Choc z nurone, nietonie gwałtem sie dobywa
Na co ieden z Polakow rzeknie Mosci Xionze
Zabit Orła białego, ktorego na zyr wionze
Dla Iesiotra lab Suma tutub w wodzie kryie
Trzeba patrzyc ieśli On w czasie nie ozyie
To i konczywszy wołaią wiwat Cesarz zwany
Niech nam zyie naydłuszy Branicsok kochany
W osobie walecznego Xiężnia Waspurka
Prowadzią go z samosty gdzie iest mała gurka
Z tamtąd sie wstecz cofneli kiedy w miejsce swoie
Kędy miał stanowisko toca lub pokoie
A Xiąże daley poiedzie w Sierpniu zzalem tonnyd
Dzien Dwudziesty y trzeci to wszystko za konczyd
Po odiezdzie Xiężnia strasna rzecz sie stała
Z ktorey pewnie urosnie Sprawa dosc niemała
Bo nie tylko ze Niemcy bez naszo w rugnio
Chcą Ich przeniesc gdzie indziey kon w Ebioro pnio
Piwią mowią bespiecznie bo gdzie Stwory chwała
Tam armia Cesarska broniec będzie stała
A ksieże odprawuią ofiary bes krwawne
Tym mogo Niemcy trzymac Exesantki i awne

Prawda że w takiey sprawie do Wiednia posłali
Jeszcze Resolucyi stamtąd nie wydali
Zawieszono do czasu te Ich rugowanie
Wszyscy Dziiay mowiemy. Uśmierz Niemcow Panie
Aby Krzywdy Polakom wielkiey nieczynili,
Duchownym dali pokoy w spokoynosci żyli
Gdyż Porucznik Uzarow za pieska iednego
Ledwo na smierc nie zabił Człowieka jednego
Obywatela szczednych sławnego w Krakowie
Chowiąc mu psa oddał do Gospody w słowie
Jako przyrzekł że się pies będzie w moim domu
Musi być schowany y dany nikomu
Tylko do rąk Waćpana y to w prędkim czasie
Po zakończonym prędko niniejszym hałasie
Otoż że się pies w domu ukrywał dni kilka
Ten wpadł zbroyno na niego niby iak na Wilka
Wziowszy z sobą Dwunastu dość zbroyne Zołnierzy
Bił dopoty aż się w nim gniew w złości uśmierzy
Udało się w tey sprawie Miasto aż do Wiednia
A Herszt siedzi w Łańcuchach, nie masz temu tydnia
Ciekawa będzie sprawa iak się skończy ona
Ktora się z tych pokarze strona obwiniona
Czyli też sprawiedliwość niewinny wynagrodzi
U Cesarza nim Niemcow Instancya zaydzie
Czyli owa uchwałość Porucznika złego
Będzie ta miała dla siebie Rządca takowego
Lecz Bog lepiey rozsądzi iako iuż zaczyna
Chłostać swowolna Cesarza niby Oyciec Syna
Ze zuchwalcow takowych trzyma w swoiey Rou
Ktorzy nie przepuszczą nawet samey czci
By czy nadwerężyć nie mieli wszakim
Sobieniowski doznał niewinny na rusz Kiem
Za ktorego niewinność Bog sam Niemcow Karze
Maiąc ich z mowe skryto w raz z Carowo w parze
Bo tamta że Kray wszedł a Polakom bez prawnie
Doznaie trwogi w sercu y w ruchu iawnie
A ci wszyscy z Cesarzem że nie szczero licho
Otoż stanem za Polskę piecze Onym licho
Rozpatrz

Rozpostarł się w Ich Kraiu Teraz na Karzmie
Rozmawia z Niemi pięknie, a nic nie daremnie
Co włoży to dać muszą ani się wymowią
Prawdzi się co rzeczono sztuką Niemcow łowią
Oni Polskę łowili bez nadstawa się
Dziś Francuz w Ich Krolestwie mury stawia Kłóci
Obozy precz rozszyrza Szance y okopy
Precz co twory Monarchow Całey Europy
Że go do tych czas wszyscy uśmierzyć nie mogą
Jakby z naymocnieyszego dawnych Krolow Kogo
Był sławny z Krolow dawnych Krol Dawid z szczęścia
Salomon z swych obrotow Samson z siły z męstwa
Wielu innych słyną do dziś bitnych y słynie
W dzieio pisach Ich sława lub o nie zaginie
A przecie w trybie bitnym woiować przestali
Ci zaś swoie obozy rozszyrzaią dali
Woiować nieprzestaią na morzu y lądzie
Patrzać trzeba gdzie Zurdan Generał osiądzie
Ktory woyskiem kieruie Ku Rabnicz[illegible] wawo
Gdzie bitwa taka była iak tu pod Warszawo
Kiedy Prusak z Moskalem attakował one
Kosciuszke chcąc z swych oczyć wsiąc Polsko Korone
Na ten czas Prusak z Moskwą woyska stracił siła
O trzy tam tak straszna albo gorsza była
Bo tu kilka tysięcy trupem razem padło
Tam Dwadziescia z nadatkiem iakby obiad z iadło
Prędko broń położyło widząc Ich przed sobą
Drudzy się rozpierzchnęli poraw grzała doba
Praga teraz Cesarska iest w wielkim obruie
Sam Cesarz z swoim woyskiem w niemałym kłopocie
Słysząc że Bonaparte ku Wiedniowi uśmierza
Pewnie że On nierychło z Niemcami przymierza
Bo gdy Prage otrzyma y Wiednia dostanie
Wtenczas dopiero wyda niemcow płacz lament y łkanie
Płakać będą na losy fatalne z poswarkiem
Gdy Francuzow obaczą nad siłym zmieszem karkiem
Poddanstwo na Cesarza złożywszy [illegible]

Że do takiey niewoli podał mu przyczynę
Bo gdyby się z Francuzem w punktach nie upierał
Francuz by był spokoyny kraiu nie zabierał
Y gdyby był stanowne zawarł z nim przymierze
Pewnie by tego niebrał iako dzisiay bierze
Prawda że nie wszystkiego nie zabrał iak myśli
Nie dostał Wiednia Pragi choćiaż po to przyszli
Pod Wiedeń y pod Pragę aby co wzięli Kalli,
Nazad się wycofać wolnieli armatami [illegible]
Dopiero na utarczkach dni skończył augusta
Lepiey we wrześniu doniesie nam gazeta pusta
Bo pierwsza druga trzecia czwarta albo pionta
Wątpliwość sprawuie może nie maiąca konta
Gdzieby kogo u kryła lub wcześniej dała
Cesarska z ministrami włości pokazała
Dziś tylko wiemy Francuz że do Wiednia idzie
Czekaymy dowiemy się kto tam będzie w biedzie
Czy Cesarz chrześciański co przez woyska swoie
Odbiera wolność ludziom czyni niepokoie
Iako oto Polakom wolność i kraie m [illegible]
Cesarz Prusak wraz z Moskwą teraz się tym dzieli
Czy Francuz co się bije z niemi oty dobie
Chcący wolność przywrócić każdemu y sobie
Tylko znowu że wiara z Cesarzami pewnieysza
Niż z Francuzem odległym w sobie bezpiecznieysza
Bo Francuz może wierzyć iak gdzie kray wyciąga
Dla swego interessu do którego sięga
Czyli [illegible] dla kraiu z ludem zebrania
Wierzyć iak kto chce w boskie każdemu nie zabrania
Dlatego z Turkiem Turczyn z Żydem Żyd być może
Mieszkania z niemi czyniąc sobie wszędzie toże.
Na takowym szukaniu mieysca sobie w świecie
Francuz spędził augusta y czasu w nim wiecie
Po skończonym auguście ciekawość mnie bierze
Co się dzieie w tym świecie lub w obłoczney sferze
W tym poyrzę na obłoki miesiąc września schodzi
Z niże na dół powieki rozum mnie uwodzi
Dowiedzieć się podiako planeta zostaie
Ten miesiąc. Poyrzę w sferę widzę iakieś kraie
Pomieszane trwożliwe w nich rozruchy ludzi
Aż mnie bardziey ciekawość do wiedzenia budzi

co to iest

Co to iest że te Kraie obłocznego biegu
Pomieszane są w szorze chociaż nie ma śniegu
W Wrześniu ciepła bywaią nie zimowe czasy
W tym zdaniu będąc słyszę huk z armat hałasy
Które mnie ocuciły żem przyszedł do siebie
Poyrzę w gurę wysoko, aż widzę na niebie
Czyli w niskich obłokach gdzie Planet obroty
Odprawuią swe biegi niewychodzące z roty
Widzę Krwawo nad niemi zawieszono Flotę
Skazuiącą na ziemi nieszczęsną Rotę
Woysk różnych Genatów uzbroionych w zbroie
A z nich Każdy Partyą ustanawia swoie
Z tego niby Plantu w widno mieysce gdzie to
Związaią liczność armat y Woyska się zchodzą
Różnie równie przybrane stoią w batalionie
Ten mi widok sprawuie Febus na swym łonie
To mieysce wśród Europy gdzie Planta słoneczna
Swoie biegi strzymuie będąc dostateczna
W własney porze podczas Dni Jesiennych w początku
Z tamtąd biegiem kieruie do skończenia wątku
Dni wszystkich Październiczynych y Września samego
Słowem powiem widocznym Wiednia Cesarskiego
Tam się woyska ściągaią tam idą bez przerwy
Jedne BOGA wzywaią, a Drugie minerwy
Na ratunek y pomoc w takim ciężkim razie
Gdzie los nastąpia, nieszczęścia w widocznym obrazie
Obraz to iest widoczny stawać na śmierć w placu
Szukać oney w potyczce, w bitwach nie w pałacu
Armować się co żywo z obodwóch stron ku sobie
Lecz Ja niewiem czy przyidzie pomyślić o grobie
Komu z tamtych Rycerzow zostaiących w boiu
Co myślą przedsię zabić niżli żyć w pokoiu
Wątpię bardzo by który z rozpustnego życia
Myślał w tenczas o śmierci albo chciał nabycia
Bardziey myśli zapewne aby zgładzić z Świata
Kogo z strony przeciwney choćby był y Brata
Y dla tego z obodwóch stron okopy szanuią
Ci na tych, Drudzy na tych armaty gotuią
Francuz pragnie by dobył [illegible] z Niemcami
W wry Niemcy na Francuza z swemi Kamratami

Francuz z skrzydła prawego Niemcom wbrew zachodzi
Niemiec całym Platonem Francuza uwodzi
Kieruie się ku niemu tył trzyma zasadzkę
Niecnotym być go sądzi chce mu dać trzepaczkę
Czyli go strzepać pragnie, ochędożyć z pyłu
Dla tego Frąt nadstawia, a zachodzi z tyłu
Lecz Francuz w tym obrotny poznał Niemców sztuki
Porzuca skrzydło prawe, iako ścierwo kruki
Gdy widzi że ze strzelbo na nich strzelec stoi
Tak y Francuz przebiegły w głowie swoiey roi
Że to Niemcy z Cesarzem na ich życie godzą
A z całym Frontem iawnym tylko ich uwodzą
Nie naciera na ten Front okrąża z daleka
Lewe skrzydło wydaie co doyrzy powieka
Myśląc Niemcy że iuż się w stos Francuz umyka
Wiedz[illegible] Dunay w tyle oblewa tam Rzyka
Naciераią tym żwawiey myśli ich nie zgadli
Przeto sami w ich ręce niby w sieci wpadli
Bo Francuz obskoczywszy odciął obie skrzydła
Tak straszne że nie było nic do naprawidła
Korpusu tylko samo bez boków zostało
W tym widząc los omylny broń złożyć musiało
Wołaiąc pardon, pardon i iuż wasza wygrana
Straciliśmy Plac zbroynie y Majora Pana
Francuz dziewięć armaty woysku dał do woli
Wrócić się do swych Domów lub z nim pyść powoli
Wciągłeyszy Kray Cesarski dla Wiednia dostania
Lub samego Cesarza wraz z Wiedniem schwytania
Przeciał gdzie niektóry na tey iego radzie
Wrócił się do Domów: a drudzy w paradzie
Mieszając się między woyskiem idą na Cesarza
Tym samym Francuzowi woyska się przyparza
Powetował tym Francuz co pierwey utracił
Gdy mu Cesarz wziął wiele choć nie zapłacił
Dzisiay mówiąc zwetował dość Francuzowey strat
Bo y woyska y broni wziął wiele w zapłacie
Nawet sam Xiążę Karol Brat Cesarza rodny
Lubo w szturmie woienney iest Rycerz dowodny
Nie chciał straty Francuzów choć przeciwnych sobie
Musiał

Musiał plan ustąpić po takowey probie
Probowali się z sobą obie strony żwawo
Zafarbowali pewnie pole całe krwawo
Przyszli potym zabawie do takiey istey zgody
Że Xiążę szukał mieysca dla swoiey ochłody
Iby Francuz o Jego przyiaźni niewątpił
Z pod Kommendy mu swoiey armyi ustąpił
Sam się tylko z garsteczką na bok reyterował
Resztę woyska wszystkiego Francuzom darował
Lubo prawda uczynić to musiał koniecznie
Przekonany z swym woyskiem w bitwie niestatecznie
Nagrodził Francuz stratę armio Karola
Jego zaś więcej spotkało a Niemców niewola
Po takowey przyiaźni nieszczęśliwey z sobą
Idzie Francuz do Fortec, a Karol z osobą
Bierze się przez Dunaie prywatnie ku Pradze
Nawet tak że przeciwko Xiążęcey powadze
Francuz kontent z Regału wielce takowego
Żeby był kontentnieyszy z Xiążęcia samego
Aby był z nim iadł obiad co mu będzie dano
Lub w Paryżu wieczerzę smacznie zgotowano
Lecz Xiążę w tey mierze swego punkt honoru
Chce mieć pierwey u siebie Francuskiego Dworu
Osoby nayznacznieysze razem z Bonopartem
Z którym w woynie lat cztery ma przyiaźń zawarto
Y tak życzą okrutnie się iden drugiego
Chciałby mieć w swoich ręku iak co naydroższego
Niewiemy kto z tych dwoch stron tak będzie szczęśliwy
Że może mieć u siebie Portret oobżywy
Czyli Karol odprawi gdzie z nim Karoliny
Czyli on tu z Karolem w Wiedniu Imieniny
Gdzie y Cesarz Franciszek iak Dziedzic Korony
Musiał by pić z Francuzem vivat te dwie strony
Francuzy wraz z Niemcami przez krwawe starcie
Wygrana lub przegrana iest przy Bonoparcie
Potym a kiedy spełniony m. Francuz daley ciągnie
Patrzaymy jeśli Bóg wszystkich nie ociągnie
Bo i mu ziął Franku wał Włochy Austryi nie mało

Juz sie mu kilkanascie y Forteca poddało
Przez Kapitulacye iedne drugie mocą
Maniez nim pewnie teraz Cesarz kłuci o co
Gdy mu zabrał tak wiele Kraiu obszernego
A Iego chce uczynić tylko Xiążęciem tego
Chce mu władzę odebrać miano nad narodem
Stan Rzeczypospolitey iest tego dowodem
Ktore Francuz stanowi przy prawach nadany
Znosi Prawa Cesarskie w Kraiach odebranych
I dziś znowu ku Pradze woyska przez rozne
Sciąga więcey Paryża Niemcom nie dowierza
Praga się poddać nie chce choć Francuz szturm
Czy nie przyidzie do tego że ią przeszturmuie
Gdzie iesli przez szturm weźmie gorzey Niemcom
Wiele śmierci polęże Francuza samo gdzie
Bo On dopnie zapewnie zamiaru swoiego
Poki z niemi nie skonczy Dzieła zaczętego
Jesli Boskie wyroki tak mu naznaczyły
W opieraniu się Cesarskie nie wystarczą siły
Jesli zaś Bog inaczey przeznaczył od dawna
By Francuz przegrał w głowie powiem będzie
Od Pragi ku Wiedniowi wciąż skrzydła rozszerz
Potyczki odprawuie nie szuka przymierza
Ale tam stanąć musi y wypocząć sobie
Jak go ma atakować y o ktorey dobie
Gdzie iesli dobrze zważy dzien iedna y drugi
Zapewnie go dostanie, a Niemcow wszystkich
Pobierze iak w niewoli będących przy władzy
Nie wydrą mu sie z ręku, iak kot sie świecy pa
Chyba że sam Bog dziedo Cesarza wspomoże
W tenczas Francuz zapewne z niemi przegra
Ale do tych czas Cesarz chociaż mu opiera
Rownie czasem w niewolę Francuzow zabiera
Prusy Francuz gwałtem bierze Kraiu wiele
Prusak w strachu do Wiednia drogę sobie ściele
Czy się mu uda dostać czyli odeyść z kwitem
Maże pierwszy nabożnie Psalm mowić z Dawid
Miserere mei Deus misereremei &c

Odebnies Cesarz śpiwać w woysku wszystkim Każe
By BOG zniszył Francuza y Jego magaze
Przy Panie przeciwnych Ktorzy złe ci ślubią
Niech się BOSKIEM wznaią Dusz Ludzkich niegubią
Krzywdy Ludziom nieczynią Swiątnic niepusztoszą
Duchowienstwa niegubią Klasztorow nieznoszą
Contere Domine bravium Pecatoris et maligni
ni prawda Francuzom Cesarz roszyrzenia
Sciąga zewsząd swe woyska do Kraiu bronienia
Jako y stąd wyciągnął z Kraiu zabranego
Dziś Galliciy, przedtym Polsko nazwanego
Wyszło woysko naysławnieysze y do tego zdrowe
Tusie stałe zostało y Kalik polowe
Nawet w samym Krakowie otworzone bramy
Dwa Dni były przez ktore wwidziali bez tamy
Sylwachu potych bramach niebyło y warty
Dopiero stanął Szylwach wszędzie na dzien czwarty
Galiciy po wsiach rożnych y po miastach stoio
By Im poysc nie Kazano stąd tego się boio
mnyz Werbunek co biorą niewzytarcia bronic
Francuz w tamtych Kraiach chce moiego ktoro-
ni woyskiem co przesmo z biorąz Kraiu tego
Cesarz się może oprzec z powodu swoiego
Wreszcie coz Cesarz czyni by woyska pomnozył
Kraiu swego obronił Francza w grubie złozył
to officyerow do tego namawia
By Polakow zmawiali widok Im wystawia
Obietnie officerstwa y sowitey płaty
Odnas służby przyięła y woienney daty
idym Reynskich na ręke dac Im obiecuie
Frawunek dozywnosci z mundurem gotuie
Na tego otrzębuią tu Polakow wszędzie
By na Konia wsiadali dana płata będzie
Ogizryk mowe wydał przez ktorą zachęca
Polakow do wsiadania łagodnie przynęca
Na obronę Cesarza razem Kraiu Jego
Odstępuiąc Oyczyzny y Domu własnego

Rzecz ciekawa w tym punkcie będzie z zadumieniem
Jesli poydą Polacy za Jego skinieniem
Jesli wsiądą na Konia gdy to postyszeli
Ktorzy swego Krolestwa ratowac nie chcieli
Wolili Powrozerwe oddac y Podziały
Nizli przy nim obstawac przez czas w bitwie cały
Kiedy Insurrekcyo wsrod Kosciuszko sławny
Do obrony Oyczyzny dawał sposob iawny
W ten czas sie od obrony wielu uchyliło
Na Konia niewsiadało y ieno się ugodziło
Z Patryotow prawdziwych co Polski bronili
A zdrowie a z ordynią fortune traceli
Dzisiay mowię iesli on szczęsliwy będzie
Ze na Jego roskazy Polak na Kon wsiędzie
Bo z początku tayednie Polakow głoskaio
By wsiadali na Konia posortaki daio
Ze Francuz chce Ich z nimi Krolestwa zabierze
Y Cesarza chce schwytac nawet w Widen na nowa
Jenne mil Kilkanascie zostac od niego
A iuz straszy iakoby w czasie dobył swego
Kiedy w wiednym okopie woysku Cesarskie
Bron sobie Kazał złozyc Czterech tysiącznemu
Gdzie się woysku Cesarskie wygrac spodziewało
Tam samo bron złozywszy w niewoli zostało
Słowa od Bonaparty Generała słowa
Złozcie bron bo zginiecie, niewygdzie połowa
Reszte wezme w niewolo Isaff Generał Kaze
Iak pręd Ko niestoryiwie Krwią sie pole zmaze
Na tych miast bron złozyło woysko wyz wspomnione
A od Francuskie po Kraiu było rozszyrzone
Gdzie sie dalej obroni w ktorej Wrzesnia poznamy
Dzis dopiero dziesiąty Dzien miesiąca mamy
Albo iesli Polacy zostaiąc w tarasie
Wsiadac będą na Konia dowiemy sie w czasie
Dzisiay tylko to wiemy ze lubo Cesarscy
Mocno sie szaraduią niby Xiązęta o Parsci
Gdy Im garnice gorzałki wystawi kto spiwem
Uwiazasie za to iak nay prędzey z zniwem

Iaky ci

Jaky ci szczerzo zyciem nadstawiaią
Bo ze skarbu Cesarza zato płatę maią
Przeszkadzaią Francuzom do wałow sypania
Moguncyi zbraniaią y Pragi dostania
Trzepią Ich mozno woyska trupem wpławie kładą
A przecie po Cesarskich tuz Francuzi iadą
Wzieli Im w dwoch miesiącach 600 armat z gory
Przy Moguncyi stoią z wielkie woyska chmury
Bo Czterdzieści Tysięcy nowego przybyło
Do Forteczy dostało lub w ptach obroczło
Gdzie niemnieysza ciekawosc wczasie sie wyiawi
Czy ten Francuz dobędzie choc sie silnie stawi
Czyli tez przez Cesarskich będzie odpędzony
Ktory Ją dzisiay obległ woyskiem na wsze strony
Na przeciwko ktoremu Cesarscy sie stawią
Lecz pewnosc chyba dalsze Gazety wyiawią
A dziś tylko to słychać ze y Xiąze Karol
Armią znowu zebrał y wziął Ją na parol
Ze nie zgubi iak pierwiey ani wstratę poda
A przecie Generałom swym ochoty doda
Do bronienia Krolestwa Moguncyi z Wiedniem
Zwodzic będą Francuzow dniem tydziem za tydniem
Poki sie woysko lepiey niezmocnią silnieysze
Do odporu Francuzow stanie sie y dotkliwsze
Czekaymy tych dzielnosci wznosmy w gurę rence
By Bog stanął spomocą [illegible] przy władney porence
Ktoraby nam pomogla y [illegible] Polskiey Koronie
Czyli powiem wyrazniey przy takowey stronie
A Religyi z Wiarą wniwczym nieruszyła
Polakom wraz z Krolestwem podzwignieniem była
Z tych Czasow okrutnych w ktorych zostaiemy
Gdy Prusom Cesarzowi Moskwie hołduiemy
I wszystko hold storyli lubo z wielką stratą
Bo wzieli wolnosc z Kraiem nic niedali zato
A Moskwa wraz z Carową Kosciołych zabrała
Za to Poniatowskiemu Grodno na czas dała
Do siedzenia y spania ale nie do rządu
Omylił sie w nadziei niedoszedł przesądu
Sadził sie byc szczęsliwym w takowym zawodzie
Ze Polakow oszukał sam będzie w swobodzie

A dzisiay cała Jego swoboda na Rusi
Że co Moskwa roskaże to on czynić musi
Kazała mu koło przyiąć rozbrat poyść z Polakiem
Czyni temu zadosyć dziś siedzi z Kozakiem
Kazała mu Carowa by oddał Korone
Musiał oddać niewolnik a Oboyście iak Żone
Z ktorey łaski powstanie lub wykupion będzie
Z niewoli z kaydan z więzow na tronie osiędzie.
Tak iak y on z Moskwy łaski z zarządu Carowy
Wsiadł na Tron Polski, dzisiay mowi być gotowy
Na Jey wszystkie roskazy choć z krzywdą Polakow
Dostał sie między Moskwę y dzikich Kozakow
Cięszy koło człowiekowi a iescze mądremu
W iarzmie Moskwy zostawać do tego wolnemu
Wolny był Narod Polski ktorego on słowo
Zostawał: będąc krolem dziś z mowę Carowo
Uczynił chcąc go przedać z wolnością y z Krajem
Postąpił sobie z onym oszusta z Rufolaiem
Aby sie z sercem iego niezgadzały usta
Jinaczey bowiem mowi a inaczey czyni
Niepoznaie on zguby choć ciężko przewini
Takim sie być pokazał Poniatowski Krolem
Pięknie mowił za Polską gryzł ią skrycie z molem
Czynił w wolney porządek ustanawiał Prawa
Skrycie ią zaprzedawał swiadkiem iest Warszawa
W ktorey czynił listo[illegible]wne z trzechy z Monarchami
Cesarz Moskwa y Pru[illegible] iak powiadaią sam
Że mu y do tey pory wypłacaią kaffe
Million kożdy daie przez Majora Baffe
Francus o tym gdy słyszy chce Blaskle z ratowal
Wolność z kraiem odzyskać mocarzow zwoiowal
Tak udaie przed Ludem w Paryżu będącym
Co Rok z kraiu Polskiego do nich zieżdżaiącym
Powiada że Cesarza chce z kłonić do tego
By ustąpił Polakom z kraiu zabranego
Między inemi Punktami o pokoy żądany
Ma y Polskę w przeszowie całości daiący
Łatwiey będzie z Prusakiem iak z ięczbi Cesarza
Co z Moskwą Pakta trzyma y Rzesza rozżarza
niemcow Aby Kraj

Aby Krainu wziętego Szlachcie nieoddali
Trzeba czekać Jesli go Francuz nie zcali
Bo dziś Jego Krolestwa dosiebie wiernie bierze
O Publiczność Narodow biiesie z Nim szczerze
Juz w Częsci zawoiował y Piersze woinie
A Cesarz co z Nim stracił tego niezwłocznie
Wątpię ten Kray zgubi, Francuz wziawszy Jego
Jesli mu nieodbierze y wiednia samego
Wziął tu Dobra Krolewskie na skarb swoy obraca
Francuz rownie po pulsach Dobrze Jego maca
Gdy mu Włochy z Włoszami całe opanował
Niderlandy odebrał Frankfort zawoiował
Tu Cesarz Dobra wszystkie Niemcami zasadza
Polakow z nich rugiuie a Niemcom dogadza
Bo Im mieysce naznacza by w tych Dobrach byli
Polakow przez na stronę choć sie w nich zrodzili
Francuz krzywdę podobno w tym Mieszkancom czyni
Dyspotyzm przez Ich znosi a Cesarza wini
Że On wolności odbiera Panom y Żebrakom
Francuz One przywraca Szlachcie y Prostakom
Chciał y w Czechach przywrocie lecz sie niepowiodło
A Cesarza z Niemcami mocno to ubodło
Że Zurrand do Czech wymierzał dla ustawy Prawa
Lecz potyczka z obuch stron gdy sie wszczęła krwawa
Francuz strzymac niemogąc został odpędzony
Sławny pod tym Zwyciezca dzisiay zwyciężony
Zapędził sie daleko Sam został bez wsparcia
Dla Czech całych z Pospulstwem z rąk Niemcom wydarcia
Pierwey mu sie powiodło wygrał kilka razy
A dzisiay Cesarz Jego swoim wszystkiem praży
Czwarta głosi Gazeta o takim wygraniu
Armat z wszystkiem Francuzom przez Niemcow zabraniu
Czyli to prawda szczera czyli też pochlebstwo
Jesli Francuz wygraie to to z Niemcow w kiepstwo
Bo Im to przypisuią co nieiest w wistocie
Zwyciezcami Ich czynią choćiaż są w kłopocie

Od Francuza ktory Im pokoiu niedaie.
Bierze woyska armaty przystarcza y kraie
Martwi przez to Cesarza co Ich na plac stawi
Dalszy czas to nam wszystko naylepiey wyiawi
Kto Czech y Dziedziczny Moguncyi z Włochami
Czy Francuz z swoim wspkiem czy Cesarz z Niemcami
Osadzi dla obrony y pokoiu mienia
Rok tego niezakonczy w Ludziach podziwienia
Ktory się takim klutniom dziwuią nie mało
Ze ieden Francuz zadarł z Europą całą
Bo wszystkich chce Monarchow upokorzyc w sobie
By rownosc zachowali z Pospulstwem w tey dobie
Udaie się to mieyscem czesto Francuzowi
Ze przegraią Przeciwni. On Ich w przemoc łowi
Na punkta gdzie niektorzy przysłali pisane
Widząc przemoc Francuzow swą strone przegrane
Zurand ieden Generał przegrał powiadaią
Iesli ie Gazetniczy w tym tylko zgadzaią
Bo w drugim znowu mieyscu przeciwnie czytamy
Iakoby Francuz wygrał, a idzie bez tamy
W dalsze kraie Cesarskie y Krolestwo tego
Moguncyi chce dostac y Panstwa Czeskiego
Iesli mu się powiodą w tym chęci y zamysły
O każe te ciekawosc chybaniam Rok przyszły
A dziś iady na starszkach konczą z sobą w zgodzie
Ciekawy tego skutek wyda dalsza Iesien.
Wydaie co raz swiezsze Gazeta nowiny
Uspokaia ciekawosc w Ludziach z tey przyczyny
Ciekawi Ludzie byli y dotąd zostaią
Iak się Francuzi z Cesarzem w bitwach potykaią
Pisali cztery razy że Cesarz wygraie
Zurdana precz odpędził sam Dziedziczny Kraie
A dzisiay na wierzch wyszło co pod czapką było
Na Francuzach przysłowie owesie się ziściło
Francuz z siebie przebiegły zawsze w myślach chodzi
Nie tylko on Prostaków lecz y Niemcow zwodzi
Pokaże mu kamyczek a za bryland uda
Kto się niezna na sztuce zapłaci iak Duda
Tego w

Tego użył fortelu niedawno w potrzebie
Widząc dwoch Generałow niedaleko siebie
Worzera z Xiążęciem armią niemało
Czuwaiących na zgubę Francuzow zuchwało
Coż czyni Żurand sławny uchodzi Im z kroku
A do swoich Generałów śle sztaffety z boku
Jak się maią Kierowac albo w mieyscu stawać
Gdy Niemcy będą do nich ognia z armat dawać
Bonopartie donosi o takim fortelu
Chce odłączyć Karola od Worzera w dzielu
Gdzie mowi: gdy odłącze od siebie te strony
Łatwiey będzie zwyciężyć pewne Plutony
Zwodził Ich przez uchodząc zdawał się przegrawać
Bo Worzeremu nie chciał na placu dostawać
Odciągnął dosć daleko od armii Karola — pola
W tym pas Niemcom przerwawszy zastąpiwszy
Swoim wszystkim obtoczył iak sieią snopaki
Widząc się Niemcy w łowie poddali się iak żaki
Zawołał tam niejeden z Niemiaszkow po czasie
Pardon pardon Monsior: masz nas wszystkich w prasie
Drudzy się wstecz cofnęli, trzeci poszli bokiem
A Żurand tuż za niemi poszedł szybkim krokiem
Jak z roboą z Konno Wrzesiem przez będzie uciekawa
Doniesie Ambourg Miasta albo też Warszawa
Niezawiedlem się w sdaniu że Hamburg odkryje
Jako Francuz z Cesarzem w Konnu Września żyje
Bo donosi wyraznie iże [illegible] niezgodliwie
Wszędzie go prześladuie [illegible] Niemców bić mściwie
Mszcząc się za ludzką krzywdę którą czynią w kraiu
Biorą Ludzi na woyne gwałtem bez zwyczaiu
Jako y w tym Kordonie gdzie pierwey prosili
By na Konia wsiadali z Francuzem się bili
Za Cesarza y Ich Kray broniąc Wiednia tego
A siebie na rzez dali iakby co martwego
Dla tego gwałtem biorą po miastach y wsiach
Na obronę Cesarza y Jego Jeymości

Ktory się obrał Rządem Neronem się staie
Gwałtem Państwa zabiera na Rzeź Ludzi daie
Pięćset w samym Krakowie wzięli z mieszczan młodych
Naynizszemi Mieszkancow przeto Cesarz godzi
Rzemieslnikow wybornych od Rzemiesła zabrał
Aby we krwi z Francuzkiey przez ich ręce babrał
A może Cesarz nie wie ani winien temu
Co iego kiedy czynią Krolestwu polskiemu
Udało się w tym miasto do Wiednia samego
Jesli tam w tym zabraniu nie przemieszkało czego
Bo y ze wsiow Panowie chłopow dawzaimowano
Młodszego żwawo gdyż Niemcy ze wsi się nieruszą
Poki im wyznaczonych w liczbie nie przystawią
Jnaczey się przed Niemi w wymowce nie poprawią
Wszędzie bieda y ucisk nie skryie się chłopek
W rowney nędzy zostaie iak u Moskwy Popek
Ktorego Moskal bierze z chałupą y z obrogiem
A gdy się mu opiera ochłoszcze batogiem
Tak y tu pod Cesarzem dzieie się w Kordonie
Wezmą chłopa gdy młody nie powie do żonie
Precz ich z kraiu wywożą w swoy kray gdzie musztruią
Tu się starzy zostaią ledwo co pracuią
Aż ze lata zgrzybiałe drugi raz ze zgryzoty
Iż im biorą Parobkow zdatnych do roboty
Y Synom nie przepuszczą gdy się kto [illegible] Kuni
Zkąd wnosiemy że ięczko na Niemcow być musi
Aby się Francuzowi oparli w tey woynie
Kiedy z Ludzmi w Kordonach żyią nie spokoynie
Biorą ich przez gwałt wszędzie iakby na rzeź bydle
Na zabicie podaią Francuzom w prawidle
Gdy ich pierwey wprawuią do strzelania z łoka
Do ruskiego ukrycia iak kurczęta kwoka
Kiedy widzi Jastrzębia czuiącego na nie
Albo się zniżaiącego do porwania Kanie
Tak oni wprzod musztruią wszystkich od lemiu
Kosy, cepa, chcąc z niego uczynić Towarzysza
Chcąc go prędko uczynić Towarzyszem zbutawo w
Aby wyszli od Francuzow mieczem iak wzrosty

Albo

Albo włosie na opał siekiery chruściny
Tak Oni biorą chłopow dla takiey przyczyny
Do tey Ich zachęcaiąc nieszczęsney robotki
Nie załuią prostutky, ani piwa wódki
Daią Im co chcą wypić dla zagrzania głowy
Aby był każdy z takich porzuci gotowy
Rodzicow Krewnych Brati poyść na woyne smiało
Pożegnac się z Familyą w kraiu pozostało
Żony z Dziećmi odstąpić namawiaią sami
Patrz iakcie Niemcy staią Missyonarzami
Jako Ich nawracaią do putku swoiego
Żony Dzieci odstąpić każą y wszystkiego
A poyść za Ich przykładem na strzały strapiony
Ach! przebog iak Ten iest lud strasznie zaslepiony
Sam w misseryi zostaie Dni nieszczęsne pędzi
W głodzie w biedzie w niewczasie ieune nad Kim rzędzi
Każdy mu by podobniey zostawał w Żołnierce
Na dyszczu śniegu mrozie iak czop w poniewierce
Y życia nie załuie na szance daie straże
Kontent Żołnierz że cim mu grosy w zapłacie
Na dzień bierze strawnego i chlebem piwa dzbanka
Cała Jego fortuna kurtasz y katanka
Nie dla Boga lub wiary świętey utrzymania
Jedynie dla Francuzom oporu dawania
Ktorey Kraiu nie mało wzięła Cesarzowi
Co daley zamyślało tego nikt nie powi
Bo zgadnąć nie potrafi iak Ich Bog skieruie
Komu wolnosć lubiemmo niewoli gotuie
Przez te z Niemi utarczki kilkoletne woyne
Woyska zawsze bywaią w sobie niespokoyne
Y w szczegulnosci Żołnierz niebespieczny wiodo wie
Czyli w pełni miesiąca czyli też na nowiu
Zawsze żyie w boiami zawsze pod obuchem
Biorąc każe za expes kiium nie tak puchem
Ledwie skura niepięknie nieprzetrzęsi kości
Za rozkazem Cesarza lub Jego Jeymości
A przecież choćiaż drugi sam doznaie tego
Namawia gwałtem bierze swoiego bliźniego
Złe mowię zaslepiony każdy w tarkowie Żołnierz

Choc wnędzy choc mu z deszczu leci się za Kołnierz
Jednak tego nie zważa drugiego namawia
Na niezności fatygi całego wystawia
Jakoby roskosz była odpowiada nędzy
Dla wzięcia kilku groszy zebrania pieniędzy
To czyni wyższy każdże chciwos wrownym działanie
Nie ma względu żadnego na żemrzynow łkanie
Co płaczą narzekaią wszyskuią z krzyku
Że ich w bitwie z Francuzem niepewne iest życie
Czemum się ia przypatrzył pod czas tego brania
Nasłuchałem się krewnych płaczow narzekania
Widziałem płacz rodziców po kochanym Synie
Dla lepszego widzenia byłem tam i wynie
Gdzie ich biorą z rąk Panow zwożą na Koszary
Przypatruiące się iesli nie iest z nich kto stary
Lub schorzały kaleka ale zdrowy w sobie
Biorą chłopcy od Żony w lat trzydziestu dobie
Za ktoremi chodzą prosząc z Dziećmi Żony
Wyprosić ich nie mogą; mowią że zgodzony
Juz się z nami rozchodził, iuż wyiść stąd niemoże
Płaczą żony z Dziećmi y lament temu nie pomoże
Każą mu w tym przygrywać na skrzypcach w szymbały
Nadwiąznie ze chłopa od Dzieci schwytały
Stąd iasna Komedya była feywerk nowy
Że niemcy wyiechawszy w ten Kordon nalowy
Złowili ze trzydziestu prostaków tysięcy
Z tych Woiewodztw zabranych, a że dziesiątkroć więcey
Za pierwszym swym Werbunkiem połapali z młodzi
Biorąc ich w podłych sukniach y w dobrey odzieży
Tu w Krakowie na mieyscu z Woiewodztwa tego
Wzięli osim tysięcy Ludu dobranego
Kommedye z tym Ludem wiosną wyprawuią
Dzieci Żone na strone sami z nim tańcuią
Dzieci płaczą zasłano że im wzięli Oyca
Wystrychnowszy w katankę uczynili Goyca
Żona rycząc po mężu głową w ścianę bije
Oyciec Matka ledwo że od lamentow żyie
A niemcy z nim się cieszą grają mu w basetle
Bądź w dzień z rana bądź w wieczor bądź w nocy przyg...
Y tak te z feyerwerkami żałobne muzyki
Czynią z gietł po wsiach miastach lament wrzaski krzyki
Na Vkey

Na ktorych dziś skonczyli Niemcy Wrzesien cały
A nowy Moskal wczoray na swoym krainie zuchwały
Za rozkazem Carowey z całym Parlamentem
Rownie tamtych mieszkancow nabawia lamentem
Gdy wymaga na Rusi by się skozaczyła
Ukrayna swoley niem Krymu odstąpiła
Szesnaście Katolickich Kosciołow tysięcy
Szyzmatykom w rząd dać myśli jeszcze więcey
Jesli Jey w tym sam Pan BOG nie połamie szyków
Lub nie da poznać zguby z Kozackich okrzyków
Tam jeszcze więcey szkodzi bo y wiara ginie
Szyzmanatow wielu powieść głośna słynie
Tak w wyższym iako w niższym rządzie y w prostym stanie
Nie pomyślą o Niebie y Polskim Kapłanie
Sakramentow nie wielu używać przestało
Obrząd ruskiey trzymaią z Moskwą roskazało
A iesli kto z tych samych używa dla mody
Powiada że należy do Papieskiey trzody
Za Krym trzyma Petersburg za Głowę Carowo
Bola ich rezolwuie w Kazaniach swo mowo
Sprowadziwszy z miejsc rożnych Lud stanu rożnego
Czyni ksiądz z żonym sprawa nie widzi iakiego
Y tak naypierw z Przykładem postępuie sobie
Bergium stanąć każe przy widoczney dobie
Z iedney strony Mężczyznom a Niewiastom z drugiey
Tam nie czyni przemowy żadney do nich długiey
Nie pyta kto chce żony, lub czy iest żonaty
Czy Niewiasta ma męża, czy chce alternaty
A wyraźniey mam mowić czyli chce rozwodu
Iść do Konsystorskiego nie każe im Grodu
Tylko do nich wychodzi Prokop bez orenza
Naznacza temu żonę lub Niewieście męża
. Carowa na to patrzy y rownie przystaie
Jak ow Prokop zaszczytny śluby onym daie
Nie pyta czyli kontent swego stanowiska
Lecz poyść każe do swego na odwrot legowiska.
Y tak wszystkich odnasza czyni matronkami
Choć się przed tym nie znali małżonkowie sami

Nie pyta sie Białych głow czy z Mężem w Kontencie
Trzymac muszą co wiedz przez sluby wyklęncie
Biaka koley padnie mierzkac z sobą musza
Niedba on choc przypłacie przyjdzie potym Duszą
Zatakie Sakramętu Małżenstwa dawanie
Byle pełnił Carowy z Dworem nakazanie
Ona w wokńie swym stoi patrzy z Dworem nato
Co tam czyni Prokyra z wiesniaczo Komnato
Komnato mowię smiele bo Boskim Przybytkiem
Kazdy Człowiek iest zwany nie niemym dobytkiem
Templum Dei vos estis S.
Ona widzi to wszystko z Twoiey wiarem dobrze
Jak Pructactwo przekłyna, a Prokyra w Bobrze
Jak ich łączy w Małżenstwo iak im daie sluby
Nic nie mowi, bo niewie swey widomey zguby
Zatakie Katolickim Ludem rozrządzenie
Pewnie czeka nie niebo ale potępienie
Zsyma go połączyła zye Kasze bez wiary
Jakos sie nie maspodzicc ciężkiey srokiey kary
Skarał Bog Lud na puszczy iże Cielca ulał
Bałwochwalstwo wyrzekał przed nim skakał hulał
Niz doszedł obiecaney zało ziemi sobie
Jak bydle padał w drodze pochowany w grobie
Skarał potym potopem za grzechy Swiat cały
Biakoz nie ma skarac Carowy zuchwały?
Ktora z swym Parlamętem nierządow przyczyna
[illegible] BOGU odpowie za tąswą krayno
[illegible] Skarał [illegible] Sodome ze bez prawnie żyła
[illegible] będzie Carowo ze przyczyno była
[illegible] takiego nierządu, gdzie Brat z Siostrą żyie
Gwałci łoza małżenskie, nie pyta sie czyie
Swiadkiem tego widomym zuchwałe Kozactwo
A dzisiay widoczniejszym złonczone Pruktactwo
Bo iak bydle niesworne lub nieme zwierzęta
Nie zna dobrey nauki ni niedziele Swięta
Wraz zarowno u niego Pokoy y Stolica
Bo tak z swemi Popami nauczała Carzyca
unum idemque possidet Schisma: wyrom

W pomnieyszym stopniu z Szlachtą rownie nie mal czyni
Bo chowa drugi Szlachcic w niewolnym nie przewini
Zarowno go z Protestantem w wiedney trzyma sferze
A gdy słyszy że w swiętey żyie prawie wierze
Religyą Kościoła dobrze zachowuie
Ona przez woysko swoie Dobra mu rujnuie
Obciąża go podatkiem albo słowy służka
Ten się złą ktory dysgust u służby u nich szuka,
Chce się prosto podobać by miał folgę iako
Służby się wykłuie choćias ladaiako
Więc tym samym przystaie na ich nayrze błędy
O tym słychać sposobie w tu Krainie wszendy
Dzieci musi oddawać w woysku do zapisu
Sam siedzi ledwo z żoną gdzie w małym zaciszu
Choć co widzi lub słyszy przeciwnego wierze
Milczyć musi koniecznie bo życie odbierze
Czasem i sam potakuie Moskalom w rozmowie
Choć widzi że uszczerbek w Religyi przysłowie
Aby tylko z Moskalow nie naruszył kogo
Łaski u nich nie stracił nie nabawił srogo
Siebie z żoną ktoraby służby go zbawiła
A przyczyną do większey nędzy biedy była.
Woli tedy samiłkngc na ich przestać zdaniu
Choćby było przeciwko Stworcy Przykazaniu
Przykazanie iest Boskie wierz Boga iednego
Nie kradni nie cudzołoż nie pragni cudzego
Wyznaway Troyce święto y w Kościoł wierzy
Nie sięgay błahym zdaniem ni głębiey misteryi
Oni mają za Boską otyło Carycę
A Petersburg za prawo Piotrowo stolicę
W wich się Kraiu nayważniejszy cudzołostwa dzieie
Z tamtąd wiatr z tych nałogow przeraźliwy wieie
Coś mowić o skrzywdzeniu zabranego Kraiu
Ktore czyni Carowa iakby z zwyczaiu
Za zwyczay to ma sobie by nayważnieyszy miała
Dla tego naszą Polskę z Innemi zabrała
Rusią każe nazywać z kędy ie licho wziędo
Aby Polskie nazwisko ze szczętem zginęło
Bo choć ktory z Polakow tam swe Dobra maią

Czem sowitym do skarbu często opłacaią
Muszą Moskwie hołdować bądź w nayw[y]ższym stanie
Orderami choć świecą przy swoim Kompanie
Na Szeynikas przystaią sprzeciwiać się trudno
Ah! co się dziś tam dzieie wspomnieć serce nudno
Ordery iuż przypięli co się wprzod świecili
Bo podobno nie ktorzy zgubą Polski byli.
Ia takich nie żałuię choć poszli w niewolą
Z Potomstwem y z Dobrami przez swoią swywolą
Gdy sami tego chcieli niechże cierpią teraz
Iuż podobno płakali na te roskosz nieraz
Y iescze płakać będą z swym całym Potomstwem
Że orderem świecący idą za Łakomstwem.
Po więcey kilku dziesiąt Złotych Tysięcy
Dostał wieczney niewoli albo czego więcey
U Carowy zuchwałey ktora swych wynosi
A zniża Szlachtę Polską iak powieść donosi
By y Xiąże szlachetne gdy za nią nie idzie
Z poślędzionym być musi y żyć zawsze w biedzie
Każą mu w Peterburgu dwa obrać sposoby
Albo z Kraiu ustąpić, albo czynić coby
Po ich się działo woli choćby z wiary stratą
A syzmę przyimie Moskwa będzie płacić za to.
Takie u nich dziś iest myśl takie ułożenie
Wiary świętey ruyna Syzmy rozszyrzenie
Dwa Punkta do tego Panom naznaczaią
Lub niech Syzmę przyimuią lub z Dobr wyiezdżaią
aut morte moriatur aut bonis spoliatur.
Acz wszyski ten rozkaz zdał się y Carowy
Bo widziała mieszkancow nie zostało połowy
Gdy poczeli wyiezdżać z Kraiu zabranego
Wiary rzucać niechcieli z nakazu takiego
Woleli Dobr postradać niż odstąpić BOGA
Z kąd na nią y Ministrow spadła wielka trwoga
Z folgowała w tym punkcie więcey nie przymusza
Słysząc że w Syzmie ginie Wiara wiecznie Dusza
Czy aieby Polacy dobr nie tracili.
Wyiechali z Kordonu y Dobr odstąpili

O Polacy

O! Polacy przesławni z Domu urodzenia
Jakoście godni tego by wasze Imienia
W całym Swiata okręgu rysowano były
Żeście dla BOGA Wiary Fortunę wzgardzili
W tym Dziele Lubomirskich przymnażam z Innemi
Odstąpił Rangi w woysku z Dobrami swoiemi
Za nim poszło niemało Patryotów sławnych
Których wyżey Imiona wspomnione z dziel sławnych
Pod całym Alfabetem wyraziłem wierszem
Że zaś to Dzieło: sławy żyią w stopniu pierwszem
Iż dla Wiary Chrystusa Kościoła świętego
Narod zacnych Polaków odstąpił wszystkiego
Mógł się każdy oderwać za gnoy poczytnie
Z Pawłem wszystkie dostatki JEZUSA znawie
Omnia arbitror ut stercora
Woli wraz żyć z Kościołem przy BOGU przy Wierze
Niż z Moskwą y z Lutrami zawierać przymierze
Zostali się niektórzy ale więcey prawie
Wyiechało od Moskwy tak wszyscy iak w śnie
Widząc azard takowy w Polakach Carowa
Skraca swoie zamiary odstępuie słowa
Zgodnie z niemi iście siedzieć radzi w Kraiu
Pokoy Moskwie doradza by żyli iak w Raiu
Y na tym dni skonczyła dzis Września miesiąca
Teraz losu patrzaymy z pochmurnego słońca
Pochmurzyło się straszne w Europie wszędzie
Domie tego niemożna co z tey chmury będzie
Daye że dziś wlewa z krwią Ludzką zmieszana
Widok straszny wystawia Oyczyzna strzaskana
Bo od wschodu Zachodu Północy Południa
Tak straszna ta chmura y wszystkich zatrudnia
Że się przed oney grzmotem żaden człek nie skryie
Który tylko na Swiecie tym padolnym żyie
Każdego ten grzmot straszny naydalszy dosięże
Gdy piorun puści z góry człowiek trupem lęże
Prawdzą się słowa owe co Prorok napisał
Aby każdy z żyiących na tym Swiecie słyszał
Conturbatae sunt Gentes et inclinata sunt Regna

Pod widocznym Kolorem taiest straszna chmura
Powiedzcież mi ieśli się znaleźć może Ktura
Strona albo Kray taki w tym Swiata okręgu
Aby grzmotów nie doznał w tych tenich przeciągu
Jak się tylko zaczęła w Polszcze z męstwo bitwa
Francya w Koń wsiadła Prusak Cesarz Litwa.
Nigdy w zgodzie nie byli Turek Anglik z Sasem
Choć prywatnie w granicach bili się z hałasem
Ta niezgoda do tych czas między Narodami
Panowała pamięć y dziś z Francuzami
Kłóci można Cesarza nie wiem iak się skończy
Albo ich z gruntu zniszczy albo z sobą złączy
Pazdziernik będzie świadkiem y dowodem tego
Którym dzisiay nastać zbiegu obłożnego
Ten nam pewnie wyiawi coś nowego znowu
Kto się może spodziewać z tych łowów połowu
Czyli Cesarz Francuza zatopi w tey toni
Który się tym czasem mocno Francuzowi broni
Czyli też Francuz stłowi wraz z Wiedniem Cesarza
Co woyska co raz więcey dla siebie przysparza
Bo y dzisiay z dniu trzecim ma Kongres we Lwowie
Gdzie Polacy na woysko dadzą po połowie
Choć z przymuszeniem gwałtownym mocno sumnyśli
Bo nie ma kto za niemi w tym punkcie obstawać
Dadzą tedy co mogą y stęka dobrowni
Sam rostle tory Cesarz na skupienie Koni
Chce Regiment stanowić z Konnemi Piechoty
Prosi wszystkich Polaków na poczciwość cnoty
Aby mu dopomogli w tym Jego zawodzie
Gdyż mu Bratanków do zgodów stoi na przeszkodzie
Przeszkadza mu w zamysłach Krain bierze wiele
Y do Wiednia przez Niemców chce poyść w [illegible]
Zastępuią mu prawdą Cesarscy dziś stali
Lecz wyskoczyć nie można aby odpór dali
Używaią sposobów chcąc pokonać Jego
Polaków namawiaią przy sobie do tego

Byli

By kilka Regimentow utworzyli z siebie
Y tym samym iżby wsparli Cesarza w potrzebie
Przystali na ten układ lubo poniewolnie
Gallicyanie wszyscy toż razem wspolnie
Choćaż z swoim uszczerbkiem y fortuny stratą
Cesarz Im nie sfolguie ani da co za to
Jeszcze Ich zaprzedaie według sobie strony
Gdy na Ich Karb. pożycza liczne miliony
Każe procent wypłacać za lat kilka czwory
Nie pyta się czyli ma grosz w kieszeni który
Tylko aby uczynił dosyć rozkazowi
Dał na woysko do skarbu Polak Cesarzowi
B Przewrotne wymysły Monarchy takiego
Co wyniszcza mieszkańcow z wszystkiego dobrego
A nabawia ubostwem włości y pokoie
W zastaw daie Krolestwa cudze a nie swoie
Wydarł Polskę przez zachcy z Poniatowskim miane
Dzisiay Włodomiryą y Gallicyą zwane
Daie w zastaw Anglikom by Im wypłacali
Połowy z tych Woiewodztw bądź wyżsi bądź mali
Wszystkim przedtym został y teraz się zowie
Kto więcey dobr ist obszerny iak niesie przysłowie
Lub orderem wprzod świecił a dzisiay iest Grafem
Dawać musi z dobr swoich z Generałem z Grafem
Znaczne summy na woysko sam z nich nic nie bierze
Gdy z Grafem Generałem nie iest w rowney sferze
Generał lubo daie z dobr do skarbu Szafe
Odbiera wszystko do siebie przez słusznolafe
Graff Xiąże lub naywyższy Potentant w urzędzie
Dać musi, nic nie weźmie gdy w woysku nie będzie
Mnieyszym zaś zawsze zowie uboższy w fortunie
Y ten daie do skarbu choć po wełny runie
Dla robienia z niey sukna lub koniom na płaty
Rad nierad to dać musi choć sam nie ma szaty
Albo groszem opłacić ten maiątek musi
Gorzey się tu dziś dzieie iak w Moskwie na Rusi
Y tak się wyniszczaią z dobr maiątku domy
Szlachta z gruntu upada pokazuie to my
Ze ktora rowność miała z senatorskim stanem

Teraz bierze z Prostackiem lub nędznym Kapłanem
Bo y Xięzom iak słychać w Galickim Kordonie
Probostwa chcą odebrać wraz z prowentem słonie
Czyli ordy iak zowią Niemców w powszechności
Za rozkazem Cesarza Rządzcy Iegomości
Jesli przyidzie do tego przy którego zamiaru
Biada wczas nastąpi z Cesarskiego daru
Płacić Im obiecuią z gruntu Plebańskiego
Sami rządzić Probostwem będą. Więc dlatego
Ztąd się trzeba spodziewać pomnieyszenia Wiary
Religii upadku excessów bez miary
Duchowieństwa zniszczenia przytym czas niemały
Klasztorów zruynowania wszak na BOGU chwały
Jeszcze przecie nie przyszły Ich wskutku zamiary
Któremi grożą w Polszcze z Rządzcami Korsary
A choćby y tak było mam w Stwórcy nadzieię
Nie obali wiatr Wiary choć tak straszny wieie
Bo BOG mocny na innym mieyscu chwalon będ
Kiedy Cesarz przeszkadza stoi tu na rzędzie
Katolików uiszka Xięzom żywności bierze
A Lud prosto stabieie w swoiey świętey Wierze
A może Cesarz nie wie ale Sługi Iego
Wszyndzie czynią dostawszy Kraiu zabranego
Zewsząd na Katolików bida uciśnienie
Religii upad strata Wiernych poniżenie
Bo Syzma z iedney strony nad Niemi panuie
Z drugiey strony Luterya z Kalwinem gruntuie
Wsiada zatem Polaków w Ich ściśnionym Kraiu
Muszą się do Ich Wiary stosować zwyczaiu
Gdy Syzma przez Carowo Luter przez Cesarza
Obrzędy swe stanowi a błędy rozszerza
Cesarz prawda Katolik z Antenatów dawnych
Ale winny se trzyma Lutrów w woyskach iawnych
Którzy przy swoim zdaniu y potężney sile
Obchodzą się z Wiernemi w tym Kraiu niemile.
Bo szkodzi Religii było przedtym rozszerzenie
Tylko w dzisiay widocznie z Lutrami złączenie
Woyskowi wszakże zarówno bez podchlebstwa żyią
Katolików ciemiężą choć z Ich Tarki piią

Dla

Dla Rozrządzcy takiego porządku przykładu
Już się wiele napiło błędow rożnych iadu
Nie mamy czym się chlubić ni winszować sobie
Że pod takim Rozrządcą żyiemy w tey dobie
Ktory nie ma baczności ani wiary szczerze
Że takie uciśnienie cierpią Ludzie w wierze
Ani też życzyć sobie by tak zawsze było
Gdyby wiele z Lutrzało lub z szyzma wyło
Prośmy więc odmiany Stworcę BOGA szczerze
Aby nas bronił błędow a dał umrzeć w wierze
W ktorey iesmy z Rodzicow zostali zrodzeni
Niech w ktorey umieramy nie będąc zwiedzeni
Przez kogo z Adherentow Szyzmy lub Kalwina
Wzywaymy na ratunek Oyca Ducha Syna
W trzech Osobach iednego BOGA wychwalaymy
W cnotach czynny postępek a nieustawaymy
Może BOG to przemieni ieśli upamięta
Kiedy z koronych Monarchow przywroci nam Święta
Y obrządki Kościoła będą zachowane
Krolestwa staną w porze ktore dziś stroskane
Widziemy niemal prawie w całey Europie
Lud cięży z niemiczu iak Noe w potopie
Wołaiąc głos wydaie z lamentem płaczliwy
BOŻE day Rządcom zgodę, a odwroc miecz mściwy
Domine
Y Francuzow nie mamy pragnąć czego sobie
Intencyi Ich niewiemy wszyscy o tey dobie
Mowią o nich że idą do Krainy naszego
A wiedzieć nie możemy tu przyść chcą Naszego
Jesli z naszym ratunkiem przyszli onych Panie
Jesli z rownym uszczerbkiem dziękuiemy za nie
O cnotach Ich niewiemy w iakiey ich wierze
Z Monachami widziemy że tamże przymierze
A w Bawaryi Mnisi źle się popisali
Klasztor Benedyktynek z Pannami szarpali
Dostało się y Pannom Brygitkom Klasztoru
Pozbyli Panieńskiego nie ktore honoru
BOG Ich też za to skarał przez Cesarskie łoza

Zbiwszy za Ren wypędza armatą bez noża
Aże Ludzi Krzywdzili biorąc Im maiątek
BOG się mszcząc Krzywdy zmieszał zamiaru początek
Zamiar Ich był niezimny tylko stanąć w Wiedniu
Umknąc samymi musieli po tych czynach w tydniu
Poznali Karę Boską lecz Tuż po niewczasie
Gdy u Niemcow zostali nie Ktorzy w tarasie
Jak BOG za miejsca święte Gwałtownikow Karze
Kiedy gwałci Kto Klasztor, nie przepuszcza Farze
A tym bardziey Osobom BOGU poślubionym
Zapewnie Kiedy z Takich sam będzie zgubionym
Ta się prawda wydaie iawnie w Październiku
Na Zuranda przy Renie mocnym Rozwienniku
Ktorym się dotąd dobrze w Awstryi szczęściło
Poki woysko w Karności y boiaźni było
Poki się na Swiątnice nie porwali Boskie
Dopoty wygrywali brali Kraie włoskie
Francuzy górowali nawet y przy Renie
Teraz z onych applawsow straszne podziwienie
Że umykać z Awstryi przed Niemcami muszą
Postradawszy wszystkiego ledwo umkną z duszą
Gdyż y chłopi z Kosami Niemcom pomagaią
Ktorych Oni Krzywdzili ci ich wypędzaią
A co większa że Sławę stracili u midzi
Poki Boskich Kościołow Krzywdzić nie zaczęli
Poki gwałtow Pannienkom nie czynili wszędzie
Poty górę trzymali nad Niemcami wszystkie
Jako trzyma y dziśiay w Włochach Bonaparte
Bo ten Krzywdy nie czyni, rządzi woyskiem arte
Uspokoił we Włoszech sliesnie wołuszego
Że cicho teraz siedzi nie rusza się na niego
Y temu trzeba było tak postąpić sobie
Gwałtow Krzywdy nieczynić choc w woienney dobie
Ale uczynił inaczey otoż dziś przypłacił.
Bo y woysko y sławę y armaty stracił
Temu w Rzymie zabrali z Kościołow obrazy
Można mowić Kosztowne bez osob narazy
Na Kilka milionow w tych wszystko obrazach
Przy publicznych z Paryża obradnych nakazach
Że prawie sami Boskie Kościoły ucisnęli

osobom

Osobom poswięconym wcnocie niesz Kodzili
BOg Im szczęscił w potyczkach głosiła Warszawa
Teraz umknoł swięt łaski za gwałcenie Prawa
Wypędza przez przes Niemcow z Krain zabranego
Oczekuie poprawy życia swywolnego
Iesli się nie poprawią w nałogach ciż sami
Czasow popełnionych niezbliczo łzami
W zamysłach osobno pewnie ani co wskuraią
Y do mieysca nie doydą iako zamierzaią
W drodze wszystkie poginą woysko się przyplemi
Rozwłoką się po swiecie iak wygnancy z ziemi
Sam Generał choc mocny za niedoszormiany
Może będzie od Stwórcy fatalnie skarany
Że dozwolił takiego excesu woyskowym
Powinien być od kary y męki gotowym
Czyli od swych Francuzow trzymaiących władzą
Czyli od Niemcow gdy go schwytawszy sprowadzą
Do Widnia lub gdzie indziey dla wzięcia zapłaty
Gdzie srodze pewnie będzie opłakiwał straty
Spodziewał się Cesarza ze zguby na głowe
Dziś poznaie że stracił armyi połowe
Noga musie nad Renem w potyczce zwinęła
Że go pierwna wygrana zbytecznie nadęła
Z tey uchwały odwagi targnoł na Kościoły
Dziś doznaie okrutney przez Niemcow w mozoły
Swego ieszcze nie dopioł z Dworem ułożenia
Za Ren się umknąć musiał by uszedł zhańbienia
Hańba wielka byłaby u Dworu dla niego
Gdyby przegrał z Cesarzem nie dopiąwszy swego
Zamiaru y rozkazu Paryskiey Zwierzchności
By wziął z Widniem Cesarza do Francuskiey Włości
Iesli tedy to prawda co dziś o nim głoszą
Ile się sprawił w tym punkcie nowiny donoszą
Musi za bezczynność pokutować srożey
Że wykroczył przeciwko Katolickiey Wierze
Nie zachował Boskiego z woyskiem Przykazania
Gdy gwałt czynił y krzywdy podług złego zdania.
Zdało mu się że pewny iuż wygrać z Niemcami
Dozwolił woysku swywol w Klasztorze z Pannami

Y Ludu pokrzywdzenia w Pospolstwie niebronił
Sam zmartwienia doznaie choć się za Ren schronił
Bo go własne summienie o exces strofuie
Że woyska rozeznego nie prędko zwerbuie
Musi sławy poprawić ktorą przez to stracił
Wielu skrzywdził w maiątku siebie nie zbogacił
Owszem bardziey zubożył na Duszy y sławie
Gdy się te czyny wszędzie rozeszły w Warszawie
Mało mowię w Warszawie więcey powiem w Swiecie
Dowiedzą się Panowie Rzesza Mnichy Kmiecie
Że Zurrand Szaffenerad ktory pierwey słynoł
Dzisiay z swoią armyą na potęgę zginoł
Bo uchodzić co żywo musi przed Niemcami
Z woyskiem licznym y zbroią z Konmi z Armatami
Jeżeli iest to prawda iż się z nim to stało
Szkoda iego zamiaru y z Francyą cało
Bo ona zamiar Polski ratowania miała
Dziś y sama niepewna y Szlachta przestała
Mieć nadzieię ratunku by iey z tamtąd dano
Wiecznie musi biedować będąc rozerwano
Jeśli mowią to prawda że się wstecz cofnęli
To y oni w Paryżu my w Polszcze zginęli
Bo widzę na ich baiek nieprawdziwych kładą
Chociaż Rzeczpospolita utrzymało radą
Może być y w tym punkcie fałsz na nich włożony
By Klasztor mieli gwałcie: od przeciwney strony
My to z Gazet słyszemy z powieści udania
By Francuzow zohydzić z Niemcow w roskarania
Przeciwni kazą pisać, fałsz zaprawdę udać
Gazetnik rozkaz maiąc, byle natabudać
Stara się o nowiny ze wszystkich stron świata
Czy pewne czy niepewne bierze od Kamrata
Na publiczność w Gazetach przez swoy druk wydaie
Aby o tym wiedzieli wszystkie obce Kraie
Co się w woysku zawiera, lub iak się obchodzi
Ktora strona wygraie, Ktora ktorey szkodzi
A tak piszą nowiny ciekawość uśmierza
Czy prawda czy nieprawda dość Ludziom powiem

To może

To może y ten Punkt włożony niesłusznie
Na Francuzow iakoby mieli szkodzić Dusznie
Y sobie y Panienkom, Pospulstwu w fortunie
Gdy się Zurrand w Kray dalszy Cesarza posunie
Czekaymy lepszey prawdy zdatney wiadomości
Iak powi o tym wszystkim wspł wiekowości
Bo dziś tylko donosi że iuż za Renn idą
Nabawiły Panienki y Pospulstwo biedą
Przez swywolne igrzyska woyska swawolnego
Winnym czyni Zurranda że nie bronił tego
Ja takich nie wymawiam może z Zonych ktory
Gwałt uczynił Panience w pędzie do klauszory
Pozwalam że y krzywdę w Pospulstwie uczynił
Brał kozy, chłostał Ludzi choć nikt nie przewinił
Bo to wszędzie panuie przy takowym czasie
Gdzie Narody z Krolestwem zostaią w hałasie
Hałas straszny dzieie się gdy iden drugiemu
Kray zabiera nie maiąc odporu potemu
Jako było y w Polszcze nim go rozerwali
Moskwa Prusaky Niemcie nic za nic nie dali
Polakom rodowitym Synom tey oyczyzny
Tylko rozne kłopoty y nawet blizny
Wiec y tam to być mogło bo Lud rozhukany
Wolniey gdy zostać musi y na Pany
Dopieroż na poddanych w Pospulstwie będących
Nie zważay na kiedy charakter maiących
U takowych zarowno w głowie zawsze świta
Nie uważa na Pismo bo nigdy nie czyta
Na Biblio nie wspomni za księgę ma pałasz
Za ambone ordynans a za Kościoł szałasz
O Kazaniu nie wspomni by go kiedy słuchał
Raczey myśli by swoich adwersarzow zbuchał
Czyli zbił, lub zniosł z świata lub wypędził z Krainy
Podług sich owi onnego trybu y zwyczaiu
Zwyczay u nich iest dawna Przeciwnych woiować
Z Kraiu swego wypędzać nie dać Granic psować
Oyczyzny swoiey bronić lub inne zabierać
Choćby Kraie y życie siebie zponiewierać
Bo nie ma w żadnym stanie takiey poniewierki
Jako w stanie żołnierskim gdzie zieł płacz y skwirki
Ustawicznie panuią, ich świeżk tam ięta
Nie ma Zołnierz spoczynku ni niedzieli święta

Każą dziś maszerować lub do boiu stawać
Musi poyść poniewolnie życie w hazard dawać
Krwią Ludzką albo swoią proch ziemi napawać
A iakoż ma być miłym lub z Bliznim przestawać?
Albo przyiaźń zachować gdy sam na wygnaniu
Ustawicznie być musi iako Zaiąc w spaniu
Bo Zaiąc choć zasypia ma oczy otwarte
Tak Zołnierz czuwać musi gdy bębnią na wartę

Może y ci wyspania y zniewczasu swego
Naczynili hałasu y wszystkiego złego
Teraz się umykaią za kim idą spieszno
Czyli z smutną nowiną czyli też z pocieszno
Patrzmy daley czyli się nie fortel zamyka
Że się Zurrand tak sławny wszystkiemu wymyka
Bo mowią że dopiero z wolna się przebiera
Armię wprzod wysyła w Koronie opiera
A Karol tuż za nimi w pogoń idzie prawie
Czyli go nie tak zdradzi iak Kosciuszke w Warszawie
Zdradził Krol Poniatowski z przebranemi sobie
Tak y ten zdradzić może Karola w tey dobie
Może to swiecić iak pierwey wszak to nie iest dziwo
Że Xiąże stracił woysko tam um Krol Ludwiczywo
Więc y teraz to może Zurrand z nim uczyni
Iż go zdradzi tym kształtem pewnie nie przewini
Choć go weźmie w niewolę lub z woyskiem zabiie
Nie wykrowy w woienny przestań sposob ofiar
Lub go zaymą cało z ospędzi powstanie
Byle Ich mozabiiał niczyni wybornie
Że go mądrze nauczy trybu woiennego
Lubo widzę nie zgubi choiaż Przeciwnego
Bo Wodz Każdy być winien ostrożnym w tym razie
Nie nawierać by tasmie nie być z tym w urazie
By Femeynow przez prędkość miał na rzeź wydawać
Lub na pław do boiu nie gotowym stawać
Nie przyzwyczaiwszy zasadzek w przód Przeciwney strony
Poyść obszczy na armaty gdzieby był zdradzony
Winien zawsze przewidzieć fortel stron przeciwnych
By z siebie nie uczynił pośmiewisko dziwnych
Choć się mu zdaie czasem że iuż cała strona
Szczęście winien że zdradę uczyniła ona
A zatym nie podawać Armiy y siebie
w niebezpiecz

W niebespieczeństwo chyba w ostatniey potrzebie
Kiedy słyszy za sobą lub oli z daleka
Armaty nieprzyiaciół, on w brew stoiące rzeka
Snadniey sie tu rzec może choć z pomnieyszą stratą
Nieszkaiąc zasobnych straci wszystkich za to
Ale zuchwale narażać bez dawney potrzeby
Uchodzących tropować tuż woyskiem azeby
Wszystkich wyciągnąć w nogi lub zabrać w niewolą
Często takich Junaków nieprzyiaciel golą
Czyli który na placu gdy których niemane
Doznał Karol na sobie który dziś forsuie
Regiment stracił cały ledwo uszedł z życiem
Ostrożnym ma być teraz z armii nabyciem
Aby y tey nie stracił albo sam nie zginął
Lepiey by przed Zurrandem chorągwi w Kerwinoł
Gdyż tamten zbyt forsuie ciągnąć z sobą Kraie
Nie wiem także czy prawda że on szkodził cnocie
Panienkom poślubionym z Pospólstwem Kraiowi
Czyli w trybie wykroczył przeciw zwyczaiowi
Trzeba czekać pewnosci by nas upewniła
Że co o nich dziś mowią by to prawda była
Iż Religii dobrey nie maią y wiary
Idą za duktem zmysłow bez młody bez stary
Wszak dopiero dziesiąty iest dzien Pazdziernika
Co te powieści rozgłosił lecz bez pośrednika
Gdyż pierwey zawsze mowił o Francuzach mile
O zwycięstwie Zurranda tego mocney sile
Iże sie z Mieszkańcami obszedł dobrze wszędzie
Sprawuie sie cnotliwie w woiennym urzędzie
Ludziom krzywdy nie czyni wolnosci nadaie
Rownosc choway z Pospólstwem iak gdzie się zwyczaie
Tu raz prawda nakłada na Pospólstwo znaczny
Ale y ten opłaca iak Woyt mądry baczny
Ma baczenie na wszystko y Lud wyniszczony
Dla tego płacić kaze wszystkie magazyny
By Mieszkańcom płacił sam Dedykatora
By Lud nie miał i Krzywdzenia z woyska Francuskiego
A dziś zaś o nim mowią że z tym z woyskiem swoim
Bierze gwałcić nabawia przykrym niepokoiem
Czego się nie spodziewam po Francuzach zwanych
Aby mieli pokrzywdzać Mieszkańców tak karnych

Atym bardziey w Klasztorze gwałt czynic Osobie
Czyli to poswięconey czy będącey w probie
Religyi uwłaszac, y zpsuc wiare swiętą
Swoy charakter utracac y robote wszelką
Zaczeli grac o rownosc, niepodległosc wolno
Terazby to zepsuli przez Armyą swywolno
Gdyby to uczynili, co na nich włozono
Zgubyic pokazali sam przeciwno Stronno
Y Religyi zwiersc niemniey Kosciołowi
By tak prędko z Lutrzeh ktoz to na nich powi
Wszak prawie o nich słychac ze Religyą maią
Zwierzchnosc Rzymu nad sobą Kosciola uznaią
Niedawnemi czasami o Bulle prosili
Aby Głowie przyznawaią podległemi byli
Papiez w Rzymie iuz wydał w ktorey animuie
Do uznania Zwierzchnosci Ludzi klani a Krzepuie
Czyli owa iest Zwierzchnosc w Monarchy osobie
Czyli w Rzeczypospolitey iak Francuz w tey dobie
Od Poddanstwa powinna wszędzie byc uznana
Z rozkazu nayuyzszego y rady Kapłana
Ktory rządzi Kosciołem w całym chrzescianstwie
Więc ta Bulla głoszona była y w Ich Panstwie
A gdyby się na Kosciol przez gwałty porwali
Gdyby Głową Rzymu prawą nie uznali
Aniby się do niego udali w tey sprawie
Gdyby podeymanemi byli w złey zabawie
Aniby Religyi mogli mieć przywiersze
Gdyby gwałt czynili Panienkom w tey mierze
Owszem by samie Papiez wyklołby takowych
Gdyby wiedział ze nich ma Naieznikow nowych
Inaczey to byc musi niz o nich pisano
Albo może kartelusz z paskwilem przyjitano
Dowiemy się powoli wiadomosci nowey
Bądz z Gazety Warszawskiey bądz z naszey domowey
Czyli raczey Amburskiey ktora opisuie
Jak się gdzie ktora strona obchodzi sprawuie
Albo też y z Krakowskiey da BOG co przyszłym tydz
Czy karał iest w Paryżu czyli Zurdan w Wiedniu.
A dzisiay mowmy o nich day Panie poznanie

Religyi Jn

Religii Jm z Wiarą świętą zachowanie
Niech w tey żyją dozgonu w którey ieś powiedział
Aby Luter y Kalwin z Chrześciaństwem wiedział
Że Ty iesteś co rządzisz Ludźmi y Kościołem
Uspokajasz rozruchy choć żyją z mozołem
Ludu obarczonego lub z krzywdą Kościoła
Oto poznamsię z Wiarą Lud do ciebie woła
Potem bramy szatańskie utwierdzą Kościół w mocy
Który Chrystus stanowił prawiąc w dzień w nocy
Wszakże JEZUS powiedział z przewidzenia swego
Rządcą Piotra stanowiąc y Następców Jego
Portae inferni non praevalebunt eam
Drugi tydzień iuż mija po przeszłey Gazecie
A tak iedno tak iedno Gazetnik nam płacie
Że się Żurrand swym woyskiem za Ren przeprawuie
Armią stąd wyciąga Niemcom pardonuie
Nie wiem czyli dlatego że iuż zwyciężony
Czyli też że czas woyny na dal zawieszony
Broń bowiem podczas zimy powinna spoczywać
Wraz z Żołnierzem obrotnym ani się odzywać
Batalye ustaią gdy czas idzie zymy
A wraz ochłodzi woyskowym pomieszany dymy
Alterują woyskowych y wszystkiemu sił odeym
Gdy na zabranie krain iedni drugim godzą
Ale może dla tych przyczyn cofa się powoli
Niż siedząc miałby doznać złey strony niedoli
Złaby była dla niego niedola z tey miary
Gdyby sławę straciwszy potracał y wiary
U Narodu swoiego czyli mocney Rady
Mogłaby go pozbawić o iakowe zdrady
Że ich uiał zdradzić Francuzom z Radą nieustanną
Dla tego dziś się cofa z armią zdrową y ranną
Ranną mówię dlatego bo iuż nie w swey Sferze
Znać zostaie gdy Cesarz nad nią górę bierze
Wypędza go ztąd za Renn a swoy Kray odbiera
Żurrand mu ustępuie sam się poniewiera
Łatwiey mu się rozpatrzyć z tamtey Renu strony
Niż tu w czasie potyczki szukać z kąd obrony
Na sukkurs nim kto przyidzie sam się może bronić
Bratniakom obrotnym trzebaby się skłonić

Do pokoiu choc zstratą y parolu dania
Niżli Ich zwyciężenia lub Widnia dostania
Chciał On go prawda dostać z Cesarzem wtym czasie
Dziś sam musi umykać by niebył wtarasie
Iakossię niepowiodło Onemu wtey sprawie
Utracił wiele woyska wniniejszey zabawie
W początkach musi dobrze wewszystkim szczęściło
Dziś iaysię nanim owe przysłowie ziściło
Nosiła Lyszka gęsi dla dzieci do iamy
Ross drugi trzeci czwarty dniem nocą bez tamy
Chwytała Kaczki kury Gospodyniom wszędzie
Brała mięso z słusztaka nawet y w grzędzie
Nie zostałsię y kogut przed nią y wogrodzie
Ani indur indyczka we dworach przychodzie
Wszystko ona chwytała Lisientom nosiła
Bo u siebie wobrotach tey zmysłnoscii była
Że ie niktnieuchwycii ani ślepie kiedy
Chodzy mu narobiła iak nay więcey biedy
Uwiedzie go ogonem iak uwodzi czarty
Z pomiędzy nich wielknie czyni ze sobie żarty
Ztąd sobie wniosła pewnie że y daley przydzie
Choc co słowi we dworze to iey wszystko wydzie
Udawało się oney prawda przez lat wiele
Nie zważała na swięto ani na niedziele
Bo kiedy Ludzie poszli do kościoła z domu
Ona wpadłszy pobrała nie mowiące nikomu
W reszcie się domyśliła do samey spiżarni
Mięso kury zabrała kucharkom z szafarni
A natym nieprzestawszy kuchte przestraszyła
Oknem wpadłszy do kuchni łoskot uczyniła
Kuchcik okno zamknowszy pewnie gwałtu wołac
Sądził że go kto przyszedł z kiiem attakowac
Zataił się dosć potym długo nic niemowi
Rozumieiąc że zdrayce goście przy końcu słowi
Natychmiast chytra Lyszka chcące oknem wyskoczyc
Patrzy dziury z kąd przyszła niemoze i wyszkoczyc
Porwie się tu y owdzie z ogonem uwiiac
Napadłszy mięso zsiadac mleko zgarczka spiiac
Dopiero się domyślił kuchcik prawowity
Że to nie ktosłowiek zdrayca ale Lyszki z krzyty
Co go swoim ogonem po kuchni uwodzi
A na kury gęsi kaszki Lysięta przywodzi
Aby

Aby one łapali nosili do lasu
Tam żyr mieli z połowu bez huku hałasu
W tym pewnie wołał Kuchta mocnego Gryzanta
Ktory by ułowiwszy zduszył tego Franta
Jakosz tak się skończyły owey Łyszkitowy
Bo ow Gryzant przypadłszy iak szalony od głowy
Wszystkie kości zgruchotał w owym leśnym Francie
A skore Kuchta zdiowszy powiesił na bancie
Podobnesz zwody czytam, słyszę w miejscach kilku
Czyli raczey przepowieść o żartownym wilku
Nosił wilk owce kosty do lasa lat kilka
Przywiodł raz y na niego przepłoszono wilka
Owcę mu odebrano y kozła z paszczęki
Popamięta tu przepłoch wilk biedny na wieki
Pewnie go iuż raz drugi nie puszczą do dziury
Gdy się będzie dobywał obaw ze skury
Albo kości połamie schwytawszy w komorze
Niebywały rzeczą wilczku u owiec w oborze
Nie chwytać kozłow iagniąt ni baranow w chlewie
Za to musisz odbierać wziąć kiiem po grzbiecie
Tak y temu ta służy przypowieść praktyczna
Gdy się na nim dziś ziszcza fatalność krytyczna
Łowił on często Niemcow tu bywszy za Renem
Teraz musi uchodzić wszystko przed Renem
Co go gubi z swym wszystkim z Awstryi potomie
Oprzeć się mu nie może, ani stawić w czołie
Woli z kroku ustąpić, niż do reszty stracić
Y armią y sławę musiał by przypłacić
Stanowszy dla wyprawy w Paryżu przed Radą
Musi się explikować zawziętą poradą
Dozwolił woysku swemu że Pamys krzywdziły
Religii y sławie prosto ubliżyły
A gdy się niec pokaże na nim to skrzywdzenie
Tylko obleg niefortunny z Francuzow szydzenie
Włożona inwektywa przez niemcow ustawy
Może w czasie wetować utracony sławy
Chociaż o nim Gazeta żadna nie wspomina
Zapewne nie wspomnienia ta będzie przyczyna
Że się wszystko sposobi, po bitwach spoczywa
A może w dalszym czasie narobi on z niwa
Będzie żal choć nie miesiąc po Awstryi w dni

Słychać będzie co zrobi da Bóg w przyszłym tygodniu
Dziś się drugi obiera co na mieyscu Jego
Jest równym Prześladowcą Woyska Cesarskiego
Mocno go prześladuie po Szwicyi wszędzie
Dopoty gnie forsuie poki nie dobędzie
Gdzie Fortecy z Żołnierstwem zamkniętey przybrnie
Poty będzie dobywał aż poki nie szturmi
I zmusi do poddania bo ich dziś dobywa
Jak Gazeta donosi Awsburska prawdziwa
Wylatuie on w gure Balonem wysoko
Upatruie Fortecy y bierze na oko
Przeyrzawszy wszystkie mieysca weyściem opatruie
Poki oney nie weźmie dopoty szturmuie
Przez ten sposob przy Renie dziś dobył Fortecy
Żołnierzow wszystkich posłał sam iest na Pasiery
Pięć tysięcy z Rynsztunkiem z bronią z Standarami
Nie podło woyne maią Niemcy z Francuzami
Biią się oba mężnie z obuch stron walecznie
Trwaią w bitwach lat kilka bez przerwy statecznie
Moreau swym Korpusem tey dokazał sztuki
Że choć słyszał prześwięcne z armat huczne huki
Obsz razem uderzył widząc że nierowno
Dobrze mu się powiodło wziął Żołnierzow w dobyczy
Chciał iszcze y Regburka dostać Miasta równie
Ale uciekł w niedzieli przegrał swoią głownie
Bo Kiope Luteranskie Joseph Generał bawny
Maiąc wsparcie z gor wyższych dał mu odpor znaczny
Z placu go przez odpędził armat sił wziął
Inney korzyści Niemcy z bogactwa niemieli
Na tych lukłach połowa spadła Patriernika
Jednak żaden żadnemu z kroku nie umyka
Nie masz do pokoiu nie myśli o zgodzie
Ah! co za złość każdego stanowych wszawodzie
Nie wspomni tako na śmierć zeta go niemiuie
Ani zważa że w bitwie kiedy tedy zginie
Sam oney szczęście rzuca bez dania przyczyny
Dla wszczęcia bryte złota lub inszey krainy
Daie siebie zniewolić lub też na zabicie
Postępuie w tey mierze iak się karze Dzicie
Nie maiąc rozumu ani też przezoru

Bąd zle bądz dobrze wszystko czyni bez oporu.
Temu pokaz nad wodą cacko iakie z blaskiem
Narobi płaczu krzyku po pokoiu z wrzaskiem
Gotowe wpaść z góry po cacko błyszczące
Albo wylać na siebie wodę z garca wrzącą
Nie zważa choć y umrze byle go dostało
Tak się dzisiay z Francuzemy z Niemcami stało
Pokazuie Swiat cacko Obiem stronom prozne
Czym wzniecił między niemi nienawiści rożne
Francuzom rowność wolność wystawia przed oczy
Cesarzowi punkt sławy że w górę podskoczy
Gdy Ich zniży w Impresie iak Francuz gratował
Rozumie że ón będzie w Paryżu panował
Te Im cacko umysłe gdy w oczach stanęło
A małoż z woyska Ludzi w Renie utonęło
Lub się biiąc nad Renem małoż padło trupem
Z stron obydwoch nie przyszło podzielić się łupem
Kto inny ten łup zabrał a ci bez nadgrody
Uciekaiąc lub goniąc wpadali do wody
Y dzisiay w tamtym mieysciu nie masz bespieczeństwa
Utarczki ustawiczne pragnące zwycięstwa
Cesarscy chcą Francuzom dać za Renem pole
Francuzy się nadaiąc stawaią na czole
Czyli frontem do Niemców wzracaią armaty
Już mierząc tym utarczkom od dzisieyszey daty
Obie strony dość mocne biią się nie żartem
Tylko Woyna we Włoszech wygasła z Bonopartem
Ucichli w swoych gonitwach do iakiego czasu
Czekaią słonecznego z obrotem kompasu
Jak Im wczasie przyswieci lub iak rudlem rzuci
Czyli z Kloni do zgody czyli też pokłóci
W ten czas zaięgą szykiem poyść muszą armaty
A dziś siedzą spokoynie iak by dwa Kamraty
Owsiem Francuz z Papieżem do zgody się skłania
W zględem świętych Obrazow y ołtarzu dania
Podał mu do przyięcia Punkta zdało dawno
Jeśli przyimie podpisze zawrze przyiaźń iawno
O czym mówię niepiszą finalnie Gazety
Tylko że Bonoparty wydaie Patety
W zgodzie siedzi w Achonie z niskich się nie ściera
Z Paryża od swoiey Rady wiadomość odbiera
Ci tylko co nad Renem biesię nie przestaią

Natego o Nich odgłos Gazetnicy daią
Nie wspomnią o Moskalach w Gazecie wydaney
O Prusakach nie piszą ni Polszcze zabraney
Bo ci iuż cicho siedzą nie kłucą się z sobą
Woyska ulokowały przed Jesienną dobą
Na stanowiska po Wsiach postały zimowe
Do tego wszędzie biorą furaż y dymowe
Magazyny stanowią obszerne z zboża
Woyskowe pomnażaią niemal codzientoza
Bo przyimuią kto zechce traktować woyskowo
Drugich biorą do siebie łagodno namowo
Gwałtem mieszkać niesłychać aby brali z Domu
Lub by przykrość czynili z Patryotow komu
Owszem z Prusa kontente gdzie niektore Dwory
Nęcą Szlachtę y chłopi Zakonne Klasztory
Że się do ich duchownych rządow ni oddawaią
Odbierą co należą więcey nie zdaią
A Księżus od niektorych nazwanyli rzeczy
Pomnieysze maią tylko wstrzymy y napiary
Osm czerwonych złotych od beczułki wina
Każą płacić z nadatkiem, a to ta przyczyna
Aby kożdy z Polakow w natrunki nie trawił
Ale lepiey na woysko by Krolowi płacił
I rozważywszy iaki z nich pożytek
Ma Polak, czy grosz zbierze czyli traci wszystek
Może w czasie nakaz y od małych płacić
Jeżeli Krol na woysko większe zechce tracić
Dzisiay iescze folguią przyiazn zabieraią
Krzywdy żadney nieczynią w wiernych przestrzegaią
Sam Krol Pruski Wilhelmus ktorych miał w niewoli
Do Dobr własnych każdego przywraca powoli
Na swoy skarb gdzie niektore Dobra tylko bierze
Naszey się nie sprzeciwia Religyi wierze
Madalinskiego wolnym uczynił w Kray powi
Krzywdy zadane darował iako Rycerzowi
Potraktował gdzie niektorych Insurrektorow z czasu
Że im Dobra zabierze z swoiego rozkazu
Dziś porywczość daruie w opiekę ich bierze.
Głosi się być Obrońcą Religyi szczerze
Niech iak kto chce z mieszkańców życie wiedzie sobie
Było buntow nieczynił oddał co w tey dobie
Żaden Prus nic nie powie bez przyczyny dania.

Wszyscy z tego Kątu Rządów panowania
Nie wiem iak daley bydzie dziś tam mieszkać miło
Wa nim się y na Polskę przysłowie ziściło
Prus wygra, mądrze rządzi nie wykracza z Tronu
Mało strácił wiele zabrał do swego Kordonu
sat pro tanto pretio
Na Moskalów żałośnie Patryoci zrzędzą
Że Ich gnębią y w domu y t. odwedy wdrożne
Gdy Im biorą z furażem bydło nie folguią
Choćby padło na mieyscu pędzą y forsuią
Szlachty za nic nie maią w równość z chłopstwem kładą
W Litowach iesli nie zmiernik podchwytuią zdradą
Ostrożnym być potrzeba bardzo w mowach w gościę
Bo nawet w tych zamiarach nie wierzą niewieście
Czy Ona prawdę powie czy na kogo skłamie
Nie przepuszczą z tych przyczyn y przezacney Damie
Biorą Ją na examen iesli iest wdowa
Rostrząsaią z przydatkiem wymówione słowa
Iesli Ich nie przebłaga Dobra sekwestruią
Czy winna czy niewinna na więzy skazuią
Do Carowy oddaią by nie tam sprawiła
Sami Dobra dziedziczą że surrantką była
Dopiero gdy mężczyzna w czym się przeniewierzy
Lub gdy się na którego z Moskalów zamierzy
Zaraz Go biorą w areszt odpowiadać musi
Y maiątkiem y ciałem niemocny na Rusi
Każdy tam ma za swoie od Moskalów względnie
Duchowieństwo z Kościołem w Ich bywa zarządzie
Oni iak chcą kieruią żywności uymuią
Ciemiężą Ludzi zwłaszcza Kościół prześladuią
Słusznie na nich to dzisiay prawdziwe przysłowie
Ruska Postać szczerości nawet nie ma w mowie
Pięknie mówi z człowiekiem inaczey ma w stronie
Cała z szyzmatyczka ~~za~~ tam tym hołduiąc
Katolik się ukrywa pod ich rządem z kryie
By mu biorąc fortunę darowali życie
Może to BOG przemieni w dalszym wieku czasie
Kiedy wszystkie zmieszczą z całego świata Kasse
mutato tempore cessabunt omnia.

Francuzach coś głoszą że z swoich wykroczyli
Jak z dawna sławni wszędzie w Europie byli
Z dowcipu głębokiego z rozsądku przysady.
Kray pełny mądrych Ludzi był bez wszelkiey wady
Obfitował w rozumy w Kształtności y wymowę
Teraz wszystko utracił utraciwszy Głowę
Straciwszy mówię Głowę lubo Rząd schorzało
Z którey panowania szczęście w Kraiu Działo
U niemiło wielki Ludzi nędza y niewola
Nierządność panowała miejscami swywola
Błędek Głowę zarządzał Głowa spoczywała
Dla tego wsparcia Rzesza Francuska niemiała
Ani rady w rozsądku mądrey Parlamentu
Musiała wspierać bide uszczerbek Prowentu
Ten Go wprawił uszczerbek w ubóstwo zręczno
Ostatniey klęski Fortun był znaczno przyczyno
Bo się Krol nie wdawał w Pospulstwa zarządy
Zona wszystkimi rządziła u niey częste sądy
Kogo chciała na wiecze do turmy oddała
Gabinetem rządziła iako sama chciała
Tylko prawie to szczęście było za Jey rządu
Że w Religiy w wierze niebyło przesądu
Wiara była w Paryżu dobra choć do oka
Podług słow Boskich ktore wyrzekł przez Proroka
Ten Lud chwali z dala się mnie BOGA prawego.
Ale serce dalekie iest odemnie Jego
Hic Populus labijs me honorat cor autem eius longe est a me
Sprawdziły się te słowa w przykrym a wym Czasie
Kiedy Francuz z swym Krolem był w wielkim hałasie
Kiedy Go brał w niewolą w kaydany y więzy
Za to iż Lud w Pospulstwie niezmiernie ciemięży
Były przytym y inne widoczne przyczyny
Że On ni rzecz swey Zonie niebronił Krainy
Niszczyła Kray swoy prawda w fortunie w maiątku
Choć się wprzod okazała łaskawą w początku
Krolowa na Pospulstwo. Potym też iakowości
Obrzydła na widu Francuzanow wzwawości
Mowić z sobą łagodnie nikomu niedała
Z owey miłey Krolowy stała się zuchwała
Domem się Austryackim wszędzie zaszczycała
Unieziona ambitem Innych poniżała
Ludwika męża swego w tym miała wolnego

Francuzom to przyczyno było zguby Jego
Nie płaci innych przyczyn gdyż zaimmie y zate
Krol z krolowo widocznie odebrali płate
A od Francuzow wziedi nagrode w osobie
Przez Siedemnascie z miesta gdy polegli w grobie
Wyżey iuzem opisał iako byli skarani
Ludwik z Zoną szesnasty pod miecz katu dani
Dzisiay myślę Francuzow wydac swiadeczyny
Opisał Paryz cały Jego Podwaliny
Wyraził przytym miejsce nauk przynależy
Nim czas smierci z zobrotem wwoiny mi zabiery
Do ktorego opisie dać mi przyczyne
Widok zruynowania patrząc narzucyne
Obalenia Krolowie stawszego od dawna
Bog dzieło pokazuie przez pewna y iawna
W Polszce Rzeczpospolita z Krolestwem upadła
Cała poszła w poddanstwo znać iako ziedtka
Zakazane od Stwory wiec pozbyła Krain
Bog ją dał na wygnanie iak Rodzicow z Raiu
Wygnaneyno uczynił co z nas każdy sondzi
W Francyi nowo wskrzesił co Krolestwem rządzi
Juz lat kilka trzyma sie po smierci Ludwika
Rozszyrza sie w kray dalszy podczas Pazdziernika
Włochy zawoiowawszy do Mantuy wmiesza
Oparała przez wszystkim niezruka przymierza
Ni z Lesarzem ni z bitnym Mantuy Mieszkancem
Zaufana w swe siły pogardza Posłancem
Przystąpic do pokoiu nie chce żadno miaro
Tylko iakona Punkta opisze pod karo
Na ktore iesli Cesarz ochotnie przystanie
W ten czas Pakta z nim zawrze i kraiu zamieszanie
Gdy sie z nim teraz kłuci przez woyskowe tosa
Szyrzą sie w kraiu Jego rznie Ludzi bez noża
Bo Jch nizoy wmadał ku przez rosne wydzierstwo
Tak ferastne nakładyiak przez ludne łotoystwo
Kiedy z krain swoich w Austryo prowadzi
Generał roshu którym nawet nie poradzi

Rozdraźnione w potyczkach nie trwa o skrzywdzeniu
Napomnienia nie przyimie nasyca pragnienie
Y tak z owego co był wprzód człekiem cnotliwym
Będąc w żołnierce stał się do niecnot skwapliwym
Całe tamto Królestwo dziś iest rozhukane
Niedba na Boską Wiarę na przestrogi dane
Bo Duchownych nie cierpi precz wygnało z Kraiu
Nie zachowuie nawet dzikiego zwyczaiu
Gdyż y w dzikich Narodach ma mieysce Duchowny
Z Maurem z Turkiem zgodzi się kiedyś dobrze wymowny
Przyiaźń z Niemi częstokroć w uczciwości zabierze
Gdy tylko nic nie wspomni o iakowey Wierze
Wszakże między Turkami Katolicy siedzą
O obrządkach Kościelnych dobrze oni wiedzą
Modłom nie przeszkadzaią ni Ich obrządkowi.
Choć widzą nabożeństwo żaden nic nie powi
Owszem w Straży dość pilney maią grób Chrystusa
Strzegą go w dzień y w nocy iak Duszy pokusa
By go Anioł Stróż święty z rąk nie wziął do Nieba
Tak Oni pilność maią większey nie potrzeba
By go kto z bogactw znacznych nie okradł ozdoby
Daią światu widoczne tey pilności proby
Sami też nic nie wezmą z bogactw y z tych Rzeczy
Choć maią w ręku ten skarb y w doyrzałey pieczy
Widzą nawet Francuzy o tym dostatecznie
Że do Grobu nie każdy wniść może bespiecznie
Tylko za Ich wiadomym Straży pozwoleniem
Którą go pod przysięgłym pilnuie sumieniem
Duchowieństwu nie wzbrania wyiścia bespiecznego
Katolikom uczczenia nie przeczy Onego
A Francuz w tym wykroczył z dobrego zwyczaiu
Że całe Duchowieństwo na świat wygnał z Kraiu
Rozwłóczyło się po Swiecie szukaiący chleba
Y mieysca z przytuleniem nim dostąpi Nieba
Klasztory spustoszyli Probostwa Pustkami
Plebanie Klauzury dziś osiedli sami
Na osiemdziesiąt Tysięcy sądzą wypędzonych
W naszym Kraiu zniszczonym Dusze liczą Onych
Co służywią w Zakonach odzież zaś muż znaią
Jedno mszę co odprawią innych prac nie znaią Do

Do Spowiedzi nauki uzyc Ich niemozna
W wszytku się niezgodzą z chłopstwem mowa rozna
Darmo tez przez wypędzić Ludzkość niepozwala
Polska wszytkich przyimuie karmi y opała
Ktora lubo w granicach swoich rozerwana
Przez Prusa Moskwę Niemcow strasznie skołatana
Litości nieubliża Wygnańcowi przecie
Przyimuie do swych granic iak w zimie tak w lecie
Jako y tych przyięła niewiemy iak siła
Ktorych Rzesza Francuzka z Kraiu wypędziła
Jam wyrazil ze tysiąc, tu blisko Krakowa
A pewnie przy Warszawie większa ich Połowa
Niegodziwie w tym punkcie postąpiła sobie
Rzeczpospolita Frankow w tey mnieyszey dobie
Bo gdy ich przez wypędza pustoszy Kościoły
Włoczą się rozleciei po swiecie iak pszczoły
Szukaią do spoczynku mieysca bezpiecznego
Ledwie go gdzie niektory wynaydzie dla tego
Ze Duchownych iest wszędzie w Kraiach podostatkiem
Chyba gdzie Kościoł prożny w takie przypadkiem
To się ten Kray swoiemi obeyść może Xiężo
Gdy Ich więcey przybędzie Lud bidny uciemiężą
Daiąc Im Chleb wyżyw swey gębie uymuie
Przecie Ich w Polszcze żywi bo Xięży szanuie
Ze Kraiowych wyżywia nie masz w podziwieniu
Ktorzy złotem wzgardzili a zyią w zamknieniu
Boć swoie na świecie Dobra zostawili
Dla Krewnych dla Przyiacioł by bogatsi byli
Ale cudzych dla czego Karmie nasz żywie
Trzeba się nad Takowym dziełem Boskim dziwic
Ktory sercem kieruie sporządza z powodu
Ze Duchowny Przychodzien nieumiera z głodu
A Francuz tak niebawny ze Mnichowy Xięży
Swietskich cierpiec niemogąc wypędza ciemięży
Obrazy swe popalił z Rzymu stawia w ciąże
Niewiem Kogo winować zaczyny wyklęte
Czy Francuza śmiałego strofować w tym mierze
Ze on się wazył na to znać ustać w wierze
Czyli całe Pospulstwo ze na to zezwala
By Duchownych niebyło przez Xięży oddala.

Czyli tez że Duchowni za swe grzechy winy
Ściągneli Karę Boską doznaią ruyny
Bo sie zaraz uciekli gdy Ich nastraszono
Uwięzienia minęli męczeńsko Korono
Odstąpili owieczek Pasterze Kochani
Siedząc po Miastach Starach w pokoiu Plebani
Brali od nich wiem Kiedy mszne dziesięciny
A Kiedy zamieszanie uciekli z Krayny
Kiedy było potrzeba owieczek pilnować
By Która nie zginęła z życiem azardować
To Pan Pasterz czym prędzey zabrawszy manatki
Uciekaiąc od owiec odstąpił y matki
Opuściwszy owieczki poszedł za Kozłami
Rzeknie pewnie Owieczka Kwita Xięże z Nami
Gdy owieczka za życia w rozruchach cnotliwa
Poydzie do Nieba, a xiądz za łakomstwo chciwe
Będzie z Nią rozłączony do piekła na wieki
Że Ją podczas ucieczki wypuścił z opieki
Ona błędna zostaie iak może sie broni
Pasterz biega po świecie od Niey na dal stroni
Y tak nędzna przepada chyba Bóg zratuie
Na Pasterzu zapewne straty powetuie
Który sie obowiązał służyć Iey Osobie
A Duszy nie odstąpić choćby polec w grobie
Wizerunkiem być może Piotr we Przysłowie
Które dobrze okazał Chrystusowi w mowie
etiamsi oportet me mori non Te negabo. —
Zaczas dzisiay uczynił inaczey w tym czasie
Odstąpił błędney Duszy w zaciętym hałasie
Nie czekał Końca daley co sie z Niemi stanie
Czy Ich zmierzą poglądzą czyli na wygnanie
Pośli o wszystkich s Pospolitym wem sami będą rządu
Nie wiem Kogo w tym punkcie Winowaycą sądzić
Bo Który iednesc Xięży tam sie pozostali
Siedząc z Niemi spokoynie w mieyscu poufali
Tym Oni nic nie robią iak Brat z Bratem żyią
Prawda iże w wolności zbytney iedzą piią
Lecz Xiędza nie niewolą aby z Niemi grzeszył

Z tąd grzechu może nie być gdy ich będzie uczył
Swoiemi rozrywkami przestaiący z niemi
Pszenica iest Pszenicą choć do Kąkol plemi
Byle tylko z zobrzębow niewykraczał prawa
Nie szkodzi Duchownemu Francuzowi zabawa
Y my często iadamy z Lutrem lub Kalwinem
A przecie nikt z nas nie iest Marcinowym Synem
My swoie Prawa mamy podług ich żyiemy
A Luter Kalwin swoie: o czym dobrze wiemy
Oni swoie obrządki w zborze odprawuią
Katolicy Kościelne posty zachowuią
Więc y Oni mogliby z Onemi obcować
Nie włoczyć się po Swiecie Kraie wizytować
A przytym że tam Krewnych maią iako Roiu
Mogliby u nich siedzieć czekaiąc pokoiu
Owszem sami Francuzy spamiętać się mogą
Za grzechy pokutować nie zabiiać Kogo
To przestać z tych nałogow złe powściągnąć chęci
Gdy po owych rozterkach przyidą do pamięci
Y woyne zaspokoią z Cesarzem się zgodzą
Może chęci rozchełznane pokutą nadgrodzą
Religyą nadpsutą przywiodą do pory
Zakonny wszy z Cesarzem Kłutnie bitwy w spory
W dalszym czasie wszystko to musi się uśmierzyć
Jak Swiat stoi tak temu trzeba mocno wierzyć
Do ostatniego sądu niedopuszczą owych.
Smierc predka to zakonny w sercach niedraźnionych
Bo y u nas tu w Polszcze to się samo działo
Żołnierstwo w wielkiey części Xięży Panow brało
Jednych brali do Kozla na Pruską Granicę
Drugich do Peterzburga iak na szubienice
Bez butow chodząc w ziemię dobrego bicienia
Niedawali smacznego w drodze pożywienia
Z których iesze Bożych [illegible] iest wiele w niewoli
A przecie poiedynczemu puszczaią powoli
Jako wielu pasili Kościuszko trzymało
By niepodniosł Rokoszu bo się obawiało
Tylko słychać z ięzyka godny iest wspomnienia

Niech mu BBs wszędzie płaci za Jego przymierza
Pragnął On w swym Kolonie Polskę ustanowić
Konstytucyą Maia stwierdzić y ponowić
Że się mu nie udało, nie On iest przyczyną
Poniatowski z Ponińskim Wilhelm z Katarzyną
Która Moskwę zesłała ci Jey dopomogli
By Kościuszkę schwytali a Polskę osiągli
Wszystko się podług onych ułożenia stało
Gdy Kościuszkę zabrali Polskę wzięli całą
Rozerwali na sztuki niby kota wrony.
Krol Pruski Moskwa Cesarz na swoie Korony
Wzięli wszystkich w niewolą Polaków do tego
W tym także choć mieszkał o Krolestwa Polskiego
Przecię Xięża siedziemy gdzie w nam nikt nie bierze
Choc rożne zamieszania dziś są przy wierze
Z rządów Monarchicznych według Ich rządzenia
Gdzie chcą to nas przeniosą nie bronią siedzenia
A bardziey gdzie niektorych straszą niż przeniosą
Choć powiecie po świecie rożnie o tym głoszą
Przecię się nie włóczemy do Włoch nas nie pędzą
Żyjemy iak możemy choć z biedą y nendzą.
Do Francyi z nas kiedy nie poydzie zapewnie
Siedzieć musi w tym kraiu y żałować rzewnie
Że Lud iest wyniszczony ledwie się wyżywi
Nas karmi y odziewa aż się każdy dziwi
Nad Boską opatrznością uczynioną z Nami
My się przyczyn domyślić nie możemy sami
Dla czego nas wspomaga opatruie za co
Gdy nam Lutor y Kalwin nawet daie płaco
Czyli to z Dobr posiadłych czyli z dobrey woli
Przyimuie nas do siebie y karmi do woli
Krol Pruski choć nas Wiary iakowey nie wiemy
Duchownych trzyma w kraiu wszyscy to widziemy
Więc y tamci mogliby w mieyscu być gdzie
Nie wychodzić z swych Granic niż się włoczyć biedzie
Dla tych tedy y innych przyczyn wyliczonych
Duchowieństwo iest wzięte przez Francuzów onych
Ktory Im do wychodu nie dam kneli dziury
Lub z Rady lub z Pospolstwa lub z Żołnierzow ktory
A zatym wiemy wszyscy że byli przyczyną
Duchowieństwu wygnańskiej Kościołów ruiną

Ale y ta Id

Ale y ta dziwimość niewiem zkąd pochodzi
Czyli tylko nie xięgi nauki się rodzi
Wszak oni nauczali z swoiego urzędu
Każąc Katechyzmiego by nie było błędu
Powinni byli wmawiać Wiarę dobrzy żywo
Religyą gruntowno święto y prawdziwo
Wszak się ztamtąd nauki xięgoszki przewyborne
Wychodziły dla uszów y oka pozorne
Style miłe niektorym nader do czytania
Chwyciło się niemało onych używania
Kożdy chwalił co czytał y chwytał się stylu
Czyli to krytomo iako o Zoylu
Czy Kazania iakowe zaraz danki im dawał
Wszędzie chwalił Francuzow za niemi obstawał
Przyznać y ta prawda: że niektore xiąszki
Były smaczne w czytaniu iako świeże pietrzgoszki
Kożdy co ie pożywa iaszcze pragnie więcey
Tak się czytać nieprzykrzy przez kilka miesięcy
Bardziey się naprawuie gust czytaiąc one
Jeśli nie są iakową przywarą zwątlone
Skupował przeto xiąszki z Francyi wydane
Tysiące kładł niciedem ze myślom dobrane
Nieprzestaiąc na xięgoszkach iezdził do Paryża
Płacił tam dobrze złotem choćby y zacyza
Dopiero z inne Rzeczy suto przepłacano
Dla tego że z Paryża do Polski wydano
Trafiło się że Polak dla Kraiu widzenia
Francuskiego z Paryżem Acium do ogłdzenia
Miliony wydawał metra chcąc sprowadzić
Aby go wiózł do Polski musiał dobrze radzić
Y złotą y pieniądzmi osypywać suto
Gdyby czyniąc inaczey pewnieby go strato
Sada Pałac tam cny iak tu wiózł do Kraiu
Czczono go wszędzie w Dworach iak Anioła z Raiu
Za Metra do swych Dzieci zaraz przybierano
Pierwsze mu mieysce między Polakami dano
Trafiło się że ktoś to Polak wyłuszony
Musiał pyść przez na stronę Francuzów posadzany
Tuż przy boku zostawał zabrał z Senatorem

Choc w Francyi nic nie znaczył, albo był Kantorem
Albo też na szynkownym miejscu siedział w domu
Prowidował rzeczami czego trzeba komu
Uczęstował każdego kto dobrze zapłacił
Chlebem piwem gorzałką by swego nie stracił
A wyraźniey mam mowić karczmę miał w arendzie
Lub z xiędzem Farys wody chodził po kolędzie
Otoż ten gdy się dostał do kraiu Polskiego
Wygurowoał nad Szlachtę bo nabrał wszystkiego
Zygarkow Tabakierek a nay więcey złota
Patrzmyż iak się wydała dziś Francuzow cnota
Y rostropność Polakow gdy iey naśladowała
Prym między Polakami w siedzeniu dawała
Cnotliwych prawda wielu y mądrych dość było
Lecz wszyscy się przeskrobali gdy się to sprawdziło
Wyrzeczenie słow Boskich ustami Proroka
Zawstydzę mądrość świata w ludziach co dooka
Mędrkow takich na pośmiech wydam y z wzgardzenie
Niech moc Boską poznaie Ludzkie Pokolenie
Confundam Sapientiam Sapientum
Patrzcież teraz Polacy z takiemi Sum straty
Z czasu szczęsnego w Paryżu przed laty
Pokazuie się iakiey was uczył nauki
Gołębkiem lecieliście wracali iak kruki
Nie wszyscy ja przyznaię ale jednak niektorzy
Uczyliście się nauk, niżli cnoty sporzy
Ta wasza często nauka bardzo odmieniała
Do postow zachowania y świąt przeszkadzała
A białość gołębiey czernidłem pokryta
Co w ten czas była skryta na wierzch się dobyła
W Patryotach Francuskich co żyią wesoło
Rowność maią za powab, a wolność za czoło
Zasłępiaią rowności z wolnością istotę
W rozpustnym życiu więcey a nabytkach ochotę
Nie każdy iest z nich prawda Luter Kalwiniaki
Nie Szyzmatyk zuchwały: lecz czeczk ładaiaki
Bez Religii Wiary wolny w swoim zdaniu
Nie podległy Papieżom ni króla karaniu.
Skrupułow nie dozna bo wolnego życia
Ma wenę do rozpusty hasow i dzikiy picia

Ni Kogo

Ni Kogo się nie boi bo Kościołu niewierny
Kościoła z Duchowieństwem nieprzyiaciel głowny
Nabożeństwa nie lubi cnotliwych nie kocha
Bo zwyczaynie w Francuzach miłość bywa płocha
Dziś Ona wyszła na wierzch iak Dobra Oliwa
Taka y u nas Polaków często sława bywa
Którzy się napoieni Francuskie maniery
Trybem onych żyiecie nie Kościoła sfery
Wyskakuiecie często z obrębów prawidła
Dziś w wszystkim lotnym pędom nieskracaiące skrzydła
Szukaliście nauki w Królestwie Francuskim
Dziś Paryż iest podobny Cerkwiom w Moskwie Ruskim
Bo iako szyzmatycka Cerkiew źle Krzci Dzieci
Nie wyznaiące Osoby Troycy świętey Trzeci
Tak w Królestwie Francuskim dziś Krzt y ślub uniważa
Rzeczpospolita cało za Duchownych mało
Urzędy zapisuią wszystkie Krzty y śluby
Nie pomogą do nieba, lecz do Duszy zguby
W tey Rzeczypospolitey Prawa trzyma Rada
Która się we Francyi z kilkuset Głów składa
Ta wszystkim Dyrygując ustanawia Prawa
Jak przedtym u nas w Polszcze czyniła Warszawa
Y choć ktotam z Xięży siedzi przy Kościele
Lecz y tem do zbawienia nie pomoże wiele
Jeśli się iuż rozpuścił na wszystkie niecnoty
A nie ma do duchowney zabawy ochoty
Lub wraz z Rzeczą Francusko równość utrzymuie
Papieża Głową nie zna Francuzom hołduie
Z niemi żyie zarówno choć do oka wolnie
Kompanyi pomaga w zbytkach zobopolnie
Boiąc się narażenia gdyby żył inaczey
Która iego czy mości uważa Humany
On może choć z sercem Interesu pilnuie.
Bog u swoie zmartwienia przyimuie opiekuie
Lecz przez zewnętrzne znaki musi trzymać z niemi
Kompanyi dopomagać niby z Braćmi swemi
Bo tam u nich Kapłaństwo nic dziś nie popłaca

Ni w Kosciele duchowna zabawa y praca
Sama moda Paryska za tylko w szacunku
Co Ludzi Francuskiego naucza gatunku
Gatunek tego Rodu iest życ alamodnie
Uklonic się maniernie mowic, Kazac modnie
Być maniernym Polyto noszke na bok stawiac
Goscia przyiąc i cię mu nie dac dyskursem zabawiac
Mieć suknią Krotko w Kroiu na sobie opięto
Dla fryzur Mszy niesłuchac nie iest grzech choc w swięto
W Kosciele u nich niebyc Kaffe pic gotowe
By się gładko wystrzyc, ufryzowac głowe
A zwyczay zupełnie iadac sałatke z żabkami,
Nie obciązac żołądka mięsem potrawami
Polytyką nadrabiac szczyrosc pokazywac
A obłudę wewnętrzną manierą pokrywac
Ten gatunek zwyczaiem Polacy kochani
Sprowadzili do Polski Alamod nazwani
Do Paryża po niego iezdząc ustawicznie
Rozszyrzyli go w Kraiu po mieyscach publicznie
Pełno dziś iest po Dworach Paryskich grymasow
Napatrzyc się przy mowach w Kompanii Lasow
Rozne sztuki wasamblach pokazują Damy
Paryzanow samych mężczyzni bez tamy
Jak się w tancu obroci renke podac Damie
Praktyka da swiadectwo że Ja w tym nie Klamie
Jak się Kłonic uchylic wasamblach wykrecic
Jak affekt swoy pokazac by kogo przynęcic
Lub zasie serce uchwycic przyiazn wsiąc z Narodem
Perue tańce modny iest tego dowodem
Dopiero iak na głowie Parys się wydaie
Odmienia dobro w Ludziach szczy się molyzaie
Zwyczay on porzuci choc wielki cnotliwy
Chwyta się prędko mody bogdayby szkodliwy
Nie zwaza choc iest zgubą szkodliwe w Narodzie
Nie ma względu na Dobre byle było w modzie
Byle swemu pragnieniu dogodziła w guscie
Oko ludzkie tu wysta wiek płozi w rozpuscie
Szkoda iest dla Narodu y na całe Panstwo
Łozyc summy na strony a zdzierac Poddanstwo

A mało

A mało-ż przedtym w Polszcze takich Dworow było
Co mody wymyślały Poddanych krzywdziło
Lub Madam sprowadzało dla głosu słyszenia
Paryżanow z Madami w wasamblach widzenia
Na ktorych sprowadzenie sto bez liczby złoto
Y to było po Dworach u Polakow cnoto
Ja sam byłem przy takich asamblach we Dworze
Co włoskie sprowadzono dla tancow w pozorze
Za iedon a raz tancu nie było zadziwienia
Tysiąc Dano Dukatow oprocz sprowadzenia
Otoż dzisiay ta cnota czego narobiła
Polakow dała w więzy krolestwo zgubiła
Bo poki tu Paryskiey Polak nie znał mody
Święta czcił swoim trybem nie szukał wygody
Posty zwykle zachował dane od Kościoła
Pan kożdy Xiądz y Prałat owe wszyscy zgoła
O Rozwodach nie słychać przedtym w Polszcze było
Poki sie Paryżanow Plemie nie zziawiło
Brzydziło sie tym mocno Chrześciaństwo prawe
Znienawidziło dawniey dla tego Warszawe
Że z Paryża do Oney tu przyszedł modelusz
Rozłączenia Żon z Mężem dozwolił Kapelusz
Nie zważał choc raz iedno slubiło Drugiemu
Powinno co zaślubiono dotrzyma swoiemu
Jako Chrystus powiedział kożdemu z takowych
Co Bog złączył rozłączyc nikt nie może ktemu
quod Deus conjunxit homo separare non potest
A dzisiay ledwo nie toż tu się dzieie w kraiu
Co teraz we Francyi maią w zwyczaiu
Rozwodu łatwo dostać nie porzucić Żone
Za to też iak Bog skarał widziemy Korone
Oto spadła z Polskiego Krola teraz głowy
Prosta z Tronem przez Podział do innych nałowy.
Złowił Część Prusak z Moskwo trzymaią kosobie
Cesarz wziął Część też trzyma za wymyślne słowie
A Poniatowski tylko patrzy się z daleka
Jałmużny z Ich rąk czeka iak bidny Kaleka
Poki mu nie wypłacą naznaczoney Kwoty
Maiąc bide Polacy za Wasze ochoty

Niewaliście ochoty do zbytku w tym Kraiu
Braliście mode, ochot w Francyi iak z Raiu
Otoż w więzach żyiecie z Krolestwem w niewoli
Doznaiecie nieszczęsney niemal wszystkiey doli
Bo czy Prusak czy Moskal czyli Niemiec sławny
Drze was Każdy z wszystkiego dowod tego iawny
Z ziednemi w Sumieniach z inszych fortuny zsiedzili
Przebiorąc na Skarb złotych Ktorych dziesięć mieli
Nawet w Sturbie będący grosz dziesiąty daie
Do Skarbu na Czwarta o czym wiedzą Kraie
Bo wyszedł Uniwersał publicznie wydany
By wypłacać z dziesiąci akcyz nakazany
Owo zgoła Ktorzyście pierwey w zbytkach żyli
Teraz zewsząd Przeciwni nędzą was pokryli
Lubiliście Kazania stylem słuchać modnym
Żyiąc wczasie pokoiu miłym y swobodnym
Kiedy wspomniał Prawidło Paryz na Kazaniu
Wdzięczno wam było słuchać y przyiemno w Zdaniu
A Kiedy prawde mowił grzech wypomniał iaki
Rzekliście, Kaznodzieia oto ladaiaki
Grubo mowi o grzechach w brew niemal Każdemu
Stylu nie ma z Paryża y mody potemu
Otoż was dzisiay Parys ponauczał mody
Religyą gdy zniża przez częste Rozwody
Wiara z Prawem ustaie o noty się zachwiały
Iuż się chwycił rozpusty niemal Narod cały
Was daie na szyderstwo będzie stąd Kronika
Ia Konczę tym opisem Miesiąc Pazdziernika
Listopad dziś nastaie zimnem ziemie mrozi
A Ludziom przez złe wiatry, woyny zmieszaią grozi
Lubo w tym Chorągwie pokoy miły mamy
Atoli y w tym Kraiu nędze spodziewamy
Bo mowią że iuż Moskwa na Francuzow idzie
Gdy przez Kray Pruski poydzie będziem wszyscy w bi
Jeśli 30 contentu strzyma ze strony lub z boku
Poczekaymy pewno się do nowego Roku
W w Anglyi Rozruch wielki wstawieli między Sob
Bić Anglik Anglika podzimową dobą Iedni

Jedni chcą z Francuzami pokoy zawrzeć siły
Przeciwnie drudzy burzą, niby fale Wisły
Nie mogą się pogodzić, chyba kto Ich zgodzi
Dlatego długo Cesarz z Francuzem się wodzi
Że na żadną z Monarchów nikt się nie wda stronę
Ale bardziey rozjątrza serca rozdrażnione
A z początku kto wda za kim to przemocy szuka
Wnet się umknie gdy pozna zwycięzcy sztuka
Czy Francuza czyli też Cesarza mocnego
Cofnie się w stereczywym woyskiem niezatrzymanego
Wdał się był za Cesarzem Krol Pruski z Francuzem
Stoczył bitwę raz drugi znaczną pod Paryżem
A gdy poznał że wskurać nic z żadnym nie może
Skłonił się do pokoiu złożył z broni łoże
Zawarł pakt z Paryżem kluczu się nie będzie
Ogłosił po swym kraiu te zawarcie wszędzie
Czyli to na czas długi czy na krotki lata
Dość dzisiay pokoy z niemi pokazuie data
Dać i jeden drugiemu dobre w rzędzie słowo
Czy szczerze czy nieszczyrze dosyć piękno mową
Krol Pruski wszędzie siedzi z nikim się nie bije
Woysko Jego spoczywa modnie z ludźmi żyje
Wdał się Anglik z Hyszpanem chcąc wesprzeć Cesarza
Ale widząc że Francuz obydwuch przeparza
Obydwom bierze woyska zabiera armaty
Szerzy się co raz daley nie uważa daty
Ustał Hyszpan w zamysłach do zgody się skłania
Widząc że Francuz wszystkich woyska przes wygania
Furnie nad wszystkiemi dokazuie wiele
Do wolności Narodom prosto drogę ściele
Jeśli może nie zwinie noga w dalszym czasie
Będą inne Krolestwa w okrutnym hałasie
Zamieszania doznaią Rewolut niemałych
Nie będzie lat w tym wieku spokoynych ystałych
Zakończy się podobno w woynie okrutnym boiem
Cieszyć się nie będziemy wybornym pokoiem
Ale kłotnie i swary miejscem będą bywać
Lud choć nie wszędzie przecie nie będzie spoczywać

Bo y dzisiay w oblędze Mantua zostaie
Przez Francuzow. Gazeta o tym powiadaie
Głod ciężki w samym Mieyscie z głodu iedzą Konie
Choć mało do zwiedzenia, to nie da mąż żonie
Ni Potomstwo Rodzicom ni Dzieciom Rodzice
Choremi zawalili obszerne ulice
Osiemnascie tysięcy Ludu z chorzałego
Po kilkaset wynoszą do grobu umarłego
Co z tąd daley nastąpi wiadomość ciekawa
Może nam w przyszłym czasie doniesie Warszawa
Dziś tylko to rozgłasza gazeta Krakowsko
Że nad sobą poznaie kiedy kare Boską.
Poznaie naypierwey Cesarz ile Chrześcianski
Kiedy go kłuie Francuz iak Chłopa stroz Panski
By wychodził czym prędzey na pańszczyznę rano
Tak y Iemu Ordynans od Francuzow dano
Aby stawał na placu do potyczki z Żonym
Poki się nie uśmierzy w gniewie zapalonym
Poki ieden drugiemu nie wyda Korony
Lub do zgody nie przyidą z obopolne Strony
Do czego się sposobią przez utarczki Krwawe
Prowadząc z sobą bitwy ustawicznie zwawe
Iakoż y w tym oblęże, a mało z tam zginie
Francuzow lub Cesarskich ktorzy tym i słynie
Końcem miasto oblegli by go dostać solo
A Mieszkancow tamecznych swoyskiem wziąć w niewolo
Widzi y Francuz Boską nad sobą te kare
Ale tey poznać nie chce przez swoią przywarę
Przyw[ra]cić Duchownych nienawidzi sława
W ktorey Francuz zostaie przedto nie przestawa
Że y z nich nie ostaią się i ci ni od zapału
Drudzy giną iak muchy od Niemcow z postrzału
Y dzisiay Ich za Koncem zginęło niemało
Zurrano strate poznaie i garstko pozostało
Umykać się czywo Cesarzowi musi
Ktory ich woyskiem swoim ugania y dusi
Wygnał za ten z granicy sam posiadł Fortece
Ma Ich wszędzie na oku w obrotney opiece
Przesładuią się z sobą mocno strony oba. Poki

Poki iedni drugiego niepołoży w grobie
Lub nie zawrze przymierza choć krotkiego z sobą
Co iesli nastąpi pokoy będzie probą
Dziś się nato niebierze lecz na większą woynę
Kiedy się obie strony będąc niespokoyne
y Francuz zły y niedobry bo nie cierpi Kienzy
y Cesarz nie folguie lud bierze uciemiony
Stawia przeciw Francuzom na placu do boiu
Chce woyować, nie myśli o miłym pokoiu
Jesli ich iescze Moskwa z sobą nie pogodzi
Ktora się przed Carowo czas długi uwodzi
Czyma pomoc swym woyskiem ktorey stronie w woynie
Czyli patrząc z daleka y siedzie spokoynie
Co się z niemi dziać będzie lub iak z sobą skończą
Te woyne kilkoletnie gdy się kraie złonczą
Jak Francuski z Cesarskim iak oba z Włochami
Co iesli nastąpi pogodzą się sami
y lubo dziś donoszą że się Moskwa rusza
Chce dostać Francuskiego z szpadą kapelusza
Trzy powieści zawierać nie można choć dusza
By Moskwa za Cesarzem poszła na Francuza.
Gdyż iuż słychać lat kilka iak idzie na niego
A przecie zbić nie może woyska Francuskiego
A w reszcie choćby poszła to bo niesuyady
Nadaremnie czas sobie Carowa z mitrzy
y woyska się pozbawi z końmi y z armato
Bo się Francuz iuż dobrze przygotował nato
Zawsze on w lutkieszy i zawsze gotowe to szy
Więc y Moskwa choć poydzie lub w granice w Krony
Może miecz swoy na kogo innego obroci
Francuzowi da pokoy z kim się innym zkłuci
Poczekaymy niedługo dowiemy się więcey
Jak stanie gdzie w granicach woyska do tysięcy
Lub iak się przez kray Moskwa gdzie przechodzić będzie
W ten czas lepiey poznamy gdzie ona osiędzie
Czy poydzie na Francuza w nieznaiome kraie
Czy w mieyscu siedzieć będzie pełniąc swe zwyczaie
Zwyczay u niey widziemy niemal wszystkich teraz
Na małe nieprzestawać kłucić innych nie raz
Jako y tu kłuciła Polskę z Polakami

Do poki sięg niewzięła z Cesarsem y Prusami
Woiowała dosc długo do poki niewzięła
Od wstępu Stanisława te Kłutnie zaczęła
Katarzyna motorko tych Kłutni szwyczaim
Iesbyła Rządzyną całey moskwy Kraim
Dziś mowią że smierc przykra zadziwa dziw wiwcey
Nauwraną Katarzynie z kroku niwy kruszy
Woła nad nio ogromnie stupay Audarzyia
Sprawszi Osudarowi za swoho Hrzysa
Ktorych oz zahubyła z zubo miłym sporko
Do smerty neiednemu buwełas motorko
Stupay stupay a chyso z Petersburga nyni
Osudar wysiy kaze Carycy boginy
Czyli raney wyraznicy po Polsku tey mowi
Katarzyno nieoszczena smierc cię wzięła Lowi
Woiowałaś do tych czas wszystkim y armatą
Podź przed Swiętego BOGA sprawiedemu zato
Obszernes Zbierała ze wszech stron Granice
Dziedziczyłas wspaniało w swym Kraiu Stolice
Pragnełas zawoiowac kray północny cały
Nabymes nieprzestała, mowiąc ieszcze mały
Pozyskałaś do wschodu wzięłaś go ni cmało
Dzis tey ległas na łosku, coię się z tobą stało
Szczęsna ni schorzała iak bydle napniaka
Wnii Trumna w przysięgku stanuiwchem na łaku
Wystawia w przedwoczy Pałac y Korone
Rzucac musiss tu wszystko, a poysc w inno stronę
Sama widzęi niemozesz do kąd poysc ci kazo
Ieśli tylko z xiąg swiętych liczby niewymazo
Co podobno niechybi, ni czemingc może
Gdy w piekielnym Pałacu nagotuio łoże
Karonanim spoczywac wiecznie przeciaż długi
Za Wiare Sysmatycko y gorskie wysługi
Utraczyłaś Polakom do Kraiu utraty
Mass się słusznej spodziewac po smierci zapłaty
Z niszczyłaś Ich Królestwo wzięłaś Ich w niewolą
Teraz samas w niewoli, ah nieoszczena dolo
Ktoras Tronem rządziła dziś na łosku leżysz
Paraliżem razona serce własne drężysz

Chroba Carowy z mui
ięg. stąpiona

107a

Bo niewiesz co cię czeka smierc przed sobą stawa
Czyli męki piekielne czy przed swiatem sława
Żeś się z swiatem złączyła, przeto oszczono ciebie
Zapomniałeś o sądzie y nagrodach w niebie
Teraz widzisz podobno zysk twoy razem z stratą
Nie poradzi Pan Zubo, ni Żołnierz z armatą
Zysk miałaś większy ciągłym zwano cię Szczodryną
Dziś może iest to nieba utraty przyczyną
qui terrena rapiunt æterna amittunt.
Dosłyszę że chce Carowna w cięższe wpadła ciosy
Gdy myśląc narzeka na zdradliwe losy
Zubie każe forsować niewiemy przyczyny
Czy się bronić zamyśla czy dobyć krayny
Jessie cudzey y włości do Królestwa swego
W tym Zubo ściąga Woyska niemal z Kraiu wszego
Nie zważa choć Carowna toskiem się zabawia
On będąc przy Jey boku Kolos swoy ustawia
Że y Turka pobiie y Prusa zwycięży
Północ z Wschodem zabierze sztuką bez oręży
Do wierności sposobi gdy Jey to powiada
Jakby wzięła co z sobą na tamten swiat gada
Petersburg w którym losy ze wszech stron armuie
Armatami y woyskiem w koło opasuie
Po bramach dublowane osadzaią warty
Dzień nam o tym donosi Listopada czwarty
Że Carowna na łóżku Doktorowie wiele
Co Jey życia pilnuią w Piątek y w niedziele
Na krok nie odstępuią ieść chleba nie dadzą
Lykarstwami wzmacniaią a nic nie poradzą
Zamek w samey Fortecy mocno opatrzony
Dobyć go nikt nie może choćby z każdey strony
Attaki ciężki przypuścił lub forsował składnie
Y armaty donośne nie dobędą snadnie
Po wałach Żołnierz stoi warta w każdym oknie
Fosami woda płynie trawnik w wonney mokni
Pospolitstwa iest krociami bez liczby Żołnierza
Na obronę Carowey od Ludzi y Zwierza
Nadstawiaią swe piersi wszystkie za Jey życie

Ni Kogo nieprzypuszczą do Jey łoża z Krewnych
Doktorowie nay mędrsi przy Niey tylko siedzą
Co się z Nią w czasie stanie o tym dobrze wiedzą
Wie naylepiey przysięgły z zausznickiemi m
Który z swdzetu w Polszcze był Polakom zgubą
Dosieknie zayd z Fortuny z Dobr z niesmiernemi
Przed Podziałem Krolestwa tu siedząc z początku
On będąc naywierniejszym pilnie Carowey
Przestrzega oney zdrowia a rozwesela słowy
Żadnego niedopuszcza do niey interesu
Oświadczać nieprzestaie dawnego Karesu
Nudzi kaźnie w dzień w nowy cieszy Jo wsłabo
Naymnieyszego zabrania zmartwienia trudno
Znosi się wraz z Doktorem y podobnym sobie
O śmierci nie daw spomnieć choć w ciężkiey
Długie lata z weselem na pamięć przywodzi
Miłemi zabawami przykrość chorob słodzi
Wystawia Jey przed oczy w Nunceniu Koronne
By serce rozweselił smutkiem napełnione
Ona się i Jednak trwogi na siłach zwątlona
Gdy stawa przed nią Polska cała podzielona
Stawa całe Krolestwo z swemi obrońcami
Których zniszczyła z Moskwą i Kozakami
Innych wsiedła w niewolą dotąd jeszcze trzyma
Smierć wzrokiem na Jey życie niby Jastrząb
Trwoży zbytny Dyspotyzm y uciemiężo Ludzie
Na zaćmienie czego potrzeba by cudu
Dręczą krzywdy czynione iakie iaki mordercą
Krew ludzka bezprzestannie kołacze do serca
Spać nie daie co nocy, w dzień o zemstę woła
Spadł na nią zewsząd smutek oto mówiące z g
Stawa Jey w tey chorobie wszystko przed oczym
Co w życiu poczyniła choć czasem zadrzyma
Czy przez woysko niesforne czy przez nakaz się
Burzy się meat życia niby fale Wisły
Czym przeszła w Drygą się zaha sama z
Pytaią na co pokoy pokryty żałobą

wszy

W gorączce cała leży maligną znużona
Mowi choc paralizem na nogę rażona
Za co tu stoią Ludzie? nuco smutne pienia
Pokazuią swe Krzywdy czynią zażalenia
Za co woyska przechodzą przez nasze pokoie
Napełniaią Trupami Garderobe moie
Za co się o Kray Kłuci Krol Pruski z Cesarzem
O Krutnie w woreczach moich trzymaią go razem
Dziatero moim wzgardzili biorą się do woyny
Przez Ich Kłotnie moy momzt życia niespokoyny
Za co tu stoią Ruble w woreczach mych beczkami
O prawdy przeypuią y mienią miarkami
Woreczki napełniaią y mnie pokazuią
Komu ie oddać Każe mocno wypytuią
Poniatowski Stanisław Poniatowski siedzi
Dayciesz mu czego on chce, niech się tym nie biedzi
Że z Warszawy wyiechał spieszmu tu będzie
W Petersburku lub w Grodnie gdzie zechce osiądzie
Tych Jego Adwersarzow w prostym utaiowie
Daycie Im worek złota ze mną się niektowie
A ieśli więc nie zechcą nastraszcie więzieniem
Niech się im uspokoią z Polski dopomnieniem
W reszcie sam Poniatowski niech Ich ułagodzi
Niech przestano narzekać bo mi zdrowiu szkodzi
Ja wymawiać nie mogę a się ze mną Kłuią
Piekłem grożą męKami racze smutnie mnie
Wyspać mi się nie dadzą ani zasnąć smacznie
Obchodzą się w pokoiu z nim przyimnie niebawnie
Obchodzą się y ze mną iak z Prostaczką iaKo
A nie iak z Monarchynią y Rządczynią taKo
Zaleią z gory Krew na mnie Kąpać się w niey Każą
Ludzkim potem me ciało smaruią y maro
Drudzy mi leią w gębę usiłuią zalać
Inni toszKo widowie chcą ze mną zapalać
Oto drwa podKładaią oblewane smołą
Głownie z ognie żarzyste Kładą mi na czoło
Oto trzewi dzidami wsmirzaią do boKu
Ah! ratuycie bo widzę nie doczekam roku
Wszystka iestem strapiona na siłach zwątlona

Czem mnie woysko niebroni, ani ktora strona
Trzymałam wraz z Cesarzem, czem nie da posiłku
Ani Wilhelm Krol Pruski gdy zyie na schyłku
Na co warty puszczy tych do mnie Polakow
Co biorą ze mną tęzko na ksztalt Haydamakow
Chcą wrzucie w wiakos przepasc ciemnoy smrodli
Wołaią oddaj nam kray Caryco złosliwo
Gdzie zieśt Ministerium co mi doradzało
Kraiu w cudzych granicach zabierac nie mało
Wszakem nie nieczyniła bez ich dania rady
A dzisiay nic nie mowią chowaz sżysią zwady
Y Kłutnie przeraźliwe w moim Gabinecie
Ministrowie Polakom nic nie mowią przecie
Aby tych zwad przestali zaniechali Kłutni.
Z ktorych y Ja y moi Przyiaciele smutni.
Kłucą mnie niewiemowo, oto przy mnie stoio
Pretensye iakowes do mnie sobie roio
Karą mi Polskę wracac ponadgradzac strate
Grożą mi potępieniem po Krzywdzenie zatę
Y Kosciuszko wodz ich woła oddaj co cudzego
Oddaycie mu, niech wynidzie z pokoiu moiego
Niech pałaszem niegrozi kopyo niech schowa
Do głowy niech mi nie mierzy bom słaba niezdrowa
Mowcie y inney szlachcie niech sie uspokoio
Niech tych swych pretensyi iuz do mnie nieroio
Niech Ja wiecey niesłysze tego zazalenia
Teperz im wydaycie z mego zaradzenia
Bo wołaią ze summy onym poza bierał
A z nami Pakta skryte w przodsiwie zawierał
Bysmy go niewydali i Kraiu moskiewskiego
Summy wszystkie zginęły Polakom dlatego
On był sławnym Bankierem na bankmudi
On z bankiem do nas uciekł summ nieodbierał
A dzisiay oddac karą ponadgradzac summy
Z zgorszenia naywyzszego, Pieklem grozą dumny
Niesprawiedliwe złodziestwa y zbytne uciski
Widzę zębow zgrzytanie szatanow y piski
Oddaycie co cudzego czyli z Dobr, czy z sprzętu
Niech

Niech Ja więcey nie słyszę pisku y zamętu
Puszczę wszystkich swywoli Kray Polakom w rowie
Albo mi życia mego w tym punkcie ukrocie
Niech nie patrzę na wyrzut y te Ich uciski
Widzieiesz sama życia mego Koniec bliski
Nadgrodźcie y Kosciuszce Jego pokrzywdzenie
Oto mi y On mowi y wtórne sumnienie
On woła bym oddała com udziego wzięła
A sumienie przyświadcza żem z Nim woyne wszczęła
Niesprawiedliwą o Kray Polski rozebranie
To mnie wędzi na wieki drżyce nieprzestanie
ve ve eturnit cruciabor peni
To wyrzekłszy gwałtownie w tym mowę zamknęła
Oczy brwiami zawarła letargiem zasnęła
W trzynastym Dniu Miesiąca zwanym Lystopada
Ta gwałtowność choroby na Nią cięszka spada
Że iuż mowić niemoże ani renką ruszyć
O Jey życiu niemogą Doktorowie tuszyć
Kordyał niepomoże którym JO skrapiaią
y łykwor niepokrzepi choć nim otrzeźwiaią
Leży martwa na łożku niby bałwan z soli
Nie słyszy choć co mowi Doktor Jey powoli
Stoią nad Nią z Doktorem wszyscy zadumieni
Widzą iż się na twarzy co moment to mieni
Raz białość z siniałością pokaże się w twarzy
Drugi raz niby Wągiel ognisty rozżarzy
W tym czerwoność pomału ustaie przyczasie
A konwulsye straszne trapią widać Kasie
W zadumieniu zostaią wszyscy patrząc na to
Ona krzyknie z boleści: ah, niemnesna płato
Nad czym się gdy zdumieli będący z Doktorem
Poyrzy na nich okropnie przeraźliwym wzorem
Pianę z ust wyrzucaiąc bez przestannie toczy
Doktor krzyknie zapewnie smierć zaziera w oczy
Dlatego Monarchyni miesza się y trwoży
y że Jey strawieniem życia ta smierć wróży
Już dłuszey żyć nie może to iest rzecz pewna
A Mantka to słyszawszy poczynie płakać rzewno
Zalewa oczy łzami wychodzi z pokoiu

W tym Końcu Katarzyna czy sława do boiu
Pęsnie się ze śmiercią co pierwey słynęła.
Skonawszy prędko czarna iak węgiel stanęła
W nim szesnasty s Koronytą te lukty ze śmiercią
U ktorey rozmierzano pierwey Ruble ćwiercią
A bogactwa w Kleynotach szacunku niemiały
Dna ziemi a tesię Synowi dostały
Spełniło się nagorzey co Prorok powiedział
Aby szlachta Żyd chłopek kożdy z onych wiedział
Że to Prorok napisał ante iaki wołek
[illegible] się zostano [illegible] poydzie w dotek
[illegible] tiarum nil mouerunt in manibus suis.

Pawłowi Cesarzowi y następcy Tronu
Trzymać się z Tronem będzie aż do śmierci zgonu
Do zaraz ogłoszony iest Dziedzic prawy
Rozesłał przez sztaffety nawet do Warszawy
Ze Królestwa Stolice wiadł moskiewskiego
Y Rządco pewnym został Kraiu zabranego
Iesz ale się nie rozpatrzył w rzeczach pozostałych
A iuż wiele nam podał powieści ciekawych
Pierwszą wydał ciekawość Oyca swego ciało
Roskazał dobyć z grobu choćiaż iuż zbutwiało
Wraz postawić na srodku swoiego Kościoła
Z Katarzyną Carewą choć czerno iak smoła
Tey czarności gangrena mowią iest przyczyn[a]
Nie wiemy co się stało w sądach z Katarzyną
Sądziła z Ministrami wszystkich spraw Ona
Nie sądźmy Iey złych sądow bo iuż osądzona
Raczey się przypatrzymy Dziełu wybornemu
Co czynić Alexiewicz ciału umarłemu
Nie dziw kilka obrządki przy nim odprawia[ł]
Z kąd affekt ku Rodzicom Synowski poznan[y]
Znać że kochał Rodziców zatym a prawdziwie
Kiedy Pogrzeb wspaniały sprawił Im uczciwie
Czy pomogło co Duszy czy nie dość to wiemy
Że on kochał Rodziców przeto go sławiemy
Iest co chwalić w tym Pawle następniku godny[m]
Że się nie konformuie Lybertynom modnym
Śmiejącym się z Pogrzebow, lecz dla Ich przykła[du]

Nieżału

Nie załuie expensy ani też obiadu
Sprawuie pogrzeb zacny na expens bez względu
Sprowadza Duchowieństwo podług swych obrzędów
Traktuie płaci dobrze za mianę obrzędy
Za czynność ku Rusiom ostatnią wszędy
Dali mu dank widoczny po Królestwach wszędzie
Zięć miły przystępny siadł który na Urzędzie
Choć Oyca miał swoiego iak mówią Tyranem
Sam przecie iest łaskawym Monarchą y Panem
Z każdym mile obcuie o przyiaźń się stara
Nie wchodzi (: dość iest dobry) iako Jego wiara
Y że był u Papieża z nim mile obcował
Pięknie się z Duchowieństwem do tych czas zachował
A choć Matka Carowa z Prawa wyboczyła
Jego wszystko łaskawość dzisiay nadgrodziła
Przeto Jego obrządki nad całem w Kościele
Ma zaszczytu y sławy po Królestwach wiele
Bo po tym kilkudniowym sławnym nabożeństwie
Ciało ziemi oddali iak żyli w Małżeństwie
Złączone były sercem y affektem z sobą
Spuścili wraz do Grobu pokryte żałobą
W trumnach drugich podwoynych dla okazu znaku
Że warty nie potrzeba nie będzie ataku
Zamienią się w robactwo y kości spróchniałe
Monarchiczne estymy osoby wspaniałe
W proch się w krótce obrócą, w brzydką ropę ciało
Nic nie wzięto do Grobu choć się wszystkim chwało
Wiele Królestw dziedziczy albo y świat cały
W rządach swoich mieć z ludem iak Moskal zuchwały
Dopiero w grobie leżące widzą wraz obie
Że iest za Tron Królestwo y wieczne pokoie
Deszczek cztery z przygłowkiem do leżenia dano
Za wszystek ich maiątek y bogate wiano
Dlatego wraz schowani leżą obok w grobie
Dwie okropność znaczącey y Paulem iest w żałobie
By których obrząd złączył za życia w Kościele
Niewiast się śmierć złączyła razem w umartym ciele
Quorum amor corpora junxit mors separare non potuit

To skonczywszy bierze się do rozrządow Państwa
Nie wymaga zbytecznych Podatkow Poddaństwa
W ministerium całym niektorych odmienia
Każe wszystkim folgować z swego rozrządzenia
Polakow każe puszczać ktorych Moskwa wzieła
Przez gwałt z kraiu Polskiego kiedy woyne wszczeła
Podczas Insurrekcyi Kosciuszki sławnego
Naczelnika mądrego Rycerza bitnego
Ktorego On uwolnia z powagi zwyczaiu
Żało mu panowania tyąg w Polskim Kraiu
Sam go bierze za rękę z więzow wyprowadza
Miłymi słow wytrzczeniem niewolo osładza
Mowi śliczne do niego wyydź z więzow na wolność
A odpuść Matce zmarłey co Iey nieudolność
Z Tobą sławnym Rycerzem dawniey uczyniła
Bo od Moskwy z Polakiem namowiona była
By cię w więzach przytrzymać aż się woyna skon
Tron Polski wraz z Krolestwem Peterburskim złon
Teraz iuż ind złączony Podział stanoł Kraiu
A Polski iuż nie stało dawnego zwyczaiu
Możesz teraz być przy mnie iako ci sam radze
Będziesz w lepszey w mym Kraiu niżli tam powodz
Trzy lata doznawać ci w tym Kraiu niewoli
Czyniono ci iak Rycerza mowiono powoli
Abyś przestał zamysłu Polskiey obronienia
A rawiy i Komitecie na nasze radzenia
Wolnym cię dzisiay czynię weź pałasz do boku
I a woyny popierałeś od wstępnego kroku
Iakom wstąpił na ten Tron z Sukcessyi prawa
Szacować cię przyrzekam lepiey niż Warszawa
Przyiaźń biorę z wszystkiemi niemal Narodami
Woyny uczynać nie zechcę żadney z Krolestwami
Ty Rangą Generalstwa zostaniesz uczczony
Przyrzekam ci wygody wielkie z naszey strony
Pierwszym cię po Ministrze mieć będę w szacunku
Bo widzę żeś iest Rycerz dobrego gatunku
Nie dałeś się uwieść nayweiększą prywato
Więc cię kochać szacować widzę trzeba zato

urodz

Wiedzę niedbasz o żadne respekta y łaski
Złoto mniemasz w szacunku iak drewniane trzaski
Ktorym cię nieprzekupi Mocarz inney strony
Dałeś dowod gdyś Polskiey obraniał Korony
O urzędy niestoisz rownać się z Panięciem
Szlachcica okazuiesz choć iesteś Xiążęciem
Affrykański Krolestwo wyrazało w Tobie
Gdy cię Xiążęm obrało dość udzielnym sobie
Ześ go z więzow uwolnił Francuzkiey niewoli
Przywiodłeś do całości Krolestwo powoli
Winna ci prawda wdzięczność okazać niemało
Szacowac w swoim Kraiu z Familyą cało
Ale cię y Ja widzę tak Wodza godnego
W moim woysku mieć pragnę przy Randze cnotego
Podźmyż teraz na Salę Rycerzu Kochany
Zrzuciwszy polityczne niewoli Kaydany
Tam się wielu przypomnisz Ktorzy cię zdaią
Widzieć w dobrym humorze bo stąd korzyść maią
Że Polak bronił Polski a zardownie żwawo
Głośno słychać po świecie coś robił w Warszawie
W tym przychodzą na Pałac wszyscy są w zdumieniu
Że Car idzie z Kościuszko to Im w podziwieniu
Zaraz z tym Cesarskim dank mu poczno dawać
Winszuiąc tey wolności zawsze z nim przestawać
Jedna tylko z Dam wyższych od niego stroniła
Co z Carowo trzymała choć iaś Polka była
A Stanisława Krola Przyiaciołka szczera
Tak od niego stroniła iako od Tepera
Bankiera Ktory Summy Polakom potracił
Sam uciekł do Carowy a Im niepopłacił
Lecz to wszystko pogodził sam Cesarz łagodny
Mowiąc do Niey publicznie: Jest to Wodz dowodny
Obrońca niegdyś Polski wraz z Szlachtą niemało
Tak woiował iako Mu z tey Rangi przystało
Trzem mocnym Potentatom opierał się żwawo
Uganiał się iak Rycerz bez pochlebstwa krwawo
Trupy zewsząd padały on w każdey potyczce
Plac zawsze otrzymywał, tylko raz przy Bryce
Pod Dubienką sfankował drugi raz gdy wzięty
Pod Maciejowicami przez Kozaków pchnięty

Zyczmy z nim teraz zdrowia gdy iest w naszym m
Wypiymy vivat podług Polskiego zwyczaiu
On się miłe obchodził nawet y z więźniami
Ktorzy w woynie zabrani niech powiedzą sami
Jakie mieli dozory względy y wygody
Chcieyciesz spełnić te zdrowie dla Iego ochtedy
vivat vivat vivat.
To spełniwszy trzyma go długo przy swym boku
Iesli co nie nastąpi od nowego Roku
Dla Polakow pomyślnie oczekayący Kawie
Kiedy się Alexiewicz obchodzi łaskawie
Z wszystkiemi Polakami czyni te ofiary
Religii obronco, może być y wiary
Bo w Grudniu choc iest smutny dzien ktory mieni
Grozi nam fatalnością nie pokaże słońca.
Smutne ich o przynosi Francuzow z Cesarzem
Zestrzelił kilkadziesiąt Cesarz armat razem
Francuzow w nieszczęściu woyska zgubił wiele
Biiące się ledwo z nimi w piątek y w niedziele
Nie uważa choc zimno woyny nie przestaie
Armistycium nie ma dziwują się kraie
Y sztafety latałe od Pawła dniem y nocą
Do Cesarza niewiemy z ordrami poco
Czyli razem z listami w tydzien po dwa razy
A Francuz Niemcow z tyłu iak przystał przezy
Mantuę iuż wziął pewnie sam siedzi w Fortecy
Wurmser ledwo umknął bron wziowszy na placy
Iesli teraz ten Paweł Alexiewicz sławny
Tych dwoch stron nie pogodzi przez alyans iawny
Iesli ich do pokoiu y zgody nie skłoni
Na zrazo obie stronny wiele woyska broni
Bić się będą bez przerwy Francuz niespokoyny
Zadał kilka niezkonang tey zaczętey woyny
Y Cesarz iest uparty z swym Dworem w tey mierze
Gdy woyny przestać nie chce choc ustać w sferze
Bo mu Francuz zabiera miejsce z Fortecami
On osięka w woysku z woyskiem z ministrami
A daymy że się zgodzą do iakiego czasa
Francuz przestać nie zechce wrócić tego hałasu
Poki swego nie dopnie albo tam niastanie
Iak z Kazimierzem w Krolestwach niby w Watykanie
Zamta

Zamte miejsca puściwszy do Polskiego idę
Jeszcze myśl pokazać w naszym Kraiu bidę
Krol Pruski w miejscu siedzi nie nieustępuie
Woysko zawsze w paradzie do bitwu się gotuie
Z życia Kataryny on miał Cesarzowi
Ustąpić na trzy mile dzisiay nikt nie powi
By choć na krok ustąpił Kraiu zabranego
Nie myśli sam Krol o tym ani woysko Jego
Co się daley działo będzie Dowie nie możemy
Że dzisiay końca niemasz Jeszcze skutku niom to wiemy
I Grudzień cały minął na pokoiu zgodach
Zewnętrznie nic nie słychać o woynie w Narodach
Tylko wewnątrz coś knuią czyli się kładaią
Gdzie kto co ma Dziedziczyć po uchu szemraią
Przez Francuza z Cesarzem co się biło krwawie
Wiadomo wszystkim Kraiom nawet y Warszawie
O pokoiu nie myślą ni Paktow zawarciu
Ani słychać z stron obuch o iakowym wsparciu
Francuz wydał de nowo woynę Cesarzowi
Poki go albo w bitwach samego nie złowi
Albo Trupem nie padnie wszystek Żołnierz prosty
Tym i kończył się Rok 17 Dziewięćdziesiąt Szosty 1796

PUNKT 23

W ktorym się opisuie wstęp Pawła Alexiewicza na Tron
po śmierci Kataryny Carowy, Ustawy Praw przez Niego
w Państwie Moskiewskim y zabranym Kraiu Wyiazd
Kościuszki z Moskwy do Ameryki Polakow niektorych po
wrocenie do Kraiu tułaczych z Moskwy Ustęp Kraiu
od Krakowa na mil 6. Krola Pruskiego Cesarzowi Branie
Żydow do woyny przez Cesarza Jego zgoda z Francuzami
Pokoiowego czasu y Śmierć Krola Pruskiego

Tysiąc Siedmset Dziewięćdziesiąt Siodmy Rok nastaie
Temu nastaniu wszędzie dziwuią się Kraie
Że BOG sobie zgubnego Narodu obiera
Przymierzem Styczniowym iak skarmie sfera
A tak kulista w Świecie Cyrkułow z czym razem
Krolestw rożnych na Ziemi y Monarchow razem
Z pomiędzy ktorych oto głoszą nam publicznie
Pawła Alexiewicza obrała go nam słusznie

Że się szczyrym Obrońcą ogłasza być wiary
Religyi Kościoła Publicznym bez miary
Krwie rozliwać być niechce ni stawać do boiu
Z wszystkiemi Narodami pragnie żyć w pokoiu
Ludzkiey zguby nie szuka świat się temu dziwi,
Szpitala sam odwiedza chlebem słabych żywi
Przystęp daie do siebie na tydzień dwa razy
Nawet słucha Prostactwa iak nędzy wyrazy
W tych wyrazach ułatwia zmartwione pragnieni[a]
Innym Krolom Mocarzom iest do podziwienia
Że się sam takowemi zatrudnia rzeczami
Obawić w Interessie wiele z osobami
Początek bardzo śliczny iego panowania
Na przykład innym Krolom głoszą Gazet stani[a]
Day Boże by tak długo pomnażał się w Wierze
Abyt Ludu obrońcą bez obłudy szczerze
Jak w szczęśliwie przy zawitym Roku nowym zawsz[e]
Wyznaie JEZUSA Świętego y MARYI Syna
Tym osobom my Jako z Krolestwem oddaie
Dalszy wiekom powinności y pisać przestaie
O ktorego Ludzkości słynąc Cezarz z boku
Przestaie bitwy z Francuzem od nowego Roku
Armistycium czyni broń zawieszać każe
Obiedwie strony w innych mieyscach składaią Magaz[yny]
Lecz w tym Cesarz niegrzeczny znać się co przeczuwa
Gdy tu z wszystkich Mieszkańców o fortuny wszy uwa[ża]
Każe za ostateczne czas podatek płacić
Przez co każdy z Mieszkańców wiele musi tracić
Bo iaki zysku niemiał z lat przeszłych gdy sto[i]
A iuż cło oddać musi wszystko krzywdo swoie
Lud pod takim nadkładem ledwo żyie i z czy
On pożycza w Krakowie dwakroć sto tysięcy
To biorą y podatek choć niemiłościwy
Y niby powyższaią strasz nie czynią dziwy
A podobno w wieczno sposobem łagodnym
Nie oddadzą co wydrą kształtem niby modny[m]
Niemcy co mogą szlachto w Kraiu wymyślaią
Dziwiąc chcą z wszystkiego y mowić niedaią
Daymy że Cesarz niewiedział o takowym zdzierstwi[e]
Ale więcey że takich ma w swoim Żołnierstwi[e]
czyli A

Czyli Rządzie obradney co tym Rządzą Kraiem
Nieszczęsz fortun Polakow tey mysłnym zwyczaiem
Czcenotliwszy niż Cesarz ktorym się punktu zdaie
Bo Cesarz z rąk wydziera Czcubogim daie
Y możnych nie pokrzywdza fortun niewydziera
Z kożdym miłość wprowadza y przyiazn zawiera
Jesli go ministrowie daley niepopsuią
Ktorzy rownie na Dobra Polakow czatuią
Będzie miał zawsze sławę czystą od Ludzi
A Gabinet Cesarski ohydę zetrudzi
Polakow przez nakłady pod styczniowe date
Obydwa nierownosci będą stawy zate
W tym całym nie słyszałcoby nas ucieszyło
Lub Polakow o szczęściu iakowym wrzgło
Tylko że Alexiewicz Cesarz dziś zachodny
Obchodzi się z wszystkiemi iak Rządca łagodny
Poniatowskiemu Kasie Summe naznaczono
Wypłacać samemu czysty Polakow korono
A Kosciuszce pozwala wyiazdu w ktory dobie
Do Ameryki Ziązstwa ostrzegaiąc sobie
By powrocił na odwrot nawzaiwszy mu kwote
Sześć tysięcy co rocznie Rublow za te cnote
Że się niedał przekupić ni uwieść fawotem
Lecz był Polski obronco y Polakow wzorem
Z Jego czynow cnotliwych brać mogł kożdy przykład
Do cnoty nabożenstwa y do woyny wykład
Bił się on mężnie mowie tego mężnie iego
Lecz w woysku niechciał strasie daremnie nikogo
Y Przeciwnych niepragnął by ginęły Duchy
Łagodnie chciał zakuwać wsnicone rozruchy
Dlatego choc wziął kogo pod czas bitw w niewolo
Ubolewał nad Jego takowo niedolo
Wygode kazał czynić wszelko zranionemu
Nie iak z strony Przeciwney, lecz iak Bratu swemu
Z tąd miał miłość u wszystkich nawet z inney strony
Czcili go iak obronce w tym Kraiu Korony
Alexiewicz dziś Jemu summe znaczne daie
W pod?? bo poznał Jego dobre obyczaie
I gardził Osoby z cnot tego godna
By go wszyscy kochali bo miła łagodna
wielkim a pisząc Kołłątay w niewoli siedzi
Ma w Polszcze trzy Probostwa dziś w żadnym nie siedzi

Nie ma łaski iak widzę u Cesarza Hugo
Kiedy go nie wypuszcza ale trzyma długo
Już Rok trzeci zaczyna w tym siedzi więzieniu
Narodom tam niewola Jego w podziwieniu
Krol Pruski Car Moskiewski pofolgował w przy
A Cesarz Chrześciański trzyma Xiędza w więzach
Y po dobrowolnych więzach tam zakonny zgnie
Gdy widzi nie dopuszczono trzymaią go skrycie
Więc nie masz w tym miesiącu żadnych ciekawo
Tylko piszą z Berlina o Krola żałosu
Że mu syn umarł młodszy Xiąże Karol zwany
Ktorego szacowali niemal wszystkie Stany
Żeby był w mowie przyiemny w posiedzeniu miły
Umarł aby się na nim słowa sprawdziły
Raptus est ne malitia mutaret intellectum eius
Marzec pięknie nastaie choc z wiatrem w pogodzie
Co Polskę rozebrali wszyscy żyią w wygodzie
Tylko Prus Cesarzowi na szczęście nie ustąpił
Cofnął się ku Pilicy czy o sobie zwątpił
Aby się Jemu oparł, czy dla prędszey zgody
Ustąpił mu z Krakowem y Krzeszowskiey wo
Prędszey szedł dla zgody y Krain Rozbioru
Niech dla boiaźni lub iakiego wsporu
A stąd w nowszej iuż nam upadła nadzieia
By Polska wynalazła swego Dobrodzieia
Ktoryby Ją do swoiey przyprowadził pory
Bo się na Jey rozerwie iuż zgodziły Dwory
Podział iuż podpisali kożdy do swych Granic
O Polakow niedbaią maią Onych za nic
Drą Ich wszędzie z maiątku przez akcyz podatki
Że na to nie wystarczą nawet Ich dostatki
Ludzi biorą do woyska co komu potrzeba,
Każą Onym dostawiać y nawszyw chleba
Y Żydow każe Cesarz do woyska zabierać
Nie pardonuią muszą na karu doźierać
Procz Cara Moskiewskiego co Polakom sprzyia
Krzywdy czynić nie każe z urzędem nie
Dać Im y w swym woysku rangę zasłużoną
Sam się przez Ich ... Kraiem y Koroną

Do swo

Do swoich iuż przyłącza granic Kordon wziąty
Nie wspomni aby z wałem z gruntu Podział wszczęty
Cieszy się z tych czynności z oświadczenia wiary
Tak być musi Ten Rozdział do czasu bez miary
Pomierzyli tylko na mappach sami tylko wiedzą
Publicznie nie rozgłoszą ni ustnie powiedzą
Czyli zawsze tak będzie Polska nie powstanie
Czyli do czasu, póko los nie wpadnie na nie
Że po ubiegłym czasie przyjdzie do swey pory
Gdy Alexiewicz Sygmę zamieni w Klasztory
A Franciszek w swych rządach poprawi się słusznie
Wtrąca się do Duchownych zakaże publicznie
Prawda z dzisieyszey iestże tutay <u>Kwest</u> niebroni
Ani kogo strofuie choć na iutrznią dzwoni
W Galicyi to wschodney dawno zakazano
Za Kwestę Zakonnikom z Kassy summę dano
Do tych czas wypłacaią na to nie ustało
Niech się Xięża nie wtuczą ale Stwórcę chwalą
Ta summa lubo mała na dzień po dwa czeskie
Musi Xięża przestawać bo też czasy ciężkie
Boy w Sląsku Król Pruski tak też postępuie
Kwest żadnych nam niebroni a Xiężom folguie
A Keyż płacić musiemy ale z Iego Kasy
Naznaczył Reformatom by wiecznemi czasy
Pewno Summę dawano coby opłaciła
Y A Keyż y wiwenda Zakonnikom była
Co większa do pogrzebów on się nie wdaie
Xięża zmarłych chowaią iakie gdzie zwyczaie
Czy w trumnie czyli też w kościele na cmentarzu
Byle Xiądz oddał iak ma naznaczono wiele
Nie pyta się choć w grobie ani tego zbrania
Ani znosi w tym punkcie Xiężom przepisania
Niebierze on przykładu z Franciszka Cesarza
Ani się o to pyta swoiego Barrarza
Gdzie on chowa umarłych chcąc to mu zabierze
Bo wie że przy kościele każdy pragnie leżeć
Gdzie się BOGU oddawał gdzie słuchał nauki
Tam chce leżeć po śmierci aby y Prawnuki
Wspomnieli kiedy tędy szli Ich Rodzina

Bo spoczywa w tym mieyscu westchnienia przy
A Cesarz Chrześciański broni Ludziom tego
Chować każe za Miastem Człowieka umarłego
Dziwuią się nie mało że mu obce Kraie
Że Trup po śmierci swoiey wygnańcem zostaie
Bo wygnany za Miasto nie ma y Cmentarza
Rzetknie na to nie ieden nie zdobi Cesarza
Ludzi wiernych po śmierci czyni Wygnańca
Day BOŻE Cesarzowi poznać to z Niemcami
Pewnie chce taki iak w woynie Trupem Żołnierz p
Tam go w doły za nogę y chowaią snadnie
Do Kościoła nie niosą ni Requiem śpiewaią
W wiakim on stanie kto zszedł tak mu przygrywa
A przecie gdy kto z Xiążąt lub Krol umrze w Domu
Każe się w grobie chować, zatoż broni komu
A wszak taki to tylko Dom wymyślił modę
By za miastem chowali każdą swoią Trzodę
Czego BOŻE z wszytkiem z Podobnemi sobie
Innych kazał za Miastem siebie schować w gro
A Francuzów przystać chętnie widzę na to
Czyli to w lecie, czyli pod marcu wodato
Ktora więcey uciesznych niema rzeczy w sobie
Wszędzie zgoda y pokoy po woienney Dobie
Tylko Cesarz z Francuzem i z Szwecyą niespokoyny
Armistycium wyszło biorą się do woyny
Gotuią się z obodwoch stron do bitew wielkich wszę
Pewna w krotce wiadomość o potkaniu będzie
Nad wieczorem że pewno z Wiednia nam przyszł
Że Francuz skończył Marsz z Cesarzem wygran
Y z temi Alexiewicz słychać przyiaźń bierze
Praktykę niespodziano ogłasza w tey mierze
Bo gdzie straszny dyspotyzm bywał między Ludem
Alexiewicz wyruszony nie wiem iakim cudem
Ten dyspotyzm wyniszcza rowność trzyma wszę
Kiedy dziś na Francuskim przystaie pytaniu
Pytaią go czy wnosi z Niemi utrzymanie
Czy władza Monarchiczna Ludziom pokazuie,
Bierze w więzy iako chce Wszytko na Rządzie
Czy iak dawno tak teraz są w monarchii zupełn
od pewnie

Opowiada że wszystko inaczey się dzieie
Nad dawnym Dyspotyzmem on sam mocno mdleie
Ministerium Dawne mowi źle rządziło
Krew Ludzką rozlewało Carowę zwodziło
Czyli Matkę Cesarską Państwa obszernego
Pawła Alexiowicza dziś tay głoszonego
Dlatego On dziś z Niemi Pan krasz się bierze
Dyspotyzm swoy znosi chce żyć z Każdym w szczerze
Ludzi na Rzeź nie dawać ni brać cudzych Kraiow
Nadwątlonych przez Matkę poprawić zwyczaiow
Złey przyczyny Ministrow powoli odmienia
A innych ustanawia z swoiego ramienia
Ktorzyby z Jego zdaniem rozumieli iedno
Złotem się nie uwiedli lub mamoną biedną
Cudzego niepragneli swego nieprzedali
Jak uczynił Poniatowski w Warszawie na Sali
Odobrawszy do siebie Ludzi modnych zdanie
Kray przedał Szlachtę stawił w opłakanym stanie
Widziemy to dziś wszystko z upadłym Krolestwem
Co nie dzieie z Polakiem albo z Jego męstwem
Oto w więzach żyć musi polityczny wszędzie
Wolności nie ma choć iest w wysokim urzędzie
Bo mu stoi nad Karkiem Officer z pałaszem
Choćby chciał co uczynić z Przyiaciołmi czasem
Lub pomowić o stanie Kraiu zobranego
Wybiia się z niewoli niedopuszczonego
Zaraz z gory przyszrubią iak iastrzębia wrony
Musi myśli odstąpić bronienia Korony
A z niemi iedno trzymać choć przy swoiey stracie
Żołnierzowi Prostemu mowić Panie Bracie
Chociaż swego Poddaństwa swoiey Wsi y Roli
Żołnierz nad nim gurnie Pana serce boli
Ze swoy własny Poddany dokazuie wiele
Przyiechawszy po furaż woła sobie z miede
Day że furaża dobry y naiedney nedze
Żołnierzowi dwa złote gdy iest na załodze
Wychodnego z czterey iak Monarcha każe
Wytrząsłe z Workow złoto na nasze masare
Ktorzy się napełnili z naszey Krwawey pracy

Panowaliśmy Szlachta my teraz Prostacy
Upadła wasza wolność zdzierstwa nad Poddanym
Dla tey waszey wolności wstanie opłakanym
Y wy dziśiay iesteście y my nieszczęśliwi
Na rzecz życie daiemy chociaż w sobie żywi
Gdy iednych gwałtem biorą poniewolnie z Domu
Drugich daią Dziedzice nic nie mówiąc Komu
A tak wszyscy w rozpaczy żyiemy w niewoli
Bo pozbywszy Królestwa iesteśmy w niewoli
U Cesarza z Prusakiem y u Moskwy reszta
Gdzie Paweł rządzi ślicznie z duchowni niebeszta
Wydał Prawo ażeby nie rządziła Dama
Nigdy w Państwie moskiewskim tylko Głowa sam[a]
Czyli męszczyzna y Następca Tronu
Rząd wszędzie utrzymywał aż do rzeczy siązgonu
Co przysięgą stwierdziła sama Cesarzowa
Że się w rząd monarchiczny wdawać niegotowa
Męszowi iest podległa niechay On sam rządzi
Y Królestwem y wszystkiem gdy w dawaniu nie błądzi
Ona Dama z Damami może czym zabawiać
Nie sekreta taiemne publicznie wyiawiać
Lub kłótnie rozpoczynać z dobranemi sobie
Ludz swoy y pograniczny przeciw woyny Kłaść w gro[b]
Bo to wszystko iest płonność a Dusz Ludzkich stra[ta]
Y Królestwa zniszczenie potym w piekle płata
Lub się zmawiać na kogo z Mocarzem potężnym
Zysk woyny zasadzaiąc na pożytku płonnym
Lepiey mało Dziedzictwa żyć z Ludem w pokoiu
Niżli wiele posiadać Ludzi tracić w boiu
Temi słowy zakończył Paweł dyskurs cały
Aby z Jego przykładu inni sposób brały
Y że się być Krwie Ludzkiey Rozlewcą niegodni
Każdemu wolne życie z pomyślnością słodzi
Nawet Mucha mizerna w tym świecie żyć pragn[ie]
Gdy ią pająk w sieć bierze, prosi może tajnie
Pierwszy brzęczy iak może z pyszczka się wydziera
Na uwolnienie siebie siły swe wywiera
A gdy z niey Krew wysysa nim się z iego pyszk[a]
Niemiecie mąk zayiuiw s Konoy i w gwałtownym

Dopiero

Dopiero ziakosz Człowiek niema żadnego nato
Kiedy go na Rzesz daią lub biią łopato
Oni jeszcze niewinnym ani śmierci godnym
Ci mu pozyc na plac każą iakoby dowodnym
Jego było stawienie losem Kryminału
Że mu gincze potrzeba z cudzego postrzału
Lub łopato zabiiac Kiiem pałkami
Ale z uwiersto znosi wszystko z Francuzami
Którego s Kronie wiencey głowe Koronuie
Przy mędryta ieden Senat winszuie
Jemu Koronacji, sobie Rządow Jego
Że doczekał po Kłutniach Rządcy tak dobrego
Co chce mile panowac Karnoie miec w wobrębie
Dyspotyzm zniesc tak srogi z uięc władcy gębie
Aby się z Bliźnim Każdym obchodził la mile
Nie iak z bydlęciem iakim zwierzęcym w sile
Nie maiącym rozsądku ni zdania żadnego
Lecz iak z Człekiem rozumnym Obrazu Boskiego
Rządzi się Paweł pięknie wszyscy przyznawaią
Przy zakończeniu Kwietnia danki mu wszyscy daią
Jeżeli Ministrowie nie przewrócą zdania
Możemy mu długiego życzyć panowania
Bo mi się bardzo zdaie że się on odmieni
W czasie dalszym swych rządow Ludwikowskim przyłączeni
A to stąd Ia miarkuie że iest takich wiele
Co głowni nas Polakow są nieprzyiaciele
Tego Oni przerobić z Amota poswarę
Że taskawosc przemieni w surowosc i kare
Będzie ostrym na wszystkich na Szlachte zuchwałym
O Karesie w swey cnocie powolney niestałym
A ieżeli łaskawosc też chce trzymac w sobie
Wnet takowi pomyślą dla niego o grobie
Y tak długo panowac On niemoże sądzę
Że to się w czasie stanie: mniemam, że nie błądze
Osobnemu to czasowi zostawuię w cale
Inne biorę ... do opisu w świecie
Że Francuz zbił Niemiaszkow wielu wziął w niewolo
Trupom reszte położył ah! niesforna dolo
Mało kto z rozproszonych uszedł śmierci w boiu

Jesli z nim przez to Cesarz nie zawrze pokoiu
Bo iuz widzi swą stratę y przemoc Francuza
Że go woienną sztuką zwyciężyć nie duża
Kwiecien stratą zakończył a Francuz wygrano
Z wsząd do tey przemocy wiadomosc przysłano
Po takim zwyciężeniu Francuz w Węgry idzie
Cesarz go nie chce puscic tylko że sam w biedzie
Oprzec się mu nie może ustępuie z kroku
A Francuz obses ciągnie nie chce czekac roku
Czy teraz Węgry weźmie czyli w dalszym czasie
Dalszy czas to pokaże kto błędzie w tarasie.
Z Bytem swiętym choc zaczynie kłutnie iakie czyny
To się prędko z nim zgodzi daiąc te przyczyny
Że Papiez stronę trzyma Francuzka Cesarza
A przecie w kłutniach w bitwach bardziey go rozsiew
Juz razy kilka z Żonym kłutnie wszczynał swemu
Wnet wszytko uspokoił godząc się przez Prawo
Czyli raczey przez Punkta i wyscie uspokoił
Pretensyi do Rzymu zbytecznych nie roił
Pretendował by wszytka swe Papiez rozpuscił
Woiowac mu z Cesarzem nie broniąc dopuscił
Podatek utożony z swego Panstwa płacił
Bo On wiele z Cesarzem maiąc woynę stracił
Panstwa kawał choc bierze bo Interes każe
Odda mu w czasie swoim y z wszytkiem magarze
Przyrzeka z Francuzami nawet Bonoparte
Z ze dobremi Aliąsami ma przyiazn zawarte
Religii nie chce russac ani szkodzic Wierze
Oswiadcza się w swoich listach z tym publicznie
Samych tylko Monarchow do równości skłania
By Ludu nie trawili bez przyczyny dania
Jako w Polszcze czynili Polskę rozbieraiąc
Albo Cesarz dziś czym woynę z Niemi maiąc
Czy się w krótce z Nim zgodzi czyli potrwa dłużey
Czekaymy co z nim w czasie uczynią Francuzy
Prosmy BOGA o zgodę za Nich y z Jnnemi
Może wnet nowinę nowo usłyszemy
Bo dziś Francuz w Austryi mocno się rozszerza
Liczne woyska prowadzi ku Widniowi wzmie
Cesarz forsy dobywa Ministrow wokinie

Po nou

Pospolyte Ruszenie w Widniu na Kaznie
Wsiadaią wszyscy na Koń Wideńscy Mieszkańce
Chcąc obronić Kray z Wiedniem o Kopuią Szańce
A przychodniom do niego precz wyiezdżać radzą
Francuzom powiadaią sami odpor dadzą
Dziewięć było Tysięcy Ludu przychodzącego.
Wszystkim wyszć kazali do Kraiu własnego
Sami tylko Mieszkańcy stanęli na rzędzie
Czekaiąc rychło Francuz attakować będzie
A Cesarz sam wyiechał do Węgier wraz z Żoną
Rozumieiąc że Węgry będą mu obroną
Ile słynął że Francuz z Węgrowie iuż odstąpił
Więc dlatego o mieyscu bespiecznym nie wątpił
Dla siebie wraz z Żoną z Familyą całą
Lecz patrzmy iak opacznie wszystko mu się stało
Bo Węgry równie mówią: wszystko pomnażaią
Pospolite Ruszenie podobnież wszczynaią
Co stąd daley nastąpi czas pokaże w dobie
Dziś sobie nie nie mówią Strony wszędzie Obie
Francuz patrzy z daleka na Borsz Cesarza
Zwawość w sobie do bitwy na niego rozżarza
Y Cesarz przeciw niemu zwawie z woyskiem stawa
Jemu z Nich los pożądany nie obędzie ciekawa
Lecz nayważszy Rozradca co wszystkim kieruie
Ten zawziętość uśmierza a tych mityguie
Oto daie natchnienie wewnątrz Bonopartue
By pisał do Cesarza o Paktów zawarcie
Powolny iest w tym punkcie Generał zmotliwy
Nie uderza raptownie na Wideń choć możliwy
Odzew nasze mil stanął długo wytrzymuie
Mieszkańcom uzbroionym pięknie perswaduie
By się zbrojnie niechwieli bitwy nie wszczynali
Bo gdy przyidzie do bitwy zginą stanu mali
Z kąd poznać że krwie Ludzkiey niechce być Łotrzero
Pisał List do Karola równie mi pozywaiąc
Radzi mu iak Generał Francuzów nayważszy
I iuż się tuż ku Widniowy z woyskiem wszystkim zbliżywszy
By się z nie cesarskim z Cesarzem chciał poprzestać woyny
Mówi mu w swoim liście bądź Xiąże spokoyny.
Chciey przystąpić do zgody niechaiąc Ludzi Krwi
Bo za nich trzeba stwórcy sowicie zapłaci

Jakeśmy stracili kilkakroć sto tysięcy
Dwie nie lat szesz z sobą a gdy zechcesz więcey
Sami pewnie zginiemy bo czas iest kożdemu
Umrzeć chłopu u Monarsze Szaffrowi Dzielnemu
Woiuiemy my z sobą y nam przyidzie na to
Jesli zostać musiemy z własno Kalwa Kato
Gdy śmierć kosą ukryie koło uszow zwinie
Zapewne y Generał naydzielnieyszy zginie
Czyli to od armaty czyli bez postrzale
Czyli w złotnym impecie czy chodząc po mału
Zawsze umrzeć potrzeba końce więc w swiey spr
A tym prędzey gdy będziem w woienney zabawie
Przestańmyż ludzi gubić sami zgimy w zgodzie
By o nas nie rzeczono, mądry człek po szkodzie
Kiedy przegrał to wtenczas zawiera przymierze
Pakta świętey przyiaźni ieden z drugim bierze
A daymy że wam szczęście z wygrane posłuży
Lecz nam to będzie Niemcow wyniszczy Francuzy
Daymyż pokoy niech tego więcey nie wszczynamy
Z niszczenia kraiu z ludem y dusz nie gubiemy
Przystąpmyż do opisu Punktow Generale
Na dowod mey przyiaźni posyłam ci vale
Z podpisem własney ręki czekam odpowiedzi
Niech o naszey ludzkości wiedzą y sąsiedzi
Francuz Monarc
Przestaie na tych radach wraz Xiąże z Cesarzem
Skłaniasz się y Ministrow do nich zdanie razem
Ktore dotąd burzyło niechcąc mieć pokoiu
Cesarza pobudzało ład tracić w boiu
Teraz wszyscy uznaią stratę w woysku w skarbie
Gdy się znosi zewsząd Francuz niby klyny w karbie
Bo podstąpił pod Widen stanął o mil kilka
Jesli się z nim nie zgodzą będą mieli wilka
Lecz Cesarz z rozumiałości wraz z Karolem siły
Przystępuie do zgody. Woyska odstąpiły
Potakt kiedy tak długich utarczkach w tey woy
Z Francuzami żyć Cesarz zaczyna spokoynie
Pakta z nimi zawiera Punkta podpisuie.
Przyiaźń święte sąsiedzką chować obiecuie.
Woiować się zarzeka Przyiacielem głosi.
Rzeczpospolitą przyznaie a dyspozycyą znosi

Jesli

Jesli tylko nie zdrada ukrywa się iaka
Chcąc Niemcy złowić w siatke Bonaparte szpaka
Że z nim czynią ugode do czasu iakiego
A potym wpadną z wszystkiem raptownie nieznanego
Albo też iesli nie z Niemcow starania
By Francuzow odciągnąć od Widnia dostania
Ktorym się cofnąć kazał Bonaparte sławny
Maiąc Punkt pokoiu od Cesarza iawny
pax exuperet omnia
Mały wzgledzie zaczynaią te dwie strony z sdo
Podpisanie iest Punktow dowodem my probo
Ktore iednac nie wyszli na widok publicznie
Odkryią się w swoym czasie da Bog może licznie
Teraz większy kontent ciengsie niezmiernie
Osobliwie woyskowi co giną mizernie
Bo nie za Kosciol Boski Religyo Wiare
Z obodch stron woyska ginąc ponieśli te Kare
Ale za punkt honoru głupiego rezonu
Mocarze Ludzi gubią z prawa bezbożnego
Albo też lepiey powiem utrzymania sławy
Krwią się Ludzką w potyczkach napełniaią stawy
Swiadkiem tego Renu Rzeka tey strasznej niegdy
Zafarbowała nie raz brzegi własney wody
Teraz prawie umnieiszą te ruchy sami
Gdy pakta zawieraią Niemcy z Francuzami
Tylko burzą Wenety Rokum pedrzący
Lecz Ich Francuz uśmierza woyska ściągaiący
W Bernie mieysce Kongressu naznaczaią sobie
Dla Punktow ułożenia w czasie strony obie
Gdzie swoich Aliantow kożda z nich zaprosi
O tym dzień drugi maja w Gazetach donosi
Już się nowa dopiero zaciągnie robota
W Gabinetach gdzie idzie o stałego Kota
Bo granice Krolestwa nowe maią Kraie
Wolnosc złota gurnie despotysm witaie
Sztafety przystaią iedna do drugiego
Interes chcąc zakonczyć bez [illegible]
Anglya y Węgrzyni to przeciwni temu
Myśli Cesarz pracować by zapobiegł temu
By Ich rownie do zgody przywiódł y pokoiu
Zawarcia z Francuzami chcąc uniknąć boiu

Jesli tam co dla Polski nie wypadnie z boku
Czekaiąc chętnie patrzmy Boskiego wyroku
Może się BOG zlituie y nad Polakami
Przywroci Im Kray polski z swemi granicami
Choc nie teraz to potym może to być w czasie
Że Polska Polsko będzie wygodnie nie w hałasie
expectemus Fratres tempus breve est
Wsrzod Maia ktoren ciepłem zbytecznym dogrzywa
Ludzie z niwa żytnego przeto nie spodziwa
Jeszcze nie słychać coby nas wszystkich cieszyło
Lub o powrocie Polski smiele upewniło
To tylko dziś Gazeta ze wszech stron donosi
Że się pewnie z Cesarzem na pokoy zanosi
Jeśli iaka lukta nie zerwie znowu
Pewny pokoy z Francuzem od maia u połowy
Francya Europy chce być matką całey
Czy nie będzie y naszey Polszcze spustoszałey
A zatym choc z Cesarzem pokoy ogłoszony
Mogł by być y dlatego dłużey przedłużony
Bo ieśli Francya y tu chce stanowic
Rzeczpospolitą Polską wprzod musi ponowić
Z Moskwą z Prusem z Cesarzem aby oddać chcieli
Słuszne Polskiey granice które w kordon wzięli
Jesli oddać nie zechcą przez łagodne słowa
Ztąd zapewnie uparczka woyna wyniknie gotowa
Która się rok y drugi musi ciągnąć w lukie
A zatym y z Cesarzem pokoy iescze w dukie
W dukie mowię przeciągłym nie zerwie się kond
Poki Ich zdań w tym morze razem nie połączy
Chyba że Francuz Polszcze sukkursu nie daie
To prędko pokoy będzie iak czynaią kraie
Boiecie się Westfalski Interes trwał długo
Trzy lata rzecz w rozboie była ach ach z długo
Z długo mowię dlatego że Francya być matko
Obiera się Państw wszystkich szczęściu tey się gład
Nazywa się y Królestw Opiekunko razem
A westfalski Interes względem tego głosem
Nie kosztownym klejnotem bo cudzy płotce kra
A przecie nim się o koniec rok był trzeci w ma
Więc y tu może nie ieden wprzod wystawi kop

Nim się

Nim się skończy Interes całey Europy
Nie ieden może z Ludzi lubszych ka polenze
Nim zamiaru swych chęci w tym punkcie dosięże
Bo iesli z strawił Cesarz wiele z Francuzami
Nim z niemi wszedł w ugodę mogłby tos stracić y mi
Nim by Iego zagodził tylko z podięci szkody
Chciawszy z Trzema Dworami Polske przyść do zgody
Jak zaś wiele straciły w bitwach strony obie
Wierszem tego nie pisze ale Regestr robię

Od Roku 1792 od dnia 3 Września aż do Roku 1797
y do dnia 19 Lutego

Francuz miał potyczek małych z armią Cesarza .. 23
Wielkich Batalyi z tą armią Cesarską 32
W których położyli trupem Francuzy na placu 152600
Zabrali w niewolą Woyska Cesarskiego --- 197734
Opanowali Fortecy y miast znacznych 234
Twierdz wielu należących do Cesarza 219
Obos z Szancami przy batalyi zdobyli ---- 7963
Armat donośnych sztuk wielu ------- 186762
Flint rozmaitych przy potyczkach --- 4338
Prochu beczek prócz ładunków 150
Chorągwi Sztandarowych 207

A Francuz swey ludności Części Dziesiąto stracił
Chce teraz by mu ieszcze to Cesarz zapłacił
Choć sobie sam nadgrodził Dusz biorąc w niewolo
Razem z Kraiem Cesarza woyną nie ozywwolo
Zysk bez tych z nacno kłade by wszędzie słynęło
W potomne wieki ludziom co Niemcom zginęło 31904349
Z tąd rowno stratę w nowe dla Polskiey Korony
Musieliby zapewne stracić obie strony
Gdyby woyną szukali Kraiu odzyskania
Nie łagodnym sposobem iak sie teraz skłania
Cesarz ku Francuzowi a Francuz ku Niemu
Oczekaymy kiedy będzie Koniec dobry temu
Bo lub bo iest początek pokoiu w całości
Skutek iawnie wszystkiego dasc w przeczystym losie
Iuż się Francuz odezwał że tak długo Kraiu
Trzymać będzie Prusaka nad Iego Zwyczaiu

Poki Rzesza w całości nie będzie wrucona
Nie zważa choć ię przesto z pomnieyszy Korona
Y Krol Pruski z Krolestwem w potędze ssfankuce
Byle On do pełna swego Rzesze utrzymuie
Iesli zas o Polskę dbać nie będą Oni
Prędzey pewnie Interes skonczy się bez broni
A dług Karo wypłacał dawno zaciągniony
Przez Krola y Polakow niektorych Korony
Zapewne tym trzem Dworom w naznaczonym mozom
Y taki Koniec Interes nie będzie w hałasie
Będzie pokoy y zgoda wszędzie między niemi
Tylko Polska zaginie z Granicami swemi
Ktorą Zdrayca zaprzedał Stanisław z Imienia
Poniatowski z nazwiska niegodny wspomnienia
Gdy iak oszust łakomy uwiodł się prywato
By mu Prus Moskwa Cesarz dał coz złota za to
Dla poparcia swey sławy Familji dzwignienia
Otrzymania Korony na Dawnie siedzenia
Dobrze mu tak trzeba mu zasmucać się było
Z nadatkiem Dworem Polskim choć się tu skonczyło
Panowanie nad Polską co samot w niewoli
On osiadł w Petersbursku a my dziś w niewoli
Więcey mu nie uważać ani Iego Rządom
Fatalność przypisuie raczey Boskim sądom
Bog za grzechy przepuscił na Polskę ten Podział
Iego udział swinne Państwo a nas wszystkiem odział
Za niemiłość Poddanych na Panow nie umiało
Za piianstwo na Chłopow Kare wywywało
Że Ich na kłusie iak bydło Monarchowie biero
Przeciw Woysku stawiaią choć nie ich Kładnofero
Bo Ro Kta Ha wyproby do musztry nie dadzą
Stawać każą do boiu lub z przymusem radzą
Y tak Żołnierz nie praktyka ognia nieswiadomy
Gi noc musi na placu porzucisy Domy
Skarał kupcow y Innych zalyczkwe pieniężno
Spuścił plagę na wszystkich strasznie niezmierno
Bo bez słuszney przyczyny padła na nas Klęska
Za exequia niezgody teraz bida ucięzka
Za uchton

Za oschłosc w nabożenstwie dumne animusze
Na nas wszystkich niemieckie spadły Kapelusze
Osobliwie Duchownym strasznie grożą Karą
Z Ich się ręki niewymknie żaden Farar z Farą
Mogą oni nad temi dokazywać wiele
Że leniwemi byli do pracy w Kościele
Zgoła wszystkich tych chłosnot co w napustach żyli
Odeymuiąc Im wolnosc aby w Iarzmie byli
Dostało się Zdobnym dla wyproby cnoty
Spadł rownie na nich ciężar y straszne Kłopoty
Z pod ktorych iuż teraz Francuz nie wydzwignie
Na Prusa Moskwę Niemcow skarwoko nie pomignie
Drugiey Buntow Dziesiąc i iednego postrzatu
Z pigułką ołowiano strzeżąc Ich pomatu
By Polakom oddali co wzięli w Kordony
Tron polski przywrócili Granice Korony
Ktore wzięli w Krakowie przy obdarciu Zamka
Zaprawnie do wszystkiego iuż zapadnie Klamka
Tak Rzeczypospolitey w Potrzebie podzwignienia
Jako Granic do Krain wszystkich przywrocenia
Z prawdzi się może na Niey do iakiego czasu
Co iedni z Mędrcow mowi cicho bez hałasu
nec amplius nominetur Polonia.
Po tak Długich y tylu utarczkach w hałasie
Febus pięknie zaświecił Niemcom na Kompasie
Bo się Francuz choc zbliżył z Woyskiem ku Wiedniowi
Sądziłem że Cesarza lub Karola złowi
Choc w miieyscu nieprzytomnych Ale Ich Obozy
Z miastem wszystkich zabierze gdy chcieć dołozy
Wnosiłem że y Polskę z ciężkiey wyrwie toni
Kiedy Niemcow z Attakiem ku Wiedniowi goni
Ali się wszystko dzisiay opak widzę stało
Cofnął się w odwrot Francuz z swoią Porsą cało
W swoie poszedł Granice pułnocy płonne
Trzeba wnosić że Polsce nic nie obiecuie
Z Cesarzem iuż do zgody chętnie się nakłania
Tylko mu Gdzie nie ktore przez Kadrą żądania
Na ktorych ułatwieniu may skonczyli cały

Czerwca spadło połowę Koniec iescze mały
Bo Punktow nie wydaią publicznie w tey sprawie
Na umowach czas pędzą czy w zgodzie czy wrzawie
Nie możemy nie widzieć coby nas cieszyło
Lub o dzwignieniu Polski z daleka wruszyło
Owszem nie słychać było aby Bonoparte
Rzeczpospolitą Polską miał w Punktach zawarte
Ktore w miescu z Cesarzem układa dla zgody
Umknieme się od Widnia są tego dowody
Nadto Alexandrowicz wszystko się bawi
Obiecdza Kray zabrany y publicznie iawi
Że po sobie Następcą Alexandra bierze
A po nim Płeć męszczyzska ustanawia w Sferze
Y Zazawsze Dziedziczyć będzie w Panstwie Jego
Słuchać Jey rządow muszą a nie Kobiecego
Więc y stąd dla Polakow wiatr miły nie wionie
By się Polska wrocila tracie my nadzieie
A dopieroż Krol Pruski aby miał to w woli
Daremnie o tym myśli albo też się kłuci
Ktory tak iak i w własnym Krolestwie się rządzi
Za nieodmienny nigdy ten Dział Polski sądzi
Cesarz przecie Zakonom troche pofolgował
Ktore JOZEF zarzyna swego prześladował
Dziś Franciszek w tym mu czasie łaskawszym się staie
Pod Biskupow tak tamten Onych nie poddaie
Za swoiemi Prawami rządzić się dozwala
Wszystkie stany Duchowne w swey sferze ocala
Zapewnieniem że w onczy żyć mogą bezpiecznie
Nowicyat otworzyć pozwala statecznie
Nawet w pierwszym Kordonie co wziął bez ataku
Wpadłszy rownie z Moskalem w Polskę przy Prusaku
Proboszczom nie ciężył Duchownego chleba
By służąc Duszom Ludzkim dostąpili Nieba
Mieć dwoch Probostw iednemu nigdzie nie dozwala
Przez co ciężar z sumienia zapewne zchwala
Gdyż w dwoch miejscach nie można by Ludziom służyć
W zbawieniu iak należy przez co się dzielili
BOGU Ludziom, a ciężar brali na sumienie
Teraz zrzucą oddawszy z Probostwem pragnienie
Lepiey mało dziedziczyć a wypełniać temu

Niśli wi

Niźli wiele posiadać szkodzie sercu swemu
Już więcey ciekawości niemasz w tym miesiącu
Tylko iedna wiadomość ciekawa przy końcu
Że Kościuszko Naczelnik niegdyś Polski żyie
Z Polakami w Londynie przyiaźni nie kryie
Któremu y tam niech Bóg użycza swey doli
Bo On Polskę prawdziwie chciał wyrwać z niewoli
Tylko że Król z Innemi zabrał Sam mne w złocie
Nas przedał, Sam gdzieś osiadł iako osioł w błocie
Niechayże iuż tam siedzi my tu bądźmy Sami
Czekaiąc z miłowania Boskiego nad nami
Co Bóg daley uczyni z Europą działo
A szczególniey z Polaków garstką pozostało
Czy ich w Niemców zamieni w Azyme y Kalwina
Czy mieć i owie do woli Imie Polskiey Syna
dubius eventus in utramque partem.
Lipiec w gazecie zaczyna Królestwo postronne
Tylko głosi Gazeta wiadomości płonne
Iakoby Rządca Ludu naywyższy w Kościele
Nowe klucze odebrał do rządów w niedziele
Które mu raz oddane w Piotrowey Osobie
Stracone być nie mogą póki w stopy w grobie
Nie połyżemy Trapem przy skonczeniu Swiata
Choć y Królestw nastąpi taka alternata
Albo Kraiów wzaiemnych Królestw podzielenie
Granic cudzych zabranie dochodów zmnieyszenie
Iako się na tym Rządzy teraz pokazuie
Że zmnieyszenie ma Państwa w dochodach szafunkie
Władza przecie Kościelna pierwszeństwo będzie miała
Choćby Religya mieyscami z Lutrzała
Y Wiara Katolicka przez Chrystusa dana
Będzie miała obronnie wszędzie swego Pana
Była ona w Francyi przez Rozruch zwątlona
Dziś forsiaie by była w swym gruncie zmocniona
Dlatego Emigrantów do kraiu zwabiaią
Że iuż pokóy w Francyi Pismem oświadczaią
Aby ich do Kościołów mogli poprowadzić
Staraią się upadłość szacunkiem nadgradzać
Ze wszech stron wyieżdżaią Emigranci zgoła
Do swego Koidy i dziś w Francyi Kościoła

A Zakonnicy rozni iszcze w miejscach siedzą
Czy Im się każą wracać o tym nic nie wiedzą
W Genuy iżto w Krolestwie pierwszy Punkt podano
By Wiara Katolicka kwitnęła iak wiano
Widząc że Wiara w Kraiu iest naypierwszą cnotą
Na co Narod Francuzki pozwolił z ochotą
Osobliwie z ktorych się światło w zdaniu rodzi
Daie poznać co zbawi, lub Duszy zaszkodzi
W tych szczęsnych zakonczył dziś Zypice szczęśliwie
Tylko Angliki z Francuzem gdy się zerwał mizwie
Aby to mogł zwyciężyć niechcąc z nim pokoiu
Strawił Dwoyska tysięcy iednaszcze iak Roiu
surrexit supprepus cuidit
A w sierpniu nieszczęsliwy chaos tylko w Wołoszczyźnie
Wszczoł się Rozruch okrutny mocny choć bez zgnie
Wżnie Kiedy Polacy Kotyshos Dydyńskimi
Choc niby pod Kamieńcem uciski m ląg młyniki
A przecie o tym Korbier Ktuso się z Strunami
Mieli zwawo potyczkę z Moskwą z Kozakami
Bez zgnie bo przegrali w Zamku przypałem
Choc trupem położyli niemało na placu
Tak Moskwy iak Cesarskich powiesz odgłos dali
Sami się wyszturmuią posiłkowi mnie Kraie.
Do Kosciuszki w Francyi Bo Ztam wsiły mile
Dziwuie się zapewnie tych Rycerzow sile
Że choć maią nad Karkiem iuż miecz zawieszony
Przecie bronią iak mogą Krolestwa Korony
Na Podział niechcą przyzwać choć iuż rozerwana
Ostatnie siły tara szukaią Hetmana
Ale nie Branickiego ni Zdraycę drugiego
Ale tego ktory by bronił Kraiu swego.
A nie mogąc w tych Dziełach wynaleść go snadnie
Szukaiąc do Kąd mierzą nikt tego nie zgadnie
Bez a chlebem mi się mają źle w bitnym trybie.
Niechcą przestać na wetkach y moskiewskiey Rybie
Lepiey Im chleb gustuie y Polskie pałdy
Niż moskiewskie z kopy ryby lub niemieckie wały
Tego chleba szukaią nawet Niemcy Sami
Prosili by Im przysłać kto zboża z wozami.

Bona

Bonoparte uzyskawszy otey Ich potrzebie
Posłał Im kilka statkow choc ukrzywdził siebie
Z tąd się przyiazn widoczna między niemi znaczy
Kiedy Francuz Niemiaszkom uzycza kołaczy
Własney gembie uymuie zboża Im posyła
Aby przyiazn zawarta wiecznie z niemi była
Wymsie Konzyl. ten mieniąc wszędzie zgoda pokoy
Nawet mowić nie może choćnay większy opoy
Przeciwko tym rozrządom bo go w turmę wsadzą
Albo przy upomnieniu łopatami dadzą
Jak długo to tak będzie; mniesię wszystko zdaie
Że ten wiek ta kraknowy wszystkie w lutkach kraie
Te trzy lata przepędzą na ustawach Prawa
Granic Krolestw rozmiaru, a wreszcie Warszawa
Doniesie nam o swoim w granicach kordonie
Czy będzie, czy nie będzie mieć Krola w Koronie
in utroque suspensum est negotium
Wrzesniu znowu coś słychać że Cesarz Franciszek
Cosię wprzod przed Francuzem ułożył iak byczek
Do zgody do pokoiu przystępywał snadnie
Dziś uwodzi Francuzow tym pokoiem ładnie
Punktow nie podpisuie na swiat nie wydaie
Co daley Bog zamyśla nie zgadną y kraie
Anglya Go do tego przeciągu wzbudziła
Słyszy iż się Francuzom nadwątliła siła
Potyczki maiąc z Niemi straciła niemało
Ledwo uyszła co żywo z Paryzką pozostało
Na morzu floty znaczne Anglik oney zabrał
Y swoich wiele stracił y w tworzych krwiu babrał
Reszte z wodą spłynęło powieścią została
Że Partya Francuska z Angielskiem przegrała
Z tąd Wenety y inne Krolestwa postronne
Powiadaią że rządy Francuzow są płonne
Azaty z niechcą przestać na Ich ułożeniu
Swoie Prawa chcą chować przy znanym burzeniu
Niechcą przestać na żadney Francuskiey zasadzie
Z tey przyczyny y Cesarz może Im naydradzie
Powierzchownie niby to chce w pokoiu zostać
A wewnętrznie Anglikom radzi onych chłostać
Skrycie wszystko co robią z sobą Gabinety
Jeśli przez to Francuzkiey nie zgubią zalety.

Bo piszą o pokoiu Punktow niewydaią
Woyska za mowieniego coraz powiększaią
Iuż czwarte naznaczyli mieysce do układu
Punktow względem pokoiu z dawnego przysadu
Iak dawnemi czasami układali Strony
Tak y teraz Ich zwodzą. Czym Francuz zmartwiony
Że ten układ przewłoczą nie podpiszą prędko
Ta przewłoka dla niego może będzie wędką
Bo y rybę kto wędą chce ułowić szczerze
Wprzod ią długo uwodzi potym w torbę bierze
Podobnież y z Francuzem iesli się nie stanie
Czekaymy z czasem miesiąc, a poznamy Zdanie
Cesarza czyli z kim on z Francuzem do zgody
Czyli zechce woiować y poyść z nim w zawody
Teraz patrzmy na Nasz Kray w Polszcze rozebrany
Przez Stanisława Zdrayce Monarchom przedany
W ktorym pokoy ze wszech stron Prus Moskwy Cesarz
A przecie w tym Koncie namieniać się zdarza
Chociaż iuż rozerwali niemasz y kawałka
Tylko słowik Galicya w Ukraynie cała
[illegible] z dawnemi Polska granicami
Cała się tam wydaie leko mowią Sami
Y Moskale y Niemcy Prusak [illegible]
Że Moskal wziął naywięcey Kray Żyzny Dziedziny
Polakow tu niewini dać wszyscy poniemczali
Kuso chodzą opięto Kray z Polsko przedali
Woyska niemasz Polskiego ni go dosyć o Kim
A przecie Rozbiernicy szkaruią wyrokiem
By się z Polskim Żołnierzem nikt ważył przestawać
A tym bardziey posiłki iakowe mu dawać
Iako w samym Krakowie publicznie głoszono
Karę weźmie kto będzie za Polakow stroną
Albo co mowić czynić lub przestawać z niemi
Dziwna się między niemi rzecz dzieie samemi
Tu nie cierpią Polaka żeby z kim woiować
A w Kraiu Polskiego by wszystko gotować
A przecie tak Im strasznie że się boią cienia

Iako wyro

Jakowego Rozruchu niby potępienia
Wtey bojaźni Warszawa z Krakowem zostaie
Ukrayna z wołyniem rowny odgłos daie
Że się boią ięczą te trzy razem strony
Jesli kto nie nadwiąże nie do naszey Korony
Obostrzaią zawczasu Mieszkańców w Rozbiorze
By ich koszun niewszczeli w nay mnieyszym pozorze
I w tey strasney boiaźni Wrzesień koniec bierze
Co sie daley z niey stanie bądźmy mocni w wierze
A patrzaymy z daleka na Ich wszystkie czyny
Jako że tym ten Miesiąc dla pewney przyczyny
Wyda się ona w czasie wszyscy so doyrzemy
Jesli się szczerym sercem cnot Boga chwycimy
tempore suo mitemus!
Październik pokazuie toż samo co Wrzesień
Że Francuzy z Cesarzem koncyguiu tuiu Jesień
Cesarz dufa w Anglika który mu się rzucił
Na morzu w bitwach rożnych bo wygrał części
Niżli pierwey na Londzie lub Cesarz przy Renie
Z nowu się Austryackie wzmacnia pokolenie
Widocznych choc nie czynią bitew z Francuzem iesnie
A gdy przegra z kim Francuz Cesarz wręce plesnie
Woła na głos wesoły bravo bravo bravo
Wziął po pludrach od Anglow Francuz w bitwie żwawo
Gdyby ieszcze od Niemców były by kontentniejszy
Za swoią ciotuniunke daby Pas iwięcniejszy
Cieszy się wielce Cesarz gdy Francuz ustaie
Uwodząc go pokoiem choc zgody daie
A samo rzeczą wiedzi Francuz w tey mierze
Gdy odkłada w czas dalszy pokoiu przymierze
Mowiąc słowy łagodnie nastąpi czas zgody
Krwie ludzkiey poprzestanmy napiymy się wody
W nadziei zmieszawszy ochłodzi się stanie
A gdy Francja pobiło to dziękuie za nie
erit tempus quando haec evenient
Z tey przyczyny iest Francuz gniewny na Cesarza
Ze sam zgody nie czyni Anglików rozrażna
Czyli wzbudza do woyny broniu z niemi radzi

Iwędząc burzy Anglyą iak piwo na Kadzi
Punktow sobie podanych niechce podpisywać
Wszytko w trybie woiennym Każe utrzymywać
A gdy sie iaki akces bić Francuzow poda
Anglikow niewstrzymuie iescze rady doda
Aby woyne toczyli przemagali w Sile
Poki na Ich niestano z zwyciestwem mogile
Nasz sie patrząc inne Krolestwa przyległe
Rownie w sztuce woienney iako Cesarz biegłe
Znowu sie na Francuzow powtornie zmawiaią
Opprymuią ze wszech stron rad Ich niesłuchaią
I ednakże nad wszytkiemi dziś Francuz goruie
Precz woyska rozpościera y szczęście skuie
Bierze Floty na morzu czasem swoie traci
Igraią z sobą strony choć im nikt nie płaci
Za prospekt ktorym czynią w woiennym zapale
Tracąc woysko lub biorąc przykrzenie na skale
Iak długo te igrzyska czynić będą z sobą
Rok przyszły y kto doczeka będzie tego probą
Dziś tym Koncze ten Miesiąc że choć u nas cicho
Przyydą i ednak te czasy że wyniknie licho
Ktore klęską nabawi niejednego z Ludzi
Zagraniczne Krolestwa do klutni pobudzi
A może y w tym Kraiu iskra padnie taka
Ze niezgasi Prus Cesarz Moskal Haydamaka
Muszą Porty przybierać do oney zgaszenia
Krolestw swoich strzymania siebie ocalenia
Nie teraz to zapewnie będzie ale w czasie
Kiedy Index obroci na zachod w Kompasie
Kiedy sie wody ruszą złe powietrze zwiecie
Mocarze sie zmierzaią nad swoie nadzieie
erit tempus quando ignis sat nocebit illis
W Lystopadzie co słychać sie w Medyolanie
Myslą mocno Polacy o Polskiey Koronie
Aby Ią do swey pory przyprowadzic znowu
Spodziewaiące sie zysku dla siebie połowu
Zysk będzie dla Krolestwa gdy przyidzie do swego
Dla nich Polow nie mały z odzyskania tego
Czego wszyscy z równym z utęsknieniem pragną
Lecz czyli odzyskaią dziś sami niezgadną

Pragną

Pragną oni odzyskać Tron polski stracony
Chcą szczęśliwie powrócić do własney Korony
Czyli raczey Oyczyzny Ktora Ich na łonie
Karmiąc mlekiem roskoszy uwieczała z Kronią
Albo raczey Osoby Herbami zdobiła
Z Familiy Domow zacnych przed światem wzięła
Zaszczyt bywał Polakow u postronnych Kraiow
Że się sami rządzili podług swych zwyczaiow
Kożdemu wolno było z Szlachty Polakowi
Rządzić się swą fortuną dogadzać gustowi
Dziś te Domy zniżone w Kont zwolna idą iu nogo
Niezdolnemi staią się do rządow fortuną
Niemcy Ich obtoczyli z Prusakiem Moskale
Odięli wolność władzę y Krolestwo wcale
Maiątek y Fortunę biorą między siebie
A Polakom żyć każą o kawałku chlebie
Chcą odzyskać nie Ktorzy te wolność straconą
Chcą władzę mieć w swym Kroiu na łonie pierzchnioną
Chcą Krolestwo tubylne przywieść do swey pory
Niemcow Prusow Moskalow zaspokoić Dwory
Aby wyszli z Ich Kraiu dłużey nie niszczyli
Familiom do zguby przyczyną niebyli
Dlatego opornie mocno według tego
Aby tron podnieść mogli Krolestwa Polskiego
Ale tego dokazać niemogą w swym Kraiu
Do Francuzow zjechali niech czekaiąc maiu
Rozumieią że pokoy gdy zawrą z Cesarzem
O Polskę będą mowić y o Tronie razem
By Cesarz co wziął oddał Polakom w Koronie
Gdy się dzielił z Moskalem y Prusem przy Kordonie
Lecz czyli to Ich przyidą do skutku zabiegi
Wiedzieć dzisiay niemożna, niepowiedzą szpiegi
Bo Interes w ukryciu przed Ludźmi taiony
Widzieć się oczom niedał chociaby był rzucony
Nawet sama ugoda czyli iuż stanęła
Albo woyna szkodliwa koniec cały wzięła
Cesarza z Francuzami taią Gazetniey
Wszystko skryte głęboko niby iak w piwnicy
Tylko piszą rzewgodzie te dwie się dzą strony
A Punktow tey ugody nie rozgłoszą dzwony
Ani Trąby Waltornie przy huczny strzelaniu

Jak iest zwyczay zgodzenia y krzywd dawna
Więc czekaymy dalszego tey ugody czasu
Patrzaymy iasnieyszego Febusa kompasu
Jesli nim mniey skiruie na kray Polski w sforze
Że oddać w czasie musi co tu teraz bierze
Cesarz Moskwa Krol Pruski kiedy w swym kordonie
Rozbieraią kray polski przy marsowym tonie
Dla tego tu u rządu a Polak tam myśli
Z Francuzami nadrabia by z tąd co wywyśli
Czyli przyidzie do skutku czyli myśl upadnie
Polakowali w rzeczach nie poznamy snadnie
Dalszemu to czasowi wszystko zostawuie
A miesiąc Listopada słowem konkluduie
Rzecz prawdziwa choćiaż dziś nie zostaie w mu
Będzie ta kiedyskolwiek wyiawiona przecie
Grudzien wody stanowi okręt zbożem w brzegu
Armaty chować każe woysko strzyma w bi
Cieplo przeciwstępuie gdy śnieg z mrozem wi
Korzysci w dalszym czasie można mieć nadzieu
Te sze skutki zbieraią Grudnia niniejszego
Stanęły w biegu wody dla czasu mroźnego
Płynąc z zborem okręty do Gdańska ustały
Bo Grudzien sciśnął wody zginęły upały
Wilgotnym posypuie sniegiem ziemie całą
A ludziom ciekawości sprawuie niemało
Pierwsza powieść ciekawa dla tey prawdy wsparcia
Stanął Traktat w Wiedniu pokoiu zawarcia
Z Francuzem podpisany przez Cesarza iasnie
Trzeba czekać widoku czyli niezą basnie
Boiuś kilka miesięcy iako gazety głoszą
A przecie listy z tamtąd inaczey donoszą
Niemamy tedy przestać na samey Gazecie
Poki zawnie armaty nie rozgłoszą w świecie
Że Cesarz z Francuzami pakta zawarł zgody
Punkta wszystkie podpisał choć miał iakie s
Przyiął dane układy przez Francuzow sobie
Dla tego pokey złożą armaty w tey dobie
Cieszące się y winszuiąc że po długiey woynie
A Aliansi Cierzesz Niemci żyć pragnie spokoynie
co gdy

Wol

[...]aly [...]mierc Krola Prus[...]
[...]t Kiego Wilhelma

1850



126

Co gdy tak ogłoszony w Europie będzie
Wesoło Ludzianim iak w gurze Łabędzie
Kiedy leciąła zyru na obszerne stawy
Takie Ludzie miiszą z Ich zgodney zabawy
Ze Moskwy rząc niebędą tych Ludzi bez stanu
Przestawszy z Francuzami woyny y hałasu
Lecz ieśli publicznie nie ogłoszą tego
Dać wiary niemożemy zu składu samego
Aby pokoy zawarli te dwie zobu strony
Cesarz biorąc a Francuz zrzucaiąc Korony
Więc tey prawdy czekaymy iak z obu zakonnę
Czyli zgodą w tym Roku czyli też rozłoną
Bo dziś słychać że koroną ucaruski w pokoiu
Poprzestaią rozruchow y wszystkiego boiu
Pakta iuż podpisali przyiaźni z sobą widzi
Naylepiey w przyszłym Roku będziemy widzieli
Ogłosili że prawde Francuzy strzelaniem
Czego iednak Cesarscy nie stwierdzili zdaniem
Ani Punktow wydali ułożonych z obu
Czekaymy mogą wydać pod styczniową dobę
Druga. Ja w… powiem ciekawsza że Krol Pruski chory
Wola często w chorobie oportet me mori
Czyli raczey że umrzeć koniecznie mi trzeba
A sam wątpi o sobie czy trafi do nieba
Za zdrady za niesłuszne za skryte napaści
Jeśli też czy nie przyidzie w piekielney przepaści
Sam o sobie dziś mowi: Termin strasny zbliża
Gdy Kostusia Olbrzymy wysokie poniża
Mocarzow Potentatow składa na to pranie
Y mnie mowi: Pudź za mną Miłościwy Panie
Podcina wszystkich kosą y do grobu składa
Umierać y Ia muszę ah! niebożę na biada
Stoi Ona w pokoiu z niczego nie czy Krowy
Chociaż puls bije w centrum zaraz i żami wwody
Zbliża się co raz bliżey do moiego łoża
Jako Innych tnie kosą mnie zarznie bez noża
Grozi mi mocno mieczem za akcyo straszliwy
Wywrze widzę gniew na mnie strasznie sprawiedliwy
Za zdradziectwo Polakow za zabranie Im Kraiu
Sam szczęśliwe pozitach nie doczekam maiu

Starałowie

Starałem się za zdrowia o obserwość Państwa
Ciemiężyłem przez akcyz w tych Państwach Poddanich
Zabiegałem bym wszystko liczne w Kraiu miewiał
Bom się tak prędko umrzeć nigdy nie spodziewał
Starałem się o złoto srebro y klejnoty
Teraz widzę że umrę [illegible] tracę wszytkie cnoty
Bo choć złoto taflami leży w Gabinecie
Trzeba go tu zostawić y opuście przecie
Smierci się nie okupię ani się nim opłacę
A podobno nadzieię y zbawienia stracę
Wszytko choć mam krociami te mnie nie obronią
Od Dekretu Boskiego ani wyrwie z toni
Jeśli będę na męki skazany wyrokiem
Nie wyratuię straty gdy umrę przed rokiem
Teraz mi przed oczyma Ludzka krzywda staie
Dobr zabranie Duchownym o czym wiedzą kraie
Płacz Sierot Wdów ubogich za kszyzu wielkiego
Są przyczyną do zguby zbawienia moiego
Religii wątpliwość Wiary s. poniżenie
Sprawuią w mym sumieniu iakowei wątpieni
Aby mi Bóg darował grzechy przewinienia
A nie bronił z świętemi y z sobą złączenia
Jedna tylko nadzieia przyszłego zbawienia
Żem Duchownych w mym Państwie nie zniosł Po
Nie wdawałem się w Rządy Rzymskiego Kościoła
W daniu za to rachunku nie zapowiadała
Spuszczałem nigdy wszystkie Kościelne Duchownym
Nie chciałem być Ich Dzierżcą ani Zdraycą głównym
Jak oni czynili czyniłem z Dobrami
Na sądzie ostatecznym niech powiedzą sami
Cierpiałem Ich w Królestwie nie wyganiał z Kraiu
Nie z cnoty lecz z wszystkiego tom czynił zwyczaiu
Druga pewność żem wszytka zbytecznie nie trawił
Jeśli m Kraiu zkąd dostał tom dobrze opłacił
Wolałem złota srebra nad wieczysze wiele
Niżeli Ludzi tracić mówię o tym śmiele
Albo dać wszytko na Rzez y Duszy stracenie
Dziśiay mi pokazuie to wszystko sumienie
Za które czeka płata ale nie wiem iaka
Czy taka iak [illegible] Bogacza czyli iak Żebraka
Bo oycy Księża mówią dziśiay mi przy zgonie B

Bogacz w piekle a Żebrak w niebieskim tonie
Odpoczywa szczęśliwie za swe miane cnoty
A bogacz w piekle leży za ciężkie kłopoty
Ktore czynił z sobie zbieraiąc Dostatki
Y Panomy Poddanym biorąc Onych z Chatki
A do wszystka stawiaiąc co gineli w płaczu
Dziś mi to pokarzą Duchowni w Pałacu
Fili recordare quia accepisti bona in vita tua et Lazarus
similiter mala Nunc autem hic consolatur tu vero cruciaris
Y Iakoż na łożu widzę że iuż ciało
Ledwo się kości trzyma bo naypot zbutwiało
Ktore wszystkie w roskoszach służyło Wieczerze
Teraz z Ziemią przy zgonie swiatło lyge bierze
Rozdyma mieś wszystkich napełnia go ropa
Śmierć gardzi mym bogactwem z całą Europo
A mnie raczey napełnia puchliną całego
W raz przymusza odstąpić maiątku wszystkiego
Y Potomstwo zostawić na tym świecie muszę
Sam nie wiem komu oddam iedynaczko Dusze
Czyli niebu czy piekłu s twoy i awne skryie
Ah! ratuycie iak można bo iuż kończę życie
Widzę że co z Francuzy po pokoiach chodzą
Czyli tylko na życie y Dusze nie godzą
Spisuią wszystkie Rzeczy y składnika przychody
Pilnuiąc by nie było w Gabinecie szkody
Są tam skryte Papiery Ustawow Podziały
Prosząc by się te wszystkie Synowi dostały
Złoto srebro, probuią iak naylepszo prubą
Że to z Polski iest wzięto mowią między sobą
A Krzyżuią Rzecz Kożdo y w tym pieczętuią
Łańcuch z złota ognisty na Kogoś gotuią
Czy mnie czy innym nieświąsz, strach mnie wielki bierze
Żem się Lutrom rozmowiać dozwolił w mey wierze
Wysadzaiąc wysoko w wszystku na urzędy
Dlatego Katolicy przyimowali błędy
Odstępuiąc swey Wiary Generalstwa chcieli
Na tym będąc urzędzie łysce dobrze mieli
To mnie dzisiay nie cieszy że m dał pochop wielu
Do błędow do nie cnoty szczery Przyiacielu
Jeśli mnie nie wymodli nieco stroskowie sama
Zapewnie będzie dla mnie otworzona Brama

Czy do Nieba czy Piekła dziś zgadnąć nie mogę
Dosyć w sumnieniu moim ciężko słyszę trwogę
Nie chwałem prawda wzynia bym uchybił Nieba
A kto wie iesli go dziś straci nie potrzeba

To wyrzekłszy zbladł cały iako biała chusta
Oczy wgórę podniosłszy zamknął swoie usta
Przytomni coś mowili, on się zdał ze słucha.
Rzekł nic ah boli boli, wtym wyzionął Ducha
Umarł i z tego ostatni pożegnał się z swemi
Co do Polski Rozbioru nadał z Innemi
Tegoż Dnia a sąsiad skonał ktorego Carowa
W siedemnastym Listopada iak była połowa
W roku po niey na swym łożku w bolach y wzgryz
On umarł, a Syn Tego ma nas dziś w obronie

Patrzcieś teraz Mocarze na Monarchę tego
Żałował poniewierał się tako mistwa swoiego
Żałował zdzierstwa zdrady ktore wzyniągni
Napaści y łupiestwa czym wiele przewinił
Patrzcie mowię Krolowie Mitry Kapelusze
Na waszego wspoł Kamrata iak wyzionął Du
W wołaniu y mieniu Przytomnych z bolesnego fra
Nieprzytomnemu wymowić BOŻE bądź ratunkiem

Żałował On rzewnie szczerze za krzywdy czynione
Za zdradziectwo Polakow y wszystko Koronę
Żałował że Francuzow pokłocił z Cesarzem
Polakow wiele zdradził maiąc Ligę razem
Z Poniatowskim y z Moskwą aby Polskę wzia
Dlatego Rosyiak pierwey w naszym kraiu w
Nie dotrzymał Polakom alyansu z Niemi
Szachryczynił zdradliwe Pokoie z Przeciwnemi
Udawał że chce Polskę w Granicach ocalić
A z Moskwą robił skrycie by Io z gruntu zwa
Czy podzielić na Części do swych Granic łonoy
Musiał zatem nieszczęśliwie w trwodze żyć Kon
Trwożył się niepomału iak w woynach stawał
Wrzawa Ludzi zgubionych y Warszawa cała
Ktorą zniszczył przez woysko y akuys widomy
Każąc płacić od Kury y od snopka słomy
Tak z niż i siena na iarmark lub zbożem pr
Pierwey a Wszys Krolowi Kordy Szląsk da
Krow

Krowka się nie wybiega z wołem y cielęciem
Ni kaszka kun y Gęśka ni owca z iagnięciem
Piwa warzu nie zrobi ani przedać może
Poki go nie opłaci wprzod choć swoie zboże
Y za prace co robi według zrobienia
Drą okrutnie Prusacy wszystkich bez sumnienia
A widząc iż Piwnice Beczki z trunkiem biorą
Wnoszą sobie że ten Kray zawsze odziedziczą
W początkach folgowali dziś folgę ~~zżynaią~~
A Kupcom opuszczenie teraz nadgradzaią
Bo y Cesarz w tym Kraiu rownie czynić każe
Lustrowac rzecz każdą przez swoie Pegaze
A potym szacowano puszczana arende
Że Dziedzic czy Possessor ledwo ma wiwende
Gdy wszystko musi oddać na skarb do Cesarza
Siebie niszczy skortany a iemu przysparza
Wyciągaią ciąg mogą grosz Szlachcie z Kieszeni
Ubogim y maiętnym złoto się przepleni
Y srebra iuż nie wiele znaydziesz u Polaka
Za czasem kiedy wyidzie na Niemca hartaka
Niemcy się dziś panoszą Polak ubożeie
Można mowić że zły wiatr na Polakow wiele
Bo y Francuz przechodząc z woyskiem Kondeusza
Urwie, nic nie da, tylko zchyli Kapelusza
Ukłoni się on modnie ale nie zapłaci
Do Moskwy przedsię spiżowy a Polak chleb traci
To i samo z miodem z piwem czynią w Pohonce oni
Że biorą a nie płacą choć kto swego broni
Chyba kto z dziesiątego że zapłaci szoste
Co zyie w miaysu wypiie lub w Kieszenie bierze
Nie zważaią choć Prusak Cesarz a Kupcowie
Biorą summy gotowe a Polak prawie
Sam się ledwo zasili z Familyą z rana
Starać się robić musi na Monarchę Pana
Dopiero z Moskal gruby iak Kray wszystyniszczy
Trudno tego opisać: ledwo Polak pisze
Pod iego zbyt ciężarem ciężkim y szkodami
Bo co chce to uczyni Moskal z Polakami

Yco się wprzód z początku pokazał łaskawym
Dziś ledwie z skury niedrze dla swoiey ustawy
Zabiła on Fortunę przez rożne sposoby
Wydziera wolność Szlachcie y Dziedzictwo: Ktoby
Trzymaiące iakie Dobra niepokazał Prawa
Burzy prawem moskiewskim, dziwna z niemi sprawa
Czyli wie Alexiawicz o tym strasznym zdzierstwie
Niemożemy nic widzieć co czynią w żołnierstwie
Dosyć że straszne zdzierstwo w tym się kraiu dzieie
Y Zołnierz zdziera bardzo. Grudzień śniegiem wieie
W początku ciepłym deszczem ziemię z kropił zbiegu
W środku mrozem uchwycił w końcu przywiał śniegu
Nie ieden z niego zimna umiera z zgryzoty
Kończy żyć wraz z rokiem dręczą go kłopoty
Skończył w nim y Krol Pruski do nowey Gazety
Nie wytrzymał on szturmu Grudniowey Planety
Zszedł z świata iuż nowego pozywa zażywa
Dziś wieczystey dla siebie Fortecy dobywa
W ktorey za swoie czyny żyć musi na wieki
Nie ma wsparcia od Moskwy ni czyiey opieki
Doznawać teraz musi: wszyscy odstąpili
Choć za życia onemu Przyiaciołmi byli
Y Krewni niepomogą do Duszy zbawienia
Jeśli stracił Boskiego łos twarzy widzenia
Gdyż y swoie porzucić wszystko musiał orszaki
A poyść za trybem śmierci iak idą Junaki
Junak był Alexander wielki na tym świecie
Woiował z wielu bardzo tak w śmierci iak w kulicie
A prawie iak śmierci iedna w kark go uderzyła
Spadł z Konia poległ wsiemi odpadła go siła
Dokazywał niemało Poprzednik zmarłego
Padł iak bydle od śmierci zamachu iednego
Niewiele miała pracy y z tym śmierć Pegazo
Co urwał nam cny Polski z Moskwą y Cesarzem
Doznał oney zamachu Wilhelmus z Imienia
Że umarł w twierdzy z bolem nie mam podziwienia
Namieniłem ci y o dniu zeyścia zwaie Jego
Teraz lepiey wyrażam dla pamiątki tego
Że wiodł życie iak Mocarz y bogacz takowy
Obiął miejsce z Panami kędy pisał Tomy szcz

Szesnastego dnia skonczył Lystopada zycie 129
Jak zył tak y umarł publicznie nies kryie
Jako płatę odebrał BOSU to wiadomo
Nam Ledwie miast ukryto iak zboze podiłomo
Mowic tylko mozemy nie za prawdę głosic
Ze za wiarę wszystki musi cos ponosic
Albo w niebie nadgrode lub w pieklie karanie
Bo nas moze zapewnic Chrystusowe zdanie
qui bona egerunt ibunt in vitam æternam
qui vero mala in ignem sempiternum.
Zrzeszto sądem to Boskim my oddaymy zdanie
Sami zgoda polepszmy Cymy w rownym stanie
Nie schodzili ze Swiata w trwogach y w grzysie
Skonczmy z Rokiem natogi daymy miejsce cnocie
Niech odtąd nie panuie w nas nałog grzechowy
A Ja konczę z tym Rokiem y Miesiąc Grudniowy
PUNKT 25 1797
W ktorym mnie opisuie powod Cesarza z Francuzami
Smierc zaiączka w Francyi Wyiazd z Polski Krula Ponia
towskiego do Moskwy y smierc Jego w Moskwie, za kto-
rego 3 Dwory y za Bankierow swoich summy płacic
obiecują Polakom, co na bank dawali summy swoie
Korrespondencya Krola Pruskiego z Francuzami
Przeyscie Xiązęcia Kondeusza z wszystkim do Moskwy
z Francyi smierc Poninskich 2. Wyiazd z Krymu Papie
za ku Francyi smierc zmyslona Kosciuszki y Popis
Posła Francuskiego w Wiedniu
Pisac wierszowi iuz więcey nie miałem ochoty
Tylko ze w gabinetach są nowe Roboty
Raz zgawarcia pokoiu Cesarza z Francuzem
Straty kraiu własnego lub wsciągo z Perwem
Wział on mil wiele kraiu i inego wzamiane
Donoszą liczbę wiersu w gazetach wydane
1759 3332. 40 7000
Więcey stracił nierownie własnego z Intratą
Co wsi od Francuzi od niego nie muni ciał zato
784 3849 100 243
2009 833 2107000 2
Drugi raz z domniemania Pruskiego Monarchy
Czyli co nie nastąpi w Europie nowego
Szczesliwie w tym Roku dla Polskiego kraiu
Jednia

Jesli sie nie dastynie co w Kwiedniu lub w maju
Dziś sie Orły unoszą wszystkie trzy wysoko
Że ich ledwie co doyrzy bystre ludzkie oko
Bystrego nie dosięże zrenica ich wzroku
Lotnym pędem wzlatuią przy zaczętym Roku
Szukaią mieysca w swiecie potowu dla siebie
Aby wsiąść gdzie mogli po Polski pogrzebie
Ktorą w prochach zagrzebli z Orłem białym wszem
Nie maiąc perspektywy co sie stanie z niemi
Choć nie dzisiay nie iutrą ale za lat kilka
Zgubią Onych Tyrańcy niby w iamie wilka
Ow Gospodarz ktory to zastawia na niego
Tak y ci z straczą woyska z nim niemało swego
Wybiiaią sie dziś w gure pod same obłoki
Zeżyią będą tak sądzą w nieźliczone Roki
Czyli lata przeciągłe wiekow niezmierzonych
Unosi ambit z mocy po powietrzu Onych
Wybite będąc w gure widzą krolestw wiele
Rozpościeraią skrzydła po nich swoie smiele
Chcąc podobnie obarczyć iak Polskę obarczyły
Gdy się z sobą złączywszy umocniły siły
Nie przytrze Im nikt skrzydeł bo Rebus zaćmi
Nieman w Polsce Kosciuszki by bronił tey strony
Dlatego wziął Korony Krol Pruski z Krakowa
Że między Ich Orłami przyiaźń wzrosła nowa.
Przy tym z sobą walczyli dziś w zgodzie z orłami
Do Rozbioru pośiłki iedni drugim dało
Iak Prusowi pomogła Moskiewka z Niemcami
Stanisław Poniatowski y Polacy sami
Nie wszyscy lecz nie ktorzy co wraz z Stanisław
z Bachrys z Moskwą czynili z Wiedniemy z Wrocław
Biorąc od nich Giedonow miliony w złocie
Zostawili Polakow kray cały w kłopocie
Wydobyć sie z ktorego kłopotu nie mogą
Szczycę muszą pod klęsko ustawiczną srogo
Sroga to na nich klęska y ciężka niedola
Pod iarzmo karki poddać iest rossa niewola
W Kraiu swoim zostawać z rządzcym nawdni
Iest to iedno u Niemców w co być Niewolniku
Polakiem się ogłaszać Polski nie mieć w Try
Na biesie w nałaie niemiec iak przydybie

Zasnyca

Zaszczycać się Krolestwem od dawna tak sławnym
Dzyc w niebespieczenstwie zycia swego iawnym
Albo wolnosc utracić w Szlachetnym Narodzie
Azalisz Oyczyzny nie żal? Polakowy szkodzie
Kray obfity wwszystko z Krolestwem utracić
Poyść pod Lutrow w niewolą ktorzy nic ho płacić
Choć co weźmą Polakom z sprzętow lub fortuny
Jeszcze się naygrawaią lub wiadro do Kury
Czyż na to niepowinno ubolewać serce?
Maiąc w Kraiu nad sobą takiego morderce
Co y bierze y bije ani płakać nie da
Zawsze spada do tych czas na Polakow bieda
Dobyć się z niey niemogą leżą iak pod głazem
Strawiwszy Orła z tronem y Krolestwo razem
Orły Orła potłukły niewiem czy ożyie
Czarne w gorze buiaią a biały się kryie
Głowę mu iuż zerwano tylko Szłup cały
Gdy ożyie cud będzie w tym Kraiu niemały
Czego się niespodziewam aby ożył kiedy
Kimby przyszedł do życia narobiłby biedy
Teraz go nieocuci nikt z żyiących Ludzi
Bożniczey ziemie przysypał a mroz zimnem trudzi
Mogł y orła białego tak przysypać rany
Że lubo był od czarnych mocno poszarpany
Przecie mu nie robactwo w ranach nie zaszkodzi
Ni ktorem z Orłow czarnych choć na życie godzi
Bo rozeznać nie może białości od niego
Może wyść Orzeł biały z szczadłowia czarnego
Dożywszy zas do maiu może zleczyć rany
Y Polak zrzuci z siebie nałożone kaydany
W tych się lekkich nie stanie ale w przyszłym czasie
Gdy Anglik z Francuzami wstanie w hałasie
Bo ich zawiodł iuż Orzeł na białym Kolorze
Choćiaż z dwoch głow rozdarty swe rozpostarł zorze
Padł na białe Lylye mając ponoć z panami
Rozumieiąc że Orła trzyma z Polakami
Pocznie żymać pazurem tłuc z wierzchu gifasero
Zamiast żyru sam musi od nich umrzeć zrazem

Za Herb Francuzy mieli trzy Lylye białe
Czarny Orzeł Cesarski kwiat siat na skale
Rozumieiące że na nich bespiecznie osiędzie
Co zdobył z żyru z Polski tam pożyrać będzie
Obłowi się do woli weźmie pełne gardło
Kiedy go w tey zdobyczy więcey Orłow wsparło
Bo wsparł pierwszy Moskiewski drugi Pruski w
Tem kąski z zdobyczą a ten iest strzepany
Teraz mocno bolie appetyt utraił
Kiedy go Francuz zrubił za bol nie zapłacił
Tamte widząc ten spadek swoiego Kompana
Ulatuią z gur w mieysce do swoiego Pana
W pazurach iuż te Polskie Granice trzymaią
Znać woiennych obrotow z kądże spodziewaią
By im ktorego z szponow nie wydarł połowu
Zabieraią się mocnie do obrony znowu
Opuszczaią kray inny widząc z tam tym biada
I iden w Moskwie a drugi na słoniku osiada
Strzegą swego Krolestwa, patrzą tylko z boku
Co się z niemi działo będzie, w tym chmura szerok
Wychodzi od Paryża z gromotem y błyskaniem
Z niezmiernym chłachu Ludziom widowiskadaniem
Nie wypuszcza piorunow tylko grzmi mocno
Rozszzesię w kraynę wschodnią y w połnocno
Południowo strzepała wynurzam w tych słowach
Że podlecie nie może Orzeł o dwuch głowach
Y na tamte stroz się choćiaż cicho siedzą
Że ich strzepie iuż i ieli prawdy nie powiedzą
Co korzyści co zysku mieli z Monarchami
Kiedy całość Krolestwa brali z Narodami
Wzieli Kraiu wielkiego od Turka niemało
Ztargowaliy się wraz Niemcy z Moskiew Korzuchu
A gdy się z temi zgodził y Krol Pruski trzeci
Nie stało w Polszcze Krola y z Krolestwem Kmieci
Rozebrali Krolestwo całe między siebie
Kłuiące się z Polakami o tutey szym chlebie
Przemogli ich przewidoviak Go z siebia Kru
Nie przez moc rycerską lub woienne sztuki

Gdy z ich wszystkie wodzemi Kosciuszko przechodził
Nim sam wzięty w niewolą pierwey Im dogodził
Tak Prusakom iak Moskwie dał się poznać znacznie
Prawdę piszę nie kłamię ni mowię opacznie
Gdyż y woyska y armat w przod wiele stracili
Nim go wzięli w niewolą Warszawy dobyli
Nie przeszkadzał iakowyż lecz przez szachrys z Krolem
Ochłonęli Krolestwo y Wołyn z Podolem
Ani m tego dostali w przod przegrali sami
Tracąc w rożnych potyczkach woysko z Powązkami
Wszędzie On maiąc z niemi utarczki woienne
Wygrywał lub brał w przemoc praktyki codzienne
Pokazuiąc prawdę gdzie się spotkał z niemi
Często onych zwyciężał górował nad niemi
Nawet w Szczekocińskiey tu potyczce było
Że choć z placu ustąpił przecie się ziściło
Owe sławne przysłowie Polak
Często swoich zwycięzco nieprzyiaciół bywa
Bo się wszczeg reyterując kładł trupem Żołnierza
Swoiego mało stracił nie szukał przymierza
Dopiero w owinnych bitwach iak często wygrywał
Z nikąd wsparcia nie maiąc tylko BOGA wzywał
Na ratunek na pomoc było wspierał siło
Wzywaiąc brał Ich w przemoc aż zdumienie było
Że woyska maiąc mało potykał się żwawo
Z trzema Mocarstwami w Polsce pod Warszawo
Y pewnieby na koniec został przy zwycięstwie
Gdyby nie zdrada Krola przy zdradliwym męstwie
Ponińskiego z Zaiączkiem radzącym nasali
By Kosciuszce liczniemu sił Kursu nie dali
Y m fortelem wydali na stych Naczelnika
Co z Wodza miał te Imie, w Moskwie niewolnika
Jednakowoż On sławy swoiey nie utracił
A BOG Zdraycom słusznemy widocznie zapłacił
Moskwie daiąc pod rządy Krola Stanisława
Przez co w Polszcze zginęła Poniatowskich sława
Y w zagranicu będzie powieść wszędzie iawna
Że Poniatowscy byli Mataczami zdawna.

Czyli raczey Zdraycami dla Polskiey Korony
Chcę widzieć rozerwano miasto dać obrony
Prądzili nieiednego pod obłudnym męstwem
Często zdrady knowali pod polskim Krolestwem
Trzymaiąc się przy męstwie zwiadywali Kraie
Na Stanisławie prawdę wiadomość wydaie
A Zaiączek z Poninskim skakał skakał zycho
Przecie im dom przyszło na fatalne tycho
Bo Zaiączka Francuzy iak szachraidwiły
Poninskiego szachrstwa z Polski wypędziły
Tułacz się iak wygnaniec musi w Moskwie teraz
Że ossedrzont Polakow wraszyym bycem nieraz
Oyciec srebra po kościołach zabrane przedawał
Syn Kosmisce su K Kiewu wszystkiego nie dawał
Dzisiay oba po Moskwie włoczą się żebraki
Palcami ich wytyka człowiek taki taki
Że to chodzą oszusty co Polskę zdradzili
Do upadku Krolestwa iawnym spiskiem byli
Teraz w Moskwie szukaią sobie przytulenia
Że Bog i karat oszustow nieman z podziwienia
Jednych poddał pod Moskwę z Krolem ferzniącym
Drugich wrzuca Prusakom nicnuyrzczyiących
Trzecich puścił w rozterce iak okręt na morze
Z nieumieli Krolestwa ni woyska w dozorze
W tey rozerwie zostaią dzisiay wszystkie stany
Ordery przez przygarsty zabierały Pany
A choc się oderswice, to w Kuniem bida
Bo go Niemcy drą z fortun iak iakiego Żyda
Szlachcie wolność upadła w wiarimie cłoycemu
Tak ich zewsząd ucisniono że się ani ruszą
Gniewie dziś nad niemi Prus Moskwa z Cesarzem
Biorą Dobra przedaią licytuią razem
Tak starostwa przedlatne iak Duchownych Wsi
Ztąd iawnie wypływaią te dla Polski wnioski
Że nie przyidzie do swoiey łatwo pory ona
Aż na zawsze zginęła Polaków Korona
Chybaby pomoc Boska wsparta w takim losie
A nie siła Polaków przy straconym Trzosie
Bo Polacy zniszczeni z Fortuny pieniędzy
Doznawaią nieszczęścia przypadków y nędzy

Nawet

Nawet dotąd z Francuzow pomocy niemaią
Ani z Paktow zawarcia tey się spodziewaią
Bo dwadzieścia Pięć Punktow wydali publicznie
Gdy się Cesarz z Francuzem pogodzili ślicznie
Przystali na te Punkta obie razem strony
Lecz w tych Punktach dla Polskiey nie masz nic Korony
Coby Jo w swych Granicach nam mogło pokazać
Krola z Tronem przywroci Francuzow poważać
Czyli raczey wychwalać iak Przyiaciol kochać
Czy cieszyć z tey nowiny, a poprzestać szlochać
Ze pomogli do tego przez Paktow zawarcie
Nic nie masz o tym słychu na Gazetney Karcie
Jesli tylko z Cesarzem nie zrobili czego
Coby Polskę wrociło do Karbu swoiego
Bo wyraznie nie pisso nic na Polskę strony
By przyszła do swych Granic nie zgłoszą dzwony
Oczekaymy lepszey pory dla prawdy zwiedzenia
W tym się Rok zaczyna dzis nas w tym upewnienia
Bo upewnia nas wszystkich iż Car Moskiewski
Nie żałuie na wypłat złota Rublow i kieski
Oswiadcza się wypłacać za Bankiera swego
Co wziął w Polszcze na Banku z Krolestwa Polskiego
Siedemdziesiąt Dwa y wiozł Milionow z sobą
Do Kraiu Moskiewskiego pod wocemną dobą
Teraz one wypłacać Car wypłacać Kasę
Summienie go ruszyło on rusza Magasę
Woli w Skarbie mieć mało niż wiele w sumnieniu
Dni pędzić nieszczęśliwe w ludzkim pokrzywdzeniu
Czyli z skutkiem wypłaca czyli tylko głosi
Widzieć dobrze niemożna Gazeta donosi
Bo może obiecować a Summ nie wypłacać
A Polacy fortuny muszą w tym utracać
Tosamo Prusak Cesarz oba czynią Dwory
Puszczaią przez po swiecie odgłosow pozory
Że wypłacać mieszkancom będą pokrzywdzonym
Przez swoich Bankierow w fortunie zniszczonym
Każą się popisywać przed Sąd z Papierami
Dla długu odebrania między Narodami
Szczęście takich Bankierow w Kraiu naszym było

Co Polakow w Fortunie znacznie pokrzywdziło
Pierwszy Proto Potocki z Łyszkiewiczem sławnym
Drugi szulttza Kabryta z Heylzerem sławnym
Szósty Tepper nazwany napaść dobrze zadzie
Ten do Moskwy wyjechał zabrawszy pieniądze
Ci wszyscy wszcz wszy złoto z Polski wyjechali
Udając przed Narodem że zbankretowali
Że trzy Dwory Polaków y w tym pokrzywdziły
Że Bankierów przyjęły banku zabroniły
Teraz niby chcą wracać dla czynienia zgody
Bo z krajem polskim wzięty Mieszkańcom dochody
Do tych czas kto wyrwał kordy z tonych trzyma
Na wdzie niby Jastrząb pazurami żyma
Żyma Prusak y Cesarz z Moskalem złączony
A widząc że iuż Polskiey niestało Korony
Mieszkańców dręczy dziesięciny że eto mieniąc traci
Kordą nasakujący kęsz od niey płaci
Tabakę z magazonu każą brać dla siebie
Sami żyią z Prowentów o tutejszym chlebie
Prócz tego akcyz dość wiele Polak tracić musi
Wszystko kusić ni wybiega w Galicyi y Rusi
Karyzya dziś padła zewsząd na Polaka
Że y z Pana możnego wyjdzie na żebraka
Jak długo nie pokierują tak uciemiężyć oni
Póki będą mieni Fortun Dobr majątku koni
Juz y teraz powiat na karyzę ustawia
Bo ledwo na Pozwierki summe w skarbie mam
A gdy jeszcze z akcyzem eto dać każą z góry
Nie pomogą ordery ni dawne mundury
Na które znaczne summy wprzód szlachta tracyła
Gdy pod rządami Krola Stanisława była
Teraz wszystko w kąt poszło gdy Niemcy nastali
A Prus Moskal y Niemcy kray Polski zabrali
Oddać pewnie nie zechcą chyba poniewolnie
Gdy Francuz dopomoże z Polakami wspólnie
Którzy przy nim zostaią a kor wraz z nim czynią
Biorą wdzie Fortec: nie wiem czy w tym winią
Nastawne Paryżanów z Bonaparte rady
Znać iuż się przywrócili Polacy do sprawy
Jako dzisiay Dombrowski odebrał Fortecę
Którą Papież wraz z Krajem miał w swoiey op
A że im milionów nie wypłacił złota
Dombrowskiemu z Francuzem zerwała się cno

Mur

Musiał Dobra Duchowne wraz pozwiesić z Fortuną
Przeprosił Swiętobliwość co narażił niezło
Ze Fortunę obrócił nie na swoią strone
Rzeczpospolita wrzeda Cysalpinska one
Zato się obiecała wraz z Francuzem w czasie
Polaków poratować będących w tarasie
Jesli tedy Jamiesni nadzieym niepomogo
Lutuie się upadku nad Szlachto ubogo
Zapobiega czym prędzey Frydryk trzeci temu
Krol Pruski gdy list dał Ministrowi swemu
Aby go prezentował nieustanney Radzie
Dworowi Francuskiemu w ktorym te treśc kładzie
Przyiaciele zyskiwi szukam z wami zgody
Przyiaźn wierną mieć pragnę iako Jeden wody
Waszym się dziś oświadczam Przyiacielem szczyrym
Po smierci Oyca mego Sąsiadem prawdziwym
Winszuię Wam tey zgody y pokoiu razem
Ktory się iuż zawarł z Francuskim z Cesarzem
Y Ja żądam w tym stopniu abym został z Wami
Niech Febus górne skrzydła rozpostrze nad nami
Niech nam Słonce przyswieca swemi promieniami
Byśmy w miłym pokoiu cieszyli się sami
Ze po długich Intrygach y pośtrwoney łuskie
Dziś zyiemy w spokoynym bez narazu dwkie
Day BOże w tym pokoiu dalsze pędzić lata
Niech przyiaźni nie wzruszą żadna Kortyz swiata
Niechay o niey powszechnie słyszą kraie wcale
Ktorey Jacie polecam z tym porzuczam vale F.W.
Oni przeczytawszy odpisali krotko
Zeglarz płynąc po morzu z wiatrem nie lądko
Prawie zęc kiedy bieg ty ustawia wszędzie
By Towaru nie strącił mając Arszyny wszędzie
Szuka na to sposobow Przyiaciel kapłanie
Jednak mu wsmak nie idzie choc kto obiecuie trzyn.
Ratunek podać wczasie: bo kiedy z krzywdą zrony
Szuka zysku dla siebie pierwey z swoiey strony
Y my dzisiay iuż też my w podobnym sposobie
Zeglujemy po morzu swiata tego dobie
Dobijamy do londu wolności bez przymuszu
Zaszczepiamy w Narodach Drzewo bez naruszu

Drzewo mowią wolności zaszczepiamy w Stolice
By Człowiek pod nim zyiąc wolnym był wzar
Z takiemi w społeczności zawsze być pragniemy
Na to siły y zdrowie wszystkie dziś łożemy
Przyiazń chcemy zachować kto się trzyma z nami
Prawa swoie wraziąwszy z Naszemi Prawami
Szczyrze i Zgody w biesiadzie Ktoią dotrzymuie
Fatalnie pomście oyca smiercie niszczymuie
Tey szukamy w Krotochwilach Ktore nas nie draż
Zyczemy Narodom przyiazni wraz z waszą przyiaznią
Monsieur vale
W tym przypada Pisaniu i Gazeto się mało
Donosi co się dzisiay z Bonopartym stało
Juz czym prędzey wszyscy do słuchania głos
Na osobę spadłego Bonoparte ciosu
Spadł na niego niemały los ciosem nazwany
Kiedy mu w zagraniciu gotuią Kaydany
A niemogąc widomnych włożyć mu na nogi
Wewnętrznie iad truciżny przeczytaią wrogi
W szkatułkach zaprawionych podarunku dany
Ze bliskości wszyscy w kraiu przez szpiegow przyst
Jeden Zołnierz donosi szczyry Bonapartie
Mowi iż ty bez pieniędzy nic pisze na Karcie
Powiada że tu iedna wie o tym sekrecie
Z Dam godnych Dama piękna: ale niewypłacie
Sekret mocno utai może być powodem
Do darunku sztucznika co Was zgubi wśrod
Gdyż sztuczki takowo te przywary maią
Ze wśrod czynią a potym o śmierć przyprawi
To usłyszawszy Parlament ciekawością zdięty
Chce widzieć Damę, Ktore głosi Człowiek wś
Posyła z Postem Członek sciał swoich iednego
Dla swiadczenia tey prawdy do Damy tego
Do ktorey gdy przychodzą zastaią zraniono
Dwa puginały przy boku Je samo zmieniono
Że się mowić nic mogła na puł obumarła
Niepomogło choćaż Jo i krwi struga otarta
Pytaią się przyczyny tego skaleczenia
Kto z tych Pan zadanych blizn wiedziony
Odpowiedzą Przytomnie dwoch Szpiegow tu było
mo

Nowięc z nią coś pociskiem bok u pado przebiło
Zostawiwszy przyjaciały wynieśli się skrycie
Czyli nie Bonoparcie chcą odebrać życie
Jakiś sekret być musi niechay ona powi
Szkodliwy Bonoparcie albo Paryżowi
Już dopiero trzeźwią go chcąc przywieść do życia
Kordyałem wzmacniaią dla siły nabycia
Przynaymniey aby słowem tych sekretów wydała
Na co się cała ludność w Ołonkach forsowała
Chcą się o tym dowiedzieć kto to tak zuchwały
Że się waży porywać y na Paryż cały
Którego Bonoparte okrasie sobą
A ten chce złościwą wywrzeć nad Jego osobą
Chce go zgładzić ze świata przez sposób ukryty
Pytaią się ciekawie zranioney kobiety
Czy nie Prusak lub Cesarz albo Anglik mści się
Przysłał szkaradny ten Present wielce niegodziwy
Lecz ta praca daremna pytaiących była
Boż iak godzin kilka w tym życie skończyła
Lecz się domyślano że to Anglik zrobił
Który okręt ładując kształtnie przyozdobił
Z ogniemi rzucaykami i iadem zaprawnemi
Przeciw Flocie Francuskiey i Maszkami tamtemi
Którzyby dobrowolnie dali Bonopartie
Darunkiem cały okręt na Paryża wsparcie
Y to nic gdy rozszarło w Europie całey
Zamieszania powstały uwagi niemałey
Poruszenie wszystkowych wszędzie zaraz słychać
Nam trzeba prosić BOGA y sercami wzdychać
Aby się w Kraiu naszym ono nie oparło
Gdyby z reszty zniszczyły zboże w całe starty
Jakby było zapewne iak pierwey czynili
Podczas Insurrekcyi co wszystkich zniszczyli
Prusak Moskwa y Niemcy wchodząc tu do Kraiu
Zboża łąki wypalili podczas dobywaniu
Na to się coś y teraz powoli zanosi
Gdy nam zewsząd Gazeta o wzruszeniu głosi
Donosi raz ze w Turcyach straszne zamieszanie
Jedni Rokosz podnoszą drudzy przy Soltanie
Jedni drzewo wolności w Kraiu zasczepiało

Drudzy się z Basze swoim temu sprzeciwiaią
Potym kilka mieli znacznych między sobą
Tak podziemno iako pod zimową dobę
Jakowyś Pasmaoglu zziawił się w tey stronie
Co ten rokosz podnosi na sarmackim tonie
Drudzy mowią Oginski Polak tak się porwał
Chcąc Polskę przez to wesprzeć ak się tam oderwał
A przy nim iest Polakow y Turczynow wiele
Na obozy Soltane przycieraią śmiele
Że on Polski nie bronił mszcząc się swoiey straty
Nie wiem skąd się z azard spodziewaią płaty
Jedni drugim fortece odbieraią żwawie
O Belgrad tak się biią iak kto tu w Warszawie
Kiedy Prusak Kościuszkę chciał z Moskwą zwyciężyć
Tak y tam Turek Turka starał się ciemiężyć
By do swoiey nakłonił strony y wolności
Zrzuca iarzmo niewoli poddańczey czułości
Czy przyidzie do zrzucenia onym hołdu z siebie
Dość ten hołd Insurrektor w niepamięci grzebie
Chce się wybić z pod władzy y rządu ciężkiego
Chcący trybem narodu wolnym stanu kiego
dixit non sorolam
O czym Polak słyszawszy w pobliskiey granicy
Rowniez chce zrzucić ciężar moskiewskiey stolicy
Chciałby się z toncy wybić spisek czyni w Wilnie
Namawiał ak duchownych iak świeckich usilnie
By myśleli o związku w polskim kraiu zato
Że ich Moskwa niszka podatkami płato
Kasę wielkie podatki płacić z domu sobie
Ani przyidzie pomyśleć skąd wziąć o sposobie
U przykrzył się ten ciężar duchownym y świeckim
Benedyktyn z Przeorem powiat Berestecki m
W Beresteczku Trynitarz Dombrowski nazwa
Benedyktyn spowiednik chciał zrzucić kaydan
Włożone przez moskalow: lecz się nie udało
Bo się porwać waryli z garstką bardzo mało
Dziesięć osob przybrawszy cesarzynie chcieli
Lecz ich prędko moskale o tym dowiedzieli
Gubernator Wilenski a Repnin znawiska
Postać wszystko przy Wilnie zostawione blisko
schwytano

Schwytana Ich dwunastu sądząc że na zdradzie
Rządowi moskiewskiemu niepodległy władzie
Dwóch Litwińskich z Czarneckim Ziełkowski y Spinko
Judycki Konradowicz iedno chodzą wszystko
Dwóch Braci Siestrzytowskich wraz z tamtemi wzięto
Na Syberyą dano strasno y przeklęto
A pierwey biciem srogim boleść zadawano
Zreszto wszędzie po Kraiu ich zdradę zakazano
Y dla lepszey pewności bespieczeństwa pono
Kondemnata więźniów wszystka zostawiono
Przez potem tym Kondenie zamiast bitnych Szańców
Żeby buntu nie było przez Polskich mieszkańców
Czyli to prawda, czyli powieść nieprawdziwa
By Oni spisek uczyneli: Ja sądzę że mściwa
Z ich dawney nienawiści na Nich iest ułożona
Moskwa zawsze Polakom iest przeciwna strona
Y ta na nich niesłusznie obelgę włożyła
By zabrawszy maiątek Ich z Kraiu pozbyła
Z drugiey strony Francuzy za Ren idą znowu
Czyli sobie niewiarą drugiego połowu
Na Anglyą fortunę szczęśliwey kryło
Że Ich dziwnym sposobem zgubić ministrowie myślo
Ile gdy się Im teraz sposobność podaie
Kiedy się z sobą kłótnią zmacaią zwyczaie
Które Pitt z ministrami ustanowił sprawa
Odmieniła to wszystko Insurrekcya zuchwała
Sam Pitt pierwszy Minister został obwiniony
Że wielu Osób przystaie do Francuskiey strony
Wolności się Im podoba drzewo chcą zasadzić
Kiedy się Im udało nie iednego zdradzić
Rozruch przez to okrutny między Anglikami
Chociam nie mam Francuzów to się zbiią sami
A przez to dla Francuzów otwieraią pole
Że Ich z Cesarzem pobiorą iak Niedźwiedzie w rosole
Y chocto nie nastąpi tylko wnosić można
Aby to piszącego myśl nie była próżna
Albowiem druga strona o Francuzom przeciwna
Jeżeli Ich zwyciężą to nie będzie dziwna
Gdy y Francuz zawsze mocno dzisiay drzemi

Iak Niemcow iuż zwyciężył, tak tych oswoi stłu
Czy się mu tylko uda, rzecz będzie ciekawa
Gdyż y strona przeciwna równie w sobie żwawa.
Odgraża się, że się nie da ni opokoy prosi
Broni się iak naydłużey Francuzom donosi
Wyspy równie Im bierze y Włoch niektóre
A nay więcey targuie Bonoparty skóre
Chce go dostać koniecznie albo z świata zgładzić
Gdyż się w sztuczkach truciznę nie udało zdradzić
O innym znowu myślą dla niego sposobie
By go schwytać żywego albo stoczyć w grobie
Dalsza powieść ten zamiar odkryie statecznie
Ośmieszony nie może bez woyska bespiecznie
Z zdrady się zewsząd boi, bo y dzisiay w Rzymie
Rozruch powstał okrutny, skrętu iak wiatr w dy
Pospolstwo ku koniu wzięło chcąc trzymać kon
Generała zabito co z nim chował strone
Czyli wierz Ich namowy to się wszystko stało
Dalsze czasy pokażą poczekaymy mało
Dziś dopiero połowa w lutkach Stycznia mija
Dowiemy się wygrana dalcy będzie czyia
Czy Francuzów czy Angla czyli stron obu
Zakończy ten Interes w swoim innym sposobie
Lub przez pakta zawarte w takowey ugodzie
Pokoy z sobą uczynią po takiey znaczney szkodzie
Dzisiay się ucieraią floty z sobą żwawo
Farbuią morskie wody z wszystkich pobitych krwawo
Iak długo tak się ścieraią y zabiiać będą
Zapewne któraś strona ucie musi z wiedą
Nie złowiwszy ryb wielkich ustanie w połow
Sprawdzi się pewnie na niey te ludzkie przysłow
Bo kiedy wędka na dole zatopiona w wodzie
Rybak stoi nad brzegiem w opałach o głodzie
Z zysku nic nie ma żadnego tylko umartwienie
Tak y Francuz bije się z Anglyą przy Renie
Czyli raczey na morzu tłucząc się z flottami
Zysku nie ma bo przy tym woiuie z Niemcami
Na wszystkie strony z woyskiem musi się obrac

Anglow

Smierc Stanisława
Ponitwola Rott
135a

ztor

nie
nie
tham

Anglow na morzu Niemcow przy Renie bity y macać
Teraz iuż doczekaią kto kogo zwycięży
Albo Francuz Anglika w ciemię wciśnie więcey
Albo Anglik Francuza pokona na siłe
Wziowszy gurę z Paryżem przywita się mile
Jeszcze to iak słyszę dzisiay nie zanosi
By Francuz był zgnębiony Gazeta nie głosi
Owszem się pełnomocnym zwycięscą być zowie
Przywłaszcza Kraie sobie drugie po połowie
Dzieli w Włoszech Krolestwa zakłada Kordony
Nowe czyni Granice, a zrzuca Korony
Chce by Rzeczpospolita sama zarządzała
Krolestwem w swoim Kraiu taki przykład dała
Czyli tego dokaże czy prysnie w ustawie
Dzieczna Krolow Cesarzow następ puszczawie
Aby więzow niewoli poprzestali z czasem
Lud w wolności trzymali z kręcaią Kompasem
Dla czego wszędzie w ziemi mał Ludzie w pomieszanie
Nie wiedzą co się stanie przy onych staraniu
A wszystka w pogotowiu do broni do woyny
Z tey przyczyny nikt nie iest u siebie spokoyny
Krotko wszystko wyrażam y w tym zamknę tchnieniu
Że w Krymie w Turczech w Moskwie Ludz iest w poruszeniu
W Anglii w Saxonii y w Polskiey Granicy
Osob stanu rożnego Krociami naliczy
Co nukaią wolności z Francuzem sięgano
Iarzmo z Karku chcą zrzucić w lutym w Styczeń Konaią
Dalszym czasom ieśli skutky pisać zostawuie
Do opisu ciekawszey Rzeczy się gotuie
Słychać było coś w grudniu że Stanisław chory
Poniatowski Ow Zdrayca co Polakow z skory
Prawie odarł gdy Polske z Moskwą przenachował
Reszte Niemcom Prusakom za złoto darował
Iam chorobie nie wierzył bo się mocno wsławił
Że z trawnego Żołądka y kamień by strawił
Dość miał wiele ugryzkow y przymowek dla
W Polszcze: a przecie wszystko Jego zniosła siła
Nie chorował na sercu ani omdlał kiedy
Iak Polske zaprzedawał dziś narobił biedy

Bęśmy wszyscy Polacy w biedzie y w niewoli
u Prusa Niemców w Moskwy z tego przykrey doli
Ale widzę do czasu wszystkiego się mu skończyło
Póki się to przysłowie na nim nie spełniło
Szuler zbóyca dopóty w swym wszem złe życie
Póki się nie zbogaci krwie ludzkiey nie napije
Iakiey miary dopełni po przestaniec tego
Kat pod miecz, abiś w piekło biwnie iako swy
Wszystko to się ziściło na tym Stanisławie
Który będąc tu Królem lata przeżył w sławie
Szulerował z Carową z Prusem y Niemcami
Zabaycą stał się Szlachty w Polskiey z Kmiotkami
Zabił wielu naszych gdyż z Iego przyczyny
Krew z Polaków płynęła po niewinnych krainy
Zabił drugich chcąc skryć Polaków na sławie
Szachry uczynił postrzelić siedzący w Warszawie
A wszystkich poddał Żydowum na katownie bi
Dając nas wraz z Królestwem w wiarę w niewoli
Otoż teraz sam dostał Moskiewskiey przyiaźni
Począł się w swym Pałacu iak w żydowskiey łaźni
Sprawili mu banickę pigułkę zaprawnie
Dali wypić z cytryną truciznę nieśławne.
Po którey laxatywum smaczne nastąpiło
Boy dołem y górą lekarstwo służyło
Skończyła mu tam w wozach Polska z Szlachtą mi
Też z drugiey strony w wnątrz się mnieysze trwoży
Zguba dusz ludzkich iak w swiecie była
Y Xiędza nie wzywano. Lecz Moskwa szydziła
Mówiąc: Patrzmy Katolik iak w wierze umiu
Iak się trzęsie od złości gdy mu śmierć zasiera
W wozy: a za sobą biwnie ciągnie go [illegible] sobie
A on pewnie nie myśli o śmierci y grobie
Mówiła więcey szyderstw na pohybel Iego
Iuż się pewnie nie wróci do Tronu swoiego
W Petersburku spoczywać mieysce sobie bierze
Który z naszą Carową zył w biedzie y w wierze
On widokiem okropnym będzie przerażony
Słysząc takie szyderstwo Moskwy z drugiey strony
Boleściami ściśniony nie miał z kąd pomocy

Jęczał podczas okropney strasznie z boleści nocy
W tym Kapelan przypada, lecz iuż po niewczasie
Smierc indexterny Krzuda raptowni w Kompanie
Mowę z myśli odięta w boleściach trzymała
Madam przy nim będąca z żałości omdlała
Bekler Doktor wraz z Xiędzem oboie ratunie
Kruo pusca, lecz Stanisław wszystkiego nieczuie
Ani aktów choc nad nim Xiądz Itelewicz woła
On tego nic nie mowi, iak powiesmo zgoła
Dopiero przed skonaniem ocucił się nieco
Rzeknie: po co tu te Kruki na moy Pałac leco
Albo do mnie ten Paniey po co tu się zbliża
Ściska mnie y całuie niby się uniża
Spytaiąc co teraz potrzebuie czego
Dayciez mu da nie broni ze skarbu moiego
Czmaią za Interes Rzewuski z Prymasem
Czartoryski y Biskup zechodzi z hałasem
Wielu Innych co ziemno oPadzone myśleli
Dziś mnie Kłuo sedziwo nie biorą z spowiedzi
Utyskuią a Krutnic na nasze zarządy
Z Carową wołaią że ściśle Boskie sądy
Wilhelm Krol Pruski Cesarz ósmi w wocsach staią
W okropnych swych Posturach ratunku nie maią
Biorą mnie między siebie żałobnie przybrani
Kropli wody zgłaszą iako dyszanu Kani
Żałobne odprawuią, tiademną reduty
Jęcząc w więzach wydaią przeraźliwe nuty

Kant żałobny

Juześ zginiony i uś potępiony
Nie ufay Bogu iużeś na progu
Piekielnym
Twoia nagroda o okropne biada
Taiemne listy ogiem rozrzucywszy
przywiodły
Z teraz męki Katownie ięcki
Cierpieć musiemy ciebie prosiemy
do siebie
Podsewiąc z nami z dwiema czynami
Stawsię na sądzie iużeś przy łodzie
śmiertelnym

Wymow chocz słowo, coś nas namową
Przywiodł do tego ze Kraiu Polskiego niecto.
To usłyszawszy widzę Stanisław omdlały
Rzekł mie słowem okropnym rzuciwszy się cały
Widzę Boskie wyroki ach! nas karzą za co
Jakośmy zasłużyli tak nam teraz płacą
Skrzywdziliśmy niewinnych w fortunie y w sławie
Dziś nam płacą wyroki Boskie widzę krwawie
Zgubiliśmy na życiu wielu y na Duszy
Zguba trapi sumienie a ból głowę suszy
Boli głowa okrutnie która obmyślała
By Polaków wraz z Królem Innym zaprzedała
Przeraża mię krzyk mieszczan strofuie sumnienie
Sława w oczach zstraciona Szlachty Pokolenie
Bo im Im wolność odebrał żyć muszą w niewoli
Teraz mnie to przeraża ściska serce boli
To mówiwszy pochwyciał wyrzekł głośno słowo
Bierz czarcie co iest twoie nasze Dusze gotowe
Trucizna miejsce dana z mięszaniem raz musze
Ze zgrzytaniem strasznym zębów przeraźliwie
Długo się niepasował bo dwa dni niecałe
Dwunastego Lutego zwalił wicher skałe
Nay krócey wiecy choroby skończył swoie życie
Co z Moskwą z Prusem z Wiedniem czynił z zachrytie
Iuż ich więcey nie ujrzemy gdyż ie rozgłaszam
Zapłatę ich uczynków w Piśmie świętym mamy
Ibit in Progenies Patrum suorum et usq in ae-
ternum non videbit lumen ps. 48. v. 20
Patrzcie teraz którzyście iszcze niewiernymi st...
Należeli do straty przy tym Mości pani
Y Królestwa y ludzi lub dziś naleyące
Ludzkie Dobra krzywdzie publicznie lub i Krzyw...
A tym bardziey gdy przez was Ludzie krwy ...
Krzywda woła o zemstę co przyczyny nie daie
Do zguby do ubóstwa do fortun utraty
Iakieyście powinniście spodziewać zapłaty
Co się stało z Tamtemi całemi monarchami
To się stanie w godzinę i miesiąc pewnie z wami
Niesba...

Niesławiła Korona którą wżyc nie mieli
Ani Żony gdy w kraiu zadrowie widzieli
Poniatowskiego nawet niezbroniła Wiara
Gdy po śmierci takstraszna spadła na nich Kara
usque in aeternum non videbunt lumen.
Lukta wielka wszczęła się między Moskalami
Gdzie te skarby ukryc z Głowy y śniegami
Czy go w moskwie pochowac przy nogach Carowy
Ze w kraiu ustąpiła Polskiego połowy
Zmowiwszy się z Monarchami sobie podobnemi
A potym wrescie dała na rozbior z Niemcami
Bo przy boku niegodna aby serce miała
Ktora wolne Krolestwo w niewolę poddała
Czy go zawiesc do Polski y tam złożyc w kraiu
Nie iak Krola, lecz Zdraycę przynaymniey z zwyczaiu
Zazwyczay się Krolowie w swym Panstwie chowaią
Trumne iako za Pałac ziemię za grob maią
Więc y ta między niemi leży niechay z Kata
Co Polakow za złoto Monarchom przedała
Drudzy mowią przeciwnie że to nie czest z Kata
Lecz w ich grobie ze Zdraycy owego Rywała
Ktory miał spisek skryty na Polski zniszczenie
Z Moskwą z Prusem z Niemcami Polakow zgubienie
Stanisława z Imienia Ossustarnowska
Co czynił z Polakami zarzynia i grzywka
Jednych dawał na Zaitaw do moskwy za Ruble
Drugich moskwie rozkazał strzelac iako wróble
Teraz sam bez portretu zginął iako mucha
Dekret wieczny przy smierci melodyi słucha
Czyli z Bogiem w Krolestwie y z swiętemi Jego
Czyli w męczarniach ognistych czarta przeklętego
Wiadomość o tym tylko Bog sobie zostawił
Ze Jego Stworzył w niebie nam tylko obiawił
Resztę tego sekretu zostawił dla siebie
Czyli poszedł do piekła czyli będzie w niebie
Sprawiać nam nie należy potym się dowiemy
Sądy Boskie u Kara gdy na nich staniemy

Gdzie wszystkich wyiawione wszystkie będą czyny
Tak nasze, iak y Iego co zbawił Krayny
Czyli Polski Polaków w wpanowania dutkie
Gdzie ma losie Stanisław Moskwa była w lutkie
Potych w sporach niemałych sam Car daydował
Był w kraiu moskiewskim Kapłan Polski chow
W obrządku przyzwoitym tamtemu Kraiowi
Nie ubliżył powagi iak swemu Krolowi
Sam mu kazał kosztowny Portument wystawić
Z napisem że był Krolem Pospolstwa wyiawić
Opisał wierszem gładkim los fortuny Iego
Iże doznał awantur z arsądze ma swego
Bo mu smęcnie służyło moskwy sztwney strony
Z drugiey w polskim Krolestwie był upośledzony
Miłości u Polaków nie miał szczyrey i Kryiuc
Iedni pięknie a drudzy gardzili naryie
Dla tego tam się przeniosł y tam życie skonczył
Że się całe ra zyci a z Moskalami złączył
Pochowany iest w Moskwie przy Carowey w grobie
Sam zginął iak niewolnik nas nie ma w żałobie
Bośmy oderwani z Krolestwa y Tronu
Bez Matki życ musiemy i ta pewnie do zgonu
Iam się rodził w Oyczyźnie w Polszcze iak w Kraynie
Z Polakami my żył miło iak w swoiey Dziedzinie
A dziś ciy w Galicyi wraz życ z Niemcami
Za tego Krola zdraycy niecnemi radami
Radził on dawien dawna wraz z Innemi Pany
By wziąc Polskę Polakom a szlachtę w kaydany
Przyszło teraz do skutku co od dawna tkwiło
W sercu tych Patryotów, dziś się uiściło
Widzi nas wszystkich wsparty niby iastrząb pta
Poniatowski doradził wysiedł na tchartaka
Podźwignieni a dziś nie masz nadziei Polaków
Iedni poszli na Niemców drudzy na żupaków
Krolestwo ich upadło tron polski zaginął
A Krol polski się umarł chorągiew Korwin
Mi[illegible]

Niechcałemy Carowo w Petersburskiey Ziemi
Krzywda dobrych Polaków w Imię Jego plemi
Że wyginie do szczętu z hanbą y niesławą
To Bóg z Nim uczyni, co Jen uczynił z Warszawą
Najmniejszemi Polakom z Moskwy był przysłany
Zato Kiłattem moskiewskim tam iest pochowany
Sam mu lar Wtadł z martemu nagłowe Konno
Z tąd się łatwo domyślić że z nim trzymał stronę
Niechże się tym wiecznem teraz Kształtuie
Wiernego iesli chybił iuż niepowetuie
Inney własney Korony iuż niewezmie w niebie
Kiedy zgubił Duszwiecz y potępił siebie
Nikt mu lepiey niż powi choćby węgum [illegible] ono
Tylko niech tam spoczywa gdzie mu naznaczono
Czyli w niebie dla zasług [illegible] z Krzyża
Czyli w piekle że z sławą wziął Polakom życie
requiescat in aeternum
Poniński stary widząc że smierć Krola bierze
Zwątpił w tenczas o sobie y o swoiey wierze
By Bóg ta mogła zbawić bez życia Dobrego.
Co był pierwszym motorem do wszystkiego złego
Wraz Onbiegał z Polskę z Krolem y z Prymasem
Bóg też wraz Jego życia kierował kompasem
Że po Krolu niedługo gorączką zwątlony
Appoplexyą wszystko nasienie [illegible]
Ducha oddał wiecznością przy [illegible]
Złożył wszelki smiertelne wszystkim [illegible]
Na swego taky niedolą że utracił sławę
Przedając z nimi Polskę i Krolestwem Warszawę
[illegible] z drużkami oddał przy zgonie
Czyli na Abrahama ma spoczywać łonie
Czyli tego chybi wszy wraz z Bogiem lepie
Zeszłat do Korony niebieskiey ubiorze
Nie i odnemu z [illegible] lepiey ludzi
A on w piekle z ordorem naiwiększej [illegible] trudzi
Rzeknie Bogu [illegible] gdzie spoczywać będzie
Daymy mu odpoczynek u [illegible] wszędzie
requiescat sepultus

A młody został w zakład widząc co się stało
Z Poniatowskim y z Oycem y z Familiją całą
Prymas się tu sam otruł a Krola tam struto
Moskwa Zdrayca w traktacie pigułkami i suto
Z umierać choć nie umrą to koniecznie muszą
Assachow w swoych czynnościach przypłacać Duszą
Bybo na to nieprzyszedł woiaz przedwcześnie
Do Francyi wychodzi a zwierza się Iey szczerze
Że chce się uniey bawić woyną przeto
Minią cały przypadł na grach w Karty w złoto
Luty mu niepostąpił czyni z nim igrzyska
Raz Go z dołu do góry, z góry na dół ciska
Pierwszy podniósł od ziemi będąc na tłoku kulka
W krótce zrzucił na ziemię iak minęła chwilka
W Francyi to z nim teraz uczynił igrzysko
Z szczytu z haku drabiny choć nie było ślisko
W Polszcze świecił Orderem Xiążęcia nosił Imie
W Francyi był oszustem powieszony w Zimie
Dotąd zieżdżał nasz łachny od Moskwy posłany
Szachry się nie udały bo Katu oddany
Który zdradził Kościuszkę sam przez nie zdradzony
Bo miasto Generalstwa został powieszony
Że rangi tam dostąpi musiał sobie kurye
Dąmbrowski to poznawszy karał go przemocą
Y iak woiak nieczuły iak on wiele zdrad
Tak też BOG y onego z tego Swiata zgładził
Aby się to sprawdziło przysłowie dziwako
Jako mierą mierzycie odmierzą wam tako
qua mensura mensi fueritis taki remesnik ...
To krótko opisawszy do swych myśli mierzę
Narody w poruszeniu zostaią nie w sferze
Y tym Koncowe ten Miesiąc Luty Papiez ...
Wszystkie się w natężeniu zachowuią Dwory
Manierą nadrabiaią polityką z Dobią.
Jeśli czego nowego z tych manier nie z...
Poczekaymy bo iaki Luty dziś się Konczy
Jeśli nas nie rozłączony albo z kim nie skończy
Marzec

Marzec pięknie nastaie co do pory czasu
Tylko że Rzym doznaie w tey porze hałasu
Francuz go opanował y z wszystkiem dziedziny
Wszystkich trzyma w więzieniu choćiaż niekaliny
y to iest com wyż mowił że coś nowe będzie
Że Francuz trzyma wiele y nawet Rzym w arędzie
Choćiaż nie dał za niego srebra ani złota
Iednak ma otwarte do niego bramy wrota
Wśród iednych wcisły arest, drugich w polityczny
Spadł też na Rzym y wszystkich okrutnie krytyczny
Francuz gurno panuie po Państwie bez szańców
Rzeczpospolitą Rzymską uczynił z mieszkańców
Broń wszystko co w domu oddać kazał sobie
Winowayców pokarał w niniejszey dobie
Iednych śmiercią a drugich płacić kazał z strony
Za głowę Generała cztery miliony
Co go pod czas rozruchu zabili w zburzeniu
Dziś to każe nadgrodzić Iego pokoleniu
Na Kapelusz nie zważa Orderem uwiesony
Papieżowi nie bierze On iescze korony
Ale go wysłał w xięstwo Tuskańskie do Siena
Odięcia władzy rządów i konczyła się scena
Bo teraz siedząc w klasztorze choć nie za klauzurą
Rząd w Rzymie utracony, mieni się Porturo
Zmartwiony wiem został choćiaż na wolności
Ma niewolą prywatną z Francuzkiey miłości
Augustyańskie mury Iego zdrowie strzegą
Gdzie ani kompanye ani cukry stado
Ma Garnison złożony pod Francusko strażą
Dla wyrazu powagi kiedy oni każą
Mesumme naznaczono od Rzymian w tey mierze
By Papieżko utrzymał powagę przy wierze
Toż samo y następcy obiecuią Iego
A on rządu ustąpi Królestwa całego
Nad duchowieństwem władzy ducha nie kamuie
Religiy niszczonej ni wiary ruynuią
Ale to polityka y ukryta zdrada
Tym samym wiara ginie gdy rząd Iego spada

Mowią Oni że tylko co do Państw należy
Papież z Rzymskim Krolestwem dostawać przy
Czternastu Kardynałow być w nim naznaczyli
Popiełu uroczyście z niemi obchodzili
W post wielki dozwolili ieść mięsem każdemu
Oprocz piątkow soboty nawet y młodemu
Coż stąd daley nastąpi Francuz się ostawia
Kiedy iuż w Rzymie sam rząd ustanawia
Dobrawszy z tych czternastu Kardynałow sobie
Pomyśli on zapewnie y o świętym Grobie
Czy nie daley poruczy niezbędnie ciekawa
Oznaymi wczasie Krakow lub z Wiedniem Warsz
Cesarz z tych ac chorwie liryesu zabiera
Pakta mowią przyiazne z Francyą zawiera
Ligę Karol do Wiednia przyiechał w tym czasie
Anglya z Francuzami londuią w hałasie
Batalyi formalney w tym tygodniu nie było
Na Rzymie się oparło o Kościoł i Konwoyło
Szwaycarow zwoiowali Oni bez Korony
Rozszerzała swe z krzywdą niemal na wszestro
Widzić Im się nieszczery można mowić wszędzie
Jak długo ta szczęśliwość trzymać się Ich będzie
Tego z dawnych nie można ale to iest pewnie
Że y Francuznicie iednak płakać będzie rzewnie
Przyide na nich te czasy że się z sobą kłócić
Po wolności niewoliey załobnie zaznaią
Ah mey libyd
Papieżowi wraz z Rzymem Rząd Krolestwa wzięli
Ustać niechcą z Kościołem Święta y niedzieli
Dni swych święta obchodzą tylko uroczyście
Saturnusa Bożyga stawią na świat przyście
Więc stąd wnoszę że żadney Religii nie mają
Kiedy się bałamuctwem zwodzić dopuszczaią
W wielkości Woyska dufaią y w przemoc zuchwałą
Że Im się wiedzie w woynie, i insze mowią mało
Cały świat chcą zwoiować nad nim trzymać rząd
Bog Im widzę dozwala ma w tym z Kryteśgy
Chce Lud wszystkich ukarać przez Francuskie
Wiek ten cały w utarczkach wszędzie widzę
Boiu m

Bo się Marzec dziś kończy nie masz polepszenia
Wszędzie bidy y grzechy z Francyi zgorszenia
Porzucą się mniszy y Francyą gdyż y w nich mierzenie
Znaydzie się przy Sekcie Religia prawie
Uznaią głowę wyższą za Rządce Sułtana
Popa swego szanuią maią za Kapłana
Katolikom nie bronią ludzi przy Kościele
Francya wszystko znosi nawet y niedziele
Co daley uczyni to będzie patrzaymy w Kawie
Jeśli za te uczynności nie upadnie w stawie
Choć nie teraz to potym może Bóg go skarać
Który się o nas wiernych nie przestanie starać
Jako sam przyobiecał mieć o nas starania
Więc wołaymy zmiłuy się nad winnemi Panie

Kwiecień pięknie zaczyna co do czasu wiosny
Rząd Cesarza w tym kraiu iest nam wszystkim głośny
Że wydał edykt surowy aby Zboyców tracić
Choćby chcieli exupą y złotem opłacić
Dość długo nie karał onych za rzezi wzięto.
Dziś kaźń wykonywać sprawiedliwość święto
Przedtym choć złodzieiy Kościół okradł lub zrabował
Rząd Cesarski każdemu z takowych darował
Kazał go iaki tydzień przytrzymać w więzieniu
Potym puścić, co było wszystkim w podziwieniu
Napadli Zboycy na Dwór choć wszystko zabrali
Cesarscy Ministrowie y tym folgowali
Dlatego wiele przedtym złoczyństwa się działo
Bo z Dworu Cesarskiego pobłażenie miało
Dziś zaś prawie ustała ta sztuka szkodliwa
Co exupów przyczyną u Zaboyców bywa
Bo się z tąd chłopi żydzi bardzo buntowali
Że im wydo te bunty. Dwory naieżdżali
Teraz im nie uchodzi dotnaią w Krakowie
Kiedy Zboyców y złodziejów do śmierci karzą surowie
Za zaboystwo y kradzież przypłacaią Duszą
Jedni pod miecz a drudzy na stryczek iść muszą
Trzech palą świecami powieść w Kraiu słynie
Bo kto ogniem woiuie sam od ognia ginie
Widząc u nas niesłychać ich karawosiów w Kraiu.
Moskwa Prusak y Niemcy siedzą iako w Raiu

Nie maią zniskim kłutni z sobą wzgodzie żyią
Twiczą się chlebem polskim smaczniei wino piią
Polakow obciąząią nazbyt Podatkami
Do reszty wniwecz niszczą swemi wymysłami
Słonecsko obrocono nawspak Polakowi
Iemu gaśnie, a świeci Moskwie y niemcowi
Bo przedtym u Polaka Mundur z Galonami
Złota taśma wramieniu y Koncka z perłami
Sygnet dyamentowy, Spinka wwielkiey cenie
Znamyto wielkich Domow znaczne urodzenie
Pas szacowny, Przyboku pałasz Karabela
Ornamenta możnego wielce żywiciela
Co żywił wiele ludzi gatunku roznego
Moskala Prusa niemcow Przychodnia wszego
Otwarty stoł dla wszystkich u Polaka bywał
Kozdego mile przyiął y sam iesczcze wzywał
Nie załował expensy na Gości przybycie
y Przychodniow y swoich częstował obficie
Gęste potraw cukrow wina podostatkiem było
Gości pełno przy stołach ledwo sie zmieściło
Dopiero iakie Rzędy na Koniu przetłistymo
Dowodem możnych Panow było oczywistym
Czy Dama czy Kawaler czyli wrażonaty
Iakieubrał to warto był liczny Kalwakaty
Co wart był bezpiecznie z Monarchą obcowac
A z naiętkiem mozna to kilka krotc taxowac
Kalwakaty pozwinne Krolom rownaiące
Dziś to wszystko zniknęło iako na opoce
Zyzney ziemi stała się nieczynna opoka
Gdy zabrali Prus Cesarz, Carowa iak kwoka
terra arida et manis.
A Niemice dziś się bierze do bryczki cożywo
Drugi iedzie Karytą stąd iest wielkie dziwo
Moskal z Prusem Luz za nim paraduie rownie
Ktory ledwie miał pierwey u pałasza głownie
Kielbaka Pistolety brontaky z bagnetem
Dziś się rowna wpoiazdach z bogatym Szafitem
Przedtym gładka kapuza przy kotpaku kum
Cała Massa, a teraz wzdobyczy fortuna Niem

Sancta Ma

mortis age

1414

Opis Polaka daw
nyeyszych czasow
przed Rozbiorem
Polski

Niemowie to o wszystkich w Prusach w Moskwie w Wiedniu
Zeby sie to stało w iednym tylko tygodniu
Ale w całym tym ciągu gdyż y u nich wiele
Swieci iasnie Fortuny iak swiece w Kosciele
Maiątkiem z Dobr Dochodow godnym urodzeniem
Z Familią Polakow zciągąt złączeniem
Ci z Polski nie niewzieli ani teraz biero
Boleią nad upadkiem Polakowy szczero
Załuią ich Krolestwa z Kazdem tak sławnego
Że upadło za rządow Ciotka iuz zmarłego
Radziby ten Kray dzwignąć lecz nie mogą sami
Muszą trzymać dziś strone z swemi Monarchami
Bo pod ich władzą siedzą niby pod obuchem
Byiąk szczerze Polakow nad sławią uchem
Czyście kiedy nie dzwigną z ziarsma y ni woli
Tych drzaży Moskwa Niemy. Samych serce boli
Patrzących na upadek Polakow swolnością
Przedwięcie Prusa Niemcow z Carową Iegmoscią
Ale mowie o takich, co z Ubogich stanu
Siedząc teraz w tym Kraiu czynią przykrosc Panu
Podatkami obciąża przystępu nie daie
Pokaranie nad swycsay dziś nie obywaie
Rownie niszczy przez wydat Mieszczan Szlachte Wdowy
Wydaiąc Dobra płaty na kasow surowy
Sam swoich Dobr nie maiąc z Polskich się zbogaca
Skarb Monarchy panosy lub woysku wypłaca
Zalecayno, lecz sało ze siedzi w Kosbiersze
A Polakow w Kraiowych ma w ścistym dozorze
By fortun nie zbierali chcąc dzwignąć Krayne
Ale by do kokosze dali Im przyczyne
Słyszą bowiem że Francuz nabierawszy złota
W anglyc obsee idzie nie strzyma So Flota
Wylądowawszy na brzeg forsuie potężnie
Bonoparte przodkuie przed woyskami mężnie
Naiera swawo wszędzie chociaże nie wpłaciu
Iuz sie rządzi w Granicach niby w swym Pałacu
Nieuważa chować Pitt zabrania mu tego
Bo wiestara usidzie by do kasat sięgo
By Ich wszystkich zgubieyt do chatdu przymusie

Francyą swoią wstawić nikogo nie kusi
Do dalszey z Narodami prowadzenia woyny
Ten zamiar Bonoparty by zwiedział spokoyny
Co dalszy te dwie strony uczynić będą z sobą
Dowiemy się chyba aż poźnieyszą dobą
Gdyż dzisiay trudno wiedzieć co iest w zawieszeniu
Czyli Francuz czy Anglik będzie w poniżeniu.
Można mowić że obie mocne walczą strony
Bonoparty dość sławny y Pitt iest chwalony
Że Bohatyr odważny w sztuce morskiey sławny
Choć Portret powieszony sam w sobie iawny
Iuż się raz drugi starli walcemi Rycerze
Rowno sławę odnieśli pisze o nich szczerze
Bo lubo Anglik pierwey wziął Francuzow Rotę
W prędkim mu czasie zabrał Bonoparte Flotę
Na trzy kroć stotysięcy wartuiącą w broni
Wnet Pitt szukał tey straty na morzu bez koni
Jeśli iey nie odbierze od niego na wodzie
Będzie szukał po brzegach w Francuskim Narodzie
Gdyż iest rownie zawzięty punkt honoru Kocha
Broni Anglii cały Wysp. świętego Rocha
Słyszy przytym że w Wiedniu takież poruszenie
Rezydenta Francuzow spotkało zelżenie
Uspokoione prawda w prędkim czasie było
A przecie go wyiechać z Wiednia przymusiło
Wyiechał do Paryża bez swego połowu
Jeśli stąd nie wybuchnie nic co nowego znowu
Jeśli się do dawnych oh nie powrocą kłodni
Pokoiu nie rozerwą nie zabrzmią na lutni
Albo w bembny uderzą wołaiąc: do boiu
Sława niemiec z Francuzem po krotkim pokoiu
Ucieszył by się pewnie Pitt z takiey nowiny
Gdyby stąd zgody były zerwania przyczyny
A zatym znowu Francuz byłby rozerwany
Który kładzie w Krolestwach na Ludzi kaydany
Bo drugie choć nie rade to za nim [illegible] muszą
Granice opuszczaią uciekaiąc z Duszą
Chcą się zostać przy swoim choć i biedą w pokoiu
Niżli wszystko utracić stanowiący do boiu
A Francuz

A Francuz się na azard kiedy rezolwował
Albo wygrać lub zginąć nie będzie żałował
Bo gdy wygra zapewne obłowi się z tego
Gdyby przegrał musiałby pozbyć Państwa swego
Wsiedliby Go na Podział i inni Monarchowie
Że ucina Łeb Królom swey naywyższey Głowie
Wszystkimby dzisiay w Radzie Francuskiey będącym
Łby ucinać kazali za radę daiącym
Nie uszedłby podobno y sam Bonoparte
Od tey śmierci, chociażby miał przy sobie Warte
Pewnieby Go w tym razie nie obroniła sama
Gdyby Im się przerwała w tych szczęśtwach tama
A w batalyach wszystkich powinęła noga
Pewnieby na Francyą cała spadła trwoga
Generałowie wszyscy w kątby poszli z chwałą
Gdyby kto przezwyciężył Francyą zuchwałą
I mieszałyby się szyki wszystkim Głowom w Radzie
Gdyby Francya w dzielney ustała Paradzie
Nawet co dzisiay Litwa zdaią się Jey sprzyiać
Natenczas by musieli swą przyiaźnią mijać
Sukkursu by w niedoli nie wspomogli płacą
Swoieby odbierali co dziś przezornie tracą
Gdy Im Dobra Zbiera do swych Granic łączy
Ciekawy będzie Koniec iak go z kim zakończy
Jego oczka Pitt sławny y z Anglyą całą
Rozmierza przez nad Morzem Armią rozstało
By y morzem y lądem sukkursował sobie
Gdy widzi Bonoparte w podobnym sposobie
Forsuią się obydwa ieden ku drugiemu
Francuz iest z siebie mocny y Anglik potemu
Franc cztery Kroć stotysięcy przeciw Anglom stawia
Anglya iak ma wiele Pitt sam nie wyiawia
Tylko równie forsuie ściąga woyska liczne
Bierze ze Wsiow do Kosy Gromady dziedziczne
By się Jemu oparta odpornaczney dała
Czy wygra czy nie wygra będzie [illegible]
Bo słyszę że w Dunkierce obóz założono
W Kale drugi armatą mocno opatrzono
woyska

Woyska po nad granicami tych Oborow stoią
Przechodzeniem po brzegach iak pszczoły się roią
Mieszkancom przykazali nie wychodzic z domu
By nie było wiadomo iak ich wiele komu
W wostendzie y Neuport wyszli swoy wydali
By ten sekret mieszkancy scisle zachowali
Że ich wiele lub mało w tamtey mieszka stronie
Co krolow z swiata gładzą depcą po koronie
Y w Rzymie tenze przykaz iest iuz ogłoszony
Zeby w względu na duzsza teraz będą korony
Kaze z tamtąd wychodzic zakonom z swiętkami
Szukac mieysca po swiecie z manatkami swemi
Osob cztery tysiące wypędzonych liczą
Cud dalszy czynic będą iak się zadziwią
Kiedy dzisiay w początkach takie czynią sało
Pewnie w dalszym przeciągu kosciot wiarę zwali
Tego zdania być mogą błędliwi wszelbie
Żeby wiary kosciota precz będą w niebie
Oni będą panowac nad ludzmi kosciołem
Z wielu krolestw monarchow Poddanił mozołem
Ale BOG mocnieyszy nic przez swey chwały
Choc tych ludzi niestanie wszym zes kały
Chwalic go nie przestaną ze wszystkim stworzeniem
Lepiey nizli Francuzy obrządkiem swoim mieniem
Albo Anglik rospustny niedowiarek iaki
Lub katolik Lybertyn Polak ladaiaki
Z ktorych oto przyczyny wyszli z Rzymu księża
Bo armya ich woysko srodze uciemięża
Kardynałow trzech tylko w Rzymie się zostaie
Co chorzy nie wyiadą w inne obce kraie
A ieden z tych Kardynał Antycy z nazwiska
Przyiął czapkę a pozbył iuz Kapeluszyska
Y stąd wnosic dla niego zbawienie przeszkody
Że pozbył nieba, stracił swą duszę ubogą
nemo mittens manum ad aratrum aptus est Regno
Patrzmy do dzis wiecey ktory Francuzom się przyda
Iaki zarwyt y sławę szczęśliwych mamy
Bo w czynach z tamtemi czynic znamy mogą
A przynaymnieyszy sumnienie nabawiali trzeby

Y Samowich i nawcy trzymał z czasu wierze
Teraz wszyscy widziemy że sztanką w sferze
Jednym i użyciu wielu Drugim Zwierzchność sławe
Trzecich czynią wygnańcow Każąc pocić na trawe
Miejsca domy Kościoły BOGU poświęcone
Wszystko tego strzeżemy prześ na swoio strone
Bog Im widzę dozwala wyrok czynic zwawy
Bo codziennie grzeszemy a nie masz poprawy
Gdzież u nas powściągliwość, Postow zachowanie
Gdzież iest Boskich Przykazow wiernatałk dozwanie
Nakazuie BOG posty płacze y lamenta
U Denic niewypokuciu za zgwałcenie Swięta.
Cudzołożyc nie Każe ani brac cudzego
Ni czynic Krzywdy Komu nie przypisiac swego
Bogow innych nie szukac czcic Iednego BOGA
Kochac szczyrze Bliźniego nawet swego Wroga
Cui Stworzyniczy mowac ni przysiegaiac sobie
Jemu pokłony oddawac w Kazdey czasu Dobie
Nadaremnie nie wzywac Boskiego Imienia
Gdy Każe uporczywych nie masz podziwienia
Czystosc w stanach Duchownych aby wierna była
Sama Boska przytomnosc Kożdemu Kładła
Porucenia raz Swiata utkwiło w pamięci
Że w tym stanie duchownym BOG nastania chce w
Praca szczyra w Kościołach z chwałą Boską brzmiała
A na tym gdy nam schodzi Moc Boska i Karała
W sobie m byc stan duchowny dla wszystkich powinien
Nie otworem do niecnot. Stworzy wiele winien
Bo Go wybrał dla siebie y dla swoiey chwały
Dla nauki Dusz innych niby ziemi i skały
Opoko byc mianował w Piotrze apostole
Chciał mieć sobie podobnych w apostolskiey szkole
Nie uwolnił nikogo w tym stanie od pracy
Dla odebrania wieczney zapłaty w niebie płacy
Piotrowi chociaż Kluczy do Rządu zostawił
Aby rządząc prawował wyraźnie obiawił
Euntes in universum mundum docete omna Gentes

Zakazał zbytecznego o głowie starania
Żyć przykazał cnotliwie podług powołania
Wszystko w posłuszeństwie samey Boskiey woli
Przy ubóstwie uczciwym nie patrząc swey woli
Ani igrzysk rozkosznych iak się dzieie w świecie
Czyli w wieku podeszłym czyli w młodym kwiecie
Ote Ta czystość być sądzę gdy unika grzechu
Bo inna choć bez żony tylko godna śmiechu
A nie czystość prawdziwa która BOGU miła
Lecz smrodem zepsowana od gnoiu przegniła
Mieysce czyste być winno Duchowi Boskiemu
Serce grzechem zmazane nie służy Onemu
Który sam o tym mowi nie kryie w obawie
Nie będzie Duch moy mieszkał gdzie iest grzech w p
non permanebit spiritus meus in homine quia caro e
Nauką y przykładem ten Stan winien świecić
Ogień miłości Boskiey w sercu swoim wzniecić
Do wiernego miłości Stwórcy okazania
Winien Innych pobudzać swego powołania
Bo słowami nauczać, a gorszyć przykładem
Jest to dawać lekarstwo zmieszane wspoł z iadem
Nauka bez przykładu y bez cnot nabycia
Nie zachęci Grzeszników do dobrego życia
Tylko śmiechem nabawi Stan wzgardy poda
Dlatego dziś w rozsypkę idzie Kleru Trzoda
Że to mogli nauczać piękne mowić słowa
A przykładem gorszyła większa ich połowa
Toż mowię y o wszystkich Katolików stanie
Że żyć winni cnotliwie przy swoim Kapłanie
W zachowaniu Praw Boskich bez naruszenia
Podług Boskiego w każdym w stanie sposobienia
Czy Kawaler czy Dama czyli Małżonkowie
Rządy Boskie wypełniać powinni niewątpliwie
Lecz samym to uczynkiem do skutku przywiedzie
Czego BOG po nich żąda Ie musie powiedzie
A ieśli temu dosyć teraz nie czyniemy Nie dziw

Nie dziwno że nas karze przez Francuzow wiemy
We wszystkich czterech częsciach ta kara panuie
BOG przez nich Ludzi karze y nam niedaruie
Siedym kolumn złorzyli Armye Francuskie
Jeżeli nie posuną y po kraie Ruskie
Bardzo będzie ciekawy układ ich w tey mierze
Gdyż choc giną to przecie wswey zostaią sfierze
Nieubywa nic woyska co do liczby Ludzi
Kogoż to do zastawu nad dzietem niezbudzi
W prędkim czasie staneli w czterech częsciach swiata
Rzym wzieli w wiedney Ojcu Papiża Prałata
W drugiey byli na Emsy w trzeciey blisko Widnia
A w czwartey Areke Zrzibro ledwo przeszło tydnia
Generałow iest siedmiu co naywyższey wagi
Do woyska rozrządzenia y wielcia powagi
Demurier Pichegru Bonoparte Hoche
Dugomnier Moreu a Joardan troche
Załował wswoiey sile biiąc nas Szwaycary
Lecz go podpart w tym punkcie Dugomnier stary
Z ktoremi gdy sie złączył Bonoparte sławny
Zwyciężył Szwaycarow do wod tego sławny
Kiedy sie w ich krolestwie z woyskiem rozszyrzało
Będzie głos wszędzie zwycięstwa w Europie dało
Co daley za Epoke więcsie będą w swym dziełkie
Zostawuie czasowi gdyż są i teraz w łukie
Jenac swiata całego w swych renku niemaio
Y z Anglyo dopiero konca doczekaio
Na tym mięrzę i kończyli dzis kwietnia przypadnie
Cosie daley stac może nikt tego niezgadnie
Trzeba nam czekac czasu do kończenia tego
Co Francuzy zaczeli z dopustu Bożkiego
BOG przepuscił te kary na narody wszędzie
Niezgadniemy iak długo karac przez nich będzie
Jeśli tylko iużmiary grzechow niespełniamy
Bo nawet Ludzi karze przez Francuskie Damy
Gdyż w ich woysku są nawet zbroyne y kobiety
Obiecuią czestamy na strzelby bagnety

A tak łatwo przeciwne zwyciężaią strony
Laur odnoszą, a z Krolow zrzucaią Korony
Dla tego o nich wszystkich pięknie powiedziano
Kaszkiet Kobit Francuskich bierze słuszne wiano
Bo przy nich blaskiem swoim naprzwyższe wina
Francuz bie odważnie wspołem Jakobina
Z brudnic czapek czerwonych blaskiem tym zakrywa
Zwycięża woyska ludzi y Fortec dobywa
Z tego i ieden po Świecie Francuskiego Koła
Puścił echo o sobie że życie bez soła
W rozkoszy przy bogactwach tarzył własne ciało
Dozwalał mu wszystkiego czego tylko chciało
Nie miał Wiary Religii ni żadnego Prawa
Nie chciał uznać nad sobą Stwórcę dziwna sprawa
Wiego się uroiła [illegible] niegodziwa głowie
Że co miał skrycie w sercu to wynurzył w słowie
Wszystko iego zabawe Wenera łudziła
Do excessow rozkosznych ta pobudką była
Y to będąc zwiedziony ten człek nieszczęśliwy
Ściągnął w czasie na siebie Dekret sprawiedliwy
Bo dopełniwszy miary grzechow z excessami
Piszą o tym przypadku y Francuzi sami
Że naturę forsując do grzechowey winy
Nie znaiąc by sposobnej z pijaństwa przyczyny
Pierwszy bilet napisał w cięgie te wyrazy
Konuc lat dziś pięćdziesiąt w nich było obrazy
Co nie miara bez liczby, samo to iuż poznaie
Wydaię na Publiczność, niechay wiedzą Kraie
Szukałem w tych rozkoszach bez miary swobody
Że mi własna natura ubliża wygody
Nie przystoi by żumia takiego nosiła
Gdy ustaie w excessach nadwątlona siła
Wyiawiam przez te lata dni wszystkie czterna[...]
Miałem tylko swobodnych będąc z Damą w mani[...]
Inne dni wszystkie gorzkie zdały się iadem
Nie miła Kompanija wieczerza z obiadem
Sumnienie własne gryzło dziś mi trwogę czyni
Bym więcey nie doznawał: szedzro wie bogini
uciowy

Wnieswoy z ściany pistolet przyłożył do ucha
Nie wyszło pięciu minut dyabłu oddał ducha
W łeb sobie sam zapalił Filozof bezprawny
Religii swey wiary dowod wydał iawny
Piiaństwo wraz z roskoszą pomogło do tego
Oryginał iako bydle, a czart wziął iakiego
Na ten huk gdy przybiegli z postrzału wydany
W ręku trupa pistolet y bilet pisany
Naleźli z tym napisem ah! ah! zapał lotny
Jako żył, tak y umarł Filozof przewrotny
W roku 1798 obszernie piszą Gazety nieskrycie
Dnia czternastego Marca skonczył swoie życie
Infelix fatis obiit, quia in via Domini multum claudicit
Proinde in inferno sepultus quia fidem negavit, Reli-
gionem sprevit Deum non amavit ideo periit ut stultus
Wasz przykład Mędrkowie obłudnego Świata
Iak źle żyć powinni z Waszego Zamiata.
Bierzcie y wy roskoszom służące osoby
Które szczęściem szukacie w swoim wiele wygody
Gdy żyiecie w igrzyskach bez wstydu bez miary
Bez przesądu na BOSKĄ Religii Wiary
Bez przeglądu na Boskie obiawione Prawa
Iak tamtego, tak y was ogłosi Warszawa
Bo przysłowie na wszystkich pospolite tyka
Iakie życie, taka śmierć każdego spotyka
qualis vita finis ita
Abyście więc nie przyszli na takowy Dekret
W krótkich słowach a szczerych wyrzeczam wam sekret
Poprzestańcie iuż igraszek, a chwytaycie się cnoty
Miieycie Wiarę Religiią pobożność z ochoty
Pokutuycie za grzechy nie gardźcie Katolictwem
Niebo pewnie weźmiecie po śmierci dziedzictwem
A BOGA nade wszystko kochaycie bez przerwy
Nie szukaycie miłości bogini Minerwy
Wzbiiaycie się affektem a szczerze do nieba
Więcey się wam w tym świecie zatapiać nie trzeba
Bo ten świat iest obłudny krótka roskosz iego
Więc szukaycie Królestwa y Stwórcę waszego. etc

A Ten Was ubogaci da niebo wzapłacie
Na niczym wam nie zbędzie gdy to otrzymacie
Jako Prorok powiedział z Ducha choć przez siebie
Dosyć mi na tym będzie gdy zostanę w niebie
Satiabor cum apparuerit gloria
May się dzisiay zaczyna w takiey się Kawarni
Donosi nam pośród inszych skryte wiadomości
Republikanie głoszą że Kalendarz nowy
Z ktorym maią y wydać od Mai u połowy
Kasuią Posty dawne; nawet ani ryby
By były przedawane w tamte dni, y gdyby
Kto przedawał lub Kupił straf dać musi znaczny
Ten Kalendarz zapewne na wszem u opaczny
Bo nasz święta ustanowi dla Pospolstwa w nędzy
By Lud bywał w Kościołach niepilnował między
Czyli na nabożeństwo raczey by się schadzał
Roboty poprzestawał opuszczony nadgradzał
Co w inne dni opuścił to nadgrodził w Święto
Ścisłey się z Stworcą łączył przez naukę wzięto
Od Pasterzow w Kościołach przy tym nabożeństwie
Czy Kawaler, czy Dama, czyli kto w małżeństwie
Wszyscy wierni należą do tego Kościoła
Jako do swego Ula każda z drzewka pszczoła
Na kwartał w czwartkach pewnych y Posty zachować
Dla czynienia pokuty: za grzechy żałować
By krótkim umartwieniem przez post się wypłacił
Każdy grzesznik za grzechy, a nieba nie stracił
Według owey powieści w świętym Piśmie Proroka
Pokutuycie za grzechy szczerze nie dla oka
Aby wam te występki były odpuszczone
A pewnie nieomylnie weźmiecie koronę
poenitemini ut deleantur peccata vestra
Tamże o Święta przeciwnie ustawiaią rządy
Bo zamiast nabożeństwa Teatry y sądy
Gdzie reprezentacye będą bywać różne
Stosowne do Ich Rządow y błaźnistwa próżne
Dni takie nazywaią Giełdy dekadowy
Pierwszy będzie wszystkowy drugi narodowy
W pierwszym wszystko z rynsztunkiem musi się pokaz[illegible]

W drugim Narod z Prawami i Rząd stosowny zważać
y Kwintyni iest trzeci, a ten do Kontraktow
Starych zawsze powinien, lub wieczystych aktow
Inne dawne być w żadnym nie mogą Kontrakcie
Republikant Kapucie przy frymarcznym akcie
Dawne style przez z nowi swymi wie kaze rządzie
Niezważa choćby przyszło z drogi prawdy zbłądzie
Był i ego zaszczyce rządom się czynito
Dziwne dzieła nastaią, co za nas nie było
I może y w poczatkach tego nie bywało
Żeby sobie Rozpustwo Swięta obierało
Na teatry igrzyska widowiska dziwne
Kościołowi Religiji y Wierze przeciwne
Bo choćias bałwochwalstwa w poczatkach bywały
Ale to w ten czas kiedy Poganie nie znały
Ani BOGA ni sekty nie znawali sobie
Na torsie wesołe Bzewy rożne w tym sposobie
Zaledwie zaś przyszli do Stworce poznania
Przestrzegaią w miesiącach czci uszanowania
Boyskrom y boginiom z turecym wenorze
Jesz teraz kiedy w iwersczyznie sekty wierze
Nie tak widzą iak teraz zanosi się na to
Że wszystkim poważeniu zadych Mędrkow Plato
Niżeli stworca Pan BOG co Kościołem rządzi
Nigdy w swoich zarządach ani w Prawach s błądzi
Postanowił on Święta na pamiątkę tego
Że sam Świat utwarzaiąc spoczął dnia siódmego
Stanowił y przez Kościół Swiętych Pańskich Święta
Republikantow z nowi zuchwałosc przeklęta
Wdzieraią się usilnie do Rządow ustawy
Nowe prawa stanowią daią na kaz rzwawy
Aby wszystko zachowac co chcą y rozkazą
Karami obostrzaią a przedlatne mazą
Woiują przez posłowie do Egiptu i do
Ku Grecyi Bengale woyska ciągną zbiegą
Z Malto inne Tamia maią w swoim rządzie
A Chorągiew wolności wywieszaią wszędzie
Swiętego Marka Anglom odebrali i kate

Osimdziesiąt Armat roznych y trzy wyspy mało
Nawet Poseł Francuski przyszedł do tey pory
Ze będąc w Widniu Posłem postąpił iak który
Nie może zuchwałości widoczniey pokazać
Rozumiał że mu będą w tym punkcie pobłażać
Kazał w Wieży Chorągiew swą wywiesić w Widn
Ale ią z wieży musiał y wyiechać w tydniu
Gdy go z szturmem Pospulstwo Wideńskie napadło
Srowie pogroziło iak obrozne stadło
Y gdyby go Cesarskie Woyska nie obroniły
Postradałby Poselskiey powagi y siły
Do wyiazdu pomogły broniąc go zbroynie
Ta obrona przyczyną może być pokoiu
Gdyż Francuz zle uczynił że chorągiew zwieszał
Wolności ogłaszaiącą Ludzie przeto zmieszał
Rozumiał że iuż Cesarz Francuzom go daie
Rzuca Wideń z Pospulstwem idzie w wiemne Kra
Dlatego tumult wzniecił z broni wydał huki
Porwał się zdiął Chorągiew y podarł na sztuki
Nie pochwalił sam Paryż tey Posła czynności
Oddał to do Cesarskiey wagi Iegomości
Satysfakcyi iakiey potrzebuie z niego
Gotów Paryż uczynić z Posła zuchwałego
Pokoiu nie chce zrywać chce żyć z Wiedniem w zg
A przecie wszędzie woyska trzyma na odwodzie
W Krymie Drzewo wolności zasadził publicznie
Ogien przy nim rozpalił zacyty krytycznie
Wszystkie potym Papieskie dostoieństwa znaki
Koronny wraz z Herbami spalił iako krzaki
Chce by znaku nie było że tam Papież rządził
Sam Francuz z Rzymianami będzie wszystkich sądził
Powiada niech Duchownych Papież patrzy Rzeczy
Interessow Krolestwa nie ma na pieczy
Duchowieństwu niech władnie niewświeckie
Rządy Krolestw publicznych nie w nasze zwyczaie
Oni sami Dobrami będą dysponować
Granice ustanawiać do rządow stosować
Dlatego iedne Dobra Duchowne sprzedaią
Drugie

o Kościele powiadaią
że Umarł [illegible].

147a

Drugie za Narodowe z Pospulstwem uznaie
Kardynalskie y Infuł razem z Klasztornemi
Wszystkie biorą dlasia czyniąc dziedzicznemi
Zięcia Brachi Synowcei Piusa szustego
Ogłodzili tym kształtem smaiątku wszystkiego
Dobra mu odebrali przywłaszczyli sobie
Niezdrowe to liKarstwo o majowej Dobie
Bo od tego niejeden umrze umartwienia
Odarty z Dobr dziedzicznych y dobrego mienia
spoliatus amisit omnia.
O tey śmierci donosi Warszawska Gazeta
Że umarł ieden Rycerz y sławny Poeta
Umiał wiersze układac przeswoiska w Krolestwie
Choć czasem z placu uszedł zawsze był w żywy dzielstwie
Nie zgryzoty po dobrach bo miał dosc dla siebie
Dobry był Patryota y Rycerz w potrzebie
Chciał Rycerstwo pokazac w swoiym Polskim Kraiu
Zdrada śmierci ciężka stępiona przez Kaditta w maiu
Skryte Boskie wyroki dopełniły miary
Poznaie ich z Kuteczności wiek młody y stary
Wszedni mysię nikt od tego nie wywikła czasie
Gdy zygar śmiertelności da odgłos w Kompasie
Że umierać potrzeba wypłacić się z długu
Jarzmo ruszać niewoli prawiąc iak w pługu
Tey pracy iest podległy każdy na tym świecie
Zgrzybiałość niewzymowi ani młodość w Kwiecie
Y kto tylko na siebie ściągnął Boskie prawo
Pożywać chleba będzie gdy prawie krwawo
in sudore vultus tui vesceris pane.
Kosciuszko powiadaią że poszedł do nieba
Więc śmierć Jego koniecznie opisać potrzeba
Czyli raczey że umarł poszedł z tego swiata
Głos Jego zasługom powinna być zapłata
Sławy po wiecznie Polszcze y Polakom szczerze
Więc ode mnie Polaka tę zapłatę bierze
Ktorą w wierszach wyrażam by potomne wieki
Widziały Jego czynności niechciał z opieki
Swey wypuścić Polakow y Polskiego Tronu

Bronił iak mogł Polakow do samego zgonu
Aby się wszędzie nic dostało skonno
Poki On był w tym Kraiu stawał się obronno
Dzisiay mowią że umarł: dziennik głosi o tym
Moralnie czy istotnie dowiemy się potym
Że praca nie wwiedzonym ukrywaniu znaku
Raz w sieni niezwyty, drugi raz w attaku
W zabiegach przy tym rożnych o fortunne losy
Przeto na Ludzi spadaią ciężkie zewsząd ciosy
A szturmy pasmem idą na Krolestwa a Kraie
Ze zniesionych niemogące ciałek się trupem stać
Doznał tey fatalności nie ieden na sobie
Że gdy czas ten nastąpi choć w pół wieku Dobie
Oddać musi przy śmierci śmiertelności dziecię
BOGU Dusze, a ciało, skąd początek wzięło
Z gliniany ulepione istotne w przesądzie
W proch się musi obrocić nim stanie na sądzie
Wszechmocności ulepiła dzielney Boskiey ręki
Powstać ciężko czas roskaże bez ludzkiey poręki
Zabudzi głos potężny Trąmby Archanioła
Stawiąc się na sąd zmarli do swoiego koła
Złożonego ze dwoch stron w rozdzielney różnicy
Wybrani w prawo rękę Grzeszni po lewicy
Weźmie płacę zasługom przyzwoitą sobie
Albo w niebie lub w piekle po padolnym grobie
sive ad dextram sive ad sinistram iam nunquam amplius
Tym wyrokom odwiecznym podpadł Rycerz sławny
Z cnot rozlicznych z Rycerstwa Europie iawny
Dał dowod że był Rycerz sztuką y osobą
Amerykańskie xięstwo widoczną iest probą
Wydźwignione z niewoli Przyiaciołkow strony
Doznało tego dawniey Rycerza obrony
Dlatego też ogłasza Ameryka cała
Że żalem y lamentem w grobie pochowała
Tadeusza z Imienia Kosciuszke z nazwiska
By kożdy z Ludzi widział z daleka y z bliska
Y że to ten był Rycerz co nie tylko siłą Pław

Płaszał woyska przeciwne armaty y Kula
Lecz więcey nabożenstwem przykładem y cnotą
Tak zachęcał do woyny ze Kosdyrohoto
Będź bespiecznie za Wiary Religii wstanie
Za Praw Boskich Oyczystych w gruncie utrzymanie
Tibyły nabożenstwa widocznym wyrazem
Gdy zawsze stawał z Woyskiem do bitwy z Obrazem
Krucyfix miał na Piersiach Zbawce Swiata tego
A za order Xiężey Obraz matki Jego
Zycie tego Rycerza cnotami swieciło
Religii prawdziwey i jedynym wzorem było
Wiara swięta grunt miała w wonym niezruszony
W woysku Rygor zachował smiłoscią złączony
Kochali Go wszyscy cześć dali Xiężęciu
Bo był miły dla wszystkich łagodny w przyjęciu
Nawet Ludzie postronni ktorzy Go nieznali
Z stysienia Jego czynow affektu oswiadczali
Na zdraycow y Łupieżcow był niby Tyranem
Mile iednak przestawał z Xiędzo z chłopotkiem z Panem
Ukarał iak zasłużył winowayca ktory
Nic odmieniał y wsądzie zawsze swoiey Postury
Katolik był prawdziwy nabozny cnotliwy
Można mowić że i iest Patryota zywy.
Dobrey zywości chciał dowod z Patryoctwem razem
Pokazać w Kraiu Polskim za swoim roskazem
Roskazywał do boiu stawać Szlachcie smiało
Przeciwko nieprzyiaznym ktory Polskę dzieło
Chciał obronić Polakow od Krulestwa zguby
Tron w swym gruncie utrzymać: a zbić Woysko Zuby
Czyli raczey Moskalow z Zubą Generałem
Uderzył raz y drugi na niego z zapałem
Wziął urząd Naczelnika stawał w woysku w sronie
Przodkował zawsze przodem miechował się w końcie
Zubo moskal sochwaty następował zwawo
Chciał on zabrać z Buffarem Kray cały z Warszawą
Lecz się Im dość opierał ten Rycerz czas długi
Poki sami Polacy zdraycy y Szewlugi
Zmowiwszy się z swym Krolem Poniatowski zwanym

Na szych go niewydali Moskalom zesłanym
Zesłała ich Carowa niegdy Katarzyna
Dzisiay i uż wszyscy w grobie oprocz oney syna
Pawła Alexiewicza ktory tronem władnie
y Polsko rozszarpano na trzy części snadnie
Bo iako dopomogli do tego rozbioru
Moskwie Krol Pruski, Cesarz bez żadnego sporu
Tak dzisiay tu dzierżą każdy w swoiey stronie
Tron z sobie uczynili choć z Polski czy Koronie
Trzem się stronom niemogąc Kościuszko obronić
Wszczęty przez moc w niewolę musiał gdzieś ktomu
A w ostatni dzień skonczył zguą razem z siło
Ktory bronił Oyczyzny odzyskienia miło
Iużem wyżey opisał iaki zgon Jego
By Tron w gruncie utrzymał Krolestwa Polskiego
Teraz tylko o smierci namienić się godzi
Bo nayważnieysz Każdemu Naczelnika słodzi
Słodki był y przyiemny choć Kościuszko zwany
Kwiatka i Kości słoniowey zdatna iest na dzbany
Do Kwiatkow na ołtarze lub drugiej Kolumny
Wszystko to zdobi Kościoł dziś poszedł do trumny
Albo może na wyspę w zagranicznu siedzi
Nieprzyiaciel Oyczyzny może y tam śledzi
Zdobił on y za życia Kościoł Wiarę święto
Zawsze gnał Libertynow y Sekte wyklęto
Pokazał to na sobie że w Rycerskim stanie
Życ można tak cnotliwie iak Xiądz wały kanie
Sprawiedliwość zachować grzechu się wystrzegać
Przy Prawach obstawaiąc o nieba zabiegać
Zachował on rozkazy Chrystusa w tey mierze
Szukaycie wprzod Krolestwa przystoyney Wiarze
A to Wam wszystko w swoim będzie czasie dano
Iako oblubienicy zaślubioney wiano
quaerite primum Regnum Dei et haec omnia adjicientur vobis
Powiadaią dziś o nim iesli umarł szczerze
Wyznał się Katolikiem być prawdziwym w Wierze
Że gdy iuż bliskim śmierci był wśpcie w prawdzie sądzi
Aby z drugi prawdziwey przy wierze nie błądził
Kazał prosić do siebie Xiędza tamuiego

Powiedz

Powierzył onu sumienia zewszytkim ustanego
Aby mu dopomagał gdy będzie potrzeba
Wszczepił a myśl zwątlony sposobił do nieba
Przez akty wielorakie wzięciu Sakramentu
Nie czekaiąc skonania przyimował w momentu
Mowił pięknie do Xiędza w słabym iestem stanie
Sposob mnie iak naylepiey mey zacny Kapłanie
Aby m z drogi wieczystey nie zbłądził zbawienia
Proszę pokornie pilney mojego sumienia
Po wyrzekszy gorączka brać poczęła gurę
Zmieszany będąc wyrzekł powiedzenie które
Z naczęście przyzwyczaił dobrych zaidywia
Więc uczył y przy zgonie takiego przysłowia
Tu sypcie baterye przeciw Prusakowi
Żwawo idzcie Polacy przeciw Cesarzowi
A wszystkie mocami uderzcie Moskala
Bo Wam bierze Krolestwo y wolność obala
Dzieli między sąsiadow Prusa y Cesarza
Bierze wasze oyczyzne a nic nie przyparta
Ja wam w tym dopomogę iesli nie zdradzicie
Bijmy Bracia za Wiarę y oyczyznę wszyscie
W tym mu nie co spamiętał gorączka minęła
Ostał wszystek z flegmą grać w gardle zawięła
Prosił Xiędza o akty by z nim mowił szczerze
Ewangelyo przeczytał y skład mowił Wierzę
Credo in unum Deum.
Wszystko to się dziś działo podług Jego woli
Spadać począł z sił swoich nie raptem powoli
Żałował Polaków w s Krolestwem upadku
Wyraził to słowami choć w takim przypadku
Nareszcie gdy iuż siły ustawać poczęły
Lamęta się nad słabym od Przytomnych wszczęły
Doktorowie z mierzami byli wszystko trwogo
Poznali że iuż dłużey ratować go niemogą
Rzeknie do Niemcełowicza Przyiaciel miły
Wiem dobrze iż iuż we mnie ustawaią siły   Rzeknie

Ratowac iuz niemozna Trupa schorzałego
Nadgrodz Xiędzu fatygę ze skarbu moiego
Niech pamięta o Duszy przy swiętey ofierze
O głos, niech widzą wszyscy iż umieram w Wierze
Katolickiey nie inney Religii prawdziwey
Doczekawszy lat wieku młodemu szczęśliwey
Do Kosciołow day na msze Worek zzłotem stary
Niech za mnie odprawuią bezkrwawne ofiary
Niech błagaią maiestat za me przewinienia
Jeżelim w czym wykroczył, nie masz podziwienia
Bom szwankował iako człowiek dawaiący rade
Duchownym nie darował widząc przeciw nich wi...
y dla Polski y siebie y dla woyska mego
Podług słuszney nagrody skarałem kozdego
Niech za nas wszystkich teraz to msze swięte
Niedbam o te mizerne iuż swiata ponęty
Y dzisiay precz oddalam od serca moiego
Pragnę Kochać na wieki Dawce tak wszystkiego
Y o tym się protestuię przed Niebem y Swiatem
Iż Kocham Stworce mego.
Super omnia amabilem amo te Deus meus.
Byłeś moim Kollego adjutant czuliwy
Tak w szczęsciu iak w nieszczęsciu Przyiaciel życzliwy
y w Moskwie sie nie odstąpił gdym w areszcie siedział
y w Polsce y na morzu o mym zdrowiu wiedział
Więc ci słusznie należy w nagrode co dać zato
Niech ci Stworca sam będzie nay większą zapłatą
Ja cię czynię Dziedzicem maiątku moiego
To skonczywszy rzekł wreszcie te słowa do niego
Prawowitem widziałeś wedle Polski Tronu
Ta prawa iest przyczyną niniejszego zgonu
Cierpię dzisiay z tego żem odebrał rany
Za Wiarę za Oyczyznę nie słyszę nagany
Z tego Swiata przechodzę na inny Swiat smiało
BOGU Duszę wam męzność ziemi daię ciało
Konać poczoł wraz z dniem pułgodziny może
W ręce Twoie polecam Duszę moię BOŻE
In manus tuas Domine commendo spiritum meum

Dobrze żył dobrze umarł zniosł więzow kaydany
Jak mu na życia przystało tak iest pochowany
A może że on wczasie przeciągu ożyie
Bo choc ziemi oddany w pamięci nie zgynie
Nosił przedtym na sobie Imie Generała
Wiedziała o tym dawno Europa cała
Wiecte zestawsi głosiły y huki armatne
Donoszą nam Gazety y listy prywatne
Ze Go Amerykanskie opłakuie xięstwo
Dzielne cnoty wynosi y Rycerskie męstwo
Z tym napisem nadgrobka: Rycerz sławny ktory
Z cnot chwalebnych Dzieł woienny chwiłki Go nieubiory
Do mety naznaczoney Kosciuszko w swiętey Wierze
Ktore mu Bog obiecał że Go kochał szczerze
dimittuntur ei peccata quia dilexit multum
Ta smierć Jego moralnie czy wistocie wzięta
Wyda się wczasie swoim w kraiu podczas swięta
Gdy Gazety rozgłoszą że w Paryżu żyie
Staranie Polskę dzwignąć teraz się z tym kryie
Lecz czy żyie czy umarł godzien iest wspomnienia
Bo był Rycerz pobożny dobrego sumnienia
Bierzcie dziś z niego przykład xiązęta Rycerze
Jak to dobrze umierać w Katolickiey Wierze
A do tego cnot wielkich koniecznie potrzeba
Kto chce sławy dostąpić y posmierci nieba
Bo iako żyć nie może Człek bez Duszy wciele
Tak cnoty Wierze swiętey pomagaią wiele
Wiara gruntem Religii a cnoty ozdobą
Bog zdobionym z tych Rzeczy da krolować z sobą
Inaczey nieprzyimuie ani w xięgach mieści
Chocsię kto Wiarą szczyci a w cnotach się pieści
Zaniedbywa wykonać ni się pełnić stara
Zbawić nigdy nie może sama tylko Wiara
Gdyż umarłym Człowieka pokazuie tego
Kto za nic cnoty waży z rozkazu Boskiego
Fides sine bonis operibus mortua est

W tych się cnotach dość ćwiczył Rycerz wyż wspomniony
Dla tego nieumierny był sławy y korony
Sławy mówię na ziemi a korony w niebie
Wszystkich serca Polaków pociąga do siebie
Nawet czasu obroty Promotora swego.
Chcąc pokazać podaią nam do widzenia Jego
Opaczne w tym miesiącu okazuią skutki
Że umarli pływaią po morzu bez łódki
A człowieka żywego pokazuią znaki
Do Paryża zlatuią z Ameryki iak Ptaki
Pisali że Kosciuszko pochowany w grobie
Przypłynął do Paryża dać znać o sobie
Generałem schowany, Kupcem z grobu powstał
Który w Polszcze Moskalów y Prusaków chłostał
Jeśli teraz nie będzie niemców attakował
Swoiey krzywdy którą wziął ogromnie wetował
Przyrzekli go ratować w Polski obronieniu
A potym odstąpili przy skrytym spiknieniu
Spiknęli się na niego wraz z Moskwą s Prusakiem
Gdy on Polski obraniał to przyszli z attakiem
Razy kilka attaku on przez nich doznawał
Gdy widzieli że mu nikt posiłku nie dawał
Uderzyli z armaty forsowali poty
Póki go nie schwytali od Moskalów roty
Po schwytaniu ci niemcy Polski kawał wzięli
Jeszcze się z urąganiem z Polaków naśmieli
Y tak Wodza sławnego ganili obroty
Jakby to czynił z zdrady nie szczerey ochoty
Patrzmyż teraz co to Lud czyni za igrzysko
Kiedy zacny Generał idzie w pośmiewisko
Bo który dawał dowód męstwa swoiego
Dziś czynią gdzieniektórzy pośmiewisko z niego
Zwodcą go nazywaią nie obrońcą kraiu
Nie podług cywilnego lecz zwierzów zwyczaiu
Zwyczay Patryotyczny był od dawien dawna
Ta powieść po królestwach iest każdemu iawna
Że kto broni królestwa obrońcą iest zwany
Tym zacnieyszym gdy zrzuca z mieszkańców kaydany
Ani

A nie zdrayco Oszustem iak tego dziś zowią
Człowieka niewinnego gdy to o nim mowią
Potam Panie Ichszyki zatłum onych rzędy
Kosiuszko niech ma pokoy bo on sławny wszędy
Czy w Paryżu czy w Polsce poki był tu w świecie
Czy z małty w Ameryce Wodz przesławny przecie
Tego mu nikt nieymie ani uiąć może
Zawrzy usta obmowcom do obmowisk Boże.
Starał się ono cnoty y o dobre Imie
Wiedział że być bez tego nikt może w celtymie
Nawet ow Łotr na krzyżu miał wyborne cnoty
Bo z miłości ku Stwórcy Ból poniósł z ochoty
Wiedział bowiem że cnota gruntuie się w Wierze
Dlatego boleści Bogu ofiarował szczerze
Y my tych dwoch przykładem w Wierze się gruntuymy
Miłość Stworcy y cnoty nad wszystko szacuymy
A pomniąż nie chybiemy nie drugi zbawienia
Doydziemy kresu chwały y z nim się złączenia
Uydziemy mąk piekielnych po śmierci w potrzebie
Znacznikiem cnotliwym być możemy w niebie
Tego wyrą Kordemu wraz z sobą potowy
Jak Chrystus przyobiecał mowiąc temi słowy
qui me sequitur non ambulat in tenebris sed habebit lumen
Lecz mowią gdzie niektorzy z Rzymu wypędzeni
Stając się tułaczami w maiątku zniszczeni
Co przez Polskę przechodzą w wimie do Kraie
Francuzow wynurzaią dzikie obyczaie
Mowią o nich że tak są w nieludzkim przesądzie
Iż wolą szukać zysku na ziemi przy lądzie
Niźli w Niebie z Chrystusem używać roskoszy
Chyba wtenczas poznaią iak ich Bog rozproszy
Dlatego na tym Swiecie tak zaciekle żyią
Że chociarz y Bog karze y Ludzie ich biią
Nic na to nie zważaią trzy obsciem lecą
Na bagnety armaty niby z Kosą Kmiecą
Na zboża lub na łonki do koszenia trawy
Chcą swoiować świat cały a dostać Warszawy
Będąc tak mocno w sobie zaufami ile
Iakby ich nikt nie zbił, ni zwyciężył w siłe Zwiela

Z wielu bardzo zaczęli y dziś nieprzestaią
Bitwy strassne prowadzić odgłos wszędzie daią
Że są wszytkie obrotni Pełnomocni wswoyme
Wolnosc niby Kochaią a nie siedzą spokoynie
Niechcą się natym poznać iże wolność taka
Zgładziła nie iednego ze swiata Charłaka
A podobno y Pana co chodził w orderze
Za łeb wzięła iak chłopa albo teraz bierze
W tym to chceniu zostaie Narod bardzo mściwy
Choć sławny z sztuk nie ktorych zczynow niegodziwy
Niegodziwy z postępku wiary mu brakuie
Że mu się szczęści w woynie tym się Kołysze
Obławem idzie wprzeciąż przez Krolestwa z Stanem
Podbiia pod moc swoią czyni ich się Panem
A Religyą swoią stosuie do czynow
Gdzie iaka Religya takich matka Synow.
Ciągnie z woyskiem do Krymu w Krymie już zakonczył
Krymianow razem z sobą zobopolnie złączył
Xięży stamtąd wypędził do własnego Kraiu
Przeciałdę zakrystwo dał takowym wmaiu
A Kraiowych zostawił do czasu przy Krymie
Poki z woyskiem nie stanie uzamieszonym Krymie
Radzi im, by się z swieckim wraz zgodzili życiem
Niechcącym przyiąć rady grozi mieysce pozbyciem
Zakonnikow Kraiowych spędził do klasztoru
Reszte przydał Kościołow do swego wyboru
y Mniszkom nieprzepuścił o maiowey porze
Jedne wygnał, a drugie choć siedzą w klasztorze
Nie maią swey wygody dla wielkiego ździerstwa
Ktore w dobrach ponoszą od Frankow żołnierstwa
Z Anglyą wnaszto woyne do czasu zawiesza
Gdzie indziey moc obraca wiele Krolestw miesza
Jle tylko pobocznie niedaleko siebie
Że Ramadgli woyska ottomanskie grzebie
Grasuie w swoym kraiu z Krzydła rozpościera
y Bośtuc znacznieyssze Turczynom odbiera
Dziś się mu poszczęściło wygrał znacznie Żniem
Francuzom mu dopomaga sztabami swoiemi
A tład...

Aztąd wszędzie utarczki w Kraiach Krwawe woyny
Czas z wiekiem nieszczęśliwy czas iest niespokoyny
Ten przecie Kawał ziemi w ktorym my zyiemy
Pod Prusem w spokoyności Kawał chleba iemy
Jest spokoyny do czasu lubo w poruszeniu
Wewnętrznym Lud zostaie przy swoim zmartwieniu
Lękaiąc się by y tu toż samo nie było
Co w tamtych Kraiach woysko Francuskie czyniło
Albo y teraz czyni rozciągaiąc skrzydła
Wielu goli, obdziera ze skury bez mydła
Zakonnikow rozwłoczą wieszaią Xięża
By ich ze skury nie darli iako Aptekarz węża
Bo iuż wielu odięli do życia sposoby
Wypędzaiąc z Klasztorow Duchowne Osoby
Tak Xięży iako Mniszki w iednym stopniu maią
Tych czynią wygnańcami te z cel wypędzaią
Słowem powiem Ci w krotkim co iest biedy w świecie
Duchowieństwo doznaie od Francuzow w lecie
A wyraźniey mam mowić o maiowey dobie
Z Klasztorow wyganiaią Klasztor biorą sobie
Można mowić że spadły na ten Stan wielkie
Prześladowania srogie y przeciwnikich spiski
undiq mala nos perturbant fortiter
Ale to nie iest dziwno gdyż y dawno było
Że Pospolstwo Francuskie z Duchownych szydziło
Nawet y w Polszcze poki Paryża nie znano
Duchowieństwo, y Wiarę wielce poważano
Zaledwie zaś Paryskie tu przyięty ordery
A Polacy Paryskiey nabrali maniery
Iuż i wszystko oporem poszło iak w Kamieniu
Y Wiara y Duchowni są im w podeyrzeniu
To się wszystko wydaie z Paryskiey postawy
Zacząwszy od Paryża Wiednia y Warszawy
Kończy się wraz z Zachodem Południem Pułnocą
Wszędzie nie są Rospustni Duchownym pomocą
A tym bardziey Paryskie osoby y mody
Co maią za cel łożu Minerwy urody
Wiara się ich wydaie Religia żywa
Z słow pisma wydanego owey niegodziwa
(Nil nocet publicum amorum completi (

Chce z nich ieden wyleciec na Powietrze z Damą
Znać na londzie y w wodzie że tez uczyni samo
Zbałonem się ostawia sztukę pokazuie
A przez to samo Wiarę y cnotę rujnuie
Kiedy żyią bez wstydu z tym się szpecę daią
Że nieszkodzą sumieniu takowe zwyczaie
Pierwszy motor był przed tym tey nauki Swera
Ukryty Paryżanin Poprzednik Woltera
Teraz z gruntu zniszczenia Religii Wiary
Jest drugim wynalazco Mirabo niestary
Średniego wieku człowiek bez wstydu bez czoła
Uczy że człek żyć może bez Wiary Kościoła
Dla tego on, Duchownych, mówi niepotrzeba
Bo człek z Duszą umiera niedostanie nieba
Y o Duszy zbawieniu niepomyśli taki
Będzie żyiąc wszystkiey wiek swoy ladaiaki
Radził on dawno swoim by Duchownych zgubiło
A Minerwie z Wenerą swe życie poślubię
Dopomogł mu do tego y Minister drugi
Necker zwany z nazwiska do takiey przysługi
Co gdy przyszło do skutku y dzisiay przychodzi
Widziemy że ten Naród Duchowieństwu szkodzi
Ale nawet y Świeckim wniwczym niefolguie
Królestwa Xięstwa dzieli Kościoły rujnuie
Wiarę świętą obala, przecie Jey niezmienie
Prędzey sam zniknie w Sferze iako Masluch w lenie
Ktoren się tubo przez czas pokaże w istocie
Od robactwa lub Ludzi prędko zginie w błocie
Bo go dzieci przez rozklepie y wniwecz obruci
Tak y ten Naród dziki ktoren Ludem kłuci
Dziś on wszędzie gurnie serce swoie tęchce
Obalo się w nim dęby, gdy moc Boska zechce
A sosny z innym chrustem poydą na spalenie
Tak y on w datnym czasie przydzie w poniżenie
Stracił on Duchowieństwa w Paryżu niemało
Bił Tych z tysze ep pisze co nato patriato
Wprzód Go zwabił z kokolie przez edykt wydany
Zwabionym Xięzom sztuczne dać kazał kaydany
Jednych więził tak długo że pomarli w więzach
A on zabrał maiątek po takowych Xięzach
Drugich rożnym morderstwem zgładził z tego świata
Nie zważał na Biskupa ani na Prałata
Natom żwawo nakazał by ścinały Głowy
Kłonach

Kto na Ich niechciał przysięge morderskiey obłowy
Kamera znaczne miasto y Paryż z Innemi
Były mieyscem morderstwa głow Xiężych zdatnemi
W roku Tysiąc Siedymset Dziewięćdziesiąt Pierwszem
Te zaczęli morderstwa co dziś piszę wierszem
Do tych czas nie przestaią w lu Ktach y zawodzie
Chyba BOG Ich uśmierzy w postronnym Narodzie
Dalszemu zostawuie te prawde czasowi
A my bądźmy zruszenia uczkow gotowi
Jako Chrystus powiedział dla naszey nauki
Że świat was znienawidzi iak gołębia Kruki
mundus vos odit quia me prius odio habuit
Iżbym prawde wyznawał skąd wiem że Ich czyny
Mostkatem z Reformatem Francuzkiey Krainy
Emigrował wraz z drugim przed takowym losem
Mieszkał razem w Krakowie pod niezwyczaynym wosem 154
Bo y tu podzielili Kray Polski na sztuki
Duchownych obarczali iak Kurczęta Kruki X
Tylko przecie żadnemu tak życia nie wzięli
Oprocz Zdrayców iako tam nie iednego ścięli
Ten mi tedy Reformat o wszystkim powiedział
O czym pisze rzetelnie by Świat cały wiedział
Co się przedtym tam stało przez Francuzow Rotę
Albo teraz co dzieie wyrzucam Ich cnote.
Bo więcey lukty zaczyna między narodami
Paweł Cesarz lekkuie mocno z Francuzami
Co się pierwey oświadczał Kubonym z przyiaźnią
Dzisiay przyiaźn zrywanie gdy to oni drażnią
Powstayn nie trzeciemienia między te dwie strony
Kto z nich kogo zwycięży dadzą odgłos dzwony
Francuzom Handlom przez Każdą towarów zabrania
Z Anglyą mieć nie każe wszystkim spotkowania
A Paweł Alexiewicz nic nie zważa na to
Wyszła Floty wielkie na morze z armatą
Wyraża w swym proiekcie rozgłoszonym wszędzie
Że y lądem y morzem opierać się będzie
Nie przyimuie Francuzow punktu tak wszystkiego
By handle upadały za rozkazem Jego
To początek dopiero przeraźliwey sceny
Żałobnie zaśpiewaią na morzach Syreny
Kiedy przyidzie do skutku tym się podkać stronom
Francuzowi który się sprzeciwia Koronom

W Moskwie w Dumach przy Inszym co się dotychczas
Poznamy daley więcey nim się ten Rok skończy
Dziś chce Francuz zwoiowac y podbic Narody
Nie szuka alyansu ani z takim zgody
Kilka Xięstw iuż podbił y Rzym z Kapitułem
Rzeczpospolitą stworzył ale to z przymusem
Jeśli się to Królestwa nie otrzyma w czasie
Jak postyną Francuza był w wszystkim tarasie
Żydzi tylko u niego łaskę wynayduią
Nad wiernym Chrześciaństwem z tych przyczyn guruią
Już Żydów Pułkownikiem w Rzymie mianowany
Pewnie będzie gurował nad Szlachtą y Pany
Drużny Obywatelów przyiął nazwisko
Ci pewnie przy Kościołach będą mieszkać blisko
Y Kalwinów z Lutrami wraz złączyli z niemi
Katolików zniszczyli niemal aż do ziemi
Bo w Rzymie Duchowieństwa gdzie bywało Gniazdo
Tam Żyd Pułkownik woyska rozpostarł się z Gniazdo
A gdzie w mieyscach pobożność kwitnęła y cnota
Tam z Żydów utworzona stanęła Piechota
Kardynałki zniesione Kanonicki spadły
Wszystko poszło w rozsypkę Francuzy osiadły
Zbór ocalał, z Bożnicą zniszczone Kościoły
Rzym dziś w Żydów bogatszy niżli Ula pszczoły
Bo do Ula iednego Rój się jeden sadza
Jeśli więcey to jeden drugiemu przeszkadza
Do roboty komorek miodu zarobienia
Dla tego często spada nie masz pożywienia
A do Rzymu ze wszech Stron dziś Żydzi zjeżdżaią
Bo za Obywatelów Francuzy Ich maią
Kiedy Francuzi zaczną y spuszczą Żyda
Więcey niż Katolików ah! nieszczęsna bida
Z Anglyą iuż się spotkał słychać bardzo żwawo
Dwa tysiące wziął woyska z widoku Ich oderwał
Gdy się mogli obronić ile matey Krwawie
A oni się poddali choć przy szczupłey Flocie
Sto na placu położył, a reszte pierzchnęło
Z tąd wnoszę że Francuzów niemało zginęło
Bo gdzie rąbią, tam trzaski koniecznie padaią
Będzie tego z obuch Stron gdzie wszystkiem strzelaią
Robota się rozwiia co raz większa słyszę
Ciekawość bierze tęższa gdy Ja o tym piszę

Namow

Na morze iuz wychodzą Francuskie okręty
Bonaparte wyiezdza zuchwałoscią zdięty
Iesli mu nic nad zawsze w bitwach powodziło
To y dzisiay wyiazdu wiem przyczyną było
Armat wziął dwa tysiące procz donośniey broni
Nie ieden tam zapewne do dna przykrey toni
Nie ieden życie zgubi może Duszę straci
Chyba mu Bonoparte te zgubę zapłaci
Da mu grosz pietnascie za dzień na strawunek
On Duszę zgubi straci za iedze y trunek
Gdyż w nieakuwym sumieniu kogo smierc zastanie
W takim będzie na wieki: Oycow swiętych zdanie
Czyli raczey wyrazniey powiedzieć mi trzeba
Grzesznik poydzie do piekła cnotliwy do nieba
Y choc się oprze w Czyscu wyidzie przecie z niego
Wypłaciwszy się męką tam długu swoiego
non exiges inde donec exolveris ad minimum quadrantem
Poznaie Alexiewicz czynności takowe
Francuzow nie godziwe. Przeto czyni zmowe
Choc odległo z Kościołem gdy się z tym oglasza
Ze Papieża Wygnanca do siebie zaprasza
Nunciusza iuz przyiął do swoiego Kraiu
Nie podług moskiewskiego grubego zwyczaiu
Ale po przyiacielsku iako Ludzkość każe
A tuież Go w potrzebach y Jego onagaże
Biskupstwa ustanawiac pozwala onemu
W niwczym się nie sprzeciwia Rządu Kościelnemu
Papieżowi przyrzeka że Go przyimie chętnie
Jeżeli z nim Francuzy zyią obojętnie
Czyli Europeyskiey Rzędy na zachodnie
Czyli w stronach południa Północney pogodnie
On Go czasu każdego mieć pragnie w swoym Panstwie
Nie ubliży powagi przy licznym Poddanstwie
Kiedy miejsca u swoich y Francuzow nie ma
Car Paweł Alexiewicz wydał takie lema
Papież zwierzchność Kościelna z Rzymu wypędzony
Francus mu trzy służące popsił Korony
Sam z Żydami Rzym osiadł przy Ludzkim Zborze
Ktoś nie z całym swiatem cnymieysiey porze
Zaczyna widzę smutkowo w Kray zapadły idzie

Wiek się skonczy niniejszy w krwi rozlaniu w biedzie
I iuz sie pora do tego nie iako otwiera
Gdy Francus na Anglyą okrutnie przyciera
Anglikow chce zwyciezyc Panstwo podbic sobie
W handlach wszystkim przeszkadzac w woiennym sposobie
Woinę on na lądzie na morzu zaczyna
Roszyrza sie po kraiach gorszy Kupidyna
Nie zważa na przestrogi ktore zgubiło
Same niebo tych przestrog przed swiatem nie kryło
W Jesennie ziemią zatrzęsły tak okropnie wszędzie
Że sie spodziewali iż Domow żaden nie dobędzie
Papiez mowią wyiechał dla tego trzęsienia
Rzeczy wiele zginęło wszystkich do widzenia
Lecz podobno Kolonistom tylko to ogłasza
W samey rzeczy Duchownych Francuz przez rozprasza
y Papieża na wyspę wysłał polityczne
Tym sie skonczył ten Miesiąc Czerwcowy krytycznie
W Lypcu nic ciekawego niemasz w naszym kraiu
Wszyscy w zgodzie żyiemy niby Adam w Raiu
Przed przestępstwem zakazu y wygnaniem z niego
Tak my nie dziś używamy spokoiu miłego
Urodzai niezgorsze spodziewac sie trzeba
Że przy zgodnym pokoiu będzie wiele chleba
Jesli iaki przypadek nie wypadnie z boku
Od Boskiego zawisła ta wiedza wyroku
Czyli na ten chleb będą postronne Osoby
Woyska poydą na Franków pod czas zimney doby
Czyli sie utrze wszystko w zgodzie między niemi
Ja zamilknę do nas z wierszami moiemi
Tylko mowię o kraiu Polskim y o chlebie
Że go mamy do tych czas przy zgodzie w potrzebie
Ale groszow o małe a mniey iestże złota
Miła w ubostwie milsza przy bogactwach cnota
Dla mnie miłe ubostwo mieszkańcom bogactwo
Nie obeydzie sie bez niego urzędy Prałactwo
Bogaty iesli cnotą powszechnie sie rządzi
Z przykazania Boskiego drog [illegible] nie zbłądzi
Bo ma sposob wymodlic co zechce iałmużną
Dobre iego uczynki nie poydą mu prożno
Y ubogi iesli sie z wolą Boską zgadza
Chrystusowym wyrokiem zmartwychwstaniu [illegible]
Beati Pauperes spiritu quoniam ipsorum est Regnum Celorum

Z tey podobnie przyczyny iinne cierpią Kraie
Niższe głody y ubostwo za złe obyczaie
Zesie niestosowali do rządu Boskiego
Dziś doznaią w swoych Domach losu nieznośnego
Swiadkiem tego Irlandy Włochy z Rzymem wszędzie
Ze gdzie tylko waleczna Woyska liczba będzie
Tam pełno grzmotu wrzasku głodu biedy nędzy
Bo Woysko wszystko bierze nie daie pieniędzy
A choć daiaki pięciak co złoty wartało
Tożsame krzyku wrzasku nie robi niemało
Z tąd głód cierpią Mieszkańcy Woysko Juraz bierze
Chcąc utrzymać bieg woyny w bitney dobrze sferze
Medyolan y Malta tego doznawaią
Na utrzymanie woyska cła Francuzom daią
y Klasztory niewolne od takiey daniny
Srebra Skarby Klasztorne z tey daią przyczyny
A obrządków w publicznych im zakazano
Prywatnie dozwolono niby iakie wiano
W Malcie wzięli Eskadrę Wyspę y Fortece
Bonapartego Wodze przy zwykłey opiece
Magazynów żywnością dość zabrali wiele
Harmat tysiąc pięćset przez wtorek niedziele
Galerów w rozbroionych broni y Moździerzy
Wzięli kilka tysięcy: nikt ich nie usmierzy
Idą morzem czerwonym: mam z tamtąd sztafete
W Indyach wschodnich swoią zakładaią mete
Rossyrzaią przez skrypta z Flotą pozostało
Anglyo wczasie wezmo lub sczyrnigato
Jeżeli Bóg dopuści z woiną połowe
Jeśli im umknie taski przegraią na głowe
Pitt mowią że chorwie który bronił tego
Jeśli w czasie nie umrze z zmartwienia ciężkiego
Że co chciał nie dokazał Francuz iuż wziął gurę
Tylko iszcze o Pitta targuie się skurę
Komu się ma z niech dostać gdy go schwyta żywo
Czy Francuzom czy Anglom uczyni z nim dziwo
Z Bassą wielkim Tureckim pokoy zachowuie
Teraz płaci pieniędzmi a ten mu szafuie
Ale skryci podobno pod nim dołki kopie
Co z nim daley uczyni postyszem w Europie
Z Rossyą iednec niemiał nigdzie żadney woyny
Choć się srodze na siebie: do tych czas spokoyny

Neutralnosc wtym punkcie piękno zachowuie
Wgłęb idzie przez po swiecie do Indyi forsuie
Namorzu wsrod odsiemnym flotwit nierozbiia
Do londu Wysp głębokich czy wozawiia
Co tam daley uczyni albo znim się stanie
Dzwony w kraiach ogłoszą nawet w watykanie
Czy raczey mam powiedziec w samym miejscu Rzym
Głosne będzie z zwyciestwa Bonaparty Imie
Teraz nowe ustawy w Rzymie ogłoszono
Osimnascie Swiąt zbawionych dzis swiezo zniesiono
Paryzky Arcybiskup te ogłosił breve
Bog Sąd karze przez Obcych iako w Raiu Ewe
Za zerwanie owocu przestępstwo zakaze
Iż z Raiu precz wypędził a nas chłoscie srzezu
Nie oddali z Dziedzictwa ani też od siebie
Bo mozemy byc przytym umartwieniu w niebie
Jesli się poprawiemy grzeszyc przestaniemy
Pokutowac za grzechy serdecznie będziemy
Pewnie Prawo wolnosci będzie nam przydane
Frukta zniego niebędą mocą zakazane
Ktore gdy były nasze pokrzepią zwątlone
Odziedziczyc mozemy z Krolestwem Korone
Dziedzictwem iest nasz Kosciol a Krolestwem Niebo
Rząd zwierchnosci Koscielney iest naszą potrze
Wtym Rządzie choc Papiesa dano nawygnanie
Sam Bog rządzi Kosciołem nigdy nie przestanie
Kosciołem kiedy Człowiek iest z Boskiego chcenia
Ze go chłoszcze biczykiem niemam podziwienia
Przepuszczaiąc zmartwienia długo chcąc oycha
Chce koniecznie poprawy wsztym życiu człowieka
Bo w nim pełno fałszu gnoiu prochu smieci
Gaszą ogien miłosci ktoren Bog w nim wznieci
Zagasiły ten ogien wsercu Toskanskiego
Xięcia kiedy niechciał Piusa szostego
Przyiąc do swego kraiu choc go prosił o to
W Florencyi mu zabronił ah! sromotna cnota
Gdzież uciekłszy ma szukac Rządca Kosciola
Wygnaniec z Rzymu Tułacz z poszonego czoła

Kiedy wierny Katolik miejsca mu zabrania
W tym Krolestwie gdzie Papiez przedtym rządził zdania
Czyli raczey cwiczał nauką swą Ludzi
A Kogoz do zastawu ta czynność nie wzbudzi?
Może się upamięta Xiąze w swoim czasie
Ieszcze przyjmie Papieza gdy będzie w tarasie
Bo słyszy ze mu Francus rozkazany radzi
By go przyiął, wie dobrze ze tem go nie zdradzi
Aby miejsce obrawszy w Hyszpanyi siedział
Czy będzie czy nie będzie o Kościele wiedział
Dosyc ze dziś kto inszy Rzymem zawiaduie.
A Francus nad Kościołem y Ludzmi panuie.
Tam ten Kąt nieszczęśliwy y wszystkie w nim Kraie
Bo mieszał Francus wszystkich wszędzie nie przestaie
y Duchownych y Swieckich stan doznaie biedy
Ani to poznać można po przestaniu kiedy
Gdyż Maltę odebrawszy daley się rozszerza
Bierze Wyspy Krolestwa nie szuka przymierza
I dziś z woyskiem w obszerne Indyi granice
Wszędzie czyni dla siebie przestronne ulice
Chociaz on czasem doznał przypadku iakiego
Mało co szfankowawszy wybornie prędko z tego
Iako uszedł y teraz Anglow ręki mnieyszey
Kiedy Anglik nie dopadł Flotty Iego zywey
Czyli woyska na Flocie przed Anglem umknięty
W Kray się dalszy z armatą cały posunięty
Z tey przyczyny y Belgrad podpada ruinie
Gdzie dla wielości Ludu zaraza w krainie
Czyli gardziey powietrze przez się rozszyrzyło
Przyczyną do ucieczki Ludziom z tamtąd było
A Pasman Oglu siedzi w Widynu Fortecy
Ma znaczne z sobą woyska do dania odsiecy
Na ktorego gdy natarł Węgier z woyskiem licznym
Odstąpić prędko musiał z losem dość krytycznym
Bo mu dziesięć tysięcy urwał woyska s kupy
Resztę uciec musiała a on zabrał łupy
Ten nasz koniec szczęśliwy siedzi w spokoynosci
Krol Pruski Cesarz Moskwa nie maią zazdrości

Francyi nie zazdrości co się rozpościera
Oni swoie trzymaią ani kto się wdziera
By Im Polskę odebrał o tym teraz cicho
Ztąd tylko dla Polaków nastąpiło licho
Że opłatki okrutne podatki niezmierne
Dla woyska płacić musi pospólstwo mizerne
y Panowie y Xięża nie wolni od tego
Dać muszą co iest prawem Im nakazanego
Od zwierzchności woyskowey w zabranym kordonie
Przez Moskwę Niemców Prusaków tu w naszey Koronie
Kaso dać owraz zboża cielcka na Żołnierza
Albo iako ofiarę lub na pościel pierza
Osobliwie dla Niemców w Cesarskim kordonie
A u Prusa y Moskwy też stoimy pod konie
Wszystkie te ich rozkazy Polak iścić musi
W Galicyi y w Słonsku y Moskwie na Rusi
Choć woyny dziś nie maią woyska powiększaią
Chłopów biorą do woyska a Polacy daią
Na tym Kongresie miesiąca Lypca te trzy strony
Francuz Anglik Prus Moskwa ~~[illegible]~~ zwyczony
Równie Cesarz Francuszek w tym tylko sposobie
Ludzi bierze w młodzianszey wraz z furasem dobie
Sierpien we Lwie nastaie iak Xięgarz tłumaczy
Okrutnego w tym czasie cos nam bardzo znaczy
Początki co do tego oczywiste wszędzie
Osobliwie w tych mieyscach gdzie zima iak w dwie
Zimy tęgi nie znaią ciepła ustawinne
Do których nadciągnęły woyska bardzo liczne
Bo tam zewsząd ściągały chcąc zapobiec złemu
A przeszkodzić w zarządach woysku Francuskiemu
Które posły w tych strony do Egiptu wymierza
Z Wezyrem woyny szuka, ale nie przymierza
Y skoro się pod pokrywą tay ogień z niemi
Razem kiedyś wybuchnie z zapałami swemi
Do tych czas oba razem nic nie mówią sobie
Bonoparte z Wezyrem choć wiemy w iakiey dobie
Lubo mu wziął Portee znaczno Bonoparte
On z niości pięknie, iakby mu ustąpił za kartę

Nie Kłam

Nie kłaniał się, lecz tylko wysłał do Paryża
Pytaiąc się za co tak Francuz Go ugryza
Woyny z Żonym nie wiedzie a Fortece bierze
Jowe Abotulcyi nie odebrał szczerze
Tylko Go polytycznie do nasu zbywaią
Bonopartie posiłki znaczne posyłaią
Gdzie tes ow Pasma Oglu wysoko gurnie
Buntownikiem pierwszy Go Gazeta dziś wodzem mianuie
Odparł precz od Widynu Armyo Soltana
Zdobyczy wielkie zabrał y Wodza Hetmana
W Grecyi się rozszerza pięknie sobie żyie
Magarony zabiera, nie pytaiąc czyie
Ma Przyiaciół dość wiele Turczynów Kaptuie
Jest w czasie Weysera z Kraiem nieszczyrnie
Pieniędzy złota srebra ma w roznym gatunku
Żyie sobie choć w woynie bez biedy frasunku
Y zapobiedz nie może widzę Weyser temu
Gdyż y Francuz iak słychać sprzyia dobrze Jemu
Ma Francuskich przy sobie oficerow wiele
Do Belgradu y Fortece drogę sobie ściele
Bonoparte popłynął iesce w tamte strony
Nie słychać prawda Komu dla dania obrony
Czy Jemu Pasmaoglu, czyli Soltanowi
Lecz to wszystko czas przyszły publicznie opowi
W nosię ze Grecyi abyście wybita
Z pod rządów Weyserowskich a w wolności żyła
Która do tąd pod mocą Jego zostawała
Bo do wznowienia iarzma pomocy nie miała
Ale teraz kiedy od Francuza w Kursie
Pewnie o znowu wolności w Kaforie murnie
Swoiego czasu zasadzi na to się zanosi
Rzeczpospolytą walną w swym Kraiu ogłosi
Chyba że iaki Kurier przeszkodzi w tym mowie
Pasmaoglu wichnie y wiesmie ponozie
Ale ieśli Go Francuz wspierać woyskiem będzie
Kto wie ieśli w Belgradzie oglu nie osiędzie
Y Bonoparte niedaleko w tym Kraiu dalej
Jerozolime wesmie osiędzie iak w Kraiu
Bo tam wielkie bogactwa których z woyskiem szuka
Jeśli się Turek nie da będzie znaczna sztuka

Prawdaże wspomagaią Wezyra Narody
Rossyia chce Go wspomoc dla ścisłeyszey zgody
Pięćdziesiąt Mu tysięcy przystawia na londzie
Drugie tyle na morzu oświadczanie w Londzie
Że mu day pieniędzy na poparcie sławy
Alexiewicz przyrzeka iak Mocarz łaskawy
Aby Go ratowały od Oglu w tym razie
Odpor dały Francuzom w wszelkim wyrazie
A do Kraiu swoiego Francuza żadnego
Wpuszczać przyiąć nie każe bez rozkazu swego
Obawia się zapewne Paweł Alexiewicz
By w moskwie ktory nie wzniecił Rokoszu Ryziew
Familyant Francuzki z Irlandu pochodzących
Francuzow blisko tysiąc dyspotyzm zniszczących
A tym bardziey bitnego Bonoparte w Kraiu
Mogłaby Moskwa podniesc Rokosz ze zwyczaiu
Zazwyczay iest zuchwała Moskwa sama z siebie
Bil by się Bonoparte o moskiewskim chlebie
Ktoremu Mars y Neptun iako sprzymierzeny
W głowie Tego przewrotney utorzą więcey
Wszak z czasami Francuzy piią zdrowie Tego
W Paryżu za Postument dali boska Tego
Przy Malty odebraniu wszczeli rożne opinia
Posągi postawiwszy z rządu się uczczenia
A w Latey wesołości Depchnienia szerze
Balona wypuścili bardzo wielkiey sfery
Czyli raczey z figurą powziętey wolności
Ten feyerwerk wyprawili w wielu Przytomności
Lecz niedługo uciesze się poświecali nosy
Bo z upadka Balona rożne wniesli losy
Ktorem że ledwo podniosł cokolwiek wysoko
Spadszy Posąg kark złamał wybił ręke oko
Z ktorego iedni przypisali kasus przypadkowi
A z rady Francuzkiemu pewnie Narodowi
Że lubo on wysoko lata dziś po świecie
Przyidą czasy niepewne y na niego przecie
Ize Go Mars z Neptunem nie uzbronią okrzyki
Kiedy BOG skruszy boski R Jm złamie szyki

Ki

Sprawdziste kiedyś na nich co Prorok powiedział
By Wodzy z Lybertynow o tym wszędzie wiedział
Że kto pośzy za bożka nanuie na Ziemi
Bog Iego Pokolenie y naród przeplemi
confundantur omnes qui adorant sculptilia
Bili Oni do kasacyi można mowić wiele
W Krolestwach w Kraiach rożnych nawet y w Kościele
Srebra wzięli do rosty z Ofiar Bogu danych
Przymuszaią do ustaw przez nich nakazanych
I między innych tę iedno w nich doźieram chotę
Biskupom Dwieście szkudow naznaczyli Kwotę
Resztę sobie Dochodow z Ich Dobr zabieraią
Dość y ta wielka teszka że onych trzymaią
Że iednakże Stan Duchowny nie iest przemieniony
Nie widzieli iak Ich sądzić albo z ktorey strony
Chyba się w swoim zacięto wszystko wyiawi
Iak Francya na swoim zamysły postawi
Kalędarz ius swoy w Rzymie teraz utworzyła
Dawne święta niektore na swe przemieniła
Podług onych wydaie do obchodu miany
Każdy winien zachować bądź młody bądź stary
Co ona roskazuie iak od Bożka prawo
Kto przeciwny roskazom karze iakich żwawo
y na worki y listy nie przepuszcza komu
Gdy nie ma w nym zapłacie trzeba pobyć doma
Nawet i iakiś Poeta zjawił między nimi
Że Rzymianow uwodzi Pismami swoiemi
Przetłumaczył Dawida według swego zdania
To wyraził że nie masz po śmierci karania
Podiął się y innego Pisma tłumaczenia
Tym pobudził Francuzow do Awtumna uczenia
Bo powiedział w swoim Piśmie Człowiek z śmiercią ginie
Tylko co w woynie zyska tym po śmierci słynie
Dla tego się do woyny każdy z żonych bierze
Że po śmierci z Neptunem będzie miał przymierze
Bonaparte Ragusę że ius wziął Turkowi
Mars muszturnyi w tym losie przymierza mu powie
Że ma zaszczyt z tych czynow w Koronę za Dziełow
Reszta nie zważa choćby go Pokusa wiecha

Dosyć mowią iest przedać że ma sławę zwoyny
A Dusza choć iest w piekle, on leży spokoyny
sat est hic laudat etiamsi anima pariat
Jeśli na tey nauce Francuzi przestaią
Nie ma Ich czego pragnąć choć się wybiiaią
Z pod potęgi Monarchow Krolestwami rządzą
Bo innych gubią Dusze, sami bardzo błądzą
Z tey nauki Papieża nie przyięte Brewe
Tylko Rządy Paryskie iak Wąż w Kawelwe
Uwiodł swoią rozmową był grzechu początkiem
Tak y ta Ich nauka iest do złego wątkiem
Poczekaymy co daley o nich posłyszemy
Na Końcu tego wieku wiele się dowiemy
WRZESIEN zbiera z ogrodow Rzeczy z sadow z pola
Dziś zyzność pokazuie nietrzeba Podola
Urodzaiu wszystkiego wystawia na złoto
Y Zebranie tych Rzeczy niebywa z mozoło
Pogody dość słuszny z deszczem alternato
Nie żało się nic Ludzie zbytecznie y na to
Bo w ogrodach warzywa przez Dzień powiększały
Sady zyzne owoce obfitie wydały
Y choć miejscami gdzie zboże iakie nie wybito
To warzywo z Sadami szkodę nadgrodziło
Przytym pokoy panuie to wszędzie w tym Końcie
Jeśli się co niewinnia w południowym Froncie
Bo w północnych Indyach y przy tamtey Stronie
Niezgody przez panuią lutkuią Pogonie
Bonoparte Kittale miasto opanował
W Alexandryi stanął z woyskiem wylądował
Y tam się czasiaki przez rossyrza skrzydła
Daią się dzis tay widzieć Francuskie prawidła
W Gadulupie trzęsienie ziemi ciężkie było
Trzy gory otworzyło szkody narobiło
Bo te gory ogniste wyrzucaią Lawy
Łoskot straszny sprawuią okropny y krwawy
Tak bardzo że od niego Lud ginie y Zwierze
Z ptastwą wszystkie żywioty nawet nie dopytie

Ktore f

Ktore fetor zaraz padać trupem muszą
Kiedy się te trzęsienia ziemi w gurach wzruszą
Y tym się Wrzesiem skonczył więcey nic innego
Na Publicznosc niewyszło z Gazet ciekawego
W Pazdzierniku tosłyszał Francuz z Portą w woynie
Moskwa Porcie pomaga niesiedząc spokoynie
Bonoparte w Egipcie iuz Beiow porubił
Ale przytym niemało woyska swego zgubił
Bo się Porta wiela Dywan rostoczyła
Woyne w Kraiu publicznie swoim ogłosiła
Ze Francuzow dopoty kluni nieprzestanie
Poki Posłow Francuskich nie zamknie w Dywanie
Y Dlatego iuz miała bitwe z niemi krwawo
Armat wiela Chrzescian nauczai gorzwawo
Nazywa Ich bydlęciem bez Krola bez Pana
Ze z Rzymu nayuyzszego wygnali Kapłana.
Bonoparte do oka zapobiega temu
Chce Ich wszystkich pociągnąć ku rządowi swemu
Sam przyimuie Ich Sekte publicznie to głosi
Ze przez to wzgardu w przyiacioł może sobie wnosi
Alkoran uznaie chce zachować Prawa
Machometa Prorokiem taka z niemi sprawa
Kiedy Rzymu dostawał Katolikiem s[illegible]onił
A dostawszy wszystkie rzeczy Duchownych [illegible]
Zostawiwszy Świecznice podobne dla oka
Teraz tam Machometa uznaie Proroka
Uniwersał do woyska publicznie wydaie
Ze w Turcach Machometa Prorokiem wyznaie
Zadko nawra czsie kaze woysku własnemu
Bense oddawac Boskowi iakiemu iednemu
Trzech Osob w Jednym BOGU z nami niewyznaie
Ztąd dopiero o wierze Onych z tysiąc kraie
Ze gdzie przyidą to wiare biorą z narodami
Dziś z Turkiem, iutro z Moskwą na rowni z Zydami
Chcą przez to serca pewnie pociągnąć do siebie
Narodow gdzie zostaią o wydartym chlebie
Bonoparte autorem iest tego wszystkiego
Gdyż on wszystkim kieruie podług rządu swego

W Egypcie kazał puscić wysoko Balona
Co musiała dziwowata tamta wszystka strona
Dlatego iuż go maią za Posłanca sobie
Turcy od Machometa danego w tey dobie
Słuchaią go iak bozka zesłanego z gory
Zwazaią dzieła dziwne onego postury
Nie wszyscy lecz niektorzy w tym błędzie zostali
Że go uważ za Posłanca y stary y mali
Nie wszędzie udała się ta Im prosie sztuka
Porta zdradę uznawszy gniewi iak niuka
Zresztą nie owi iduszyła że Ich w swoiey ziemi
Do poty gniecie będzie puki nie wyplemi
Czyli raczey zeswoptem Hyrstow niewybiie
Lub z Kraiu nie wypędzi a sama ożyie
Anglya Jey pomaga przysyłaiąc floty
Bonopartemu wszystka niedopuszcza kaloty
Y Rosyanie w tych zamiarach Porcie dopomaga
Co dalej z nim wyniknią nastąpi uwaga.
Sam się tylko tam szyrzy siedząc w Kayorze
Czy tylko nie pomyslą o Kraiu kostorze
Bo co się wedle onych znowu zakrzątaią
Z wszystkich stron mocarze zmowe z sobą maią
By Franusow przytłumić nie da się zrzszorłego
Widy nie chcą Kosciota ani w Słowie wiernego
Ci karwa zaraz nastanie bo y Franusi zyią
Jak się tylko dowiedział że Ich Turek biie
A inni Monarchowie na nich się Ferznią
Wszystka licznie stanowią armaty gotuią
Na tych miast areszt włożył na Posła Turzyna
Będącego w Paryżu: mowiąc: ta przyczyna
Wydanie nam wayne z Moskwą y Anglikami
Ci iście musisz dopoki nie zgodzisz się z nami
Albo wayną nie z kończysz w Kłatniach z nami tym
Porte łystem przekładasz z Innemi zmowiste
We wtorzech z tych kłatu tak z się zwarmuie
Z Franusiem rwą przymierze a bitwę gotuia
Czyli przyidzie do skutku cieni zerwą z sobą

Pod iessienną, zimową albo letnią dobą
Dlatego Francuz woyska dwakroć stotysięcy
Rekrutuie denowo, skrycie bierze więcey
Dwudziestego z gromady człowieka wybiera
Szczyci się na swey woli Paktow nie zawiera
Odgraża się zarowno wszystkim dać odpory
Rossyi, Moskwie, Anglikom co wszczynaią spory
Porta także głosi że się go nie boi
W powziętym przedsięwzięciu nieodmiennie stoi
Iak Francuz Tureckiego dziś Posła traktuie
Tak Porta na Francuskim łatwo powetuie
Wsiąść go każe na Zamek ze siedmią Wieżami
Gdzie siedzieć musi choć niechce z swemi Kollegami
Niewygodne mieszkanie zapewne tam będzie
Poki ieden drugiego z woyskiem nie przysiędzie
Albo Porta Francuzow nie wypędzi z Kraiu
Lub Francuzy nie zgnębią Porty w przyszłym Maiu
Że iey władzę odbiera rozpostrzeni sami
Egypt Ierozolimę weźmą z bogactwami
Dziś się tylko tym Kuriery wróżą Pazdziernika
Że iak Francuz tak Porta maią niewolnika
Choć się tylko dwa razy sprobowali z sobą
Na morzu y na lądzie pod Iesienną dobą
Co z tey dalszey zaczepki będzie między niemi
W przyszłym da Bog miesiącu lepiey się dowiemy
Listopad pięknie zaszedł Cesarz z swoim Dworem
Staie się pobożności dla nasz wszystkich wzorem
Uniwersał wydaie radzi dać iałmużnę
Na ubogich Krymianow Stany Ludu rożne
Ktorych przedtym wspomagał Papież z Rzymu suty
Że dziś wspomoc nie może bo iest z Dobr wyzuty
I z maiątku swoiego przez Francuskie Prawa
Otoz Cesarz Franciszek iałmużnę ustawa
Z Skarbu swego co może dla takowych daie
By w tym hoyność Cesarską poznały y Kraie
Uniwersałem swoim rozgłasza po Kraiu
Niech nikt chrześciańskiego opuszczać zwyczaiu
By każdy co dać może dał na zratowanie

A nadgrody od Stworcy spodziewał się za nie
Jako mu obiecano że za kubek wody
Zimney dany ubogiemu niestraci nadgrody
si quis dederit potum aquae non perdet mercedem
Prawda że trochę woysko na ten kray wtym czasie
Gdzie lubo nie zostało Polaków w hałasie
Bo pokoy zgoda sliczna iest w niniejszym końcu
Woysko tylko Cesarskie iest wszędzie na froncie
Do ktorego Moskale przyszli szybkim krokiem
W listopadzie przed nowym już w Krakowie rokiem
Ktorym miescie mieszkancy przez trzy dni stawali
Powstrzymanym czasiem za powrotem ruszą
Czterema kolumnami powiadaią idą
Nabawią albo siebie albo kogoś bida
W tym bowiem wszem wiadomości widzą mieszkańcy
Włoski kray szybko spieszą do woyny gotuią
Każdy z nich powiada że ciągnie ku Rzymowi
Jeśli tylko Francuzów przy Renie nie stoi
Bo Jourdan Generał Francuz tam się kręci
Bonoparte z Egiptu w Palestynie mieszka
Chce tamte podbić wszystkie y wszystkim królom
Trzyma dawne, a swoie Stanowi zwyczaie
Otoż tu znowu Moskwa do Paryża wstępuie
Pomaga Porcie Anglom niesłuszna przymierza
Nad ktorą moskiewe władze ma Witubek xiążę
Może się kto zgwarty do tych stron przywiąże
Rosemburg Generałem woyskiem dysponuie
Jeśli kogo piątego sobie nie zwerbuie
Teraz prawda przez bitwę woyny nie zaczyna
Sądziemy że tej moskwy woyna iest przyczyna
Forsuią obie strony przez ten czas nie lada
Na tych forsach skonczyli miesiąc listopada
Z Francją sam przez siebie Moskwa z dobraniem
Poznaymy co się dziać będzie z niemi
Grudzień cieplem zaczyna odmienić kto z nich zginął
Dla tego śmiały Francuz chorągiew rozwinął
Przed nad Renem szyszaki w liczbie woyska ...
Przy wiezieniu używa kompanij sliczny
Do samych Generałów w siedmnastu liczy

Ktorym

Kozdy z Nich woyskiem rządzi brzeg Renu dzierzy
Nikt go ztamtąd nie spędzi ani woyska zbiie.
Wesoło chowaz w nędzy zawsze z obie zyie
Oprocz co raz ciwszy sey z Anglikiem przegrali
Dwa razy odpordali w trzecim z stanowali
Teraz sie dowiedzieli o Moskwie idącey
Na ich zgube przez ten Kray do Renu dązącey
Zaraz sie iescze trzey powieli forsowac
Niechcą z Niemcem y z Moskwą przyiazni gruntowac
Ktora idzie na wsparcie Anglikow y Rzeszy
Francuz sie Tey nie lęka ale z tego cieszy
Ze w tych krajach gurnie y w Egipcie slynie
Nie dba na to choc musie noga czasem zwinie
Zapewniony w siebie zey Moskwe zgubi
Angliq Porte zgnebi, iuz sie z tego chlubi
Tam Bonoparte bie z Porą porozłato
Jeruzalem odebrał ziemie swietą cało
Mamelukow zwyciężył obiot tante ziemie
Rozszerza sie Francuskie w Jeruzalem Plemie
Ma niektorych Arabow dosc wielu przy sobie
A woyska stotysiecy przy JEZUSA grobie
Czas co sie tu biło wiwi w ney porzestało
Woyska sie pod nad Renem niby przenoty rzio
Jesuie Im ciepło stury do pot grudnia mile
Przeto moeno dufaią w woyskach swego sile
Y chowaz w put miesiąca zimna z sniegiem bierze
Oni przecie zostaią na swiey kwaterze
W bitwach sie nie odmienią ani woyska zmnieyszo
Z nastepuiącey wayny niezmiernie sie cieszą
Slyszą ze Cesarz z Rzeszą gotuią swe siły
Anglik Porta Prus Moskwa by Ich zwyciężyły
Niezgasili pierwszego w swym sercu zapału
Oni sie wzaiem Ołorą ku nich nie po mału
Tak obszernie te Rzeczy rozpostarli w swiecie
Ze sie nie uspokoi ni w zimie ni w lecie
Nie okryio Ich woyska Planem lub oponio
Cały miesiąc wstrzęsiony Rok stary z Koncio
Co ztąd daley nastąpi przyszły Rok pokaze.
Ja nie mieszy dziś koncze ntm w przyszłym wyraze
1.796.

Chciałem przestać zaprawdę pisania dla wzroku
Że mi się polepszyło od nowego Roku
Zabieram się zanowo do dawney roboty
Widzę wszędzie utarczki y niskie Kłopoty
Procz Kawałka naszego Polski rozerwaney
Gdzie spokoyność panuie choć na podział daney
Tylko biorą gwałtownie werbuią do tego
Moskal Prusak y Niemiec do woyska swoiego
W innych zaś okolicach bitwa woyna krwawa
Jakiey podczas attaku doznała Warszawa
Bo spadł Kłopot na Moskwę Turków Niemców w Pru
Który poszli z Francuzem grać z Perolem Rusa
Przyłączył się y Anglik wraz z Krolem Sardynskim
Krol neapolitański Ferdynand z Winskim
Z Rusa poszli w Kwindecza w maryassa cwyka
W tych grach Francuz z onemi swawolnie poty
Niesważa choć raz przegra stawi drugą pule
Na wszystkie w grach wołania odpowiada czule
Widzi wielu zmowionych na Jego przegranie
A przecie nie odmienne ma u siebie zdanie
Że Im wszystkim wystarczy w grach puli stawieni
Ten azard w Europie całey podziwieniu
Że On ieden a wszystkim składnie się opiera
Mało traci a wielkie Krolestwa odbiera
Bo gdy przyszło z Kwindecza do Krwawey chapa
Od zmordowania w boiu zrzucali Katanki
Anglicy Niemcy Włochy Kozak Kurtki swoie
Turcy Moskwa manowie z Kawtanem zawoie
Francuz wszystkim wystarcza iak mu Puli stało
Takim Jego obrotom dziwuią się Kraie
Przy nim prawda iest Wilka Polaków tysięcy
Lecz ktory na nich biegą daleko iest więcy
A ci ich attakuią iak Niedźwiedzia w lesu
Y na morzu y na londzie ku niech z woyskiem pni
Francuzowi Im egania nie sieci przeciwna
Liva wyrasa na sobie zamiast Kupidyna
Floty swoie choć traci przecie inne bierze
Swe woyska utrzymuie zawsze w swoiey sfer
Milionami liczy ubywa mu mało
Znowu usnica starsze z Europą cało

Bo ins bitwa raz była wtym Roku nad Renem
Zwyciężył Niemców w Włochow wypierzaiąc Renem
Kant Francuzow w swy wygrany
Ala ala po włosku nasza iest wygrana
Niechcemy mieć Cesarza ani Krola Pana
Sami Rząd utrzymamy całey Europy
Siły wszystkich monarchow zwiążemy iak snopy
zwiążemy iak snopy
Ala ala Francuzy spiewaymy wesoło
Zabierzemy Krolestwa bliżka naszych w koło
Poznaią y Mocarze nasz obrot y siły
Jak są mocne wattaku gdy ich zwyciężyły
gdy ich zwyciężyły
Ala ala ciszmy się nikt nie zbiie Galla
Gallus sam powiewa iak obszerna sala
Panstwa nasze podbiia rządzi Krolestwami
Rządy wszędzie stanowi nikt nie władnie nami
nikt nie władnie nami
Sprzeciwił się tym ze Renem Krol Sardynski śmiało
Poszedł na nich odważnie z woyska garstką mało
Lecz się nie mogł utrzymać ani ich zwyciężyć
Wpadł w ich ręce z Krolestwem będą go ciemiężyć
Już go z tronu zrzucili wzięli w swą niewolą
Ze wszystką Familyą, ah! nieszczęsna dolo
Do Chambery zawiezli trzymaią w areszcie
Woysko iego złączyli do swoiego wreszcie
Sześć milionow Lywrow zabrali mu w Kasie
Sto osiemdziesiąt armat przy bitnym hałasie
Oprocz amunicyi woienney inney broni
Przy Mułach Wozach z prochem y zaimowanych Koni
Jednakże iako Krola poważaią sobie
Podpisu wymagaią po nim wtym sposobie
Ze nigdy ieno na Paryż nie porwie przez woyny
Wyprawiono go iesli wszędzie spokoyny
Krol Neapolytanski posłyszawszy sąsiada
Widząc go wtym przypadku woynę wypowiada
Piękny Jego iest zamysł tey woyny wzniecenia
Na zuch wszystkich Francuzow wumysle zniszczenia
Religyą chce dźwignąć z mocnie święto wiarę
Ktorą oni wyniszczaią a trwalaio stare
Czyli raczey odwiecznie Galamuctwa błędy
W Krolestwach przez moc wszytych rozsiewaią wszędy

On to wszystko poznaiąc z obowiązku Prawa
Animuie Rzym Włochow, sam na czole stawa
Idzie z wszystkiem dosc licznym w Panstwo Rzymskie czyt
Nie tych czasie iusz z niemi aby bitwe stoczyt
Tylko się Podiazdami woyska ucieraią
I w dni drugich na oku by nie czynili maią
Nie zważaią choc tęgie w tamtych stronach mrozy
Szylwachy marzną z zimna niby iak powrozy
Iuż kilku umrożony przy Gryzonach stronie
Głod przytym tam panuie Ludzie iedzą Konie
Za funt mięsa dwanascie złotych dać potrzeba
Za masło osim polskich do kawałka chleba
Gdyby go iescze dostać z potrzeby zwyczaie
Taka straszna drożyzna iest dziś w tamtym Kraiu
Dlatego się Francuzy rozchodzą po swiecie
Nie zważaią choc zimna z ktorych marzną kmiecie
A y szlachta wraz z xiężą Mieszczanie z Żydami
Od tęgich marzną mrozow wśrod między Gorami
Rok się skonczył dość mroźno y w tym Polskim Kraiu
Drugi iz taki nastaie nie podług zwyczaiu
Bo w dwudziestym y czwartym trzyma mroz gradusow
Swięta mroźne nadzwyczay marzną Ptaki Truię
A na to nie zważaią przez ten Kray naiedą
Choc podrosz odprawuią z wielką swoią bidą
Z Francyi umykaią co w wszystku nie stanią
Tą woyską niezmierną coś strasznego wiezą
Ciągną wszyscy ku Moskwie tak swieccy iak xięża
Nie czekaią do Konca choc Francuz zwycięża.
Bardzo cięgą osobliwie niesuptna nader mensa
Chleb z wody zapeszitek y kawałek mięsa
Widziemy to w Krakowie y po Klasztorach wszędzie
Że gdzie stoią Francuzy szczupły pokarm będzie
Czy to pono są tamtych czy to czynią cnoty
Widzieć tego nie można: Tamten ma obroty
Zwycięża on nad Renem Niemcow Włochow w lice
Bonaparty w Egipcie stanowi Ulice
Na swoy rząd wszystko czyni granice zakłada
Że iuż będzie dziedziczył tamten Kray powiada
Przez Koptow Marochitow ma wsparcie w tey mierze
Przestaią zatym wszyscy chętnie na ich wiarę
Skłonią się do czynow niby pont wolnie
zycąc

Żyią w błędach bez prawnych wszyscy zobopulne
Jeruzalem wziął owszem cało Ziemie mie
Rozszyrza w tamtych Kraiach przez Francuskie Pła
Każe się swoim czcić z rowny z Pła osobą
Aby Związek Małżeński był iedności probą
A przez tą ziednoczenie pociąga do siebie
Że Jego rad słuchaią w każdey swey potrzebie
Ma wielu tam Przyiaciół gdzie mieszka w Kairze
A powolnych do woyska swego łatwo bierze
Sprzeciwiać się tym rządom Jego Porta chciała
Dlatego z nim utarczki kilka razy miała
Raz przegrała okrutnie drugi górę wzięła
Co stąd daley nastąpi i wypowiedzieć wzięła
Bonoparty z tey bitwy powiadaią chory
Czy umarł czy nieumarł będą słynne Dwory
Wydadzą na publiczność o nim te nowiny
Dowiedzieć się nie można z odległey krainy
W prędkim czasie o śmierci lub o zdrowiu Jego
Oczekaymy w tych powieściach opisu dalszego
Dzisiay tylko to słychać że nie dobra Zyma
Z mrozow zimna tęgiego przez czas długi trzyma
Zaraza chorobami Ludzi roznych stany
Nie uważa na Xięży Żebraków y Pany
Doznaią z tey Zarazy Ludzie wszędzie Kary
Nawet w sławnym Krakowie będź młody bądź stary
Malgieryk w średnim wieku Radca tego Kraiu
Umiał wszystkie wyiechać mieszkaiący maiu.
Z wielkiego natężenia zwariował w głowie
Sprawdziło się widocznie na nim te przysłowie
W aplauzach szarym osłem wleciał do Krakowa
Bez nich Dzisiay wyleciał przyiął nie iak sowa
Bo nam narzył zbytecznie mieszkańcom czopowe
A biednemu Orłowi uciąć kazał głowe
Przedtym tylko sześćdziesiąt Tysięcy chodziło
Dziś z Jego narzucenia sto dziesięć przybyło
Złą frustracje wzniesło między niemi Rance
On bez głowy wyiechał strachowy zdanie
Do domu niedoiechał w drodze stracił życie
Co Polaków wyniszczał, Dobr iawnie y skrycie

12

Jak to Bog po krzywdzeniu ozywienie karze
Co kto Ludzi ciemięży nieprzepuszcza Carze
Czyli rzeszy Kosciołom lub Duchownych znosi
Prawi rozum y czyni, choc nie Rządca głosi
Y Krolom nie przepuszcza ni Mocarzom iawnie
Gdy gwałcą Prawa Jego a żyią bezprawnie
Żyią, mowią, bezprawnie władzę biorą Kraie
Nad Bliznim pokazuią nie ludzkie zwyczaie
Biorą Ludzi poniewolnie na cel wystawiaią
Czy winny czy niewinny o to nie pytaią
Lub Krolestwa rujnuią, biorą Dobra czynie
Krzywdzą wszystkich mieszkańcow wiernie nie kryię
Jeszcze się odzywaią animusznym duchem
Że Swiat cały w Ich ręku będzie pod obuchem
Jako ieden z Francuzow rzekł do Posła Dworu
Z Bogiem się z żadnego niemamy przezoru
Na wasze niespełnienie y rozterki nowe
Widzicie o tym że mamy iuż wszystka głowę
Na te wasze zasadzki zbroią niestrzone
Zarysie lub nas zwodzie w ktorą chcecie stronę
Wydzie się wam oprzemy mamy tyle siły
By Europę cało z wami zwyciężyły
Bonoparte zwycięża iak słyszycie sami
Y was pewnie zwycięży Francuz z armatami.
Neapol widzi iż przegrał, Krol Sardynski rownie
Wam weźmiemy armaty z Pałacami głownie
Jestem w sobie tak pewny y wmowię że iuż Swiaty
Że Ren weźmiem z brzegami y Kray z Renem cały
unum potentia alterum sapientia posidebit Gallus
Poseł na to powiedział Bog wyniosłych zniża
Anioła strącił, Niebo łaski iny ubliża
Y was poniży moie Kray podzielić z wami
Choc nie będziecie szturmować nikt was z armatami
Sami się bić będziecie Swiat nad wami stanie
Smiać się będzie y patrzać na Francuzow łkanie
Zapewne to nastąpi gdy was zuchce zniemy
Nie ieden z tych Rycerzow z strachu będzie pierwszy
Poczekaymy lat kilka z wami tey odmiany
Bog wszechmogący bo Władca y Krol Pan nad Pany

Chyba

Chyba że przez Was wszystkich Swiat chce karać cały
To się wam nikt nie oprze z Rycerzow choć śmiały
Lecz to pochodzi nie z waszych obrotow y siły
Ale z Boskich rozrządow co was naprawiły
Na nasze ukaranie y całego Swiata
Za czasy grzechowe y gnuśności Prałata
Ktory wywoił zarządy nie dosięga stawrze
Bog Lud karze widocznie chce ymy dobrey Wiarze
Wyiezdzasz z Bonoparte z Turkow zwycięzca
Albo to y nad Niego nie masz w Swiecie Męża
Ktoryby go zwyciężył umysł hardy zniszczył
Ze BOGU prawdziwemu części chwały ubliżył
Dagona wziął za bożka Wenore wraz z Tawrem
Potem się Machometa ogłosił przed Mawrem
Wiedz o tym że go kiedyś BOG ukarze za to
Lub doczesnie lub wiecznie stanie mu zapłatą
Jako sam w Piśmie swoim powiedział wyraźnie
W nadgrodę tych czynności weźmie w piekle kaźnie
Ego in tempore retribuam.
Posłałam że y Macko uwiódł z placu stratą
Kray Neapolytański odpowiada za to
Przecież iesżcze nie końce tego zwycięzenia
Choć wy nie z zapławszem nad wygraną pimia
Może z Portu Neapol większe woyska zebrać
Ziemię święto wraz z Rzymem z rąk waszych odebrać
To nie iest Końca woyny że Porta przegrała
Może swego wetować iesli będzie chciała
Albo z gruntu upadnie iesli BOG przeznaczył
Jakiemi Przyjacielu sam pierwszy tłumaczył
A Neapol wraz z Rzymem gdy sobie powstanie
Stworca BOG może pomóc na wasze skaranie
Jeżeli zaś nie zechce to wy otrzymacie
Z uczynny gdzie niektore wdzięczny zapłacie
A za to wy kwitnie was po śmierci z Nieba
Że Ludzi pozbawiacie Fortun życia chleba.
Rzeknie do was Każdego te lub inne słowa
Kwita z Nieba za tamto: Otchłań iest gotowa.
Fili recepisti bona in vita tua
Wszak y Cesarz częstokroć przegrywał z Francuzem
Toczył bitwy poki się nie zgodził z Porurem
Y iesżcze nie masz końca do tych czas tey woyny
Choć siedzaie z obu stron spokoynie
Może wezwać wspolnie z wami bitwe nowe

Jeśli Renu nie daie z Kraiem mu połowę
Więc y Porta Turecka da się wam we znaki
Dosna bidy z Francuzow od niey iaki taki
Nim zniszczona zostanie lub z gruntu zwalona
Przegra razy nie dziesięć wprzod Francuska strona
Juz coś słychać wśrod Styczenia dla was niedobrego
Ze się Porta oparta starania twoiego
Armią waszą zniosła Miasto Belgrada
Boć y daley w zwycięstwie może być iu grata
Generała wielkiego sprzątnęła ze świata
Zatrwożay często bywa w woynie alternata
Dziś przegra, iutro wygra iak komu szczęście fortuny
Tak y wasza wygrana zniszczeniem wam wróży
Poczekaymy ciekawie tych bitew zakończenia
Styczeń pewnie nie dokończy waszego pragnienia
Wy pragniecie Krolestwa wszystkie podbić sobie
Niewiecie kto z Mocarstwo wprzod położy w grobie
Czy wy co się czynicie Mocarstwami w świecie
Czyli ktory z Monarchow co was tłumi przecie
Patrzcież iak was Bog zwolna iuż chłostać zaczyna
Marznieie z tęgich mrozow choć ciepła Krayna
Nie da się wam rozszerzać iak by chcecie w Kraiu
Lecz o tym nie nie mowmy poczekaymy maiu
I my dyskurs zaczniemy Przyiaciele iaki
Mroz tęgi od ktorego marzną zwierza ptaki
Y mnie dzisiay dokucza wskroś przenika wcale
Dostaneyc pozyć muszę mi amice vale
W tym się oni rozeszli a poczta nowa
Z Paryż przyszła do wiednia że Renu połowa
Stanęła od tęgich mrozow w Lantkey stronie
Z armatą przeieżdżać nie potrzebno Konie
Francuzy, Niemcy, Włochy Trupami padaią
Od tych tęgich mrozow wiadomość nam daią
W osiemnastym grudniu tam iuż mrozow było
Co Ludziom bydłu drzewom zwierzętom szkodziło
A iednak na te tęgość Francuz względu nie ma
Ciśnie się za Ren obces Kolumnami trzema.
Włochy mu zastępuią on zmyka iak łania
Neapol z Rzymianami z tamtąd go wygania.

Stoczyli

Stoczyli bitwe krwawą kilka razy z sobą
Francuz przegrał w tey bitwie pod Styczniową dobą
Wyparli nadal z Rzymu choc niewszystkie Roty
Rzymianie z Neapolem nabrali ochoty
Zawiesili na sztandach swego Orła znaki
Skrzydła mu rozszerzyli niby się naptaki
Ten Orzeł w wiedney szponie trzyma piorun strażny
W drugiey Roczke oliwno s ktorey promień iasny
Wypada s tym napisem Francuz na Rzym żyma
Rzeczpospolyta Rzymska z Neapolem trzyma
Pieniądze nowe biie pod swemi stęplami
Nieboi się Francuza z Neapolytami
Juz go z miasta wyparła nadal odpędziła
Czy się długo utrzyma pokaże to siła
Neapolytanskiego y Rzymskiego Zbioru
Czy wystarczy Francuzom w dawaniu odporu
Ktorzy ich attakowac sądzę nieprzestano
Pokitam nieprzegraią lub wrzucz zwygrano
Czekaymy wiadomosci o tym w pewnym czasie
Miesiąc Stycznia dziś konczą w bitwie y w hałasie
Marzec nic nam ciekawych rzeczy niedonosi
Tylko że Francuz w woynie opokoy nieprosi
Rzym znowu opanował zbił Neapolitanow
Zapędził aż do krain prawie bez żupanow
Uchodzili co żywo nawet bez katanki
W iednej ręce karbeske w drugiey z cyrem dzbanki
Przed kilku Francuzami zbłądzony pierchały
Kniaziewicz Polak sługa w Rzymie pozostały
Mack General onychze sam to wyznał w sułorze
Gdy się dostał w niewolą Francuzom w Rzymiorze
Na tym Francuz nieprzestał kray ich obiął cały
Krol z Krolestwa uyść musiał skarby pozostały
Ktore Francuz przez zabrał gdy się szyny wszędzie
Rządzi iak w swoych Panstwie iak w stawie tab będzie
Przez trzy dni bitwa była w samym Neapolu
Krew płynęła z nyni zbrojnym w mieście iak na polu
Sześć tysięcy woyskowych tameczynych zginęło
Lazaronow nazwiskiem miasto bitwe wszczęło
Oprocz innych bez woyska co miasta broniło.

112

By Francuzy nie wzięli życie swe tylko
Ktoprzecie się nie mogli przegrali wtym razie
Francuz wygrał bo natarł gwałtownym rozkazie
Prawda że Ich tam więcey trupem padło w placu
Nikt się tam nie osiadł spokoynie w pałacu
W tym Neapolitanow zginęło dość wiele
A Francuz zwyciężywszy zaśpiewał w Kościele
Te Deum laudamus piesnkę o zwycięstwie
Za arcybiskupem razem się z Królestwem w Xięstwie
Toskańskim iuż panuie obiegł wszędzie rządy
Z tamtąd Go nie wypędzą, ni muły, wielbłądy
Ani Floty angielskie, ni moskiewskie piki
Chyba sam Bóg gdy zechce połamie Im szyki
Albo iakim przypadkiem zwinie Im się noga
Odpowie za to wszystko Francya nieboga
Bo przyidzie kiedyś tedyż zapewnie do tego
Że Francuzy doznaią przypadku wszelkiego
Narobili dość złego krzywd czyniąc [illegible]
Królestwom y Kościołom swoią niepochwałą
Nikt Ich chwalić nie może że Krzyż im odebrali
Papieża z niego wzięli Duchownych wygnali
Tylko niektórym z sobą mieysca pozwolili
Z dokładem by Im prawdy nigdy nie mówili
Królestwa przewracaią na Kler Ludzi daią
Religyą się brzydzą a Wiary nie maią
Posągi swoich zabytków lub boginie żywe
W Portretach adoruią za święte prawdziwe
To prawda że nie wszyscy ale wiele takich
Co się chwytaią czynów y praw ladaiakich
Iakże takich wychwalać lub Im obiecować
Pomyślność w bitwach którzy nie chcą się zachować
W obrębach Przykazania a rozpustnie żyią
Nawet w samych rozpustach trucizny nie kryią
Truią młodzież zgorszeniem i ad trucizny daią
Gdy w krzywdach y wzniecenstach woysku pobłażaią
Każą Xięży wypędzać Kościoł odzieraią
Z złota i srebra y miedzi na broń obracaią
Bonoparte Grób Pański pustoszyć [illegible]
A Turczyn choć Poganin tego nie uczynił

[illegible]

Owszem bardzo przestrzegał straż dawał dniem nocą
By rabunku niebyło z Arabów przemocą
Wszystkie skarby w całości utrzymował szczerze
Choć przeciwny nam Wiernym w Religii w Wierze
A przecie naturalnym zdaniem trzymał więcy
Chwale Boskiey nieszkodził nic wyganiał Xięży
Wszystkie inne Narody Lutry y Kalwiny
W Kraiach Xięży niemogą bez słuszney przyczyny
Ani Ich wypędzałą na dal swego Kraiu
Bez dania słusznych przyczyn dla s tego zwyczaiu
Pardonuią na słowiu darują Im życie
A Francuz dziś mordować widownicy y Kryie
Widownie bo Ich s Kraiu powypędzał swego
A Kryie gdy Im miejsca niepozwalał tego
Gdzieby siedząc iak Xięża w swych obrzędach żyli
Urzędowi własnemu zadosyć czynili
Otoż Francuz przeszkadza woyną iak to sądzie
Wszystkich chce zawoiować a sam światem rządzie
Nabuchodonozor m drugim być się mieni
Omyli się w swym zdaniu y kray swoy przepleni
A choć mu do iakiego to się uda czasu
Z wiekiem szczęście upłynie on doyna hałasu.
Idzie Moskwa na Niego s nią Suwarow sławny
Feldmarszałek Pauła. chce dokonać sprawy
Wraz głoszą że Konstantyn miałbyć na tey woynie
Jeśli Francuz niebędzie sam siedział spokoynie
Czy nie Im uda bitwa s Francuzem wygrana
To zawisło od Stwórcy nayuyższego Pana
Który wszystkim zarządza daie moc poznania
Którą stronę być widzi godną ukarania
Skarał iuż wiele Królestw przez Francuskie Roty
Może skarać y reszte podług swey ochoty
Czyli raczey zarządow swego ułożenia
Może poddać Francuzom wszystkie Pokolenia
Bo się iuż po tey stronie Renu rozpościera
Niebói się choć Moskwa s Cesarzem naciera
Włochy Rzym y Neapol teraz mu pomaga
Zabieraiąc Królestwa Francuz woyska wzmaga
W bitwach mu się przez szczęście dość spaźnie wygrywa
Z Cesarzem woyne zaszeł y Fortece dobywa.
Dobył i iedney nad Renem Moskwa nie strzymała
Niemcy wyniść musieli bo Ich garstka mała

Xiąże Karol w trzy bitwie pierwszy plac odebrał
Lecz Francuz gdy liczniejsze woysko swoie zebrał
Przezwyciężył Karola z wszystkiem Generała
Ausperburga wziął z placem w tym bitwa ustała

Krol Pruski nic nie mowi patrzy z boka nato
Wydasię Jego skrytosc pod [illegible] dato
Już słychać że z Francuzem w dobrey zgodzie żyie
Ogień się nie utai choć w popiele kryie
I złoto choć iest w ziemi wydasię w swym czasie
Bo ziemie ogniem palą złoto biorą w masie
Tak y Jego z Francuzami [illegible] zmowa
Wydasię w przyszłym czasie iak z kłębka osnowa
Chce z Nim prawda y Moskwa zawrzeć przyiaźn ścisłą
Że woysko nie może wszystko poyść nad Wisłą
By przez Jego Kray przeszło listem obliguie
Krol Pruski z swoim Dworem temu nie neguie
Kondycyą Im podaie widowno nie w Koszcie
Każe płacić za wszystko żyć o swoim groszu
Pozwala Im przechodu niby przyiął ligę
Lecz gdy trzyma z Francuzem pokaże Im figę
Choć Palatyn z Pawłowno zawarł poślubiny
Prusak na to nie zważa, a iest ta przyczyny
Byle się iaka data posunie on dali
Bo wnosi że Francuz wspomoże mu uwali
Chyba by dobrze poznał że Francuz iuż ginie
W ten czas się z Moskwo zgodzi, z Cesarzem uwinie
Na Francuza powstanie kiedy nie tego maią
By z Niemi wraz co urwał Francuskiego Kraiu
Lecz na ten czas iesli przyimą Go do siebie
Poznamy wszyscy żyiąc na ziemi nie w niebie

Bonoparte w Egipcie rownie się rozszerza
Z narodem Ottomanskim nieszaka przymierza
Komedye Reduty iawnie wyprawuie
Przez co wielu do siebie ciągnie powołuie
Pociągnął wielu Kupcow, Mołdawcy niemało
Woyskowey regulnie swietka swoi chwało
Urwał Muftiny cos Turczyn z Moskwo wraz z tego
Lecz y On wziął w niewolo cos z Prowincy strony

Czy ukryw

Liczby wiedzieć nie można bo się często biło,
Dość Francuzy w Ich Kraiu iuż iak w swoim życiu
Czyli długo tyle będą tak swobodnie śmieli
W tamtym Kraiu nie wiemy, bo powieści wiele
Iest czasem nieprawdziwych y łudzących zdania
Taiednak rzecz iest pewna, że Francuz starania
Usilnego dokłada aby wszystkie Kraie
Nie Monarchowie lecz Tego przyiść zwyczaie
Oto się y dziś starli obie tamte strony
Bonoparte Turczynom chciał zabrać Korony
Lecz się mu nie powiodło bo przegrał w tey sprawie
Tak iak i mościwo Polacy przedtym przy Warszawie
Pasmanoglu przełożył się ze Ichmość Kawałowi
Odstąpił swey imprezy poddać się Turkowi
Francuz mu nie dopomógł bo odległość Kraiu
Iesli znowu nie wznicą iakiey bitwy w maiu
Bo nieraz razy kilka niby z Turkiem zgładzał
A przecie bitw nie przestał zawsze Turków zdradzał
Więc y teraz co słychać; zdrada się ukrywa
By się poddał Turkowi powieść nieprawdziwa
Gdy się znowu podźwignął Bonoparte w woynie
To y tu Pasmanoglu nie siędzie spokoynie
Maią bowiem ukrytą oba zmowę z sobą
Dać mu może pośpiech pod ninieyszą dobą
Do dalszey w tamtym Kraiu woyny prowadzenia
Wymagać się oba błędą swego utrzcima
Ułożyli podobno między sobą oba
Turka zwyciężyć, gdy się Im podaie doba
Porta Im nie zabroni ni wypędzi z Kraiu
Mamy się na tym końcu poczekaymy maiu
Co tam w nim posłyszemy ciekawa rzecz będzie
Kto kogo przezwycięży y Porte osiędzie.
Anglya o tym słysząc mocno medytuie
Nie wie sama co czynić choć się tak forsuie
Wygraney inney nie ma, co w tym razie parać
Czy się z gdzie z Francuzem czy o pomoc starać

U postronnych Monarchów w Moskwy w tym się radzi
A Francuz burzy wszędzie iak piwo na kadzi
Moskwy się poradziwszy wszczyna woyne znowu
Francuz zaś nie dba na to lecz szuka połowu
Anglya zapobiega by go uśmierzyła
Choć w bitwach widzi iż iey niewystarcza siła
Pnie się mocno przez azard wszystkich sił dokłada
Ale Francuska tamże w oczy siły wpada
Gdy głodem y morem Francuz szumnie bije
Czy Moskwy czyli Turka nie pyta się szyie
Chociaż czasem sam przegra w morzu lub na lądzie
Pociesz iednak sam zamierzy tam swoym wszędzie
Przegrał prawda w tych czasiech w iednym miejscu Porto
W drugim miejscu wszedł w miasto bramami nie Porto
Y z Anglyą y z Moskwą rownie trzepie siebie
Biią się tetrą strony o mienkanie w chlebie
Z daktylow wutki pędzi na chleb bierze zboże
O wwięci piec tu drudzy maią w kraiu toże
Anglya na swoy wyszyło ledwo co wystarcza
A Francuz choć przy głodzie przecie do obarcza
Pizus wszędzie okrętny tam w kraiach panuie
Mrą ludzie z głodu z woyny a Francuz gwarnie
Widocznie kara boska lud nabawiła trwogo
Że go wszystkie mocarstwa pognębić nie mogą
Jeśli żelazna ta Moskwa teraz go nie stłumi
Która wsiedzie na niego, druga w bitwach umi
Bo się z nim nie potyka na lądach y wodzie
Nie zważa nic na swe choć w wielkim narodzie
Co z tych dalszy wtarczek między niemi będzie
Gazety w dalszym czasie rozgłoszą to wszędzie
Dziś tylko tym się skonczył przykry miesiąc Marca
Że się mieni powietrze ziembi z młodym Starca.
A w Kwietniu kwiaty białe ziemię przez wiały
W pół kolan śniegi spadły, przez dni kilka trwały
Potym wielkie powodzie szkody narobiły
Ludzi bydła chałupy miejscem zatopiły
Z tą powodzią przypadki spłynęły na ludzi
Kiedy mary pomyślności nadzieią nie łudzi
Bydło z głodu paść musi owce się zarażą
A resztę pasły woyska oddać sobie każą. Ptastw

171 169

Ptaszęta co czyły po zimowey porze
Chyba sam BOG w tych śniegach ma ię w swym dozorze
Gdy z żywności nie wezmą ani z ziemi ani z drzewa
Zakryły miejscem wody y śnieg co powiewa
Dopiero skoro dzień ciepło w Kwietniu w dnie
A deszczem Zława ziemie wesoło się Kraie
Obie wiszą z tych drzewow urodzaie wczasie
Przytym się iednak trwożą że Francuz w hotasie
Nie przestaie woiowac lecz Ktumi narody
Ni z Cesarzem, ni z Moskwą przychodzi do zgody
Powiadaią coś cicho że schwytał Karola
Ztąd pewnie na Cesarza spadłaby niedola
Jesli mu Go w niewolę wziął Francuz zapewnie
Strapiony takiey straty płakac musi rzewnie
Bo zatym co iuż reszką Francuzy wymuszą
A Cesars straty woyska nie opłaci Duszą
Ktore w bitwach zginęły lub siedzą w więzieniu
A austryackim widzę z Konnicy Pokoleniu
Francuz swoie zawody z ktorych dziś się chlubi
Jesli sam nie przegra pewnie Tego zgubi
Aby schwytał Karola nie wierzę Jarawdy
Czekaymy dalszych Gazet dowiemy się prawdy
Bo Wodzy y Generałow w tym zawsze ostrożny
By się miał na cel stawic, albo na plac pożny
Gdzie było Dzyngo mogło nieprzyiaznych oko
Doyrzawszy puscić Kule z armetą szeroko
Ktoraby go dosięgłszy życie odebrała
Odebraniem takowym woyska pominęła.
Ale oni Gemeynow na cel wystawiaią
A sobie ochraniaiące wygraney żądaią
Tak y Karol rozumiem postąpił w tey dobie
Sam umknął woysko stracił swoiemym sposobie
Moskwa się dowiedziawszy że Cesarz przegraie
Idzie obies na Francza przeciw niemu w Kraie
Posiłkuie Karola Moskwa swoiey strony
Rzeczkuie wraz woyska broniąca korony
Boi się aby Francuz nie wziął nad nim gury
Gdy wszystkich zawoiuie Moskwę odnieść Kary
Teraz się wie raią przez waleczne Dzieła
Jeszcze dobrze nie słychać ktora strona wzięła
Plac gurę dziś nad woyskiem, dosyc że się biią,

O Prusaku niesłychać trzyma z stroną czyią
Oboiętny na obie strony widze siedzi
Francuzow nie odstąpi, poki Ich iak śledzi
Widzieć zbitych nie będzie przekonanych w woynie
Dlatego z wszystkimi w swoim siedzi dziś spokoynie
Konstantyn Alexiewicz ziechał Dziś do Wiednia
Za nim Moskwa tuz idzie nie czekaiąc tydnia
Co raz się to powiększa na Francuza ciągnie
Y Francuz zbiera woyska, kto kogo dociągnie
Albo raczey przekona przeważaiący w siłe
Zaspiewaią na morzu z tryumfem Sybile
Ciekawa iest rzecz widzieć bo y Francuz dumny
Y Moskwa wraz z Cesarzem każą robić trumny
Chcą Herstow w nich pochować Francuzow cało
Krolestwo tak rozszarpać iak się z Polską stało
Albo Krola posadzić Francuzom na Tronie
Rzeczpospolitę znosić wsadzić na zagonie
Kazdego z tych Francuzow ktorzy Dziś są w woynie
Niech Rolnik iak chłop trzyma y siedzi spokoynie
Niech mieszcz robi panszczyzne, podatek opłaca
Sił na Moskwe Cesarza niechay nie obraca
Lub do woyska niech poydzie z Moskalem zmieszany
A buntu nie podnosi na Krola y Pany
Niechay raczey na stupay sam będzie gotowy
Gdy wyda rozkaz Mocarz na woyne surowy
A niech się nie buntuie Rokoszu nie wznieca
Bo za Rokosz zuchwały spotka szubienica
Gielotyna Urzędom do śmierci posłuży
Gemeynom szubienica śmierć spotkanie w wn
Może przyydzie do tego czekaymy Rok cały
Bo się coś Francuzowi Orzeł zachwiały
Juz słychać że raz przegrał Niemcy wzięli gury
Moskwa Im dopomagała do Francuskiey skury
Ale y Tych na mało trupem w placu padło
A w czasie więcey padnie gdy się z tąd stadło
Palatyn Brat Cesarski z Moskiewką Pawłowną
Chować Francuz sam iedyn opiera się równo
Dziś prawda że iest bitny w sztuce przecz swe sty
Ale dalcy nie wiemy czy wytarczy w siłe
Kiedy się wszyscy zmowią aby go zniesc zgoła
Nikt nie

Nikt niezgadnie czy odpor onym dawac Wola
Do wiedzy tego czasu dłuzszego potrzeba
Jak wyroki rozrządzą wczasie Boskie z Nieba
Dziś tylko o tym piszę nim przyidę do maiu
Co się dzieie w Ich stronach, wczasie tym wielko Kraiu
Kwietniu w bitwach s Koronyli scieraią się zwawie
Pany kilka wraz z sobą przy Krwawey wyprawie
Anglik Cesarz y Moskwa biią się na Francuza
Y inni gdzie niektorzy co blisko Perusa
Chcą się rownie przyłączyć do mocnieyszey strony
W czasie chyba zwycięstwa ogłoszą nam Dzwony
Kto trzyma z Francuzami albo na nich biie
Orzeł w Krymie zabity iuzli nie ozyie
Nabrali dosc w niewolo woyska strony obie
Nieprzestaią na trupach ieszcze grożą sobie
Groźne będą do poty poki sił Im stanie
Albo się nie zmowuią iako w sieciach łanie
May z dniami iuz dziś nastał widoczny na niebie
Pokazuie że Francuz Trupow wziemi grzebie
Y Moskal Cesarz Anglik swoiey rownie strony
Chcąc zwyciężyc Francuzow dostać Ich Korony
Lykarstwa zazywaią w maiu niezdrowego
Co Ich kładzie do grobu z powodu takiego
Krwie wiele wypuszczaią iz płynie Rzekami
W czasie dalszym Ren rzekę zasypią trupami
Bo chowac nie nastarczą po grobach y ziemi
Cesarz Moskwa y Francuz z woyskiem się przeplemi
Iuz raz kilka tysięcy Francuzow zginęło
A Moskala z Niemcami tyleż utonęło
Przechodząc przez Ren bystry w widnym ciasnym Bonycie
Kędy Im stanął Francuz nad przeprawą w froncie
Nie wypuścił na brzegi zbił wszystkich na wodzie
Deszcz Krwawy lunął z trupow przy takiey pogodzie
Dopiero z iak Ich wiele w tym marszu zginęło
Moskwy Niemcow Francuzow z Renem upłynęło
Dla użycia Pigułek pod maiową dobą
Każdy swego azardu przypłacił z sobą
Bo pigułki niezdrowe ołowiem zaprawione
Dowody tysiecy straty pokazuią iawne
Na tych 3 Wiośnie Gazeta donosi
Nie ieden z tamtych chorych o ratunek prosi
Spieszy na ten ratunek Karol z siłą dużą

Znowu mieli potyczkę bardzo z sobą długo
Gdzie Francuz przegrał wtenczas uszedł do Werony
A zwycięstwo Cesarskich ogłosiły dzwony
Natychmiast Nabożeństwo mieć Cesarz rozkazał
Że zwyciężył Francuzow Obrzędem pokazał
Odebrał swą Fortecę Kraiu zabrał wiele
Jeśli do Paryża Gościnca nie ściele
Pizzygetton na wręku woysku oddał płatę
Garnizon Mantuański odniosł wtenczas stratę
G. Feltmarszałek Cesarski w tym się dystyngwował
Bay Generał w tey bitwie wielce profitował
Nad Rzekami Tanaro y Bormida zwano
O tych bitwach wiadomość Cesarzowi dano
Że gdy serca y odwagi Moskalom przybyło
Że się Niemcom w utarczkach wtenczas poszczęściło
Pospieszaią czym prędzey, podroż sobie słodzą
Tam i w Medyolanie ci z Polski wychodzą
Na swoy Kurs Tam tym idą szybkim z Kraiu Krokiem
Zapewne że tam staną przed następnym Rokiem
W Placencyi iuż Szeffarow ogłosił że życie
Że za BOGA y Wiarę na Francuzow bicie
Religyą Duchownych mowi utrzymuie
Chce zwyciężyć Francuzow Ktory to rzynuie
Chce Ich w myśli wynioślcy z tych przyczyn zasmu
A Papieża do Rzymu z Duchowieństwem wzruszie
Werbuie przy swym woysku mieć Karca tamtego
By mu pomogł zwyciężyć Francuza hardego
Y Pieniądzmi y mową zachęca dobrymi
Powiada że Ich wyrwie z tey niewoli toni
A Francuza pognębi do tego przymusi
Że iarzmo na Kark weźmie iak Kozak na Rusi
Rząd zaś Krola mieć będzie to sprawi Ich siła
Francya w przemoc poydzie iako przedtym była
Drzewo swoia wolności toporem podcina
Że Francuz iest w poddaństwie mowi ta przyczyna
A na tych mieyscach wszędzie koło Krzyże stawia
Ktory Krola z Papieżem publicznie wysławia
Z Medyolanu Francuz iuż poszedł na stronę
Nie słychać iescze czyli Krol osiadł Koronę
Bo

Do dopiero w robocie iest raz zawierszona
Ktora sie przy swym oddaniu ugruntuie strona
Czy Francuz z pobitemi tamtych stron Włochami
Czyli Cesarz z Moskalem Anglik wraz z Włochami
Do Rzymu ciągnie Moskwa Francuz Rzymu nie daie
Rzymu niechce opuscic, z trapione tam kraie
Bo tam bitwy głod woyna y niestaie chleba
Moze sie wpręd kim czasie ulituią Nieba
Przemienią te ludzki Francuza usmierzą
Co swemu przemysłowi a nie Stworcy wierzą
Iuz ich Bog głodem karze gdy nie zeszli razem
Woyska wszystkie za wodzow wilnym roskazem
Moskwa Cesarz y Turczyn Anglik na Francuza
Francyą chcąc rozerwać a dostać Peruza
On sie wszystkim niedaie zasiera im wwory
Papieza wziął do siebie z niemi bitwe tocy
Odgraza sie ze z kraiu Papiesa niewyda
Poki swego nie dopnie, lub zginie iak gnida
May teraz na tym koncu se nie ktorzy biedo
Francuzow odstępuią a za Moskwą ido
Y z Cesarzem trzymaią na Francuzow bito
Zrzucaią iok tarczy przed niemi sie kryio
Co z tąd daley nastąpi Czerwiec lepiey powi
Ktory zbiie ktorego albo wstu złowi
Dzis iu mocno opiera Francuz z tey przyczyny
Ze dufa w sobie mocno y nie traci miny
Choc przegra, czasem zbiie Niemcow i Moskalami
May dni koncu w utarczkach iako głoszą sami
Piszą z Rastad z Paryza blisko do Szkłada
Mowi iedin drugiemu teraz z nami biada
Wzieli nas w obiertaey przeciwne Narody
Wtym nie bią z nami niechcą przyisc do zgody
Nie wiemy co z tych daley utarczek nastąpi
Francyą teraz cała o wygraney wątpi
Odcina sie iak moze nieprzyiaznym sobie
Tak swoich, iako innych trupem kładzie w grobie
Radaby zawrzec z Moskwo z Cesarzem przymierze
Lecz niechcą. Przyiaciołu donosze ci szczerze vale
Czerwiec cały w utarczkach przepędzaią z sobo
Nie iednego z obuch stron pokryli załobą
Iescze sie uwiraią do dzis dnia a zwawie

Broczą we Krwie Zołnierze iak w węgrodach Pawie
Kiedy maią dosc zyru a na poiu sbywa
Szukaiące wody depcą gdzie zlata ulywa
Ziemi mul wyciskaią dobywaią wody
Tak Francus z Moskwą czyni gdy z nią niema zgody
Wraz Cesarz z Moskwą Anglik na Francuza biią
Z tey przyczyny mieszkancy ledwo w Kraiach zyią
Głod ciężki drogosc wielka Kupienie ma zało
Pieniądze papierowe niemi za chleb płaco
Obiecuią dac wczasie srebra zmiedzi z złota
Kto niema dawnych groszow wieruta hołota
Nawet dostac rzeczy zywnie choćby był grosz iaki
Zuboryli Kray z chleba, niby syrte ptaki
Kiedy ziarno wybiero nic sie nie zostaie
Tak niemcy Francuz Moskwa zdarli tamte Kra
Sensse większy Dziś ogien nastąpił do woyny
Gdy Moskal wraz z Niemcami w tosie niespokoyny
Posłow zabił Francuski ich bez bronnych na drodze
Jednego na smierc, ranił a drugiego srodze
Wraz z Pruskim iadącego bez broni pozorow
Jak przystało na Posłow z Interessem Dworow
Na co mocno sarknęli postronne Narody
Upomnią się w rowym czasie zapewne tey szkody
Dziś wszystko zawiesili do czasu w tey sprawie
Bo wszystkie niemiał Dwory z Francuzem w zabaw
Y w tym Miesiąc skonczyli zaczynaią drugi
Cesarz bierze Polakow na bitne usługi
Nie pyta się czy wolny czy ma Dzieci Zonę
Byle niemi Francuzką mogł zwyciężyć stronę
Jakos musie Dziś szczęscie wraz z Moskwe z Anglik
Juz odebrał swe Włochy a ciągnie przemyskim
Ku Francuzkiey Granicy do Paryza zmierza
Francuzow chce zwyciężyc nie szuka przymierza
Dombrowskiego iak piszą wsioł z Woyskiem w niw
Moskal mu w tym dopomogł ah! przykra niedola
Mnie się będzie że Polak trzymał z Francuzami
Na Cesarza y Moskwę rzucał postrzałami
Ktory dotąd woiował dziś iest zwoiowany
Polak Polacze szczęsliwy z nie niemcow schłystany
Jednakowoż ia temu zupełnie nie wierzę
Będzie ieszcze woiował spodziewam się szczerze D

Lipiec w bitwach zaszli y w utarczkach krwawie
Tęższey się tam uwaią niźli tu w Warszawie
Prusak Moskwa y Kosciuszko przedtym z Polakami
Odprawowali bitwy widzielismy sami
Bo tu w kilku miesiącach wszystko zakonczyli
Kosciuszkę w przemoc wzięli Polskę podzielili
Oczcześć wziął iedno Krol Pruski Moskal obiął drugo
Cesarz posiadł trzecią, iak trzymać będą długo
Tego widzieć niemożna [illegible] zostawuię
Tę wiadomość sam daley opisem kieruię
Tam iescze nikt niewygrał chocia padło wiele
Trupem woyska na placu niby przy kosciele
Na cmentarzach chowaią pobitych iak stada
Tak tam od strzelby armat y pałaszow pada
Tu naywiększa Polakow y Polski niestało
Krotkie suknie u szlachty a kontuszow mało
W Pruskim iescze kordonie gdzie niektory chodzi
W kontuszach bez pałaszow przykro sobie słodzą
Szabelki dziś nie pytay by u boku była
Ktora przedtym Szlachcica od mieszczan rożniła
Wszyscy teraz z laseczką albo chodzą z trzciną
Gdy się Polska złączyła z Niemiecką krainą
To samo u nas w Prusach y w Moskwy kordonie
Znak widoczny iest że iesz po Polskiey koronie
Czyli kiedy powstaną czy Polacy toni
Czas dalszy to odkryie powiadaią oni
Dziś w niewoli zostaią to ich tylko cieszy
Że Krol Pruski niebierze na żołnierkę pieszy
Spokoynie sobie siedzi woyny nie ma z nikim
Bitwy ich widzi ~~będąc~~ tam w sąsiedztwie bliskim
Tylko patrzy z daleka kto z nich wygra a że
On swoim za urlopem do domow iść każe
Tam iescze Francuz zwawy y Francya słynie
Że krew ludzka rzykami prawie po niey płynie
Z obuch stron żołnierz pada z postrzału raniony
Bić się nie wie o co zawsze korony
Życie traci, krwawie Mieszkańcze ubogi
Że Cesarz albo Francuz chce kray pobierać drogi
Bić się każe Gemeynom ocalaiąc siebie

Rzecz ciekawa z tych Rządcow czy kto będzie w nie
Dusz wiele natraciły y dziś ieszcze traco
Szaleństwem Duszy swoiey tego nie opłaco
Co iuż wiele zginęło na Duszy y ciele
Z ich rozkazu Dobr fortun potraciło wiele
Boiu biią bez przerwy donoszą nam dzieie
Iak tu deszcz codziennie tak się tam krew leie
Mantuę odebrali Cesarz z Moskwą głowa
Co tam woyska poległo Gazety donoszą
Osim Tysięcy Trupa Cesarskiego padło
Nie iedno dla zranionych poszło przewiadło
Wielko i krzywnie postała płumień Cesarzowa
Ran tym nie owinęła zranionych połowa
A Moskwy ieszcze więcey utraciło życie
Mantuy nim dostali piią o tym skrycie
Francuzow rownali iż ba tym dwom wystarczyli
W Tupach zwarnych ozobach iszcze przewyczyła
Szardownie siła naplac chcąc ich przemocą w sile
Polegli wszyscy Trupem w raz lagą w Mogile
Moskal Niemiec y Francuz choć wydmiemy mi stro
Zgadzać się wszyscy muszą co wraz byli w boiu
Tym Lypiec zakończyli ścieraiąc się krwawo
Swiat cały napełnili lamentemy wrzawo
Lamętu nie iedn ktory ieszcze życie
Wszyscy gwałtom nawzaiem krwią się własną myią
Od Dzieci y od Żony widząc drugich w grobie
Rownie życzy nay przedzey kaiżdy umrzeć sobie
Niżli żyć na tym Swiecie w biedzie w nędzy w bolu
Albo leżyć zranionym na marsowym polu

Sierpień tego dowodem w ktorym iak ich wiele
Z tey biedy nędzy i bolu legło przy Kościele
Ieszcze więcey na placu po mogiłach wsie mi
Kray się teraz w tey woynie nie iedn przeplemi
Czyli raney wyniszczy swoyska y spiewy
Dosna tego niewoznia Kożdy ludzi wszędy
Bo ubogi choc miał co tedo wrzty strawił
Kiedy Burza Francuzom lub Moskalom pławił
A Cesarz na posyłkę wziął fortun niemało

Pan

Pan nie niewoli choćby y Pospolstwo chciało
Bogaczem chociaż wielkie Summy Fortun miało
Dzielić się z Monarchami maiątkiem musiało
Ta Karystya wszędzie po świecie panuie
Gdzie przemoc woysk Mocarzow nad Ludem góruie
Bo się iedni nie daią te fortuny toru.
A drudzy wmoc ich biorąc smiercią onym grożą
Cały świat iest w tych kłótniach począwszy od wschodu
Do zachodu północy Lud doznaie głodu
y Południe niewolne od takowey biedy
Szlachta Chłopi dowodem tey prawdy y Żydy
Sam Papież w Walencyi tey doznał na sobie
A z niesz oney niemocą poległ zmarły w grobie
Dwudziestego Augusta dziewiątego w nocy
Pożegnał ten świat z Ludem przy Boskiey pomocy
Pan nie skonał w tych słowach w Ręce Twoie Panie
Duszę moię oddaię: niech się co chcesz stanie
Do Rzymu się nie wrócił bo Go nie puszczono
W Kraiu kray Francuskim choć z przeciwno stroną
Bo mu byli przeciwni Francuzi Kalwin z Lutrem
Lepszy Moskal Szyzmatyk co Go okrył futrem
Z Królestwa nie wypędził z Stolicy nie zrzucił
Francuz wszystko uczynił gdy się z nim pokłócił
Bo y z Rzymu wypędził y zrzucił z Stolicy
Miejsca mu nie naznaczył tak by na ulicy
Kazał siedzieć kiedy Go przewoził iak zbiega
Z Królestwa do Królestwa dziś za to polega
Nieszczęsny musi z Moskwą z Niemcami przegrywa
Choć sił ostatnich na tych ieszcze prawie dobywa
Utarczka między niemi bardzo często bywa
Może się iesz pogodzą nie czekaiąc żniwa
Gdyż y Cesarz z Moskalem w tych bitwach ustaie
Przemoc ieden drugiego nie może zwyciężaie
Ani Francuz Cesarza Moskwy y Anglika
Ani Oni Francuza chociaż z nimi potyka
W przyszłym Roku co będzie potym bitnym laie
Straszne się woyny wszczęły niemal w całym świecie
Osobliwie tam ten kont gdzie Francuz panuie
Doznaie wszystkiey biedy szwarcem szafuie
Na tych bitwach ten miesiąc przepędzili cały
Szczerze się powoli niby mocne skały

Liczne woyska z obuch Stron padaią nagaze
Co się daley z tym stanie przyszły Rok pokaze
Zawieszam te Ich woyny do dalszego czasu
Dziś biorę z słonecznego uwagę Kompasu
Wrzesień Krotko opiszę, bo nic iest nowego
Coby się stosowało do pisania mego
Tylko że Bonoparte w Egipcie gdzie
Szyrzy się co raz daley tu Moskwie fortunie
Turczyn musie opiera miel bitwę z sobą
Szesc tysięcy zgubili pod mniejszą dobą
A na tym nie przestali dalsze bitwy wiodą
Sięga ieden drugiego y londem y wodą
Tożsamo y tu woyną Ku Francyi idą
Z upadkiem Krolestw roznych ciężko ludzi gubi
Bo y teraz Suffarow spalił Miasto z Ludem
Że się kto tam zratował chyba było cudem
Zurycht miasto nazwane choć Cesarskie było
Wszystko moskiewskie z Ludem iednak go spaliło
Za Zurych [illegible] niedaleko tamteyszy Mieszkańcze
Nie maiąc sami czym żyć [illegible] Kaganso
Za co to obtoczyli ze wszech Stron Francuzy
Na sukkurs poszedł Karol iak mu tam posłuży
Czyli wygra czy zbity przez Francuzow będzie
Ogłoszą Gazetnicy w dalszym czasie wszędzie
Dziś słychać obie strony poszły na bagnety
Nie zdrowe pewnie były w wrzodzy tym wety
Bo tak wiele ranionych obie wszech strony
Ze nie mieli gdzie składać, kładli w doł iak wrony
Gdy ię z gniazda kto bierze lub postrzałem bije
Nie patrzy czy zduszona, czyli iescze żyie
Ale w torbe pakuie by nie uleciała.
Choćby iescze do lotu skrzydła całe miała
Tak się w woiey potyce w tem czasie niemi dzi[…]
Bo wielu z Moskwy żywych do dołu rzucało
y Kozakow nie mało tey klęsce podpadło
Ze zamiast potraw z chlebem żywych z ziemie iad[…]
Wrzucali w doł ranionych bez nogi bez renki
Nie było więcey słychać tylko płacz krzyk y ięk[…]
Francuzy zwyciężyli li przegrali strasznie
Tym się Wrzesień zakonczył święte [illegible]
A tych samit okrutności Francuzow bili
Ze skąd przyszli do bitwy w odwrot nie trafili

W Październiku takowe utarczki bywaią
Iedni drugich ścigaią, Drudzy odpor daią
Na Francuza forsuią cztery możne strony
A Francuz wszystkim oczom chce wydrzeć Korony
Rzeczpospolitę swoią ktorey mas władości
Krolestwa podbić sobie to ma w powszechności
Czyli dopnie zamysłu czy w impresie zgaśnie
Dalszy czas to pokaże w czasie iaśnie
Dziś ieszcze nie maią końca tylko same bitwy.
Moskwa trzeci raz idzie z Niemania y Litwy
Ciągnie tam na Francuza gdy z tamtąd ustaie
Choć tey sukkurs z Angliką i Cesarz znaczny daie
A przecie nie wystarczą Francuzowi w sile
Kładą się mostem trupy z obuch stron w mogile
Iak długo walczyć będą Rok przyszły pokaże
Dziś kończą Miesiące w bitwach potem bitw nie zważa
W tym mowią do Paryża zjechał Bonaparte
Musiał płynąć morzami skrycie szybko arte
Bo po mieysku przebrał się w białogłowskim stroiu
Widząc Flotty z sobą wielkie iak przeciw Boiu
Aby go ktora z onych nie chwytała sobie
Miała by cały Paryż ius w jego osobie
Bo iek Ioseff z Egiptu dość odległey strony
Powrocił do Paryża dla Dzieci y Żony
Aby one oglądał czy są zdrowe żywe
Że o nich nie zapomniał dowody prawdziwe.
Tu stanowiący na mieyscu inaczey się przebrał
Niewiasty zrzucił ubior ani chleba zebrał
Lecz w tureckim ubiorze ordynka przy boku
Rumieńce miał na twarzy wesołego wzroku
Mina dobra do tego zapuszczone włosy
To ozdoba żołnierza nieswarzące na oczy
W Paryżu był przyięty pięknie z honorami
Cieszyli się z przybycia Paryżanie sami
Winszowali wygraney potyczki z Turkami
Kiry kilka przez ten czas z Paktowi Mawrami
A on bolał nad zgubą Kyursa zważnego
Generała Francyi Kilkalat sławnego.

Ktory w bitwach z Moskalem poległ azardownie
Spadł s Konia dosc raniony trzymał w ręku gdy
Czyli gyffas od szpady, zelasko wieto
Przy dobyciu Fortecy w uroczyste swięto
Umiał się w oborzach woiował nieskrycie
Armatnia z strzałem Kula odięła mu życie
Ten pewnie chce wetować Towarzysza straty
Ktorego bardzo Kochał bez brania zapłaty
Armyą powiadaią zostawił w Kacierze
Francusko w dobrym stanie Commendanciowi
Aby w cudzym Krolestwie bezpieczna być miała
Ile gdy Porta woynę Francyi wydała
A do tego ile sam tam długo niebawił
Pomiarkował ramote susie w Kray przyprawił
Wolałby te armyą sciągnąć na obronę
Do Paryża niech cudzo trzymać stronę
Musi to być Interes s Paryża wydany
Ze On uciekał prywatnie iak Zołnierz przebrany
Oni mowią Koniecznie ze Armyą zostawił
Ze się będzie s Suffarem y s Niemcami bawił
Zaczną z sobą pie Kiety na chapance s Koniąą
A grać będą poki się z sobą nie połączą
Czy przez przemoc woyskową czy przez pressporty
Z godzą się wraz naraz no poprzestano woyny
Dzisiay iednoczesnie niemasz wzmianki o pokoiu
Bo iuz wszystkie strony stawaią do boiu
Padaią razem trupem w placu alternato
Wygrawaią na przemian pod iesienno dało
Raz Cesarz Anglik Moskwa drugi raz Francuzy
Dobywaiąc szukaią s Krwią chowanej nory
Bonaparte nietychczas bysie bil w tey dobie
W Paryżu mowią sie dzis wypoczywa sobie
Zgąd wnoszę ze mu było nie zdrowo po ryżu
Pokazac to czas dalszy iesli iest w Paryżu
Więcey niemasz ciekawszych rzeczy do pisania
Tylko pełno lamentow w tamtych stronach słychania
Z ciemiężeń s podatkow w bitwach zguby Ludzi
y słysząc o tych s padkach serce człeka nudzi
Dopieroz się wpatrywać w ich losy takowe
Ktore biorą wraz z szczęsciem fortuny połowe

Prawda

Prawda iednak ciekawość Gazetnicy maią
Że Papieża obierać wszyscy dozwalaią
Tak Francuzi Moskwa Cesarz, y inne Narody
Zgadzaią się wtym punkcie przychodzą do zgody
Zjechać się Kardynałom do Wenet kazali
Aby wota na niego przy obraniu dali
Z tym się miesiąc dziś skończył a śnieg z zimnem ściele
Oczekaymy dalszych nowin dowiemy się wiele
Początek dosyć iest przykry tego Listopada
Bo w nim nigdy Francuska nie śpi z Moskwą szpada
Ustawiczne potyczki odprawuie z niemi
A Moskwie dopomaga Cesarz z Ludźmi swemi
Te potyczki zwątliły wszystkie w siłach strony
Tak mocno y właśnie iak gdy ptaszka wrony
Ze wszech stron skubać poczną, on się im nie daie
Te urwie, te uskubnie, te iak nożem kraie
Ostatkowie wten czas musi popuszczać z boiu
Tak Francuzi z Moskwą robiące skłania do pokoiu
Bo w pół tego Miesiąca, nie słychać o woynie
Wszystkie strony woienne coś siedzą spokoynie
Tylko się Podiazdami ucieraią z sobą
Iawnie myślą o zgodzie pod zimnieyszą dobą
A z Moskwy gdzie niektóry z woyny powracał
Z wielkim żywym umartwieniem biedę powiadał
Bo odarto mizernie ledwie co nie goło
Bez oręża zdatnego smutno nie wesoło
Powracaią do Moskwy każdy rad do domu
Przez Kraków nic nie mowią o woynie nikomu
Czy się im tam powiodło czyli też przegrali
Moskale stąd Kątcu się im passport dali
Palatyn z Petersburga powraca do Wiednia
Ta pogłoska iak wyszła niemasz tem tygodnia
Z Pawłowną zaślubioną dziś swoią Żoną
Czy wszędzie nie zaszczycą Polaków Koroną
Albo rozkazany Królem Polskim nie zostanie
Napisane Gazety w Rzymskim Watykanie
Dziś iednak nic nie słychać od Kwatery Główny
Tylko że się odprawił Maryaż Pawłowny
Z wielkiemi aplauzami byli u świadczenia
Cesarza Moskiewskiego dla tego Imienia
Mowił on bardzo pięknie wyrażał te słowa

Po Francuzku z zdumieniem była Jego mowa
Awstryacki Dom sławny iest dawny nie błądzi
Państwa wielkie dziedziczny Krolestwami rządzi
Na ten Dom więc przystało aby dobrał Pary
Rowney sobie we wszystkim Palatyn nie stary
Rowniey mowię we wszystkim w honorze w umi
Miłych uczył krotofil dziś zyie w swobodzie
Wspaniałe ich się zabaw w asamblach wyda
Przy Kompanyi liczney, moskwa niemal cała
Ze aplawzy zdobiła graniem feywerkami
Mieszczące cały ciągnęła a na Koniec Sami
Car Moskiewski wraz z Żoną Palatyno i Pawłem
Pożegnawszy Rodziców wyiechał z dniem rowno
W podroż swoią do Wiednia z tamtąd do Czech idzie
Nie miał nie dłuższy bawić iak być na obiedzie
Lecz nie musiał zatrzymać gdyż z tamtąd do nowy
Że choć broń zawiesili, o pardon nie proszą
Ani Moskwa ni Francuz ni Cesarz z Angielskiem
Cieszą się tylko wszyscy w się tym niewolnikiem
Bo iak Francuz tak Cesarz wiele mawni u woli
Wypuszczo przy Traktatach zawartych powoli
Jeśli do nich przystąpią o których dziś myslą
Jako listy prywatne o tym skrycie kryslo
Bonoparte wdaie się w ten Interes mocno
Aby pokoy uczynić tak z strono pułnocno
Jako też na zachodzie Południu y wschodzie
Zyć radzi po tych bitwach w pokoiu y w zgodzie
Czyli przyidzie do skutku. Jego zamysł miły
Dalszy czas to pokaże y rozgłoszone siły
Dość co z niego to czyni prawie doszczęszcze
Niech mu Bóg zato płaci, a odmieni w Wiarze
Z którą się On w Egipcie nosił po kraiu
Że podług Machometa rządził się zwyczaiu
Poniemiał do narodu od niego tak mowił
Przeto wielu Mieszkańców za szczęście uznawił
Że do niego przystali Rangę w wasz Ku wieli
A drudzy choć nie chcieli gwałtem przyść musieli
Przez ten wybieg wykrętny ubrał wszystkich oni
Które

Ktore w Kayrze zostawił sam wrocił w dzisiejsze
Bo Francya Dziedzictwem iest pewnym dla niego
Dlatego tu powrocił chce do Karalewego
O pokoiu zamyśla z Cesarzem y z gdzie
A z Moskwa tło się będzie przy swoiey wrodzie
Dał mu Pan Bog wrode y rozum przy mocie
Że to wszystko uśmierzy przy swoim obrocie
Prawda że mu w tym wiele stoi na przeszkodzie
Nawet samych Mieszkancow w Francuskim Narodzie
Lecz on może uśmierzy y takowych zdania
Gdy przytrzy przymocie swoiego starania
Bo ma chutę dość piękno choć w Wiarze falsie
Że chce zawsze pokoiu na tem też forsuie
Krwie rozlewać nie pragnie ani tracie Ludzi
A Kogo taka nota chwalić nie pobudzi
Może przeto y przyidzie do poznania wiary
Jeśli Bog nad wszystko spodziewasz Kary
Nadgrodzie w swoiem Kraiu może wykorzenić
Stwierdzić Wiarę Religią oczyścić sumienie
Papieża inne nie masz dopiero lakta ią
Rzymie Narody rzeczenie swego przyponiią
Kogo obrać Następcą po Piusie świętym
Żeby Rzymbarszczy nie był nigdy pustym
W tey zas sprawie Neapol trzyma z Wenetami
Francuzy swego daią Cesarz z Rzymianami
Inne Krolestwa Narody radzą swoiey strony
Komu się maią dostać Papieskie Korony
Nad tym się lekta nie mało Kaza trawić czasu
By się to za Konaryta bez wszy ny Kataru
Przemysłowca o zgodę pomiędzy Dworami
By y tamte Krolestwa mieli pokoy z nami
W Krolestwach naszych Polskich choć iest pokoy wszędzie
Jednak biorą do woyska chłopow iak tak bedzie
Y Szlachcie przepisuią ogrzewidzą z dalszego
Krol Pruski Moskwa Cesarz do gnilu swoiego
Dysertyrow wielki wszystkie własnym wolna

Przez co się w rzędach swoich y sami tym wstydzą
Y Mieszkańcom przywodzą że ich wszędzie muszą
Z miejsca w miejsce szukaiąc by się ukryć z duszą
Na tym się Miesiąc skończył Listopada cały
Mrozy tęgie trzymaią y śniegu miejscem mały
W Grudniu słychać niedobrze takby Bonaparte
Po przyięciu tak miłym chcieli wziąć pod wartę
Po aplauzach wyniesionych z tego tu przybycia
Y samey Rady Francuskiey chcieli wypuścić życia
Jakubinowie zamiarem lecz się nie udało
Bo zamiast pchnięcia tego swoią szpadą mało
Jeden Jakubinista zmiędzy liczney Rady
Uderzył mocno siłą dobywszy swey szpady
Trafił w ręke Żołnierza który go zasłonił
Aby Wodza samego od śmierci obronił
Sam wołał ranę odnieść niźli go dał zranić
Trzeba mu za ten azard sowicie zapłacić
Godzien bowiem zapłaty iest Żołnierz takowy
Który Wodza obronił od śmierci gotowy
Śmierć by była zapewne onego spotkała
Gdyby nie ręka tego zasłoną została
Ta porywczość sprawiła zamieszanie w Radzie
Radni zaraz przestali a pytać o Zdradzie
Kto iest Zdraycą Oyczyzny Francuskiey tak śmiały
Że chciał zabić Obrońcę bez strzelby bez skały
Tylko szpadą a gifesem ostrze zaostrzono
Chciał utkwić w sercu Wodza a zgodzić się z Żoną
Jakubinow znaleźli wielu między sobą
Przeto Rada zmnieyszona pod niniejszą dobą
Zawiesili do czasu rządy Paryżanie
Trzeba czekać powieści, co się z niemi stanie
W tym się Grudzień odmienił mróz tęgi sfolgował
Suwarow w bitwach ustał co się wprzód forsował
Oświadczył się w tym Roku że Francuzów zbije
Dziś przecie nic nie słychać ledwo sam co żyie
Francuzy go zagnali gdzie ni zima ni dworze
Od strachu sto tysięcy Końca nie masz innych
A Francuz niewolników wypuszcza swych Kro
Wprzód wszystkich popiętnował podług swych szeregów

Pietnuiąc

Piętnowanym na Ręku do Moskwy przyść Każe
Tego wypiętnowania nikt z Ludzi nie zmaże
Zgolowia niektorym te Piętno na czele
Ale Ich z takim Piętnem powraca nie wiele
Powiadaią że dziesięć iest tylko Tysięcy
Umarło tyleż Drugie albo ieszcze więcey
W Podrozy powracaiące z Paryskiey niewoli
Reszta trupem padła: poznali co boli
Cesarz się ieszcze trzyma lecz z tem szańcuie
Dla tego gwałtem bierze, a drugich werbuie
Pawła ieszcze namawia Moskiewskiego Cara
By nowe woysko przysłał nim się z tey strony stara
Francuz z Egypcyanami ieszcze się nie złączył
By mu Paweł dopomogł aby będzie Kończył
Zaczęto z dawien woyne przy posiłkach Jego
Dopoty, poki [illegible] nie do Kasze swego
Albo przegra ze wszystkim albo tu zwycięży
Francuzo weźmie cało w niewolą y więzy
Zawiodł się nazbyt Cesarz na Paryskie względy
Dufa w Moskwie Angliey w Ziemskie wlę błędy
Ma przekupnych nie mało y w Francuskiey Radzie
Co wybitnym Francuzom scz skrycie nas zdradzie
Mowią oni dość gładko za Paryską stroną
A pokątnie chcą Krola uwieńczyć Koroną
W raz trzymaią z Cesarzem skrycie y z Anglikiem
Z Ottomańskim Dywanem, Moskwy Pułkownikiem
Czyli raczey z Suffarem Feldmarszałkiem Dworu
Czy mało czy nie maią w dalszy czas pozoru
Tego zgadnąć nie można bo nie wiedzą Sami
Komu służyć postawy w tey woynie z Dworami
Czy Francuzom wybitnym, czyli Cesarzowi
Ktory Ich darunkami zaserdeczno łowi
Przeto oni wewnętrzne czynią zamieszania
Pokoy mienią w niezgody przez skryte starania
Cesarz Dufa wszelakiey woyny nieprzestaie
Chociaż krawie onego dziwnią się Kraie
Że y woysko, y Ludzi y s Karb niszczy szkody
A prosić się nie skłania do pokoiu zgody
Sam prawda Cesarz smutny nic iest dziwien temu
Że uszczerbek Dworowi stąd iest Wiedeńskiemu

Ale sam Dwor widenski nyny iest sobie
Z gabinetem moskiewskim robiąc w tym sposobie
Zmawia i ieden drugiego wmowach oba błądzą
Ze Francuzow zwyciężą tak u siebie sondzą
Krola Im chcą posadzić Koniecznie na Tronie
Krolestwo ustanowić przyswoiić Koronie
Ich mu oddać w Poddanstwo iako przed tym byli
Gdy się dziś Konnigowie z Pawłowną złączyli
Czyli raczey te Domy złączyli się z sobą
Austryacki z Moskiewskim pewni nie iuż pod dobą
Ciekawa rzecz zamysły czy Ich doydą pory
Może potym opisać z Gazetnikow ktory
Dziś się na te zamysły widzę nie zanosi
Rzeczpospolita Paryz wszędzie swoie głosi
O Krolu ani wspomni by go miał na Tronie
Przy gwardzie Cesarza, Palatyna Zonie
Nie boi się Ich wszystkich choć to Dwory złączone
Rok się w tym z Grudniem skonczył kiedy zawieszo

1799

Następuie dziś nowy Rok osimset spełna
W ktorym się dziś słyszy wiadomość zupełna
Że się strony niektore chcą z Klonte do zgody
Tylko Im przeszkadzaią śniegi mrozy lody
Że przeiechać nie można dla zasypu śniegu
Zaden z Posłow Moskiewskich do Widnia w tym biegu
Czekaią tydzień drugi folgi w zawierusze
Gdy zwiedzą że nie ieden ucio wyszło nad Dusze
Podstarz umarł z listami śniegi zasypały
A Widen z Petersburgiem obstawiły wały
Choć topnieie gdy słonce cokolwiek przygrzeie
Inne się znowu robi gdy wiatr z niegumi wieie
To samo z drugiey strony od Paryża słychać
Że dobytek od głodu musi z zimna zdychać
Drzewa marnio w ziemi okrutnie się psuią
Ptactwo wrony sroki pasmami się snuią
Że nie mogą wynaleść do żywy co sobie
Dla spadłych wielkich śniegow w tey styczniowey
Y lubo nie tak tęgie zambywaią mrozy
Prowie marsno bydełka Ptactwo y powozy
By

Bydlęta znać od głodu od powietrza ptaki
Powroz w wodzie zarzucany spuszczony na raki
Bo tam roznych sposobow doużywać siebie
Obywatel szukaiąc w wodach w ziemi grzebie
Aby rybę ułowić albo dostać raka
Familyą pożywić y chłopa Kartaka
By nad głową nie krzyczał nie robił hałasu
Nie przeklinał a nibił, ale czekał czasu
Pokąd się gdzie nie znaydzie Rak lub rybka iaka
A Zołnierzom dać trzeba mięsa albo ptaka
Na rybie nie przestanie a Rakka i nie niechce
Gdy mu mięsa nie dadzą batem Otcka łechce
Co aż będą siniaki lub wyidzie pot krwawy
Gdy uderzy swym batem Zołnierz zwyczawany
A zawsze day mięsa Kurę lub Kapłona
Z tych przyczyn nieszczęśliwa widzę tamta strona
Tu prawie nie ma z tego musi [illegible] zaradzać
A tam muszą Zołnierstwu wszystkim dogadzać
Familya wybaczy choć żyi postem rybę
Zołnierzom nie dać mięsa to wybiie szybę
Albo też okno całe y batem ochłoszczą
Z swoich katow gdzie niektory przewieś swoy post poszcza
Wszystkim trzeba dogadzać co służą w Zołnierce
W domu miejsca ustąpić a sam w poniewierce
Gospodarz tesz musi często w kącie ciasnym
Zagrzewać się promieniem od miesiąca iasnym
A Zołnierzom schorzałym wygodę dać trzeba
Za to nie ma zapłaty chyba tylko z nieba
Tosz się dzieie z Francuzem y w Paryskiey stronie
Wiezą drogie zbytecznie mieyscami między Konie
Bo była nienaszatowy ani drobiu dawać
Magazyny na małe muszą iuż przestawać
Gdyż krale wyniszczone z bydła z drobiu z zboża
Płaci się siedym ryńskich iedna mała Koza
Y tey dostać z ięszkową baran i owce droższy
Woł trzydziestu talerow wartuie nayszrowszy
Kapłon z Kura lub indyk nie wwiedne Kiy cenie
Kaczka Gęsiąka lub ćwierć schwytany na ziemi
Pszenica Kukurydza z rysem pomieszana
Dwa ryńskie garniec płaci od własnego Pana
A potrzymi Zołnierze drożey i owce płaco

Kozactwo kradnie strasznie kupie nie ma za w
Dlatego wypuszczaią niektorych z niewoli
Bo tam mało wszystkiego nie starczy soli
Z tey niewoli wracaiąc z Kozactwem Moskale
Wstąpili do Przekupki co mieszka przy wale
W Krakowie, gdzie y Żyda zastali słusznego
Z ktorych się dwoch Oszustow zmowiło na niego
Aby go oszukali lub Przekupkę zdarli
Z początku z niemi przyiaźń takową zawarli
Widzieli że Żyd u niey gruszki zakupował
Oni się w dole z niemi nikt ich nie pilnował
Tey przyiaźni zawarcie wystawiał tylko był to
Uwiedli Babę Żyda, aż się to ziściło
Co mowią o nich wszyscy y ia piszę teraz
Że Moskale Polakow oszukali nie raz
Wydało się to wszystko w publicznym Krakowie
Jeden Żyda oszukał, drugi Babę wstowie
Pytał się co za gruszki z Baba Bery rzecze
On wziął gruszki w kieszenie, a nie miał i zapłacić
Lub rzekł iż nic nie da, czekał dalszey pory
Aż swe szachry zakończy z Żydem Moskal wtory
Nie przestał na tym wszczęciu a zebrał do poty
Poki baba nie rzekła pozbędziesz kapoty
Odday gruszki choć zrazu nie mu nie mowiła
A nie maiąc i zapłaci tey nadziei była
A widząc że nie płaci poszła do Komendy
Zdaie się na ten zabior co miała z niewendy
Lecz Kommendant osądził gdzie ich było cztery
By nic nie dał ponieważ sama rzekła Bery
Y tak chciała wzapłacić a Moskal zjadł gruszki
Choc wszczynała poznała iaki iest z gruszki
Rownie wygrał y drugi co oszukał Żyda.
Bo on zamknął z zegarkiem z Żydem była bida
Wprzod go sobie kupuiąc iak kupca poważał
Zygarek nagrodzoły w worku mu pokazał
Dał mu potym w podobnym za zygarek całkę
Sam się udał niby to w Krakowie na skałkę
Z tamtąd odszedł wesoły że dokazał swego
Sześć dukatow żydowskich przepadło u niego

Bida Ich nauczyła tych szachrow w Paryżu
Gdy się w Polskę dostali aniestało ryżu
Ani chleba kawałka oszukiwać muszą
Niedbaią choćby przyszło przypłacić y duszą
Bo tam nędzą ścisnieni ze wszystkich stron byli
Tylko ryżem sałatą, Kukurydzą żyli
Słowem krotszym zakonczę że tam bida wszędzie
Gdzie Francuz Moskal Anglik stoi na zawsze będzie
lub Cesarski adjutant swemi Żołnierzami
Zabieraią co kto ma, y chłopstwo badami
Jeśli Ich ta bida nieskłoni do zgody
Czekaymy dalszey pory wszystkie te narody
Muszą one pogodzić koniecznie te strony
Francuza z Niemcem z Moskwą ustanowić trony
Ktore dawna bywały albo z gruntu zwalić
A siebie przy swoim kraiu w granicach ocalić

Nato się niezanosi iak piszą Gazety
Utwierdzaią to prawdę wydane Portrety
Gdzie się Cesarz z Rossyiskim trzymaią za rence
lubo Im Krol Pruski nic dał na poręce
Gdy trzyma neutralność z Francuzem y z niemi
Nie przeszkadza nikomu woyskami swoiemi
Ani też dopomaga czeka dalszey pory
Poki z nich lub nic wygra lub nie przegra ktory
Albo Francuz lub Cesarz ten czeka iedynie
Poki się z nich ktoremu noga nie powinie
Woyska swoie w niewoli wszędzie utrzymuie
Do magazynow zboża bierze zakupuie
Za granice nie kasę z kordonu wydawać
Żadnych zbóż, choćby chcieli mieszkancy przedawać
Że zboża zatrzymywać kasę w swoim kraiu
Jeśli co nie nastąpi da Bóg w przyszłym maiu
Dziś ieszcze nie niechce aby się brał do woyny
Kray Jego ktoren trzyma wszędzie iest spokoyny
Tylko częste sztaffety ido do Berlyna
Z Paryża od Francuzow co iest za przyczyna.
Dociec tego nie można co maią we krwie
Te dwie strony skrytego w swoim Gabinecie

Ja wnoszę że te strony iedno rozumieią
Francuzy z Krolem Pruskim wyiaśnie niezmienią
Gdy tylko się sztaffetami obsyłaią oba
Bo tak każe niniejsza pod nas woyny doba
Atoli na sztaffetach nieprzestali przecie
Poseł ziechał z Paryża iuż w zimie nie w lecie
Prezentował On Pańską cały swą osobą
Aby się rozmowili w Interessie z sobą
Stanął z Dworem w Berlinie dnia Stycznia Piąty
W Interessach ukrytych Rządu Pańskiego
Gdzie był pięknie z aplauzem iak Poseł przyięty
A dla lepszey przyiaźni okazu ponęty
Szarfą udarowany od Krola zaiowną
Dla Bonoparty drugą wiecznie Złotą rowno
Bawił tydzień z nakładem niezkryta nowina
Po rozmowach z sobą mianych wyiechał z Berlina
Co z tych rozmow nastąpi ciekawa rzecz arte
Bo y do Wiednia zaraz posłał Bonoparte
Z Punktami do pokoiu że się chce nakłonić
A gdy Cesarz nie przyimie oświadcza się bronić
Bonoparte Paryża y Kraiu swoiego
Ile Rządca głoszony Krolestwa całego
Nie opuszcza nas wiska przy tym Generała
W czym musię nie sprzeciwia y Francya cała
Responsu nie odebrał na te Punkta iescze
W tym razie wszędzie spadły choc przy styczniu deszcze
Odmiana nastąpiła Planet gornych straszna
Obłoczyła obłoki zimne z drzaiasna
Mrozy tęgie się zginęły rospuściły śniegi
Wody z ziemi zalały zatrzymały biegi
Sztaffetow y Podsmayistrow takze aż stać muszą
Poki lody rzek rownych z mieysca się nie ruszą
Przez Ren iechać niemożna ani się przeprawić
Muszą wszystka w tym czasie wszystkie się zabawić
Na dwa łokcie umarzła mieyscem ziemia z wodą
Co iest ludziom wszystkim w zwielkiy niewygodą
Nieprędko się rozpuszczą takie grube lody
Ztąd przykrość iest Żołnierzom kiedy nie maią
Bo stać muszą na zimnie Szyldwachu pilnować

Aby ieden

Aby iedon drugiego niechciał attakować
Tak Francuza Cesarski Zołnierz wraz z Moskalem
Jako Francuz Moskala z Anglikiem Rywalem.
Bonoparte powiada że niechce woiować
Tylko się defensiwe bronić nie wetować
Krzywd sobie uczynionych ni napadać Kraiu
Przykładem wszystkowego trybu y zwyczaiu
Jesli go kto zaczepi krzywdę mu uczyni
Pyidzie śmiczem na niego w tym on nie przewini
Chociaż w ten czas kto że mu odbierze y życie
Publicznie o tym mowi a nie tai skrycie
Że krzywdy nie daczyni sobie y Kraiowi
Wyraźnie w swych ostętach przed wszystkiemi mowi
Offensivo zas modo niechce podnieść broni
Bo widzi wielko strate Ludzi fortun Koni
Że wszystkich stron monarchow wprowadzo wayne
On to wszystko chce skonczyć mieć czasy spokoyne
Czy to przyiydzie do skutku czy to bitwy wsznico
Czasy dalsze pokażą iak Nieba zaświco
Czyli iak lato będzie a zima ustanie
Wten czas wszystko poznamy Pismo na parkanie
Dziś nowo na tym staneła y Interes cały
Put styczniu nie niesłychać y bitwy ustały
Druga cała połowa na tym się skonczyła
Tego Miesiąca Stycznia że woda przybyła
Z rownych śniegow głodow grubych nadzwyczaynie
Dziś wszystkich wprzedkim czasie widocznie nietaynie
Mrozy długo nie trwały chociaż tęgie były
Śniegi ustały, Ludzie sarny nie turyły
Ktore lubo spoczątku tak wielkie upadły
Że domy zasypały, drzewa mostem kładły
Długo przecie nie trwały powietrze śmienilo
Ludzi wiele namarzło dziś się to skonczyło
Ses Luty Marzec, Kwiecien grozi zimą iznowe
Lubo w owych miesiącach spadło czasem dosyć
Sama będzie zapewne, piszę o tym i mielo.
Że y mrozow y śniegu będziem mieli wiele
Dadzą się te wszystki z Ludzi nie iednemu
Zostawuię przepowieść czasowi dalszemu
Dziś tylko to namieniam co być może w czasie

Jak doyrzemy gedzine zmienioną w Kompasu
Papieża iednak nie masz obranego iawnie
Więc lukkują o niego, bo chcą obrać prawnie
Z Kardynałów obrany ma bydź myślą który
Przezwota iak należy wtosie wdaią Dwory
Trzech maią Kandydatów Papieskiey Korony
Lecz się zgodzić nie mogą na iednego strony
Cesarz mieć chce Papieżem pokrewnego sobie
Inni Innych podaią lukkują w tey dobie
Na tych lukkach duchownych czas trawią niemały
W tym się skonczył zupełnie miesiąc Styczeń a zaty
Luty z śniegiem nastaie spodziewać się można
Com wyż w Styczniu namienił to się dziś iuż sprawdza
Bo mokry na wpust pada i uwidencem interniu
A przy końcu zapewnie zamarznie Krynica
Od tegich znowu mrozów stanie się stawy
Samy zapust użyią Kulików zabawy
Zapusty odprawować będą z Redutami
Na które rozpustnicy poiadą saniami
Już dzisiay zaczynaią zjeżdżać się powoli
Nie zważa drugi, druga choć Jch głowa boli
Od niewczasów lub zimna lub zbytney zabawy
Byle w mieyscu prywatnym używał Warszawy
A z miłą Kompanyą był na Karnawale
Polacy po Cygynic pokażnią żale
Czyli raczey po Polszcze utraconey z sobą
Pokrywaią skok w tańcach wesołą żałobą
Nad których asamblami Bachus w zadumieniu
Dziwuie się y mowi, co w Ich iest umieniu
To kiedy do Kościoła, źle iechać y słota
A kiedy na Reduty, to otworem wrota
Nie ma zimna, ni mrozu ni zawianey drogi
Panicz leci ochoczem y Szlachcic ubogi
Dla widoku y stuku zmysłow narażenia
Nie z Boskiego, lecz z Czarta pewnie poduszczenia
Bo Bog zbytkow zakazał nocney wesołości
Biadą wieczną pogroził Jemu Jegomości
Co się na grzech odważa, zapomina Boga
Czeka go niechybnie potym kara sroga
Vae qui in via Cain abierunt et Baalam

Noc oddzielił od dnia dał ią dla spoczynku
By śmiey Ludzie cnotliwi nie czynili rynku
Dzień naznaczył do pracy nauk y swobody
Dla rozrywek uczciwych y Ludzkiey wygody
W dzień też iasny po miastach Rynki otwieraią
Tam przedaży, tam Kupna Ludzie rzeczy maią
Noc to tylko poczwara chuciom tę noc dała
Ktora często przeszkadza gdzie iest swawoli chwała
Bo drugi noc strawiwszy na asamblach cało
Zapomni y o BOGU. y Duszy niemało
Szkody większey uczyni nad wszczy zdrowie
Sprawdzi się na nim wzięte od wszystkich przysłowie
Dzień widzi a noc słyszy po głosie się znaią
Dlatego w sidła czarta Takowi wpadaią
Zapomnią o Kościele o BOGU y Duszy
Gdy ich chęci do grzechu czart wnocy poruszy
A daymy, choć kto będzie z rana y w Kościele
Zyskuie z nabożeństwa tak dla siebie wiele
Bo mu BOG sprawiedliwy zapewne zapłaci
To w Redutach przez nierząd lub przez skoki straci
Dlatego że w Kościele trudno być godzinę
Przy skokach nocnych cnoty poznaią różne
Uwiodło się amore szło spać bez pacierza
Z człowieka rozumnego stał się gorszy Zwierza
Rostrząśnienie sumienia nie pytay by było
A może się co więcey przy skokach trafiło
Grzech zatem niezgładzony poszedł w zapomnienie
Dopiero aż przy śmierci wyda go sumnienie
Za ktorem iuż ratować trudno tako wymir
Zmysły się pomieszaią. chcemi s Ktom ku złemu
Y tak Ludzie niedbali y Rozpustni giną.
Chociaż skokow asamblow teraz więcey słyną
Warszawa w całym Kraiu z Redutow słynęła
Dziśiay więcey widziemy z wszystkim zginęła
Bo w mniey Prusak panuie Polacy za Drzwiami
Tak y ci co dziś skaczą będą płakać sami
Na swoie przepędzone na asamblach lata
Kiedy nie w czasie śmierci tych lat wyda strata
Bez zysku bez zarobku na niebieskie chwałe
Ktorem im wiek był dany y przyniosł zakała

Że Katolik przy wierze światłem oświecony
Dla Karesow dawnych utracił Korony
Uchybił słowy w świecie przesławnych Zoilow
W rozpustnych posiadł Regestr nocnych Krotofilow
Uchybił wraz z Koroną Królestwa wiecznego
Dla nadwerężenia życia rozpustnego
Gdy się w bładzie rozpusty gros czas marnie traci
Rozste takiey rozpusty niewolą przypłaci
Niewola bowiem straszna być pod cudzym rządem
W swoiey sprawie prawdy nie mieć, a szczycić się sądem
Być ubogim z możnego przykład iawny maią
Reduktnicy Rozpustni więc tego doznaią
quod mihi hodie hoc tibi cras evenit.
Kompanii wesołey w naznaczonym czasie
Tańców zabaw uczciwych byle nie przy masie
Czyli Maskach zakrytych pod igrzysk pokrywą
A zamblach nieprzystoynych zczynów niegodziwo
Ganić zgruntu nie można bo te same z siebie
Nie są złe ani dobre, dla onych być w niebie
Może człowiek wesoły byle był bez grzechu
Choć pokarze co umi, dla uciechy śmiechu
Ja y takich nie chwalę ani onych ganię
Kożdy się niech miarkuie w swiatkim życiu stanie
Jeśli stan twoy wymaga Krotofil zabawy
Oddayże Stwórcy pierwey honor winny prawy
Seneka choć Poganin wprzeciw to powiedział
Aby o tym Katolik wierny każdy wiedział
Ab jove primus honor uczynek y dzieło
Zawszy być powinien aby skutek wzięło
Nie zapominay o nim przy takiey okazie
Miey wiarę, strzeż się grzechu a tyś zawsze w mowie
Bez onych okoliczności godna iest nagany
Maysca mieć niepowinna między chrześciany
Którem wyżey namienił niepowtarzam teraz
Pokazuią uszczerbek z zabaw takich nieraz
To tylko tu namieniam iże nocne czyny
Przy kortesach niecnego nigdy być bez winy
Albo raczey bez grzechu małego wielkiego
Z okoliczności spadłey iesmu u strawnego
Za którem Bóg ukarze na Fortunie Sławie.
I czas traci Rozpustni na nocney zabawie

Tu bida

Tu bida, tu opłatki; tu drą ze wszystkiego
Monarchowie Mieszkancow Krolestwa spadłego
A oni reduttują po nocach gry maią
Ktoremi się zniszczeniem wielkim zabawiaią
W Miastach partykularnych Berlin Widen sondzą
Ktoś niepomni Polacy ah! iak strasznie błondzą
Niemcy na tych Redutach luboż niektory
Polak Ich nie użyie iak Szląskich Piskory
Ktore się wyśliznowszy idą w głębio stawy
Tak Niemiec grossa nie da dla marney zabawy
A choć ktoren grosz wyda zaraz myśli o tym
Aby go od Polaka mogł odzyskać potym
Polacy zaś rozrzutni ochotni do tego
Nieżałuią expensy ani worka swego
A do tego fatyga strata czasu cała
Młodość rozpusta pochub do Redutow dała
Nie trwa drugi na zimno ani na mroz druga
Mieszą się pod dziwaczko swoią Panią sługa
Oboie tam szatan iak zastawi sidła
Iednych przez napoy pokarm drugich przez pieszczoty
Wynalazcow Redutnych przełakomstwo chwyta
Czy kobieta czy Panna szatan się nie pyta
Czy męszczyzna Kawaler Wdowiec lub żonaty
Byle był w Karnawale dla zysku lub straty
A wyraźniey mam mowić z tym tam iak z końcem
Bo się kryie noc ciemna choć pod iasnym słońcem
sub radiis solis latet venenosa molis

To minowszy do czasu idę pierwszego
Gdym się w lutym doczekał mrozu tak tęgiego
Że stawy rzeki Wisła stanęły w swey porze
Choć ie czasem ogrzewa y słoneczne zorze
Mroz nie spuszcza z tęgości, ani lad topnieie
To tylko lud ratuie że wiatr nie wieie
Śnieg czasem polatuie ten ludziom nie szkodzi
Sanna się przez to ściele sędnikom dogodzi
Chocby drogi naydalsze temuż odprawić
Interes w spokoie w drodze się nie bawić
Szuffary w praktyk z tego co przez Krakow idzie

Nim wyraze potrawy co miał na obiedzie
Wprzod wynurze iakosie sprawował w Krakowie
Jak chodził iak co robił y iaki był w mowie
Powracaiąc z Francuskiey w tamtych stronach wyp
Dosc czerstwy Moskal w sobie gruby niespokoyny
Oto nayprzod przy Niemcach wypił szklankę wutki
Dla przerwy kataru y gorączki osutki
Jako sam to powiedał mnie wodka niekiedy
Odrazony powietrze swoi mnie y stedy
Y Niemcow exprymował by z nim wraz wypili
Jego iuz nowemi Przyiaciołmi byli
Jeden troche pociągnoł drugi nie mogł tego
Zaledwie przez gwałt wypił z wiele szczernietego
Potym siadł iuz przy stole przeiadł wszytko z iadła
Strawnego był żołądka iako u niedzwiedzia
Miał mieysce w Kamienicy Pana Benuego
Nie w Pałacu iak mowią Pana Wodnickiego
Bo mu Pani Bazmerka ustąpic niechciała
Rum sobie uczyniła iako Polka stała
Stała we nowym w honorze y w czym niesiach wida
Moskala za nic ważąc Polski Burzyciela
Były tam meble sliczne gdzie on stał gospodą
By sie mu Umarnicy iadło siadł z gładką urodą.
Dyć kurował o swoim snasnym powiedzeniu
Że wygrał Rzym odebrał mowił w posiedzeniu
Z Neapolu Francuzow wyparował zwawnie
Tak iak z Rzymu z Mantuy y z kortoch tych ud swonie
Gdyż większa była forsa Francuzow niż Jego
A przecie iako on mowił Bog mu pomogł Jego
Że stamtych precz okolic Francuzow wypędził
Nikt wątpię nie powinien że to Bog narzędził
Czyli raczey dopomogł by Francuza zgubił
Ktory sie swych obszernych potyczkach chlubił
Nie przywitał Onestworu tego poszedł ma
Że siemu powodziły w tey wanie powodzenia życzenia
Ale swoim obrotom przypisywał y sile
Ołos Gu stanął Moskal Szuffarow w mogile

Chwali

Dyskurs Szlufara o
Potrzebie z Francus
[illegible] 182.6



Chwalitony Francuzow z woyny y obrotu
Narzekał przytym na nich iż wiele kłopotu
Monarchom narobili przywoiennym chlebie
Pierwie onych zwyciężyć potwracał do siebie
Naywięcey otym mowił iakie powodziło
Iak komu wtych utarczkach los szczęście skurczyło
Zdał się wmowie nibyto bitwy odprawie
Lub Francuzow z Niemcami z Porteią rugnie
Albo iakieś powiada zabawne szywerki
Stroy iego był kontusz szyte haydawerki
Nawet nie miał kurdutu ani zwierzchney sukni
A co dyskurs zakonny to w tłut rzekł pięknie
Wtym się strowie naywięcey okazał Cesarskim
Manierę z niemi miewał zazwyczaiem Tatarskim
Affrontował nie kiedys, a drwił zawsze prawie
Będąc z niemi na balach ucztakowey zabawie
Sobie rum zawsze czynił ile Feltmarszałek
Generał kniaź do tego: wspomnę tu kawałek
Zegdy przyszedł do niego z Officerow ktory
Wtym że samym był stroiu com go wspomniał zgory
Ten go pasem do siebie albo oddyszc karał
Krowiey powiem że Niemcow mało co powarzał
Nawet z wyższych urzędzie wstopniu Generała
Przyiaźni co do oka tylko pokazała
A skrycie nie żonynia pełno z niemi było
Właśnie się to przysłowie na nich dziś ziściło
Że iak świat światem stanął bez urubestaśni
Iak moskal być nie może z Niemcami wprzyiaźni
Bo w woyny dyskurował pięknie niby z niemi
Powiadał iak zwyciężał moskalami swemi
Iak kład trupem wpotyczkach Francuzow na placu
A w koncu szydził z Niemcow siedzący w pałacu
Polakow dosc powarzał przyiaźń okazywał
Mile z niemi wzabawach niż z Niemcami bywał
Sam nie przyjnął oz robił będąc w Polszcze dawniey,
Mowiąc: dziś wam Polacy powiem uktad iawniey
Dobywszy tabakierki naprzod myślał długo
Potym westchnowszy wyrzekł gdym nie był tługo

Dworowi moskiewskiemu z lat dziecinnych dawna
Polskaby Polska była, ta rzecz trasiawna
O tem wszyst Tabakierke od Carowy za to
Bym Polski z Prago dostał chociaż z wielką stratą
Lecz teraz ile razy okiem poyrzę na nią
Płacz mnie bierze nad Polską y nad zmarłą Panią
Co mnie na to z mówiła zaś Kodnła sobie
Sama się niej niecieszy, prędko legła w grobie
Odpowiadać za stratę musi Bogu teraz
Że mnie do tego dzieła namawiała nie raz
J ja iestem zapewne w sumieniu niewolny
Żem na Jey rozkaz bywał w tym punkcie powolny
Tabakierka szacowna prawda bo iest złota
Lecz gdy zważam przyznać że ta nie iest cnota
Za królestwo za ludzi ustrawnych tyle
Więc brytkę z tu mi złotey na króciuchne chwile
Z nią do grobu nie poydę zostawić tu muszę
Lękam się bym nie stracił sumnienia y duszę
Te przekupno zasiedem okrutnie mnie suszy
Abym za Tabakierkę nie utracił duszy
To mówiwszy iesz dawszy na stoł sobie kasę
Wyprawiwszy przed sobą do Moskwy magaze
Daią tedy potrawy zasiada do stołu
Od ryb postnych zaczyna nie od mięsa z wołu
Zasiadaią do tego z nim różne osoby
Z rana podczas obiadowy południowej doby
Pierwszy Zupa z przy Karpiu sztukami wyiatrznia
Czwarta misa kurzyny niby iak u Kmiecia
Potrawka z cielęciny kwiczoł do podlawy
Z pulgontka fremiot ciągły niby iak szkolny
Na końcu sipek z kapusty z pieczenią wysina
Potym szklanka gorzałki, dwie butelki wina
To spełniwszy wyiechał z Krakowa o czwarty
Nikt go w tym nie tamował, ni Cesarskie warty
Zasiadł smiało w swym siodle co na saniach było
W tym się Jego przybycie z wodami z Konagto
Można o nim powiedzieć iako z dziwcey Krewie
Kierował on Polskę nawrą nie dokonczonawe
Finit et non est hic
A czas mu

111

A czas inny nastąpił przy odmianie sfery 184
Gdzie się nowe powieści daią słyszeć cztery
Pierwsza Rządca Kościołem iuż został obrany
Z natchnienia prawie Ducha Katolikom dany
Bo niebył Kandydatem unanimo voto
Papieżem ogłoszony z Pospulstwa ochoto
Nie przewinna iest tynba Kardynałow temu
Gdy go bierze za Rządcę Zgromadzeniu swemu
Zakonu Benedyktai Pius siodmy zwany
Bierze ciężar na siebie z Kościołem Kaydany
Prześladowcow iest wielu Rzymskiego Kościoła
W sferze go utrzymuiąc mówi wyidzie z koła
Pot krwawy niepuszczaiąc między Lud pożaru
A zatym doyma nie raz Kaydany y ciężaru.
Druga dwoch w Galiyi Biskupow umarło
Trzecia że woysko Porty Francuzow wyparło
Czy raczey przymuszło wyyścia z onych Krain
Przez Kapitulacyą, niech każdy mnie
Lecz to iescze wątpliwe sprawuie niemało
By Francuz stamtąd wyszedł z armyą swą całą.
nec nescidam donec videro
A czwarta naywaznieysza co te trzy przewoził
Gdy nam nieuwiżany w miejscu Comet donosi
O woynie rozpostartey między Francuzami
Cesarzem y z Inemi wtym losie stronami
Ktoremu Anglik szczerze dopomaga tego.
Chcą wszyscy iuż do końca przedsięwzięcia swego
Jako się raz zawzięli na Francuskie roty
Tak y teraz w woienne biorą Ich obroty
Potyczek odprawili kilka z Francuzami
Z obuch Stron padło trupa wiele z obozami
Przy Cesarskich wygrana iedna tylko została
Za co Stwory w Kościołach iest śpiewana chwała
Nabozenstwo trzydniowe odprawili Xięża
Że Franciszek Francuzow powoli zwycięża
Iesdi mu dalej dzie nogo niepowinie
W tym czasie dosyc pięknie Cesarz z bitwy słynie
Wziął Ich wielu w niewolę choć nie w oich stracił
Przecie wygrał że Plac wziął choć złotem niezpłacił

Gdy z Francuzow pieniędzmi przekupić nie można
Woyska zmawiać do siebie odważać się próżna
Prędzey kogo z mieszkańcow Paryskich tym złowi
Że groźnie mieć w przekupnie przed Radą nie powi
Ale w Woysku nie słychać by Generał który
Dziś iey się dał przekupić iako Laffy z góry
Który pierwey Francuzom dopomagał szczerze
Przeniosszy się do Niemcow nadwątlił przymierze
Czyli bardziey przełamał z Francuzami miarę
Kiedy widział w Paryżu y w Woysku odmianę
Bo raz temu drugi raz los służył drugiemu
A Narod w swym uporze sprzeciwiał się temu
Nie chciał woyny poprzestać przy wolności stałe
Choc Jego narządzeniu przeciwią się kraie
Wolność mu chcą odebrać i iarzmo na kark włożyć
Krola w Dronie posadzić Narod w grobie złożyć
Y dziś na to formią wszystkie swe siły
By Narod dotąd bitny mocno poniżyły
Czyli tego dokażą rzecz widzieć ciekawa
Oznaymi nam to Kraków z Amburgiem Warszawa
Z tych miejsc naywięcey Ludzie ciekawości biorą
Gdy się słońce mieni [illegible] wraz z miesięczną sferą
Mieniąc się dziś odmienia dni według marcowe
Pewnie że się odkryią ciekawości nowe
Marsa cichy nastanie z aurą pomieszaną
W tym wiele ciekawości do opisu daną
Z Gazet Amburskich na co Warszawa się zgadza
Że Anglik Cesarzowi z Inemi doradza
Aby woyny nie przestał z Francyą kłótliwo
Sławy swoiey popierał wraz z Niemi co żywo
Oni mu dopomogą gdy co nie przeszkodzi
Poki się Franc nie poddała lub z Niemi nie zgodzi
Francuz się dowiedziawszy z listowney zdradzie
Stawia woyska nad Renem w okrytey paradzie
W tym czasie słychać o nim że ma gotowego
Siedym kroć sto tysięcy znadał Renem do tego
Do woyny do utarczek z przeciwnemi sobie
Dość bitny dosięgł mocny Francuz przy tey dobie

Procz

Procz tego kilkadziesiąt trzyma ze zwyczaiu
Ktore granic pilnuią wraz z Krolestwem w Kraiu
Kto go teraz zwoiuie dalszy czas wyiawi
Gdy rowno siłą woyska ku niemu postawi
Czekaymy ich zwycięstwa a o pokoy prosimy
Byśmy go w Polszcze mieli ręce w gurę wznosimy
Mowiąc głosem żałosnym day nam pokoy Panie
Bo w płaczliwym y nędznym my żyiemy stanie
Ad Te Domine suspiramus gementes et flentes
Mowmy z Rządcą Kościoła mamy go pewnego
Przyiętego od wszystkich Narodow danego
O czym iawne swiadectwo Wenecya dała
Ze tam Koronowany odwiedza we Kraie
W troy Koronie na głowie pokazał się światu
Nie ląkł się Francuzkiego woyska y Powiatu
Choc mu on z Rzymu zabrał pierwszy trzy Korony
Teraz ie znowu bierze ostawaią dzwony
Jego Koronacyą razem z władzą miano
A tym samym Francuzom ad intentę dano
Co Piusa świętego wzięli z Rzymu z sobą
Słodnego wszyscy głoszą Kościoła ozdobą
Ogłaszaią wstęp iego na Rzymską stolicę
Armaty dzwony trąbnie nawet y Kotwica
Bo w ten czas gdy nad morzem wszystkich błogosławił
Bog napełnił statkami, Jego władzę wsławił
Ktoremu proponuią winszuiąc Połowu
By Zakon Ignacego postanowił znowu
A on mu w Duszach Ludzkich dopomagać będzie
Takowego połowu rozgłaszać wszędzie
Tak iak przedtym w osobach Jezuitow zwanych
Z rządu ustanowionych a z gury zesłanych
Czyli te przyimie teraz daną radę sobie
Ze zechce Zakon dźwignąć złożony iak w grobie
Dalszy czas to pokaże my czekaymy tego
Przytym zważmy przypadek Rysama iednego
Bo w tym czasie, o iednym mowią Generale
Ze umarł co się cieszył będąc w Karnawale
Z wygranej nad Polakiem z Francem w Parlamencie
Powroiwszy do Moskwy padł trupem w mięcy
A wyraźniey mam mowić Szuffarow zuchwały

· Już umarł, który przedsię w bitwach wiek swoy cały
Tryumfował z wygraney chwalił się zwycięstwem
Zwyciężony od śmierci wszemi połegł zmęstwem
Przyczyna powiadaią śmierci Jego była
Alteracya z smutkiem ta go uduśiła
Wiem Sancta tam Polska przewodzyma Jemu
Rabunek, zdzierstwo Ludzi pomogło ku temu
Że opłacić nadgrodzić nie mogł pokrzywdzonym
BOGU to zostawuie co się stało z onym
Czy do piekła czy nieba poszła Dusza Jego.
Poznamy pod czas Sądu wszystkich ostatniego.
Kondeusza gdy wyznał woysko rozpuszczone
Porucza Dwor Moskiewski idzie w swoią stronę
Za co łaskę utracił u Cesarza Pawła
Wyszedł z Wodza wielkiego na prostego Pawła
Drudzy mowią otruł się zażywszy trucizny
Sam z gwałtem umrzeć musiał daiąc Innym blizny
Niewinnego przez swoy wiek Człowieka s Kolibyż
Maiąc woysko pod rządem tysiącami liczył
Moskalów i insze więcey przez woyny natracił
Otoż mu awans Jego sowicie zapłacił
Bierze go z tego świata, bez wiary Sakramentu
Nie dozwolił uczynić Spowiedzi momentu
Poznał wtenczas dopiero co go spodkać miało
· Na wieki który w bitwach potykał się śmiało
Uno puncto hora aut salvabitur aut condemnabitur
Tak to bywa Junakom złey Religii wiary
Że schodzą bez spowiedzi y świętej ofiary
Bez Krwawney w Sakramencie iak bydlęta giną
Choćiaż w życiu doczesnym z woyny z bitwy słyną
W swych on prawda Graniczach umarł wszyscy mowią
Przecie go nie Rycerzem ale Zdziercą zowią
Odarł on nie iednego z maiątku y życia
Francyą, Polskę szarpał dla sławy nabycia
Miał wiele nadanego Kraiu z Polski sobie
Cieszyć się nim niebędzie gdy iuż leży w grobie
Familia nie weźmie gdyż Jey nie ma iawnie
· Wszystko wezmą do Skarbu iak Polskę bez prawa
On wziął z sobą dziedzictwem cztery deski krutkie
Koszulkę y Katankę co woiował dumnie

Jub Wian

Tabakierki Zygarki, zostawił ordery
Za Pałace pokoie wziół sy drewek cztery
Moze mowic z Prorokiem bezpiecznie dziś sobie
Za Polskę y Francyą mey maiątek w grobie
Infernus domus meast et in tenebris stravi lectulum meum.
Tak on im I mi głoszą: I a inaczey mowię,
Ze piianstwo y starosc cdiety mu zdrowie
Miał lat blisko z nadatkiem osimdziesiąt zgoła
Ze iuz umarł nie dziwno marsowego czoła
Człowiek pracą stargany z renią bił się strono
Niechayze tam spoczywa gdzie mu naznaczono
Bił się z Turkiem z Polakiem wreszcie z Francuzami
Niechże spocznie po bitwach z zgnitemi trupami
Mogł być on niejednemu do piekła przyczyną
Niechayze odpoczywa w Wroziwaig Rayczyno
Z Poniatowskim nachrzczył o Polski rozbiorze
Niechayze wnasmowany z nim spoczywa dworze
jaceat sepultus
Nie mamy żyć przykładem tego Generała
Ktorego z dzierżowii Europa cała
Tak on zasiewa w Polsce w dumach zwszystkiem robił
Byle z dziersłwo y zabior stawą przyozdobił
Jako m Ia widział dziśay będąc w Włodowicach
Gdym się z rana przechodził po niskich ulicach
Posłyszałem w tym ptaszą straszne swiergotanie
Ciekawosc mnie wiedła abym przyszedł na nie
Pospiesznie z myślami lecz słyszę zdaleka
Ze cos piszczy z ścięcenieniem iak iaki kaleka
Obrocę się na cmentarz spiesznym nieco krokiem
Gdy rzucę tu y ow gdzie niezmrożonym okiem
Widze te rzecz ktorą tu wynurzam ciekawo
Poyrzę w gurę nad okno bitwę szynę zwawo
Między dwoma ptakami Wroblem y Jerzykiem
Co woynę odprawiaią z swiergotaniem z krzykiem
Jrzyk gniazdo ulepił wrobel mu go bierze
Jrzyk w nim włamnosci potyka nie szczerze
A wrobel iako osmyst własny mu do gniazda
Krzyczy wreszcie swiergocze niby iak naiazda
Cyli tamey że Jrzyk z wszystkim go napada
W tym wtrzaskia siedlo robi, a Jrzykiem biada
Bo ten lecz bezpiecznie iak do swego domu

Gdy mu wrobel ustąpił nic nie mowiąc Komu
Do zastawionym w gniazdziu wprzod przez siebie sidle
Czego Iżyk nie postrzegł, usiadł iak w piersidle
W gniazdeczku dosyć szczupłym zrobionym przez sieb
Ze zdrady wrobla niewiedząc w swym pogrzebie
Z ktorego gdy chciał zleść sidło nie puściło
Zastawione przez wrobla aż go udusiło
Trzepotał się niebożak Iżyk z pięć Pacierzy
Iam na to okiem patrzał, niechay każdy wierzy
Chciałem go poratować lecz wysoko było
W tym się życie Iżyka z trzepiotem skończyło
A wrobel z dachu patrzał na takowe sceny
Swiergotał, skakał niby wyprawował treny
Czyli się raczey cieszył z swoiey skutkney zdrady
Ze wywarł na Iżyka pełne złości iady
A widząc zduszonego na sidle Iżyka
Tym głośniey swiergotaniem zdał się że wykrzyka
Koniec twego doczekał gniazdko odzyskany
Chociaż wszystka nie strawił ani summy liny
Za głowę y za gniazdo ktore wziął bezprawnie
Okazał tym przykładem Kortior Polski iawnie
Bo potym wrobel włokno z przędzy z gniazdka wy
Z Iżykiem uduszonym sam wyratował
Czyli bardziey swiergotał właszczy tam do niego
A iam przestał w tym punkcie uważać wszystkiego
Z tego wnoszę przypadku że między Ptakami
Tak się stało z Iżykiem iak teraz z Polakami
Krol Pruski Moskwa Cesarz póty swiergotali
Aż Polakow zdusili y Kray im zabrali
Niby się wierzchi kładli sidła i kryiąc
Wzięli iednym Cywylne, Drugim Domy życie
Patryotom Cywylne a Przychodniom Domy
Obrońcom Kraiu życie wziął Żołnierz łakomy
Bo ostatkiy pieniądze dane przez nich radę
Wszystko wyszło Polakom widziemy na zdradę
Wspomniony zaś Buffarow był przyczyną tego
Będąc z wszystkiem przysłany z Kraiu Moskiewskiey
Tu wiązawszy ścisłą ligę z Cesarem i Prusakiem
Podstąpił na Kościuszkę w Warszawie z attakiem
Do póty attakował i ażeśmy widzieli
Aż go dostał w niewolą ale Polskę wzięli

Zły przy

Złey przyczyny Polacy w ciężkim smutku żyią
Pod Prusem, Niemcem, Moskwą zniszczeni się nie kryią
Bo tak Ich wzięli ściśle że ledwo nie w Domu
Prus, Niemiec, Moskal wszystko może zabrać komu
Jedno Ich tylko cieszy że Rządca Kościoła
Jest na swoiey Stolicy wesołego czoła
Czym iawne świadectwo Tinkcya daie
We szczęściach Kościoła dawnych niewstaie
Ten Grzegorz Chiaramonty iest dany z Nazwiska
Pamiętna Cnotliwey Trzodzie zdaleka y zbliska
Jubileuszu nie masz bo dziś zamieszanie
Niespokoyność panuie, między Ludźmi Łkanie
Dla owey niezgody między Monarchami
Ktorzy niechcą poprzestać woyny z Francuzami
Niechcą zawrzeć przymierza z niemi pewnego
Ale musi Franciszek do czasu iakiego
Uśmierzyć się cokolwiek wsiąc Cnych na parol
Bo mu Brat ostatni w siłach Xiąże zwany Karol
W bitwie zapadł na zdrowiu niemasz temu tydnia
Woyną długą strudzony powrocił do Widnia
Na swe miysce innego w Urzędzie sokował
Sam przesiwy brać będzie bo wszystkich sfankował
Dowiedział się o śmierci iednego Starucha
Maiącego lat wiele a umarł iak mucha
Długie lata miał mowić, bo sto dziewietnaście
A przecie siedział żwawo na morzu przy Masie
Imie Jego z Nazwiskiem kładę dla pamięci
Gdyż wiek życia przeciągły y długieczcie nęci
By rownego docieKał leki bierze w się
Słynąc że Ludwik Strzeżek żył długo w tymnisiwu ie
Dla tego iż się zawsze zachował w przezorwie
Żył trzeźwo powściągliwie chował się przy Minerwie
W Kompaniach bywał on rożnego gatunku
W Niewinności nie strawił wystrzegał się trunku
Czyli bardziey pijaństwa obżarstwa w potrawach
W swoim zarobku lichym był zawsze w zabawach
Raz spytany od Sądu będąc iescze żywy
Jeśliby do szpitala nie poszedł szczęśliwy
Odpowiedział foremnie dał echo spokoyne
Myślałem że z Rekrutem daią mnie na woynę

Lykarstwa nie zażywał, sam się leczył z krwie
Dlatego wieku doszedł nad stoletne życie
Wzmacniany podczas choroby potami się leczył
Nikogo wcale w tym życiu w niczym nie skaleczył
Ni na sławie, ni zdrowiu nie szkodził nikomu
Dlatego z Waszty szczęśliwy umarł w swoim domu
Szczęśliwie bo sposobny iak przynależało
Na stan Jego z względem y sędziwość cało
Otoż y Karol Książe słysząc o tym człeku
Chcąc cnoty zachować aby doszedł wieku
Sędziwego lat długich przy zdrowiu swoie
Obrawszy do mieszkania Wiedeńskie pokoie
Opuścił wszystko liczne zdał komu innemu
Chcąc wypocząć w swym miłom przy zdrowiu własnemu
Z tamtych kraiów wyiechał, gdzie ziemi trzęsienie
Straszne było w tym czasie, a stąd podziwienie
Wdanie ludzkim sprawiło że o takim czasie
Index został z kręcony w słonecznym kompasie
Czy spostrzeżałow czy z wiatrow z ognia armatnig
Lud dermacie w swej ziemi trzęsienia wielkiego
To trzęsienie dwa razy w tamtych stronach było
Dziesiątego miesiącem Marcem przecie zakończyło
Wraz w kraiu spokoyność głos mity dacie
Kwiecień tylko w upałach gorący nastaie
Deszcz u Bandra o małe pokropił dwa razy
Z posucha w zbożach, bydle spodziewać się skazy
Zboża iedne na polach poschno bez kwiatu
Wymo chleba dla Ludzi pokaże się światu
Drugie ziarna zbyt nieupte choć równo wydało
Z kąkolem pomieszane niby czarno sadło
Miejscami pod nad Wisłą prawda były one
Lecz gdy zbierą po wodzie zbytnie tamto strone
Które zwykli nazywać Jakubówko Ludzie
Nie skryie się przed niemi człek w domu y w budzie
Wszędzie bo też ochłono zabiero stodoły
Gdy napadnie przy Wisłe topi konie woły
Bo gdzie narobem niedaydzie ochno ryby z nędzy
Lub umiera spowiedzi nie maiąc pieniędzy
Bo z głodu umrzeć musi w swym ubogim stanie
Wcześnie wołać potrzeba odwróć iedna Panie
zta

Głod mor ogien powietrze zaraźliwe czasy
A między Narodami woienne hałasy
Bo iako przez woienne Lud ginie obroty
Przez zbytek w powodzeniu rodzą się niecnoty
Tak szkodzą przez swoy zatop z gur pędzące wody
A z tąd Ludzie ponoszą stratne w domach szkody
Gdy bowiem pola z zbożem łanki zatapiaią
Dla tego tam mieszkańcy wielko strate maią
Tu przy Gurach powichry tam z Wisły powodzie
Gdy nastąpią szkod wiele uczynią w Narodzie
Trawy niewiem iak daley czy nie pozyszczą w górze
Bo do tych czas z nich bydło tylko nosi skurze
Gdyby nie to pewnieby Koszu rozsypało
A z tąd daley wypada że pożytku mało
Będzie Ludziom y bydłu; tylko iedno winy
Że po Koy w naszym Koncie nikt tu nie przyspiszy
Czy z pomyślno czy nio dla Kraiu nowino
Czy z Polski podźwignieniem czy swą Kagrzyną
Dowiesz się uczekawszy człowieka nabawi
Kiedy zmowe ukryto publicznie wyprawi
Ta robota w niewolnikach o twoiey się potym
Jak rozgłoszą po Kraiu ludzie mowić o tym
Dziwiący się oni krzyczą przed widokiem z żoną
Widząc Polskie Krolestwo upadło korono
A wyraźniey mam mowić doczekamy daty
Że psu będą wsie miasta może gorszey swoley straty
To pisze o tym Kraiu gdzie ościć sam znaydzie
Niepomyślność dla Ludzi serce moie czuie
Y na mnie ten przypadek nieszczęśliwy padnie
Kiedy go w dalszym czasie moie zgadnąć snadnie
Bo gdy bieda na Ludzi mnie trwoga na sercu
Z żalu nad ich ubóstwem ustawie mordercie
Ja sa sobie nie mogę nie mam sił potemu
Ni sposobu ni wszytka bym zagrodził złemu
Iesu tylko od Stworcy czekam y pomocy
Modły niosąc do niego iak we dnie tak w nocy
On pewnie sam uśmierzy iako Pan wszechmocny
Gdy posłyszy od Ludzi ich głos dzienny nocny
Szukaiący pokornie od niego ratunku
Grassantow wyda a nas pocieszy w frasunku
Y tym Końcem miesiące zebrać rady z Nieba
Choć czasy dziś fatalne rozpaczać nie trzeba

Ale nie udać wiernie do Stworcy w tey mierze
Zyc cnotliwie za grzechy pokutowac szczerze
Przeminie on fatalnosc w pomyslne zamiany
Jesli doyzrzy poprawe między Chrzesciany
Jako sam przyobiecał mowiąc nasze zprawe
Nie umknie miłosierdzia gdy uyrzy poprawe
misericordiam meam non aufferam ab eis
Moy krotko opisuie ze nam nic dobrego
Obiecowac co moze z rokasu owego
Gdyz suchem gorzi strasznym zbyteczny w upale
Z ktorego sie robactwo mnozyc tez wałem
A ze na kontakt szarancy ma szkrzydełek cztery
Na wschod ten przez trzy dni niby do swey sfery
Czyli raczey do mieysca przydanego sobie
Tak gęsto niby woysko dąży w dziennym dobie
Nocy nie niezarywa z nacze gdzie nowie
Nie w polu ale w lesie [illegible] o sobie czuie
Po trzech dniach iuz nie widac zadnego w tym m…
Lud nie widząc co znaczy został w ambarasie
Rozumiał ze szarancza była nic koniki
Co zboza wszystkie zzyra iako zołnierz dziki
Lecz przecie takie woysko szkody nie czyniło
Tylko strachem okrutnym Ludzi nabawiło
Gorzey w Włochach y daley tam sie teraz dzieie
Gdzie Francuz z Cesarskiemi biiący sie mdleie
Az z trupow nieznośnych drugi raz z niewczasu
A nay więcey z niewygod przeszłego hałasu
Bo sie biło bez przerwy bez spoczynku dania
Cały prawie ten miesiąc sprawił zamieszania
Kilkanaście tysięcy padło w mieysiu trupem
Francuz iednak wziął gore umierzył sie łupem
Cesarscy z placu zeszli choc Francuzow wsidli
Kilkadziesiąt w niewolę ten zysk tylko mieli
Toz y po inszych mieyscach dziś sie dzieie samo
Gdzie zbroyno stoi Zołnierz w polu lub przed bramą
Bo dawno wszczęte bitwy jeszcze nie ustały
W Egipcie przez Francuzow, lecz iuz profit mały
Z owych wielkich zamachow gdy z nadzieia spada
By Francuska w Egipcie krolowała sprada
Pasmaglu w swey mieie do tych czas zostaie
Turkowi sie nie poddał ani dziś poddaie

Ale ch…

Ale chodźi nawiasem choćiasz mieniaiąc
Partye utrzymuie napaśnym opiera.
Niby Zygze udzielne wyrasa ozdobą
Niechce władzy uznawać Zwierzchna nad sobą
W sąsiedztwie blisko niego choć pokoy panuie
Lud iednak pomieszany strasznie się frasuie
Bo w moskwie biorą Ludzi wszystka powiększaią
Co stracili z Francuzami komplet nadstawiaią
Czyli tego kompletu gdzie niewiedzą w czasie
Pontyzdawią być kogo iak węża w tarasie
Sciśnionego ze wszech stron ktory musi zginie
Na obronę lub zgubę dziś nie można wiedzie
Wyiawi się to wczasie doniosą nam z Widnia
Ta ciekawość wymaga nie iednego tydnia
Y za minioną y za dwa insze nie poznamy
Co z Moskwy wypaść może y Ktorą biotamy
Cesarz zas Chrześciański Francuzow Zwycięzcy
Francia maiąc w niewoli iest z tąd w obręcz między
Spodziewa się wygraney kiedyskolwiek z nimi
Przeto na nich przywiera obozami swemi
A co stracił w tych naszych wszystka moderunku
To bierze Ludzi w Kraiu swoiego gatunku
Szlachty Chłopstwa y Żydow muszą poyść mieszczanie
Z tąd naywiększe na niego spada narzekanie
Bo od Żony y Dzieci gwałtownie poyść musi
Jak bydle na zarznięcie z Galicyi Rusi
Nie zważaią choć teraz czas idzie do żniwa
Gospodarz pracowity zysku się spodziewa
A tu po gospodarstwa gdy biorą do broni
O! ktoż wypowie w wiakiey on zostaie toni
Czyli raczey żałosci gdy od swoiey pracy
Lecie musi z Innemi niby leśne ptacy
Wodległe Krolestw strony y tam trawić życie
Opuszczać własno prace publicznie nieskrycie
Tam się dostać w niewolą do Francuskiey strony
Postradawszy Fortuny maiątku y Żony
Czy raczey Przyczyna poprzysiągł ktoremu
Nie opuszczać: Dziś vale wypowiada Iemu
A na rozkaz Cesarza stawać musi w boiu
O nieszczęsne zawasnie niedaie pokoiu
Ludziom nawet niewinnym co szukaią zgody
Biorąc ich turbuie Mieszaią narody

Bo nie ieden wołałby o kawałku chleba
W cięższey życie klauzurze dobijać się nieba
Niż w obozach żołnierskich przy suchem sucharze
Stkądzie bliźnim narzucił lub duchownym w Farze
Pierwszym w boiu stanowczy odbieraią życie
Drugim biorą z Kościoła co, iawnie lub skrycie
To zawarciem musiciem poyść musi na woyne
Więc życia frasobliwe czasy niespokoyne
Jeden prawie Monarcha w tych stronach szczęśliwy
Ku swoim Patryotom, znać że wszak cierpliwy
Iż raz wziowszy w opiekę wszystkich wspomnionych sobie
Trzyma w zgodzie w pokoiu onych w tey dobie
Lat iuż kilka minęło woyny nie prowadzi
Kochać go stąd potrzeba nawet Czeladzi
Czeladką iest Monarchy wszyscy Poddani
Bo czeka rządów iego iako dyszu kami
A więc gdy tey nie trawi, czyliż nie iest godny?
By mu każdy miłości pokazał dowodny
Nie daie na rzeź ludzi do woyska w pobierze
Ma komplet zawsze cały utrzymuie w sferze
W woysku ludzi powaga, więc są nie bydlęta
Na rzeź tych ich nie wydaie iak nieme zwierzęta
Woyny nie chce prowadzić, nie zaczepi kogo
Sam siedzi w spokoyności, rządzi się tak drogo
Czyli raczey wszędzie mądrze y roztropnie
Dla powinien do tronu w Polszcze dawney stopnie
Ministeryum zacne spokoyne przezorne
Woyna o nim powie iuż z wszystkimi wyborne
Nie wymówię ia wszystkim o takowych nikomu
Ani też o Cesarskim mówić mogę Domu
Bo każdy według swego tam się rządu rządzi
Choć czasem w czym wykroczy, to inaczey sądzi
Osobliwie iak dzisiay woyny w prowadzeniu
Nie zważa straty ludzi choć plama w imieniu
Którey wszystko wyskrobać chyba płaci Duszą
Na wielkich urzędach większych szkodzić muszą
A przecie gdzie nicktory tego nie uważaio
Gdy innych zabiiaią lub na cel stawiaią
Byle zapęd utrzymać y dokazać swego
Choć wielce woyska zstraci, nic to, u takiego
Etiamsi pereat modo tamen superet.

Inaczey

Krol Pruski wyma
kej nosii urzędo godn
prokuraty

189a

sis mihi ma
t in vita h

Znawcy nasz Monarcha z swemi Ministrami
Plant układa w swym Kraiu iak widziemi sami
Bo u niego spokoynosc nad wszystko popłaca
Ludnosc w Kraiu niemała y tey nie zatraca
Choc nieściśnymych Kordonow tu wciągnąć do niego
Nie każe złego wypędzac Przychodnia Kożdego
Więcey zatym zarząd y Sądzi trzymanie
Czyli Kiedy nie pewny: Day mu zdrowie Panie
Żeby długo panował a nas trzymał w Wierze
Kiedy Ludu do woyska na straże nie bierze
Niech Tron Polski osiągnie niechay w nim dziedziczy
Cało Polsko zarządza gdy nas nie kaliczy
Daiąc na Rzez przez woyny lub biorące w niewolo
A gdy tego nie czyni. O! szczęsliwa dolo
Niech go Bog Błogosławi w wiek naydłuższe lata
Niech on ktory do Tronu mit a alternata
Cieszy się sam w tym Tronem y imyem własnym
Niech ten zarząd dla Syna będzie znakomiasnym
By przy czasie w tym Kraiu wziął Tron y Korone
Ktory trzyma Polakow w lekure swięty strone
Nie broni Im obrządku Rzymskiego Kościoła
Religii nie szkodzi, można mowic zgoła
Wiara swięta ze wszystkim kwitnie w tego Kraiu
Mieszkancy maią pokoy siedzą niby w Raiu
O bogday by Monarchow takich wiele było
Pewnieby się przysłowie to na nich ziściło
Co oczywiscie tym powiem prawdy nie zataie
Niech widzą Monarchowie z tego obce Kraie
Krol Rządca gdy spokoyny nic z dzierca dłtego ciaskany
Wart Korony y Tronu Kraiu obszernego.
Jakim iest Dziś Krol Fryderyk Pruski po Kordonie
Rządca Słonska iest ięo Dziedzic swego Tronu
Zabrał nas po niewolnic w przod Pośrednik Jego
Prawda forsą bo stracił dosc woyska swoiego
Nim podsiwo moc Polakow podbił y pod władze
Wten czas kiedy Moskale wyrznęli Lud w Pradze
On rownie Ryzykował swoie woyska naszo
By nas wszystkich sajarnot pod woienną dało
A gdy nas zabrał gwałtem y stanął z swym Kraiem w
Życ każe nie popolsku lecz Słonskim zwyczaiem

Bo w Polszcze wolnosc była a zbytek z Niemcami
Tu porządek inakszy przypomniemy sami
Szlachcic w Polszcze Seymiki zrywac wolno było
Tu cicho musi siedziec choćby co szkodziło
Osobie lub fortunie nic nie wadno mowic
Co Krol raz postanowi trzeba wypełnic to wie
Srowie Karze u wszytkich woyskowych zołnierzy
Rozkaz trzeba wypełnic bo kto nie uwierzy
Musi tego przypłacic y wierkiem grobą
Wezmą iak winowayce do Kosta pod dobą
Będz tesi wino zimowy będz na wiosne wolnie
Taiskami robic musi iako po wsiach kmiecie
Czy raczy winowayca gdy siedzi w niewoli
Tak y tam robic musi będąc przy niewoli
W Polszcze wina sprowadzac ani nie broniono
Tu by piszczyk nie było a kupz nie wmawiono
Dziewięc musi Dukatow do skarbu zapłacic
Kto by chciał beczkę wina więc u siebie nie stracic
Bo ieśli przemyca płacic musi wino
A kupce dac in duplo y przypłacic wino
Gdy bowiem stanie w sądzie to wina zdradnice
A tak mytnik na wierzchu y twarzy złodzieie
Otoż rożnych zawodow tam na sie wydaie
Że za Fryderyka Krola inne się zwyczaie
Użyskiwalismy prawda pierwey na trzy strony
Ile nas pozbawiły z Oyczyzno Korony
Niebyli bysmy Dziecmi Rodowitey matki
Niegodni stały dobrey ale płachty siatki
Kto raz chłopstwo używa dawniey y złoty
Płakalibysmy nie płakali widząc te kłopoty
Ktore Polska poniosła w czasie tey zabrania
Kiedy sie nią dzielili według swego zdania
Krol Pruski Cesarz Moskwa poblizni sąsiedzi
Nas Polakow zabrali niby sieci śledzi
Albo iak Ptasznik Ptactwo przykryie potami
Tak y nas te Trzy strony wzięli manowcami
Lecz gdy dzisiay uważam monarchy spokoyny

Niemnieyszą upatruię ku Nam Iego hoyność
Bo choć się dzieli z Dobra fortuny maiątkiem
Życia przecie nie bierze iak inny z wszystkiem
W tym szczęśliwość Narodu pod Nim siedzącego
Mogę o nim powiedzieć mamy Króla swego
Dość dobry, dość łaskawy dość iawnie ochotliwy
Słowem powiem że Portret cnot wybornych żywy
Nie szuka krwie wylania na świat nie da ludzi
A kogoż te spokoyność do pochwał nie wzbudzi
Ta spokoyność nad wszystkie bogactwa y złoto
Szacownieysza u ludzi iest pobożnych cnotą
Super aurum et Topazion pretiosior virtus.
Że Armiy a Woyska nie mam podziwienia
Bo musi woysku płacić z swoiego rządzenia
Z własney kassy dochodów y złota mianego
Nie wystarczy na opłat woyska tak licznego
Więc słusznie przynależy by mieszkańcy kraiu
Składali się na wypłat woysku ze zwyczaiu
Chcą obrony porządku w swoym Państwie zdrowi
Toć y w tym trzeba słuchać Króla Seymowi
A swym nie ubliżać ile pomiernego
Dawać summy do skarbu zgodą podanego
Woysko winno pilnować królestwa y granic
Nieprzyiaciół odpędzać, nie mieć sobie za nic
Bo gdy obywatele tową summy nałe
Król żołnierstwu nadgradza sowito zapłatę
By mieli w kraiu pokóy w Domach swych siedzenie
Żołnierzowi winien starać kraiu ocalenie
Dlatego z dawna w Słowniku zwyczay wprowadzony
Że z dziedzin Armiy płacą do skarbu złożony
A ze skarbu na woysko summy wysyłaią
Przez co woysko w swym stylu liczne utrzymuią
Szynne mówić dlatego że tu gotowego
Cztery kroć stotysięcy żołnierza zdatnego
Do obrony gotowie każdy w dniu może
Prócz owych które maią po Fortecach tosi
A więc za te liczności nie trzeba pieniędzy
Dość że mamy spokoyność niedoznaiem nędzy
Czego przykładem za Stanisława tu przedtym nie było

Dlatego nas w opiece mieć Wszystko wsiedz
Dziś w pokoiu pragnieniu dogadzamy naszemu
Toć wdzięczność być powinna Monarsze takiemu
A gdy wygód wewnątrz zacnych użyjemy
Martwić nas nie powinno chociaż akcyz damy
Ja pieniędzy choć Assygnat gdybym to miał swego
Nie żałowałbym: tylko że życie z cudzego.
Jak ubogi nic nie mam ani prawdziwego
W tym dowodzie oprócz wiernym zbawienia dawnego.
Zazdroszczą mocnego nam pobliskie strony
Które posłi wnętrzne tey Polskiey Korony
Bo y Moskwa y Cesarz wiele ludzi traci
Choć żołnierzów nie przyięć bitwy pośród placu
Ale za te kopyśki tak za który złoty
Musi pozbyć mieszkam zdrowia a domu cnoty
Posiedzieć na Francuza lub też precz w niewoli
Jakich ciosów doznaią ah niestety nadało
Dowodem są tych ciosów czyli niedorzeczności strażny
Batalie wojenne podczas godzin iasnych.
Gdzie Fortecy dobywaią albo też się bronią
Lub Cesarscy lub Francuza orężem nie dłonią
Człek wiele tam pada na placu bez czasu
Naznaczonego sobie, doznaiąc hałasu
Więcey inne nierozumnie śmiertelnych ran bierze
Gdy nadto obozemi na obóz Żołnierze
A inni mieszkańcu doznaka pierwszy kaleczenie
Trzeci wewnętrznym kaliczeniu od bolów mdleie
Jeden leży bez ręki drugi przestrzelony
Trzeci na bok szańcu, wyglądaią płony
Czyli bardziey wnętrzności na ziemi się snuią
Czwartemu łeb umiety grób w piasku gotuią.
Piąty widać że łony ucięto ma nogi
Szósty cierpi z postrzału ból w głowie tak srogi
Że się zdaie patrzącym odchodzić od siebie
Nie przyiąwszy ma pomyślić o śmierci y o niebie
A tym więcey o żalu za grzechy nie myśli
Wola dobrey któż słyszy aby duchy wyszli
A ciała nie drgnęły swoim krwi wieńcem
Y tak człowiek umiera z wierzchnym pragnieniem
Bo

Bo y Zwierzę gdy strzały boleść w sobie sparto
Nurza się lub w głęb idzie by prędzey zamarło
Tak y człowiek na ten czas, chociaż iest rozumny
Nic myśli on o Niebie tylko pragnie trumny
Ani w wielkim do Nieba potrzeba być stanie
Nie przyidzie na myśl gdzie się po śmierci dostanie
Bo boleścią ścisniony od zmysłow odchodzi
A tak często y ciału y Duszy swey szkodzi
Takiemu z nie dozoru muchy zepsuią rany
Robactwo się zalęgnie, aż Żołnierz kochany
Wszystkiemu na Rządcow Monarchow przeklina
Że z Ich rządow zabiorow boleści przyczyna
Gwałtem go bierąc z Domu na cel wystawili
By zginął lub zbił innych takiey myśli byli
Nie zważali przysłowia: Kłutniarz ma na ławie
Czyli zbiie czy zginie zawsze iest w niesławie
Sive vinco sive vincor semper ego maculor
Z tąd daley wypada że Rząd Monarchiczny
Ludziom być nie powinien przez Zabior Krystyany
Osobliwie Mieszkańcom Królestwa własnego
Mieć go winni za Krola nie za Zdraycę tego
Bo iak się ten Monarcho może nazwać szczerze?
Ktory swoim Poddanym zdrowie życie bierze
Albo Krolem Królestwa mianować prawdziwym
Ktory wszytko zabiera Patryotom żywym
Choć sam ongich niesłuchani w więzach ćwiartuie
Lecz przez woyny niesforne Kaydany gotuie
Niesforne mowię dobrze, tylko przez punkt sławy
Nie za Wiarę Religiję, lub Prawa ustawy
Iaka woyna nie słuszna niegodna pochwały
Przez nią Państwa niszczą, Narod ginie cały
Bo z Fortuną maiątek w Królestwie przepada
A z Mieszkańcami Kraiu oczywista biada
Widziemy to w pustoszonym Krolestwa Narodzie
Mądry Niemiec z Moskalem po doznaney szkodzie
Żałuią oni tego że się o Trenum bito
I kiedy wielkie straciłi, sami się dziwuią
Z żałości z smutku, iż nie do pichi swego
Zawoiował Branusa. y Kray zabrał Iego
amisso Circuitu non recuperatur vita.

Poznał dobrze tę prawdę nasz Monarcha Fredryk.
Dlatego nie sforsuie iako Inny Mędryk
Który się na swym zdaniu zasadza y władzy
Lud z Kraiem niższy siebie czyni gorzy sądzy
Bo choćby był kto z takich Monarchów nabożny
Przecie iest w rzeczach Boskich y ludzkich czczy, próżny
Choćby z tey pobożności wystawiał Kaplice
Przecie Jego niemiłe w rzeczach Boskich lice
Bo Kaplice buduie. Kościół Boski gubi
Pewnie że takich ofiar BOG szczodrze nie lubi
Kościołem iest zaś Boskim każdy człowiek wierny
Gubić go nie powinien Monarcha mizerny
A iesli z tych który iest przyczyną straty
BOG się z rąk Jego będzie dopominał płaty
Jako sam mówi w Piśmie dla takich przestrogi
Krwie się ludzkiey upomnę z rąk krwawych Rozbóyni
Sanguinem eorum requiram de manibus tui
Z tym Koniec mieysce mała mey nauki danie
Słysząc płacz ludzki w Kraiu z tyrannow narzekanie
Na Monarchów, który to tracą życie czyie
FRAYDRYKA w czyiey chwale uspokoiny żyie
Unus prae caeteris nec similem prouit habet.
y to nas wszystkich cieszy że żyiemy zdrowo
Właśnie iakby się dzielił Fortuny połową
Kiedy człeka nie biorąc na woynę nie wystawia
Kray swoy trzyma w całości woyny nie nabawia
W tym pokoiu zaś żyna mieyscu Corruca pędzie
W którym żyię mieszkaney nie tak może nędzie
Bo choć akcyz sowity z Krainy płacić muszę
Martwią się że BOG skarał upałem y suszą
Czyli wielkim posuchem w tamtych Dziedzinach mi
Dzisiay widzę pociesz strapionych bez końca
Bo deszcz lunął obfity na spragnioną ziemię
Może tamtym zbóż rosnących tym wzrośnie plemię
To prawda że nie wszystko bo z czwarta Troyce świado
Uciszył się lud Tarką od stworey powietrzo
Z którey ogrody deszczem wilgoci nabiorą
Warzywa trawy w łąkach rosnące będą sporo.
Gdyż do tych czas posuchy takie były cierne były.
Że liścia schły na drzewach co ludzi strasznie
Nadzieię urodzaiu owoców wydama
o mylili

mylity wpragnieniu y przydaty łkania
Bo nie iedna zapłakał maiąc w drzewach stratę
Zegnaników nadgrody spodziewał się zatę
A tu go omyliło bo ni drzewa ni płaty
Tylko smutek przyniosły lata tymi daty
Czyli powiem wyraźniey dni letnie zimowe
Sprawiły Gospodarzom zatosci Domowe
Zima oziemczyc miesiącami popsuta
Letnia pora przez suchość przed drzewka potruła
Ze y same zginęły y owocu niemiały
Na co się gdzie niektorzy mocno zażalali
O toż w takich wnikach y przykrym kłopocie
BOG pocieszył człowieka żyiącego w cnocie
Bo chcąc w sadach omylić gdzie niektorych Ludzi
Przez mrozy y posuchy czym się wielu trudzi
To przez ulew pocieszył y dyszczu spuszczenie
W czerwcu miesiąca prawie ożywił nasienie
Lud płakał krzyżem leżał prosił przy swey wierze
BOG łkanie wysłuchawszy pocieszył w tey mierze
A tak teraz gdy pokoy dostał ożywił zboża
Cieszy się lud niezmiernie weseli iak Roża
Gdy na nię rosa spadnie wonność w siebie bierze
Rozwiia się w kwiat miły stoi w swoiey sferze
Tym kwiatem przy wonności ciągnie wzrok do siebie
Tak Lud idzie w ten kordon przy pokoiu chlebie
Z innych wszy kray kordonow iak Pszczoły do ulla
Zlatuie się mniemaiąc że sobie pohula
Czy raczey rozweseli smysł serca stropiony
Wiedząc że tu nie biorą ni kogo od Żony
Lub Dzieci Gospodarstwa nikt na Arcz nie daie
Woyny z nikim niewidzie stąd się cieszą kraie
Pocieszył BOG y w drugim dał poznać Grassantow
Co palili wsie miasta dla nabycia fantow
Tu w Słonimku Ich złapano dano do więzienia
Dopytać się niemogą przyczyny palenia
Y chociaż na nich ostry zbył formą dekret
Jednak oni tak silny utrzymuią sekret
Że wyiawić y wydać Herszta nie chcą swego
Ni przyczyny powiedzieć palenia takiego
Tylko ieden namienił przez Zdopytania

Mowiąc: Powiem wam szczerze na wasze żądania
Maiąc nas tu kilkaset w tym Kordonie zesłanych
Do palenia Miast roznych przez was nam zebranych
Widzicie nam Miasta Wsie Domy Folwarki
Summy pieniężne sprzęty woytostwa zegarki
Wyzuliście zwszystkiego Dobra y maiątku
W zabraniu nieczynicie Końca y początku
Gdy y dziś ay bierzecie Starostwa z lasami
Nas puszczacie w swiat cały z prożnemi rękami
My zyiąc bez sposobu tego się chwytamy
Z czego wyżyw y odzież chociaż mizernie mamy
Pewny iedén z Rządcow wysokiego Domu
Wie o tych naszych czynach nie powie nikomu
Ktory się być spodziewał Rządcą tego Kraiu
Z Prawa umowionego y swoiego zwyczaiu
Czy raczey że w Krolestwie Tron polski osiędzie
Rządzić całym Krolestwem y nami wraz będzie
Aże to to ominęło mści się nam Krzywd z ludzi
Bo piwo choc gotowe z nami pewnie w Kadzi
Wyście iuż nawarzyli podostatkiem piwa
Na Kadziach miec będziecie pod nas tego żniwa
Otoż wam pomagamy warzyć zlewać z Wami
Bidę cierpiąc uciemiężą, powiadacie Sami
Dosyć pola ze zbożem nam wydzieli z ręnku
Szkoc panoszyć, nam przydziecie z ręnku
Mowię tuku do ptaków a bardziey ięczenia
Że się mścimy tym Kształtem niemasz podziwienia
Oddaycie w naszego dawnie z Innem Panstwo
Z Narodu wolnego nie bierzcie w Poddanstwa
To palić nie przestaniemy ni biegać po Swiecie
Domow swoich pilnować będziem w samie lecie
Miley nam choc w ubostwie w swych Kontach posiedzić
Niż się włuczyć po Kraiu y Sad nędzny biedzić
Gdyż y tak zniszczony nam wczesnie nic nie da
Że w kuczkach zostać tylko nam powieda
Porwałszy z głęgrenką na Wassam niemo
Boso nikt u tych ulickach z Mosnych niewspomo
Otoż się do rozruchu gdy ot gory naszego
To może co naistępi z palenia takiego
Wiedz o tym Kommendancie Przyiacielu miły
Żesmo służąc straciłi wszystku zdrowie siły
W tey ranie w ktorey iestes y Iam pracy tym był
By m

Bym przyszedł nati nędze ktorą się nie spodziewał
A gdym bronił Oyczyzny odebrałem rany
Dziś być muszę w każdego Kolegi Kochany
Kalectwo być w żołnierce nie dopuszcza mianie
Na służbę nikt nie przyimie bo siły stargane
Przez woyny przez utarczki przez wszystkie niewczasy
Odprawione w tym Kraiu z Wami przez hałasy
Ktorzy z nami mieli Kray nam wydzieraią
Z Krolem sachy trzymaią a nam nic nie daią
Familya nie przyimie ani Przyiaciele
Bo pierwszym wszystko zniszczało, drugim bardzo wiele
Jeśli sami wyżywić nie zapomoc kogo
Chlebem groszem odzieżą nie maią kiem mogą
O kto przyszłe sposoby wetuiemy straty
Szukaiąc lub Krolestwa lub z nikąd płaty
Y do póty tey zguby szukać Polak będzie
Poki gdzie w spokoynym mieyscu nie osiędzie
Lub sposobu do życia nie dadzą mu sami
W kordonach dzieci będzie w niepokoy z Wami
Bo wyrzuciwszy ubogiarni musiec zostawać
By rozruchu kto nie uczynił, y na warcie stawać
My się w tym po Kraiu pokoiu nie damy
Gdy sposobu do życia z tych przyczyn nie mamy
Ale długo rozmawiać nie będę w tey sprawie
Kom my danie Kochany stoiący w Warszawie
Do Krola nas odeśli niech rozsądzi sprawę
Niech nas przyimie na służbę lub odda Warszawie
A wszystko się spokoi ta kłotka ustanie
Dzisiay mi day choc day z kubłem a wyżywmy Panie
Będziemy wszyscy modlić za Krola y ciebie
Sędzia wszystkich przy Tobie o kawałku chlebie
detur nobis ut saturemur pane et laudabimus Deum naszemu
Chwała Bogu pobożność choc w lichtach panuie
Bo nie tylko ten Grafasant modły obiecuie
Ale nawet wyższych Familiy osoby
Na sobie pokazuią pobożności próby
Pawłowiczowna Żona Palatyna Sama
Będzie tego dowodami iako zacna Dama
Dla ktorey Cesarz w Wiedniu wystawił Kaplicę
Z posadzki marmurowy kazał dać Ulicę
Tak się przychodzi dwornego iak rozparty mieście

Ktorym ścieżna wychodząc iednego momencie
Może stanąć na mieyscu wsporządzoney Łozie
Dla wygody Jey osoby choćby y przy mrozie
Zimno tam nie dokuczy ani śnieg zawieie
Ni wiatry szkodzić mogą ni słonce dogrzeie
Choćby dziś y naywiększe śniegi wysypały
W tey Kaplicy będącym nie będą szkodziły
Bo y z wierzchu y z boku przeciw zastawiony
Są dobrze tęgim murem opatrzone strony
Tym Kształtem iak y w Moskwie Kościoł iest stawiony
Choć nie w tak wielkiey sztuce zawieszone dzwony
Bo tam sławna Katedra y z ludzi y z Miasta
Tak dawna że pamięta nawet Krole Piasta
Dopiero z swych Carzow Krolestwa wschodniego
Wiele miała Rządcami Kraiu Moskiewskiego
Trudno liczbę policzyć lub onych wyliczyć
Jak zaczęto te Państwo Moskiewskie dziedziczyć
W rożnych prawda bywało awanturach one
Nim Petro Alexiewic wziął Jego Koronę
A ten był bardzo ostry swego urodzenia
Dyspozycym Władzy na Ludzi chęciom dogodzenia
Bo czy była przyczyna czyli iey nie było
Ludzi Kazał mordować na nim się ziściło
Mordercą gdy był wszystkim cosiście swoie Kluby
Nie iednemu przyczyną stał się do zguby
Przysłowie to iest wzięte nie mało w Każdym Kraiu
Że Moskal na Lud przykry z grubych z zwyczaiu
Nie Każdy to iest prawda z światłych cierpliwie
Dogadzaiąc swym chęciom żyie popędliwie
Natura bowiem Jego z swey porę bierze
Dla tego ostry zawsze zostaie w swoiey wierze
A Ludzie pospolicie o takim gadaią
Uparty iako Rusin a nazwanie mu maią
Gruba z wiara z powietrzem czyni Go takowym
Że też musi wadkowie żywym y surowym
Byli strasznie ogromnym z naturalney miny
Gniewani szala często choć nie ma przyczyny
Chorągiew tomu winien że ostrość natury
Burzy w nim popędliwość iako wicher Który
Gdy powstanie od wschodu w stronnym nam się zda
Dla tego powiademy przy Kro w Moskwie Kr

Dopieroż gdy ma władze powierzono sobie
Nad Ludem lub Krolestwem, a iak straszny w sobie
Doznalismy Polacy tey ostrości i kłotku
Pełgnęmy za Rządow Ciołka czyli z Moskwą w smutku,
W smutku mowię y w trwodze y dziś być musiemy
W wiarze nie żyiąc ni w woli ani się ruszemy
Bo Ciołek Poniatowski z Moskwą nas przyciubił
W Podział oddał Krolestwo, a Tron polski zgubił
Dziś iesteśmy w rozrywie u Monarchow Inszych
Odstąpiliśmy nawet Krewnych y Powinnych
Ja sam pierwszy z Prusakiem muszę żyć w przyiaźni
Brat w Moskwie Kuzyn w Wiedniu, czyliż to mądraźni
Albo raczey czyliż to nie większa serca
Że ludwo nie nad Karkiem mym stoi morderca
Lub z pałaszem nad głowe Moskal rodowity
Wsłowszy mi wolności władze, iakbym był zabity
Porwać się sam nie mogę, ani mowić czego
Dla boiaźni Żołnierstwa w swym Kraiu obcego
Bo do tych teraz mogłbym Go obuym naswać śmiele
Dzisiay mowię inaczey widząc się w Kościele
Pawłowiczowna Xiężna z Palatynem Mężem
Pozawciowaniu nas rynsztuki w orężem
Oto lubo obrzędy swoie ustanawia
W Wiedniu w swoiey Kaplicy Wiarę swą ostawia
Przesto przecie nam Wiernym Polakom nieszkodzi
Że ustawy obrządku Ruskiego obchodzi
A ni się przez to wini w Istocie ofiary
Wyznaie Kościoł święty nie ubliża wiary
Tylko wnętrze w przypadłych rzeczach świec stawianiu
Y to być niepowinno w ludzkim podziwieniu
Choc w tey ustawie inny sposob zachowano
Malowidła y światła wielość przydano
Obrazami rożnemi ozdobiono boki
Ściankę suknem wysłano gdzie Xiężna swe kroki
Czynic będzie wchodząca dla Mody odprawienia
Z Troney murem swych ustaw i spowiedzi czynienia
Między zaś obrazami prym iest taki wsięty
Obraz MARYI Panny y Mikolay święty
Resztę Obrazow Kształtnych zawieszono w gorze
Carskie drzwi i Malowidłem wyrobiono w murze
Po ktorey wystawieniu z obrysem wspaniałym
Arcybiskup Zamborski z Konkursem niemałym

Wprzód poświęcił a potym Obrząd odprawował
Wszystko podług zwyczaiu Ruskiego zachował
Na ktorym Xiężna z Dworem boku swego była
Sama tylko przez Carskie drzwi zawsze chodziła
Innym przechod tamtędy gdy niebył dozwolony
Przy Te Deum laudamus obrząd był skończony
Dwa dni się odprawował z całym poświęceniem
Cesarza z Familią y Pawła wspomnieniem
Przy ktorym odprawiała Xiężna Imieniny
Cieszył się z ley narodzin Dwór wszystek przyczyny
A na wiązanie Węgry kładli oświadczenia
Za ofiarę swe szczera winszuiąc Imienia
Ktore zawsze przypada Maia dnia trzeciego
Więc Węgry winnice dali obowiązku swego
Xiężna się wypłacaiąc onym z Palatynem
Jednych Regałem Drugich częstowała winem
Daiąc Im Bal na sali przy asamblach liczny
Ktoremi się zakończył wszystek akt publiczny
A scena nastąpiła pełna pobożności
Cesarza Rządcy przy tym Krola Jegomości
Ktory z tey pobożności Cerkwie sprawił
Za zmarłą Cesarzowę Ludwikę wystawił
Y na tych sam został z Familią Domu
A żeby nie przeszkodził być na nich nikomu
Teatra kazał zamknąć, a Kościoł Zamkowy
Był otworem aż do dnia drugiego połowy
W tym zdarzeniu sztaffeta z samych Włoch przypada
Donosi że na morzu padła na nich biada
Zaiął się ogień wielki z Ludźmi na okręcie
Krolowy Karoliny spalił Ich w momencie
Wyratowania Rzeczy sposobu niebyło
Ludzi wiele zginęło ledwo sto ożyło
Ktorzy się zratowali na Barkach przy statku
To Gazeta donosi przydaie w ostatku
Że iedni w rozpaczy wpadłszy w wodę się rzuca[li]
Drudzy sobie przy natom życie odbierali
Inni innym sposobem utracali życie
Smierć sobie sami czyniąc widocznie y skry[cie]
Gdzie były y niewiasty czyli godno Damy
Ktore się chcąc ratować ze stołowszy z drzewa Tr

Pomknin

Puścili się na morze zmoczone do ciała
Nie mogąc długo płynąć fala ich zalała
To widząc ieden z mężnych Mąż żałuiąc Żony
W tey mu toni nie wpadł na tram miłości swey głowy
Porwał Iey z ręku Dziecie przytulił do siebie
Ona na dno poszła, a On po grzbie
Swoim myślał iak z Dzieckiem postąpić w tey mierze
By y siebie y Dziecko poratować szczerze
Lecz gdy się w tym pasuie Woda go unosi
Raz pogrąży w swych nurtach, o ratunek prosi
Drugi raz w górę wznieść Ludziom go pokaże
Tak długo był w tych nurtach morskich fali aże
Pruscy Maytkowie prawie przypadli z Żołnierzem
A nie wiedząc co czynić mają z takim mężczem
Podali mu przez opław Oręż do rąk Iego
Tym sposobem na barcie ciągnęli żywego
Lecz Dziecko raz dla strachu czyli przelęknienia
Drugi raz z wody zimney dla tego tomienia
Dwie godziny przeżywszy z życiem się rozstało
Po żalach znowu w Morzu grób swoy otrzymało
Bo na barcie niemogąc cierpieć trupa z sobą
Musiał go puścić w wodę pod tak straszną dobą
A sam płynąc przyjechał pod Wyspę na statku
Y rozgłosił powszechnie w takim przypadku
O tym słysząc niezwłocznie Cesarz znakomity
Pogrzeb z Wigilyami uczynił sowity
Czyli raczey wspaniały z wielu z Światła Xięży
Że tylu poginęło Ludzi bez oręży
Bo samych Officerow wyższey Rangi mienia
Utonęło Czterdziestu godnego Imienia
A cóż mówię w pomnieyszey Randze zostaiących
Lub Żołnierzach różnego Narodu będących
Albo Maytkach y Ludziach ze stanu niższego
Co doznali nieszczęścia na sobie takiego
Za tych wszystkich obrządek na Karach odprawie
A zaś tak zgubionych Ludwikę wystawię
Marya Cesarzowa bo inszy miał Frasunek
By z nią odprawuiąc Tamtym dał ratunek

Ytak się w tym skończyło Nabożeństwo całe
A Gazety pomięszane które pozostałe
Ciekawości donoszą z straszną niepociechą
Dworowi Wiedeńskiemu smutne głoszą echo
Że Francuzi gurują choc o pokoy proszą
Gdy się z wszystkiemi spotkaią zwycięstwo odnoszą
Nie przyzwala na pokoy Cesarz z swoiey strony
Dla tego też przegraią wygrawaią dzwony
W które kiedy uderzą przy trupow żegnaniu
Zaraz ią nabawiaią z kłaniania ku łkaniu
Żony Dzieci zabitych do płaczu wzbudzaią
Że tylko obie strony profit z woyny maią
Francuz dziewięć tysięcy wziął teraz w niewolą
A co trupem poległo ach! strapiona dola
Z obydwoch stron fatalność w woysku naity[...]
Kiedy się z sobą starła tak woyskowa siła
Ten trupem zasypała brzegi krwią zbroczyła
Y w tych lukkach niezliczonych Czerwice zakonczyli
W którym my Ja przestałem na ambonie prawić
W święto TROYCY nayświętszey spodziewam a mieć pl[...]
Od Stwórcy Pana który wspomagał mnie w tym w Duchu
Łask udzielał w mowieniu tak wielkich tych wiele
Że stanowny wiadomić muszę mowić iawnie
By świat Ludzie wiedzieli co BOG czyni prawnie
O dziwne rządy Boskie z łatko niepoięte.
BOG mi usta otworzył w samo TROYCE święto
Pierwsze moie Kazanie na ambonie było
W Konwencie Przemyskim w pamięci at Kwito
Roku Tysiąc Siedemset siedemdziesiąt Siodmem
Dla pamiątki Dzieł Boskich opisuie wierszem.
Za Przyczyną MARYI Panny y Dziewicy
Tegom daru dostąpił iako Kaznodziey
Zacząłem Kazać Ludziom w szustym moim Roku
Po przyięciu sukienki Franciszka s. z wyroku
Czyraney po wstąpieniu do Zakonu tego
Dla dopełnienia woli z wyroku Boskiego Kaz

Kazałem przez trakt życia pędzony w Zakonie
Bóg mnie zawsze wspomagał y trzymał na łonie
Nie dał mi się pośliznąć w wokazaniu prawdy
Choć czasem było z trudem dopomagał zawdy
Bo chociaż ex abrupto mówić przychodziło
Bóg dał łaskę iże się przysłowie ziściło
Na mnie nie raz sam dwa, maiąc słabą rękę
Ten nie zginie kogo Bóg weźmie na porękę
Ani wpadnie z uczynków y spraw swych w niesławę
Nad którym oko Boskie iaśnieie łaskawe
Że i [illegible] nad ciemną y dziś promień świeci
Czas zbliża mię ku końcowi, czas zaczem leci
A śmierć się też przybliża, żeby z spraw rachunek
Mimo wszystkie zabiegi z martwieniem frasunek
Sama tylko cierpliwość płacić będzie czyny
Których się kto spodziewa z niebieskiey krainy
Dziś lat trzydzieści iakom stanął na ambonie
Zacząłem wraz z kazaniem mówić o mamonie
Świata obłud nieczystych y rozkoszy ciała
Przestaię odtąd kazać widząc że rzecz mała
Nauczać a nie czynić przykładem na sobie
Iakom zaczął w tey świętey tak przestaię w tey dobie
W Przemyślu był początek w Lisky kończę mowy
Kończę z ciężkim kazania wyrazami słowy
nec amplius
Chyba by wyraz Boski w tym punkcie nastąpił
Siły moie zmocniwszy w których bym nie ustąpił
Że mi Bóg dopomoże dodawszy w wymowie
Musiałbym się w tym razie omylić na słowie
Którem tu wypołożył że iuż więcey nie będę
Nauką ludzi chwytać iak rybak na wędę
Tego się nie zarzykam nie wiem dostatecznie
A Bóg sam wszystko w nim chce to chwalić wiecznie
[illegible] słyszę [illegible] są tylko dźwięki do
ciekawa rzecz iesli nie nabawi biedy
Bida była ludziom ciężka do zniesienia
Gdyby dziesięć bywały bez pogody mienia
Wszystkim by przez kadzały do zbioru zbóż z pola

Samely wichy rosły y w lasach te pola
Ktora zdatna do rzeźby Rzemiesłu takiemu
Coż nie przyda na zdatek w rzemiesłu kożdemu
Z niey Snycyrze w Kościołach rycowania daią
Wyrzynaią Osoby w Ołtarzach stawiaią
Cymborya o przydatkiem Ołtarzom służą
W wabonach abys dał z wilgotnosc maią
Dla ktorey wilgotnosci że się Miękkie z such
Rzemieśnikom dla tego służą ka potrzebie
Otoż trzas iest zdatna poratry drzwi mie
Ze przez wszę ulywy rosnie y rozwinie
Lecz na zboża niedobrze kiedy przyulywie
Wiatry zimne panuią ubliżaią w żniwie
A bardziey iesienie wrosnie zboża przez kadzaie
Tatarki lubią sparch a dziś go niemaią
Czym się Lud bardzo trwozy utyskuie na to
Bog w stowodze chcąc powiezyć daie albo na
Bo przy koncu miesiąca gdy deszcze ustały
Pogody sliczne sługą do żniw na czas daty
Nie mogo utyskiwac na to dzisiay Ludzie
Cicho wszędzie spokoyne siedziemy iak w bud
Na woyne stąd niebiorą Zolnierz niegrasu
Z lassy się żywic musi zwierzchność przykazu
Zeby krzywdy nie czynie ubogim y wdowie
W tey mieście teraz owe uważa przysłowie
Co napisał widocznie ieden z Mędrcow swiat
Po wytrzymanych szturmach ocka dobra płat
Prawnika kożdego gdy prawnie szurze
W tym życiu dosyć krotkim na niebo przy
Dory do ktore narodow stwierdził swoim zdani
Kiedy kraie obchodził raz z opowiadaniem
Chrystusowey nauki drugi raz sam czynił
Na niebo dosc prawował lubo wprzod przewin
Stawszy się Prześladowcą nauki Kościoła
Niecnoto mozna mowic był ku Wiernym zgoł
Iedny ch bijąc katował swiadkiem Szczepan
Drugich dawał do Turmy nienawiścią zdie

Przeciw Ko Chrześcianom wszym się sam przyznaie
Katolickie ganiłem powiadaszczaie
Stałem się Prześladowcą wiernych Kościoła
Wczym mnie same sumienie strofuie y woła
Abym tego poprzestał za błąd pokutował
Kościoł z wiarą uszanował Chrystusa szanował
qui me vocavit per gratiam ut evangelizarem Illum
tego gdy bazwasam z prawdy nawrocenie
Prędkie wzięcie sprędkości twoie odmienienie
Przedtem wiotem nie Kazac do ludu z ambony
Będąc w gdzienie Ktorych żądach potkny ujdrony
Prawowac bez nadgrody y przykry się Kordemu
To mnie było przyczyną przestani a zamemu
Lecz gdy widzę że Święci tu nadgrod nie mieli
Przez rożne umartwienia do Nieba się pięli
Prawowali w Kościele szczyrze na ambonie
Chociaż gadzić nie mogli Przeciwnikow stronie
Bo zamiast czynno słuszney pomścia nadgrody
Brali chłosty nacisk na Fortunie szKody
Jednak w owych Katowniach nieprzestali pracy
Mając pewność od stworcy nadgrody y płacy
Y w tym się mierzano wiele maią wiano dane
Więcy ia ich przykładem Karac nie przestane
PoKi życie wraz zdrowiem wystarczą mi siły
By się samnie te słowa DoKtora ziściły
Dum tempus habemus operemur bona
Pora mi iuż do tego prześliczna otwiera
Francuz poKoy z Papieżem wieczysty zawiera
Przyimuie go z aplauzem Dobra mu oddaie
Papież wiezdza do Rzymu witaią go Kraie
Uznaią go za naywyższą być w Kościele głowę
Rządzi się iu w swym Państwie maiąc do nich mocy
W Ktorey wszystkich zachęca do poKoiu zgody
Cóż Kawalerów czy przyimą te radę Narody
Francuz się iedynie Kłania na radnie przystaie
Chce poKoiu z wszystKiemi lecz punKta podaie
Cesarzowi z anglikiem y Przeciwnym sobie
Namawia do poKoiu wszystKich o tym dobie

Dlatego bron zawiesił wszelkie wszczynać woyny
Sztaffety poprawiał Włosi gdzi spokoyny
Do Moskwy do Turczyna do Anglow y gwi dnia
Kurjery biegaią nie mały co y dnia
W ktorymby z depezami niepuszał własnemi
Chce by Punkta przyjeli z narodami swemi
Monarchowie xiążęta pokoy z nim zawarli
A oddali wcałosci co komu wydarli
Natym lukta całego koncrycie miesiąca
Widać iarne płomienie zpod pochmnego słońca
Czyli się samo słonce z pod chmur nieobedrzie
Czy ktednie nieustaną pokoy zrobią wszędzie
Czekaymy iescze kawał do tey pory czasu
Mogą pokoy uczynic poprzestać hałasu
Punkta prawda są trudne Cesarzowi dane
Aby dzielił krolestwo miedzy Brandomiarce
Włochy całe by oddał xięciu Karolowi
Węgry z Armyą Panstwa wrządy Josefowi
Ferdynanda młodego nie zapomniał Brata
Pokoy zgodny uczynił to niebędzie strata
A iam z tak dziedziczyl co niemu zostanie
Takie iest ułożenie Francuzow y zdanie
y Polska do swych granic by była wrocona
Toż Francuzka powszystkich domaga się strona
Szyj nie podane Punkta godne wagi
Z rządu y ułożenia Francuskiey powagi
Do czego wraz Polacy maią bardzo niemi
Ssiadnie się przykładaią adresami swemi
Ktory Ich tam ratuią rownie pragną tego
Aby Im dopomogli odzyskania swego
Krolestwa dziś upadłego chcą podzwignąć z nowu
Day mi Panie doczekać takiego potowu
y natym teresie pokoiu zawieszona cała
Decyzya zaś Punktow wdotarcie zostata
Co z tąd daley nastąpi rzecz będzie ciekawa
W tym się Synie dziś konczył zawieszona sprawa
suspensum negotium

A Sierpień gdy nastaie równie pokazuie
Niewiemy czyli pokoy czy woynę gotuie
Iedno z tych między niemi bydź musi koniecznie
Pakta zerwać pokoiu albo zawrzeć wiecznie
Dziś tylko te wiadomość publicznie podaię
By wiedzieli zupełnie o tym obie kraie
Że przewlekły Interes nieprzyidzie do skutku
Francuzom Cesarzowi wiele przyniosł smutku
I mocno się obustrony że nie maią zgody
Gdy woyny nie przestaią, bo i inne narody
Do tego Ich wzbudzaią. pokoiu nie dadzą
Ministrow przekupuią Cesarzowi radzą
Aby woyny nie przestał wszelkiey z Francuzami
Aż póki go nie będą o to prosić sami
Zaś wraziem zaufani w swoiey mocney sile
Widzą często zwycięstwo że kładą w mogile
Wielu trupem w potyczkach woyska Cesarskiego
Niechcą także odstąpić uporczenia swego
Ani Punktow podanych umnieyszyć przez siebie
Boią się przeto znowu o kawałku chlebie
Bo do chleba żywności i więcey maią mało
Iako się to publicznie słyszeć z Gazet dało
Mięso drogie zbyt trudnie drobiu dostać wszystko
Zwierzyny zabić trudno zasadzony kleszko
Ielenie chociaż w Puszczach Dziedzic zabić broni
Na dzika pozichawszy strata psow y koni
Bo ten kłem gdy uderzy Atak a Konia rani
Iadąc na niego trzeba pomowie lub sami
Przysłowie także nie się twierdzi wszystkich zdanie
Gdy iedziesz na odyńca, weźmi z sobą sanie
Albo trumnę zrobioną trzymay w domu znowu
By cię wnet pochowali gdy uwiezą z połowu
Dla tey tedy przyczyny w tamtych stronach drugo
Mieszkańcy wyniszczeni maią się ubogo

A Zołnierz ustawiczny domagaiąc swego
Aby mu przy pułtorakach dać wina dobrego
Nie pyta się mieszkańców czyli w domu maią
Chleb mąkę krupy mięso które im iesc daią
Byle iemu wystarczyć wszystkiego w potrzebie
Nakarmić y dać w torbę choć z pokrzywdą siebie
Takiż czyni każdy żołnierz Francuzów Cesarza
Bierze do mu co widzi nikty nie przyparza
Rzadko który zapłaci lub Bóg zapłać powie
I jeszcze batem pogrozi choć co z pastwy słówi
A słowem krótkim powiem w tamtych kraiach bi
Gdzie Żołnierz Gospodarza gnębi gorzey Żyda
Cesarski lub Francuski który nie folguie
Kiedy się do potyczki iakowey gotuie
Przestali prawda teraz bitwy krwawey z sobą
Niech czynią krwie rozlania pod sierpniową dobą
Zawiesili broń wszyscy ale że armią
Obie strony do wszystka między zdolną werbuią
Y przez moc gdy kto niechce biorą swego domu
Będź od żony dzieciów nic nie mówią komu
A na koń wsiadać każą lub broń wsiąć na ram
Zaledwie pardonuią białogłowom damie
Lecz i mężczyzn nie ma który gdy zdatny do woyn
Musi pójść pod karabin iak ciołek spokoyny
Gdy go biorą do pługa iarzmo na kark kładą
Lub na pień związanego do zabicia spado
Czyli nożem czy innym ostrym instrumentem
Co mu życie odbiera. On gi nie z mementem
Tak y tam dziś się dzieie, gdzie potężna siła
Chcąca swego dokazać aby zwyciężyła
Czy Cesarska Francusko pod moc swoich ze stron
Czy Francuska Cesarsko obie takowne
Zabierałaby pardonu ludzi w swoim kraiu
Nie przepuszcza nikomu z ostatniego zwyczaiu
Zwyczay u nich takowy był od dawien dawna
Ta wiadomość z xiąg wszystkim czytaiącym iawna
Którzy xięgi czytaią lub się z nich kto trudzi
Dosyć że gdy iuż woyna biorą gwałtem ludzi

Juz wybrali tak wiele ze mieyscem brakuie
Gospodarzom Parobkow, a Pan niefolguie 200
Kaze robic panszczyzne tydniowo dla siebie
Chociasby tylko przyszlo y o samym chlebie
Nie on na to nieuwaza ze zboze chybilo
Ze nie ma komu robic chociay co gdzie bylo
W domu w polu w ogrodzie lub na lonkach sobie
Dlatego tu zmizernialy Kray z woy strony obie
Cesarz Francuz y Anglik pomaga Im trzec
Igraią zawsze z sobą iak kiakowe Dzieci
Galliye Cesarz zniszczyl przez to igry obie
Bo nie iedna zostaie po męzu w załobie
A nie iedno z potomstwa dziś w siatach zostaie
A Rodzicow w smutku wskros cztery Kraie
Patrzących na sieroty pozostałe zony
Gdy Im Zięciow lub z Synow zabraly szwadrony
Niemieckie dla Cesarskich roskazow y mowy
Wielu Ludzi nagubil ten Rozruch domowy
Bo kiedy i iednych braly do woyska obozy
Drudzy uciec musieli w gęste lasow tory
Aby Ich nie schwytali do broni niewiedli
Woleli z domu umknąc nie czekac niedzieli
Azby Ich werbowano po Karczmach przez skoki
Przy graniu y gorzalce lub dając wyroki
Tem bowiem maią zwyczay chcąc schwytac mezczyzne
W Karczmach uciechy sprawuią przy cymbałach zyzne
Kazdą dawac gorzaly tanieią wcioto
A gdy sie chłop opiie y zagrzeie czoło
Czapke kładą na niego biorą piianego
Wiodą iak na rzez bydle do obozu swego
Daią mu strey Zołnierski a zyniki na renke
Y tak za ryniki iedni daie sie na męke
Bo w Zołnierce zostaią męczy sie okrutnie
Bez Zony Dzieci będąc chodzi zawsze smutnie
A Rodzicow y krewnych Dom własny utracił
Bo mu Niemiec gorzałką to wszystko zapłacił
Dlatego w samym tym Kraiu Pruskim liczą młodzi
Sredym dwiesiąt tysięcy bo im zycie stradzi

yzersto

Y Carstwo się zdrowia miła chcąc siedzieć w spokoynie
Niżli ginąc bez czasu na bezprawney woynie
Bo nie o Religyą ni o Wiarę idzie
Że Lud ginie w tey woynie drugi żyie w biedzie
Lecz tylko o prywatny Interes przemocy
Kto kogo przewyższy bijąc się w dzień i w nocy
Czyli Cesarz Francuza w Imprezie przekona
Czyli też Francuz wygra Niemcowi przegrana
Oto tylko iedynie pasuią się z sobą
A Lud ginie iak drzewina podniesiony do boiu
Drudzy i stamtąd uchodzą w tym się kraiu kryią
Rozni roznie po miastach ukrywaiąc żyią
Iedni stoią po dworach drudzy przy Klasztorach
A naywięcey przy chłopach bić cepem orze
Jak kto może zarabia na kawałek chleba
Stara się przy tym wszystkim by nie stracił nieba
Wiem bo wiem bardzo dobrze że przy takiey woynie
Zbawienie niepewne, serce niespokoyne
Że w Żołnierce muszą być wielkie ludzi szkody
Krzywdzi ieden drugiego bez dania nadgrody
Krzywdzi i cudzych kosztem drugich na fortunie
Gdy się w kraiu nie przydał swoyskim [illegible]
Nie przepuszcza nikomu w niewoli nie folguie
A dla siebie w Cieśnie kaydany gotuie
Bo gdy się z sobą i kłócą [illegible]
W swoim woysku niewczasu, głodu bez pieniędzy
A co mowić o ciężkiey doznać niewygody
W nędzy będąc w niewoli śmiesznego Narody
Że ten Naród Polaków który wolny bywał
Roskoszy przed tym wielkiey do woli używał
Dziś będąc zniewolony biedę cierpieć musi
Tuła się tu y owdzie po Kraiach y Rusi
A ukryć się nie może skoro go [illegible]
Cesarskie iako swego niewolnika [illegible]
I do woyska stawić każą choć niegotowego
Tym się skończył ten miesiąc Sierpnia okropny
A Wrzesień iest w nastaniu [illegible]
Tego zgadnąć nie można choć kto iak forsuie
Głową piórem y ręką niedościgłe [illegible]
Co Bóg z rozporządzenia ustanowił swego. Po Pl

Po Planetach pogody lub dżdżu doyść można
Czy pokoy czyli woyna będzie wnosić pewna
Bo tym tylko czas stworności Monarchom zarządza
A nayzwyższy BOG kiedy wszystkim rozporządza
Wie on dobrze czyia iest lub będzie wygrana
Czy Niemiec przegra czyli Francya stroskana
Ktorey się lubo teraz w utarczkach powodzi
Bo często pod czas bitwy we krwi Niemcow brodzi
Y swoich prawda traci woysko wszystkich niemało
Zwiera się uwagą dotąd z garstką pozostało
Z garstką mowię dosc mało bo osmiu tysięcy
Zostało tylko dziesięć lub mało co więcey
Reszta trupem na placu paść wszystka musiała
Kiedy forsa Francuzow nadciągnęła cała
Cesarz winien bo zował zawinienie bnim
W ten czas Francuz forsował y wsiadł się do koni
A gdy ruszył rad nierad konnych y Piechote
Francuz kiedy zwyciężyć miał Niemcow zamotę
Nie zaś zabóystwo żadne ani pokrzywdzenie
Zeby zwyciężyć Niemcow że ich było mnienie
Dla tego forsą bili y bić nie przestali
I iednych kładli na placu drugich w więzy brali
Y tak klęska okropna w woysku nastąpiła
Gdy się armya w bitwie z armyą ściągnęła
Cesarska o zwycięstwie gdy poczęła wątpić
Cofnąć się w tey musiała y placu ustąpić
A Francuzka plac z trupem znacznym odebrała
Y tym się zakończyła utarczka niemała
Cesarz o tym usłyszawszy sam wyiechał z Widnia
Dla widzenia tey straty niema z temu tydnia
Gdzie widząwszy pobitych wydał swoie modły
W tych modłach warunek iest prawda niepodły
Bo się modlić rozkazał Duchowieństwu z ludem
Aby iego zamysły BOG pokazał cudem
Zeby mu dał zważanego zwyciężyć Francuza
Woyska swoie pomnożyć a dostać Perusa
Tego zaś nie uważa że lud w woysku traci
Drugich niszczy w fortunie BOG tego temu płaci
Za niesłuszne Krolestwa z ludem pokrzywdzenie
Umniejsza mu wszystkiego przez swe dopuszczenie

Dopuscił y w tym czasie chter nowszy biczykiem
Nawiedził w woysku stratą a w Węgrach krzyżykiem
Pożar ogniem spustoszaiące tak obszerny w sobie
Że spalił Madryt miasto Cesarskie w tey dobie
Y gdzie indziey tak wszędzie panuią pożary
Że dnia niemasz żadnego bez tey Boskiey kary
Któraby przez mieszkańców Cesarsa niebiła
Do poprzestania niezgod przyczyną niebyła
Widząc Papież te klęski spadłe na Cesarsa
A w końcy ustępuie Dobr mu tym przypiera
Czy na długi czy na krótki czas tym wspomaga
Wiedzieć tego nie można ani się domaga
Daie mu całe z gruntem dla Jego potrzeby
Tym końcem chce u niego w tym czasie azeby
Zawarł pokoy z Francyą a poprzestał woyny
Ludzi więcey niegubił a siedział spokoyny
Bonoparte to słysząc że Papież do zgody
Skłania wszystkie z Cesarzem postronne narody
y Cesarzowi radzi z Francyą życ w zgodzie
Życzy mieć wszędzie pokoy w całey swoiey trzodzie
y on tosię do niego udać w swoiey sprawie
By go chciał z Biskupami pogodzić w zabawie
Czy raczey w Interesie pokrzywdzenia iawnym
Które im mogł uczynić przy powstaniu dawnym
Stanowiąc Rząd Królestwa Francuzkiego nowy
Po Ludwiku zgładzonym z stworzony umowy
A zatym chce on teraz przyyść do zgody z nimi
Poddaie się Rzymowi z obrazami swemi
Uznaie go za głowę dobra mu oddaie
By z nim zgodził Biskupow usilnie nastaie
Czyli to długo będzie ta ostenta tkwiała
Czyli krótko do się teraz iawnie się wydała
Chociaż był Żyd z Żydami, dziś iest dobrey wiary
Religii prawdziwey cnot wszystkich bez miary
Co w Egipcie Żydow Turkow trzymał stronę
Dziś to wszystko porzucił żyć chce z Duchownemi
Stara się on o pokoy niechce Ludzi tracić
Wolał by się iak z tych chac od woyny cofaci
Niżeli w bitwach woysko przedawać w mieniu
Albo i innych nabawiać nieszczęśliwo dolo
woyny

Woyny niechce prowadzić Rzym zamek bierze
Z Xiążętami chce się zgodzić stanowi przymierze
Dlatego w niedostatku dzieła żywności
Woysku nieprzyiaznemu z wiedzyney miłości
Aby i Klenit do zgody pociągnął ku sobie
Z Francyi dziś wszystkiego przystawia w tey dobie
W ktorey wszystko stamtąd wszystkiego dostanie
Bonaparte iak Rządca ma o tym staranie
Wszystka swoie po cudzey porostawiał ziemi
W swoim kraiu mały ke że nikt nie przeplemi
A zatym y drogo są Paryż nudomaie
Że ich wszystka dziedzicą i inne obce kraie
Stoią one nad Renem y za Renem wszędzie
Kraie maią niemało Angli ko w zwarzędzie
Wszędzie się rozny szyły wszędzie to ra maią
Stoią dziś w gotowości pokoiu czekaią
Albo woyny ostatniey ktoraby wrozyła
Wygranie lub przegranie koncem kłotni była
Bo teraz tylko kłotni nie masz żadney zgody
Is tak długo kłocią śmieią a narody
A bardziey w podziwieniu ma każdy u siebie
Że się iedna Francya opiera y gnębie
Wszystkie prawie Narody Krolestwo obcych Panstwa
Bilinanią y biią z Mocarstwem Poddaństwa
Ona wszystkim wystarcza wszystkich pokonywa
I Cesarza wraz z wszystkim stamać się edzywa
Czyli do pnie zamysłu s imprezą w tey sprawie
Zgadnąć i ozne mie można gdy i one w zabawie
Bawią się obie strony krwi ryzykami lico
Wygrania pomyślnego karmią się nadzieią
Tak Francuzy iak Cesarz o mienią sobie
Że zwycięży ten tego w woienny m sposobie
Francuz mina nadrabia bo wszystko iest mamy
Trzyma z wschodu niemały kray dziedzy pełnomy
Cesarz dufa że rownie ma Państwo obszerne
Z ktorych bierze do woyny żydostwo niewierne
Katolików iuż przebrał w kordonach niemało
Ledwie się ciensi dziesiąta ludu pozostało

W Galicyach y w Węgrzech w Włochach iesmo więcy
Niemcow w samych zginęło trzy kroć sto tysięcy
Przez Polakow y Węgrow Czechow Morawianow
Z krwie Szlacheckiey przepadło dość wiele Ziemianow
Wszystkich ta kilkoletnia woyna pochłonęła
Nie iedna z niey armata w krwie utonęła
A w ich krwi się płukaiąc Ludzi nagubiła
Wszystkim woyna obmierzła nikomu nie miła
Lat iuz dziewięć iak kręta sprawka a z tym
Niesnaszka między niemi co pogrzeb sprawuie
Nie iednemu z Niemieckich Ludzi życie wzięła
Jak się tylko ta kłutnia między niemi wszczęła
Do tych czas nie ustaie pali Ludzi iak kraca
Krolestwa, Państwa wszystkiey kray wniwecz obraca
Świadkiem tego iest Wondon na Polki zabrany
W ktorym się wyniszczyli z fortun możne Pany
A Szlachta y Poddani doznaią tey biedy
Xięża Wdowy Sieroty Mieszczanie y Żydy
Wszyscy maią za swoie choć mu nie winni
On biorąc (bicie się) powiada powinni
Nie za Wiarę Religyą ale że ia każę
Cesarzem Krolestw będąc mam mocne magaz
Ktore was gdy nie chcecie mogą wsiąść przez siły
Wcisnąć y zasypać trupami mogiły
Na rozkazie przemocy wiara się zwaca cała
Że Cesarz rozkazuie by Galicya dała
Ludzi zdatnych do woyska, a do skarbu złota
Choć po krzywdzie mieszkańcow nieto: otoż cnota
Monarchy takowego coby świat zbogacił
To innie niszczy z fortun każąc sobie płacie
Bankocetle wydaie Papierki za grosze
Z kąd urobek prawdziwy ta w tym kraiu zrobiły
Boż ich się bankocetlow wielkie namnożyło
Y fałszywe zmyślaią by ich więcey było
Dwoch Polakow w Paryżu zato w areszt dano
Że u nich bankocetle fałszywe poznano
Bo drugi nie ma grosza z skarbu mało daią
Wszystkie się nie mogą z potosiu chwytaią

Jakich

Sposobow iakich mogą do zażycienia siebie
Życ bowiem nie podobna oczekawać ku chlebie
A tym usilniey stawać do boiu ogłodnie
Iak się dzieie w Cesarskiey armiji y Szwedzie
Czyli raczey mam mowić ażebym wszystkiego
Nie wystarcza na wyżyw chleba y wszystkiego
Bo tam drogość niezmierna dostać trudno chleba
Tu w marszu być ustawnie y bić się potrzeba
Francuzy w woyny idą drudzy tuż za pasem
Niemcy muszą uchodzić przed niemi nawiosem
Niedaleko zdaią się być iedni drugiego
Widzi głodny sytnego a sytny głodnego
Patrz się na zjawienie które się tam stało
Są ździwiciele ciekawością widzenia niemało
Niedaleko Marwko te słychać zjawienie
Co niemało sprawiło w ludziach podziwienie
Odkrył się Płon natury pełen namiętności
Wyrosł z Katy bezlistna w przeciwney pyszności
Ciągnie oczy do siebie wziąć się w ręce nie da
Dość obszerny iest w sobie krępki ma iak gnida
A gdy się człek do niego choć na krok przybliży
On kwiaty chowa w siebie sam się tak uniży
Że prawie w woczka mgnieniu idzie w nic cały
Iż go oko nie doyrzy chociaż wyrosł z Katy
Trzymać go przecię można w czystości w szkolorze
Wszystkiey wodzie mieć trzeba przy pilnym dozorze
Początek swey istoty ze dwoch rzeczy bierze
Daią mu moc wrzystości Rośliny y Zwierze
Dla tego często trzyma życia zwierzęcego
A drugo czasem zgniwo ma zachodzącego
Pomiędzy Roślinami y Zwierzęciem gadem
Bierze rożność kolorow, napawa się iadem
Na brzegach Malobarskich znalazł go przypadkiem
Ieden z Maytkow w przechadzce iedney nad rzeką z wszytkiem
Ogłosił go publicznie iak mieście Gazeta
W tenczas go doyrzał prawie iak padła planeta
W te miejsce gdzie ten Płon był aura pomierzona
Onsie w tenczas zwinyrzył na kształt niby zbana.

Rozpuścił latorośli choć bez liścia były
Dał się widzieć gdy Słońca chmury zasłoniły
Rozpostarty w gałęziach Krzewił się szeroko
Ale gdy go doyrzało tego maytka oko
Natychmiast Kryie się powrot się głęboko w Kale
Skrył się tak głęboko iż widać było mało
Ten PLON Krotszym okryłam sensem y słowami
Że iest cudem zjawienia swemi przymiotami
Kryie się iako Człowiek wzrasta iako Kwiat żywy
Wizerunek natury zwierzęcia prawdziwy
Nazywa się Zwierzęciem ożywienia Kwiatem
Dziwowiskiem szczególnym iest przed Ludźmi świat
Przymiot Słońca i Krytego wyraża na sobie
A w ktorą pokazuię zwierzęcia w tey dobie
Bo się Kryie przed Ludźmi a iako Kwiat rośnie
Piszą o nim Gazety prywatnie y głośnie
W tamtych stronach on wyrosł gdzie głód trapi
Francuz wszystka Cesarskie pułkami trudzi
Nie zważa nic on na to choć głód iest niemały
On ma chleba dostatek w domu y na kąty
A Polak Niemiec głodny tego nie dokaże
Bo ma prozne w całym woysku Torby y Magazy
A tym bardziey ów Moskal co się kocha w
Nigdy tego nie zdoła co Franc o sucharze
Bo ten lekki iako ptak, szybki iak zwierz iako
W lecie na kąty gory nie zważa choć krzaki.
A wybieglejszy tam szybko wszystkich stamtąd
Tym sposobem uwięził Moskwę kilka razy
Moskal głodny y ciężki nie wystarczył temu
Musiał się na zad cofnąć ku kraiowi swemu
Tego głodu przyczyną pożary upały
Uczynie bitwy ustawnie przez ten czas nie ma
W Szwaycaryi w Bawaryi Zurych y Kantonie
Pożary takie były iak nay większe słonie
Kiedy się miasto pali albo wieś ostawem
Ugasić się nie można żadnym ludzkim praw
A upały słoneczne tak tam straszne były
Ludziom Bydłu Ptaszętom okrutnie szkod

z niczyłki

Że nie tylko paliły naygęstsze bory
Lasy Krzaki z topoły Korzenie y Zwory
Od nich się zaymowały nayswspanialsze domy
Ale nawet gorzała y ziemia bez słomy
Wszystko się w proch obracały iako piorun iaki
Doznały znamney klęski nawet wszystkie ptaki
Gdy ich skrzydła pierzaste słonce spaliło
Z tey przyczyny tam ptastwa zginęło niemało
Kryiąc się drugie musiały po kątach w dolinie
Chcąc nie zostać przyczyną w gorącey Krainie
Inne w opławo leciały ponad morskie brzegi
By im upał nie szkodził tak iak w Poboczniey śniegi
Kiedy zasypywały w zimie domy lasy
Takżem strasznie zapalone były dla nich czasy
Dlatego w tamtych stronach rzadko ujrzysz ptaka
Bo one wygubiła klęska ta ludziaka
Jedne upał wypalił drugie głod w tey dobie
A trzecie Lud wydusił na wszystkie sobie
Tosamo i z źwierzętami stało się w tym czasie
A w n Indez obrócił słonce w swoim Kappanie
Czyli raz czyniąc upał w tak swoim zamiarze
Nic iedno w tym upale spaliło się źwierze
Dowodem oczywistym są tey prawdy Rysie
Niedźwiedzie Dzikie Konie y ogony Lysie
Tygrys Wilcy Odynice Słonie y Jelenie
Stokrotnie wraz z lasami spaliły płomienie
Z dobrych źwierząt w tych lasach zginęło naywięcey
Zubrow Surłow Wiewiórek Bykow y Zaięcy
Borsuki pozostały w doły Lyszki w własne iamy
Skryły się przed upałem iak przed słońcem Damy
Skryi się iednak nie mogły przed śmiercią y w padole
Poginęły w swoich iamach iak muchy w rosole
Bo choć ich w onym słonce w dołach nie dogrzało
To od głodu wielkiego poginąć musiało
Y tak się wraz z wszystkiemi ich skonczyło życie
Choćiaż się ukrywały po swych iamach skrycie

Y Ludzie w tych upałach pociechy nie maią
Października dni tydnie chłodniejsze nastaią
W których Francuz poprzestał swoiey zawiści
W Kraiu swoim używa z Narodem ludzi Końi
Insurgentów i już nie ma Partyi wszędzie
Pod rządem Bonaparty w Jedynnoy pójdzie
Dlatego się wracaią Francuzy do Kraiu
Wychodzą z różnych krolestw nie czekaią maiu
Osobliwie z Duchownych Xięża powracaią
Tak świeccy iak i Zakonów pozwolne maią
Którzy się wprzód z rozruchu rozeszli po świecie
Teraz się wiecei wracaią w iesieni y w lecie
Nay więcey z Polskich narzey idzie w Październiku
Iedni pieszo lub wozem drudzy na Koniku
Wszyscy się nowinami do Paryża z wiem
[illegible]
Wrócił się Rząd Francuski nazad rozkazem
Emigrantów do Kraiu listownie zwołu
Y od Nas Reformaci iuż poszli z Krakowa
Gdy ich doszła nowina o pokoiu nowa
Dlatego w różnych miejscach Emigrantów m
W Polskiey się także wielu po dworach zostało
Osobliwie przy Farach w [illegible]
A iednak o zas gdzie się znaydzie w naszey Pruskiey
Bo Król Pruski rozkazał aby z iego Kraiu
Wychodzili Francuzy nie czekaiąc maiu
W Galicyach Cesarskich siedli nie którzy
Gdy im dali [illegible]
Nabożeństwo prowadzą z [illegible]
Przyswoić się zachowuią [illegible]
Iedna tylko iest wada którzy z tych Xięży
Co się daią ze swych imienie [illegible]

z [illegible]

Ze ięzyka polskiego nie umieią sami
Nauk dawać nie mogą ani mowić nami
Wikarych prawda mało do tych naukdania
Ktory Lud nauczaią według powołania
Powołał nie iednego Bog skuteczney do stanu
Duchownego dla tego aby chwałe Panu
Dawał umiarem nocy ktory sposobił do nieba
Przykładami y nauką iak tuy nay potrzeba
Wymaga po tym mieszkanie w osobie każdego
Cnot wszelkich dla przykładu życia swoliwego
Dobre życie szczegulniey natym więc zasadza
Gdy kto życie swe wtym y inym doradza
Kochać Stworce nadwszystko Jego roskazowanie
Przez modlitwy wewnetrzne z nim zawsze obcowanie
Jako swięci czynili y dziś czyni wiele
Wszędzie Stworce wymawiać szczegulniey w Kościele
Bo tu iest w Sakramęcie obecny przytomny
Doznaie obecności ktory tylko skromny
Wpada On prawda często z ułomności w grzechy
Gdy się uda do niego doznaie pociechy
Bo wewnętrzne skrupuły y sumienia trwogi
Dusze cieszy swym pokoiem stworzona niebogi
Nawiedzeniem Grzesznika serce rozwesela
Przyimuie iednego iako swych [illegible]
Uposaża darami aby nie straciło
Z grzesznika czyni Synem albo [illegible]
Z Magdaleny dość swiętą uczynił Grzesznicy
Widząc łzy wylane tey iak wode z Krynicy
Przyiął ią dla tych chętnie od nog nie odrzucił
Strapioną skrupułami więcey nie zasmucił
Odpuszczone są grzechy mowił do niey słowa
Na wewnętrzne natchnienia zaś była gotowa
Rzuciłaś się uspokoię do nog moich szczerze
Czynisz więcey nie grzeszyć ślubowanie przymowie
Przyimuię nie odrzucam dla tego do siebie ię bić
Przytulkam nie odmienie będziesz uczniowie
Ktorem nie ukochała nad wszystko stworzenie

Daruie wielom naszych grzechow popełnienie.
Remittuntur ei peccata quia dilexit multum
Tak y teraz BOG czyni kiedy widzi kogo
Grzesznika do pokuty strwożonego trwogo
Lub sumienie grzechami czyie zawodziwo.
A przytym przez pokutę z miłości oczyszczone
Przyimuie go do siebie daruie mu winy
Tym sposobem z grzesznikow czyni Boskie syny
Swiadkiem być możemy tey prawdy w tym mieszanie
Widząc wielu z grzesznikow w wiecznym hałasie
Stąd prawie możemy że nie kiedy ginie
Na duszy choc na ciele umiera w tym gminie
Albo idzie do piekła za swe brzydkie czyny
Chwałę traci niebieskiey chybia krainy
Stąd mowić nie można BOG zostawił sobie
Te wiadomosc, nie ludziom obiawił w sposobie
Dosyc nam przepowiedział w Piśmie swoim oby
Że się z człowiekiem rozsądzi na swym sądzie potym
Z uczynionych tak różnych da rachunek kaze
Za dobre czyny w pieczę, za złe z księgi wymaże
Deleantur de libro vitae.
Pozwala czasu teraz zarobić na niebo
Opatruie każdego człowieka potrzebo
Tak do duszy iak ciała cudzego w tym swiecie
Bądz w zgrzybiałym bądz w średnim bądz w młodszym kwiecie
O wszystkich ma staranie nie rzuca każdego
Kto się szczerym affektem udaie do niego
Nie odrzuca nikogo owszem takie danie
Kto go prosi o one przykłada starania
Bo iest takim na wszystkich nawet na grzeszn(ika)
Niechce zguby wieczystey grzechow niewolnika
Chce koniecznie aby się nawrocił w pokucie
Takie ma wedle wszystkich staranie y czucie
nolle mortem peccatoris sed magis ut vivat
Daie czas do pokuty sposob wiecznienia
Czeka długo oczyszczenia sprośnego sumienia
y żalu za szkaradne popełnione winy
chcąc

Chłopscie łoznie Grzesznikow teraz z tey przyczyny
Dopuszcza woyny upadł tego w mrozy zimie
Że my Jego nayswiętsze wspieramy Imie
Nic Zakonow uważąc Prawa gwałcimy wszytky
Ma z nas więcey niechwały [illegible] obrazy
Zowiemy się Wiernemi dychamy w Wierze
Większe z Swiętem niż z Stworcą czyniemy przymierze
Od Chrystusa nazwisko pod czas Krztu bierzemy
A bardziey w zabobony niż w Niego wierzemy
Uczynkami spewiemy Imie Swiętego
Nie zachowuiąc rady y nauk Jego
Za co Karze iak bywa y Rządca łaskawy
Dobr umnieysza w tym roku pozbawił Warszawy
Owszem Kray cały Polski puścił w rozerwanie
A przecie choc tak skarał ma o nas staranie
Nie da dawny zaginąc choc chłostał na ciele
Kiedy Pokutuiących doyrzy Ludzi wiele
Sam to pierwey powiedział. Pokutuycie zawsze
Niezginiecie na wieki przy stateczney wierze.
Toż czyni y dziś wszędzie karząc stratą w boiu
Mieszaią się w tym Zakonny, a nie masz pokoiu
Tylko Kłutnie wszelkie w Krolestwach panuią
Gdy na Francuza Niemcy z Angliką uformuią
Podburzaią Cesarza do usilney woyny
Dlatego też y Francuz niezsiedzi spokoyny
Ogania się i Kmocie odpor znaczny daie
Co nie dalej z nim stanie będą wiedzieć kraie
Dziś tylko o nim słychać w lutkach miesiąc skonczył
Wszystkie swoie Armiye ponad Renem złonczył
Pazdziernik z Listopadem dukt swoy skonczył cały
O pokoiu nie słychać profit Ludziom mały
Drogość wielka w wszystkim nastała podwinie
Bo bieda Ludzi nędzi iak wszędzie tak wolnie
Wzimie a wraz z mrozem srogiem na pomieniu
W lecie upał niezmożny trudzi Chłopa Pana
Posucha wyniszczyła spaliła Jarzyny
Nastąpiła po Kraiach drogość z tey przyczyny

Y Grudzien niezaprzeczył choćiaż żadna była
Ani śniegu ni deszczu niebo nie spuściło
Pierwszy śnieg padł w niedziele pierwszą adwentową
Nato Francuz nie zważa woyny na bitwę nowo
Podstępnie pod Widen bliżko iest Cesarza
Armyą rozpościera więcey iey przysparza
Bo mu Cesarz nieprzyiął Punktow podpisanych
Oyster w raiom Cesarskich niechciał przyiąć danych
Y tak woynę na nowo wszczęli w tym miesiącu
Ten Rok skonczył w bitwach przy pogodnym Słońcu
Słonce pięknie przyświeca śniegu bardzo mało
Mrozy czasem bywaią z frszą w Grudnia stało
Ciekawych innych nowin nie mam w żadnym Kraiu
Ktoreby umyśl pasły iak Adama w Raiu
Pierwszoty z roznych rzeczy owocu y Drzewa
Ktorego z tych przysmakow skosztowała Ewa
A za nie wytrzymała skarana została
Z Adamem y Potomstwem bo przyczynę dała
Niezachowuiąc Boskich zakazow w tey mierze
Zerwawszy iadła iabłko, zerwała przymierze
Z Stworcą swym Panem BOGIEM gdy go nie słuchała
O to zato z Potomstwem w boleściach została
A że Adam dokończył z iabłuszka ogryzka
Rozumię zato z nandem doznaie igrzyska
Bo BOG uczynił igrzysko z iego Pokoleniem
Iego z Raiu wypędził, a nas z pędziwieniem
Wszystkich trzyma w smartwieniu w tym swiecie nędzy
Doznaie tego Bogacz y Człek bez pieniędzy.
Bogacz mowię doznaie bo mu często zbywa
Coby go mogło cieszyć chociaż pod czas zażywa
Jako czasow ninieyszych ma on złota wiele
Przecie się drugi martwi nie bywa w Kościele
Żałuie straty zboża że go wysiał siła
A w zbiorze wpołnie wezmie bo tyła mogiła
Czyli rawy Pagorek rowna wraz z doliną
Przez zmarzny nieurzędzay iest żalu przyczyną
Dopieroż bez pieniędzy iak Człek w biedzie żyie
Obrozpaczy zubożała ledwo co nie wyie

Bo stanu

Bo płacze lamętuie na los zły narzeka
Ledwie z wierszem mieszcze z wszędzie człowieka
Maią wielkie opłaty z skarbu naznaczone
W domu pustki wewszystkim zboża zniszczone
Nie wystarcza na użycie chudoby y siebie
Skończy się pański obiad na kawałku chlebie
Ubogi choć szlachcic skończy na Sarzynie
Ta szczupłość ledwo będzie nie w każdey krainie
Z prostactwa ziemianami tylko żyią prawie
Wszędzie słychać po kraiu nawet y w Warszawie
Że głod bieda panuie lud w nędzy zostaie
Tak zawsze panowanie tych rządcow zwyczaie
Jak Polakow w niestało wszyscy się zmienili
Tak bieda w ten kray weszła nie mam takiey chwili
Ktoreby serc naszych troski nie uciskała
A iednym do opisu materyi nie dała
Y drugi on do lamętow nie była przyczyną
Stanie się przy tych nędzach wolności ruiną
Można się zastanowić y zawołać żwawie
Albo smutnie zanucić z Lwowem y Warszawo
O czasy! czasy smutne swiekiem upłynione
Wszędzie widzę odmiane w ktorą pasze strone
Bo gdy przyszła na Zachod Wschod Połnoc Południe
Nie tylko Monarchowie ktor lud żyie cudnie
Przedtym Swieckim Duchowni dawali nauki
Dziś każą Swieccy Karać podług swoiey sztuki
Monarchowie każą chwalić całe panowanie
Nie Boskie wedle wszystkich wystawiać starania
W Rzymie się to dziś mnie co nie kto Doktor prawy
Przyszło czasy takowe w ktorych dla zabawy
Konwedania oglądawy Boiku będą
Nie dla Pańta nauki iak marnieyszemi urzędu
Lecz tylko dla naszego uciesze y gadania
Aby uwieść ludzi ktory na siebie wznoszenia
Ktorym się to podoba dla mody nabycia
Nie prawdy wynurzenie dla poprawy życia
erit tempus cum a veritate auditum avertent
Dla tego materyą daią do mowienia
Nastawaią czas nowy nic co iedno zmienia
Rok nowy w tych koronach naznaczy kwalto

Bo Krolow wystawiali Kandydatow zato
Ze Im wolnosc odich wszystkich w Klubę wiedli
Z Krolestwem uczynili co by tylko chcieli
A przytym ze panuiąc podbiiaią Kraie
Utrzymuią swe Rządy stanowią zwyczaie
Przeciw stylu swych Rządow Granic niewyborno
Biorą cudze Krolestwa kiedy porę zrowią
Złonych porę dobra Polskiey rozebrania
Podzielili na Trzy według swego zdania
Stanisław Poniatowski dopomogł Im tego
Wziowszy zato Rebuchem od Krola Pruskiego
Y Cesarz się przyłączył, a Moskwa nay więcey
Dała [illegible] Rublow sto tysięcy
Familia wspomogła na Tron Powsadziła
Krwią z nayweższą Polski narody była
Bo y ogniem y mieczem ten Kray zruynowała
Nareszcie z Niemcem z Prusem wsztuki rozerwała
Cyt Kraiowy z Cesarem zato się zmowiła
Szlachcie wolnosc odięła a wszystkich skrzywdziła
Wzięta iednym fortunę drugim zycie sławę
Tron Polski skassowała Ordery buławę
Order Orła białego drugi S. Stanisława
Swiętego zruynowała z których była sława
Dla Kraiu y Polakow dziś wszystko ustało
Bo wolnosc iest zgubiona a Polakow mało
Kiedy z nich do swych Granic przyłączył Cesarz [illegible]
Krol Pruski Cesarz mocny z Moskwą [illegible]
Pawłowicz przez Sukcessya Francuską z Fryderykiem
Dzielili się zdobyczą iako Wilcy bykiem
Kiedy go [illegible] urzepił sobie
Tak Oni uczynili z tym Kraiem w tey dobie
Podzielili na Trzy Tron polski zgubili
Polakow rozebrali, a których obronili
Uciekać z Kraiu musieli w tułaczce po świecie
Jedni sie rozeszli a więcey wszyscy w nędzy [illegible]

Nie mało iuż zginęło dobrych Patryotow
Ktory na Rozbior Kraiu niechcieli dać wotow
Z tych drudzy iako mogą zarabiaią chleba
Wyglądaią pomocy w inych niskadz nieba
Naywięcey z tych Polakow iest w wszystkim Kraiu Ruskim
Mało zaś z rangi większey znayduie się w Pruskim
Y w Cesarskim niewiele w Randze Ich zostaie
Bo niemiłe Polakow Niemcom obyczaie
Przeciwne są natury wadzą zawsze z sobą
Czego rządy niniejsze są dowodną probą
Za rządow dawnych w Polszcze tak wiele nie było
Ni woyska ni Podatkow iak rządu wzięto
A pieniędzy dostatkiem mielismy z zboża
Statek poszedł nie ieden do Gdańska y Koza
Naładowana żytem lub Pszeniczką ładno
Dziś to wszystko upadło: Bo gdy Niemcy wpadną
Od Cesarza lub Prusa albo z Moskale
Biorą sobie na używ a zostawią żale.
Bo gdy wszystko zabiorą lub zostawią mało
Do tego nieurodzay choćby co zostało
To na wyżyw poyść musi a Polak zgłodnie
Z Familią żyć musi po dawney i ubodnie
Tym się cieszy tyranniczny i Konayt cały z Grodniem
A Ia Kończę z tym wielkim Dzieło przed Południem
Pisać więcey nie myślę co się dzieie w Swiecie
Bo nie masz nic nowego iak wszi mie tak w lecie
Tylko woyna nie pełno y zgody nie masz wszędzie
Ludzie pinną w inych nędzach iak głodne łabędzie
Kiedy żyru szukaią lub leżą na stawy
Dla napadu zgł. odmiotych gardzioł lub zabawy
Tak Ludzie w uciemiężeniu tam cierpią srodze
Powolności przy głodzie y Potrzebie niebodze
Ktora wszystkich żywiła, matką prawie była
Dziś będąc rozszarpana wielu zostawiła
Y Ia z niemi w żałości nie mały zostaię
Dlatego pisać o niey zupełnie przestaię

chybaby

Chybaby co pomyślnego wydarzy się trafiło
Cesarz przyjechał do zgody [illegible]
Dziś w tym stawiam zamiarze y tym konkluduię
Chociaż w listach swych długim [illegible] się nie mnie
Jeszczebym mógł co pisać gdyby co nowego
Zdarzyło się dla Polski lub kraiu inszego
Tylko iż nie nic widzę pomyślnego sobie
O czymbym daley pisał w przyszłey czasu dobie
Styczne nowe ze wszech między sobą woyne
Więc wnoszę że dni dalsze będą niespokoyne
Ani czasy pomyślne nastąpią dla ludzi
Kiedy ieden drugiego z tych kłótników trudzi
Chyba Francuz Cesarza przymusi do zgody
W tym czasie w pokoiu z Angielskiemi narody
Bo ci wszyscy Cesarza do bitwy wzbudzaią
Angielcy z przyległemi co nienawiść maią
Przeciw Francuzowi Adherentom iego
Chcący zgnębić a dostać kraiu francuzkiego
Obrzydzaią iak moc Francuza wypowiadaie
Co się daley z nim stanie będą słyszeć kraie
W bitwach giną mężczyźni szczęśliwsze niewiasty
W tey się kończy niegdzie dziś wiek czternasty
A ia kończę zabawę umysłową całą
Słowny Boga poświęcam na naywiększą chwałę
Niech przestrzeże nas wszystkich y nasze sumienie
Abyśmy drogi nie zbłądzili prawdy y zbawienia
Nie uwiedli się mamoną świata przeminnego
Podarowania używszy czasu przez kłótnie
Naiardowsze nielękał chciały na mnie bity
Bym był obdarowanym chciały używały siły
Taki iak na wyspom [illegible]
Którzych kłótników [illegible] potępionych
Bo y dziś wzniecił ogień między nami straszny
Zaćmić go nie potrafi słońce z nieba iasny
Niby od [illegible] albo z Góry Etny
W tych się kłótniach roki kończy tysięczny setny

1800

Deprecatio

Pisałem do tąd wierszem co się w świecie działo
Aże mi wiek kwitnąc y omdlewa ciało
Przeprosić mi należy Familye przesławne
Jeślim wykroczył pisząc winy Imion jawne
Co sprawić nie powinno moie wyraźnie
Za innych Imion Familiy wdzie przewinienie
Bom chcąc z Ich Familiy Złoczyńców wyiawić
Zdaie mi się iż przeto Imion nie ostawił
Czyli Demonów nie sprzecił mych wierszów opisem
Tych tylko wyiawiłem co trzymali z Biesem
Nie kładłem szpetnych synów Familiy służących
Czesanków wydałem dziesięć Polonnie Książęcych
A tym Familiom nie powinno szkodzie
Że się Czesant wszystkim pokazał w wodzie
Poszedł za Królem Zdrayca y Równemi sobie
Wyłgany z Imienia poległ w szachrów grobie
Familiy nieszkodzi że kto został złego
Nie z Andrzeiow niesz Krewnych lecz z postępku swego
Przyszło wiec iawnie niewini niemal w całym Świecie
Złe nałogi nie szkodzą Demon zaczym przecie
Nierządnica poczciwey Siostrą być nie może
Ani złodziey być Bratem który skarb łoże
Wszak y w krzaku Lilyi która zaraźliwa
Gdy się nie zda na Ołtarz wyrwany rzucona bywa
y Róża w plewie i rżnym gdy w listkach zwiędłona
Z pomiędzy innych wonnych żywa wyrzucona
Albo spomiędzy Drzewek rosnących w pokoiu
Gładkie bierze do stołu a krzywe do gnoiu
Nawet Judasz spomiędzy Apostołów koła
Był z niego wyrzucony dla szpetnego czoła

Sprzeciło go nie mało iż był w Jeh orszaku
Oszustem, Zdraycą Kłamcą y owiesz na Krzyżaku
Chrystusa zaprzedawszy Zbawcę Ludzi świata
Potym mu sam zawiesił nie czekaiąc Kata
Apostołom ta czynność Jego nie szkodziła.
Chociaż pierwey w Jch liczbie onego minuta
Oni Święci na wieki są w szczęściu w zaszczycie
On w piekle jęczeć musi za swe sprośne życie

Dla tych zacnych Familii które wotliwy z siebie
Maią sławę tu na ziemi y po śmierci w niebie
Jeśli zaś w czym przewinił wierszem piszący czyny
Proszę w tym odpuszczenia darując me winy
Pisałem nie com patrzał albom słyszał lecz z chęci
Zostawuiąc to świata dla wieczney pamięci
Dziś tylko to wyrażam bierąc się do grobu
Chrześcianów wymawiać niezmiane sposobu
Bo te przykre ułarski przez nich wszystkie były
Co Polskę rozorwały Lud kładły w mogiły
Co się daley dziać będzie w krótkości namienię
By wiedziało na potym Ludzkie Pokolenie
Dziewiętnastego wieku końca nieszczęśliwy
Doma w nim fatalności umarły y żywy
Umarły se Grobach wynoszą s kościołów
Na polach każą chować iako trupów Psiów
Gdy ie z kuta wyrzucą Oycowie Im służyli
Na ziemi odychać muszą nie mający prawem
Tak y Litera czyniąc w pamięci w Trwanie
Umarłych gnębią w pustkach w ziemnych w klęce
Sami pewnie odpoczną za takie rozruchy
Gdy Im stwierdzą nasnany gdy sądzą
Odpoczywać nam wiedząc będzie komu miło
Że owe Lud wiecznym chowaiący kościeli

Z ozywych rozgłasza Europa cała
Że przez woyny krwią Ludzką ziemie sfarbowała
Poczowszy od zachodu aż do wschodu Słońca
Niemasz kraiu takiego z początku y końca
Gdzieby Rzeczy niebyło bez Krwie ludzkiey lania
Piszą o tym Poeci maystry iednego są zdania
Morderstwa z okrucieństwem nadzwyczaynym z losem
Spadły na Ludzi niewinny bez braku po kolem
Y dziś mieyscem spadaią widocznie nieszczęścio
Bierze ieden drugiemu z wrogą fortuną życie
Dosić samy dział bydnie świecku dokonczeniem
Że nie Ludzi Rozpusznik przypłaci sumieniem
Czyli z mocy ubrani i drwie życie wymowy
Dla mnogości zdań ludzkich Mocarzów niezgody
Brat Bratu niedaruie Corka Matke dręczy
Syn w wszystku dość gromu Oyca w więzach cięży
Gorzey zwierząt w tym świecie dziś się praktykuie
Gdy przemoc w Rządach Świata w osobach brakuie
Jednych biorą do boku broni y bronza
Drugiego por mocy da zbyt godnego mniza
Ast gdy los niewzięty wypada na Ludzi
Bo mocny ubogiego martwiąc w ciele trudzi
Łowny się iednym z drugim na Bliźnich zgubienie
A w Rządach wielowładnych żelaza zamieszanie
Wszystkim w czynie pisał zawsztanie w wodzie
Tylko Indie załane w mym życia Kąpanie
Bystrzy z Skarbu wypłądowaniu wy ustaią siły
Z Rąk padło zapisanie cięszko nie zwątliły

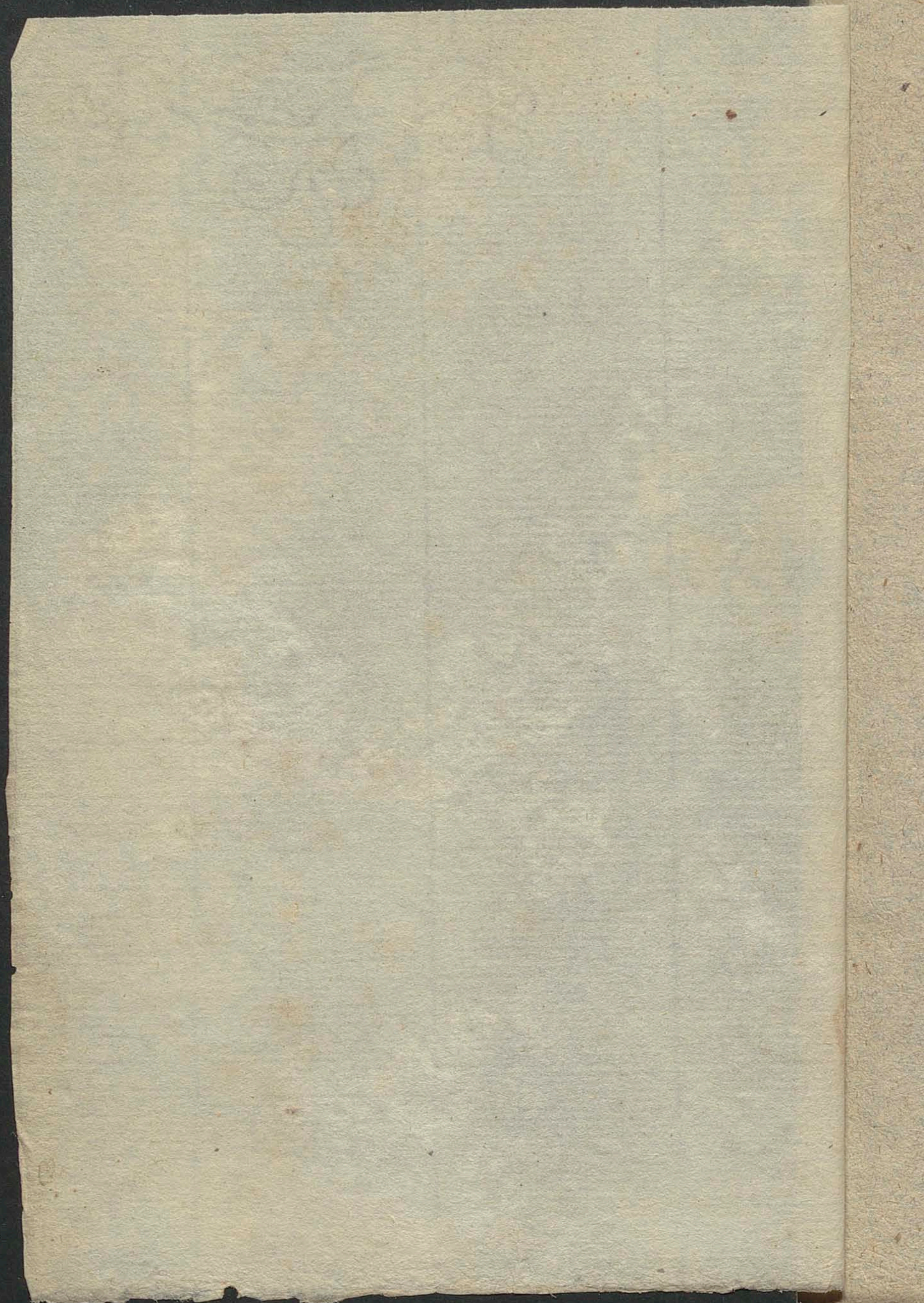
Trzymaiąc pióra nie mogę ani liter stawiać
Ni rozum przyszłych rzeczy y pisma wyrażać
Pot śmiertelny wychodzi z ciała powieki
Myśli z ważnych trzeba z kim żyć przyidzie na wieki
Czyli z BOGIEM z świętymi nieba dziedzicami
Czyli z demonami ich tu sądził być z dręczycami
Zabieram się do śmierci [illegible] w tęsknocie
Wszystkie składam śmiertelne przyięcie w mocy [illegible]
Pod skrzydłem JEZUSA chciałbym spocząć w grobie
W ranach Jego się składam odpoczynek sobie
Przed którym na sąd stanę bez wątpienia mnie
Wiarę ludziom ciało ziemi JEZUSOWI Duszę
Ciebie czas czytelniku proszę a w ostatnim [illegible]
Byś mówił te czytaiąc wieczny odpoczynek
Day mu Panie w królestwie y wieczne mieszkanie
Że pisał to dzieło niech się chwali w niebie
Kiedy Boży Reformat a [illegible]
Nie wystawił się y [illegible] danych ni komu
Skończył wraz z tym Dzieło dla pamiątki [illegible]
Żeby nas [illegible] wspominał [illegible]

Valete Światu

Gdy iuż ostatnie czasu mego konania
Bolesne ciało drżąc [illegible] niby wprzód
Wszystkie łaski [illegible] mego spokoiu
[illegible]
Z którymi [illegible]
[illegible] podług [illegible] umarłym y żywym
Wszedł [illegible] na [illegible] tego świata

Kiedy z urzędow nayuyższych nastąpiła data ty
Wyścia mego nad ktorą naymnieyszy mi żal
Ki uiąc ni przedstawiye można dla pokuty
W wiakim stanie z mine można z mas mnie za stała
W takim przed sędzią BOSKIM gdzie mnie widzą oto
Zeby m się tedy z światem rozłączył bezpiecznie
A com przysiągł w zakonie dotrzymał statecznie
Oddaie wszystko teraz co iest swemu swego
Nie dbam więcey nic o co gdy mam Pana mego
JEZUSA z Matką Jego Nayświętszą MARYĄ
Niestaie iuż o łaskę więcey ni proszę
Patronow tylko świętych wzywam do pomocy
By mnie Ci ratowali iak w dnie tak w nocy
Z Przewodnika biorę świętego Anioła
Więcey niechce niczego ani przy tem zgoła
Dla tego też ale światu przeds konam i spisze
Osobliwie gdy mnie iuż bliskim śmierci stypę
Razem Boską opuścił com miał do wyboru
Ludzkiey pracy nie pragnę ani starszych biorę
Bo mnie wzięła Opatrzność Boska w swą opiekę
Ta mi zawsze dawała a nie kłamię gdy rzekę
Przewodowniey sposobem do zgonu tego
Co widziała zbawieniu memu potrzebnego
Więc iuż niechce niczego bydź zdrowym mnie świecie
Ja z stworcą być z nie pragnę iako umie ta kwili ały
Dziś z stassała odchodzi i iutro rzepomo bedzie
Śmierć zapewnie zawita do mnie po kolędzie
Ktorey z adnierozdlęc przyjmę i odna kwile
Bo się iutro dni skonczy i a mego chwile

Z tego swiata na inny przeniesc sie potrzeba
Gdyby BOG dozwolil nie uchybic nieba
Dobraby mnie ze wszystkim ary dla mnie byla
By Dusza ab wszego z Swiata zas stapila
Ktora w grzechu dosznym wnet wytrwala
Tylko ze w Nim nadzieie zywą wiarę miała
Ze krew Pana Jezusa to omyie z grzechami a
Wiec y tey mey nadzieie nie ma podniesienia
A MARYA przyczyną z Inszemi Swiętemi
Ci mnie wesprą grzesznika zasługami swemi
Ktorym się rozmarawsze porucził dozgonnie
Abym za Ich przyczyną nie uchybił korony
Ktorą BOG przyobiecał kazdemu wiernemu
W Ewangeliy mowiąc kochankowi swemu
Kto zwycięzy Swiat, ciało y woisko szatana
Będzie miał w swoiey ręce łaskawego Pana
Chrystusa iako Zbawcę miłego na niebie
A po mierzu otrzyma chwałę wieczną w niebie
Ergo zycze uprzeymie wraz z sobą kazdemu
Swiętym Duszę oddaię w ręce Pana swemu
In manus tuas Domine commendo Spiritum meum



214

216

Nem kell gérok, nem kell frak
az igazi Magyarnak

32
27
—
59

